

Czaplunek 1945-2009

cz. I

HISTORIA POWROTU DO MACIERZY





STOWARZYSZENIE PRZYJACIÓŁ CZAPLINKA

ul. Pięciu Pomostów 1b 78-550 Czaplonek
tel. 094 3755091, kom. 880744156, e-mail: takosmider@wp.pl
Konto: Pom. Bank Spółdz. O/Czaplonek 93 8581 1027 0412 3145 2000 0001,
NIP 2530241296, REGON 320235681

Czaplonek dn. 11.11.2009 r.

Szanowny Czytelniku!

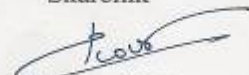
Oddajemy w Twoje ręce pierwszą publikację książkową Stowarzyszenia Przyjaciół Czaplinka „Czaplonek 1945-2009, historia powrotu do Macierzy” cz. I. Mamy nadzieję, że powyższa publikacja ocali od zapomnienia chociaż część historii Ziemi Czaploneckiej.

Stowarzyszenie, jako wydawca książki, działa w systemie *non profit*. Zarząd Stowarzyszenia i Zespół Redakcyjny Książki pracują społecznie, wnosząc w proces wydawniczy, oprócz wartości intelektualnych, znaczący wkład rzeczowy. Książka jest kolportowana bezpłatnie, a przez to jest, i będzie szeroko dostępna dla wszystkich mieszkańców naszej gminy i poza nią. Finanse na druk czerpiemy ze składek członkowskich, dotacji i darowizn, oraz w głównej mierze z konkursów dla organizacji pozarządowych. Pozyskiwane środki finansowe wykorzystywane są wyłącznie na działalność statutową Stowarzyszenia, w tym prawie w całości na pokrywanie kosztów druku wydawnictw.


W planach wydawniczych Stowarzyszenia jest wydanie cz. II wymienionej książki, która będzie kolportowana w marcu 2010 r., z okazji kolejnej rocznicy wyzwolenia Czaplonek. Trwają także prace redakcyjne nad cz. III.

Stowarzyszenie Przyjaciół Czaplonek zwraca się wobec tego o ewentualne wsparcie finansowe. Otrzymała darowizna zostałaby przeznaczona wyłącznie na druk wydawnictw i pozwoliłaby nam na stabilne przygotowywanie i wydawanie kolejnych publikacji książkowych (kolportowanych bezpłatnie), a tym samym zapewniając nam finansową niezależność.

Skarbnik


Zbigniew Dudor

Prezes


Adam Kośmider

Czaplinek

1945-2009

cz. I
HISTORIA POWROTU DO MACIERZY

Czaplinek 2009

Patronat Honorowy:

Stanisław Cybula Starosta Drawski

Wydawca:

Stowarzyszenie Przyjaciół Czaplinka
Czaplinek 2009

© Copyright by Stowarzyszenie Przyjaciół Czaplinka

Redakcja:

Brunon Bronk, Marian Cuber, Zbigniew Januszaniec, Adam Kośmider,
Wiesław Krzywicki, Ryszard Mrówka

Autorzy opracowań:

Brunon Bronk, Marian Cuber, Violetta Cylkowska, Nina Czyż, Aleksander Fudała,
Adam Gąszcz, Zbigniew Januszaniec, Piotr Kasprowicz, Adam Kośmider,
Wiesław Krzywicki, Wanda Lipińska, Bożena Lisiecka, Robert Łodziato,
Jarosław Łysko, Ryszard Mrówka, Stanisław Nowicki, Genowefa Polak,
Andrzej Połoński, Krzysztof Reszta, Zenon Rychliczek, Józef Sakrajda,
Andrzej Sapiński, Alicja Szczepańska, Krystyna Wójtowicz,
Janusz Ziętkiewicz, Janina Żwirko.

Wydanie II (uzupełnione i rozszerzone)

Książka dofinansowana ze środków:

- Starostwa Powiatowego w Drawsku Pomorskim;
- Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Czaplinku;
- Programu Operacyjnego Fundusz Inicjatyw Obywatelskich;



Projekt okładki, skład, druk i oprawa:

Drukarnia „Tempoprint”
Szczecinek, ul. Harcerska 2
www.tempoprint.pl

ISBN 978-83-929671-0-1

SPIS TREŚCI:

Przedmowa	6
Wstęp	7
I. OBRAZKI Z PRZESZŁOŚCI ZIEMI CZAPLINECKIEJ.	8
II. DZIEJE STAROSTWA DRAHIMSKIEGO.	20
III. HISTORYCZNE SPOJRZENIE NA UKSZTAŁTOWANIE PRZESTRZENNE MIASTA CZAPLINKA.	32
IV. ADMINISTRACJA oraz początki życia w gminie.	45
V. ZARYS HISTORII OŚWIATY:	56
1. Przedszkola.	56
2. Szkoły podstawowe i gimnazjum.	59
3. Szkoły ponadgimnazjalne.	90
VI. NOTY BIOGRAFICZNE.	109
VII. WYKAZY WETERANÓW.	220
VIII. BIBLIOGRAFIA.	233

PRZEDMOWA

Z wielką przyjemnością podjąłem się patronowania kolejnemu już wydaniu książki opisującej historię Ziemi Czaplineckiej. Jest to tym cenniejsza inicjatywa, iż realizacji tego dzieła podjęli się jej miłośnicy, osoby związane z Czaplinkiem i w nim zakorzenione. Takie, które poświęciły mu wiele lat pracy i jeszcze więcej serca.

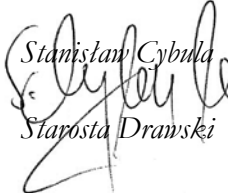
Ta niezwykle publikacja ma charakter historyczny. Historia bowiem, jest nieprzemijającą wartością, której karty zapisane są ciężką pracą, a niejednokrotnie łzami i bohaterskimi dokonaniami. To, co odchodzące pokolenia pozostawią po sobie kolejnym, stanowić będzie o ich sile i dobrobycie. Warto więc upamiętnić te zdarzenia w druku.

Książkę niniejszą pragnę polecić wszystkim, a więc byłym i obecnym mieszkańcom gminy Czaplinek, turystom, pasjonatom historii, a przede wszystkim młodemu pokoleniu, aby na nowo poznało osoby, o których tu mowa.

Ze względu na przypadające właśnie 60-lecie Zasadniczej Szkoły Zawodowej, szczególnie ciepło polecam rozdział traktujący o kształtowaniu się oświaty. Po tylu latach wprost trudno wyobrazić sobie Czaplinek bez tej znacznej placówki. Z pewnością przyczyna to ogromne już, rosnące z każdym rokiem grono absolwentów, wspominających dziś minione lata szkolne.

Oczywiście godne przeczytania jest całe wydawnictwo. Wydaje się bowiem, że każdy mieszkaniec gminy powinien wiedzieć, jak organizowano tu życie po wojnie, czym było Starostwo Drahimskie, a także poznać nazwiska zasłużonych obywateli i weteranów. Dla każdego zatem mieszkańca, książka ta powinna stać się lekturą obowiązkową, ponieważ jej celem jest – powtórzę za autorami – „ocalić od zapomnienia”.

Z tym przestaniem, a także dziękując wszystkim autorom za piękną inicjatywę, oddajemy ją Państwu do rąk.

Stanisław Cybula

Starosta Drahimski

WSTĘP

Kto nie szanuje swojej przeszłości, nie jest godzien szacunku terażniejszości, ani nie ma prawa do przyszłości.

J. Piłsudski

Stosunek społeczeństwa do przeszłości jest miarą jego kultury, i uprzytamnianie przeszłości jest jednym z najważniejszych zadań następnych pokoleń.

Zapotrzebowanie na obiektywną historię istnieje, nie może być bagatelizowane, i trzeba mu wyjść naprzeciw. Etyczny wymóg prawdziwego opisywania przeszłości musi być żelazną zasadą. Wszelkie wydarzenia są wielowartościowe, nie są tylko czarne lub białe, dobre lub złe, jednostronny sąd o nich wypacza rzeczywistość. Historię można interpretować w różny sposób, lecz faktów istniejących w świadomości uczestników wydarzeń zmieniać nie można i nie wolno. Szanujmy świadków historii, z których każdy ma prawo do swojej pamięci historycznej, o postawach których tyleż decydowała ich wola, ile okoliczności, otoczenie i przypadek.

W 2005 roku minęła 60-ta rocznica zakończenia II wojny światowej i przywrócenia Czaplinka Macierzy. Z tej okazji, z inspiracji ś.p. Witolda Gładkowskiego, ówczesnego Senatora Rzeczypospolitej, staraniem Stowarzyszenia „Pokolenia” wydaliśmy wówczas cz. I książki „CZAPLINEK 1945-2005 60-ta rocznica powrotu do Macierzy”. Publikacja spotkała się z ciepłym przyjęciem mieszkańców Czaplinka. Jej niewielki nakład nie zaspokoił zapotrzebowania społecznego. Dzisiaj, po czterech latach, w 70 rocznicę wybuchu II wojny światowej, oddajemy do Państwa rąk wydanie II tej pozycji, uzupełnione i znacznie rozszerzone.

Rocznice powyższe, to niewątpliwa okazja, aby dokonać przeglądu i oceny dokonania ludzi, którzy tutaj, na ziemi czaplineckiej byli pierwsi. Jest to okazja, aby oddać hołd i sprawiedliwość żołnierzom, którzy tę ziemię wyzwolali, niezależnie od tego, z której strony przyszli. Jest to okazja, aby dać satysfakcję pionierom i osadnikom, którzy tworzyli podstawy organizacji i rozwoju tych ziem, aby podziękować weteranom służby i pracy, którzy ofiarnie pracowali dla dobra tej części Polski.

Na naszych oczach ginie historia najnowsza, odchodzą ludzie, którzy ją tworzyli, którzy tutaj zaczęli nowe życie i tutaj dali początek nowym rodóm, wzrosłym już w tradycję ziemi czaplineckiej. Ich rozległą, bezcenną wiedzę i posiadane archiwa musimy **OCALIĆ OD ZAPOMNIENIA**. Pierwszym czaplinianinem, który zdawał sobie sprawę z historycznej wagi powojennych dokonań i niszczącego wpływu czasu na ludzką pamięć był Piotr Kasprówicz, nasz niestrudzony kronikarz. Mamy pewność, że nastąpią dalsze publikacje, i że trud dokumentowania historii naszej małej ojczyzny podejmą także młodszy autorzy. Czas zacząć pisać historię najnowszą na bieżąco!

Opracowanie niniejsze nie aspiruje do roli dzieła historycznego, nie jest ono bowiem pisane przez zawodowych historyków, lecz przez ludzi, którzy chcą utrwalić chociaż fragment rzeczywistości jaka była, jaka została w pamięci ludzi ją tworzących.

Celem więc podjętej przez autorów pracy jest, chociaż tak skromne, kronikarskie utrwalenie powojennej historii Czaplinka, oraz przybliżenie mieszkańcom, szczególnie młodzieży, nieznanej bądź zapomnianej historii przywracania tych ziem Ojczyźnie i scalania ich z Macierzą.

Wyrażamy nadzieję, że ta książka będzie kolejnym krokiem, z wielu już uczynionych w latach poprzednich przez różnych zapaleńców, w kierunku powstania w przyszłości monografii Czaplinka, opracowanej przez profesjonalistów - czaplineckich historyków.

Zapraszamy wszystkich Czytelników do zgłaszania swoich uwag i propozycji do wykorzystania w następnych częściach.

Składamy serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy przyczynili się twórczo do zredagowania poniższego opracowania, za udostępnienie materiałów, zyczliwość oraz pomoc techniczną.

Adam Kośmider

I. OBRAZKI Z PRZESZŁOŚCI ZIEMI CZAPLINECKIEJ

Aby mierzyć drogę przyszlą, trzeba pomnieć skąd się wyszło.

C. K. Norwid

Aby przedstawić przeszłość Czaplinka poprzez wieki należałoby oprzeć się na różnych źródłach, a tych jest niewiele, i w dodatku są bardzo rozproszone. Stąd wyłoniła się koncepcja, by ową przeszłość spróbować ukazać w „obrazkach”, oczywiście wyobraźni. Ale tak, jak w każdym obrazie, ważne jest tło, to tutaj mamy na myśli tło historyczne.

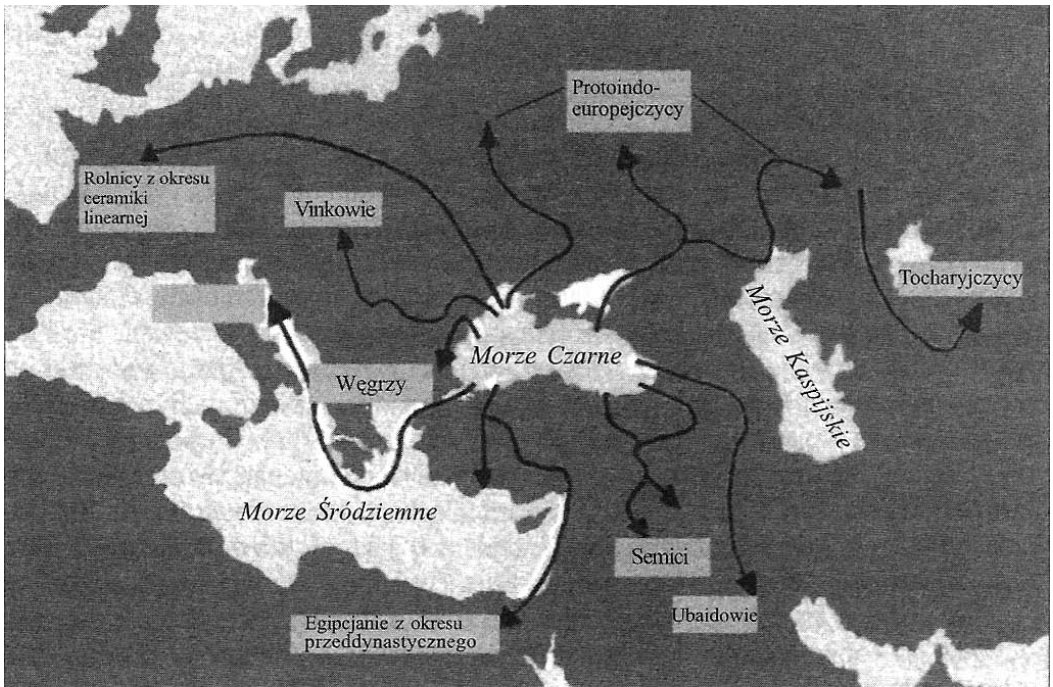
Tak rozumując, każde wydarzenie dotyczące Czaplinka przedstawione tu, ma „domalowane” tło historyczne, tzn. wydarzenia geologiczne, wojny europejskie i światowe, gospodarcze czy religijne. Zdawać sobie musimy bowiem sprawę z tego, że w przeszłości, a także i obecnie, nasza ziemia i jej mieszkańcy byli i są częścią globu, i każde wydarzenie wcześniej bądź później, w jakiś sposób odciskało tutaj swoją pieczęć.

Bardzo urozmaicone położenie Czaplinka czyni go obecnie i pewnie czyniło w przeszłości atrakcyjnym miejscem do zamieszkania. Pojęcie atrakcyjności miało różny sens w zależności od czasu, w którym go rozpatrujemy. W chwili obecnej atrakcyjność rozumiemy jako bardzo zróżnicowany krajobraz, który co chwila zaskakuje nas nowymi formami ukształtowania powierzchni czy innymi zjawiskami przyrodniczymi. W przeszłości atrakcyjność, prawdopodobnie pojmowano jako przydatność do bezpiecznego przetrwania przez jakiś czas. Obserwując jeszcze dzisiaj czaplineckie krajobrazy, możemy wyobrazić sobie, czy można było tutaj trwać w miarę bezpiecznie. Trzeba chyba odpowiedzieć twierdząco, bo wokół mamy całe skupiska jezior, wzniesień o różnej wysokości, między którymi przedzierają się rzeczki i istnieją ślady dawnych mokradeł. Prawdopodobnie takie urozmaicone środowisko sprzyjało ludziom, którzy tutaj znajdowali pożywienie w otaczających lasach, wokół jezior i rzek, a istnienie różnych wyżej położonych miejsc, dawało możliwość budowy w miarę bezpiecznych siedlisk.

Atrakcyjność krajobrazu jest wynikiem działalności różnych czynników przyrodniczych, ale szczególnie zawdzięczać to należy okresom zlodowaceń, szczególnie przedostatniemu – bałtyckiemu. Zlodowacenia te miały miejsce między 20 tys. a 13 tys. lat p.n.e. One to spowodowały taką rzeźbę terenu, charakteryzującą się istnieniem szeregu głębokich jezior rynnowych, oczek polodowcowych, oddzielonych od siebie morenowymi wzgórzami. Już w okresie tworzenia się tego krajobrazu operowali tutaj jacyś ludzie – prawdopodobnie łowcy zwierząt, żyjących na przylodowcowych tundrach.

W miarę jak klimat ocieplał się, lodowce topniały, wody spływały w kierunku morza, rzeźbiąc głębokie koryta rzek. Ziemia rozmarzała, tundra cofała się, a wraz z nią wycofywały się żyjące na niej zwierzęta, za nimi przesuwali się ci pierwotni łowcy. Na terenach pozbawionych zmarzliny pojawiały się nowe rośliny, wśród nich drzewa, które z biegiem lat między 20.000 a 4.000 lat pokryły cały obszar.

W międzyczasie na tak zmieniającym się obszarze pojawiali się różni ludzie, którzy próbowali znaleźć swoje miejsce na ziemi. Byli to też jacyś łowcy, którzy w pogoni za zwierzyną przemieszczali się, budując tymczasowe schronienia, coraz doskonalsze, lokalizowane najbliżej łowiska i zapewniające naturalne bezpieczeństwo.



Domniemane kierunki exodusu ludzi po kataklizmie w basenie Morza Czarnego VI tysiącleciu p.n.e. wg I. Wilsona.

Być może, byli to ci ludzie, którzy mieszkali w dzisiejszych okolicach Morza Czarnego, a w związku z katastrofą jaka miała tam miejsce, ci którzy przeżyli rozproszyli się, i część wywędrowała na północ. Taką wersję wydarzeń prezentuje część uczonych, np. J. Wilson.

Wśród tych pierwotnych łowców–koczowników zaczęły wyodrębniać się grupy, które coraz częściej osiedlały się na dłużej w danym terenie. To dłuższe przebywanie w określonej okolicy, wśród charakterystycznej dla danego środowiska przyrodniczego atmosfery, uczyło ludzi radzić sobie z trudnościami, rozwiązywać określone problemy, a także sygnałami dźwiękowymi przekazywać sobie informacje. Jak pisał Aleksander Brückner, te sygnały dźwiękowe były odwzorowywane z otaczającej przyrody. W ten sposób, jak pisał wspomniany uczyony, ludzie mieszkający w lesistych okolicach posługiwali się dźwiękami, wśród których słychać większość głosek syczących i świszczących.

Rodziła się pewna odmiana języka, przy pomocy którego grupy ludzkie, żyjące w podobnych środowiskach, mogły się porozumieć, wymieniając doświadczenia. Takim obszarem, gdzie mogła istnieć tego rodzaju wspólnota, mógł być teren dorzecza Odry i Wisły.

Wielu uczonych wskazuje na wyodrębnioną tutaj kulturę łużycką. Niektórzy uczeni uważają tę kulturę za przodka słowiańszczyzny. Kulturę tę należało datować na II–I tysiąclecie p.n.e. W okresie tej kultury, na terenach naszego pojezierza istniała pewna, wyróżniająca się grupa kulturowa zwana kulturą pomorską. Ślady jej odkryto w wielu miejscach m.in. w okolicach Łubowa i Lubieszewa. Ludność kultury pomorskiej prowadziła osiadły tryb życia, zajmowała się łowiectwem, hodowlą, w specyficzny sposób chowała swoich zmarłych w grobach skrzynkowych.

Coraz lepsze narzędzia powodowały polepszanie warunków życia a przez to większy przyrost naturalny, co zwiększało zapotrzebowanie na żywność, którą znajdowano w różny sposób: przez myślistwo, zbieractwo, hodowlę, aż wreszcie rolnictwo.

To ostatnie zmuszało do prowadzenia osiadłego trybu życia, a takie życie sprzyjało rozwojowi różnych narzędzi specjalistycznych oraz różnorodnego budownictwa.

Żyjący w okolicach Jeziora Drawsko ludzie mogli zdobywać środki do życia w otaczających wodach, lasach oraz uprawiać ziemię.

Należy jednak pamiętać, że ze względu na długość wegetacji, czy zasobność gleby, okolice Czaplinka, i w ogólności Pomorza, nie sprzyjały rozwojowi rolnictwa w takim stopniu, jak w basenie Morza Czarnego. Tam w zamierzchłych czasach, zbierając tylko nasiona traw, rodzina w ciągu trzech tygodni, mogła nazbierać tyle, aby wystarczyło do następnych zbiorów. Nasza ziemia w takim stopniu płodna nie była, bo z 1 ha można było zebrać kilka kwintali, i to uprawiając glebę.

Bezpieczeństwa szukali w miejscach trudnodostępnych, np. wzgórzach otoczonych wodami jezior i bagien. Tak prawdopodobnie powstała osada w Czaplinku i inne okoliczne osady ulokowane w podobnych miejscach. Osadę czaplinecką, spośród innych okolicznych osad wyróżniało prawdopodobnie to, że leżała ona na jakimś szlaku komunikacyjnym, mówi się, że był to szlak prowadzący od kołobrzeskich salin poprzez Czaplinek, na południe – do Wielkopolski. Nazwa powstała prawdopodobnie od skupisk czaplich siedlisk na Jeziorze Czaplino, jest też legenda głosząca, iż nazwa wywodzi się od miejscowego woja o przydomku Czapla. W każdym razie nazwa tego grodu musiała być używana, skoro wspomina się o niej w niektórych dokumentach z tego okresu. Ludność mieszkająca między jeziorami Drawsko i Czaplino należała do większego skupiska ludzkiego, obejmującego

charakterystyczne cechy przyrodnicze, które czyniło z nich wspólnotę rodowo–terytorialną. Niektórzy upatrują tu istnienia nawet odrębnego plemienia. Jakkolwiek było, to wszyscy są zgodni, że mieszkająca tu ludność należała do pomorskiej grupy plemion lechickich.

W VIII–IX w. wśród Lechitów zaczęły tworzyć się organizacje o zasięgu większym niż tylko plemiona, zaczęły formować się państewka. Jednym z takich państewek w X wieku, już sprawnym administracyjnie i wojskowo, było państewko Polan. Szczęśliwie izolowane od ówczesnych potęg, samo stało się potęgą dla sąsiednich plemion, które dobrowolnie lub zbrojnie zostały podporządkowane władcy Polan. Historyczny władca Polan podjął wysiłek podporządkowania sobie plemion leżących na północy od jego stron rodzinnych. Mieszkający tam Pomorzanie oddzieleni od Polan nieprzebytymi bagnami nadnoteckimi, a potem pasmami wzgórz morenowych i jeziorami, nie stworzyli większych struktur. Podobieństwo kulturowe, język, religia, a także większa sprawność istniejącego już państwa Polan, pozwoliły Mieszkowi I opanować Pomorze. Nie był to proces łatwy, ponieważ

w tym samym czasie, od zachodu rycerstwo niemieckie coraz częściej zwracało uwagę na obszary Połabia i Nadodrza, stąd Mieszko I musiał zderzyć się z dobrze zorganizowanym przeciwnikiem. W latach 963–972 Mieszko I opanował Pomorze, eliminując konkurentów w postaci rycerstwa niemieckiego. Rywalizacja doprowadziła jednak do zainteresowania się terenami Połabia i Nadodrza czynników decydujących o polityce światowej, tzn.



*Posąg bożka Belbuka znaleziony
w j. Lubicko Wielkie w Lubowie.*

cesarza i papieża. Możemy powiedzieć, że ówczesny władca Polski stał się obiektem polityki „globalnej”. Następcy Mieszka I ugruntowywali to włączenie się Polski w „politykę światową”. Miało to różne konsekwencje, również i takie, że przeciw polityce pierwszych Piastów powstawały różne międzynarodowe i wewnętrzne układy, skutkiem których było załamanie się państwa, a nawet jego rozpad.

Upadek państwa zdołano powstrzymać, ale Pomorze schowane za naturalne granice nadnoteckich bagien, pozostawało poza jednoczonymi przez Kazimierza Odnowiciela i Bolesława II granicami. Tereny te wchodzące przez kilkadziesiąt lat w skład państwa Piastów, wykształciły własną elitę rządzącą, która niechętnie wróciłaby do stanu podległości administracyjnej, wojskowej i religijnej. Pomorzanie w początkach XII w. stali się trudnymi sąsiadami odbudowanego państwa polskiego. Trudnymi, bo z pomorskich lasów szły na południe wyprawy łupieżcze. Sięgały one po Śląsk i Małopolskę. Bolesław Krzywousty podjął serię wypraw w latach 1103–1122.

Jednak zauważyć należy, iż wyprawy B. Krzywoustego w kierunku Pomorza organizowane były wzdłuż koryta Wisły, a nie Odry, jak w czasach Mieszka I. Świadczyć to może o wzroście wpływów i zainteresowania Pomorzem od strony zachodniej. Bolesław Krzywousty otrzymał „błogosławieństwo” czynników zachodnich na podporządkowanie Pomorzan, ale do pewnych granic. W akcji tej brały udział również oddziały rycerstwa zachodniego, a ideowym przywódcą był bp. Otton z Bambergu.

Jednym z decydujących momentów tych wypraw było zdobycie Nakła w 1113 roku, oraz to, że Bolesław uzyskał wsparcie polityczne i moralne w postaci uznania jego wypraw za misyjne. Ostatecznie w 1122 r. zdobyto Szczecin, na Pomorzu przywrócono chrześcijaństwo, powołano nowe biskupstwa.

W czasie tych walk na pewno wojowie Bolesława zawadzili o gród w Czaplinku i okoliczne osady w marszu na Kołobrzeg.

Przynależność Pomorza do jednolitego państwa polskiego nie trwała długo, bo przecież od 1138 r. obszar ten był tylko jedną z dzielnic państwa i to tylko na zasadzie lennej. Władcy Pomorza takimi lennikami seniorów państwa polskiego byli do 1181 r., od tego czasu stali się lennikami cesarza. Rozbicie dzielnicowe osłabiło wewnętrznie i zewnętrznie państwo polskie, podobne problemy przeżywały inne państwa, w tym Niemcy, ale tam przynajmniej formalnie, istniała władza centralna – cesarz. Rycerstwo niemieckie znajdowało zatrudnienie w wyprawach krzyżowych na Bliski Wschód, część tego rycerstwa coraz częściej znajdowało zatrudnienie w wyprawach przeciw pogańskim plemionom słowiańskim. Szczególną rolę pełniły nadgraniczne okręgi cesarstwa zwane marchiami. W końcu I poł. XII w. powstały na wschodzie cesarstwa duże marchie: brandenburska i meklemburska.

Obie te marchie toczyły walki z plemionami słowiańskimi mieszkającymi między Łabą i Odrą. W wyniku tych walk, w przeciągu 100 lat ziemie słowiańskie zostały opanowane przez Niemców. Marchia meklemburska walcząca ze Słowianami i Duńczykami nie mogła poszczycić się takimi sukcesami jak marchia brandenburska, która opanowawszy ziemie nad Sprewą, dotarła do Odry, a dzięki sprzyjającej okoliczności przekroczyła ją pokojowo i poczęła budować swoje władztwo na wschodnim brzegu Odry, wzdłuż dolnej Warty i Noteci.

Sprzyjającą okolicznością dla marchii było to, że jeden ze śląskich książąt Bolesław, zwany Rogatką, potrzebując pieniędzy na wojnę z braćmi, zastawił część swego księstwa z Lubuszem /grodem/, najpierw u bp. magdeburskiego, a ten odsprzedał zastaw margrabiemu brandenbur-

skiemu. Pożyczki Rogatka nie był w stanie oddać i dlatego Brandenburgia zajęła te tereny wchodząc klinem między Polskę i Pomorze. W ten sposób powstała Nowa Marchia.

Ze względów przyrodniczych tereny te były słabo zaludnione, były to również tereny graniczne, życie było niebezpieczne i trudne. Dlatego margrabiowie brandenburscy stosunkowo łatwo przesuwali swoje władztwo w kierunku wschodnim, docierając w końcu XIII i początkach XIV w. do Drawska i Złocieńca. Tereny te stały się obiektem zorganizowanej kolonizacji ludnością z Europy Zachodniej.

Politycznie margrabiowie brandenburscy uzyskali możliwość oskrzydlenia Pomorza od południa, a Wielkopolski i Śląska od północy.

Jeżeli dodamy do tego drugi wyczyn naszych książąt w postaci aktu Konrada Mazowieckiego z 1226 r., to zdamy sobie sprawę, dlaczego w II poł. XIII w. inni książęta piastowscy dostrzegli niebezpieczeństwo i podjęli przeciwdziałanie. Tu najczęściej wymienia się Władysława Laskonogiego, Mściwoja I Gdańskiego (Mszczuja I) i Przemysława II. Zajmijmy się tym ostatnim. Przemysław jako dziedzic dzielnic Wielkopolskiej ściśle związany z Pomorzem, aktywnie zareagował na poczynania margrabiów, i w 1286 r. zdecydował się zabezpieczyć północne rubieże swojej dzielnicy, powierzając je w lenno, słynącym z doskonałej organizacji i zasobnego skarbcu templariuszom. Templariusze dzięki praktykom, których nabyli w czasie wypraw krzyżowych do Palestyny, stali się potęgą, szczególnie finansową. Zostali jednak stamtąd wyparci i powrócili do Europy. Przemysław musiał być w tym doskonale zorientowany. Templariusze już interesowali się ziemią za Odrą, ale to, co otrzymali w lenno od Przemysława, było najdalej na wschód wysuniętą ich domeną. Dokument wydany w Pyzdrach określa granicę nadania, a także ich obowiązki.

Zakonnicy zastali istniejący gród, prawdopodobnie pobudowali świątynię, a gród umocnili, przystąpili do organizacji swojej władzy, wspierali osadnictwo według znanych im z zachodu prawideł. Ale na tym ich działalność zakończyła się, bowiem w 1312 r. zakon bullą papieską został rozwiązany. Znaczny majątek takim samym rozporządzeniem papieskim został przekazany zakonowi joannitów. Do legend, które krążą należy i ta, że joannici przejęli tylko majątek znany, natomiast tajny skarbiec templariuszy został ukryty i jest ciąglą zagadką gdzie? W międzyczasie w 1296 r. zginął w zorganizowanym w Rogoźnie zamachu dobroczyńca templariuszy, już nie książę, a król Polski – Przemysław II. Ten niekorzystny dla naszych ziem splot wydarzeń spowodował niepewność, ale nowi właściciele rozpoczęli swoje włodarzenie od przesunięcia swojej siedziby bardziej na północ, gdzie istniało już grodzisko. Joannici postanowili wybudować nowy gród. W tym celu, dzięki nasypowi, podnieśli poziom gruntu między jeziorami Drawsko i Żerdno w miejscu, gdzie one się do siebie najbardziej zbliżają.

Nowy gród budowano z okolicznych kamieni i produkowanej w pobliżu cegły. Istnieją poglądy, iż produkcja cegieł odbywała się w pobliżu Sikor. Nowy gród pozwalał kontrolować szlaki z południa na północ. Zabezpieczał też posiadłości od różnych niespodzianek pogranicza z księstwami pomorskimi. Ponieważ joannici mieli swoje posiadłości na terenie Brandenburgii, to joannici czaplineccy mimo lennych powinności wobec książąt wielkopolskich, coraz częściej związani byli z margrabiami.

W XIV w. państwo polskie zostało odbudowane, władca otrzymał tytuł królewski. Niektóre historyczne dzielnice pozostawały poza granicami państwa, inne świeżo odpadły – Pomorze Gdańskie. Aktywną rolę w hamowaniu dążeń zjednoczeniowych prowadziła marchia brandenburska, która w początkach XIV w. kontrolowała północno-wschodnią



Mapa polityczna Pomorza Zachodniego i Polski w II poł. XIV w.

Wielkopolskę. Lennicy Łokietka – Krzyżacy, zdradzili swego pana i zajęli Pomorze Wschodnie. Nowy król – Kazimierz Wielki przystąpił do rewindykacji ziem polskich drogą układów politycznych i małżeństw dynastycznych. Dzięki tej polityce Kazimierz zdołał związać z Polską Pomorze Szczecińskie, bo przecież już wcześniej wydał swoją córkę Elżbietę za księcia pomorskiego Bogusława. A dzięki układom z cesarzem niemieckim, zdołał osłabić Brandenburgię. W takich okolicznościach doszło w 1368 r. do odzyskania wpływów na ziemi wałeczkiej, odzyskano Czaplinek z Drahimem.

Tymczasem praktyczna realizacja planów Kazimierza zmierzała do połączenia Pomorza Słupskiego z Królestwem Polskim poprzez usynowienie Kaźka Słupskiego (wnuka Kazimierza Wielkiego) i uczynienie go następcą króla. Pomostem do realizacji tych zamierzeń była ziemia czaplinecka. Śmierć króla przeszkodziła w spełnieniu tych planów. Jednakże powrót Czaplinka pod władztwo Polski nie był już kwestionowany. Fakt ten nie zapewniał poczucia pełnego bezpieczeństwa, tym bardziej, że w końcu XIV w. stosunki Polski z Zakonem stawały się coraz gorsze. Zakon zbroił się, sprowadzał wielkie ilości broni i rycerstwa z zachodniej Europy. Droga z zachodu wiodła przez Brandenburgię, Nową Marchię, a tu w poprzek rozciągało się władztwo Polski w postaci starostwa drahimskiego. Stąd starania Jagiełły o gotowość obronną grodów tu położonych. Król Władysław Jagiełło w wyprawie w 1407 r. usunął stąd resztki władztwa joannitów – niepewnych lenników, i ustanowił tu władzę państwową w postaci starostów.

Wiktoria grunwaldzka, niewykorzystana, nie zabezpieczyła starostwa przed akcjami

odwetowymi Krzyżaków. O jednym z takich aktów zbrojnych w Drahimiu wspomina Długosz, wymieniając bohaterski czyn Pawła Wasznika. Okres między 1411 rokiem, a zakończeniem wojny 13-letniej w 1466 r. obfitował w wiele różnych spektakularnych zmagania zbrojnych.

Starcia zbrojne w naszych okolicach wynikały ze strategicznego położenia tej ziemi. Przebiegały tutaj szlaki komunikacyjne, którymi szło zaopatrzenie dla walczących z Polską Krzyżaków. Do historii przecież przeszło pojęcie „droga marchijska”. To tę drogę pilnie obserwowali starostowie drahimscy, a pospolite ruszenie rycerstwa wielkopolskiego blokowało ten szlak. Trzeba też wspomnieć, że w tych zmaganiach z Krzyżakami, sojusznikami Polski byli również husyci czescy, którzy spustoszyli Nową Marchię w czasie swojej wyprawy przeciw sojusznikom cesarza. Do sojuszników cesarza zaliczali się również książęta szczecińscy, stąd też w tym czasie splądrowany i spalony przez husytów był Szczecinek. Źródła historyczne odnotowują pobyt husytów w Drahimiu w latach między 1430 a 1433 r. Pełnili oni rolę sojuszników Polski w walkach z Krzyżakami, sojusznikami cesarza. Niektórzy z tych husytów już wcześniej byli sojusznikami polski w wojnie z Krzyżakami; był nim np. Jan Žižka z Trocnowa. Pięknie przedstawił ten sojusz Jan Matejko, ukazując Žižkę jako jedną z pierwszoplanowych postaci w obrazie Bitwa pod Grunwaldem. Starostami drahimskimi w pocz. XV w. byli m.in. Ostrorogowie, którzy byli zwolennikami husytów. Ten fakt skłania do wniosku, iż ci starostowie chętnie zezwalali na osiedlanie się wyznawców Husa na terenie starostwa. Od wieków, i po dzień dzisiejszy Czechy słyną z produkcji szkła, stąd wiadomości z dokumentów przekazują, że we wsiach starostwa, Bolegorzynie i Rzepowie istniały huty szkła, a w Kuźnicy Drawskiej huta żelaza.

Drugi pokój toruński z 1466 r. przyniósł uspokojenie sytuacji międzypaństwowej, ale nie zapobiegł waśniom między rodami rycerskimi z pogranicza. Mieszkający w rejonie Jeziora Drawsko rody Borków, Wedłów, Manteuffłów i innych wymierzali sprawiedliwość, dokonując rajdów zbrojnych na ziemi przeciwnika. Ziemie starostwa były w miarę bezpieczne. Świadczą o tym przeprowadzone tutaj lustracje, w których czytamy o tym, ile, kto i jakie płacił podatki.

Poczucie bezpieczeństwa pod rządami starostów powodowało, że miasto przeżywało okres rozwoju, dobrze prosperowały cechy, szczególnie cech sukienników. Okres XVI w. to czasy prowadzonej tutaj akcji osadniczej, w wyniku której napłynęło na ziemi starostwa wiele ludności niemieckiej, która szukała lepszych warunków bytowych i spokoju, bo kraje niemieckie przeżywały okres wewnętrznych wojen. Powstawały nowe warsztaty rzemieślnicze, np. produkujące wyroby szklane, wytapiające żelazo z miejscowych rud. W tym też czasie ostatnia wojna z Zakonem 1519-1525, doprowadziła do polaryzacji miejscowego społeczeństwa. Część rycerstwa pochodzenia niemieckiego, dotąd służąca królom polskim, przyjmując religię reformowaną, odwróciła się od polskości. Proces polonizacji mieszkających tu Niemców został zahamowany. Wzrastać zaczęła rola żywiołu niemieckiego, wzmocnionego jeszcze, przybywającym tutaj w znacznej liczbie Żydom. Zróżnicowanie narodowościowe sprzyjało rozwojowi gospodarczemu.

Pod koniec XVI w. w granicach starostwa oprócz miasta Czaplinka, znajdowało się 26 wsi i osad: Worowo, Kluczewo, Łubowo, Prosino, Sikory, Kuźnica, Nowa Wieś, Czarne Wielkie, Polne, Komorze, Rakowo, Czarne Małe, Siemczyno, Żerdno, Uraz, Stare Drawsko, Szczerbacz z Hutą, Cieminko, Bolegorzyn, Nobliny, Jeziorna, Ostroróg, Dobrzyca, Nowy Dwór, Starowice, Lipno. Koniec XVI i pocz. XVII w. to kres spokojnych czasów

w starostwie. Rzeczpospolita prowadziła wówczas wojny na wschodzie, i tak kierowane było zainteresowanie i pieniądze, rubieże północno-zachodnie pozostawały w cieniu. Władza starostów słabła, wraz z nią spokój na tym terenie. Często wybuchały zbrojne spory między feudałami pogranicza polsko-brandenbursko-pomorskiego. Ludności ubywało, wioski miały najniższy wskaźnik zaludnienia spośród wszystkich wsi królewskich i szlacheckich na ziemi waleckiej. Wg szacunkowych obliczeń starostwo zamieszkiwało w 1629 r. około 3732 osoby.

Trudno sobie odmówić przyjemności (może wątpliwej) porównania tych danych z danymi współczesnymi, bo z 2001 r. Obecną sieć osadniczą gminy (nie jest ona równoznaczna ze starostwem) tworzy 46 miejscowości wiejskich z ludnością liczącą 4972 osoby, samo miasto liczyło 7462 osoby. Obecnie gmina charakteryzuje się jednym z najniższych wskaźników zaludnienia w województwie, a wskaźnik odpływu ludności również przekracza średnią wojewódzką. Wnioski pozostawiam czytelnikom.

Wracając do końca XVI i pocz. XVII w., to należy przypomnieć, że są to czasy głębokich różnic światopoglądowych, wyrażających się w walce religii reformowanej z kontrreformacją. Ludność starostwa językowo mieszana, z przewagą ludności napływowej - niemieckiej, przyjmowała reformację, władza starosty pozostawała przy katolicyzmie. Zainteresowanie władz centralnych innym kierunkiem, nie sprzyjało silnej władzy lokalnej. Dlatego w większości osad w starostwie zwyciężał luteranizm, a ten opierał się na języku niemieckim. Polskość kojarzono z katolicyzmem. Dodatkowo tocząca się w Niemczech wojna 30-letnia zawadziła o tereny starostwa w postaci przemarszu wojsk cesarskich – katolickich i szwedzkich – protestanckich. Przemarsze te zawsze kończyły się zniszczeniami.

Stan ten przerwany został najazdem szwedzkim. Starostwo Drahimskie stało się pierwszym obiektem najazdu tego „szwedzkiego potopu”. Garnizon polski w Drahimiu, liczący 400 żołnierzy, wycofał się na południe, do formującego się pod Ujściem pospolitego ruszenia. Szwedzi zajęli Drahim i dokonali jego zniszczenia. Losy wojny ze Szwedami były zmienne, sami najeźdźcy znaleźli się w ciężkiej sytuacji. Dlatego też szukając sojusznika, znaleźli go w Brandenburgii. Odpowiedzią na to z polskiej strony był rajd Czarnieckiego na posiadłości elektora, m.in. ucierpiały wtedy okolice Złocieńca i Drawska. By rozerwać sojusz szwedzko-brandenburski zdecydowano się na traktaty welawsko-bydgoskie 1657 r., w wyniku których elektor odstąpił od sojuszu ze Szwedami, udzielił Polsce pożyczki w zamian za zastaw Ziemi Drahimskiej. Polska miała zapłacić 120 tys. talarów, bo z funduszy elektora utrzymywano 400 żołnierzy do walk ze Szwedami. Do 1660 r. – pokoju w Oliwie, tych 120 tys. elektorowi nie spłacono, i wobec tego zastaw miał przejść w ręce elektora. Sejmy polskie nie zgadzały się na takie rozwiązanie i ciągle deklarowały chęć spłaty, ale ciągle po 1660 r. wojny uniemożliwiały zebranie pieniędzy.

Losy wojny uległy zmianie, Szwedzi zmuszeni zostali do wycofania się z Polski, a w pościg za nimi ruszył Stefan Czarniecki, który po dotarciu do Czaplinka, zostawił „*tedy tabory nasze, mając nadzieję powrócić... za pół roku*” – pisał uczestnik tych wydarzeń J. Ch. Pasek.

Działania wojenne na tym terenie doprowadziły do zniszczenia miejscowej gospodarki, a przywleczone przez przemieszczające się wojska zarazy, dopełniły dzieła. Po 1660 r. następowała bardzo powolna odbudowa ze zniszczeń, wojny przeniosły się na wschód kraju. Toczone wojny, zniszczenia gospodarcze, doprowadziły do kryzysu politycznego - abdykacji Jana Kazimierza, i niepewności co do losów wolnej elekcji. Ta sytuacja wykorzystana

została przez elektora brandenburskiego, który z tytułu niespłacenia przez Polskę pożyczki zajął zbrojnie starostwo z Drahimiem i Czaplinkiem. Osłabiona wewnętrznie Polska nie była w stanie zareagować skutecznie i Czaplinek znalazł się w granicach Brandenburskiej. W mieście zaczął stacjonować garnizon brandenburski, a po 1701 r. pruski. Władztwo brandenburskie i pruskie spowodowało pewną stabilizację, ale nie przyspieszyło wcale odbudowy gospodarczej. Państwo to nastawione było na przygotowania wojenne i w tych wojnach brało udział, była to I i II wojna północna. O ile ta z lat 1700-21 nie dotykała bezpośrednio Czaplinka, to ta druga z lat 1757-63 już odcisnęła swoje piętno. Wojna ta nosząca nazwę siedmioletniej, stała się fundamentem rozwoju terytorialnego i autorytetu politycznego Prus. Początki tej wojny nie były dla Prus szczególnie korzystne, bowiem włączenie się do niej Rosji przyniosło niepowodzenie w postaci zagrożenia Prus Wschodnich, skąd po bitwie pod Grossjorsdorf ruszyła ofensywa rosyjska pod dowództwem Fermora na zachód ku Odrze, na miejsce przyszłej bitwy pod Sarbinowem i Kunowicami w 1758 i 1759 r., a w 1761 r. Rosjanie zdobyli Kołobrzeg. Maszerujący w tych kierunkach Rosjanie „otarli się” o nasze miasto. Wojny te umacniały znaczenie Prus w Europie, a cudownie ocalony Fryderyk II mógł przystąpić do porządkowania dziedzictwa i terenów świeżo podbitych. Wiadomo, że rozpoczął wielkie prace nad osuszaniem nadnoteckich bagien, sprowadził w tym celu specjalistów holenderskich. Pojezierze drawskie również korzystało na tym. Przez prace melioracyjne obniżono poziom wód, na terenach meliorowanych pojawiły się wiatraki. Na terenach osuszanych osadzano nowych osadników. Następował dosyć burzliwy rozwój, tym bardziej, że w wyniku I rozbioru Polski, Prusy stały się jednolitym terytorialnie państwem. Od 1772 r. Czaplinek formalnie stał się częścią Prus - formalnie, bo przecież polski sejm zatwierdził I rozbiór.

Realizację polityki Fryderyka II dozorowały gęsto rozrzucone garnizony pruskie. Również w Czaplinku taki garnizon stał, jego plac ćwiczebny miał znajdować się w miejscu obecnej zatoki śródmiejskiej. Tak głosi miejscowa legenda.

W początku XIX w. przetoczyła się przez nasze rejony kolejna zawierucha wojenna w postaci wojen napoleońskich. Tędy posuwały się wojska Napoleona na wschód i północ na Kołobrzeg. Czy toczyły się o Czaplinek jakieś walki nie wiemy, ale faktem jest, że w latach 70-tych XX w. podczas rozbudowy miejscowego TOS-u wydobyto z wykopów duże ilości szczątków ludzkich. Legenda głosiła, że w tym miejscu miał znajdować się lazaret. Napoleon poniósł klęskę, a jednym z jego pogromców był Blücher, który szkolił i dowodził wojskami z Pomorza. Po wojnach napoleońskich nastąpił okres długiego spokoju dla tych okolic. Realizowano reformy Steina. Powstawały gospodarstwa chłopskie, zagospodarowywano coraz więcej ziemi. Dla gospodarującej ludności potrzebne były narzędzia i inne towary codziennego użytku. Potrzeby te zaspokajać mógł przemysł, a ten lokowany był w miastach. Ważną rolę odgrywał transport, szczególnie kolejowy. Łączył on różne rejony Prus i sprzyjał wymianie i tworzeniu się rynku ogólnokrajowego. Mimo tego rozwoju, te rejony Prus nie należały do bogatych, a poziom życia mieszkańców był niski. Dlatego też w momencie kiedy nastąpiło zjednoczenie Niemiec po 1871 r., to ludność tych ziem odkryła nowe możliwości.

W poszukiwaniu lepszych warunków, mieszkańcy Pojezierza Drawskiego zaczęli wyjeżdżać do zachodnich rejonów Niemiec. Obszary te zaczęły się wyludniać, a ilość rąk do pracy drastycznie maleć. Zjawisko to nosiło nazwę *ostflucht* i *landflucht*. Brak pracowników, szczególnie przy pracach polowych, skłonił właścicieli ziem do zatrudniania pracowników sezonowych. Robotnicy sezonowi rekrutowali się z zaboru rosyjskiego

i austriackiego. Ponieważ w rolnictwie jedne roboty sezonowe kończyły się, a drugie już się zaczynały, to niektórzy pracownicy przedłużali swój pobyt. Jeżeli przy tym zauważymy, iż pracownicy sezonowi reprezentowali obie płcie, to efektem tego były związki małżeńskie i tworzenie rodzin. Ludzie ci otrzymywali dach nad głową, wynagrodzenie u zainteresowanego pracodawcy. Niektórzy robotnicy budowali, za cichą zgodą pracodawcy, własny dach nad głową. Czaplinek przeżywał burzliwie ten okres, o czym świadczą archiwa kościelne. W latach 80-tych XIX w. duża ilość polskojęzycznych pracowników na Pomorzu wzbudziła niepokój władz niemieckich. Zaczęto obawiać się repolonizacji tych ziem. Obawy przed nią pchnęły władze niemieckie do antypolskich działań. Zabroniono osadnictwa, używania języka polskiego itd.

Polityka władz pruskich wobec Polaków była bardzo zróżnicowana, zależna od czasu i warunków. Bezpośrednio po rozbiorach próbowano uczynić z ludności polskiej obywateli Prus mówiących po polsku, stopniowo wtapiać ich w organizm państwowy Prus. Wojny napoleońskie i odradzanie się nacjonalizmów zmieniły ten schemat. Już w okresie powstania 1831 r., a szczególnie 1863 r., w Prusach dało się zauważyć inne nastawienie do polskości. Zaczęto polskość uważać za wroga, ze względu na jej dążenie do odrodzenia państwowości polskiej. Posłowie do parlamentu pruskiego w czasie debaty nad konwencją Alvenslebena z 1863 r., wyrażali olbrzymie zaniepokojenie dążeniami Polaków. Dostrzegali w tych dążeniach groźbę utraty ziem między Odrą i Wisłą, a także utraty Wielkopolski i Śląska. Dodatkowo groźba ta spotęgowana byłaby ewentualnym sojuszem z Rosją, lub nawet podporządkowaniem Polski wobec Rosji. Mimo istniejącego wówczas sojuszu rosyjsko-pruskiego, polskość uważano za groźbę. Po 1879 i 1882 r. polityka, wówczas już zjednoczonych Niemiec, zmierzała do ograniczenia polskiego stanu posiadania. Stąd działania Komisji Kolonizacyjnej, Hakaty, wysiedlanie tych robotników, którzy nie mieli załatwionych formalności.

Akcje te trwały do I wojny światowej. Wojna światowa jeszcze bardziej wzmogła obawy przed prawdopodobieństwem utraty tych ziem na rzecz Rosji, która mogłaby ewentualnie je zająć. Klęski Rosji obawy te zniwelowały, ale główne siły armii niemieckich walczyły na froncie zachodnim. W ramach tych oddziałów walczyli i ginęli Polacy, wcieleni w szeregi armii cesarskiej. W każdej miejscowości na Pojezierzu Drawskim przy kościołach stały kamienne obeliski z wykutymi nazwiskami poległych w Weltes Krieges. Wśród poległych odczytać możemy swojsko brzmiące nazwiska. Przegrana wojna doprowadziła do wielkiego kryzysu, również i w naszych okolicach. Nastąpił zastój, a nawet cofnięcie się w rozwoju. Ówczesny Czaplinek to niewielkie miasteczko o wybitnie rolniczym charakterze, w okresie przedwojennym liczyć mogli mieszkańcy na urlopowiczów, ale krach powojenny te możliwości zamknął. Ubożenie wstrzymało prace nad doskonaleniem życia w mieście, nie wszystkie ulice wyłożono kamieniami w okresie prosperity, stanęło budownictwo. O charakterze ówczesnego Czaplinka mogło świadczyć to, iż z którejkolwiek strony wjeżdżając do miasta natrafialiśmy na stodoły; ulice Szczecinecka, Pławieńska, Złocieniecka, Drahimska, a i w środkowej części miasta większość domów posiadała zabudowania gospodarcze, łącznie ze stodołami. Istniejący przemysł opierał się na miejscowych surowcach: drewnie, iłach, kredzie pojeziornej. Surowce rolnicze przerabiały warsztaty rzemieślnicze piekarzy, rzeźników, młynarzy. Budowa linii kolejowych połączyła Czaplinek z innymi miejscowościami i umożliwiała szerszą wymianę. Ze względu jednak na położenie wśród jezior, linia kolejowa przebiegała w znacznej odległości od miasta, w odróżnieniu np. od Złocieńca, gdzie linia kolejowa przebiegała blisko miasta, umożliwiając zbudowanie tam zakładów włókienniczych.

Ta stagnacja trwała do 1933 r. Po dojściu Hitlera do władzy, gospodarka niemiecka otrzymała nowe perspektywy - przygotowania do wojny. W tych ogólnych warunkach

okolicie Czaplinka otrzymały nowe możliwości. Przygotowania do wojny rozruszały przemysł, budownictwo drogowe, rozpoczęto budowę umocnień. Budowana w Bornem Sulinowie baza wojskowa potrzebowała rąk do pracy, żywności. Na potrzeby żywnościowe Bornego Sulinowa budowano okoliczne mleczarnie. Tartaki produkowały materiały budowlane. Szkoły otrzymały zamówienia przygotowania zahartowanych, fizycznie wydolnych rekrutów do Wehrmachtu. W ramach przygotowania do wojny budowano strzelnice, np. w parku przy ul. Parkowej. Stawiano budynki mające służyć przygotowaniu młodzieży do służby wojskowej. W tym celu zbudowano w latach 1938-39 budynek obecnego LO; podobno przysposabiali się w nim młodzi jungowie marynarki. Niesprawdzone pogłoski mówiły o używaniu miniaturowych łodzi podwodnych na j. Drawsko. W okolicach Żerdna stała jeszcze w latach 50-tych wysoka wieża, mogąca służyć jako wieża spadochronowa. Zresztą trzeba powiedzieć, że ziemie Pomorza i Prus Wsch. nie zaznały klęsk wojennych od ponad 100 lat i uważane były w Niemczech za oazy bezpieczeństwa. Na tych terenach były lokowane bezpieczne bazy zapasowe dla lotnictwa i marynarki. To w tych okolicach przygotowywały się skoncentrowane jednostki niemieckie do ataku na polski korytarz pomorski, stąd uderzyły na Chojnice i Bydgoszcz. Ich zapleczem był budowany od 1934 r. Pommernstellung. Stosunkowo szybkie zwycięstwo i zabezpieczenie się od wschodu przez układ z 23 sierpnia i 28 września 1939 r., spowodowały spowolnienie prac przy budowie umocnień Wału Pomorskiego.

Zwycięstwo w Polsce spowodowało konieczność kontroli nad wziętymi do niewoli żołnierzami polskimi. W tym celu stworzono w Bornem Sulinowie obozy dla jeńców polskich, byli wśród nich żołnierze i oficerowie. W ten sposób Polacy znów pojawili się na tych ziemiach, tymczasem w nowej roli – jeńców. Wśród jeńców byli żołnierze z różnych stron Polski, walczący w różnych formacjach i w różnych polskich armiach, np. wspomniani w relacjach P. Kasprowicza: Mikołaj Pilniewicz - walczący na Pomorzu, a S. Blicharski toczył boje pod Krakowem i Lwowem. Obaj po wielu perypetiach w niewoli, znaleźli się w Czaplinku jako robotnicy przymusowi. Inny robotnik przymusowy znany z relacji przytoczonej przez P. Kasprowicza, K. Jarosz, znalazł się w Czaplinku jako wysiedlony z wcielonego do Rzeszy Bielska. Wszyscy ci robotnicy przymusowi pracowali na rzecz III Rzeszy. Ich położenie było różne, zależało od postawy niemieckiego gospodarza, pracodawcy czy miejsca pracy. W najcięższej sytuacji znajdowali się pracownicy przymusowi – jeńcy zatrudnieni przy budowie autostrady Berlin-Szczecin-Królewiec. Prace przy jej budowie trwały na północ od Czaplinka, różne wersje słownych relacji wspominają o dużej śmiertelności wśród zatrudnionych. Szczególnie okrutny był los jeńców rosyjskich.



Józef Hajdukiewicz.

Losy wojny zmieniły się, Niemcy ponosili klęski, a od wschodu zbliżał się front. Po raz pierwszy od 1813 r. ziemie te znalazły się w bezpośredniej strefie frontu. Wraz z wojskami radzieckimi szły oddziały sformowanej na wschodzie 1 AWP. Niemcy na pędzie budowali umocnienia na Wale Pomorskim. Kierowali do tych umocnień jednostki wycofane z Estonii. Ewakuowane stamtąd drogą morską do portów pomorskich i stąd pociągami kierowane przez Złocieniec, Czaplinek do fortów na Wale Pomorskim. W ramach przygotowań do walki ewakuowano ludność cywilną i jeńców - oficerów z Bornego Sulinowa. Szlak tej ewakuacji w styczniu i w lutym 1945 r. prowadził przez Czaplinek. Te konwoje, które docierały tutaj



*Plk Stanisław Russijan – dowódca
7 Kołobrzckiego Pułku Piechoty.*

w godzinach wieczornych rozlokowywane były w kościołach i okolicznych stodołach. W czasie jednego z takich konwojów ze stodoły przy ul. Szczecineckiej zbiegło kilku jeńców i ukryło się najpierw w dzwonnicy, a potem na strychu małego kościoła. Dzięki pomocy księdza katolickiego przetrwali w tej kryjówce do wyzwolenia. W końcu stycznia i w lutym 1945 r. trwały ciężkie walki o przełamanie umocnień Wału Pomorskiego. Wśród walczących żołnierzy byli i późniejsi mieszkańcy Czaplinka. Jedni, jak np. J. Hajdukiewicz walczył w rejonie Nadarzyc, gdzie został ranny, inni jak P. Werycho i p. Putresza po walkach o Czaplinek poszli dalej przez Świdwin na Kołobrzeg.

Czaplinek znajdował się poza liniami obronnymi Wału Pomorskiego, ale i tu na przedpolach miasta Niemcy próbowali zorganizować obronę. Dzięki szybkości i skoncentrowanemu uderzeniu trzech batalionów 7 pp 3 DP WP, obrona szybko pękła, a oddziały przeszły do dalszego pościgu wzdłuż drogi na

Kołobrzeg. Miasto było wolne, J. Hajdukiewicz wspominał, że jak wjeżdżał jako ranny na rynek, to ze zdziwieniem widział na nim duże stado owiec. Inni wspominający tego faktu nie odnotowali.

Samo miasteczko w toku walk nie ucierpiało. Domy były wyludnione, część niemieckich mieszkańców była na drogach ewakuacyjnych, inni pochowali się. Pierwsi pojawili się dotychczasowi robotnicy przymusowi i to oni zaczęli nadawać ton miejscowemu życiu. Komendantem miasta był radziecki oficer Własow. On to powołał mężczyzn do tworzonej milicji mającej zapewnić porządek i bezpieczeństwo. Do miasta wracać zaczęli zawróceni z dróg ewakuacji Niemcy. Wkrótce też zaczęły przyjeżdżać grupy osadników z głębi Polski. Pierwszymi milicjantami zostali byli robotnicy przymusowi, np. K. Jarosz i inni. Mieli oni zapewnić spokój i porządek, a z tym było różnie. Lata wojny, niepewność bytu, rozluźniły obyczaje do tego stopnia, że zdarzały się grabieże, pobicia, podpalenia, a na dodatek działała w okolicach organizacja Werwolfu, która groziła zniszczeniem okolicznych zakładów, a także stacji kolejowej. Jeżeli do tego dodamy jeszcze skomplikowaną sytuację narodowościową, tzn. pobyt tutaj ludności polskiej, niemieckiej i rosyjskiej w postaci żołnierzy radzieckich, to możemy sobie wyobrazić życie powojennego Czaplinka.

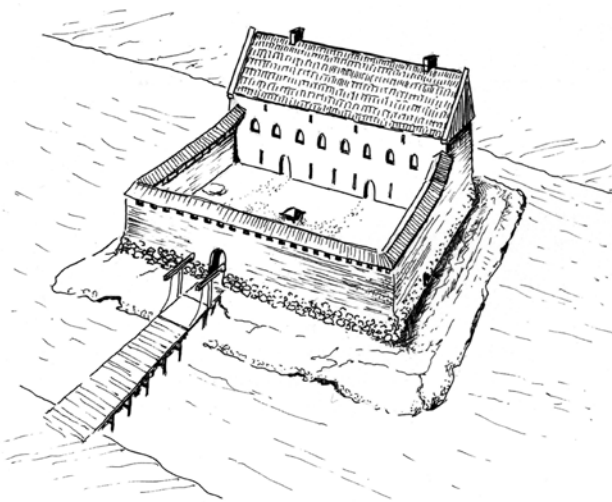


*Żołnierze 7 pp: Henryk Stempowski (z lewej) – zmarły i pochowany w Warszawie,
Henryk Koszczyc – poległy 4.03.1945 r.
i pochowany w Czaplinku.*

II. DZIEJE STAROSTWA DRAHIMSKIEGO

Obszar i granice starostwa

Po usunięciu przez Władysława Jagiełłę w 1407 r. joannitów z zamku w Drahimiu, z ziem dawnej komandorii templariuszy utworzone zostało starostwo drahimskie, a zamek w Drahimiu stał się siedzibą starostów polskich. Obszar starostwa drahimskiego nie pokrywał się jednak w pełni z terytorium nadanym niegdyś templariuszom. Ziemie starostwa, których tron stanowiły okolice Drahimia i Czaplinka, objęły swym zasięgiem m.in. dzisiejsze wsie: Nowe Worowo, Jeziorna, Kluczewo, Łubowo, Rakowo, Czarne Wielkie, Cieminko, Prosino, Prosinko, Kuźnica Drawska, Żerdno, Sikory, Czarne Małe, Nobliny, Ostroróg, Polne, Komorze, Trzemienko. Na zachodzie ziemi te graniczyły z Nową Marchią oraz z tzw. „państwem gulczańskim” czyli z posiadłościami lenników Polski - Golców, w których posiadaniu znajdowały się wsie: Rzepowo, Siemczyno i Warnięg. Charakter granicy z tym lennym obszarem dobrze oddaje fakt, iż w Siemczynie część kmiecych gospodarstw podlegało staroście drahimskiemu. Niedaleko Nowego Worowa granica starostwa stykała się z granicą rozdzielającą Nową Marchię i Pomorze. Osobliwością polityczną w tym rejonie była istniejąca tu przez wiele lat enklawa nowomarchijska, którą tworzyła dziedzina Bolegorzyn położona nad wysuniętą najdalej na północ odnogą jeziora Drawsko.



Próba rekonstrukcji zamku Drahim w XIV wieku.

Wsi Komorze, Polne, Stare Gonno i Chłopowo. Z kolei strona polska manifestowała swe prawa do obszaru, na którym położone były wsie Uradz, Liskowo i Stare Koprzywno. Spory te powodowały wielokrotne przesunięcia granicy w tym rejonie.

W kierunku południowym od ziemi drahimskiej znajdowało się grodowe starostwo waleckie oraz pozostałe lenne obszary rodu Golców, w skład których wchodziły okolice Broczyna, Miłkowa i Machlin.

Północne krańce starostwa sąsiadowały z Pomorzem oraz z posiadłościami Manteuffłów popielewskich będących również lennikami polskimi. Należały do nich wsie Popielewo i Brusno. Na wschodzie starostwo graniczyło z terenami pomorskimi należącymi do okręgu szczecińskiego. Była to z pewnością najmniej stabilna granica starostwa. Osiadłe na terenie ziemi szczecińskiej pomorskie rody reprezentowane przez rodziny Glasenapp, Münchow, Wolde i Zastrow wnosiły pretensje do rejonu

Jak wynika z opisu, granice starostwa na znacznej długości pokrywały się z polską granicą państwową. Na uwagę zasługuje usytuowanie Drahimia w niewielkiej odległości od miejsca, w którym zbiegały się ówczesne granice Polski, Nowej Marchii i Pomorza.

Utworzenie starostwa drahimskiego zmieniło zdecydowanie na korzyść Polski sytuację polityczną w tej części pogranicza wielkopolsko-pomorskiego. Starostwo to, stanowiące najdalej na północ wysuniętą część Wielkopolski, wbijało się klinem (wraz z sąsiednią ziemią szczecinecką) między opanowaną w 1402 r. przez Krzyżaków Nową Marchię, a pozostałe posiadłości krzyżackie. Brak ciągłości terytorialnej ziem zakonnych musiał stanowić skuteczną zaporę dla korzystania przez Krzyżaków z polskiego odcinka tzw. „drogi marchijskiej” wiodącej z Nowej Marchii ku Pomorzu Gdańskiemu.

W granicach starostwa znalazły się ponadto tradycyjne miejsca przepraw między jeziorami, decydujące o przebiegu ówczesnych dróg o kierunku południkowym. Oprócz przejścia w Drahimiu (przesmyk między jeziorami Drawsko i Żerdno), do najważniejszych należały: przejście w Sikorach (przesmyk między jeziorami Żerdno i Komorze), w Rakowie (przesmyk między jeziorami Komorze i Rakowo), a także leżące na terenie objętym sporami granicznymi przejście w Strzeszynie (przesmyk między jeziorami Brody i Strzeszyno).

Z pewnością nie bez znaczenia było również strategiczne położenie jedyne go miasta na obszarze starostwa - Czaplinka. Miasto przecinał stary szlak handlowy łączący Wielkopolskę z Kołobrzegiem. Kontrolę nad tym szlakiem zapewniały wynikające z ukształtowania terenu naturalne warunki obronne Czaplinka, a głównie usytuowanie miasta w wąskim przesmyku między jeziorami Drawsko i Czaplinko.

Bez wątpienia najcenniejszymi zaletami strategicznymi poszczycić się mogła sama siedziba starostów. Wybitne walory obronne zamku drahimskiego, w połączeniu z korzystnym położeniem, powodowały, że posiadanie tej warowni umożliwiało kontrolowanie znacznych obszarów ówczesnego pogranicza.

Administracyjnie starostwo drahimskie wchodziło w skład województwa poznańskiego i powiatu waleckiego, powstałego po utworzeniu w Wałczu w 1554 r. starostwa grodowego. Pod względem kościelnym starostwo należało do archidiecezji gnieźnieńskiej.

Dzieje polityczne

Pierwszy okres istnienia starostwa drahimskiego stał pod znakiem stałego zagrożenia ze strony Krzyżaków. Zakon zainteresowany połączeniem obu części opanowanego przez siebie terytorium, nie ukrywał swych dążeń do zagarnięcia Drahimia i Czaplinka. Z kolei starostowie drahimscy, w odpowiedzi na zagrożenie krzyżackie, prowadzili liczne wypadki zbrojne na teren ziem zakonnych. Historycy podkreślają, że militarna aktywność starostów drahimskich w istotny sposób utrudniła przemarsze rycerzy podążających na pomoc Zakonowi Krzyżackiemu przed bitwą pod Grunwaldem. Historyk niemiecki Fritz Bahr, pisząc o wydarzeniach roku 1410 stwierdził, iż „...polska załoga Drahimia była aktywna i przez wyprawy i najazdy niepokoiła sąsiednią Nową Marchię, brała do niewoli ludzi zakonu Krzyżackiego i niszczyła wsie Nowej Marchii”.

Zwycięstwo w bitwie pod Grunwaldem i zawarcie pokoju toruńskiego w 1411 r. nie zmieniło sytuacji w tym nadgranicznym starostwie. Nadal nie ustawały zbrojne potyczki z rycerstwem zakonnym. Cytowany wyżej Fritz Bahr tak pisał o tym okresie: „Lecz również później w czasach pokojowych, tworzył polski Drahim niemile sąsiedztwo. Wielki mistrz Zakonu zwrócił się nawet do króla polskiego i do arcybiskupa w Gnieźnie z prośbą,

by polskiego starostę zabrać z Drahimia...”. W roku 1422 mieszczanie z Drawska Pomorskiego, leżącego na terenie Nowej Marchii opanowanej przez Krzyżaków, zorganizowali wyprawę na Drahim zaskakując załogę zamku i zmuszając ją do kapitulacji. Wieść o tym sukcesie szybko dotarła do wielkiego mistrza Zakonu Krzyżackiego, który polecił utrzymać zdobyczą do czasu przejęcia zamku przez władze zakonne. Jan Długosz tak opisał sposób, w jaki udało się jednak Polakom w niedługim czasie odzyskać utraconą warownię: „Paweł Wasznik, który w krańcu zamkowym miał komnatę, powciągnawszy do zamku sieciami łowieckimi wielu rycerzy polskich, opanował załogę i zamek królowi polskiemu odzyskał, za co król go hojnie potem nagroził dochodem z żup wielickich”.

Pewne uspokojenie stosunków polsko-krzyżackich miało miejsce po zawarciu w 1422 r. pokoju nad j. Mełno. Nie oznaczało to jednak, że Krzyżacy wyzyli się swych zaborczych zamierzeń w stosunku do ziemi drahimskiej. W 1424 r. w Gorzowie, podczas pertraktacji dotyczących przebiegu granicy między Królestwem Polskim a posiadłościami krzyżackimi, delegaci Zakonu wysunęli kolejne roszczenia terytorialne obejmujące między innymi obszar starostwa drahimskiego z Drahimem i Czaplinkiem. Dostrzegający krzyżackie niebezpieczeństwo Władysław Jagiełło w roku 1426 osobiście wizytował zamek drahimski, sprawdzając jego przygotowanie do ewentualnego nowego konfliktu zbrojnego z zakonem.



Portret trumienny Adama Sędziwoja Czarnkowskiego jednego ze starostów drahimskich z rodu Czarnkowskich.

W 1430 r. w bezpośrednim sąsiedztwie ziem starostwa drahimskiego rozegrały się wydarzenia, które wpłynęły na dalsze losy państwa polskiego. Podjęta została wówczas próba zrealizowania, popieranego przez Krzyżaków, projektu koronowania wielkiego księcia litewskiego Witolda na króla Litwy. Strona polska poczuła się zagrożona, gdyż koronacja księcia Witolda oznaczałaby w praktyce zerwanie unii polsko-litewskiej. Postanowiono temu zapobiec. Cesarskie poselstwo wiozące dyplom nominacyjny oraz korony - dla Witolda i jego żony Julianny, miało wędrować drogą marchijską biegnącą w niewielkiej odległości od Czaplinka. Trasa, którą mieli podążać cesarscy posłowie została obsadzona przez kilka tysięcy zbrojnych ludzi zgromadzonych w ramach wielkopolskiego pospolitego ruszenia.

Na wiadomość o polskim rycerstwie stojącym w pogotowiu na trasie planowanego przejazdu - posłowie wiozący korony zrezygnowali z kontynuowania podróży.

W 1442 r. Władysław Warneńczyk oddał zamki w Drahimiu i w Wałczu w dzierżawę Janowi Wedłowi po złożeniu przez niego przysięgi, że „tylko w imieniu Korony Polskiej będzie sprawował swój urząd, tylko Polaków będzie w tych zamkach przyjmował i nikomu innemu ich nie wyda”. Decyzją tą król uzyskał pewne złagodzenie napiętej sytuacji na granicy z posiadłościami krzyżackimi, ponieważ nowo mianowany starosta drahimski i wałecki był spokrewniony z licznymi rodami rycerskimi w Nowej Marchii i posiadał dobrą po obu stronach granicy.

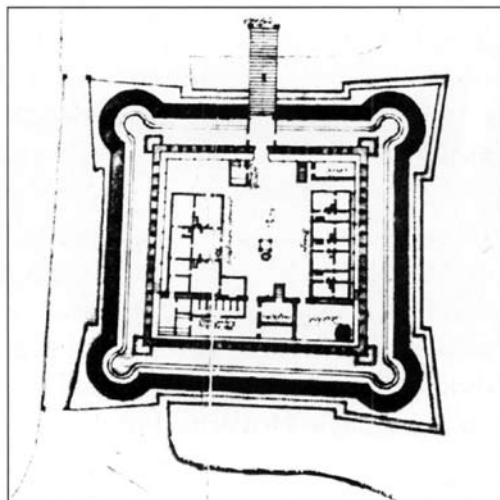
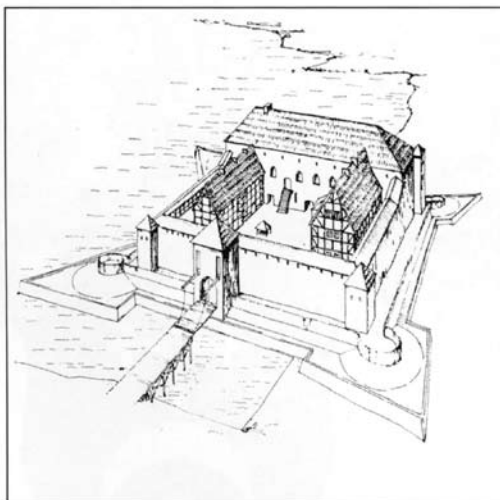
Znaczenie Drahimia jako warowni powstrzymującej agresywne zapędy Zakonu Krzyżackiego utrzymało się do końca wojny 13-letniej (1454-66). Sytuację zmieniły dopiero kolejne porażki Krzyżaków w tej wojnie. W roku 1466, po zdobyciu przez wojska polskie ostatniej broniącej się twierdzy krzyżackiej w Chojnicach i zawarciu pokoju w Toruniu, nastąpiło wyraźne osłabienie państwa krzyżackiego.

W roku 1454 miało miejsce inne ważne dla tych terenów wydarzenie. Na skutek trudności z utrzymaniem pełnej kontroli nad terytorium nowomarchijskim, Zakon Krzyżacki za sumę 40 tys. guldenów reńskich przekazał Nową Marchię Brandenburczykom. W ten sposób ziemia drahimaska ponownie znalazła się w bezpośrednim sąsiedztwie Brandenburgii, co miało w przyszłości zadecydować o dalszych losach Drahimia i Czaplinka.

Zażegnanie niebezpieczeństwa krzyżackiego spowodowało, że dotychczasowa rola zamku drahimskiego stała się mniej znaczna. Nie oznaczało to jednak, że w starostwie zapanował całkowity spokój. Następne lata przyniosły bowiem z kolei tym obszarom niepokoje spowodowane licznymi zatargami na granicy z Brandenburgią i z Pomorzem. Dokonana przez urzędników królewskich lustracja starostwa drahimskiego w 1565 r. tak wylicza tereny zagarnięte przez stronę brandenburską: „...jezioro, zowią je Plawno, które leży na gruncie czaplińskim; w pośrodku tego jeziora jest kopiec, na którym margrabia zbudował ćwierdzą i używa tego wszystkiego jeziora. Tulbrug puszcza albo bór, na którym miejscu margrabia karczmę zbudował - ten grunt za Joachima Naczmera odszedł. Nihaff puszcza przy jeziorze Krossinye przy Drawie, którą też margrabia posiadał i dzierży”.

Największe rozmiary przybrały spory ze stroną pomorską. Zatargi graniczne wywołane były zarówno przez możliwe rody pomorskie, jak i przez starostów drahimskich. W interesie obu stron leżało powiększanie obszaru swych posiadłości poprzez zasiedlanie bezludnych dotąd terenów przygranicznych. Powstawaniu na tym tle konfliktów sprzyjał fakt, iż jeszcze do początku XVII w. granica biegnąca tu przez słabo zaludnione tereny puszczańskie miała charakter tzw. granicy strefowej, występującej w postaci szerokiego pasa „ziemi niczyjej”, do której rościły pretensje obie strony rozdzielone tą granicą. Największe nasilenie sporów miało miejsce w XVI w., kiedy to żywiołowa kolonizacja pogranicza zbliżyła obie strony rozdzielone dotąd wielką puszcza.

Incydenty graniczne miały charakter lokalny, znajdowały jednak oddźwięk nawet w korespondencji państwowej. Znany jest dokument z roku 1535, w którym król Zygmunt Stary pisze do księcia pomorskiego Barnima XI o szkodach wyrządzonych przez Pomorzan na terenie powiatu waleckiego. Król Zygmunt August wystosował nawet specjalne



Widok i brandenburski plan zamku Drahim, XVII w.

pismo skierowane do starostów w Ujściu, Wałcu i Drahimiu, w którym przestrzega przed dokonywaniem jakichkolwiek aktów przemocy wobec Pomorzan. Sytuacja na granicy polsko-pomorskiej nie ulegała poprawie przez wiele lat. Starostowie polscy skarżyli się, że „Pomorzczycy” zakładali na królewskich gruntach nowe wsie, eksploatowali lasy starostwa i łowili w polskich jeziorach ryby. Analogiczne zarzuty strona pomorska stawiała starostom.

W celu zapobieżenia sporom, obie zainteresowane strony kilkakrotnie komisyjnie ustalały przebieg granic. Z zachowanych opisów granicy z lat 1441, 1549 i 1630 wynika, iż wytyczały ją najczęściej wzgórza, doliny, jeziora, strumyki, lasy i bagna. Do rzadkości należały trwale znaki graniczne stworzone przez człowieka. Tak wytyczona granica nie dawała pełnej gwarancji uniknięcia sporów. Często nawet drobne zatargi zamieniały się w konflikty zbrojne. Dochodziło także do wzajemnych najazdów o charakterze wręcz rabunkowym.

W marcu 1576 r. Pomorzanie napadli na wieś Nowe Worowo rabując mieszkańcom konie i woły o znacznej wartości. Jeszcze w tym samym roku Polacy odpłacają się Pomorzanom podobnym wypadem. W 1578 r. zaatakowane zostały polskie wsie Liszkowo i Łubowo pod pretekstem, że były one założone na gruncie pomorskim. W 1581 r. wyprawę zbrojną na ziemię pomorską organizuje z kolei strona polska. W czasie wzajemnych najazdów brano często ludzi do niewoli. W zachowanej korespondencji występuje sprawa wymiany jeńców trzymanyh przez starostę w zamku drahimskim.

Jesienią 1587 r. przyczyną krwawego konfliktu zbrojnego stały się świny, które mieszkańcy Połczyna paśli po stronie polskiej w lasach koło wsi Kluczewo. Na polecenie starosty zabrano kilka sztuk, co spowodowało najazd na Kluczewo oddziału dowodzonego przez połczyńskich Manteuffłów. Oddział dysponował bronią palną. Doszło do przelewu krwi, wieś obrabowano i puszczono z dymem. Starosta drahimski zwrócił się wówczas ze skargą do księcia pomorskiego, który nakazał Manteuffłom zwrot zrabowanego mienia.

Urzednicy lustrujący starostwo drahimskie w 1630 r. pozostawili w sporządzonej przez siebie dokumentacji cały szereg wzmianek zarówno o terenach zagarniętych przez „Pomorzczyków” lub „Margrabczyków”, jak i o terenach odebranych przez starostów. Przykładem jest opis terenów określonych jako „dziedzina Bolirm” (zapewne chodzi o Bolegorzyn): *„Tej dziedziny wzdłuż jest pół mile, a wszere na ćwierć, którą pp. starostowie przeszli do margrabczyków utracieli beli w r. 1624. JMP starosta terażniejszy margrabczykom odebrał i dotąd jest in pacifica possessione”*. Niemiecki badacz Tümpel trafnie określił sytuację, która trwała na granicach starostwa od połowy XV w. do początku XVII w. jako *„150-letnią wojnę pograniczną”*. Ciągłe zagrożenie oraz lęk przed napadem i utratą dobytku spowodowały, że niekiedy chłopci polscy i pomorscy próbowali we własnym zakresie rozstrzygać spory graniczne. W czerwcu 1586 r. mieszkańcy wsi Polne zawarli z Pomorzanami układ, w którym obie strony pod karą 200 florenów zobowiązały się nie naruszać ustalonej granicy. Układ ten, podobnie jak i wszystkie inne próby złagodzenia zatargów granicznych nie przyniósł oczekiwanego rezultatu.

Nie zawsze pomyślnie układały się także stosunki między starostami a Golcami i Manteuffłami popielewskimi, właścicielami przyległych posiadłości, wchodzących w skład państwa polskiego jako obszary lenne. Świadczą o tym złożone przez nich w 1630 r. na ręce urzędników królewskich pisemne oświadczenia zawierające oskarżenia pod adresem starosty drahimskiego oraz mieszczan czaplineckich.

Aby w pełni zrozumieć genezę powstawania tak częstych konfliktów, których widownią było starostwo, podkreślić należy, że wynikały one nie tylko z faktu, że krzyżowały się

tutaj interesy Polski, Pomorza i Brandenburgii. Najczęstszą przyczyną niepokojów były prywatne interesy rodów zamieszkujących obie strony granicy.

Przełomową datą w dziejach Czaplinka był rok 1655. 21 lipca tego roku wojska szwedzkie przekroczyły granice starostwa drahimskiego koło wsi Siemczyno i rozbiły obóz w pobliżu miasta. 400-osobowy oddział piechoty łanowej pod dowództwem rotmistrza gnieźnieńskiego Władysława Skoraszewskiego, którego zadaniem była obrona Czaplinka i Drahimia, w obawie przed odcięciem od głównych sił polskich, wycofał się w kierunku Ujścia. Najeźdźcy spłądowali Czaplinek urządzając pogrom wśród mieszkańców. Wysłany do Drahimia major Sachs bez większych przeszkód opanował zamek. Po obsadzeniu załogą Drahimia i Czaplinka, Szwedzi ruszyli wzdłuż rzeki Dobrzycy w kierunku Wałcza. Starostwo drahimskie, które pierwsze stało się łupem wroga, doznało podczas „*potopu*” szwedzkiego olbrzymich zniszczeń gospodarczych oraz znacznych strat ludności.

Interesujący jest ten epizod wojny ze Szwedami, kiedy to w 1657 r. Stefan Czarniecki po wyratowaniu Jana Kazimierza z okrążenia pod Gdańskiem, eskortował go do Częstochowy. Zdaniem niektórych badaczy, droga króla wiodła przez teren starostwa drahimskiego. Byłby to więc drugi i ostatni w historii przypadek pobytu króla polskiego na tym terenie. Jeszcze w tym samym roku, główne siły szwedzkie, po serii niepowodzeń, a także po włączeniu się do wojny Danii, opuściły Polskę, pałac po drodze Drahim. Za



Obóz wojsk polskich pod dowództwem hetmana Stefana Czarnieckiego.

uchodzącym wrogiem wyprawił się Stefan Czarniecki ponownie przechodząc przez teren starostwa drahimskiego. Jan Chryzostom Pasek tak pisał o tym w swoich pamiętnikach: „*Roku pańskiego 1658 król z jednym wojskiem pod Toruniem - nasza zaś dywizja z Panem Czarnieckim staliśmy pod Drahimem przez miesięcy trzy. In decursu Augusti poszliśmy do Daniej na sukurs królowi duńskiemu. Zostawiliśmy tedy tabory nasze w Czaplinku, mając nadzieję powrócić do nich najwięcej za pół roku.*”

W roku 1657, na mocy traktatów w Welawie i w Bydgoszczy, król Jan Kazimierz zobowiązał się do zapłacenia stronie brandenburskiej za werbunki w toku trwającej wojny ze Szwecją, kwoty 120 tys. talarów reńskich, z zastrzeżeniem, że jeśli w ciągu trzech lat Polska tej kwoty nie spłaci, Brandenburgia przejmie w posiadanie starostwo drahimskie do czasu zwrócenia długu. Trudności, jakie przeżywała Polska w tym czasie, nie pozwoliły jednak spłacić długu w uzgodnionym terminie. Ustaleniom traktatów nie podporządkował się ówczesny starosta drahimski, hetman polny Stanisław „Rewera” Potocki, który nie oddał starostwa brandenburczykom. Dopiero po śmierci tego starosty, elektor wykorzystując okres bezkrólewia w Polsce po abdykacji Jana Kazimierza, 26 sierpnia 1668 r.

napadł zbrojnie na starostwo, objął je w posiadanie i obsadził zamek w Drahimiu załogą brandenburską. Ostatnim starostą drahimskim był Dymitr Wiśniowiecki, który zyskał opinię tego, który dopomógł Brandenburczykom zająć Drahim. Najprawdopodobniej nie była to opinia bezpodstawna, skoro elektor zapewnił Wiśniowieckiemu dożywotnie interesy na terenie starostwa.

Utrata ziemi drahimskiej wywołała w Rzeczypospolitej duże oburzenie. Polska niejednokrotnie demonstrowała swoje prawa do utraconych ziem. Podjęta została decyzja wykupu starostwa i przygotowano nawet odpowiednią sumę pieniędzy. Niestety, do wykupu nie doszło i mimo długotrwałych starań strony polskiej nie udało się jednak starostwa odzyskać aż do czasów rozbiorów, w wyniku których Polska wymazana została z mapy Europy.

Przez cały okres istnienia starostwa Czaplinek wyraźnie pozostawał w cieniu Drahimia. Wynikało to z faktu, że po utworzeniu w Drahimiu prężnego ośrodka władzy starostów,



Plan szwedzki ufortyfikowania zamku w Drahimiu, miedzioryt Eryka Dahlberga.

miasto zaczęło spełniać liczne funkcje służebne w stosunku do zamku. Nie zawsze odpowiadało to urzędnikom miejskim Czaplinka. W 1630 r. wójt czaplinecki skarżył się lustratorom królewskim, iż „...*prawu jego (...) dotąd nie dosyć się działo...*”. Wydaje się, że skupienie silnej władzy w rękach starostów było koniecznością spowodowaną głównie nieustannymi niepokojami granicznymi. Poza tym, władcy polscy zdając sobie sprawę ze strategicznego znaczenia warowni drahimskiej, powierzali urząd starosty osobom zaufanym, zazwyczaj piastującym już inne odpowiedzialne stanowiska w państwie, co dodatkowo sprzyjało umocnieniu pozycji Drahimia. Na życie mieszkańców Czaplinka olbrzymi wpływ miała bliskość niespokojnych granic. Za panowania Zygmunta Starego nałożono na miasto obowiązek dostarczenia na wypadek wojny wozu wojennego. Wymowny jest fragment lustracji starostwa drahimskiego z 1565 r., który mówi o mieszkańcach czaplineckich, że „...*czasu potrzeby albo niepokoju winni na zamku być osobami swemi, których gospodarzów na ten czas wszystkich jest 109*”. Daje to podstawę do stwierdzenia, że trzon zbrojnej załogi zamku, uczestniczącej w walkach prowadzonych przez starostów, stanowili ludzie z Czaplinka. W miarę rozwoju osadnictwa, do świadczeń o charakterze militarnym zobowiązano również część ludności wiejskiej. W kolejnej lustracji z 1630 r., w opisie wielu wsi znajdujemy informację, że ich mieszkańcy w razie potrzeby „...*do zamku albo na granicę z rusznicami być gotowemi mają*”. Głównym zapleczem zamku nadal pozostawał Czaplinek, o czym świadczy fakt, iż w 1635 r. król Władysław IV zobowiązuje miasto do dostarczenia w razie konieczności obrony Drahimia 200 ludzi pieszych. Jak stąd wynika, dzieje Czaplinka i okolic przez wszystkie lata istnienia starostwa nierozzerwalnie związane były z burzliwymi losami zamku drahimskiego.

Zamek i miasto

Opisy zamku drahimskiego zawarte w kolejnych inwentarzach lustracyjnych z lat 1565, 1630, 1668, 1672 i 1675, poparte badaniami archeologicznymi pozwalają dość wiernie odtworzyć ówczesny wygląd tej warowni. Wąski przesmyk między jeziorami przecinały dwie fosy wypełnione wodami jeziornym, odcinające wzgórze zamkowe od reszty łądu. Nad fosą północną, przed główną bramą zamkową, przerzucony był drewniany most zwodzony. Nadal okazałe prezentowały się, pamiętające czasy joannitów, mury zamkowe. Zamek wzniesiony był na planie regularnego czworoboku o wymiarach 41 x 46,5 m. Od strony północnej, wschodniej i zachodniej, dziedziniec zamkowy otaczał mur ceglano-kamienny o wysokości około 7,6 m, i o grubości 2,5 m u podstawy. W murze zachodnim znajdowała się furta pełniąca funkcję wyjścia zapasowego. Południowe, mieszkalne skrzydło zamku wzniesione równocześnie z murami obronnymi posiadało 12,8 m wysokości. Był to budynek dwukondygnacyjny, mieszczący na parterze pomieszczenia gospodarcze, a na piętrze część mieszkalną. Na środku brukowanego dziedzińca znajdowała się cembrowana studnia. Za czasów starostów na dziedzińcu zamkowym znajdowały się również inne zabudowania. Zabudowania te na przestrzeni lat ulegały znacznym zmianom ze względu na nietrwałość materiałów, z których je wznoszono, Inwentarz lustracyjny z 1565 r. wymienia tu stosunkowo skromne budynki drewniane o konstrukcji szachulcowej wypełnionej gliną, wybudowane



Portret starosty drahimskiego hetmana Stanisława Rewery Potockiego.

w większości za czasów starostów Joachima i Wilhelma Nacmerów. W obrębie murów znajdowały się m.in. dom mieszkalny z wywiedzionym na mur gankiem strzelniczym, kuchnia, spiżarnia, wozownia i stajnia na 16 koni. Kolejna lustracja z 1630 r., poza obiektami gospodarczymi, mówi o istnieniu o obrębie murów budynku mieszczącego kancelarię starostów oraz dom, w którym znajdowało się mieszkanie podstarościego. Inwentarze lustracyjne z lat 1668 i 1672 podają wygląd zabudowy dziedzińca odbudowanej przez starostę „Rewerę” Potockiego ze zniszczeń dokonanych przez wojska szwedzkie. Przy murze zachodnim wznosił się dwukondygnacyjny „dom starosty” o konstrukcji szachulcowej, podpiwniczony, kryty strzechą. Przy murze wschodnim usytuowany był budynek określony jako „dom pomocnika starosty”. Był to budynek piętrowy, posiadający także konstrukcję szachulcową, z dachem krytym dachówką. Poza tym dziedziniec otaczały takie obiekty gospodarcze jak drwalnia, magazyn amunicji i wartownia. Na terenie podzamcza wybudowano folwark, w skład którego w roku 1630 wchodziły następujące zabudowania: dom mieszkalny, browar, „stajnie 2 porzanne, w których koni może się stawić plus vel minus 100”, 4 stodoły, obory z chlewami oraz owczarnia.

Bardzo ubogie są informacje dotyczące wyglądu Czaplinka w czasach starostwa. Przyjmuje

się, że na początku XVII wieku, u schyłku istnienia starostwa, zabudowa miejska wciąż jeszcze skupiona była niemal wyłącznie na ściśle zamkniętym obszarze wyznaczonym przez granice ukształtowane w średniowieczu. Wewnątrz tych granic jeszcze w średniowieczu ukształtował się charakterystyczny układ ulic dzielących miasto na czworokątne bloki zabudowy. Miasto nie posiadało pierścienia murów obronnych. Jego obronność oparta była o naturalne przeszkody terenowe (głównie strome zbocza opadające ku jeziorom i mokradłom oraz głęboki jar z płynącą jego dnem strugą łączącą j. Czaplino z j. Drawsko). Czaplinek posiadał trzy bramy miejskie: wałecką, drahimską i gdańską. Według informacji pochodzącej z wałeckich ksiąg grodzkich, w 1628 r. miasto liczyło 160 domów mieszkalnych. W czasach starostwa budynki czaplineckich mieszczan były prawdopodobnie wyłącznie drewniane lub o konstrukcji szkieletowej (szachulcowej) wypełnionej gliną. Miasto miało charakter rolniczy. W związku z tym w obrębie miasta, oprócz domów mieszkalnych znajdowały się również wiele stodół, stajni, chlewów, szop, obór, itp. Miało to nie tylko wpływ na wygląd miasta ale w połączeniu z ciasną, zwartą zabudową oraz z faktem, że powszechnie stosowane było krycie dachów strzechą, powodowało duże niebezpieczeństwo wzniesienia groźnego w skutkach pożaru. Z zachowanych zapisów wynika, że w czasach starostwa, w roku 1610 (a według niektórych badaczy przed 1610 r.), miał miejsce pierwszy znany wielki pożar Czaplinka.

Ludność, życie gospodarcze, stosunki religijne.

Starostwo drahimskie należało do najslabiej zaludnionych części Wielkopolski. Według zapisów w wałeckich księgach grodzkich, w 1628 r. znajdowały się tu w 26 wsiach 462 domostwa chłopskie oraz 160 domów mieszkalnych w Czaplinku. Stosując mnożnik 6 można przyjąć, że ludność starostwa liczyła wówczas w przybliżeniu 3732 osoby, z czego około 960 osób stanowili mieszcianie czaplineccy. Liczba ludności ulegała na przestrzeni lat znacznym zmianom spowodowanym działaniami wojennymi lub epidemiami. Burzliwe losy starostwa zdecydowały o tym, że Czaplinek, mimo że był jedynym miastem na tym terenie, nigdy nie zdołał rozwinąć się w większy ośrodek miejski. Obszar starostwa drahimskiego wchodził w skład dóbr królewskich, stad też niemal całe tujejsze życie gospodarcze podporządkowane było podstawowemu celowi, jakim było przynoszenie jak największego dochodu do skarbu królewskiego i koronnego. W latach 1565 i 1630 przeprowadzone zostały lustracje mające na celu określenie wysokości wpływów możliwych do wyegzekwowania ze starostwa. Zachowane dokumenty lustracyjne są dziś cennym źródłem informacji o życiu gospodarczym tych terenów. Podstawowym zajęciem ludności było rolnictwo. Lustracja z 1565 r. wylicza 7 wsi: Nowe Worowo, część Siemczyzna, Kluczewo, Łubowo, Rakowo, Jeziorną i Czarne Wielkie. Z wyjątkiem Siemczyzna i Nowego Worowa były to jeszcze wioski niewielkie, niedawno założone, posiadające przed sobą po kilka lat „wolnizny” od świadczeń na rzecz zamku. Największą wsią było Nowe Worowo. Lustracja wymienia tu sołtysa, 15 kmieci, 8 ogrodników oraz karczmarza. U podnóża drahimskiego zamku usytuowany był jedyny w starostwie folwark. Do pracy w nim zobowiązani byli mieszcianie pobliskiego Czaplinka. Tak piszą o tym lustratorzy: *„Folwarczek, który jest pod zamkiem, winni zasiać zbożem pańskim i zawlec na gotowej uprawnej roli... (...). W tymże folwarku zboża pograbić i zwieźć, łąkę Okuniową zamkową winni pokosić, zgrabić i zwieźć. Do tej roboty mają im dać pół kłody piwa z zamku”*. Na uwagę zasługuje fakt, że w tym czasie w Czaplinku było 109 mieszczan trudniących

się rolnictwem. Interesujących obliczeń dokonał w swej pracy Tadeusz Świergosz, który ustalił na podstawie zapisów lustracyjnych, iż ówczesny folwark dysponował ogólnym arealem liczącym 107 ha, z czego około 74 ha stanowiły pola uprawne, a pozostałą część - łąki. Przeciętne wydajności zbóż z 1 ha, według wyliczeń tego samego autora, wynosiły: żyta - 5,63 q, jęczmienia - 2,73 q, owsa - 2,66 q. Z innych roślin uprawnych w lustracji wymienia się tylko groch i proso. Na uwagę zasługuje brak jakichkolwiek wzmianek o pszenicy. Fakt ten, w połączeniu z niskimi plonami pozostałych zbóż, świadczy dobitnie o słabej jakości gleb w rejonie Drahimia. O stanie hodowli świadczy opis folwarcznego inwentarza żywego, w skład którego wchodziły: „...krów 11, wołów 13, cieląt 5, cieląt *lotosich* 7, owiec starych 100, świnii 29, gęsi 5”. W wyniku intensywnej akcji kolonizacyjnej, liczba wsi w starostwie systematycznie rosła. Lustracja z roku 1630 wymienia już 27 wsi i osad. Zwiększyła się także liczba folwarków, które funkcjonowały w Drahimiu, Łubowie, Nowym Worowie i Nowym Dworze. Mieszkańcy Czaplinka zostali już zwolnieni od świad-



Widok zamku w Drahimiu, staloryt Doblera wg rysunku hr. Konstancji Raczyńskiej.

czeń robocizny na rzecz folwarku drahimskiego, za co płacili staroście rocznie łącznie kwotę 500 florenów. Obok rolnictwa dużą rolę odgrywało rybołówstwo. W 1565 r. lustratorzy opisali szczegółowo 22 jeziora „...ku Drahimiu należące...” określając ich powierzchnię w „toniach niewodowych”. Łącznie wymieniono 267 toni niewodowych, co w przeliczeniu daje 2403 ha powierzchni wód nadających się do połowu za pomocą niewodu. Lustratorzy podają również nazwy ryb występujących w poszczególnych jeziorach. I tak na przykład w opisie j. Drawsko, odnotowali oni, że „są w nim sumy, sułwice, mrzewki, kleszcze, węgorze, ryby pospolite okrom karpia”. Połowem ryb na tym jeziorze trudniło się wówczas 36 rybaków. Z dokumentów lustracyjnych można wnioskować, że byli to przeważnie mieszkańcy Czaplinka. Za prawo odławiania ryb zobowiązani oni byli do świadczeń na rzecz zamku w pieniądzu lub w naturze. Rodzaj tych drugich świadczeń (owies, kury), świadczył, że poza rybołówstwem trudnili się oni również rolnictwem. Znaczną część złowionych ryb solono



Widok zamku Drahim z około 2000 r.

w beczkach i przeznaczano na sprzedaż poza granicami starostwa. Ważną rolę w miejscowej gospodarce odgrywały młyny zbożowe. W 1630 r. było ich w starostwie 7 (w Czaplinku, Nowym Worowie, Żerdnie, Prosinku, Polnie, Rakowie oraz we wiosce Wał, którą niektórzy badacze identyfikują z Liszkowem). Były to wyłącznie młyny wodne, wykorzystujące jako źródło napędu nurt strumieni i rzek. Obfitość lasów powodowała, że część ludności zajmowała się pozyskiwaniem drewna i wypalaniem smoły. Zapotrzebowanie na drewno było znaczne. Z lasów czerpano zarówno budulec jak i opał. Duże ilości opału zużywały folwarczne browary oraz kuźnice. Intensywna eksploatacja lasów powodowała, że malała ich powierzchnia; powiększał się natomiast areał pól uprawnych. Powodowało to nie tylko nieodwracalne zmiany w krajobrazie tych okolic, lecz miało również skutki gospodarcze. Lustratorzy stwierdzili w roku 1630, że „...dla rozkopania lasów...”, a więc z braku drewna zlikwidowano w starostwie kuźnicę (w dzisiejszej wsi Kuźnica Drawska) oraz tartak (piłę) w dzisiejszej wsi Żerdno. W celu zapobiegania niekontrolowanemu wyrębowi lasów, część poddanych wyznaczano do strzeżenia lasów zwalniając jednocześnie ich z danin i innych świadczeń na rzecz starosty.

Z eksploatacją lasów częściowo związane było bartnictwo. W 1565 r. w starostwie było 11 bartników, z których każdy oddawał do zamku „*po pół kłody miodu na każdy rok*”. Ciekawostką historyczną stanowi przypuszczalne istnienie na terenie starostwa, w Bolegorzynie, huty szkła założonej prawdopodobnie przez osiadłych tu w I poł. XV w. husytów czeskich.

Zdecydowana większość ludności utrzymywała się z zajęć związanych z rolnictwem bądź z eksploatacją lasów i jezior. Na tle starostwa niczym w zasadzie nie wyróżniał się pod tym względem Czaplinek. Jedyne niewielka część mieszczan zajmowała się rzemiosłem zaspokajającym miejscowe potrzeby oraz kupiectwem. Można przypuszczać, że kupiectwo skupione było w znacznym stopniu w rękach Żydów, którzy osiedlili się tu licznie po wypędzeniu w roku 1588 z Brandenburgii.

Interesujące są dzieje stosunków religijnych w starostwie. Stosunkowo wcześniej dotarły tu wpływy reformacji. Już w latach trzydziestych XV w. mieszkańcy tych terenów zetknęli się z pierwszymi „*nowinkami*” religijnymi w związku z pojawieniem się w tym rejonie husytów czeskich, jako sprzymierzeńców Polski przeciw Krzyżakom. Największy wpływ na rozwój reformacji w starostwie miał przykład państw sąsiednich. W Nowej Marchii luteranizm już w 1535 r. stał się religią państwową. Wiadomo, że niektórzy starostowie, np. Górkowie i Nacmerowie, byli sympatykami luteranizmu. Dodatkowo procesowi reformacji sprzyjał fakt, iż często w przygranicznych wioskach osiedlano chłopów nowomarchijskich lub pomorskich wyznania protestanckiego. Również wśród czaplineckich mieszczan było wielu osadników przybyłych z terenów opanowanych przez Brandenburgię.

Dzięki temu, że starostwo było królewszczyzną, reformacja nie doprowadziła tu do dramatycznych waśni religijnych. Odnotowano nawet osobliwe, jak na tamte czasy, przykłady współistnienia konkurujących religii. Starosta drahimski Jan Czarnkowski, mimo, że był gorliwym katolikiem, całkowicie tolerował luteranów w swych posiadłościach. Proces reformacji zataczał kręgi tak szybko, że kiedy w 1559 r. starostwo drahimskie objął wielki przeciwnik reformacji Janusz Kościelecki, ziemie te były już niemal całkowicie opanowane przez protestantyzm i nowy starosta niewiele już mógł tu uczynić dla ratowania katolicyzmu. Katolicy utracili na rzecz luteran sieć kościołów wiejskich oraz stary kościół parafialny w Czaplinku. W starostwie powstała sieć zborów ewangelickich.

Prawie całkowite wykorzenienie katolicyzmu doprowadziło w starostwie do stopniowej utraty wpływów biskupów poznańskich. Odnotowano nawet takie wydarzenie, że gdy duchowni katolicycy spróbowali przez swego wysłańca ściągnąć z wioski dziesięcinę, spotkali się z wrogą postawą protestanckich mieszkańców Czaplinka, którzy posłańca zwięzali i doprowadzili do zamku drahimskiego, celem ukarania. Postępy reformacji zaniepokoiły Kościół katolicki, W wyniku zdecydowanych przeciwdziałań doprowadzono w roku 1624 do odebrania ewangelikom czaplineckiego kościoła i ponownego utworzenia w Czaplinku ośrodka parafialnego. Opór ze strony ewangelickiej części ludności coraz częściej doprowadzał do utożsamiania katolicyzmu z polsnością, a luteranizm z wpływami żywiołu niemieckiego. Problem ten jeszcze większe rozmiary przybrał po przejściu starostwa w ręce brandenburskie.

Zbigniew Januszaniec

III. HISTORYCZNE SPOJRZENIE NA UKSZTAŁTOWANIE PRZE- STRZENNE MIASTA CZAPLINKA

21 listopada 1286 r. Przemysław II, książę Wielkopolski, późniejszy król Polski, wystawił w Pyzdrach przywilej nadający rycerskiemu zakonowi templariuszy znaczne obszary w rejonie j. Drawsko i górnego biegu rzeki Drawy. Sprowadzeni tu templariusze za swą siedzibę obrali Czaplinek, z którego kierowali nadanymi terenami. W opracowaniach historycznych, zarówno niemieckich jak i polskich autorów znajdujemy stwierdzenie, że przed przybyciem templariuszy znajdowała się tutaj osada słowiańska. W świetle obecnego stanu wiedzy o historii ziemi czaplineckiej można stwierdzić, że okres panowania templariuszy zamykał długotrwały proces kształtowania w Czaplinku ośrodka osadniczego o określonych funkcjach, będącego zalążkiem przyszłego miasta. Na temat kształtu miasta w pierwszej fazie jego rozwoju wiele informacji dostarczają zachowane do dziś w Czaplinku w mało zmienionym stanie założenia średniowiecznego rozplanowania przestrzennego. Zagadką pozostaje natomiast charakter osady przedlokacyjnej, który bez wątpienia musiał w pewnym stopniu wpłynąć na kształty przyszłego miasta. Z tego powodu w rozważaniach na temat ukształtowania przestrzennego Czaplinka należy cofnąć się do okresu przedlokacyjnego.

W okresie od VII do IX w. w środkowej części pogranicza wielkopolsko-pomorskiego wykształca się kilka znacznych skupisk osadniczych. Do najbardziej znanych należy skupisko co najmniej 7 grodzisk i ponad 20 osad otwartych zgrupowanych wokół dzisiejszej wsi Stare Drawsko, znanej w historii pod dawną nazwą Drahim. Przypuszcza się, że skupisko to stanowiło rodzaj wspólnoty terytorialnej typu opola, której ośrodkiem był gród w Starym Drawsku. Wskazywałoby na to centralne położenie tego grodu w stosunku do całego skupiska osadniczego, a także jego lokalizacja w wąskim przesmyku między dwoma głębokimi jeziorami Drawsko i Żerdno, a więc w miejscu o wysokich walorach obronnych. Za hipotezą tą przemawia też strategiczne położenie grodu przy ważnym szlaku komunikacyjnym łączącym Wielkopolskę z Pomorzem.

Dzieje wczesnośredniowiecznego osadnictwa na obszarze dzisiejszego miasta wiążą się na ogół z losami całego skupiska grodów i osad zgrupowanych wokół Starego Drawska. Podzielone są jednak zdania badaczy w określeniu typu osady będącej początkowym stadium rozwojowym późniejszego miasta.

Do najbardziej znanych należy pogląd, że na wzniesieniu, na którym stoi obecnie kościół pod wezwaniem Św. Trójcy (tzw. „mały kościółek”) istniał we wczesnym średniowieczu gród obronny. Na rozpowszechnienie tego poglądu wpłynęła prawdopodobnie informacja W. Łęgi („Kultura Pomorza we wczesnym średniowieczu na podstawie wykopalisk”, Toruń, 1930 r.), który pisze: „W Czaplinku znajduje się grodzisko wyżynne półkoliste zwane Schlossberg otoczone wałami półkolistymi szerokości około 40 m, długości około 100 m”.

Prace archeologiczne przeprowadzone w latach 1963-67 przez Oddział Polskiego Towarzystwa Archeologicznego w Koszalinie objęły swym zakresem między innymi zbadanie domniemanego miejsca grodziska w Czaplinku. Wykonane w sąsiedztwie „małego

kościółka” sondażowe prace wykopaliskowe nie potwierdziły jednak informacji o istnieniu w tym miejscu średniowiecznego grodu. W związku z tym, że grody takie wznoszono z reguły w miejscach wyeksponowanych w stosunku do otoczenia i posiadających określone walory obronne, przeprowadzono podobne prace również na terenie parku miejskiego przy ul. Złocienieckiej przy zbiegu z ul. Zbożową. Prace te nie przyniosły także rezultatu w postaci odkrycia śladów grodu. Na wynik prac mógł wpłynąć ich sondażowy charakter, ponadto ślady grodziska mogły ulec zatarciu. Jednak fakt, że nie odkryto śladów grodu sprawił, że niektórzy badacze są obecnie skłonni do twierdzenia, że informacja zawarta w pracy W. Łęgi nie dotyczyła grodziska zlokalizowanego na obszarze obecnego miasta, lecz jednego z grodzisk znajdujących się w najbliższej okolicy.

Za hipotezą o istnieniu w Czaplinku wczesnośredniowiecznego grodu przemawiają przede wszystkim względy topograficzne – głównie znakomite warunki obronne i położenie przy ważnym szlaku handlowym – a także przykłady innych miast, które powstając na obszarach charakteryzujących się wielowiekową ciągłością osadniczą, rozwijały się bardzo często w miejscach dawnych grodów.

Odmianą koncepcję reprezentuje H. Münch („Geneza rozplanowania miast wielkopolskich XIII-XIV w.”, PAU, „Prace Komisji Atlasu Historycznego Polski”, z. IV, Kraków, 1946), który uważa, że Czaplinek w okresie przedlokacyjnym był „osadą o nieokreślonym bliżej charakterze” lub, że mogła tu być niewielka otwarta osada typu targowego przy drodze z Drahimia do Wałcza. Osady tego typu zazwyczaj były nieobwarowane i na ogół tylko luźno związane z grodem zasadniczym, którym w tym przypadku był, według Muncha, oddalony o około 5 km gród w Drahimiu. Za taką hipotezą przemawiać mógłby fakt, że w rejonie Czaplinka zbiegały się dwie odnogi szlaku solnego, a ponadto szlak ten przecinał w bliskiej okolicy inne ówczesne ważne drogi. O tym, że taki układ dróg utworzył się w rejonie Czaplinka, a nie Drahimia, zadecydowało ukształtowanie terenu, a przede wszystkim rozmieszczenie przeszkód terenowych, jakimi są jeziora.

Z uwagi na olbrzymi wpływ szlaków komunikacyjnych na rozwój osadnictwa, warto w nawiązaniu do hipotezy Muncha poświęcić kilka zdań sieci dróg przecinających te obszary w okresie poprzedzającym powstanie miasta oraz w pierwszym okresie jego istnienia.

Wszystkie drogi o kierunku północ-południe napotykały na swej trasie pasmo jezior rozciągające się wielkim łukiem począwszy od jezior: Wilczkowo i Krosino, poprzez jeziora: Drawsko, Żerdno, Komorze, Rakowo, Brody, Strzeszyno, aż do jeziora Pile. Przebieg tych dróg wyznaczały głównie przeprawy między jeziorami Drawsko i Żerdno (w Drahimiu), między jeziorami Komorze i Rakowo (w pobliżu wsi Rakowo, oraz między jeziorami Brody i Strzeszyno (we wsi Strzeszyn). Za główny szlak komunikacyjny tego obszaru wielu badaczy uważa drogę stanowiącą jedno z odgałęzień szlaku solnego i biegnącą z Kołobrzegu przez Białogard, Połczyn, Drahim, Czaplinek, Broczyno, Machliny i dalej w kierunku Wałcza. Droga ta - według dziewiętnastowiecznego niemieckiego badacza Paula von Niessena - na znacznej długości pokrywała się z przebiegiem innego, wymienianego w niektórych źródłach historycznych szlaku zwanego „Polen Weg” i prowadzącego z Kołobrzegu przez Białogard, Połczyn, Broczyno i dalej w kierunku Tuczna. W niewielkiej odległości przebiegała też droga „via Barwitz-Craina”. Droga ta - wymieniona w dokumencie Przemysława II nadającym ziemię czaplinecką zakonowi templariuszy – biegła wg von Niessena trasą z Barwic ku przejściu między jeziorami Żerdno i Komorze, następnie przez Broczyno i Machliny. Wynika stąd, że w rejonie Czaplinka droga ta łączyła się z „Polen Weg” stanowiąc tym samym jedno z odgałęzień szlaku solnego.

Ten sam badacz wymienia także inną drogę o przebiegu południkowym, określaną jako „Polnische Landweg”, wykorzystującą przesmyk między jeziorami Brody i Strzeszyno. Biegła ona z Białogardu przez Barwice ku ziemi złotowskiej.

Główną trasą o przebiegu równoleżnikowym stała się w II poł. XIII w. tzw. „via marchionis” (czyli droga marchionów), również wymieniona w dokumencie Przemysława II. Ten szlak, łączący Nową Marchię z państwem krzyżackim biegł wg von Niessena z Mirosławca przez Pławno, Broczyno, przez rejon Dobrzycy ku rzece Piławie, i dalej w kierunku Okonka i Człuchowa. Według H. Mundta droga marchionów miała dwie odnogi, a przez Pławno i Broczyno prowadziła południowa odnoga tej drogi, biegnąca ze Złocieńca. W Broczynie droga marchionów przecinała – wg von Niessena – szlak „Polen Weg”, a przy południowych brzegach j. Dołgie (w pobliżu brodu na rz. Piławie) - drogę „Polnische Landweg”.

Przebiegające przez rejon Czaplinka drogi mogły sprzyjać zarówno powstaniu tu grodu kontrolującego ruch na szlakach komunikacyjnych, jak i ukształtowaniu się na obszarze dzisiejszego miasta osady targowej. Przy próbach zdefiniowania miastotwórczych czynników, które mogły stworzyć warunki do rozwinięcia się w Czaplinku ośrodka osadniczego i przekształceniu się go w organizm miejski, można zauważyć wyraźny związek Czaplinka ze szlakiem solnym łączącym Kołobrzeg z Wielkopolską. Na związek taki może wskazywać porównanie odległości między powstałymi przy tym szlaku miastami. Przy założeniu, że dzisiejsze drogi pokrywają się w niemałym stopniu z przebiegiem dawnych szlaków otrzymujemy następujące zestawienie odstępów między miejscowościami: Chodzież – Piła 30 km, Piła - Wałcz 27 km, Wałcz – Czaplinek 38 km, Czaplinek – Połczyn 28 km, Połczyn – Białogard 29 km, Białogard- Kołobrzeg 37 km.

Dostrzegalna regularność tych odstępów (widoczna zresztą również przy badaniu związków między osadnictwem a siecią dróg na innych terenach) związana jest zdaniem historyków z odległościami możliwymi do przebycia w ciągu jednego dnia przez wozy zaprzężne. Kupcy, po przebyciu kolejnego etapu podróży, najczęściej zatrzymywali się w miejscowościach mogących zapewnić bezpieczeństwo oraz możliwość wymiany handlowej. Miejscowości takie z czasem wchodziły w skład systemu osad obsługujących dany szlak komunikacyjny i rozwijających się w oparciu o ruch na tym szlaku. Wiele wskazuje na to, że tego typu osadą mógł być Czaplinek. Jeżeli ta hipoteza jest słuszna, to na podstawie analizy miejscowych warunków topograficznych można przyjąć, że w rejonie obecnego rynku, przed powstaniem miasta mogła być zlokalizowana osada z placem targowym. Atrakcyjna lokalizacja takiej osady przy szlaku handlowym, w miejscu o znakomitych warunkach obronnych mogła zadecydować o późniejszym rozwinięciu się jej w miasto. O naturalnych walorach obronnych tego miejsca decydowało położenie na wyniosłości między dwoma jeziorami - w przesmyku, którego obronność od strony północnej dodatkowo wzmocniał głęboki wąwóz z płynącą jego dnem strugą. Na wznieśieniu, na którym stoi dziś „mały kościółek” mógł się znajdować gródek obronny strzegący osady od strony południowej.

Można spotkać się również z poglądem, że w okresie przedlokacyjnym Czaplinek był małą osadą rybacką.

Nie można także wykluczyć, że przed przybyciem templariuszy istniały na obszarze dzisiejszego miasta w różnych okresach historycznych różne formy osadnictwa.

Wszystkie przedstawione wyżej hipotezy o charakterze osady przedlokacyjnej w Czaplinku opierają się głównie na wnioskach z ukształtowania terenu i z przebiegu tutejszych

dróg, a także na zaobserwowanej na przykładach innych miejscowości – o bardziej poznanej historii – wprost zadziwiającej trwałości wielu elementów rozplanowania przestrzennego. Niektóre z tych elementów ukształtowane w zamierzchłej przeszłości, jak np. główne osie osad pokrywające się z ważnymi szlakami komunikacyjnymi, place targowe, czy też te elementy, które są związane z topografią terenu, funkcjonowały zazwyczaj przez całe stulecia i często funkcjonują do dzisiaj nie zmienione w swych zasadniczych kształtach.

Ostatecznego rozwiązania zagadek związanych z przedlokacyjną przeszłością Czaplinka mogą dostarczyć jednak tylko szczegółowe badania archeologiczne.

Nie ma wśród historyków zgody co do dokładnej daty nadania Czaplinkowi praw miejskich. Przyjmuje się najczęściej, że nastąpiło to między rokiem 1290 a 1334. Mimo tak znacznych rozbieżności w datowaniu tego wydarzenia wydaje się, że powstanie pełnych warunków do założenia miasta można wiązać z okresem panowania templariuszy, których zakon rozwiązany został w 1312 r.

W literaturze stwierdza się najczęściej, że jako centrum nowo lokowanego miasta wytyczono w pobliżu zamku templariuszy regularny plac rynkowy o wymiarach 80 x 65 m. Z czasem wokół rynku rozbudowane zostało miasto z charakterystycznym dla średniowiecza układem ulic tworzących czworoboczne bloki zabudowy. Zgodnie z panującymi wówczas regułami, najstarsza zabudowa miasta skupiona była na ściśle określonym obszarze. Obszar średniowiecznego miasta był ograniczony niemal w całości przeszkodami naturalnymi spełniającymi wymiennie funkcję obronną, co mogło zaważyć o tym, że nigdy nie otoczono miasta pierścieniem murów.

Od północy granicę miasta stanowiła doskonała naturalna fosa, którą tworzył głęboki wąwóz ze strugą płynącą z j. Czaplino do j. Drawsko. Głębokość tego wąwozu w rejonie mostu łączącego ul. Słoneczną z ul. Rzeczną wynosi dziś około 5 m.

Od strony wschodniej dostępu do miasta broniło strome zbocze opadające w stronę mokradeł, położonych na przedłużeniu j. Czaplino. W przeszłości, przy wyższym poziomie wód, obecne mokradła mogły być całkowicie zalane wodami tego jeziora.

Od zachodu miasto ograniczone było skarpą opadającą w stronę j. Drawsko.

Stosunkowo słabsze naturalne walory obronne posiadała południowa granica miasta. Na odcinku od obecnego placu 3 Marca w kierunku j. Drawsko granicę stanowił jar, którym - być może - płynął niewielki strumień. Istniejące do dziś pozostałości po tym jarze są częściowo zatarte w rezultacie licznych prac niwelacyjnych, a przede wszystkim na skutek znacznego podniesienia jezdnii ul. Zbożowej, przecinającej ten jar. Obecnie jest on wyraźnie widoczny tylko na dolnym odcinku, poniżej ul. Zbożowej, z zachowanymi śladami biegnącej niegdyś jego dnem uliczki. Wspomniany jar był niegdyś zapewne na tyle istotną terenową przeszkodą, że zdecydował o tym, iż główny wylot ze starego miasta w kierunku południowym aż do końca lat pięćdziesiątych XX w. umiejscowiony był na przedłużeniu ul. Sikorskiego, a nie ul. Długiej - jak to jest obecnie, po przebudowie węzła komunikacyjnego w rejonie placu 3 Marca. Od rejonu tego placu, aż do skarpy ograniczającej miasto od strony wschodniej nie było żadnych naturalnych przeszkód.

Ówczesne granice miasta są niezwykle czytelne do dnia dzisiejszego dzięki doskonałemu wkomponowaniu miasta w naturalne formy ukształtowania terenu.

W średniowieczu obronność Czaplinka była prawdopodobnie dodatkowo zwiększona wałami ziemnymi z palisadą, zwłaszcza w tych miejscach, gdzie naturalne przeszkody nie dość skutecznie broniły dostępu do miasta.

Naturalne skarpy stanowiące około 3/4 długości granic miasta, zostały z czasem na wielu odcinkach umocnione kamiennymi murami oporowymi. Najdłuższe z nich możemy obecnie oglądać wzdłuż ul. Jeziornej (na odcinku od ul. Drahimskiej do ul. Aptecznej) i wzdłuż ul. Leśników (od ul. Szczecineckiej do schodów stanowiących przedłużenie ul. Górnej).

Wzdłuż opisanych wyżej granic miasta ukształtowały się ulice biegnące najczęściej u podnóża skarps bądź wzdłuż domniemanych wałów ziemnych. Przebieg średniowiecznej północnej granicy miasta możemy dziś prześledzić na podstawie przebiegu ul. Rzecznej biegnącej równoległe do rzecznej wąwozu. Wzdłuż skarpy wschodniej - oddzielającej miasto od bagien - biegnie ul. Leśników, natomiast wzdłuż skarpy zachodniej - ul. Jeziorna.

Wzdłuż dawnej południowej granicy miasta biegnie ul. Dąbrowskiego. Łączyła ona w przeszłości ulice: Leśników, Sikorskiego, Długą i Zbożową. Poniżej ul. Zbożowej zbocznie opadające w stronę j. Drawsko przecinała wąska uliczka biegnąca dnem dawnego jaru i zataczająca łuk wytyczony przez przebieg skarpy. Po drugiej wojnie światowej, w końcu lat pięćdziesiątych, w wyniku prac związanych z połączeniem ulic Długiej i Wałeckiej w jeden ciąg komunikacyjny, zmieniony został w tym rejonie układ ulic. Ul. Dąbrowskiego zachowała się jedynie na odcinku od zbiegu z ul. Leśników do ul. Sikorskiego. Na pozostałej długości uległa ona likwidacji. Przebieg jej zlikwidowanego odcinka można obecnie prześledzić na podstawie południowej granicy posesji Dąbrowskiego 1. W wyniku rozebrania budynków między ul. Wałecką a ul. Zbożową powstał plac 3 Marca. Powstały na tym placu węzeł komunikacyjny sprawił, że ruch tranzytowy północ-południe, który dotąd odbywał się ul. Sikorskiego, skierowany został na ul. Długą (dopiero w latach następnych ruch tranzytowy przejęła biegnąca nowo powstałym nasypem aleja 7 Kołobrzeskiego Pułku Piechoty).

Przyjrzyjmy się z kolei siatce ulic wewnątrz starego miasta. Wytyczone zostały tu trzy główne ulice równoległe do osi północ-południe narzuconej przez ukształtowanie terenu i wyznaczonej przez przebiegający niegdyś przez Czaplinek szlak solny. Są to ulice: Długa, Sikorskiego i Moniuszki. Cztery poprzecznice (są to ulice: Jagiellońska, Apteczna, Ogrodowa i Górna) biegną w przybliżeniu prostopadle do ulic głównych i dzielą miasto na czworoboczne bloki zabudowy (jedynie przebieg ul. Jagiellońskiej wykazuje stosunkowo znaczne odchylenie od kąta prostego, wynikające – jak można przypuszczać - z dostosowania jej trasy do przebiegu drogi uformowanej wcześniej w sposób naturalny, a prowadzącej w kierunku brodu na rzece przy dzisiejszej ul. Szczecineckiej). Dwie główne ulice (tj. ul. Sikorskiego i ul. Moniuszki) przecinają rynek miejski wzdłuż jego zachodniej i wschodniej pierzei. Typowa dla średniowiecznych założeń urbanistycznych „czworokątna” siatka ulic, przetrwała na obszarze starówki bez istotnych zmian do czasów dzisiejszych, co wraz z innymi historycznymi walorami struktury miejskiej zadecydowało o wpisaniu czaplineckiego kompleksu staromiejskiego do rejestru zabytków.

Centralne miejsce w staromiejskim kompleksie zajmuje prostokątny rynek. Lokalizacja rynku nie jest przypadkowa. Umiejscowiony jest on na jedynym większym płaskim obszarze, jaki znajduje się w przesmyku między jeziorami Drawsko i Czaplino. Po zachodniej stronie rynku teren opada ku wodom j. Drawsko, a tuż za wschodnią pierzeją rynku znajduje się stroma skarpa opadająca w stronę mokradeł leżących na przedłużeniu j. Czaplino.

Sąsiadujący z rynkiem od strony południowej czworobok zabudowy, ograniczony ulicami: Moniuszki, Górna i Sikorskiego, wyróżnia się w tkance miejskiej tym, że w jego centralnej części znajduje się górująca nad starówką terenowa wyniosłość z najstarszym

czaplineckim zabytkiem – orientowanym „małym kościółkiem” z przelomu XIV i XV w. Zdaniem wielu badaczy właśnie tu stał niegdyś zamek templariuszy. Wschodnią pierzeję rynku wypełnia obecnie bryła kościoła p.w. Św. Krzyża. Wybudowany on został w latach 1829-32, prawdopodobnie w miejscu dawnego zboru ewangelickiego wzniesionego po wielkim pożarze miasta w 1725 r.

Szczególną rolę w strukturze przestrzennej najstarszej części miasta pełni ul. Długa przecinająca całą starówkę wzdłuż osi północ-południe. Jej nazwa wywodzi się stąd, że była to najdłuższa ulica średniowiecznego Czaplinka. Z dużym prawdopodobieństwem można przyjąć, że to właśnie wzdłuż tej ulicy prowadziła w okresie przedlokacyjnym trasa przebiegającego tędy szlaku solnego, który później, po wytyczeniu miasta ujęty został w ramy kratownicowej siatki ulic. Najważniejszą ulicą miasta stała się jednak nie ul. Długa, lecz ul. Sikorskiego. Rangę tę zawdzięcza ona dwóm okolicznościom. Po pierwsze, wiodła przez rynek miejski. Ta okoliczność znalazła swe odbicie w przedwojennej niemieckiej nazwie tej ulicy: „Marktstrasse”. Po drugie, układ ulic starego miasta sprawił, że ul. Sikorskiego przez kilka stuleci (aż do lat pięćdziesiątych ub.w.) spełniała rolę głównej trasy przelotowej przez miasto.

Interesujących wniosków dostarcza obserwacja nietypowego przebiegu ul. Aptecznej. Zakłóca ona regularność średniowiecznego, kratowniczego rozplanowania miasta. W czaplineckim kompleksie staromiejskim uliczki poprzeczne w stosunku do głównej osi miasta wytyczone są w ten sposób, że tworzą one ciągi łączące ul. Długą z ul. Moniuszki i przecinające ul. Sikorskiego lub rynek. Wyjątek stanowi ul. Apteczna. Regularność układu wymagałaby, żeby ulica ta wybiegała z narożnika rynku, podobnie jak ul. Ogrodowa. Ul. Apteczna leży w centrum miasta, a więc w rejonie, w którym dbałość o regularne rozplanowanie miasta byłaby szczególnie uzasadniona. Musiała być jakaś istotna przyczyna tej nieregularności. Być może rozwiązanie tej zagadki tkwi w przedwojennej nazwie tej ulicy. Niemiecka nazwa tej ulicy brzmiała „Seegang”, co w swobodnym tłumaczeniu oznacza „dojście do jeziora”. Z łatwością można stwierdzić, że ulica ta wiedzie z centrum miasta aż do brzegu j. Drawsko dość nieregularną trasą wyznaczoną przez naturalną rzeźbę terenu, w miejscu najłagodniejszego spadku terenu. Czyżby zatem uliczka ta stanowiła pamiątkę po dawnym wygodnym zejściu do jeziora, pamiętającym czasy narodzin miasta? Można przyjąć, że właśnie dawna ścieżka do jeziora stała się zaczątkiem ulicy, a uwzględnienie tej ścieżki przy wytyczaniu ulic średniowiecznego miasta zakłóciło regularność rozplanowania starówki.



Fragment planu Czaplinka z lat 30-tych XX w. (z dawną zabudową w rejonie obecnej ronda przy pl. 3 Marca).

Aż do końca XVIII w. niemal cała zabudowa Czaplinka skupiona była w granicach średniowiecznego starego miasta. Zachowane XVIII-wieczne statystyki podają, że

w 1782 r. w Czaplinku na ogólną liczbę 287 domów, 280 znajdowało się „w mieście” a tylko 7 „na przedmieściach”.

W opracowaniu Brüggemanna z 1784 r. znajdujemy informację mówiącą, że Czaplinek ma 12 ulic oraz 3 bramy miejskie (wałecką, drahimską i gdańską).

Od południa wjazd do miasta stanowiła „brama wałecka”. Z analizy układu przestrzennego miasta wynika, że musiała być ona zlokalizowana przy zbiegu dzisiejszej ul. Sikorskiego z ul. Wałęką.

Od strony północnej wjeżdżało się do miasta „bramą drahimską”. Dzięki przetrwaniu tradycyjnego nazewnictwa ulic możemy dziś łatwo określić przypuszczalną lokalizację tej bramy. Najprawdopodobniej pamiątką po dawnej bramie jest umowna granica, która rozdziela dziś ul. Długą od ul. Drahimskiej. Ulice te tworzą jeden ciąg komunikacyjny i jedynie istnienie dzielącej je w przeszłości bramy uzasadnia stosowanie dla nich dwu różnych nazw. Za lokalizacją bramy w miejscu, gdzie dziś kończy się ul. Długa a zaczyna ul. Drahimska przemawia także fakt, że miejsce to znajduje się przy zbiegu z ul. Rzeczną, w linii opisanej wcześniej północnej granicy miasta.

Trzecia brama zwana „gdańską” wyprowadzała z miasta – jak można się domyślać na podstawie nazwy tej bramy – drogę w kierunku wschodnim (do Gdańska przez Szczecinek). Nie wiadomo dokładnie, gdzie znajdowała się ta brama, ale z analizy ukształtowania przestrzennego miasta można wysnuć wniosek, że najbardziej logiczna byłaby chyba lokalizacja przy zbiegu ul. Jagiellońskiej z ul. Rzeczną.

Przyjrzyjmy się z kolei głównym ulicom wylotowym, leżącym poza obrębem wytyczonym przez średniowieczne granice miasta. Należą do nich takie ulice jak: Wałecka, Drahimska, Złocieniecka i Szczecinecka. Powstały one w miejscu dawnych dróg zbiegających się w przesmyku między jeziorami Drawsko i Czaplino, i funkcjonujących bez wątpienia jeszcze przed lokacją miasta. Charakteryzuje je znakomite przystosowanie do warunków topograficznych wynikające z tego, że w odległej przeszłości o przebiegu dróg decydował wybór trasy najłatwiejszej do pokonania przez pieszego, jeźdźcę lub wóz konny. Nieprzypadkowo zatem ulice Drahimska i Szczecinecka, pokonują dziś strugę łączącą jeziora Drawsko i Czaplino w miejscach, które z uwagi na ukształtowanie terenu najlepiej nadawały się na brody.

Dzisiejsza ul. Drahimska jest dawną drogą prowadząca od północnej bramy miejskiej przez bród (a w późniejszym okresie przez most) na strudze i dalej wzdłuż skarpy opadającej w stronę j. Drawsko. Tędy zapewne wiódł w przeszłości szlak solny prowadzący przez Drahim i Połczyn do Kołobrzegu. Przy ul. Drahimskiej, nad strugą znajdował się wzmiankowany w lustracjach z 1565 i z 1630 r. młyn wodny. O niezwyklej trwałości niektórych, uformowanych przed wiekami elementów układu miasta świadczy fakt, że do dziś stoi tam, pochodzący prawdopodobnie z XIX w., budynek dawnego młyna, który był czynny jeszcze w końcu XX w., chociaż w ostatnich latach istnienia nie korzystał już z napędu wodnego.

Ul. Wałecka jest dziś główną arterią komunikacyjną łączącą śródmieście z południową częścią miasta i jest jednocześnie drogą wylotową w kierunku Wałcza i Poznania. Z dużym prawdopodobieństwem można przyjąć, że prowadzi ona trasę pokrywającą się z przebiegiem dawnego szlaku solnego. W średniowieczu dzisiejsza ulica była drogą, która rozpoczynała bieg przy południowej bramie miejskiej. Dalej pięła się pod górę zataczając zachowany do dziś łuk podyktowany ukształtowaniem terenu, i biegła na południe w pewnej odległości od j. Czaplino, wzdłuż linii wyznaczającej początek łagodnej pochyłości terenu opadającej w stronę jeziornego brzegu.

Ul. Drahimska oraz ul. Walecka ukształtowały się wzdłuż głównego szlaku komunikacyjnego przebiegającego przez Czaplinek i stanowiącego zasadniczą oś miasta. Od końca XVIII w., gdy zabudowa miejska zaczęła śmiało wychodzić poza obręb uformowanych jeszcze w średniowieczu granic miasta, przede wszystkim wzdłuż tych dwu ulic zaczęły się rozbudowywać przedmieścia Czaplinka. Ulice te, wraz z pozostałymi ulicami wyłotowymi, spełniły w procesie rozwoju miasta rolę „szkieletu”, w oparciu o który rozwijała się sieć uliczna przedmieść.

Do końca XIX w. ukształtowała się zasadnicza część zwartej zabudowy czaplineckich przedmieść. Przedmieście północne tworzyła zabudowa ulic: Drahimskiej, Młyńskiej i Słonecznej. Przedmieście południowe tworzyła głównie zabudowa ulic: Waleckiej, Studziennej, Złocienieckiej, Zbożowej i Rzeźnickiej.

Ul. Walecka na odcinku, który biegnie przez obecny plac 3 Marca stała się z czasem przedłużeniem staromiejskiego śródmieścia. Obecny plac 3 Marca powstał dopiero po II wojnie światowej w wyniku całkowitego wyburzenia zwartej i ciasnej zabudowy między ulicami Walecką i Zbożową. Zupełnie zmienił się przez to ukształtowany w XIX w. krajobraz tego fragmentu ul. Waleckiej, o którego wyglądzie decydował wcześniej niewielki „placyk pod lipą”, (którym to mianem określano szerszy w tym miejscu odcinek ul. Waleckiej) oraz charakterystyczny budynek narożny wkomponowany w rozwidlenie ulic Waleckiej i Złocienieckiej.

Ciekawostką jest fakt, że północny i południowy zasięg zwartej zabudowy czaplineckich przedmieść od przełomu XIX i XX w. do naszych czasów prawie się nie zmienił, gdyż w XX w. rozwój przestrzenny Czaplinka odbywał się już niemal wyłącznie w oparciu o zabudowę wolno stojącą, w przeciwieństwie do wieku XVIII i XIX, kiedy to rozprzestrzeniająca się zabudowa przedmieść była równie skupiona jak zabudowa starówki.



Centrum Czaplinka z lotu ptaka, stan sprzed 1934 r.

W zabudowie Czaplinka, w pierwszym okresie z pewnością wyłącznie drewnianej, wraz z rozwojem miasta zaczęły przeważać domy o drewnianej konstrukcji szachulcowej wypełnionej gliną lub niewypalaną cegłą. O wyglądzie miasta w znacznym stopniu decydował fakt, że przez kilka stuleci do głównych zajęć mieszkańców należała uprawa roli i hodowla. W związku z tym oprócz domów mieszkalnych, w obrębie miasta znajdowały

się takie zabudowania gospodarcze jak stajnie, stodoły itp. Lustracja z roku 1565 wlicza 109 mieszczan posiadających rolę. Z opisu szkód, jakie poniósł Czaplinek w wyniku pożaru w 1725 r. wynika, że spłonęło wówczas 166 domów, a także 60 stodoł i 40 spichrzów. Według statystyk z roku 1775, w Czaplinku na 230 istniejących budynków mieszkalnych przypadało aż 108 stodoł. Jak wynika z powyższych danych, uformowany w średniowieczu obszar starego miasta mimo zwartej, ciasnej zabudowy, wypełniony był w dużej mierze zabudowaniami o charakterze zagród rolniczych. Gdy, począwszy od końca XVIII w., zwarta zabudowa zaczęła zdecydowanie wykraczać poza obręb średniowiecznych granic miasta, rozpoczął się proces stopniowego wypierania zagród rolniczych z ulic centralnych na obrzeża miasta. Ślady tradycyjnego rolniczego charakteru miasta przetrwały do dziś

w postaci istniejących jeszcze niemal w centrum miasta posesji uformowanych w sposób jednoznacznie świadczących o tym, że pierwotnie pełniły one funkcję zagród rolniczych (np. Długa 11). Ciekawym obiektem jest dobrze zachowana posesja Moniuszki 2, pełniąca jeszcze przez wiele lat powojennych funkcję zagrody rolniczej, a w której - jak wskazują zachowane ślady - znajdowała się w przeszłości także kuźnia. Dawne zagrody rolnicze zachowały się także w zwartej zabudowie ulic leżących poza obrębem starego miasta np. przy ul. Wałęckiej i Słonecznej. Charakterystyczną cechą znacznej części miejskich zagród rolniczych jest brama usytuowana we frontowej ścianie domu, stanowiąca wjazd na niewielkie podwórze otoczone zabudowaniami gospodarczymi. Do najbardziej interesujących przykładów tego typu zabudowań należy posesja przy ul. Studziennej 2 (z wyrytą na ścianie pod bramą datą 1841). O rolniczych tradycjach miasta świadczy również znaczna liczba zachowanych do dziś stodoł, zlokalizowanych najczęściej przy ulicach wylotowych (np. przy ul. Pławieńskiej, Złocienieckiej, Drahimskiej).

Czaplinek odbudowany po wielkich pożarach, które miały miejsce przed rokiem 1610 oraz w roku 1725 i w 1765, mimo zniszczenia zabudowy średniowiecznej w dalszym ciągu zachował wiele ze średniowiecznych tradycji budowlanych decydujących o wyglądzie miasta. Najbardziej chyba na krajobraz miasta wpłynął fakt, iż niemal niepodzielnie opalone zostało ono przez zabudowę szachulcową (z tzw. „pruskiego muru”). Wzniesione na podłożu z kamieni polnych drewniane szkielety budynków wypełniane były w dalszym ciągu gliną lub niewypalaną cegłą. Wzmianki historyczne mówią, że Czaplinek w roku 1776 posiadał czynną cegielnię. Z pewnością przyczyniła się ona do tego, że w miarę upływu czasu cegła zaczęła stawać się coraz bardziej popularnym materiałem budowlanym. W opracowaniach historycznych znajdujemy informację, że w roku 1777 Czaplinek liczył 231 domów murowanych. Pobieżny jednak nawet przegląd dzisiejszego stanu starej zabudowy miasta pozwala nabrać przekonania, że w liczbie tej były bez wątpienia niemal wyłącznie budynki z „pruskiego muru”. Jeszcze obecnie „pruski mur” ukryty jest pod tynkami znacznej części starej zabudowy Czaplinka. Rozpowszechnienie cegły jako materiału budowlanego, nie od razu wyparło z budownictwa tradycyjne konstrukcje szkieletowe. Jeszcze przez długi czas cegła używana była przeważnie tylko jako materiał wypełniający konstrukcję drewnianą. Z czasem coraz częściej zaczynają powstawać budynki murowane w całości (zachowany stan zabudowy pozwala uznać, że nastąpiło to w II poł. XIX w.), a w wielu starych domach podczas kolejnych prac remontowych ściany o konstrukcji szachulcowej zaczęto zastępować murowanymi. Modernizacji takiej poddawano niekiedy tylko fasady domów. W rezultacie do dziś można spotkać w wielu punktach miasta takie budynki, w których jedynie solidnie wyglądające ściany frontowe wykonane są z cegły, podczas gdy pozostałe ściany posiadają konstrukcję szkieletową, wypełnioną w niektórych przypadkach tylko gliną. Przykładem jest posesja przy ul. Długiej 7. Typową drewnianą konstrukcją szachulcową wypełnioną gliną i niewypalaną cegłą posiada część ścian starej stodoły zachowanej do dziś przy ul. Rzecznej.

Wydaje się, że istniejąca w Czaplinku w II poł. XVIII w. cegielnia produkując dachówkę odegrała znaczną rolę w likwidacji strzech w mieście, zmniejszając przez to niebezpieczeństwo powtórzenia się pożaru ogarniającego całe miasto. W roku 1750 liczba domów mieszkalnych krytych strzechą lub gontem wynosiła jeszcze 131 (ok. 90 % zabudowy mieszkalnej), by spaść w roku 1775 do 56 (ok. 24 %), a w roku 1795 – do 31 (ok. 11 %).

Okolice obfitujące w głązy narzutowe spowodowały, że znaczną rolę w architekturze miasta odegrał kamień. Posłużył on przede wszystkim do budowy fundamentów oraz do

umacniania stromych skarp otaczających stare miasto. Kamień był też podstawowym budulcem przy wznoszeniu najstarszej zachowanej budowli Czaplinka - kościoła p.w. Św. Trójcy. Śladem tradycji kamiennego budownictwa były również – rozebrane w II poł. XX w. – okazałe kamienne stodoły stojące poza obrębem starego miasta.

W pierwszym okresie istnienia zabudowa miasta była najprawdopodobniej wyłącznie parterowa. Wraz z rozwojem miasta, wśród tej zabudowy, szczególnie przy głównych ulicach i przy rynku zaczęły pojawiać się budynki wyższe, z reguły dwukondygnacyjne. W Czaplinku przeważa obecnie zabudowa powstała w XIX stuleciu, przy czym w substancji niektórych XIX-wiecznych budynków przypuszczalnie mogły zachować się elementy konstrukcji XVIII-wiecznych. Brak jest w Czaplinku starszych zabytków budownictwa mieszczańskiego.

Spowodowane jest to głównie małą trwałością budynków z „pruskiego muru”, ocenianą na około 200 lat, a także wielkimi pożarami, które kilkakrotnie nawiedzały miasto. Szkody spowodowane pożarami były z reguły bardzo dotkliwe, gdyż ogień z łatwością rozprzestrzenił się na skutek ciasno stłoczonej zabudowy, dachów krytych strzechą, oraz na skutek istnienia w mieście licznych stodoł. Największe straty poniósł Czaplinek podczas pożaru w 1725 r., kiedy to ogień strawił niemal całe miasto. Podczas odbudowy miasta ze zniszczeń spowodowanych pożarami, nie uległ jednak zatarciu średniowieczny układ przestrzenny miasta, które odbudowywano z zachowaniem dawnego układu ulic, oraz układu posesji, a także z zachowaniem wcześniejszych tradycji budowlanych.

Na podstawie zachowanych XIX-wiecznych zabytków czaplineckiego budownictwa mieszczańskiego można przyjąć, że w starej tradycyjnej zabudowie miasta dominowały dwa podstawowe typy domostw charakterystycznych dla dawnego Czaplinka. Pierwszym typem były parterowe budynki, których dawne kształty można odtworzyć na podstawie obecnego wyglądu zachowanych ciągów parterowej zabudowy przy ul. Długiej (posesje od n-ru 5 do 11), oraz przy ul. Słonecznej (posesje od n-ru 7 do 15). Posesje parterowe należały w przeszłości z reguły do mieszkańców trudniących się rolnictwem. Drugim charakterystycznym typem były jednopiętrowe domy o kształtach, które przetrwały do dziś w posesjach przy ul. Sikorskiego 27, 29 i 33, i w posesji Rynek 2. Budynki te, mimo kolejnych prac remontowych i modernizacyjnych zachowały dużo ze swojego pierwotnego wyglądu. Charakterystyczne dla tych budynków niewielkie rozmiary świadczą o tym, że mogły być one budowane jako domy jednorodzinne powiązane najczęściej ze znajdującym się na parterze sklepem lub warsztatem rzemieślniczym. Taki typ zabudowy miejskiej po-



Czaplinecki rynek z lotu ptaka. Stan z 2001 r.

przedzał rozpoczętą w II poł. XIX w. epokę dużych kamienic czynszowych i dominował w wielu miastach na przełomie XVIII i XIX w. Zachowane zabytki tradycyjnego budownictwa mieszczańskiego pochodzą najczęściej z XIX w. Tylko nielicznym przypisuje się XVIII-wieczną metrykę. Z pewnością nawiązują one do jeszcze wcześniejszych tradycji budowlanych, dając wyobrażenie o dawnym wyglądzie miasta.

Typowa dla Czaplinka zabudowa miała kalenicowy układ dachów. Domy zajmowały całą szerokość przylegających do ulicy parceli. Jednolite wymiary działek budowlanych, ukształtowanych prawdopodobnie już w średniowieczu, spowodowały, że całe ciągi budynków zlokalizowanych na obszarze starego miasta posiadają do dziś niemal jednakowe szerokości ścian frontowych. Dachy domów były strome, dwuspadowe, z charakterystycznymi ściętymi szczytami w przypadku budynków narożnych (tzw. dachy naczółkowe).

W wielu miejscach miasta można także spotkać piętrowe domy sprawiające wrażenie młodszych, które kształtami i wymiarami wyraźnie nawiązują do wyglądu opisanych wyżej starych kamieniczek. Są to budynki uformowane w wyniku stopniowego procesu modernizacji niszczącej starej zabudowy miejskiej, przy zachowaniu tradycyjnych kształtów i układu parceli, a często również elementów pierwotnej konstrukcji. Przykładem jest ciąg budynków przy ul. Sikorskiego (n-ry 1, 3, 5, 7) oraz przy ul. Górnej (n-ry 2 i 4).

W opisie zabytkowej zabudowy Czaplinka nie sposób pominąć interesującego szachulcowego domu przy ul. Drahimskiej 7, oraz domu przy ul. Młyńskiej 4, ze szczytowym układem dachu, również szachulcowego lecz z murowaną fasadą. Niepokoiły zły stan techniczny obu tych zabytków.

W ostatnich latach na obszarze najstarszej części miasta wzniesiono kilka nowych budynków o architekturze nawiązującej do tradycyjnej zabudowy. Kontynuowanie tej tendencji wpłynęłoby korzystnie na krajobrazowe walory miasta.

Nie zmieniły średniowiecznego rozplanowania miasta prace regulacyjne przeprowadzone w XVIII w. podczas odbudowy miasta po pożarach. Również XIX-wieczny intensywny rozwój miasta nie zatarał jego historycznych kształtów. Zagrożenie dla historycznej struktury miasta pojawiło się dopiero w XX w., zwłaszcza w jego II połowie i jest aktualne do dziś. Uzasadnione obawy może budzić los niektórych zachowanych XIX-wiecznych domów, zwłaszcza tych, które znajdują się w nie najlepszym stanie technicznym. Są to często budynki niezbyt okazałe, o dość niepozornym wyglądzie. Każdy z nich z osobna nie stanowi na tyle rewelacyjnej wartości zabytkowej, by mogła ona stać się skuteczną przeszkodą przeciw zakusom zmierzającym do daleko idącej „modernizacji” grożącej zupełnym zatarciem historycznych kształtów, czy nawet do rozbiórki. Wartość zabytkową tworzy dopiero cały kompleks tych budynków. Z kompleksu tego mogą jednak stopniowo ubywać poszczególne domy - czego licznych przykładów dostarczają XX-wieczne losy Czaplinka - grożąc w przyszłości całkowitym zniknięciem pozostałości zabudowy tradycyjnej.

Wiek XX wprowadził w strukturze miasta szereg zmian o niespotykanej dotąd w dziejach Czaplinka skali. Zmiany te, oprócz niewątpliwych skutków pozytywnych doprowadziły jednak również w wielu wypadkach do nieuzasadnionego racjonalnymi przesłankami zatarcia niektórych elementów dawnego układu urbanistycznego, kształtowanego przez całe wieki w długotrwałym procesie rozwoju miasta. Zły, na ogół, stan techniczny starej szachulcowej zabudowy spowodował, że w zwartej niegdyś zabudowie najstarszej części miasta pojawiło się wiele luk.

Luki te wypełnione zostały przeważnie pawilonami handlowymi lub blokami mieszkalnymi kontrastującymi skalą i kształtami z zabudową tradycyjną. Jeszcze kilkadziesiąt

lat temu malownicza panorama Czaplinka widziana od strony j. Drawsko uchodziła za jeden z najpiękniejszych widoków naszego pojezierza. Zwarta, jednolita zabudowa uliczek starego miasta, ze swoimi stromymi dachami tworzyła charakterystyczne tarasy zstępujące ku wodom jeziora. Obecnie w panoramie tej dominują masywy bloków mieszkalnych przesłaniających niemal całkowicie pozostałości zabudowy tradycyjnej. Na szczęście z coraz większym zrozumieniem spotyka się pogląd, że nadszedł czas by zahamować proces dalszego zacierania historycznych kształtów miasta w celu niedopuszczenia do całkowitego usunięcia z niego elementów tradycyjnych.

Ukształtowanie przestrzenne Czaplinka i struktura jego zabudowy – mimo opisanych wyżej niekorzystnych dla wizerunku miasta zmian – zachowały jednak wiele cennych i wymagających ochrony walorów historycznych i krajobrazowych. Wydaje się, że walory te zostały wreszcie docenione, o czym świadczyć mogą przykłady prac budowlanych prowadzonych w ostatnich latach na obszarze starówki z zachowaniem szacunku dla historycznych kształtów miasta.

Może to oznaczać, że zażegnane zostało niebezpieczeństwo pozbycia się przez miasto jego walorów historycznych i opanowania miasta przez jakąś stylowo, zuniformizowaną i nieciekawą architekturę. Czy na pewno jednak całkowicie usunięte zostało zagrożenie dla zabytkowego charakteru naszego miasta?



Czaplinek z lotu ptaka. Stan z 2001 r.

Podobne pytania dotyczą nie tylko Czaplinka ale również wielu innych miejscowości zarówno w kraju, jak i za granicą. W ciekawy sposób przedstawia to zagadnienie Witold Szolginia w swej książce „*Estetyka miasta*”. Przytaczam obszerny fragment jednego z rozdziałów zatytułowanego „*Małe miasta i miasteczka*”:

„Według potocznych, obiegowych opinii za miasto zabytkowe bywa uważane takie, w którym jest sporo zabytków, nadających mu wyraźny, czytelny charakter miasta o długiej, historycznej przeszłości. Tymczasem zaś elementami przesądzającymi o zabytkowych walorach jednostki osadniczej są, jak wiadomo, nie same tylko poszczególne obiekty starej, architektonicznie cennej zabudowy, ale również cechy jej struktury przestrzennej. A więc takie wartości, jak układ miasta w planie, zarys sieci ulic, charakterystyka bloków zabudowy itp.

Spośród... pięciuset czterdziestu dwóch miast (zakwalifikowanych w Polsce jako zespoły zabytkowe - przyp. autora) co najmniej kilkadziesiąt zachowało lepiej lub gorzej wszystkie elementy historycznie ukształtowanej struktury przestrzennej. W pozostałych miastach, których liczbę można orientacyjnie określić na około pół tysiąca, główna ich tkanka, stara zabudowa mieszkalna, została wprawdzie w mniejszym lub większym stopniu zniszczona, jednakże w zabudowie późniejszej, która ją zastąpiła, utrzymano cechy architektury tradycyjnej. Różna jest oczywiście urbanistyczno-architektoniczna wartość tych miast, każde z nich jednak stanowi cenne świadectwo epoki, w której powstało, wartościowy dokument dawnej kultury materialnej, stylu i obyczaju. Z takiego punktu widzenia, obok gotyckiego Torunia i renesansowego Zamościa na równie baczną uwagę i troskliwą opiekę zasługują dziewiętnastowieczne w swej materialnej substancji miasteczka z ich charakterystyczną małomiasteczkową zabudową.

Zasługują, jednakże często kończy się na samych intencjach i postulatach. W odróżnieniu bowiem od powszechnie uznawanych za cenne, chronionych i konserwowanych staromiejskich ośrodków miast dużych i historycznych miast małych, wiele spośród bez mała pięciuset miast o znacznie niższej randze zabytkowej niemal stale jest narażonych na niszczenie wartości ich oryginalnego krajobrazu. O wiele też częściej i bezwzględniej są poddawane niszczącym ich indywidualny charakter oraz specyficzny, kameralny nastrój zabiegom budowlanego „unowocześniania”. Zabiegi te degenerują ich tkanę, przyczyniając dotkliwych szkód w sferze ich wizualnej percepcji.

Przyczyn należy szukać zwykle w braku szczególnej sympatii do nich ich gospodarzy. Często bowiem oryginalne cechy struktury przestrzennej i walory zabudowy są traktowane po prostu jako źródło kłopotów, których należy się jak najszybciej pozbyć. Najczęściej pozbywano się ich metodą odczekania, aż stare zniszczone domy same się zawała, aby na uprzątniętych po nich miejscach wznieść nareszcie dumę miejscowych władz, a często również ludności – „naprawdę nowoczesne bloki”. Miast utraconych w ten sposób dla kultury narodowej, w których pozostały tylko nieliczne relikty dawnej urbanistyki i architektury – jest niestety sporo. Zjawisko to jest powszechne i występuje nie tylko w Polsce. Wiele w tym winy kompleksu wyimaginowanego uczucia niższości małych miast w stosunku do miast większych oraz niewłaściwego rozumienia istoty nowoczesności”.

Tym dość długim - ale doskonale oddającym istotę zagadnienia - cytatem, kończę to opracowanie, wyrażając jednocześnie przekonanie, że Czaplinek ze swym oryginalnym, niepowtarzalnym krajobrazem, pozostanie miasteczkiem pełnym malowniczych zakątków, w którym miłośnicy historii zawsze będą mogli bez trudu odnaleźć ślady przeszłości.

IV. ADMINISTRACJA oraz początki życia w gminie

Od wyzwolenia ziem polskich do dnia wydania ustawy o terenowych organach jednolitej władzy państwowej z dn. 20.03.50 r., struktura terenowych organów polskiej administracji państwowej oparta była na międzywojennych formach organizacyjnych, dostosowanych do nowych warunków ustrojowych.

Organizacja terenowego aparatu administracji w latach 1945-50 przedstawiała się następująco, istniały obok siebie:

- organy administracji rządowej;
- organy samorządu terytorialnego i specjalnego;
- Rady Narodowe.

W okresie tym, trzonem administracji terenowej stały się władze administracji ogólnej II i I instancji, tzn. wojewodowie i starostowie powiatowi.

Inaczej sprawa ta wyglądała na Ziemiach Odzyskanych, gdzie wprowadzenie polskiej ad-

ministracji miało zupełnie inny charakter, niż na terenach Polski centralnej. Dekret z dn. 13.11.45 r. powołuje Ministerstwo Ziem Odzyskanych. Zajął się ono na początku organizacją administracji i innymi sprawami związanymi z zagospodarowaniem tych ziem. Wprowadzono Urząd Pełnomocników Rządu. Kompetencje ich określał okólnik Nr 38 z dn. 13.04.45 r. Okręgowy i Obwodowy Urząd Pełnomocnika Rządu był, mimo pewnych odrębności, odpowiednikiem Urzędu Wojewody i Starosty w Polsce centralnej. Pełnomocnicy, jako przedstawiciele rządu, odpowiedzialni byli za

Nakaz repatriacyjny Nr. 451

Zgodnie z zarządzeniem Ministerstwa Ziem Odzyskanych z dnia 28. I. 1946 r. tobowia-

o sie p. t. Richu Ilse urodzony dnia 10. 7. 1913.

zawod — zamieszkały w Czaplinku

gmina ul. Podgórska 2. powiat Świebodzki

wraz z niżej wymienionymi członkami rodziny do repatriacji.

1)	<u>Richu Lucie</u>	urodz. dn.	<u>28. 9. 1941.</u>
2)	<u>Berndt Emilie</u>	.	<u>5. 4. 1895.</u>
3)	<u>- 4 - Wilhelmine</u>	.	<u>17. 10. 1860.</u>
5)	<u>Wendtt Brigitte</u>	:	<u>2. 9. 1939.</u>
5)	<u>- 4 - Berbel</u>	.	<u>1. 3. 1934.</u>
6)	<u>- 4 - Helga</u>	.	<u>16. 6. 1944.</u>
7)	<u>—</u>	.	<u>—</u>
8)	<u>—</u>	.	<u>—</u>

Wymienione osoby winne się zastosować do zarządzeń Burmistrza wsg. Wojta gminy i stanąć w dniu 21. 4. 1946. godz. 7. na punkcie zbiornym P.U.R. w Czaplinku

Repatriowane osoby mają prawo zabrac ze sobą bagaż ręczny łącznie z wyżywieniem na przeciąg dni 10 według norm ustalonych przez Ministerstwo Aprowizacji oraz gotówkę w sumie 500 marek niemieckich na osobę.

NIEZASTOSOWANIE SIĘ DO POWYŻSZEGO BĘDZIE SUBOWO KARANE.

STAROSTA POWIATOWY

Nakaz repatriacyjny dla rodziny niemieckiej z dnia 21.04.1946.

stan polityczny i gospodarczy oraz bezpieczeństwo podległego im terenu. Sprawowali także nadzór nad należytym funkcjonowaniem innych władz państwowych i cywilnych. Stopniowo jednak odrębności administracyjne zaczynają zanikać. Okólnik z dn. 27.06.46 r. – o podziale Ziem Zachodnich – wprowadza ujednoczenie. Zaleca on zniesienie nazwy „Obwodowy Pełnomocnik Rządu” i zastąpienie jej określeniem „Starosta”. Znosiło to odrębności organizacyjne, prowadząc do ujednoczenia administracji państwowej.

Pierwszymi po wyzwoleniu polskimi mieszkańcami Czaplinka byli niedawni robotnicy przymusowi i uwolnieni z pobliskich obozów jeńcy wojenni. W niedługim czasie zaczęli także przybywać osadnicy z różnych terenów.

Pierwszy transport osadników nadszedł 17 maja 1945 roku. Składał się on przeważnie z rodzin chłopskich. 12 lipca przybył transport ze Skierniewic, który liczył 800 osób. W następnych miesiącach Szczeciński Oddział Obwodowy PUR zaczął kierować do Czaplinka repatriantów zza Buga, głównie z byłych województw: wileńskiego, nowogródzkiego i częściowo białostockiego.

W wyniku akcji osiedleńczej w Czaplinku wytworzyła się swoista „mozaika dzielnicowa”. Do tego należy jeszcze dodać Polaków mieszkających tu przed wojną. Ogółem, według stanu na dzień 1 września 1945 r. w Czaplinku mieszkało 1473 Polaków. W tym czasie ilość przebywających w mieście Niemców wynosiła 2424 osoby. Przymusowa repatriacja spowodowała, że ilość Niemców systematycznie malała. 28 lutego 1947 r. mieszkało tu już 3503 Polaków, a jedynie 252 Niemców. Pierwsze po

wyzwoleniu dziecko urodziło się 7 marca 1945 roku, był nim Włodzimierz Graczyk.

Akcja osiedleńcza napotykała na spore trudności. Przypadki szabrownictwa, napadów, opuszczania zajętych już gospodarstw miały w Czaplinku bardzo ostry przebieg. Obwodowy Pełnomocnik Rządu RP pisał m.in.: „Tajne Organizacje niemieckie istnieją, ...odnosi się to specjalnie do Czaplinka. Hitlerowskie podziemie, wspomagane przez niektórych miejscowych Niemców, dokonywało w mieście i okolicy napadów terrorystycznych oraz aktów sabotażowych wymierzonych przeciwko polskim władzom i osadnikom”.

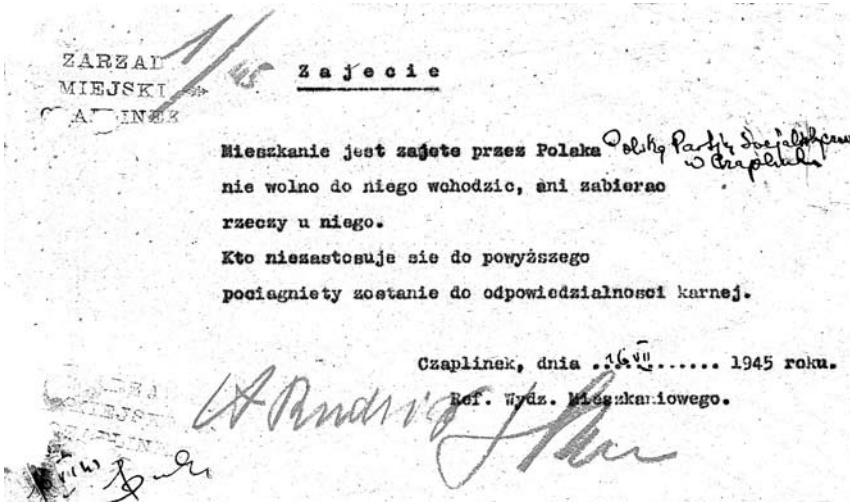
Do likwidacji tych ugrupowań przyczyniły się, obok jednostki armii radzieckiej, również polskie organizacje i organa porządkowe, w tym: siedmioosobowy posterunek Milicji Obywatelskiej i 36-osobowa Straż Obywatelska oraz członkowie Związku Walki Młodych.

Zły stan bezpieczeństwa, brak maszyn, narzędzi, materiału siewnego oraz szabrownictwo, hamowały przebieg akcji osiedleńczej. PUR i Powiatowa Komisja Osadnictwa Rolnego w Szczecinku łagodziły występujące trudności i przyczyniły się do szybkiego zasiedlania i zagospodarowania terenu poprzez m.in. obowiązkową pomoc sąsiedzką,



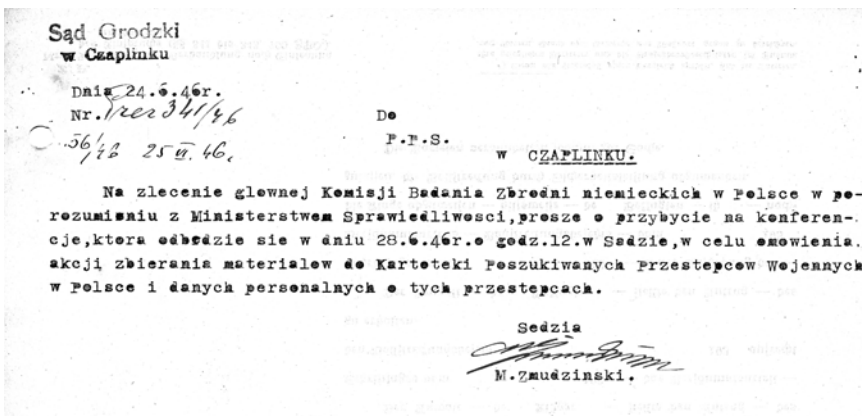
Jedna z wydanych w 1945 r. przez Poczta Polska widowisk.

kontrole nadzorujące sprawiedliwy podział zboża siewnego i nawozów. Do końca 1945 r. w samym mieście zasiedlono 184 gospodarstwa rolne, a w gminie 10. Niestety, część ludności wyemigrowała do większych miast, np. Szczecina, bo Czaplinek nie był atrakcyjny, szczególnie dla młodych ludzi.



Przydział mieszkania dla członka PPS w 1945 r.

strzem Bolesławem Kondulskim, który był z zawodu fryzjerem, a do niedawna pracował u Niemców jako robotnik przymusowy. Jego zastępcą został Bernard Derkowski. Nieco później utworzono także Zarząd Gminy. Pierwszym Wójtem został Ignacy Wyroba. Burmistrz i Wójt stali na czele właściwych sobie Zarządów, a podporządkowani byli władzom powiatowym – Staroście Powiatowemu. Początkowo przysiółki i wybudowania: Łąka, Kołomąt,



Zaproszenie Sądu Grodzkiego na konferencję w sprawie zbrodni hitlerowskich.

rac z sklepów nierozszabrowane towary, założyć jedną placówkę handlową, która stała się załącznikiem Spółdzielni Spożywców „Jedność”. Ludność i milicja miały swoje stołówki. Piwo przywiezione z Połczyna Zdroju sprzedano i te pieniądze stanowiły kapitał zakładowy dla Spółdzielni „Jedność”.

Organizowanie administracji rządowej i samorządowej było trudne. Brakowało fachowców, stąd problemy z obsadzeniem ważniejszych stanowisk właściwymi osobami.

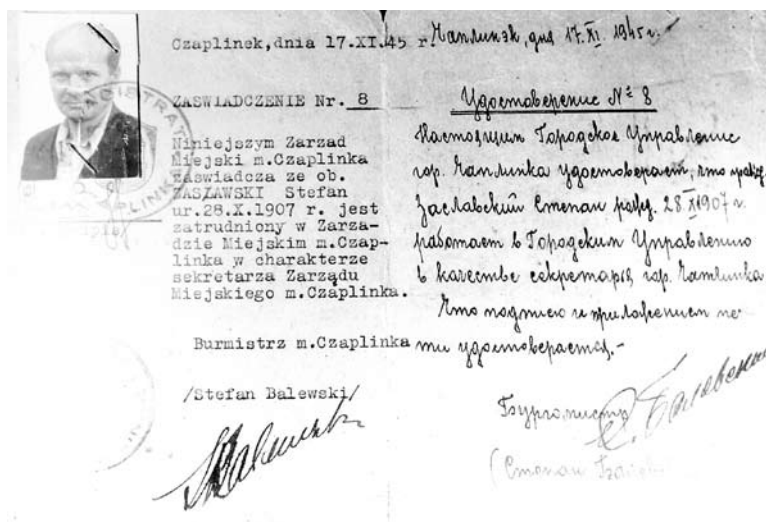
Powyzwoleniu władzę w mieście objęła radziecka Komendantura Wojskowa na czele z majorem Własowem. Jeszcze w marcu powołał on polską administrację w postaci Zarządu Miejskiego z tymczasowym burmistrzem

Niwka, Zawada, Welnica, Piekary, Łazice, Karsno leżały w obrębie miasta. Dopiero w 1969 r. włączone zostały /poza Zawada/ do gromady Czaplinek. Mjr Własow zezwolił pozbie-

Brak było także początkowo ciała przedstawicielskiego, reprezentującego opinię miejscowego społeczeństwa. Tę lukę starały się wypełnić organizacje polityczne. W połowie 1945 r. działał już w Czaplinku Miejski Komitet Polskiej Partii Socjalistycznej, którego prezesem był Zygmunt Kowalczyk, członkami zaś Franciszek Bobula, Wilhelm Daab, Leon Tancer, Stefan Łazar, Zygmunt Szarek, Antoni Sadowski, Józef Rachański, Kazimierz Krupiński i in. oraz Komitet Miejski Polskiej Partii Robotniczej, na czele z sekretarzem Janem Jabłońskim.

Do PPR należeli m.in.: Stefan Zaslawski, Roman Przechodzki, Michał Trzciniński, Stefan Balewski, Józef Pokora, Ludwik Komorowski, Jan Wojtczak, Marcin Winciarek, Stanisław Kajzer.

W październiku zawiązało się Koło Stronnictwa Ludowego, natomiast 18 maja 1947 r.



Zaświadczenie w dwóch językach dla Stefana Zaslawskiego.

prezes – Stanisław Nowakowski. Ponowne uzupełnienie i częściowa zmiana składu Komisji nastąpiła 23 listopada 1945 r. Uczestniczyli w niej od tego dnia z ramienia PPR – Jan Jabłoński, Michał Trzciniński i Roman Przechodzki, z PPS – Zygmunt Kowalczyk, Franciszek Bobula i Kazimierz Krupiński, oraz z ramienia SL – Stanisław Nowakowski, Józef Janiszewski i Aleksander Michalik.

W zebraniach Komisji brali też udział przedstawiciele Zarządu Miejskiego, organizacji społecznych oraz władz powiatowych. Zebrania rozpoczynano okrzykiem „Wolność”, a kończono odśpiewaniem „Roty”.

Komisja zajmowała się wszystkimi problemami codziennego życia, a więc sprawami osadnictwa, zaopatrzenia, organizowania spółdzielni, rzemiosła, opieki zdrowotnej, szkolnictwa, kultury, bezpieczeństwa oraz dyscypliny partyjnej. Stwarzała dogodne warunki do szybkiego zasiedlania i zagospodarowania miasta /m.in. dążono do zmniejszenia opodatkowania mieszkańców/.

Aktywność Komisji nasiliła się przed referendum ludowym /30.06.1946 r./ i przed wyborami do Sejmu Ustawodawczego /19.01.1947 r./. W następnych miesiącach odbywają się wspólne zebrania PPR i PPS, co było wstępem do zjednoczenia się obu organizacji na terenie Czaplinka.

Połączenie PPR i PPS nastąpiło na przełomie 1948 i 1949 r. Komitet Miejski PZPR

powstało Stronnictwo Pracy, którego prezesem został Hubert Plichta.

W dniu 18 lipca 1945 r. powołano Międzypartyjną Komisję Porozumiewawczą. W jej skład weszli: Jan Jabłoński /PPR/, Zygmunt Kowalczyk /PPS/, Izydor Dworak /PPS/ i Mirosław Michalski /PPR/. Po zorganizowaniu w mieście Koła SL, do komisji wszedł jego

został powołany w dniu 29 grudnia 1948 r. Pierwszym sekretarzem Komitetu wybrano Leona Taubera, a jego zastępcą Wojciecha Leśnickiego.

W lipcu 1946 r. Komisja Porozumiewawcza na stanowisko burmistrza zaproponowała Stefana Balewskiego. Nowy burmistrz przyczynił się do znacznego usprawnienia administracji miejskiej i przedsiębiorstw. Zadania gminy realizowane były z własnych dochodów: podatków, czynszów, eksploatacji lasów i opłat administracyjnych.

30 sierpnia 1945 r. powołano Tymczasową Radę Doradczą. W jej skład weszli: Jan Jabłoński /PPR/, Antoni Michalski /przedstawiciel rzemiosła/, Antoni Sadowski /PPS/, Michał Trzcziński /PPR/ i Bernard Zawada – proboszcz. Organ ten rozwiązał się z chwilą utworzenia w dniu 26 października 1946 r. Miejskiej Rady Narodowej. Jej przewodniczącym został Michał Trzcziński. Rada była przedstawicielskim organem „planowania działalności publicznej oraz kontroli nad rządowymi i samorządowymi organami wykonawczymi”.

Gminna Rada Narodowa w Czaplinku powstała pod koniec 1946 r. i nie przejawiała większej aktywności. Po reorganizacji 23 kwietnia 1948 r. GRN w Czaplinku znacznie ożywiła i rozszerzyła swoją działalność.

Przy Zarządzie Miejskim utworzono w 1948 r. Sąd Obywatelski, który rozstrzygał drobne sprawy cywilne i karne. Współpracował z nim Sąd Grodzki, który poza orzekaniem w sprawach będących w jego kompetencjach, nadawał także tzw. „klauzulę wykonalności” wyrokom Sądu Obywatelskiego. W dniu 31 grudnia 1950 r. kompetencje Sądów Grodzkich przejął nowo utworzony Sąd Państwowy w Szczecinku.

Powołano Milicję Obywatelską w składzie: Antoni Kalka, Karol Jarosz, Roman Sobkowski i inni. Pierwszymi komendantami posterunku MO byli: Zamiara, Kalicki, Ziółkowski.

Na terenie miasta działało szereg organizacji społecznych. Były to: Związek Samopomocy Chłopskiej, Liga Kobiet, Polski Czerwony Krzyż, Komitet Odbudowy Warszawy, Liga Morska, Związek Osadników Wojskowych i Związek Byłych Więźniów Politycznych, a z organizacji młodzieżowych: Związek Walki Młodych, Organizacja Młodzieżowa Towarzystwa Uniwersytetów Robotniczych oraz Związek Harcerstwa Polskiego.

Istniały również komórki Związków Zawodowych: Kolejarzy, Pracowników Leśnych, Pracowników Samorządowych oraz Związek Nauczycielstwa Polskiego.

Ochotnicza Straż Pożarna powołana w 1945 r. nie spełniła pokładanych w niej oczekiwań, więc Zarząd Miejski wprowadził w 1947 r. tzw. Przymusową Straż Pożarną, w której uczestniczyli prawie wszyscy mieszkańcy w wieku od

WRACAMY NA ODWIECZNE POLSKIE ZIEMIE NA ZACHODZIE



MAPA POLSKI
w przypuszczalnych granicach
Nakładem Z.M.P. „Grunwald”

Cena 15 franków

FUNDUJEMY DLA POLSKI SAMOLOT GRUNWALD
dar młodzieży z Francji

Cegielka powyższa rozprowadzana była we Francji w 1945 r. Ciekawe, że już wtedy wiedziano dokładnie o przebiegu granic Polski.

15 do 60 lat. Prezesem PSP był Stefan Łazar. W 1950 r. PSP zatrudniała 3 pracowników etatowych. Jej wyposażenie to samochód ciężarowy, motopompy, 600 m węży tłocznych i pompa ręczna. Jednak liczne kłopoty organizacyjno-finansowe spowodowały, że w 1951 r. ponownie powołano i zarejestrowano Ochotniczą Straż Pożarną.

Zarząd Miejski
w Czaplinku

Rejestr. 45-1513-46.

Zaświadczenie !

Zaświadcza się, że Ob. *Chmielewski Stanisław*
uroda. *9.5.1913* w *Wosku*
pow. *Wieliczka* - *szlachecki w Czaplinku*
ul. *Stuga Nr. 6* pow. *Szczerzec*
na prawo użytkownika roweru *ruskiego/amerykańskiego* marki *Wieliczka*
szlacheckiego nr. *159/16* dla celów *szlacheckich/prywatnych*
rower jest w dniu dzisiejszym pod Nr. *159/16* zarejestrowany.
Ob. *Chmielewski Stanisław* v. *komisja z*
na prawo jazdy rowerem w granicach *Kropińskiego Kasznieca /*
powiatu. *Czaplinku, dn. 19/1/46*

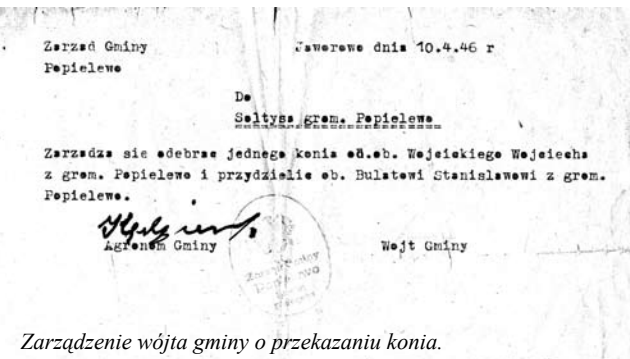
Zaświadczenie dla S. Chmielewskiego o prawie do służbowego roweru.

Duży wpływ na stabilizację życia codziennego i integrację społeczeństwa w Czaplinku miała działalność kościoła katolickiego. Po śmierci ks. Leona Wingera, który przez całą okupację służył Polakom i posługiwał się czystym językiem polskim, funkcję proboszcza objął ks. dziekan Bernard Zawada, który poza pracą kapłańską udzielał się również społecznie, np. poprzez udział

w pracach Tymczasowej Rady Doradczej. Miłośnik miasta i regionu, gromadził różne dokumenty o przeszłości tego terenu. W tym okresie wiele osób wyznania prawosławnego i protestanckiego przeszło na

katolicyzm. Proboszcz Zawada należał do zgromadzenia księży salezjanów, które do dziś kieruje do Czaplinka swoich księży.

Po wyzwoleniu ochrona zdrowia nie przedstawiała się najlepiej. Wśród mieszkańców występowały liczne schorzenia oraz przypadki zakaźnych chorób, więc pilną potrzebą stało się utworzenie placówek służby zdrowia. W drugiej połowie 1945 r. udało się uruchomić w Czaplinku aptekę „Pod Orłem”, którą prowadzili pochodzący z Warszawy farmaceuci Stefan Marawski i Przemysław Kowalczyk. W szpitalu pracowali dwaj lekarze: Niemiec – Pretitz oraz Polak – Weber, którego zastąpił Stefan Klimaszewski. Po półtorarocznej działalności z powodu braku środków finansowych szpital zlikwidowano, a w jego miejsce utworzono Ośrodek Zdrowia, który obsadzony był przez jednego felczera – Stefana Jurewicza i skromny personel pomocniczy. Pomimo to w ciągu 1949 r. udzielił około 4100 porad



Zarządzenie wójta gminy o przekazaniu konia.



Zarząd Miejski i Gminny ZMP w Czaplinku w 1949 r.

i wykonał około 400 zabiegów. Ponadto działał w Czaplinku „Punkt Opieki nad Matką i Dzieckiem”, który w 1950 r. przekształcony został w Izbę Porodową.

W Czaplinku nie było większych zakładów przemysłowych. Wyjątek stanowił jeden z dwóch istniejących tu bezpośrednio przed wojną tartaków, który objęła Dyrekcja Lasów Państwowych Okręgu Bałtyckiego w Szczecinku. Pozostałe przedsiębiorstwa zostały przejęte lub zorganizowane przez własność prywatną, samorządową i spółdzielczą.

Zarząd Miejski stał się w latach 1945–46 właścicielem wielu obiektów komunalnych, a mianowicie: gazowni, rzeźni, hotelu, łaźni miejskiej, ulic, placów, mostów, parceli, budynków mieszkalnych i użyteczności publicznej, oraz gospodarstw rolnych, lasów i jezior. Dla sprawnego gospodarowania tym majątkiem powołano specjalne przedsiębiorstwa samorządowe: Zarząd Nieruchomości Miejskich, Rzeźnię Miejską, Miejski Zakład Oczyszczania Miasta, Przedsiębiorstwo Eksploatacji Lasów, Jezior i Majątków Rolnych oraz Gazownię Miejską.

Lata 1945–46 były szczególnie trudne dla przedsiębiorstw samorządowych. Polepszenie sytuacji nastąpiło w latach 1947–48. Przyczynił się do tego w dużym stopniu wzrost zamożności mieszkańców, a co za tym idzie większe wpływy do budżetu miasta z czynszów, podatków, dzierżaw i innych opłat.

Zarząd Miejski korzystał z subwencji i pożyczek, np. w 1949 r. otrzymał na remont oraz rozbudowę wodociągów i kanalizacji 1 mln zł, z czego zrealizował 839321 zł. Miasto przystąpiło do Międzykomunalnego Związku Kas Oszczędności, co dawało możliwość zaciągania kredytów w tej instytucji. Jednocześnie w dniu 2 maja 1947 r. nastąpiło otwarcie Czaplineckiego Oddziału Komunalnej Kasy Oszczędności. W 1948 r. Oddział KKO w Czaplinku został przekształcony w agenturę Banku Rolnego, a w 1950 r. na Kasę Spółdzielczą tego Banku.

Trzecim sektorem gospodarczym na terenie Czaplinka była spółdzielczość, która zaczęła się organizować w połowie 1945 r., kiedy to powstały spółdzielnie spożywców „Robotnik” i „Jedność” oraz Okręgowa Mleczarnia Spółdzielcza. W następnym roku powołano jeszcze Gminną Spółdzielnię „Samopomoc Chłopska” i Spółdzielnię Rolniczo-Handlową. Do Gminnej Spółdzielni „Sch” w Czaplinku przystąpiło około 100 udziałowców. Prezesem wybrany został Edward Suska, a przewodniczącym Rady Spółdzielczej Ludwik Rymar.

Od połowy 1947 r. władze zaczęły wprowadzać w życie koncepcję przyspieszonej socjalistycznej przebudowy gospodarki, której celem było przejście w tej dziedzinie decydującej roli przez sektor państwowy. Narzucone ceny, marże i podatki doprowadziły w niedługim czasie do likwidacji większości prywatnych zakładów. Jednocześnie postępowała koncentracja w sektorze spółdzielczym.

Ograniczono zasięg działania przedsiębiorstw samorządowych. Ostatecznie rozwiązano je w 1950 r. wraz ze zlikwidowaniem samorządu terytorialnego. W 1949 r. Spółdzielnia „Jedność” połączyła się z miejscową Gminną Spółdzielnią „Sch”. W roku 1950 włączono do sieci geosowskiej tutejsze placówki Państwowej Centrali Handlowej, w wyniku czego GS „Samopomoc Chłopska” stała się na tym terenie monopolistą w dziedzinie handlu, skupu i usług rolniczych.

Duży nacisk na działalność kulturalno-oświatową, kładły istniejące w Czaplinku organizacje młodzieżowe: ZWM, OMTUR i ZMW „Wici”. Ich członkowie uczestniczyli np. w szkoleniu prowadzonym w ramach zespołu Przynasobienia Rolniczo-Wojskowego. Instruktorką zespołu była Irena Janowicz-Zwierzchowska.

Od 1949 r. postępował regres w życiu kulturalnym miasta. Nieremontowane „Dom Ludowy” i „Dom Społeczny” uległy dewastacji. Przestały istnieć zespoły dramatyczne, chór kościelny oraz orkiestra dęta. Utrzymał się jedynie chór przy Szkole Zawodowej, prowadzony przez nauczyciela Dębczuka.

Sport w Czaplinku posiadał dobre warunki do rozwoju na bazie przedwojennych obiektów, takich jak: strzelnica sportowa, boisko z sekcją piłki nożnej, którą założyła młodzież z OMTUR. W 1948 r. przy miejscowej Komendzie Hufca Przynasobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego utworzono Klub Sportowy „Junak”. Jego prezesem został Józef Babula, jednym z działaczy był Edmund Jasiukiewicz. Klub zrzeszał 52 osoby. Istniały w nim 4 sekcje: piłki nożnej, lekkoatletyki, siatkówki i boks. Najaktywniejszą była sekcja piłki nożnej. W następnych latach rozwinęły się również: kolarstwo, żeglarstwo, piłka ręczna i siatkowa.

W zagospodarowaniu ziemi czaplineckiej bardzo pomogło nasze wojsko. Szczególnie należy tu zaznaczyć udział 4 Pułku Rolno-Gospodarczego, którego kompanie stacjonowały na terenie całego powiatu szczecineckiego, w tym także w Czaplinku.

W Czaplinku Zarząd Miejski wraz z burmistrzem zakończyli swoje urzędowanie z dniem 30 czerwca 1950 r., przekazując jednocześnie swoje funkcje i agendy Prezydium Miejskiej Rady Narodowej. Podobnie rzecz się miała z Zarządem Gminnym i wójtem, którzy zastąpieni zostali przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej.

W tym czasie utworzono województwo koszalińskie, w którego obrębie znalazł się wraz z powiatem szczecineckim także Czaplinek.

W 1954 r. zniesiono gminy, zastępując je mniejszymi jednostkami administracji terenowej.

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej planowało w 1957 r. przyłączyć miasto

Czaplinek wraz z przyległymi gromadami do powiatu drawskiego. Sprzeciw społeczeństwa i uchwała MRN przyniosły skutek i Czaplinek pozostał w obrębie powiatu szczecińskiego.

Od 1972 r. system ten uległ gruntowej reorganizacji. Najpierw zlikwidowano gromady, a w ich miejsce utworzono ponownie gminy. Równocześnie wprowadzono jednoosobowe organa administracji państwowej – naczelników gmin, którzy wykonywali swe funkcje w oparciu o aparat urzędniczy.

Utworzona z dniem 1 stycznia 1973 r. gmina Czaplinek, składała się z 25 sołectw i obejmowała obszar 35.117 ha.

*Wykaz
Urodzeń, małżeństw i zgonów
w latach 1945 - 1961*

Rok	urodzenia	małżeństwa	zgony	
1945	68	150	30	
1946	219	94	25	
1947	388	83	79	
1948	352	83	64	
1949	315	53	62	
1950	403	52	49	
	1745	515	309	
1951	432	46	62	
1952	400	33	56	
1953	384	31	29	
1954	432	60	67	
1955	352	32	21	
1956	338	53	29	
1957	333	33	28	
1958	275	30	28	
1959	211	205-128 48	15	
1960	306	214-139 69	31	
	2453	448	366	
ogółem	4455	1019	702	1401
1961.	257	181-112 56	27	

*Uwaga: w liście ogólny ujęty rok 1961.
Czaplinek dn. 9.02.61.*

Wykaz z USC z 1961 r.

W roku 1973 powołano również jednoosobowe organa administracji państwowej na pozostałych szczeblach aparatu terenowego. W Czaplinku powołano Urząd Miejski na czele z naczelnikiem miasta.

W 1975 r. wprowadzono dwustopniowy podział administracyjny kraju. Likwidacji uległy powiaty. Miejskowa administracja miejska i gminna podlegała już od tej pory bezpośrednio władzom wojewódzkim. W roku 1982 doszło do kolejnej reorganizacji. Z dniem 1 stycznia połączono w jedną jednostkę administracyjną - miasto i gminę Czaplinek.

W 1990 r. mieszkańcy miasta i gminy Czaplinek w sposób demokratyczny wybrali przedstawicieli władz samorządowych. Funkcję Burmistrza objął Wiktor Woś.

W 2002 r. znowu zmieniono ordynację wy-

borczą. Pierwszym Burmistrzem Miasta i Gminy Czaplinek wybranym w wyborach bezpośrednich został Cyryl Turczyk.

OJCOWIE MIASTA I GMINY CZAPLINEK W LATACH 1945 - 2009

Burmistrzowie Czaplinka:

- | | |
|------------------------|---------------------------------|
| 1. Bolesław Kondulski | III – IV.1945 r. |
| 2. Henryk Jabłoński | IV – 16.VII.1945 r. |
| 3. Stefan Balewski | 17.VII.1945 r. – 26.III.1946 r. |
| 4. Kazimierz Krupiński | 27.III.1946 r. – 30.VI.1950 r. |

Wójtowie gminy Czaplinek:

- | | |
|--------------------|-------------------------------|
| 1. Ignacy Wyroba | /?/ - 16.VI.1945 r. |
| 2. Ryszard Bensted | 17.VI.1945 r. – 22.II.1946 r. |
| 3. Jan Wojtczak | 23.II.1946 r. – 31.V.1948 r. |
| 4. Henryk Sados | 1.VI.1948 r. – 30.VI.1950 r. |

Przewodniczący Prezydium Miejskiej Rady Narodowej:

- | | |
|---------------------------|----------------------------------|
| 1. Stanisław Kajzer | 1.VII.1950 r. – 28.II.1951 r. |
| 2. Roman Sobkowski | 1.III.1951 r. – 31.XII.1954 r. |
| 3. Wiktor Łacny | 15.III.1955 r. – 25.IV.1961 r. |
| 4. Piotr Kasprowicz | 16.IX.1961 r. – 23.IX.1964 r. |
| 5. Władysław Warsiński | 24.IX.1964 r. – 21.I.1965 r. |
| 6. Alojzy Szczepański | 22.I.1965 r. – 31.X.1966 r. |
| 7. Maria Fiksińska | 1.XI.1966 r. – 31.XII.1968 r. |
| 8. Aleksander Mikołajczuk | 1.IV.1969 r. – 31.VII.1970 r. |
| 9. Jerzy Góralczyk | 27.VIII.1970 r. – 19.XII.1973 r. |

Naczelnicy Miasta:

- | | |
|----------------------|---------------------------------|
| 1. Jerzy Góralczyk | 21.XII.1973 r. – 21.XII.1979 r. |
| 2. Zdzisław Jaworski | 5.III.1980 r. – 31.XII.1981 r. |

Naczelnicy Gminy:

- | | |
|-----------------------|-------------------|
| 1. Szczepan Zajac | 1973 r. – 1979 r. |
| 2. Bolesław Koblański | 1979 r. – 1981 r. |

Naczelnicy Miasta i Gminy:

- | | |
|-----------------------|------------------------------|
| 1. Bolesław Koblański | 1.I.1982 r. – 28.II.1987 r. |
| 2. Henryk Raby | 8.IV.1987 r. – 30.IX.1990 r. |

Przewodniczący Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej:

Broczyno

- | | |
|---------------------------|-------------|
| 1. Włodzimierz Chlebowski | 1946 – 1970 |
| 2. Władysław Korzeniowski | 1970 |
| 3. Zdzisław Dryjański | 1971 – 1972 |

Kluczewo

- | |
|-----------------------|
| 1. Jan Jaskulski |
| 2. Jerzy Kossowski |
| 3. Andrzej Zientarski |

4. Szkutnik
5. Antoni Mencil
6. Stanisław Francuz
7. Stefan Jagieliński
8. Józef Chyliński
9. Edward Reszta
10. Zygmunt Suberlak 1950 i 1972
Siemczyno
1. Szczepan Pietrykiewicz 1960 – 1966
2. Stefan Jagieliński
Czaplinek
1. Stanisław Kapusta 1948 – 1960
2. Walenty Kalemba 1960
3. Jan Chabowski 1960
4. Stanisław Niziołek 1961
5. Stanisław Kapusta 1962 – 1972

Przewodniczący Gminnej Rady Narodowej:

1. Szczepan Zając 1973
2. Brunon Bronk 1974 – 1977
3. Leon Krzykacz 1977 – 1978
4. Marian Zwierzchoniewski 1978 – 1981

Przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej:

1. Tadeusz Rokita 1974 – 1975
2. Jacek Majewski 1975 - 1979
3. Stanisław Jakubaszek 1979 – 1980
4. Bolesław Koblański 1980 – 1982
5. Tadeusz Świergosz 1982 – 1984
6. Tadeusz Berczyński 1984 – 1988
7. Zygmunt Figarski 1988 – 1990
8. Wiesław Żegalski 1990 – 1998
9. Andrzej Cogiel 1998 – 2002
10. Genowefa Polak 2002 – 2006
11. Stanisław Kuczyński 2006 - nadal

Burmistrzowie Czaplinka

1. Wiktor Woś 1990 – 1998
2. Zenon Rychliczek 1998 – 2002
3. Cyryl Turczyk 2002 – 2006
4. Barbara Michalczik 2006 - nadal

Zebral i opracował: Brunon Bronk

V. ZARYS HISTORII OŚWIATY

„...Ten, kto życzliwie wskazuje drogę błędzącemu jest jak człowiek, który drugiemu pozwala zapalić pochodnię od swojej: wszak jego własna pochodnia nie będzie przez to świecić mniej jasno...”

Eniusz (Rzym, III-II wiek p.n.e.)

1. PRZEDSZKOLA

WCzaplinku przedszkole rodziło się w sposób żywiołowy, spontaniczny. Organizatorów charakteryzowało wielkie zaangażowanie i prawdziwe poświęcenie. W 1947 r. z inicjatywy miejscowego koła Ligi Kobiet, a przede wszystkim jego prezesa - Marii Balewskiej, otwarto pierwsze przedszkole w Czaplinku. Dysponowało ono 25 miejscami dla dzieci w wieku od 2 do 6 lat i zlokalizowane było przy ul. Jeziornej (budynek późniejszej łaźni miejskiej). Kierowniczką przedszkola została Jadwiga Tomaszewska. Warunki lokalowe i bytowe były więcej niż skromne. Koszty związane z wyżywieniem dzieci pokrywali rodzice w formie odpłatności lub świadczeń rzeczowych (warzywa, owoce, nabiał). Dużą pomoc w prowadzeniu przedszkola uzyskiwano od Polskiego Czerwonego Krzyża (dary z zagranicy) i miejscowego dziekana ks. B. Zawady. Lata 50-te przyniosły znaczną dysproporcję między potrzebami w zakresie wychowania przedszkolnego, a stopniem ich zaspokajania. W związku z tym w 1950 r. przedszkole zostało przeniesione do pomieszczeń przy ul. Grunwaldzkiej. Były tam lepsze warunki lokalowe dla 50 dzieci. Personel wzrósł do 6 osób. Od 1956 r. miejskim przedszkolem w Czaplinku kierowała Weronika Putresza. Nie były to jednak łatwe czasy.



Przedшкоlaki i wychowawczynie – od lewej: Bronisława Góra, Jadwiga Samsel i kierowniczka Weronika Putresza.

„Jako przydział zabawek, otrzymaliśmy z Inspektoratu Oświaty w Szczecinku jedną lalkę i dwa wiaderka do piasku” - wspomina pani Weronika. Wraz z rozwojem miasta rosło zapotrzebowanie na miejsca w przedszkolu. Wzrosła liczba oddziałów do trzech, w grupach liczba dzieci przekraczała 35. Gwałtowny rozwój przemysłu w latach 70-tych, aktywizacja zawodowa kobiet, spowodowały konieczność umieszczania dzieci w przedszkolu.

W 1974 r. powstaje drugie przedszkole z siedzibą w Pławnie, którego organizatorem i dyrektorem była Zofia Szymukowicz. Następnie dla najstarszego rocznika przedszkolnego uruchomiono przedszkole przy Szkole Podstawowej w Czaplinku. W 1977 r. otwarto nowoczesne, piękne 4-oddziałowe Przedszkole Zakładowe PGR, które zaspokajało głów-



Przedszkolanki lata siedemdziesiąte.

nie potrzeby środowiska wiejskiego. Dyrektorem przedszkola został Brunon Bronk, a po roku Anna Mirutko, która kierowała placówką do 1991 r. W 1978 r. kierownictwo Przedszkola Nr 2 z siedzibą w Pławnie przejmuje Halina Romanowska. Przedszkolem Nr 1 kieruje Zofia Szymukowicz. W 1987 r. powstaje Przedszkole Nr 2 przy Szkole Podstawowej Nr 2 w Czaplinku, funkcjonujące pod kierunkiem Danuty Jankowskiej.

W dwa lata później powstaje Przedszkole Zgromadzenia Sióstr Salezjanek.

Przeobrażenia polityczne i gospodarcze w latach 90-tych odbijają się niekorzystnie na placówkach wychowania przedszkolnego. Od 1 stycznia 1991 r. prowadzenie przedszkoli stało się zadaniem własnym gminy. Wobec tego Gmina Czaplinek przejęła prowadzenie następujących przedszkoli:

1. Przedszkole Nr 1, ul. Pławińska w Czaplinku;
2. Przedszkole Nr 2, ul. Wałęcka 49 w Czaplinku;
3. Przedszkole Nr 3, Osiedle Wieszców w Czaplinku;
4. Przedszkole w Broczynie;
5. Żłobek, ul. Grunwaldzka 5b w Czaplinku.

31 sierpnia 1991 r. zlikwidowane zostało Przedszkole Nr 3, a Przedszkole Nr 1 przeniesiono do obiektu Żłobka przy ul. Grunwaldzkiej 5.

31 sierpnia 1997 r. zlikwidowane zostało Przedszkole Nr 2 przy ul. Wałęckiej 49. Wszystkich pracowników oraz budynek likwidowanego przedszkola przejęło Przedszkole Nr 1.

31 sierpnia 2001 r. zlikwidowana została grupa żłobkowa w Przedszkolu Publicznym przy ul. Grunwaldzkiej 5 b. Od 1 września 2001r. do Przedszkola Publicznego przyjmowane są dzieci w wieku od 3 do 6 lat, a w wyjątkowych wypadkach dzieci młodsze w wieku 2,5 – 3 lat.

31 sierpnia 2002 r. zlikwidowane zostało Przedszkole w Broczynie. Od 1 września 2002 r. budynek wraz z wyposażeniem oraz pracownikami likwidowanego przedszkola przejęło Przedszkole Publiczne w Czaplinku. Dzieci przedszkolne z obwodu SP

w Broczynie mają możliwość kontynuowania nauki w Przedszkolu w Czaplinku w oddziałach zorganizowanych w Broczynie.

Od 1 września 2008 r. Gmina finansuje nieobowiązkowy dowóz dzieci przedszkolnych w wieku od 3 do 5 lat do Przedszkola w Czaplinku i oddziałów w Broczynie.



Czytanie bajki – kierowniczka Bożena Lemisz.

W chwili obecnej przedszkole w Czaplinku zlokalizowane jest w dwóch budynkach: w Czaplinku przy ul. Grunwaldzkiej 5 b, oraz oddziały w Broczynie. Dyrektorem przedszkola jest Maria Góra. Zatrudnionych jest 19 nauczycieli, 3 pracowników administracji i 8 pracowników obsługi. W przedszkolu znajduje się 11 oddziałów. Łącznie uczęszcza do niego 254 dzieci z terenu miasta i gminy.

Przedszkole cieszy się dużym uznaniem wśród rodziców i dzieci. W dużym stopniu przyczyniła się do tego praca i zaangażowanie oraz wszystkich nauczycieli i całego personelu przedszkola. Przedszkole pełni funkcje opiekuńcze, wychowawcze, kształcące. Zapewnia dzieciom możliwość wspólnej zabawy i nauki w warunkach bezpiecznych, przyjaznych dostosowanych do ich potrzeb rozwojowych. Dzieci mają możliwość uczestniczenia w zajęciach z informatyki, rytmiki, religii. Biorą udział w zabawach, zajęciach dostosowanych do wieku dziecka, w spacerach, wycieczkach, korzystają ze sprzętu na placu zabaw. Przedszkole wspiera rozwój dziecka, dostarcza pomysłów, dzięki którym każdą wolną chwilę można zamienić w wesołą zabawę, a ta zapobiega nudzie, urozmaica deszczowe dni i rozładowuje napięcia. Przedszkole pomaga w rozwoju: koordynacji ruchowej, więzi emocjonalnej, wyobraźni, twórczego myślenia, sprawności językowej, umiejętności liczenia, zdolności obserwowania, umiejętności rozwiązywania problemów, poczucia humoru.

Kierownictwo Przedszkola Nr 1:

- Jadwiga Tomaszewska 1947-1956 - kierownik
- Weronika Putresza 1956-1974 - kierownik
- Zofia Szymukowicz 1974-1991 - dyrektor
- Danuta Jankowska 1988-2004 - dyrektor
- Bożena Lemisz 1986-1991 - wicedyrektor
- Bożena Lemisz 1996-2007 - dyr. Zakładu Budżetowego Przedszkoli
- Longina Kobus 1991-1997 - wicedyrektor
- Maria Góra 2004-2007 - wicedyrektor
- Maria Góra 2007-2008 - p.o. dyrektora
- Ewa Grajek 2007-2008 - wicedyrektor
- Ewa Parzuchowska 2008-2009 - wicedyrektor
- Maria Góra 2008-nadal - dyrektor

2. SZKOŁY PODSTAWOWE I GIMNAZJUM

Pierwszym organizatorem szkolnictwa polskiego na terenie gminy Czaplinek po wyzwoleniu, był doświadczony pedagog, przedwojenny nauczyciel z Warszawy - Teofil Hagiel, który kierował Inspektoratem Oświaty w Szczecinku. Nominację otrzymał 15 kwietnia 1945 r. w Pile, gdzie mieściła się tymczasowa siedziba władz wojewódzkich. W ciągu 1945 r. inspektor Hagiel przygotowywał lokale na szkoły, zbierał podstawowy sprzęt i pomoce naukowe.



Rok 1946 na dziedzińcu SP Nr 2 w Szczecinku, pierwszy z prawej Teofil Hagiel.

Rejestrowano dzieci w wieku szkolnym. Według zaleceń ówczesnego Ministerstwa Oświaty, w miejscowościach, gdzie liczba dzieci wynosiła minimum 10 osób, należało prowadzić naukę. Bardzo ważnym zadaniem była organizacja szkolnictwa dla dorosłych i likwidacja analfabetyzmu. Masowe akcje w tym zakresie, prowadzone przez placówki szkolne, wspomagały organizacje młodzieżowe: OMTUR, ZWM, ZMW RP „Wici” i inne. T. Hagiel współtworzył strukturę ZNP, także w terenie, m.in. założył Ognisko ZNP w Kluczewie. Do organizowania szkół czynnie włączyli się nauczyciele, którzy w różnych okolicznościach trafili na ziemię czaplinecką. Także ci wywiezieni na roboty przymusowe, jak np. w Kluczewie, gdzie Jan Jaskólski i Bronisław Stefanowski, w kwietniu 1945 r. organizowali szkołę dla dzieci robotników przymusowych.

Zajęcia szkolne rozpoczęły się w szkole podstawowej 20 września 1945 r. Obecnych było 110 uczniów. Pierwszymi nauczycielami na terenie Miasta i Gminy Czaplinek oraz Gminy Kluczewo byli:

Nazwisko i Imię	Szkoła (miejsce pracy)	Stanowisko	Data Rozp. pracy
Plichta Hubert	Czaplinek	Kierownik	1.IX.1945
Badziągowski Marian	Czaplinek	Nauczyciel	1.VIII.1946
Daniuk Józef	Czaplinek	Nauczyciel	1.V.1946
Leznicka Anna	Czaplinek	Nauczyciel	25.IX.1945
Mirowicz Waław	Czaplinek	Nauczyciel	8.IX.1945
Mirowicz Helena	Czaplinek	Nauczyciel	8.IX.1945
Rostół Adolfina	Czaplinek	Nauczyciel	1.IX.1946
Unochajer Waleria	Czaplinek	Nauczyciel	1.XII.1945
Zarębska Władysława	Czaplinek	Nauczyciel	25.IX.1945
Czerniawski Kazimierz	Piaseczno, gm. Czaplinek	Nauczyciel kierujący	15.II.1946
Kaucz Kazimierz	Rzepowo, gm. Czaplinek	Nauczyciel kierujący	1.IX.1946
Kwiatosinski Zdzisław	Mała Piła, gm. Czaplinek	Nauczyciel kierujący	1.IX.1947

Demczuk Jarosław	Czychry, gm. Czaplinek	Nauczyciel kierujący	15.IV.1947
Leszczyński Henryk	Siemczyno, gm. Czaplinek	Nauczyciel kierujący	10.VII.1945
Żaczek Helena	Warłag (ob. Warnięg) gm. Czaplinek	Nauczyciel kierujący	15.III.1947
Czajka Stanisław	Barwice, gm. Barwice	Kierownik	1.VIII.1945
Czajka Irena	Barwice, gm. Barwice	Nauczyciel	1.VI.1947
Achtelik Marta	Nowa Wieś, gm. Klauszewo (obecnie Kluczewo)	Nauczyciel	1.VI.1946
Białkowska Irena	Dolno, gm. Czaplinek	Nauczyciel kierujący	1.IX.1947
Charkiewicz Aleksander	Nowe Worowo, gm. Czaplinek	Kierownik	15.IX.1945
Kossowski Jerzy	Lipno, gm. Czaplinek	Nauczyciel kierujący	1.V.1946
Majewska Irena	Nowe Worowo, gm. Czaplinek	Nauczyciel p.o. kierujący	1.IX.1946
Majewski Edward	Nowe Worowo, gm. Czaplinek	Nauczyciel	1.IX.1946
Musiałowa Wanda	Chłopowo, gm. Czaplinek	Nauczyciel kierujący	1.V.1946
Pietraszewicz Aleksander	Cemino, gm. Klauszewo (obecnie Kluczewo)	Nauczyciel kierujący	16.VI.1946
Rosiński Zenon	Czarne Wielkie, gm. Czaplinek	Kierownik	20.VIII.1945
Rosińska Kazimiera	Czarne Wielkie, gm. Czaplinek	Nauczyciel	1.VIII.1946
Stefanowski Grzegorz	Klauszewo (ob. Kluczewo), gm. Czaplinek	Kierownik	3.VIII.1945
Stefanowska Czesława	Klauszewo (ob. Kluczewo), gm. Czaplinek	Nauczyciel	1.IX.1946
Gwóźdź Ludwik	Nowa Wieś, gm. Klauszewo (obecnie Kluczewo)	Kierownik	16.IX.1946

Wskutek dużego napływu uczniów, szkoła stała się w niedługim czasie pełną 7-letnią Szkołą Powszechną pod kierownictwem Huberta Plichty.

1 września 1948 r. nastąpiła reorganizacja szkoły, która stała się Średnią Szkołą Ogólnokształcącą. Jej dyrektorem został Antoni Liczmański.

1 kwietnia 1950 r. kierownictwo szkoły objął Stanisław Czajka, a grono nauczycielskie liczyło już 11 osób.

W 1950 r. decyzją Wydziału Oświaty przy WRN w Koszalinie zostały zlikwidowane klasy licealne VIII –IX, ze względu na małą ilość uczniów.

We wrześniu 1962 r. Szkoła Podstawowa przejęła budynek przy ul. Parkowej 1. W budynku tym wygospodarowano miejsce na pracownię zajęć praktyczno – technicznych i skrócono o 2 godziny czas pobytu dzieci w szkole, uczących się na drugiej zmianie.

Od 1 września 1965 r. w Szkole Podstawowej w Czaplinku ulokowano dwie klasy ósme Państwowego Liceum Ogólnokształcącego w Szczecinku, które stało się załącznikiem

samodzielnej szkoły średniej.

W tym samym roku uruchomiono świetlicę z dożywianiem obejmującą 50 dzieci.



Zakończenie roku szkolnego 1947-48 w dn. 26 czerwca. Grono nauczycielskie. Z lewej, od góry: Władysława Zarebska, Józef Daniuk, Waleria Ungierhajer, Marian Badziągowski, Wacław Mirowicz; u dołu: Barbara Plichta, Anna Leźnicka, Hubert Plichta, Helena Mirowicz, Adolfina Postól.

wówczas tablicę pamiątkową ufundowaną przez Komitet Rodzicielski o treści: „W 25 rocznicę powrotu Ziemi Zachodnich i Północnych do Macierzy i 25-lecie istnienia Szkoły Podstawowej w Czaplinku”. Podczas głównych uroczystości na terenie amfiteatru, wręczono szkole sztandar ufundowany przez społeczność i zakłady pracy.



St. Czajka i J. Suchoń z uczniami w połowie lat pięćdziesiątych.

Czesława Witczak, pełniąc równocześnie funkcję gminnego dyrektora szkół.

W roku szkolnym 1979/80 utworzono Zespół Szkół Ogólnokształcących, którego dyrektorem została Danuta Majewska, pełniąc również funkcję gminnego dyrektora szkół.

W dniu 20 sierpnia 1980 r. obydwie funkcje przejęła Barbara Rudawska.

Z powodu bardzo trudnych warunków lokalowych szkoły, w roku szkolnym 1981/82 cztery klasy rozpoczęły naukę w zaadaptowanych pomieszczeniach po przychodni stomatologicznej przy ul. Wałęckiej. Ponadto uruchomiono dwie klasy trzecie w jednej izbie lekcyjnej Liceum Ogólnokształcącego. Tak więc w pomieszczeniach Liceum uczyły się 4 klasy ósme i 2 klasy trzecie.

Z dniem 1 września 1966 r. szkoła przystąpiła do pełnej realizacji reformy szkolnej, wprowadzając naukę w klasach ósmych, nowej zreformowanej 8-letniej Szkoły Podstawowej.

We wrześniu 1967 r. Kuratorium Okręgu Szkolnego w Koszalinie powołało do życia samodzielne Liceum Ogólnokształcące w Czaplinku, które przejęło budynek Szkoły Podstawowej przy ul. Parkowej.

Decyzją z dnia 8 maja 1970 r. Szkole Podstawowej nadano imię „Zdobywców Wału Pomorskiego”, a 20 września tego roku, szkoła obchodziła uroczyste 25-lecie swego istnienia. Odślonięto

W roku szkolnym 1973/74 szkoła przejęła funkcję zbiorczej szkoły gminnej, poprzez przejęcie młodzieży ze szkół o obniżonym stopniu organizacyjnym w Sikorach i Pławnie.

Z dniem 1 września 1974 r. otrzymała nazwę Szkoły Zbiorczej. Po rezygnacji Stanisława Czajki z funkcji dyrektora szkoły, stanowisko to, w 1976 r. objęła



25-lecie Szkoły Podstawowej.

Stanowiło to rozszerzenie bazy lokalowej szkoły podstawowej, ale powodowało również pewne trudności w organizacji pracy. W tym samym roku podjęto decyzję o budowie nowej 33-izbowej szkoły, którą zlokalizowano przy ul. Wałęckiej.

W czerwcu 1983 r. obowiązki gminnego dyrektora przejęła Alicja Szczepańska (do 31 sierpnia 1989 r.).

1 stycznia 1985 r. zlikwidowano Zbiorczą Szkołę Gminną. Szkoły podstawowe i przedszkola podporządkowano radom narodowym stopnia podstawowego, szkoły ponadpodstawowe podlegały wojewódzkim radom narodowym.

Wszystkie szkoły podstawowe i przedszkola zostały podporządkowane Inspektorowi Oświaty i Wychowania, który był pracownikiem adm. państwowej i podlegał naczelnikowi gminy.

Inspektor Oświaty i jego zastępca mają do realizacji zadań finansowych, administracyjnych i gospodarczych Zespół Ekonomiczno-Administracyjny Szkół z dyrektorem na czele.



*Pożegnanie Stanisława Czajki odchodzącego na emeryturę.
Od lewej: St.Czajka, Władysław Warsiński, Jerzy Góralczyk, Henryk Polak,
Szczepan Zajac.*

Inspektorzy Oświaty i Wychowania:

Wacław Mierzejewski	15.08.85 - 31.08.87 r.
Andrzej Połośki	01.09.87 - 31.08.90 r.
Krystyna Wójtowicz	11.12.90 - 28.02.91 r.
Wanda Lipińska	01.03.91 - 31.03.09 r.
Teresa Młodzik	01.07.05 - 31.08.08 r.
Barbara Dąbrowska-Łątkowska	08.04.09 - nadal



Od góry od lewej: Drapiej Adolf, Kabaszyn Jadwiga, Karolewicz Jadwiga, Bronk Brunon, Czajka Stanisław, Ślusarczyk Zdzisław, Badziągowski Marian, Myć Jadwiga, Myć Aleksander; poniżej: Bronk Ewa, Leszczyńska Maria, Giwojno Zofia, Rutkowska Janina, Chamarczuk Stanisława, Ząbczyk Weronika, Daniuk Czesława, Pawłowicz Lucyna; siedzą: Grzejdziak Kazimiera, Gan-Lemisz Bożena, Parzuchowska Ewa, Pieczyrak Danuta, Szczepańska Alicja, Łysko Danuta, Polak Genowefa, Bukowska Maria, Majchrzak Lilianna.

Terytorium gminy i miasta Czaplinka zostało podzielone na obwody i obszary szkolne, z których dzieci uczęszczają do danej szkoły. Istnieją 2 obszary szkolne: Czaplinek i Siemczyno oraz 5 obwodów obejmujących dzieci z 48 miejscowości.

Uczniowie Szkoły Podstawowej w Czaplinku realizowali obowiązek w 4 budynkach, co przedstawia poniższa tabelka.

Ilustruje ona także nie tylko trudną sytuację lokalową szkoły,

ale również wskazuje na inne trudności organizacyjne, wychowawcze, a także dydaktyczne. Dla przykładu pomoce dydaktyczne, w które szkoły zaopatrywane są centralnie, nie zawsze są w pełni wykorzystywane, ulegają szybkiemu zużyciu i nie spełniają zadań

Lp.	O b i e k t	Liczba sal	Liczba uczących się w tych obiektach		Uwagi
			klasy	dzieci	
1.	Budynek szkolny przy ul. Wałęckiej	16 + sala gimnastyczna	30	877	
2.	Budynek LO przy ul. Parkowej	6	8	232	
3.	Zaadaptowana część budynku przy ul. Wałęckiej	2	4	94	w 2 salach 4 oddziały przedszkoli
4.	Budynek szkolny w Pławnie	1	2	60	
Razem		25	44	1.263	

w upogłodzeniu procesu lekcyjnego. Szybciej zużywa się też sprzęt szkolny. Z uwagi na zagęszczenie obiektów szkolnych trudniej utrzymać odpowiednie warunki higieniczno-sanitarne.

Do Szkoły Podstawowej w Czaplinku dojeżdżali uczniowie z 22 miejscowości. Dzieci dowożone były i dojeżdżały środkami komunikacji PKS, MKS, autobusami i środkami transportu PGR. Najgorsze warunki dojazdu miały dzieci dowożone tzw. „budami”. Na szczęście jest coraz więcej autobusów, a tylko na nielicznych trasach kursują przyczepy dostosowane do przewozu dzieci.

Osobnym problemem mającym wpływ na prawidłową i efektywną działalność szkół było zapewnienie odpowiedniej kadry pedagogicznej. W roku szkolnym 1985/86 w Szkole Podstawowej w Czaplinku uczyło 51 nauczycieli na pełnym etacie, 3 nauczycieli niepełnozatrudnionych i 8 nauczycieli dopełniało etaty.

Wykształcenie kadry pedagogicznej przedstawiało się następująco:

Wykształcenie	Ilość	Procent
Wyższe magisterskie	13	25,5
Wyższe zawodowe	10	19,6
Studium Nauczycielskie	18	35,3
Liceum Pedagogiczne	8	15,6
Liceum Ogólnokształcące	2	4,0

Nauczyciele nieustannie podnoszą swoje kwalifikacje bądź to przez samokształcenie lub doskonalenie, bądź też kontynuowanie zaocznych studiów, czy zdobywanie specjalizacji zawodowej. Niewielki procent stanowią nauczyciele bez kwalifikacji pedagogicznych. Ponieważ zatrudnienie nauczycieli niewykwalifikowanych jest ostatecznością, dlatego prowadzi się tak politykę kadrową, by w miarę możliwości uniknąć tej konieczności. Mankamentem w stabilizacji kadry pedagogicznej z odpowiednim przygotowaniem i wykształceniem jest fakt, że Czaplinek ma powyżej 6 tys. mieszkańców, i w związku z tym nie przysługują nauczycielom mieszkania służbowe. Wielu z nich mieszka w bardzo trudnych warunkach, część z nich dojeżdża do szkoły, co nie jest korzystne ani dla pracy pedagogicznej, ani też dla samego nauczyciela. Godzinami ponadwymiarowymi nadrabia się braki kadrowe. W roku szkolnym 1985/86 brakowało 13 nauczycieli.

Dzieci realizowały obowiązek szkolny w kilku punktach miasta i częstokroć na trzy zmiany. Społeczeństwo Czaplinka od wielu lat dostrzegało potrzebę budowy nowej szkoły.

Kalendarium działań związanych z budową nowej szkoły podstawowej w Czaplinku

1970-75 r. – działacze administracyjno-samorządowi i polityczni Czaplinka inicjują działania na rzecz budowy nowej szkoły podstawowej. Stymulują ich złe warunki nauczania w starej szkole, i przewidywany w najbliższych latach wyż demograficzny.

1975-77 r. – dzięki energicznym, wielokierunkowym działaniom, mimo niechętej postawy władz wojewódzkich osiągnięto:

- zmianę w planie zagospodarowania przestrzennego miasta, lokalizującą nową szkołę podstawową przy ul. Wałęckiej /obecna lokalizacja/;
- wywłaszczenia rzemieślnika Baranowskiego, posiadającego w miejscu lokalizacji szkoły zakład stolarski;
- skablowanie napowietrznej linii energetycznej, kolidującej z lokalizacją szkoły.

1978-80 r. – opracowano projekt wstępny szkoły i założenia techniczno-ekonomiczne. Zlecono opracowanie dokumentacji inwestycyjnej wykonawczej. Planowane na rok 1980 rozpoczęcie budowy nie nastąpiło z powodu trudnej sytuacji ekonomicznej kraju.

1980–81 r. – nadal czaplineccy działacze i władze czynią usilne starania o rozpoczęcie budowy nowej szkoły. Jesienią 1980 r. do tych starań dołącza utworzony Międzyzakładowy Komitet Założycielski NSZZ „Solidarność”.

10.II.1981 r. – Międzyzakładowy Komitet Założycielski NSZZ „Solidarność” w Czaplinku wysłał pismo do Ministra Oświaty i Wychowania w sprawie potrzeby budowy nowej szkoły.

25.II.1981 r. – Ministerstwo Oświaty i Wychowania informuje o możliwości rozpoczęcia budowy szkoły w Czaplinku w latach 1983-84.

4.III.1981 r. – dyrektor Zespołu Szkół Ogólnokształcących Barbara Rudawska, wnioskuje do Kuratorium Oświaty i Wychowania w Koszalinie o wszczęcie prac przygotowawczych, oraz informuje o przyjętej koncepcji terenowej. Przy koordynowaniu wszelkich przedsięwzięć przygotowawczych, a następnie budowy, pomaga przyszły Naczelnik MiG Czaplinek Bolesław Koblański, i były przewodniczący GRN, działacz społeczny Leon Krzykacz.

12.III.1981 r. – Kuratorium Oświaty i Wychowania w Koszalinie przyjmuje do realizacji pomysł budowy szkoły w Czaplinku.

27.III.1981 r. – dyrektor Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Czaplinku Barbara Rudawska, wnioskuje do Kuratorium o budowę szkoły o 42 izbach lekcyjnych, z blokiem rekreacyjno-sportowym wraz z krytą pływalnią, garażami i domem nauczyciela z 10-15 mieszkaniami.

10.IV.1981 r. – Kuratorium Oświaty i Wychowania w Koszalinie zatwierdza plan budowy szkoły wraz z przedszkolem i blokiem mieszkalnym.

8.IX.1983 r. - Biuro Geodezyjne wytycza teren i obiekt pod budowę szkoły.

1984 r. – Przedsiębiorstwo Budowlane „Pojezierze” rozpoczyna prace budowlane na terenie nowej szkoły.

1.III.1985 r. – wmurowanie aktu erekcyjnego szkoły.

15.VIII.1985 r. – nowo zatrudniony inspektor Oświaty i Wychowania przy Urzędzie Miasta i Gminy w Czaplinku Wacław Mierzejewski, czuwa nad koordynacją działań związanych z tworzeniem nowej szkoły.

8.X.1986 r. – Szczecińskie Przedsiębiorstwo Budowlane „Pojezierze” oddaje do użytku budynek przedszkolny.

13.X.1986 r. – likwidacja III zmiany dla dzieci klas I-III Zbiorczej Szkoły Gminnej w Czaplinku. 330 uczniów tej szkoły rozpoczyna naukę w klasach I-III /11 oddziałów/ w oddanym do użytku budynku przyszłego przedszkola.

2.I.1987 r. – Utworzono stanowisko kierownika adm.-gosp. Szkoły Podstawowej Nr 2 – pracę rozpoczyna Maria Jurkiewicz.

1.I.1987 r. – Stanisław Nowicki obejmuje stanowisko dyrektora nowej szkoły.

24.II.1987 r. - Przedsiębiorstwo „Pojezierze” przekazuje do użytku segment A, oraz łączniki Ł1, Ł2.

28.II.1987 r. – Przekazano w użytkowanie segmenty B, C i D, oraz garaże.



Budowa szkoły podstawowej.

1.IX.1987r. - Wojewódzka Inauguracja Roku Szkolnego 1987/88 w Szkole Podstawowej Nr 2. Naukę rozpoczyna 965 uczniów macierzystej szkoły i 160 uczniów Szkoły Podstawowej w Siemczynie. Pracę podjęło 57 nauczycieli i 58 pracowników administracji i obsługi. W utworzonym Przedszkolu Nr 2 w 6 oddziałach znalazło opiekę 150 dzieci.

Po zmianach ustrojowych, zapoczątkowanych w 1989 r., następują także zmiany w dziedzinie oświaty i szkolnictwa. Proces przejmowania oświaty przez jednostki samorządu terytorialnego rozpoczął się w 1991 r. Zakres obowiązkowych zadań gmin corocznie zwiększa się.

Od 1.01.1991 r. zadaniem gmin jest zakładanie i prowadzenie przedszkoli.

Od 1.01.1992 r.:

- prowadzenie oddziałów przedszkolnych działających przy szkołach podstawowych;
- organizowanie i finansowanie dowożenia uczniów do szkół, jeżeli droga dziecka do szkoły jest dłuższa niż 3 km – w przypadku uczniów klas I – III, albo 4 km – w przypadku uczniów klas IV – VI szkoły podstawowej i gimnazjum.

Od 1.01.1993 r. dofinansowywanie przedszkoli niepublicznych.

Od 1.01.1996 r. prowadzenie 8-klasowych szkół podstawowych.

Od 1.09.1999 r. zakładanie i prowadzenie gimnazjów oraz przekształcanie z 8-klasowych w 6-klasowe szkoły podstawowe.

Od 1.09.2003 r. zapewnienie uczniom niepełnosprawnym bezpłatnego transportu i opieki w czasie przewozu do najbliższej szkoły podstawowej, gimnazjum lub ośrodka umożliwiającego realizację obowiązku szkolnego lub obowiązku nauki, albo zwrot kosztów przejazdu ucznia i opiekuna środkami komunikacji publicznej.

Od 1.09.2004 r. objęcie obowiązkowym wychowaniem przedszkolnym dzieci sześciolletnich oraz zapewnienie im bezpłatnego transportu i opieki w czasie przewozu, albo zwrot kosztów przejazdu.

Od 1.01.2005 r. dofinansowania pracodawców prowadzących doskonalenie zawodowe osób młodocianych. Przyjmowanie i rozpatrywanie wniosków oraz wydawanie stypendiów socjalnych i zasiłków szkolnych uczniom z rodzin najuboższych.

Od 1 stycznia 1996 r. Gmina Czaplinek przejęła prowadzenie pięciu szkół podstawowych ośmioklasowych oraz dwóch szkół filialnych dwuoddziałowych:

1. Szkołę Podstawową Nr 1 w Czaplunku przy ul. Słonecznej 27 ze Szkołą Filialną w Sikorach;
2. Szkołę Podstawową Nr 2 w Czaplunku, przy ul. Wałęckiej 49;
3. Szkołę Podstawową w Broczynie;
4. Szkołę Podstawową w Machlinach;
5. Szkołę Podstawową w Kluczewie, ze Szkołą Filialną w Brzezince.

Liczba uczniów uczęszczających do poszczególnych szkół w roku szkolnym 1995/1996, tj. w chwili przejścia szkół przez Gminę Czaplinek:

1. Szkoła Podstawowa Nr 1 w Czaplunku - 501
2. Szkoła Filialna w Sikorach - 17
3. Szkoła Podstawowa Nr 2 w Czaplunku - 995
4. Szkoła Podstawowa w Broczynie - 132
5. Szkoła Podstawowa w Machlinach - 104
6. Szkoła Podstawowa w Kluczewie - 82
7. Szkoła Filialna w Brzezince - 26

1 września 1999 r. w wyniku reformy oświaty, następują poniższe zmiany.

Szkoły podstawowe zostają przekształcone w szkoły sześcioklasowe, z tym że w roku szkolnym 1999/2000 do szkół podstawowych uczęszczają uczniowie klas I – VI i klas VIII, natomiast uczniowie, którzy powinni trafić do klas VII (rocznik 1986) – rozpoczynają naukę w I klasie gimnazjum.

1.09.1999 r. rozpoczęto likwidację Szkoły Podstawowej Nr 1 w Czaplinku - w roku szkolnym 1999/2000 w strukturze SP Nr 1 pozostają klasy V, VI i VIII, a w roku szkolnym 2000/2001 klasy VI.

Także 1.09.99 r. w budynku Szkoły Podstawowej Nr 1 utworzono Gimnazjum (7 klas pierwszych). Gimnazjum i będąca w stanie likwidacji Szkołę Podstawową Nr 1 połączono w Gminny Zespół Szkół w Czaplinku, na okres do 31 sierpnia 2001 r.

31 sierpnia 2001 r. zlikwidowana została Szkoła Podstawowa w Sikorach, będąca Filią Szkoły Podstawowej w Czaplinku. Od 1996 r. do chwili likwidacji szkoła Filialna w Sikorach liczyła dwa oddziały - klasy I i II, gdzie łącznie uczęszczało 15 uczniów, oraz oddział przedszkolny, gdzie uczęszczało siedmioro dzieci sześcioletnich oraz dzieci młodsze – łącznie 13 dzieci. W latach następnych nastąpił dalszy spadek urodzeń: w roku 2001 było 4 dzieci sześcioletnich, w latach następnych: 6, 3, 4, 4. Budynek Szkoły przekazany został na potrzeby mieszkaniowe wsi.

31 sierpnia 2008 r. zlikwidowana została Szkoła Podstawowa w Machlinach. Uczniom likwidowanej szkoły zapewniono możliwość kontynuowania nauki w Szkole Podstawowej w Broczynie, oraz pozostałych szkołach podstawowych prowadzonych przez Gminę. Od 1 września 2007 r. szkoła w Machlinach nie rozpoczęła działalności dydaktyczno-wychowawczej. Powodem był brak uczniów. Od 1.09.2007 r. do sześcioklasowej szkoły uczęszczać miało 24 uczniów. Zatrudnieni młodzi nauczyciele skorzystali z wolnych miejsc pracy w innych szkołach gminnych, gwarantujących im stałe zatrudnienie. Poprosili o przeniesienie do innych szkół, na miejsce nauczycieli odchodzących na emeryturę. Ponadto dyrektor SP w Machlinach Zyta Jurczyszyn, wygrała konkurs na dyrektora Szkoły Podstawowej w Broczynie. Na zebraniu w dniu 9 sierpnia 2007 r. Burmistrz Miasta i Gminy Czaplinek zobowiązała się, że poczynione zostaną starania o zatrudnienie innych nauczycieli i dyrektora w Szkole, mimo to rodzice złożyli wnioski o przeniesienie ich dzieci do Szkoły Podstawowej w Broczynie – 22 uczniów, a dwie osoby poprosiły o zapisanie dzieci do kl. I w Szkole Podstawowej w Czaplinku. Od 1 września 2007 r. zmodernizowano dowóz uczniów do szkół w ten sposób, aby do minimum ograniczyć oczekiwanie na autobus szkolny. W miejscach gdzie uczniowie oczekują na autobusy, postawiono wiaty chroniące od wiatru i deszczu. Wiata postawiona została również przy Szkole Podstawowej w Czaplinku, a w Broczynie – drewniana altana. Uczniom zmieniającym miejsce nauki, na koszt gminy, zakupiono podręczniki, zgodnie z wymogami szkół, do których trafili.

31 sierpnia 2009 r. zlikwidowana została Szkoła Podstawowa w Kluczewie, która od dnia 1 września 2008 r. nie rozpoczęła prowadzenia działalności dydaktyczno-wychowawczej. Powodem był brak uczniów i brak możliwości zatrudnienia nauczycieli w pełnym wymiarze czasu pracy. W II połowie sierpnia 2008 r. rodzice uczniów Szkoły Podstawowej w Kluczewie złożyli wnioski o przeniesienie swoich dzieci do Szkoły Podstawowej w Czaplinku, a rodzice dzieci sześcioletnich – do Przedszkola w Czaplinku. Nauczyciele znaleźli zatrudnienie w innych szkołach. Podobnie jak w przypadku Machlin, ze środków gminnych uczniom zakupiono podręczniki oraz udoskonalono dowóz.

Liczba uczniów w Szkole Podstawowej w Machlinach oraz w Szkole Podstawowej w Kluczewie, w kolejnych latach, przedstawia się następująco:

Rok szkolny	SP Machliny		SP Kluczewo	
	liczba		liczba	
	uczniów	oddziałów	uczniów	oddziałów
02/03	50	4	58	4
03/04	46	4	58	4
04/05	45	4	51	4
05/06	37	4	48	4
06/07	27	3	41	4
07/08	24	4	33	4
08/09			28	4

Dyrektorzy Szkoły Podstawowej Nr 1

1. Mirowicz Waclaw 1945
2. Plichta Hubert 1945 - 1948
3. Liczmański Antoni 1948 - 1950
4. Czajka Stanisław 1950 - 1976
5. Witczak Czesława 1976 - 1980
6. Majewska Danuta 1980 - 1982
7. Rudawska Barbara 1982 - 1984
8. Szczepańska Alicja 1984 - 1989
9. Ziętkiewicz Janusz 1989 - 1999

Dyrektor Gminnego Zespołu Szkół

1. Janusz Ziętkiewicz 1999 - 2001

Dyrektorzy Gimnazjum

1. Janusz Ziętkiewicz 2001 - 2007
2. Jolanta Skonieczna 2007 - nadal

Dyrektorzy Szkoły Podstawowej Nr 2

1. Stanisław Nowicki 1987 - 1991
2. Violetta Szymańska-Gębska 1991 - 1996
3. Waclaw Mierzejewski 1996 - 1999
3. Stanisław Nowicki 1999 - 2008
3. Aleksander Fudała 2008 - nadal

Szkoła Podstawowa Nr 1

W roku szkolnym 1987/88 zostaje oddana do użytku nowa szkoła przy ul. Wałeckiej, która otrzymuje nazwę Szkoła Podstawowa Nr 2 w Czaplinku.

Szkoła przy ul. Słonecznej 27 otrzymuje nazwę Szkoła Podstawowa Nr 1 im. Zdobywców Wału Pomorskiego. Dla szkół zostają ustanowione obwody szkolne. Obwód Szkoły Podstawowej Nr 1 to północna część miasta od ulic Złocienieckiej i Dąbrowskiego, oraz sołectwa: Czarne Małe, Czarne Wielkie, Łysin, Karsno, Kołomąt, Sikory, Stare Drawsko, Drahimek, Kuszewo i kilka pomniejszych miejscowości północnej części Gminy, wyłączając obwód Szkoły Podstawowej w Kluczewie.

Dyrektorem szkoły jest Alicja Szczepańska, z-cą dyrektora Aleksander Myć. Kadra pedagogiczna: Bukowska Renata, Chont Barbara, Daniuk Czesława, Kaniewska Halina, Kabaszyn Jadwiga, Polak Genowefa, Leszczyńska Maria, Bronk Brunon, Myć Jadwiga, Łysko Danuta, Strojek Ewa, Chamarczuk Stanisława, Ząbczyk Weronika, Saja Barbara, Lubczyńska Anna, Wiśniewska Halina, Chmielewski Stanisław, Żwirko Janina, Bronk Ewa, Wiśniewska Zofia, Bukowska Maria, Majchrzak Liliana, Ślusarczyk Zdzisław, Grzegorzewska Irena. W szkole w 17 oddziałach uczy się 463 uczniów.

W skład Szkoły Podstawowej Nr 1 wchodzi również Szkoła Filarialna w Sikorach, której kierownikiem przez wiele lat była Irena Kucal.

Kadra szkoły to 27 nauczycieli, oraz 13 pracowników obsługi.



Budynek obecnego Gimnazjum przed wojną.

W roku szkolnym 1988/89 ze szkoły odchodzą Kaniewska Halina i Strojek Ewa. W szkole zatrudnieni zostają: Przytarska Izabela, Kapusta Krystyna, Połowski Andrzej, Dziem Elżbieta i Ławrynowicz Anna. W 18 oddziałach naukę pobiera 443 uczniów.

W roku 1989/90 na emeryturę odchodzą dyrektorzy szkoły: Alicja Szczepańska i Aleksander Myć, oraz Bukowska Maria, Grzegorzewska Irena, Chamarczuk Stanisława. Do Liceum Ogólnokształcącego odchodzi Lubczyńska Anna. Na wniosek Inspektora Oświaty

Andrzeja Połońskiego, Naczelnik Miasta i Gminy Czaplinek Henryk Raby, na stanowisko dyrektora Szkoły Podstawowej Nr 1 powołuje Janusza Ziętkiewicza, z-cą dyrektora zostaje Genowefa Polak. W szkole zatrudnieni zostają: Palicki Dariusz, Łyczkanyn Ryszarda, Ślusarczyk Inka, Kucharski Janusz, Fudała Henryk, Kałuża Wiesława, Borowiec Wiesława.

W szkole w 19 oddziałach naukę pobiera 451 uczniów.

W roku 1990/91 do szkoły przychodzą następnymi nauczyciele: Lesikowska Jolanta, Łodziato Anna, Roszuk Magdalena, s. Samp Janina, Major Małgorzata.

Odchodzą Myć Jadwiga i Fudała Henryk. W 19 oddziałach naukę pobiera 442 uczniów.

Rok 1991/92 - ze szkołą żegna się s. Samp Janina, natomiast zatrudniają się: Zimniewicz Barbara, Pękalski Andrzej, Sobczak Ewa, s. Nasiłowska Lucyna.

W 20 oddziałach naukę pobiera 460 uczniów.

Finansami i kadrami w tym czasie zarządza Zespół Ekonomiczno-Administracyjny Szkół, którego dyrektorem był Andrzej Piskozub.

Na skutek niezadowolenia z działalności ZEAS-u, i ze sposobu finansowania szkoły, na wniosek dyr. Janusza Ziętkiewicza i za zgodą Burmistrza Wiktora Wosia, Szkoła Podstawowa Nr 1 staje się samodzielną jednostką. Na stanowisku Głównej Księgowej zatrudniona zostaje Alicja Lis, na stanowisku Kierownika Gospodarczego Danuta Matuszak. Zostają wydzielone finanse, szkoła prowadzi samodzielnie kadry.

Od tego roku rozpoczyna się modernizacja budynku, całkowicie zostają zmienione



Obecny widok Gimnazjum.

tereny przy szkole. Powstają boiska do gier zespołowych, bieżnie i skocznie lekkoatletyczne, tereny zielone z miejscami do siedzenia, nasadzone około 500 krzewów. Bardzo duży nacisk położono na wyposażenie w pomoce i sprzęt dydaktyczny, powstaje jedna z pierwszych pracowni informatycznych w województwie.

Remonty, na sumę 340 mln zł, rozpoczynają się od dachu, ogromnym wysiłkiem szkoły i Kuratorium.

Zakończenie remontu dachu nastąpiło 22.12.94 r., za który to Szkoła otrzymała III miejsce na targach Poznańskich, i w nagrodę telewizor kolorowy. Wyremontowano wszystkie pomieszczenia szkolne, przygotowano 12 gabinetów przedmiotowych, oraz 7 pomieszczeń klasowych. Zmieniono podłogi na korytarzach i klatkach schodowych, wymieniono wiele okien i większość drzwi. Całkowicie wyremontowano pomieszczenia łazienek i WC. Podłączono salę gimnastyczną pod piece CO w szkole. Remont objął też kuchnię i stołówkę. Oczywiście remonty te trwały przez wiele kolejnych lat, bo prowadzone w większości z własnych wypracowanych funduszy. Szkoła nigdy w tym okresie nie miała szczęścia do władz Gminnych.

Rok 1992/93 - do szkoły przychodzą Mikołajek Anna i Turowska Ewa. W 21 oddziałach naukę pobiera 469 uczniów. W roku 1993 na emeryturę odchodzi Brunon Bronk.

Rok 1993/94 niewiele w szkole zmienia. W 20 oddziałach naukę pobiera 472 uczniów. Zatrudnieni zostają następnymi nauczyciele: Bułgajewska Anna, Kwiatkowski Grzegorz, ks. Wróbel Henryk.

W roku 1994/95 na emeryturę odchodzą nauczyciele wychowania fizycznego Chmielewski Stanisław i Żwirko Janina. W szkole zatrudnieni zostają: Kroplewska Wanda, Krawiecka Agnieszka, Mikulak Wiesława. W 19 oddziałach naukę pobiera 485 uczniów.

Rok 1995/96 - Szkoła obchodzi swoją 50-tą rocznicę powstania. W okresie tych lat szkołę ukończyło 3600 uczniów. Wśród nich byli: prof. dr hab. Andrzej Mackiewicz, ks. prof. Władysław Ciszewski, prezenterka telewizyjna Edyta Wojtczak, w-ce premier w rządzie AWS-u Longin Komołowski i sportowiec Józef Warchoń. Mury Szkoły opuściło również wielu przyszłych księży, nauczycieli, lekarzy, pracowników urzędów państwowych i samorządowych. Przez Szkołę przewinęło się 180 nauczycieli.

Zatrudniony zostaje Łacny Dariusz, odchodzą Wiśniewska Halina i Kwiatkowski Grzegorz. W 19 oddziałach naukę pobiera 494 uczniów.

W roku 1996/97 w miejsce Łodziaty Anny, która odchodzi do Liceum Ogólnokształcącego, zatrudniona zostaje Moczarska Małgorzata. W 18 oddziałach naukę pobiera 482 uczniów.

Rok 1997/98 to duże zmiany kadrowe. Odchodzą nauczyciele: Leszczyńska Maria, Kabaszyn Jadwiga, Kroplewska Wanda, s. Nasiłowska Lucyna; przychodzą: Ziomek Irena, Nadolczak Małgorzata, Kaźmierczak Janusz, s. Tyll Maria, Koperianow Ewa. W 18 oddziałach naukę pobiera 507 uczniów.

Rok 1998/99 - w szkole nie następują żadne zmiany kadrowe. W 17 oddziałach naukę pobiera 467 uczniów.

Rok 1999/2000 jest rokiem kolejnej reformy. Wchodzi w życie największa Reforma Systemu Edukacji Narodowej. W Gminie Czaplinek nad wdrożeniem reformy pracuje Zespół powołany przez Burmistrza Miasta i Gminy Czaplinek. Dyrektorzy Szkół przygotowali cztery warianty, największe uznanie uzyskał wariant I przygotowany przez Dyrektora Szkoły Podstawowej Nr 1 Janusza Ziętkiewicza.

Wariant I zakładał:

- 1. Utworzenie Gimnazjum w SP Nr 1*
- 2. Utworzenie jednej szkoły podstawowej w budynku SP Nr 2 dla uczniów klas I-VI z obecnej SP Nr 1 i SP Nr 2*
- 3. Szkoły w Broczynie, Kluczewie i Machlinach pozostają samodzielnymi szkołami sześcioklasowymi.*
- 4. Szkoła Filialna w Sikorach podległa szkole przy ulicy Waleckiej, bez zmian klasy 0-III.*

Zalety tego wariantu to:

- uczniowie szkoły podstawowej jak i gimnazjum uczą się w osobnych budynkach;*
- łatwość wydzielenia odrębnych jednostek organizacyjnych;*
- łatwość tworzenia klas pełnych zarówno w Szkole Podstawowej, jak i w Gimnazjum.*

Średnia liczba uczniów w szkołach ma wynosić: Gimnazjum - 550 uczniów, SP w Czaplinku - 850 uczniów, SP Sikory - 30, SP Broczyno - 75, SP Kluczewo - 50, SP Machliny - 50 uczniów.

We współpracy z dyrektorami szkół podstawowych, wytypować i zaproponować nauczycielom pracę w gimnazjum. Winni to być najlepsi specjaliści z pełnymi kwalifikacjami - przewidzieć skierowanie ich na szkolenia.

Dostosować dowóz uczniów do nowej sytuacji.

Od 1.09.1999 r. uczniowie z całej gminy rozpoczęli naukę w klasie I Gimnazjum w budynku przy ul. Słonecznej 27, było to 189 uczniów w 7 oddziałach.

W tym też roku nie było naboru do klas I w SP Nr 1, ponadto uczniowie klas II-III wraz ze swoimi nauczycielami przeszli do SP przy ul. Wałęckiej. Klasy IV-VI i klasy VIII pozostają w dotychczasowych budynkach.

W czerwcu 2000 r. ze szkół odchodzą klasy VIII, zaś uczniowie klas IV-V przechodzą do SP w Czaplinku, w tym roku Gimnazjum jest II-klasowe i liczy 16 oddziałów. Od 2001 r. Gimnazjum staje się szkołą III-klasową, tak jak zakładała reforma.

Gminny Zespół Szkół

W roku 1999/2000 na emeryturę odchodzi z-ca dyr. Genowefa Polak. Szkoła zgodnie z założeniami reformy rozpoczyna działalność jako Gminny Zespół Szkół w Czaplinku, w którego skład wchodzi Szkoła Podstawowa Nr 1 w likwidacji, oraz Gimnazjum klasy I.

W wyniku konkursu dyrektorem Gminnego Zespołu Szkół zostaje Janusz Ziętkiewicz, natomiast na stanowisko z-cy dyrektora powołano Annę Ławrynowicz. Ze szkoły odeszli nauczyciele klas I-III oraz ci, którzy chcieli podjąć pracę w szkole podstawowej. Kadra pedagogiczna Gminnego Zespołu Szkół to: Karolewicz Alina, Pękalski Andrzej, Kowalczyk Janusz, Kucharski Janusz, Miłaszewicz Joanna, Zimniewicz Barbara, Mikulak Wiesława, Saja Barbara, Piotruś Maria, Lesikowska Jolanta, Kowalczyk Barbara, Łacny Dariusz, Palicki Dariusz, Kaźmierczak Janusz, Krawiecka Agnieszka, Kapusta Krystyna, s. Tyll Maria, Moczarska Małgorzata, Zientara-Castillo Elżbieta, Czech Sylwia, Mikołajek Anna, Woś Władysław, Ślusarczyk Inka, Sobczak Ewa, Kłoss (Turowska) Ewa, Grudziecka (Major) Małgorzata, Stawski Jacek, Artymowycz Irena.

W 7 oddziałach Szkoły Podstawowej naukę pobiera 198 uczniów. Rozpoczyna naukę 186 uczniów w 7 oddziałach Gimnazjum.

Rok 2000/01 - pracę rozpoczynają: Żytkowiak Kinga, Musik Aleksandra, Rychliczek Ewa. W 16 oddziałach Gimnazjum naukę pobiera 400 uczniów, natomiast w 2 oddziałach Szkoły Podstawowej 60 uczniów. Do użytku zostaje oddany nowoczesny gabinet do nauki języków obcych na 16 stanowisk. Wybudowana zostaje zatoczka, gdzie uczniowie mogą bez przeszkód bezpiecznie wysiąść z pojazdów dowożących uczniów do szkoły.

Gimnazjum

Rok 2001/02 - w wyniku uchwał wygasa działalność Szkoły Podstawowej Nr 1. Tak więc w budynku przy ul. Słonecznej pozostaje Gimnazjum.

Konkurs na stanowisko dyrektora wygrywa Janusz Ziętkiewicz i on zostaje dyrektorem Gimnazjum, z-cą jest Anna Ławrynowicz.

Gimnazjum liczy 23 oddziały 572 uczniów, w szkole potrzeba zatrudnić nowych na-

uczycieli, poszukiwania nasze wykraczają daleko poza granice województwa zachodniopomorskiego. W szkole zostają zatrudnieni nauczyciele pochodzący z Gorzowa, Słupska, Drawska, Złocieńca, Barwic, Połczyna i wielu innych miejscowości. Kadra nauczycieli liczy około 40 osób, różnie to było w poszczególnych latach funkcjonowania Gimnazjum.

W szkole zatrudniani są: Proniuk Anna, Proniuk Paweł, Błachuta Grażyna, Koska Agnieszka, Baras Rafał, Pachciarek Małgorzata, Zajac Irena, Gondek Ariel, Udycz Katarzyna, Aleszko Renata.

Ze szkoły odchodzi Artymowycz Irena.

W roku 2002/03 odbył się kolejny konkurs na dyrektora Gimnazjum. Ponownie konkurs wygrywa Janusz Ziętkiewicz i jemu zostaje powierzone stanowisko dyrektora na kolejne 5 lat.

W 22 oddziałach naukę pobiera 573 uczniów. Szkoła zatrudnia: Wójciak Lucynę, Wojaczek Miłosza, Bieniecką Joannę, Kibitlewskiego Piotra, Minkiewicz Marzenę - psycholog.

Rok 2003/04 - w 20 oddziałach naukę pobiera 523 uczniów. W szkole zatrudniona zostaje Cieśla Aleksandra. Tydzień Projektów to pomysł na zagospodarowanie uczniów w ostatnim tygodniu nauki. Każdy nauczyciel mógł realizować zajęcia własnego pomysłu i spełniać zainteresowania uczniów.

Rok 2004/05 - w 21 oddziałach naukę pobiera 552 uczniów. W szkole następują kolejne zmiany kadry pedagogicznej odchodzi Wojaczek Miłosz.

Zatrudniają się: Szatrowska Aleksandra, Boldysz Krzysztof, ks. Kobiółka Jarosław, Paulińska Elżbieta,



Grono pedagogiczne. Stoją od lewej u góry: I. Ślusarczyk, A. Kaczmarek, ks. J. Kobiółka, P. Proniuk, D. Łacny, R. Baras, M. Moczarska, J. Bieniecka; po środku: K. Tamulewicz, I. Zajac, M. Piotruś, S. Czech, J. Malasze-wicz, J. Kowalczyk, B. Zimniewicz, A. Ławrynowicz, A. Koska, M. Pachciarek; siedzą: A. Lis, E. Zientara, K. Użycz, J. Leszkowska, J. Ziętkiewicz, A. Szatrowska, A. Karolewicz, W. Woś, K. Kapusta.



Grono pedagogiczne Gimnazjum. Stoją u góry od lewej: K. Jezierska, K. Tamulewicz, A. Koska, R. Baras, A. Szatrowska, J. Malasze-wicz, P. Proniuk, ks. J. Kobiółka; w środku: P. Kibitlewski, E. Zientara, I. Ślusarczyk, M. Piotruś, J. Leszkowska; siedzą: B. Kowalczyk, J. Ziętkiewicz, A. Karolewicz, A. Proniuk, S. Czech, L. Wójcik.

Jamrozińska Grażyna.

Pracę w Gimnazjum kończy odchodząc na emeryturę Główna Księgowa Alicja Lis, na jej miejsce zostaje zatrudniona Jolanta Czapiga. Do działu księgowości zatrudniona zostaje Zofia Czerniawska.

Rok 2005/06 - w 20 oddziałach naukę pobiera 533 uczniów. W szkole rozpoczynają pracę: ks. Pawelec Andrzej, Saja Paweł, Jezierska Katarzyna, Aleszko Renata –pedagog; ze szkoły odchodzą: Kapusta Krystyna, Kaźmierczak Janusz. W szkole powstaje w pełni profesjonalna pracownia multimedialna, jakże często wykorzystywana przez nauczycieli wszystkich przedmiotów, a także koła zainteresowań.

Rok 2006/07 - w 19 oddziałach naukę pobiera 519 uczniów. Pracę w szkole rozpoczynają: Nyga Patrycjusz, Buca Dominika, Hazeńska Edyta, Trzeciak Beata, Wiśniewska Justyna, Sikorska Anna, Tołłoczko Anna. Do Liceum Ogólnokształcącego odchodzi Proniuk Anna, natomiast na emeryturę Mikulak Wiesława i Kucharski Janusz.

Rok 2007/08 - na emeryturę odchodzą dyrektor Gimnazjum Janusz Ziętkiewicz, oraz z-ca dyrektora Anna Ławrynowicz.



Grono pedagogiczne Gimnazjum. Stoją od lewej: P.Proniuk, K. Tamulewicz, I. Zajac, A. Sikorska, G. Blachuta, A. Malaszewicz, I. Ślusarczyk, J. Bieniecka, M. Pachciarek, J. Ziętkiewicz, K. Użycz, S. Czech, A. Koska, A. Ławrynowicz, J. Kowalczyk; siedzą: M. Moczarska, M. Piotruś, B. Kowalczyk, P. Nyga, J. Wiśniewska, J. Leszkowska, E. Zientara.

Konkurs na stanowisko dyrektora Gimnazjum wygrywa Jolanta Skonieczna, stanowisko z-cy dyrektora powierzono Barbarze Zimniewicz.

W 19 oddziałach naukę pobiera 524 uczniów. Zatrudnieni zostają Mroczek Joanna i Cymbała Jadwiga. Odchodzi Jezierska Katarzyna.

W 2008/09 roku zostaje oddana do użytku siłownia i świetlica pomysłu i projektu byłego dyr. Janusza Ziętkiewicza, w związku z tym jest to rok przełomowy dla Gimnazjum, ponieważ od 1.09.08 r. Gimnazjum po raz pierwszy pracuje na jedną zmianę. Zatrudnieni zostają nowi nauczyciele: Gierszewska Joanna, Kibitlewski Paweł.

Od 1987 do 2009 r. uczniowie i nauczyciele Szkoły Podstawowej Nr 1, Gminnego Zespołu Szkół i Gimnazjum osiągnęli bardzo wiele znaczących sukcesów na szczeblu gmi-

ny, powiatu, województwa, oraz na poziomie kraju, w olimpiadach, konkursach przedmiotowych i artystycznych, oraz zawodach sportowych.

Teatr Słoneczna 27 Laureat Wojewódzkiego Przeglądu Teatrów Amatorskich. Laureaci Ogólnopolskich Przeglądów Krasomówczych. Laureaci Wojewódzkich Konkursów, polonistycznego, matematycznego, chemicznego, biologicznego historycznego, plastycznego, informatycznego.

Uczniowie Gimnazjum, Szkoły Podstawowej i Gminnego Zespołu Szkół, zajmowali bardzo wysokie lokaty w ramach rywalizacji Koszalińskiej Olimpiady Młodzieży, a także w finałach Igrzysk Województwa Zachodniopomorskiego.

W omawianym okresie w szkole działa bardzo wiele kół przedmiotowych, kół zainteresowań, kół artystycznych, językowych, oraz sportowych.

Ponad stuletni budynek wymaga konkretnych remontów w najbliższych latach, salę gimnastyczną należy remontować od zaraz.

O wyniki uczniów w nauce, sporcie i w działalności artystycznej nie należy się martwić, ponieważ w szkole pracuje młoda, ale jakże doświadczona kadra pedagogiczna.

Szkoła na przestrzeni tych lat czynnie uczestniczy w życiu społecznym, artystycznym, sportowym. Podejmowanych jest wiele programów ekologicznych, które realizują uczniowie i nauczyciele szkoły, jak również uczestniczą w projektach ogólnopolskich, oraz lokalnych.

Janusz Ziętkiewicz

Szkoła Podstawowa Nr 2

Pierwszym dyrektorem szkoły, po jej oddaniu do użytku w 1987 r. został Stanisław Nowicki, wicedyrektorami Wiesława Szczepańska i Waław Mierzejewski. Po przejściu na emeryturę Wiesławy Szczepańskiej funkcję wicedyrektora przejęła Bożena Lisiecka.

W latach 1991-96 szkołą kierowała Violetta Szymańska-Gębska. Od 1 września 1996 r. do 31 sierpnia 1999 r. stanowisko dyrektora sprawuje Waław Mierzejewski, zaś wicedyrektorami są Bożena Lisiecka i Aleksander Fudała.



Szkoła Podstawowa - widok przed budową hali widowiskowo-sportowej.

Od 1 września 1999 r. do 31 sierpnia 2008 r. dyrektorem jest Stanisław Nowicki, wicedyrektorzy: Bożena Lisiecka do 31.08.2004 r., Grażyna Juszczyk-Kucza od 01.09.2004 r.

1 września 2008 r. dyrektorem zostaje Aleksander Fudała, a wicedyrektorzy to: Grażyna Juszczyk-Kucza i Izabela Makowska.

Przez wszystkie te lata uczniowie pod kierunkiem nauczycieli startowali w wielu

konkursach reprezentując Szkołę i Czaplinek na zawodach sportowych i konkursach przedmiotowych na szczeblu powiatowym i wojewódzkim.

Udział uczniów w przeglądach teatralnych, konkursach recytatorskich, plastycznych, literackich, sportowych i wielu innych, pozwolił dużej liczbie dzieci na rozwijanie zainteresowań podczas zajęć pozalekcyjnych.

W ostatnich latach aktywny udział Szkoły w wielu projektach pozwolił na uatrakcyjnienie oferty przedstawianej uczniom.

Szkoła Podstawowa w Rzepowie

W latach sześćdziesiątych jest czteroklasowa. Kierownikiem Szkoły jest Maria Ciesielska. Uczą też, jej mąż Henryk Ciesielski i Urszula Niezwicka. Następnie Mirosław Drezner, Krystyna Drezner i Janina Traczykowska. W latach 1965-73 funkcję kierownika szkoły pełni Stefan Koenig, który przybył z Łędyczka wraz z żoną Cecylią. Młoda kadra wychowawcza to: Krystyna Stańczyk, Janina Żwirko, Irena Szpurgis, Józefina Góra. Są to lata rozkwitu tej placówki. Przy szkole skupia się całe życie kulturalne wsi. Tutaj jest jedyny we wsi odbiornik TV. Wieczorami przebywa w niej młodzież. Rozpoczyna się zabawa w „teatr”. Kierownik szkoły Stefan Koenig posiada niezwykle dar współpracy z rodzicami. Wszystkie przedsięwzięcia oświatowe i kulturalne są realizowane we współpracy z Kołem Gospodyń Wiejskich. Powstaje wieczorowa Szkoła Podstawowa dla Pracujących, 3-letnia Szkoła Przysposobienia Rolniczego, zawiązuje się drużyna harcerska oraz działa Szkolne Koło Sportowe. W szkole jest „gwarno”, często do 22.00. Słysząc śpiewy, muzykę, taniec. Szkoła współpracuje ze Szkołą Podstawową w Siemczynie. Liderami tej więzi są niezwykle pasjonaci Michalina i Czesław Szyszłakowie. Wspólny karnawał, kuligi, ogniska, zawody sportowe i biwaki, dają wszystkim wiele radości. Jest wspaniała twórcza atmosfera. Szkoła przyjazna, rodzice serdeczni i zaangażowani. W 1972 r. odchodzi Janina Żwirko, a w 1973 r. Stefan Koenig. Kierownikiem szkoły do 1975 r. zostaje Cecylia Koenig. Po jej odejściu placówką kieruje Matylda Magnowska. Starsze klasy kontynuują naukę w Szkole Podstawowej w Siemczynie. W Rzepowie uczą się dzieci klas I-IV. Dojeżdżają do pracy Teresa Olszewska i Ewa Górka. Po przejściu M. Magnowskiej na emeryturę szkoła stopniowo wygasa. Jest coraz mniej dzieci. Władze podejmują w 1995 r. decyzję o dowożeniu ich do Szkoły Podstawowej w Czaplinku.

Janina Żwirko

Szkoła Podstawowa w Siemczynie

Pracę w Szkole Podstawowej w Siemczynie rozpocząłem w 1978 r. Była to szkoła ośmioklasowa, największa z licznych szkół wiejskich, które wówczas istniały w gminie Czaplinek. Ilość uczniów kształtowała się przeważnie w granicach 120–170 osób w różnych latach. Uczyły się w niej dzieci z Siemczyna, Piaseczna, Rzepowa, Chmielewa, Żeliszawia i Głębozka.

Z Piaseczna, Rzepowa i Głębozka dojeżdżały „buda”. Był to ciągnik z przyczepą dostosowaną do przewozu ludzi. Z Żeliszawia i Kaleńska dochodziły piechotą lub dojeżdżały rowerami. Z Chmielewa dojeżdżały także autobusem.

Szkoła mieściła się w malowniczym, starym pałacu zbudowanym w latach 1722 – 1726 przez Henryka Bernarda von Goltza w stylu barokowym.

W 1793 r. zadłużoną posiadłość kupił Henryk August von Arnim. Jego rodzina rozbu-

dowała pałac o dwa skrzydła boczne dostawione pod koniec XIX wieku, które przejęły funkcje gospodarcze. Architekturę obu skrzydeł dostosowano do barokowych form budowl.

Na początku XX w. pałac przejął von Bredow. Dobudował on do fasady czterofilarowy portyk, zmienił stolarkę okien i drzwi oraz wystrój elewacji skrzydła południowego.

Po 1945 r. w pałacu przeprowadzano jedynie niezbędne, bieżące remonty.

W chwili gdy rozpoczynałem tu pracę, pałac znajdował się w stanie używalności. Moją uwagę zwrócił wybrukowany kamieniami, zabezpieczony przed deszczem wygodny podjazd dla karet do drzwi pałacu. Przed pałacem znajdował się obszerny dziedziniec, gdzie młodzież mogła wyhasać się w czasie przerwy. Niegdyś był brukowany, potem nawieziono warstwę piachu. Do dziedzińca trzeba było dojść szeroką aleją, przy której znajdowały się domki zamieszkałe dawniej przez służbę. Z drugiej strony pałacu obszerne, malownicze schody spływały wprost do niegdyśszych ogrodów. W czasie gdy rozpoczynałem pracę był to trawnik, a za nim staw pełen piżmaków. Za stawem rosły okazałe drzewa parku. Były to stare dęby, klony, świerki, a także graby, które tworzyły aleję i okalały boisko szkolne. Na początku lat 80-tych, razem z Piotrem Zwolańskim, nauczycielem tejże szkoły, przycięliśmy zbyt nisko zwisające gałęzie tych grabów, żeby można było wygodnie korzystać z boiska. W tym miejscu park się stał mniej dziki, a bardziej malowniczy. Przed aleją rosła, i pięknie wiosną kwitła, rzadka w owych czasach i mało znana magnolia. Była tam ona jeszcze w roku 2000. Ktoś o nią dbał, chronił ją i starał się zachować przy życiu. W parku znajdowała się stara piwnica, która w dawnych czasach pełniła rolę lodówki. Jak głosi legenda, od niej w kierunku kościoła po drugiej stronie szosy prowadzi podziemny loch. Pod drzewami parkowymi rozkwitały najprzeróżniejsze kwiatki: białe zawilce, niebieskie przylaszczki, były także obrośnięte włoskami sasanki. To tam, a także w przyległym lesie i na sąsiednich polach, razem z uczniami szukaliśmy wiosny.

Sam budynek pałacowy według francuskich wzorów znajdujący się między dziedzińcem a parkiem, stwarzał atmosferę dostojności, tajemniczości, spokoju, które sprzyjały istniejącej tam szkole i nauce. Przez drzwi wchodziło się do obszernego holu, za którym znajdowała się sala gimnastyczna. Po bokach były „klasy”. Na piętro prowadziły szerokie, wygodne, wyszurgane wieloletnim użytkowaniem, drewniane schody, zabezpieczone ozdobnymi balustradami. Na piętrze po bokach były pomieszczenia klasowe, zaś od strony parku znajdował się pokój nauczycielski. Na lewo od niego, pokój dyrektora szkoły i następnie biblioteka. W piwnicy mieściła się kotłownia. W niektórych większych izbach zachwycali nas piękne zabytkowe kominki.

Szkola zajmowała najstarszą, główną część pałacu. Prawa strona (patrząc od dziedzińca) była zamieszkała przez ludzi. Lewa zaś nie była używana. Dawniej jeszcze, przede mną, mieściły się tam kolonie z Bydgoszczy. Zwiedziłem tę część ze swoimi wychowankami. W pokojach na ścianach widniały ozdoby typu Myszka Miki. Znaleźliśmy też resztki wyposażenia kuchennego. Jakaś stara patelnia zbiorowego żywienia, garnki itp. Na strychu widzieliśmy wiele starych przedmiotów. Wygiętą dubeltówkę, liny na których kruszała zwierzyna, i wiele rzeczy o nieznanym przeznaczeniu.

Moje pomieszczenie klasowe, mój gabinet, znajdowały się na piętrze po prawej stronie schodów. Okna wychodziły na dziedziniec. Uczyłem języka polskiego, muzyki, wychowania fizycznego, przysposobienia obronnego. Prowadziłem także bibliotekę.

W 1978 r. szkoła miała pełną obsadę kadrową. Dyrektorem był Tadeusz Jakubczak (przedtem funkcję dyrektorki szkoły pełniła Józefa Tekla). Piotr Zwolański uczył języka

rosyjskiego, fizyki, chemii, a jak trzeba było to i matematyki. Gabinet miał naprzeciwko mojego. W szkole pracowała żona Tadeusza Jakubczaka, Zdzisława. Katarzyna Majewicz uczyła przyrody, a Połetek Elżbieta matematyki. Potem doszli inni nauczyciele: Grażyna Juszczyk, Andrzej Tobiasz, Grażyna Zubrzycka, Jolanta Hrehorowicz. Anna Janczukowicz uczyła klasy przedszkolne, Marzena Cichocka-Mazur klasy I-III. Henryk Fudała przejął wychowanie fizyczne. Była to kadra wysoko kwalifikowana. Wiele z tych osób do tej pory zajmuje odpowiedzialne stanowiska w szkole w Czaplinku.

W 1981 r. na terenie szkoły założyłem ognisko muzyczne. Była to filia Społecznego Ogniska Muzycznego w Złocieńcu. Dyrektorem był Pan Bogalecki. Chłopcy i dziewczęta uczyli się grać na akordeonie. Brali udział w przesłuchaniach, występowali na akademiach. W roku 1986 tercet akordeonowy z Siemczyna perfekcyjnie wykonał kilka melodii na przesłuchaniu regionalnym w Czaplinku. Szkoda, że publicznie zagrał tylko raz (oprócz akademii), bo zapowiadał się naprawdę dobrze. Niektórzy uczniowie kontynuowali naukę gry na akordeonie w Szkole Muzycznej II stopnia.

Jeśli chodzi o osiągnięcia, uczniowie ze Szkoły Podstawowej z Siemczyna mieli więc sukcesy na miarę swoich możliwości. Pamiętam, przyjechaliśmy kiedyś do Czaplinka na biegi przełajowe. Uczennice z Siemczyna zajęły trzy pierwsze miejsca. Zdolności swoje doskonaliły w szkole średniej, i w owym czasie były to jedne z najlepszych biegaczek w Polsce.

Jeśli chodzi o język polski uczniowie ze Szkoły Podstawowej w Siemczynie systematycznie brali udział w konkursach języka polskiego w Czaplinku. Sukcesy w granicach wyróżnienia, trzeciego miejsca. Były też inne sukcesy z innych przedmiotów, których niestety nie pamiętam.

W bibliotece systematycznie zwiększałem liczbę woluminów, i pod koniec istnienia szkoły ich liczba przekroczyła 4500 (słownie: cztery tysiące pięćset) sztuk. Prawdopodobnie do tej pory uczniowie z Czaplinka korzystają z tych książek.

Szkoła Podstawowa w Siemczynie miała swą siedzibę w pałacu do 1985 r. Na przedwiośniu tego roku zaszło wydarzenie, które zmieniło ten stan. Mianowicie nocą, na skutek działania mrozu i wilgoci odpadł kawałek gzymsu nad oknem mojego gabinetu. Dyrektor Tadeusz Jakubczak poszedł z tym do Czaplinka. Uchwalono, że ze względu na bezpieczeństwo uczniów budynek należy opuścić. Klasy IV-VI zostały przeniesione do Liceum Ogólnokształcącego w Czaplinku. Tam dzieci z Siemczyna uczyły się do wakacji. Klasy I-III częściowo uczyły się w biurówcu miejscowej spółdzielni produkcyjnej, a częściowo w prywatnym domu państwa Juszczyk-Kucza (nieodpłatnie). Następny rok spędziliśmy w pałacyku w Pławnie. Było ciasno, kłopoty z biblioteką, gdyż mi odebrano bibliotekę, a nowa bibliotekarka była młoda i bez doświadczenia. Do tego dochodziły obiektywne trudności związane z przenosinami. W efekcie uczniowie zaczęli czytać lektury po kilku miesiącach. W Pławnie na emeryturę odszedł dyrektor Tadeusz Jakubczak. Na emeryturę przeszedł także Henryk Fudała - absolwent Akademii Wychowania Fizycznego w Gorzowie Wielkopolskim.

Od jesieni 1986 r. Szkoła Podstawowa w Siemczynie mieściła się w nowym budynku Szkoły Podstawowej w Czaplinku. Po prostu istniały osobne klasy Szkoły Podstawowej w Siemczynie. Dyrektorem szkoły został Piotr Zwolański. Pełnił jednocześnie funkcję zastępcy dyrektora Szkoły Podstawowej Nr 2 w Czaplinku. Zaczęto w klasach mieszać uczniów Szkoły Podstawowej z Siemczyna z uczniami Szkoły Podstawowej Nr 2 w Czaplinku. Następnie książki ze Szkoły Podstawowej w Siemczynie wpisano do rejestru książek Szkoły Podstawowej w Czaplinku. Zlikwidowano tym samym siemczyńską bibliotekę

z całym jej dorobkiem. Przejęty został też inny majątek ze szkoły w Siemczynie. Na koniec po półtorarocznym dyrektorowaniu Piotr Zwolański miał dość użerania się, odgórnie narzucanych sobie decyzji, i zrezygnował ze stanowiska. W ten sposób podstępnie, krok po kroku zlikwidowano Szkołę Podstawową w Siemczynie.

Upadł też plan budowy nowego budynku szkoły na terenie Siemczyna. Ówczesne władze na ten cel przeznaczyły znaczną sumę pieniędzy. Pieniądze na budowę szkoły zbierała także społeczność lokalna z Siemczyna i okolic.

Niewielka część z nich została spożytkowana na wykonanie planów szkoły z salą gimnastyczną i zapleczem mieszkalnym dla nauczycieli. Plany te widziałem i przeglądałem. Była to książka sporych rozmiarów.

Miło wspominać jedynie czas pracy w Siemczynie. Spokój, cisza. Uczniowie uczyli się w miarę swoich możliwości. Jako jedni z najlepszych zdawali egzaminy do szkół średnich. Rodzice na miejscu. Można się było skontaktować w każdej niemal chwili.

Co z tego mamy dzisiaj?

Zrujnowany pałac Goltzów. Byłem tam w 1998 r. Moi wychowankowie zorganizowali na terenie budynku spotkanie absolwentów. Zaprosili mnie jako wychowawcę. Chcieli, żebyśmy spędzili razem kilka chwil w atmosferze z dawnych lat. Było miło i przyjemnie. Po latach, jak za dawnych czasów, jeszcze raz zwiedziliśmy szkołę. Co widzieliśmy? Zalane wodą ściany i stropy. Poodpadane tynki z sufitów. Zamknięte belki aż po piwnice. Byliśmy na strychu. Spojrzałem w górę na obszerny dach. Wszędzie przeświecało niebo. W czasie deszczów do środka lała się woda. Są też inne ujemne skutki, o których tu nie wspomnę.

Co z tego zostało?

Jedno biurko. Tak... tak... . Pamiętam jak dostałem burę od Tadeusza Jakubczaka, że zaprowadziłem panią Alicję Szczepańską do biblioteki. Spodobało jej się zabytkowe biurko, być może pana Goltza, przy którym pracowałem. Wzięła więc je sobie. I to biurko służy dyrektorowi Gimnazjum w Czaplinku do dziś.

Jarosław Łysko

Szkoła Podstawowa w Broczynie

Kronika Szkoły Podstawowej w Broczynie, to nie tylko zwyczajowo prowadzona księga upamiętniająca ważniejsze wydarzenia z jej życia, uroczystości, akademie i spotkania. Historia tej jedynej funkcjonującej szkoły na terenie wiejskim naszej gminy, to fascynująca opowieść o ludziach tworzących zręby kultury i oświaty w trudnych latach powojennych. Były to czasy, w których brakowało wszystkiego: zeszytów, książek, pomocy dydaktycznych, a przede wszystkim opału. Pomimo tych kolosalnych trudności i niedostatku, znaleźli się ludzie gotowi podjąć każde wyzwanie. W warunkach urągających normom prawidłowego funkcjonowania szkoły, ci pionierzy tworzyli szkolnictwo od podstaw. Z pozostałych już kartek kroniki szkolnej z pierwszych lat powojennych wyłania się obraz ówczesnej rzeczywistości.

Na początku 1945 r. na terenie Broczyna osiedliło się dwanaście rodzin. Organizacją szkolnictwa zajął się Jan Lemanowicz, który nie był z zawodu nauczycielem. Początkowo uczył w jednej klasie, uczniów było niewielu, zaledwie ośmiu. Podzielono ich na trzy klasy w zależności od wiadomości, jakie posiadali. Kierownikowi szkoły J. Lemanowiczowi pomagał w utrzymaniu porządku woźny, pan Michalak. Razem starali się o opał, bo nie

było żadnego przydziału. Zimą udawali się po lodzie przez jezioro na wyspę, tam ścinali drzewa i znosili je do szkoły, by opalić klasę. Obaj nie otrzymywali żadnego wynagrodzenia. W szkole nie było pomocy dydaktycznych, większość uczniów to była młodzież przerośnięta. Nie było żadnej komunikacji z miastem powiatowym. Z wszelkimi problemami musiano zwracać się do Gminnej Rady w Sypniewie, miejscowości oddalonej o 20 km. Mimo takich trudności w szkole odbywała się nauka, a uczniów przybywało. W roku 1946 zorganizowano harcerstwo, i tym samym przysposobiono harcówkę. W roku szkolnym 1947/48 kierownictwo szkoły objął Stanisław Karpowicz, a do pomocy przydzielono mu Marię Burewicz i pana Możdżenia. Dzieci uczyły się już w trzech izbach lekcyjnych, odbywało się nauczanie łączne. W tym samym roku zwiększyła się liczba dzieci, gdyż w wyniku akcji „W” osiedliło się we wsi dalszych czternaście rodzin. Kierownik szkoły zakupił radio z funduszu prac społecznych, korzystały z niego dzieci, młodzież i starsi. Następnym kierownikiem szkoły został Piotr Jaźwiec, a pozostałą część grona pedagogicznego tworzyli Jadwiga Opiela i pan Rupieta, którzy zaczęli pracę w roku szkolnym 1949/50. Jednocześnie od roku szkolnego 1949/50 do roku szkolnego 1960/61 istniała szkoła zbiorcza. Piotr Jaźwiec żywo interesował się środowiskiem, organizował występy, wieczornice, brał udział w zalesianiu i przy wykopkach. Ponieważ w Broczynie i okolicznych wsiach było wielu analfabetów, przystąpiono w 1949 r. do akcji likwidowania tego zjawiska. Kierownik Jaźwiec zorganizował też w 1949 r. kursy ogólnokształcące od piątej do siódmej klasy. W roku szkolnym 1951/52 powiększono grono pedagogiczne do czterech nauczycieli, oraz utworzono już wtedy w szkole bibliotekę, lecz w dalszym ciągu brakowało pomocy dydaktycznych, były tylko trzy mapy. Nauczyciele mieli olbrzymie trudności z dojazdami do miasta na konferencje, przeważnie korzystali z furmanek lub szli pieszo. Dopiero w 1951 r. zaczęły regularnie kursować autobusy Spółdzielni Krajowej z Poznania. W tym czasie szkoła nie miała też telefonu. W 1952 r. kierownikiem szkoły został Jan Podsiadło. W dalszym ciągu były cztery izby lekcyjne, a uczniów było już stu dwudziestu. Poprawa warunków w szkole nastąpiła po utworzeniu w Broczynie w 1954 r. Gromadzkiej Rady Narodowej. W roku 1962/63 grono nauczycielskie powiększa się, a szkoła liczy już dwustu dziewiętnastu uczniów. W 1950 r. został utworzony Komitet Rodzicielski, który organizuje zabawy, a dochód z nich przeznaczają na zakup pomocy dydaktycznych, na wycieczki oraz na doraźną pomoc dla dzieci. W tym czasie sprawnie funkcjonuje też ognisko muzyczne.

Zapis w „Kronice” pod datą 1 września 1966 r. zaczyna się od słów: „Bieżący rok w dziejach szkolnictwa w Polsce Ludowej jest pierwszym rokiem, w którym rozpoczynamy pracę w klasach ósmych Szkół Podstawowych: nasza historyczna klasa liczy zaledwie 11 uczniów”.

Do tradycji szkoły należały spotkania z kombatantami Wojska Polskiego, którzy dzielili się z uczniami swoimi wojennymi wspomnieniami. W roku 1969 szkoła w Broczynie liczy 288 uczniów, z którymi pracuje ośmiu nauczycieli. Z dniem 1 stycznia 1972 r. szkoła w wyniku zmian terytorialno-administracyjnych przeszła pod nadzór władz powiatowych w Szczecinku. Nowe władze stwarzały pozory troski o zakończenie rozpoczętych prac remontowych. Uznano, że przy okazji takiego rozgardiaszu warto przeprowadzić remont kapitalny budynku szkoły i budynku mieszkalnego dla nauczycieli. Rozpoczęła się nowa faza żółtego tempa prac remontowych. W ogóle rok szkolny 1971/72 był niezwykle uciążliwy, gdyż stał pod znakiem intensywnych remontów.

I taka jest historia szkoły w Broczynie, zawarta w jej pierwszej powojennej kronice.

Ciekawe są okoliczności wizyty byłego kierownika szkoły Karla Anholda, który uczył tu przed wojną. Tuż po wakacjach, mieszkająca wówczas w Broczynie nauczycielka języka rosyjskiego, obecnie zamieszkała w Czaplinku Anna Mirutko i inni nauczyciele, zauważyli na placu koło szkoły starszego, siwego już pana. Przyglądał się on budynkowi i robił zdjęcia. Gdy okazało się, że tą osobą jest właśnie jej dawny kierownik, poproszono go do mieszkania. W miłej i przyjaznej atmosferze opowiedział o dziejach tej szkoły i jej nauczycielach. Gdy się żegnano, przed szkołą zatrzymał się milicyjny samochód. Zadawano p. Anholdowi różne pytania i skonfiskowano aparat fotograficzny. Również A. Mirutko pytano, skąd zna cudzoziemca i od kiedy utrzymuje z nim kontakty. Takie śmieszne dziś podejrzenia i przezorność bezpieki w latach siedemdziesiątych były stałym elementem epoki „zimnej wojny”. Władza wszędzie miała swoje oczy i uszy. W dniu 6 grudnia Anna Mirutko otrzymała paczkę z Niemiec, ale w dość opłakanym stanie. Było trochę kawy i słodczy oraz pusta koperta, której zawartość nie zdołała zapewne precyzyjnie się przez gęste sito cenzury.

Pani Anna to jedna z wielu mile wspomnianych nauczycielek szkoły w Broczynie. W murach tej szkoły rozpoczynali naukę ludzie, którzy dziś są inżynierami, magistrami, a niektórzy z nich zostali nauczycielami.

Po raz 63 w powojennej historii, nowy rok szkolny rozpoczął się w naszej gminie 3 września 2007 r. We wszystkich placówkach oświatowych w inauguracji nowego roku szkolnego wzięły udział władze samorządowe.

W Szkole Podstawowej w Broczynie uczestniczyła w nim Pani Burmistrz Barbara Michalczyk, która ciepło i serdecznie przywitała się ze zgromadzonymi w ciasnym korytarzu szkoły uczniami, rodzicami i nauczycielami. Wspomniała o zmianach organizacyjnych, lokalowych i kadrowych. Zaapelowała do wszystkich, aby nowych uczniów i pracowników oświaty, przeniesionych ze szkoły w Machlinach otoczyć specjalną opieką. Pani Zycie Jurczyszyn wręczyła nominację na stanowisko dyrektora Szkoły Podstawowej w Broczynie, która podąży tą samą drogą, jak jej poprzednicy.

Ryszard Mrówka

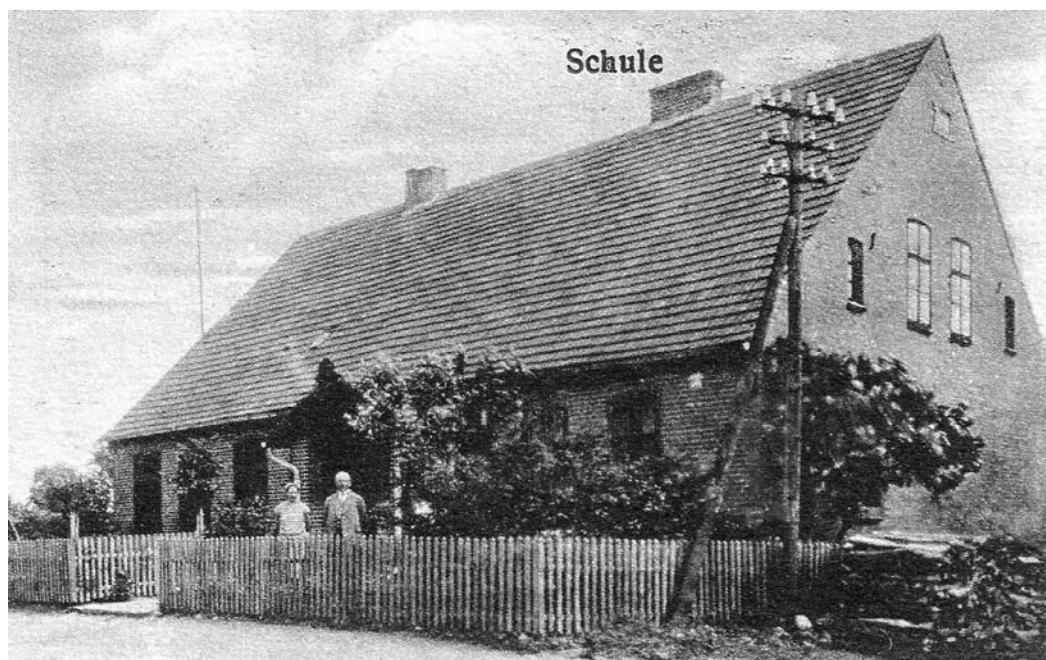
Szkoła Podstawowa w Kluczewie

Wieś Kluczewo, położona na północnym krańcu gminy Czaplinek, powróciła w granice Polski 5 marca 1945 r. We wsi przebywali wówczas byli robotnicy przymusowi i pozostali jeszcze we wsi dotychczasowi mieszkańcy – Niemcy.

Pierwszymi polskimi gospodarzami we wsi byli: Bylica Ignacy, Karpa Michał, Pietniczka Michał, Jaskólski Jan, Stefanowski Bronisław, Marczyk Tadeusz, Brywczyński Edmund, Bichniewicz Michał, Dąbrowski Władysław, Kozłowski Leonard, Markowski Kazimierz, Paprocki Władysław i inni. Wszyscy byli robotnikami przymusowymi w czasie wojny. Przystąpili do zabezpieczania mienia przed grabieżą, utworzyli Milicję Obywatelską w Kluczewie. Kiedy do wsi przybył oddział 4 pułku gospodarczego, mienie w większości było zabezpieczone. Żołnierze tego pułku pomogli zorganizować życie gospodarcze i samorząd gminny. Pierwszym wójtem został Jan Jaskólski, a sekretarzem gminy Bronisław Stefanowski. 19 kwietnia, na pierwszej sesji sołtysów 18 wsi należących do gminy Kluczewo, ustalono ich nazwy polskie – Kluczewo wówczas otrzymało nazwę Klauszewo, od historycznej Klauszaw, noszonej w XVII w.

W ostatnich dniach kwietnia 1945 r. do Kluczewa przybył pierwszy transport osad-

ników, skierowany tu przez Powiatowy Urząd Repatriacyjny w Szczecinku. 24 rodziny osadników dotarły do Kluczewa 11 wozami konnymi. Drugi transport - 20 rodzin - dotarł w drugiej połowie maja. Po uruchomieniu kolei w Czaplinku, następne transporty kierowano już bezpośrednio do Kluczewa. Do końca maja na terenie gminy mieszkało już 360 rodzin polskich – 1440 Polaków. Wśród nich oczywiście dzieci...



Fragment pocztówki z lat 30-tych XX w. Tak wyglądała Szkoła Podstawowa w Kluczewie w 1945 r., kiedy rozpoczynały uczyć się w niej polskie dzieci.

Z pierwszym transportem osadników do Kluczewa przybyła nauczycielka Irena Pawłowska, która zaczęła organizować pracę szkoły. Dokonała spisu dzieci w wieku szkolnym i rozpoczęła z nimi zajęcia. Nie była to oczywiście normalna nauka, brak było podręczników, zeszytów. Te ostatnie robiono z papieru pakowego, za podręczniki służyły różne książki polskie przywiezione przez osadników. Zajęcia odbywały się w jednej izbie lekcyjnej, uczęszczało na nie 14 dzieci.

Budynek szkoły przejęty od Niemców posiadał dwie duże (50 m²) izby lekcyjne. Jedna służyła dzieciom, druga zaś, ta od ulicy, była tymczasową kaplicą katolicką, kościół bowiem w dalszym ciągu był protestancki i dalej służył pozostającej we wsi ludności niemieckiej z pastorem Königiem, stojącym na czele gminy protestanckiej.

Pani Pawłowska latem 1945 r. przeniosła się na własną prośbę do Ceminka, gdzie była pierwszą kierowniczką nowo tworzonej szkoły. W tym czasie do Kluczewa przyjechał Grzegorz Stefanowski, zwerbowany przez brata Bronisława.

1 września 1945 r. Grzegorz Stefanowski, jako pierwszy kierownik szkoły, rozpoczął rok szkolny w Szkole Podstawowej w Klauszewie. Warunki do nauki nadal są trudne – brak podręczników (zastępują je stare książki, podręczniki i „Płomyki”, przywiezione z Krakowa), brak zeszytów, brak polskich pomocy naukowych. Istniejące pomoce niemieckie nie w pełni odpowiadały potrzebom polskiej szkoły, choć muszę tu powiedzieć, że do końca działalności szkoły, tj. do 2008 r. pojedyncze plansze i ilustracje były na lekcjach wykorzystywane. Pierwsze zaś zbiorcze arkusze ocen opracowane są w odwrócone

okładki arkuszy niemieckich dzieci.

W styczniu 1946 r. szkoła uzyskała lepsze warunki lokalowe – kaplica została przeniesiona do wyświęconego na katolicki kościoła. Dalej jednak jedynym nauczycielem jest Grzegorz Stefanowski. Tak było jednak w większości ówczesnych szkół w okolicy. W październiku 1945 r., na 10 szkół istniejących na terenie gminy Kluczewo, w siedmiu była jednoosobowa obsada nauczycielska. Tak było też w roku następnym - rok szkolny 1946/47 to dwie izby lekcyjne, pięć klas, około czterdziestu uczniów i jeden nauczyciel – Grzegorz Stefanowski. Przeglądając starą dokumentację szkolną rzuca się w oczy olbrzymia mobilność osadników – wielu uczniów uczęszczało do szkoły zaledwie dwa, trzy miesiące, przenosząc się później do innych miejscowości. Pięć klas wymuszało także konieczność dojeżdżania do szkół w Czaplinku lub Połczynie, by ukończyć naukę w siedmioklasowej szkole powszechnej.

W roku szkolnym 1947/48 do grona nauczycieli dołączyła Cecylia Stefanowska i Eugeniusz Koziół. W tym też roku odbyła się pierwsza wizytacja władz oświatowych – inspektor Teofil Hagiel ze Szczecinka skontrolował pracę szkoły.

W roku szkolnym 1948/49 najważniejszym wydarzeniem był remont kapitalny budynku szkoły. Zwiększa się liczba izb lekcyjnych do czterech – zaadaptowano na klasy dotychczasowe mieszkanie dla nauczyciela, dobudowano także na piętrze hall, doświetlający poddasze. W szkole nadal jest pięć klas i szósta jako kurs wieczorowy dla tych, którzy z różnych przyczyn nie ukończyli szkoły podstawowej. Od roku szkolnego 1949/50 szkoła rozpoczęła realizację programu 7 klasowej szkoły powszechnej. Z roku na rok powiększa się też liczba uczniów. Stan kadry nauczycielskiej zwiększa się do czterech osób, jednak młodzi nauczyciele zmieniają się dość często.



Nauczyciele - Grzegorz Stefanowski, Cecylia Stefanowska, Danuta Bichniewicz.

We wrześniu 1954 r. w szkole następuje całkowita zmiana kadry – jednak z czworga nowych nauczycieli po kilku dniach pozostają jedynie dwie młode nauczycielki – Barbara Gogół i Helena Zawada, które do końca roku szkolnego prowadzą siedmioklasową szkołę ze sporą ilością uczniów, obydwie latem 1955 r. przenoszą się na własną prośbę do innych

placówek. W kolejnych latach następują remonty budynku polegające na wymianie instalacji elektrycznej, naprawie tynków, dachu i malowaniu wnętrz. Kadra powiększa się do pięciu osób, jednak nadal następują częste zmiany nauczycieli. W 1958 r. dotychczasowy ogród przy szkole zostaje zagospodarowany na boisko szkolne. Wykarczowane zostają także jabłonie rosnące przed budynkiem szkoły. W 1962 r. z dawnej obórki w budynku gospodarczym urządzono pracownię zajęć praktycznych dla chłopców z magazynkiem na narzędzia. W budynku szkolnym zaś w okresie letnim funkcjonuje Szkolne Schronisko Wycieczkowe.

Z początkiem lat 60-tych, po wybudowaniu osiedla mieszkaniowego w Bolegorzynie przy nowo powstałym PGR Grabinek (te dwie nazwy do dziś są stosowane zamiennie przez mieszkańców okolicy), do szkoły zaczęły trafiać dzieci zamieszkałych tam pracowników.

W 1964 r. z inicjatywy kierownika szkoły Kazimierza Wojtasa, zostaje zorganizowana dwuletnia Szkoła Przynsposobienia Rolniczego. Na zajęcia SPR uczęszczało od listopada 18 uczniów.

W 1966 r. szkoła rozpoczyna realizację programu szkoły ośmioklasowej. Do klasy ósmej uczęszcza 14 uczniów.



Budynek szkoły w 1965 r.

W tym też roku szkoła przechodzi remont kapitalny, zajęcia odbywają się w świetlicy wiejskiej, klubokawiarni i bibliotece wiejskiej. W czterech malutkich salkach nauka odbywa się na dwie zmiany, ostatnie zajęcia kończą się o 17.30. W szkole zaś wymieniono podłogi, drzwi, okna, tynki, naprawiono dach. Budynek gospodarczy stał się dwiema izbami lekcyjnymi. W części budynku urządzono kotłownię centralnego ogrzewania –

z klas znikły więc piec kafłowe. Zbudowano także wolnostojący budynek ubikacji – dotychczasowe mieściły się w miejscu nowo powstałej kotłowni. Zniknął jednak dodający uroku budynkowi szkoły ganek wejściowy od strony ulicy. Na części dawnego cmentarza niemieckiego urządzono boisko szkolne. Część prac wykonano w czynnie społecznym. Koniec roku szkolnego 1966/67 nastąpił w świeżo wyremontowanej szkole. W tym roku też, mury szkoły opuścili pierwsi absolwenci klasy ósmej. W następnych latach liczba nauczycieli wzrasta do 7-8 osób.



Rok 1965. Nauczyciel Lucjan Łapa z klasą VII w klaso-pracowni fizyczno-chemicznej.

W szkole istniały bardzo dobrze wyposażone pracownie: biologiczna, chemiczna i fizyki; bywało tak, że nauczyciele z innych szkół zazdrościli sprzętu i pomocy naukowych. Równie przyzwoicie były wyposażone pracownie geograficzna i historyczna. Cały czas wzbogacano wyposażenie klas początkowych i innych przedmiotów. Dodając do tego bogate wyposażenie pracowni prac ręcznych dla chłopców i sporą ilość sprzętu sportowego, można z pełnym przekonaniem stwierdzić, że warunki do nauki były w szkole naprawdę dobre. Gdyby jeszcze stan techniczny budynku był dobry...

Szkolną tradycją były wówczas wycieczki w góry. Co roku tygodniowe wycieczki odbywały klasy VIII. Trzeba przyznać, że po zaprzestaniu tych wycieczek, wielu późniejszych, dorosłych dziś już absolwentów szkoły, jeszcze w górach nie było.

Reforma administracyjna Polski z 1972 r. zmieniła status wsi – zlikwidowana została Gmina Kluczewo, sama wieś została włączona do gminy Czaplinek. Do szkoły uczęszczały teraz dzieci z terenów trzech gmin, nie jak dotychczas z jednej macierzystej.

W 1976 r. rozpoczyna się trwający ponad rok remont szkoły, zajęcia odbywają się w budynku po dawnym posterunku Milicji Obywatelskiej. Remont ten był jednak w pewnym stopniu dewastacją budynku – rozkradzione zostało prawie w całości bogate wyposażenie pracowni prac ręcznych. W 1980 r. zakończył się remont dawnego budynku gospodarczego - dwuspadowy dach kryty dachówką zastąpiono płaskim dachem krytym eternitem.



Rok 1967 - pierwsi absolwenci kl. VIII, w środku kierownik szkoły Waclaw Jocz.

Dobudowano łącznik łączący obydwa budynki. Dobudowano także salę, która pierwotnie planowana jako świetlica, została w końcu zaadaptowana na salę gimnastyczną. Niestety jakość wykonania tych wszystkich prac nie świadczyła chlubnie o wykonawcach.

W końcu lat 70-tych do szkoły w Kluczewie trafiły dzieci ze zlikwidowanej wówczas czteroklasowej szkoły w Prosiniku. Początkowo chodziły pieszo, później jednak, podobnie jak i dzieci z Bolegorzyna dojeżdżały do szkoły „budą” – takim dziwnym pojazdem, krytą przyczepą z ławkami ciągniętą przez ciągnik.

W kolejnych latach – wraz ze wzrostem liczby uczniów, zwiększa się liczba nauczycieli – do 10–11 w poszczególnych latach. W skład rady wchodzi pierwszych nauczycieli po ukończonych studiach pedagogicznych.

Mimo tych wszystkich remontów, a może dzięki jakości ich wykonywania, szkoła jest w złym stanie technicznym. Ten wybudowany około 1870 r. obiekt wymaga ciągłych prac konserwacyjnych. Sypią się tynki, niesprawne jest centralne ogrzewanie, zaczyna przeciekać dach. W szkole jest ciasno – blisko 200 dzieci, 8 klas plus oddział przedszkolny - uczy się w 7 izbach lekcyjnych. Wąskie korytarze, strome schody i resztki nierównego bruku na dziedzińcu szkoły zaczynają stwarzać zagrożenie dla bezpieczeństwa uczniów. Najgorsze jest jednak to, że stropy budynku głównego uginają się. Ekspertyza techniczna z 1989 r. nakazuje natychmiast zabezpieczyć stropy stalowymi stemplami. Budynek dopuszczono do użytku na dwa lata. W kolejnych latach dokonano wymiany podłóg, instalacji centralnego ogrzewania, w roku 1993 wymieniono pokrycie dachu.

Rok 1993 był dla szkoły smutnym – ustawa o systemie oświaty wprowadziła zasadę, że gospodarzami szkół są gminy, które dostają subwencję finansową w przeliczeniu na każde dziecko. Dawne, naturalne, ze względu na odległość dziecka do szkoły obwoady

szkolne, „dopasowano” teraz do granic gmin. Do szkoły w Kluczewie uczęszczały dzieci z gminy Czaplinek i gminy Ostrowice. Wójt tej ostatniej, mimo próśb burmistrza gminy Czaplinek, nie zgodził się na uczęszczanie dzieci z Bolegorzyna do szkoły w Kluczewie. I tak w ciągu jednych wakacji, ze 160 uczniów, w szkole pozostało 100. Jak się okaże w przyszłości, fakt ten zaważył na istnieniu szkoły.

Kiedy wieś Kluczewo, a po niej gmina Czaplinek nawiązała kontakty z niemiecką gminą Ratekau pojawiła się szansa na zmianę warunków nauczania w naszej szkole. Zwiedzających szkołę Niemców zaintrygowały podpierające stropy stalowe stemple. Zaoferowali pomoc w remoncie szkoły i słowa dotrzymali. Dzięki dofinansowaniu remontu w kwocie 76 tys. DM, latem i jesienią 1995 r. przeprowadzono w szkole remont generalny - szybko, i co najważniejsze, solidnie. Szkoła praktycznie została całkowicie przebudowana wewnątrz, ze starego budynku pozostały jedynie mury zewnętrzne i dach. Wzbogaciła się jednocześnie o nowe pomieszczenia, przebudowaniu uległa klatka schodowa, dziedziniec szkolny. Warunki nauki i pracy stały się o niebo lepsze. Do dyspozycji uczniów było teraz 8 pomieszczeń do nauki, biblioteka, sala gimnastyczna. Nauczyciele otrzymali przestronny pokój nauczycielski z zapleczem, dyrektor – gabinet z prawdziwego zdarzenia, powstał także gabinet pielęgniarki,

Współpraca z Niemcami rozwijała się dalej z wielkimi korzyściami dla szkoły, szczególnie dzieci. Co roku uczniowie spędzali 10-14 dni na wypoczynku w Niemczech. Niemcy zaś chętnie wspomagali szkołę różnego rodzaju sprzętem. Te niewymuszone i przyjazne kontakty sprawiły, że uczniowie szkoły stali się bardziej otwarci na świat.

W kolejnych latach dalej wzbogacano wyposażenie szkoły – powstała pracownia komputerowa, w pełni wyposażona pracownia kuchenna – zaczęto wynajmować pomieszczenia szkoły na wesela, stypy, komunie itp. I tylko dzieci było coraz mniej. Wprowadzone zostało nauczanie

w klasach łączonych, gdy liczba dzieci spadła poniżej 80. Dalszy spadek liczby dzieci sprawił, że w 1999 r. w UMiG Czaplinek powstał pomysł likwidacji Szkoły Podstawowej w Kluczewie. W budynku nadal miałyby być prowadzone zajęcia, ale jako oddziały zamiejscowe Szkoły Podstawowej w Czaplinku. Wzburzeni rodzice zainicjowali strajk polegający na okupacji budynku



Rok 1995. Burmistrzowie: polski – Wiktor Woś i niemiecki - Rudiger Stoss w towarzystwie dyrektora szkoły - Krzysztofa Reszty, uroczystie otwierają szkołę po remoncie.

i nie posyłaniu dzieci do szkoły. Po kilku spotkaniach z radnymi i burmistrzem, Rada Gminy zrezygnowała z pomysłu. Dzieci wróciły do szkoły, rodzice do domów a nauczyciele do pracy.

W końcu lat 90-tych, reforma systemu oświaty polegająca na wprowadzeniu sześcioklasowej szkoły podstawowej i gimnazjów sprawiła, że Szkoła Podstawowa w Kluczewie



Rok 1999. Szkoła w dniach strajku.

musiała przekazać prowadzenie swojej szkoły filialnej, istniejącej przy Ośrodku Rehabilitacyjno Readaptacyjnym dla Młodzieży w Brzezince, Ośrodkowi Szkolno Wychowawczemu w Bobrowie. Blisko dziesięcioletnia współpraca z ośrodkiem była dla nauczycieli ze szkoły w Kluczewie nowym, cennym lecz często trudnym doświadczeniem.

Niestety z roku na rok liczba dzieci ciągle spadała.

Na początku XXI w. było ich jeszcze około 60, dwa lata później już tylko 52. W roku szkolnym 2007/08 już zaledwie 34. Rok szkolny 2008/09 miałyby rozpocząć zaledwie około 25 uczniów – w tej sytuacji w końcu sierpnia 2008 r. zwołano zebranie rodziców uczniów, na którym pani Burmistrz przedstawiła sytuację szkoły – brak dzieci, brak nauczycieli, rosnące koszty... Podjęto wspólnie decyzję o zamknięciu szkoły. Przez rok bu-



Zdjęcie z ostatnich dni sierpnia 2009 r. Za kilka dni szyld zniknie z budynku – to już nie będzie szkoła.

dynek stał pusty, z dniem 31 sierpnia 2009 roku, po 140 latach funkcjonowania szkoły, budynek przestaje pełnić funkcję oświatową. Co w nim będzie? W chwili gdy piszę te słowa chyba nikt dokładnie nie wie.

Poświęciłem tu dużo miejsca budynkowi, choć szkoła to przede wszystkim dzieci i nauczyciele. Trudno tu wymienić wszystkich nauczycieli, jeszcze trudniej dzieci. Przez te 63 lata działalności szkoły, pracowało w niej ok. 90 nauczycieli (licząc tylko tych pracujących co najmniej kilka miesięcy), uczniów łącznie było kilka tysięcy. Oczywiście te liczby w stosunku do szkoły miejskiej nie są niczym imponującym, jednakże to tylko mała, wiejska szkoła. Jej absolwenci są dziś rozsiani po całym świecie – od Australii po Stany Zjednoczone. Wśród nich są prawnicy, lekarze, księża, naukowcy, urzędnicy, rzemieślnicy, rolnicy – po prostu ludzie, dla których ta mała placówka była często pierwszym kontaktem z książką. Wzbudzone w dzieciach aspiracje powodowały, że w zasadzie nigdy nie było większych problemów w dostaniu się do szkół średnich całego województwa. Rosła też ciągle liczba uczniów, którzy chcieli kontynuować naukę w szkołach średnich z myślą o późniejszych studiach wyższych. Ktoś kiedyś nawet żartobliwie stwierdził, że w szkole w Kluczewie za dobrze uczą, gdyż prawie nikt z młodych ludzi nie powraca na wieś, wszyscy szukają pracy w miastach. Faktem jednak jest, że wieś się gwałtownie starzeje – stąd też mała liczba dzieci.



Ostatni w historii szkoły rok szkolny, ostatni uczniowie, nauczyciele i pracownicy szkoły.

W szkole, w różnych okresach czasu, były drużyny sportowe – piłki ręcznej, siatkówki, tenisa stołowego – które osiągały wysokie wyniki w gminie, powiecie, a nawet województwie.

Przez cały czas istnienia szkoły działał chór szkolny, w latach 90-tych istniał osiągający sukcesy na przeglądach teatralnych teatryk szkolny.

Przez kilka lat na przełomie wieku wydawano gazetkę szkolną – „Oknem szkolnego reportera”. Uczniowie brali oczywiście udział w wielu konkursach przedmiotowych, największe sukcesy osiągając w konkursie znajomości j. rosyjskiego. W swojej pracy

nauczyciele skupiali się jednak głównie na solidnym wykształceniu dzieci, tak, by stworzyć im dobre podstawy do dalszej nauki w szkołach wyższego szczebla. I jeszcze jedna, niezmiernie istotna funkcja szkoły – kulturotwórcza, nie było uroczystości wiejskiej bez udziału uczniów szkoły. To do szkoły przychodzili rodzice (i nie tylko), na spotkania, uroczystości, występy, zawody sportowe. To w szkole właśnie miały miejsce najciekawsze wydarzenia kulturalne (po zamknięciu gminnego ośrodka kultury), kursy i szkolenia. Dziś szkoły brak i nie bardzo wiadomo, kto mógłby przejąć te właśnie działania wzbogacające życie wsi.

Kierownikami i później dyrektorami szkoły byli kolejno:

- | | |
|--------------------------|------------------------|
| 1. Irena Pawłowska | 05 – 06.1945 r. |
| 2. Grzegorz Stefanowski | 1.09.1945 – 08.1954 r. |
| 3. Barbara Gogół | 09.1954 – 08.1955 r. |
| 4. Józefa Woźnicka | 09.1955 – 08.1958 r. |
| 5. Małgorzata Oleksy | 09.1958 – 1.02.1960 r. |
| 6. Lucja Reszta | 2.02.1960 – 08.1960 r. |
| 7. Florian Karpiński | 09.1960 – 08.1964 r. |
| 8. Konrad Wojtas | 09.1964 – 08.1965 r. |
| 9. Waław Jocz | 09.1965 – 08.1971 r. |
| 10. Jan Łapiński | 09.1971 – 01.1977 r. |
| 11. Janina Cadler | 01.1977 – 08.1987 r. |
| 12. Małgorzata Śliwińska | 09.1987 – 02.1988 r. |
| 13. Janina Cadler | 02.1988 – 08.1988 r. |
| 14. Krzysztof Reszta | 09.1988 – 08.2003 r. |
| 15. Grażyna Latos | 09.2003 – 08.2008 r. |

Krzysztof Reszta

3. SZKOŁY PONADGIMNAZJALNE

Zasadnicza Szkoła Zawodowa im. Stefana Czarnieckiego

Pionierskie lata

Najważniejszą datą w historii szkoły jest 10 września 1949 r. – to wtedy na mocy dekretu Dyrekcji Okręgowej Szkolenia Zawodowego w Szczecinie została powołana Publiczna Średnia Szkoła Zawodowa w Czaplinku. Misję zorganizowania nowej szkoły powierzono Waławowi Mirowiczowi.

Sprawował on później, bo do roku 1972, funkcję dyrektora. W pierwszym roku szkolnym 1949/50, 33 elektryków i 21 krawcowych uczyli następujący nauczyciele: Helena i Józef Daniukowie, Stanisław Czajka, Feliks Łazica i Halina Szymańska.

Z braku typowego obiektu szkolnego adaptowano przedwojenny dom starców przy ul. Grunwaldzkiej; tu odbyła się pierwsza inauguracja roku szkolnego, tu do dziś mieści się główna siedziba szkoły. W kolejnych latach szkoła wzbogaca swój stan posiadania. Z budynku łaźni miejskiej powstały warsztaty szkolne, a w roku szkolnym 1950/51 Miejska Rada Narodowa przekazała szkole trzy budynki przy ul. Pławieńskiej z przeznacze-



Grono pedagogiczne i absolwenci ZSE.

niem na internat. W ten sposób na długie lata ustalono stan majątkowy szkoły.

Interesująca jest też historia zmian struktury organizacyjnej szkoły i zmieniającej się oferty kształcenia (niezmiennie bogatej) w różnych zawodach. W szkole noszącej kolejno nazwy: Zasadniczej Szkoły Elektrycznej, Zasadniczej Szkoły Mechanizacji Rolnictwa, Zasadniczej Szkoły Mechanicznej uczyli się elektrycy, ślusarze, traktorzyści, mechanicy maszyn rolniczych, kowale, stolarze, kołodzieje, rolnicy–ogrodnicy, krawcy. Rok szkolny 1958/59 zamyka proces reorganizacji. Definitywnie zostaje wówczas ustalona nazwa Zasadnicza Szkoła Zawodowa.

Należy w tym miejscu poświęcić kilka słów Szkole Przysposobienia Rolniczego. Była ona przez 19 lat nierozdzielnie powiązana z „jubilatką”. O tak trwałej fuzji decydowało nie tylko to, że obie szkoły były połączone wspólną dyrekcją (najpierw Waław Mirowicz, później Tadeusz Świergosz), że pracowali w nich ci sami nauczyciele (Helena Daniuk,



Dzień Nauczyciela w ZSZ.

Zdzisław Ślusarczyk, Krystyna Wójtowicz) ale również to, że zgodnie tworzyły dobre tradycje szkolnictwa zawodowego w Czaplinku, a dla stosunkowo nielicznej społeczności lokalnej budowały zróżnicowaną, atrakcyjną i wielostronną propozycję edukacyjną. SPR nie posiadała własnej bazy kształcenia praktycznego.



Dyr. Wacław Mirowicz z zespołem wokально-tanecznym ZSZ

Problem ten rozwiązano z ogromną inwencją. Tereny położone przy szkole (od strony ul. Wałęckiej) i przy internacie zamieniono na poletko doświadczalne, pieczolowicie uprawiane przez uczniów pod troskliwym okiem Z. Ślusarczyka. Zebrane plony wzbogacały jadłospis w internacie, a szpalery starannie utrzymanych drzew owocowych i pyszniące się barwami kłomby kwiatów przy ul. Wałęckiej do

dziś wspominane są przez starszych mieszkańców Czaplinka. Wtedy też nawiązano współpracę z PGR. Odtąd uczniowie mogli odbywać praktyki zawodowe w zakładach rolnych. 1 września 1966 r. na podbudowie SPR (przemienionej na Zasadniczą Szkołę Rolniczą) powstało Technikum Mechaniczne. Istniało ono do 1970 r. i wykształciło 53 absolwentów w zawodzie technik maszyn rolniczych. Warto ten fakt zaakcentować. Technikum było pierwszą w Czaplinku szkołą średnią kończącą się maturą (LO powstanie rok później w 1967). To była swoista nobilitacja miasta. Czaplinek coraz więcej znaczył na mapie edukacyjnej regionu.

Wielkie budowanie

W roku 1972 W. Mirowicz po 42 latach pracy pedagogicznej odszedł na emeryturę, jego następcą został T. Świergosz. Z inicjatywy nowego dyrektora 13 stycznia 1973 r. zawiązano społeczny Komitet Budowy Sali Gimnastycznej. Na jubileusz 25-lecia szkoły w 1974 r. sala była już gotowa. Duże zasługi w jej wyposażeniu, a później w modernizacji boisk przy-szkolnych miał Waldemar Janusz – nauczyciel wychowania fizycznego i zarazem dynamiczny animator szkolnego ruchu turystyczno-krajoznawczego. Pozytywne zmiany nastąpiły



Wacław Mirowicz wśród absolwentów ZSZ.

w internacie. Prowadzone przez kilka lat prace remontowo-inwestycyjne przyniosły efekty w postaci wyraźnej poprawy standardów bytowych. W pokojach zdemontowano piece kaflowe, w całym obiekcie zainstalowano instalację centralnego ogrzewania, toalety, umywalnie, łaźnie zyskały „cywilizowany” wygląd,

dwa budynki mieszkalne zostały połączone łącznikiem, a do nich dobudowano stołówkę z pełnym zapleczem kuchennym.

Uporządkowano i ogrodzono cały teren. Równolegle prowadzono prace budowlane mające na celu połączenie nowej sali gimnastycznej z budynkiem głównym szkoły. Rezultatem tych prac był tzw. łącznik, w którym na piętrze znajdowały się trzy izby lekcyjne, a na parterze pomieszczenia biblioteczne i administracyjne. Remont nie ominął także warsztatów szkolnych. Ich historia jest bardzo dramatyczna. Uległy one zniszczeniu w pożarze w 1963 r. Odbudowane kilka lat później zostały przejęte przez rozpoczynający swą działalność na terenie Czaplinka zakład Telcza, i po kolejnych latach powtórnie zasiedlone przez szkołę. W latach siedemdziesiątych wymagały modernizacji i przystosowania do nowych potrzeb (stolarz, ślusarz, kowal, monter podzespołów elektronicznych). Rok 1976 to czas kolejnych zmian organizacyjnych. W miejsce zlikwidowanej ZSR powstała Szkoła Przystosabiająca do Zawodu (pierwsza tego typu placówka w województwie koszalińskim). Ponadto ZSZ przyporządkowany zostaje Międzyszkolny Ośrodek Sportów Wodnych. W wyniku współpracy z Telkom–Telcza rozpoczęto kształcenie w zawodzie monter podzespołów elektronicznych (w drugiej połowie lat osiemdziesiątych także na poziomie Liceum Zawodowego), a w roku szkolnym 1978/79 przyjęto pierwszych uczniów do Zasadniczej Szkoły Zawodowej Specjalnej (w zawodzie stolarz).

4 września 1979 r. był dniem szczególnym w dotychczasowej historii szkoły. Z okazji jubileuszu 30–lecia ZSZ w Czaplinku otrzymała imię Stefana Czarnieckiego oraz sztandar. Dodatkowo z okazji jubileuszu, i w uznaniu szczególnych zasług dla rozwoju oświaty i wychowania została uhonorowana Medalem Komisji Edukacji Narodowej.

W Zespole

W 1982 r. nastąpiły kolejne zmiany kadrowe. Stanowisko dyrektora szkoły objęła Krystyna Wójtowicz, jej zastępcą został Zbigniew Mroczek. Dotychczasowy kierownik warsztatów Józef Czyż zmarł nagle w czasie pełnienia obowiązków służbowych. Jego następcą był Edward Pierwieniecki, zastąpiony później przez Wiktora Wosia. Był to czas bardzo trudny. Głęboki kryzys polityczny i ekonomiczny, w jakim znalazł się kraj ograniczył możliwości rozwojowe szkoły. Zasadzą nowej dyrekcji było to, że potrafiła utrzymać pracę dydaktyczną i wychowawczą szkoły na wciąż wysokim poziomie.

Bardzo ważną cezurę w historii szkoły stanowi rok 1986. Wtedy bowiem Zasadnicza Szkoła Zawodowa (i podporządkowane jej Zasadnicza Szkoła Zawodowa Specjalna i Szkoła Przystosabiająca do Pracy) połączona została z miejscowym Liceum Ogólnokształcącym. Nowa jednostka organizacyjna otrzymała nazwę Zespół Szkół. Pierwszym dyrektorem Zespołu był Andrzej Rogowski. Jego zasługą było utworzenie przy ZSZ Technikum Drzewnego w 1993 r.

I tak oto po 23 latach przerwy powróciło do Czaplinka szkolnictwo techniczne na poziomie średnim. W tymże roku nastąpiła zmiana w kierownictwie szkoły. Nowym dyrektorem Zespołu została Teresa Rokita. W szkole nastał czas zmian. Rozpoczęta po 1989 r. transformacja ustrojowa tworzyła nowy kontekst polityczny, społeczny, gospodarczy i kulturowy, redefiniowała rzeczywistość, a rynek pracy ustawił się wobec szkolnictwa zawodowego w pozycji nadrzędnej. Sprostanie nowym wyzwaniom postawiło wszystkich nauczycieli przed koniecznością przeformułowania celów pracy i przeorientowania postaw pedagogicznych, a szkołę przed koniecznością modernizowania bazy dydaktycznej i dostosowywania oferty edukacyjnej do potrzeb nieustannie zmieniającego się rynku pracy. Nauczyciele więc, podejmowali różne formy doskonalenia i doksztalcenia (szczególną

aktywnością wykazali się Elżbieta Chomicz, Ewa Jancz, Iwona Kucharska, Jerzy Kuc, Jolanta Laaser, Zbigniew Mroczek, Edyta Tylman-Konopka). Wiodące dotąd kierunki kształcenia monter elektronik i monter podzespołów elektronicznych (oba na poziomie LZ) zostały wygaszone, i w ich miejsce pojawiły się nowe propozycje:

- kształcenie w systemie klas wielozawodowych w porozumieniu z pracodawcami (młodzież mogła uczyć się w zawodach takich jak: ciastkarz, fryzjer, mechanik pojazdów samochodowych, piekarz, rzeźnik wędliniarz, sprzedawca);
- kształcenie w zawodzie kucharz (początkowo tylko w klasach specjalnych);
- kształcenie w Liceum Technicznym (szkoła nowego typu o charakterze hybrydycznym, łącząca cechy szkoły ogólnokształcącej i szkoły zawodowej. Była interesującą alternatywą dla anachronicznej i wąskoprofilowej edukacji zawodowej).

Poprawiła się baza dydaktyczna (nowe pracownie: komputerowa i technologii gastronomicznej; nowe maszyny w warsztatach szkolnych) oraz warunki sanitarne w internacie (pomoc finansowa udzielona przez partnerskie miasto Bad Schwartau pozwoliła na przeprowadzenie kapitalnego remontu umywalni, łaźni i ubikacji).

Dekada lat 90-tych zasługuje na uwagę ze względu na wybitne sukcesy sportowe odno-



Zdzisław Ślusarczyk z uczennicami.

szone przez uczniów w dyscyplinach lekkoatletycznych (przede wszystkim biegi) oraz w grach zespołowych (siatkówka chłopców i koszykówka dziewcząt). Były to sukcesy nie tylko na szczeblu wojewódzkim czy ogólnopolskim (mistrzostwo Polski w biegach przełajowych i w koszykówce dziewcząt) ale nawet europejskim (w ramach zawodów „Sprawni razem” Michał Waleński został mistrzem Europy w biegach przełajowych, a koszykarki z mistrzowskiej drużyny: Elżbieta

Chmielewska, Justyna Chwiałkiewicz i Ewa Lica reprezentowały Polskę na mistrzostwach świata w Portugalii i Brazylii). Owe sukcesy to efekt znakomitej pracy trenerskiej i wychowawczej Mirosławy Koremby i Jana Rulewicza.

Szkoła w XXI wieku

Najważniejszą datą ostatniej dekady jest 1 maja 2004 r., kiedy nasz kraj stał się częścią Unii Europejskiej. W historii szkoły wydarzenie to ma również doniosłe znaczenie. Oznacza bowiem otwarcie się na świat, recepcję nowych ideologii pedagogicznych, możliwość pozyskiwania środków unijnych na rozwój, doskonalenie szkolnego systemu kształcenia zawodowego we współpracy z zaprzyjaźnionymi szkołami z innych krajów członkowskich UE.

Jest SZANSA. Rzeczą karygodną byłoby nie wykorzystać tej szansy. W związku z tym nowa dyrekcja (w 2003 r. nastąpiła zmiana na stanowiskach kierowniczych – dyrektorem Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych został Andrzej Połoński, a wicedyrektorem do spraw kształcenia zawodowego – Elżbieta Chomicz) uznała współpracę międzynarodową, edukację europejską jako priorytetowe i kluczowe dla przyszłości szkoły. Znakiem firmowym szkoły stał się udział w programie Leonardo da Vinci. W ramach tego programu uczniowie od kilku lat wyjeżdżają do Niemiec na miesięczne praktyki zawodowe. Zdobywają w ten sposób nowe umiejętności w zakresie ciesielstwa oraz intarsji i doskonałą znajo-

mość języka niemieckiego. Nabyte kwalifikacje są potwierdzane certyfikatem Europass, który jest uznawany i ceniony przez pracodawców w Europie. Wysoką jakość praktyk gwarantuje niemiecki partner – Centrum Kompetencji z Wriezen. Kolejnym partnerem, i to bardzo wymagającym, jest SOS Kinderdorf z Grimmen. W ciągu kilkuletniej współpracy zrealizowano wiele oryginalnych projektów edukacyjnych (np. podczas ostatniego pobytu w Grimmen w 2008 r. uczniowie mieli zajęcia z lutnikiem i uczyli się wykonywać instrumenty muzyczne). Sukcesy we współpracy międzynarodowej są możliwe dzięki zaangażowaniu nauczycieli języka niemieckiego: Jolanty Gawlik, Małgorzaty Hałaszczyk i Małgorzaty Płochockiej.

Znacząco zmieniła się infrastruktura dydaktyczna. Skuteczna absorpcja środków unijnych i krajowych przynosi efekty w postaci: trzech nowych pracowni komputerowych, dwóch multimedialnych centrów informacji, centrum informacji bibliotecznej, nowych maszyn ślusarskich i stolarskich, nowoczesnej pracowni spawalniczej, nowej pracowni technologii gastronomicznej oraz pracowni obsługi konsumenta. Nowa baza ma wpływ na atrakcyjność i rozszerzenie oferty edukacyjnej: prowadzone są kursy spawalnicze, ciesielskie, barmańskie, kelnerskie. Adresatami tej usługi są uczniowie zainteresowani zdobyciem nowych kwalifikacji oraz dorośli (bezrobotni, jak i kierowani przez pracodawców). Nowa baza była głównym argumentem, jakiego użyła dyrekcja w negocjacjach z Okręgową Komisją Egzaminacyjną w Poznaniu, starając się o uzyskanie certyfikatu do przeprowadzania egzaminów zewnętrznych potwierdzających kwalifikacje zawodowe. Dziś Centrum Kształcenia Praktycznego (utworzone w rezultacie przekształceń dawnych warsztatów szkolnych) posiada jako jedno z nielicznych na terenie działania OKE w Poznaniu upoważnienie do przeprowadzania egzaminów w trzech zawodach robotniczych: kucharz małej gastronomii, stolarz i ślusarz. Koniecznie trzeba tutaj podkreślić, że wyniki uzyskiwane na tychże egzaminach przez uczniów Technikum (w zawodach technik organizacji usług gastronomicznych i technik technologii drewna) oraz ZSZ (w zawodach: kucharz małej gastronomii, stolarz i ślusarz) lokują szkołę w czołówce już nie tylko województwa, ale nawet w okręgu (obejmuje województwa: lubuskie, wielkopolskie i zachodniopomorskie). Te znakomite wyniki należy zawdzięczać pracy takich nauczycieli jak: Anna Chylińska-Jakubowicz, Barbara Radziszewska, Zbigniew Mroczek, Grzegorz Gierszewski, Andrzej Sapiński.



50-lecie Zasadniczej Szkoły Zawodowej.

Podczas uroczystości jubileuszowych w dniu 9 października 2009 r., nastąpiło symboliczne zamknięcie klamrą czasu solidnie przepracowanych 60 lat i dokonano otwarcia nowej dekady, która przynosi nowe wyzwania. Już teraz za priorytetowe należy uznać:

Podczas uroczystości jubileuszowych w dniu 9 października 2009 r., nastąpiło symboliczne zamknięcie klamrą czasu solidnie przepracowanych 60 lat i dokonano otwarcia nowej dekady, która przynosi nowe wyzwania. Już teraz za priorytetowe należy uznać:

przeprowadzenie termomodernizacji wszystkich obiektów wchodzących w skład Zespołu, zakończenie inwestycji boisk przyszłolnych w taki sposób, żeby powstał nowoczesny i



Internat i siedziba dyrekcji Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych.

wielofunkcyjny kompleks sportowy, zakup do CKP maszyn sterowanych numerycznie i utworzenie w internacie bazy noclegowej, odpowiadającej standardom europejskich schronisk młodzieżowych. W sprawach organizacyjnych z kolei, będzie to minimalizowanie negatywnych skutków pogłębiającego się niżu demograficznego. A w dziedzinie edukacji natomiast, najważniejsze będzie wychowanie do życia

w społeczeństwie wielokulturowym oraz kształcenie młodzieży w duchu potrójnego obywatelstwa – Ja w mojej „małej ojczyźnie”, Ja obywatel państwa polskiego, Ja Europejczyk.

Dyrektorzy szkoły:

- Waław Mirowicz 1949 - 1972
- Tadeusz Świergosz 1972 - 1982
- Krystyna Wójtowicz 1982 - 1985
- Andrzej Rogowski 1985 - 1993
- Teresa Rokita 1993 - 2003
- Andrzej Połński 2003 - nadal

Wicedyrektorzy szkoły:

- Krystyna Wójtowicz 1970 - 1972
- Zofia Kłaczowska 1974 - 1976
- Krystyna Wójtowicz 1980 - 1982
- Zbigniew Mroczek 1983 - 1986
- Józef Kaniewski 1986 - 1993
- Andrzej Połński 1993 - 2003
- Elżbieta Chomicz 2003 - nadal
- Wioletta Cyłkowska 2003 - nadal

Internat

Internat w Czaplinku istnieje od 1951 r., czyli prawie od początku działalności Szkoły Zawodowej. Mieszka w nim młodzież przeważnie pochodząca ze środowiska wiejskiego. Niejednokrotnie przebywanie tutaj daje szansę tej młodzieży na dalszą naukę i zdobycie zawodu. Od kiedy prowadzi się dokładną ewidencję wychowanków, czyli od ponad 25 lat, w internacie mieszkała młodzież z około 300 miejscowości z granic obecnego województwa zachodniopomorskiego (głównie z terenu dawnego województwa koszalińskiego), i z około 30 miejscowości spoza województwa.

Kierownicy internatu

- Henryk Sadoś 1951 – 1954
- Edward Kurek 1954 – 1955
- Antoni Lubner 1955 – 1957
- Zbigniew Frukacz 1958
- Ludwik Matus 1958 – 1960
- Kazimierz Sieniawski 1960
- Władysław Michta 1960 – 1961
- Tadeusz Dąsal 1961
- Jacek Kujawski 1961 – 1962
- Kazimierz Urkiel 1962 – 1963
- Tadeusz Świergosz 1963 – 1972
- Andrzej Rogowski 1972 – 1977
- Ludwik Taranowski 1977 – 1984
- Marek Cichoszewski 1984 – 1999
- Dorota Sypniewska 1999 – 2006
- Jolanta Laaser 2006 – nadal

Andrzej Połoński

Liceum Ogólnokształcące im. 3 Dywizji Strzelców Karpackich

1 września 1965 r. w Czaplinku rozpoczęła swą działalność filia szczecińskiego Liceum Ogólnokształcącego im. Ks. Elżbiety. Na siedzibę szkoły wyznaczono niewielki, poniemiecki budynek przy ul. Parkowej. Podjęte przez władze miasta starania o usamodzielnienie filii zostają uwieńczone sukcesem. Z dniem 1 września 1967 r. Kuratorium Oświaty powołało Liceum Ogólnokształcące w Czaplinku, jako samodzielny zakład. Jej pierwszym dyrektorem zostaje Zdzisław Wieliczko.

W następnych latach szkoła rozrasta się, rozwija. Zostaje dobudowany pawilon, kolejne pomieszczenia klasowe. Rozbudowa była konieczna, gdyż systematycznie rosła liczba uczniów.

*Liceum Ogólnokształcące. Widok obecny.*

System jednociągowy przerodził się w wielociągowy. Oprócz klas licealnych pojawiły się klasy liceum zawodowego, później klasy technikum.

W 2005 r. szkoła przyjmuje zaszczytne imię 3 Dywizji Strzelców Karpackich. Dzisiejsze Liceum Ogólnokształcące, to prężnie rozwijająca się szkoła średnia z olbrzymimi ambicjami. Doświadczona kadra pedagogiczna, dobrze wyposażone sale lekcyjne i komputerowe, oraz ciężka praca uczniów i zaangażowanie ich rodziców, skutkują ogromem sukcesów pedagogicznych. Ich miernikiem są wysokie miejsca w rankingach szkół regionu i ogólnopolskich (w roku 2005 w ogólnopolskim rankingu szkół średnich zajęliśmy 333 miejsce w kraju, 22 w województwie, 1 w powiecie).



Grono pedagogiczne LO, rok szkolny 2000/01. Stoją od lewej: Alicja Nałęcz, Teresa Stefanowska-Raby, Anna Mnichowicz, Cyryl Turczyk, Marian Cuber, Krystyna Pękalska, Barbara Radziszewska, Anna Lubczyńska, Anna Łodziato, Robert Patrzyński. Siedzą od lewej: Katarzyna Żbikowska, Lidia Bernat-Raby, Irena Zienkiewicz, Iwona Kucharska, Małgorzata Haluszczyk, Teresa Rokita, Donata Kosińska.

Nasi uczniowie zaznaczają swoją obecność wśród laureatów i finalistów olimpiad sześcibla ogólnopolskiego.

W codziennym życiu szkoły podejmujemy wspólnie (nauczyciele, uczniowie, rodzice) szereg decyzji sprzyjających efektywności procesu nauczania i wychowania.

1 października 2005 r. Fundacja Centrum Edukacji Obywatelskiej oraz portal Gazeta PL, przyznali LO w Czaplinku certyfikat i tytuł „Szkoła z klasą”. Certyfikat i tytuł jest efektem wspólnej rocznej pracy nauczycieli, uczniów i ich rodziców, którzy przystępując do programu „Szkoła z klasą” promowali w swych działaniach nowy sposób myślenia o oświacie, pracowali nad poprawą kultury wychowawczej oraz ożywiali współpracę szkoły ze środowiskiem lokalnym.

W roku następnym, kontynuując współpracę z organizatorami Programu „Szkoła z klasą”, nauczyciele LO przystąpili do Programu „Nauczyciel z klasą” i po roku zmagają z zadaniami Programu otrzymując tytuły i certyfikaty „Nauczycieli z klasą.”

Mocną stroną szkoły jest również bogata i długoletnia współpraca ze szkołami partnerskimi LO w ramach wymiany międzynarodowej. Każdego roku odbywają się spotkania naszej młodzieży z młodzieżą niemiecką z Bad Schwartau, Bad Bramstedt, Bad Doberan. Spotkania te są okazją do zawierania nowych znajomości, przyjaźni, poznawania nowych kultur, nauki języka.

Szkoła w swej codziennej pracy stara się dopasować do zmieniającej się rzeczywistości oraz sprostać zapotrzebowaniom przyszłych uczniów, dlatego też modyfikuje tok i specyfikę nauczania tak, aby maksymalnie wykorzystać możliwości intelektualne młodzieży.

Kształcimy młodzież w klasach o nachyleniu humanistyczno-językowym, informatyczno-językowym i przyrodniczym.

Violetta Cyłkowska

Warsztaty szkolne – Centrum Kształcenia Praktycznego

Warsztaty szkolne powstały w maju 1950 r., a więc w kilka miesięcy po założeniu Publicznej Średniej Szkoły Zawodowej. Na działalność dydaktyczną zaadaptowano budynek przy ul. Wałęckiej 57, w którym wcześniej zlokalizowana była łaznia miejska oraz mieściły się stajnie i obory.

Pierwszym kierownikiem warsztatów był Stanisław Lachowicz, kadre nauczycieli zawodu tworzyli zaś: Józef Czyż, Bolesław Eliasz, Jan Piekarski, Jan Reszke. W roku szkolnym 1950/51 w warsztatach prowadzono kształcenie w zawodach elektromonter i krawiec.

Tragiczny dla warsztatów jest dzień 8 czerwca 1963 r., kiedy to pożar strawił budynek główny wraz z maszynami do obróbki drewna. Na szczęście Kuratorium Okręgu Szkolnego w Koszalinie reaguje natychmiast, i już 11 listopada 1965 r. szkoła otrzymuje nowy budynek, odbudowany po pożarze. Niestety 1 stycznia 1967 r. w budynku warsztatów zainstalował się nowy współlokator. To inaugurujący w Czaplinku swoją działalność Kazel/Telfa/Telkom–Telcza. W związku z tym, że powierzchnia dydaktyczna zostaje przez to mocno zredukowana, władze kuratorskie podejmują decyzję uruchomienia nowych warsztatów szkolnych przy ul. Grunwaldzkiej. Jednak po zakończeniu budowy, budynek



Nauczyciele warsztatów, pierwszym rzędzie od lewej: Kazimierz Skonieczny, Zdzisław Rykowski, Zdzisław Łomaszewicz, Teresa Rokita, Mieczysław Roszuk, Grzegorz Gierszewski, Andrzej Sapiński; w drugim rzędzie od lewej: Dariusz Klimczak, Leszek Serwach, Bolesław Dzieńis, Stanisław Kibitlewski, Waldemar Tomkowski.

przejmuje Telkom–Telcza, która stopniowo wycofuje się z działalności produkcyjnej przy ul. Wałęckiej 57 i ostatecznie w roku 1975 warsztaty szkolne odzyskują do swojej dyspozycji cały obiekt.

29 czerwca 2001 r. uchwałą Rady Powiatu Drawskiego warsztaty szkolne zostają przekształcone w Centrum Kształcenia Praktycznego.

W ciągu 60 lat działalności warsztatów celem głównym było i pozostaje nadal praktyczne

kształcenie zawodowe, które było lub jest realizowane w następujących zawodach robotniczych: elektromonter, elektromonter urządzeń niskiego napięcia, krawiec, elektryk nawijacz, elektromonter instalacji przemysłowej, ślusarz maszynowy, traktorzysta–mechanik, kowal, stolarz–kołodziej, ślusarz, mechanik samochodowo–ciągnikowy, stolarz, ślusarz mechanik, ślusarz narzędziowy, mechanik maszyn rolniczych, monter podzespołów elektronicznych, mechanik maszyn i urządzeń przemysłowych, kucharz, kucharz małej gastronomii, monter urządzeń elektronicznych.

Do tej wielobarwnej palety zawodów robotniczych należy dodać jeszcze zawody nierobotnicze takie jak: technik mechanik, technik technologii drewna oraz technik organizacji usług gastronomicznych. Na podkreślenie zasługuje fakt, że kształcenie w zawodzie ślusarz trwa (z kilkuletnią przerwą w latach 2002-04) od roku 1952, zaś stolarz nieprzerwanie od



Warsztaty szkolne - widok obecny.

1957 r. (z uwzględnieniem wszelkich modyfikacji nazw tych zawodów).

Kształcenie zawodowe oparte było o tak zwane prace szkoleniowo–produkcyjne wykonywane przez uczniów w ramach zajęć praktycznych. W ciągu tych 60 lat asortyment produkcji i świadczonych usług był ogromnie zróżni-

cowany. Wśród wyrobów produkowanych na rynek znajdowały się: narzędzia ślusarskie, wózki ręczne, wozy żelazniaki, wozy ogumione, taborety, szafy koszarowe, stoliki szkolne, drzwi, okna, taczki, komplety biologiczne, okucia budowlane, znaki drogowe, stoliki ślusarsko–stolarskie, „śruby rzymskie” i zaciski oraz skrzynie „Barbara” dla kopalni węgla, części przyczep i naczep, stoły ślusarskie, ściągacze do łożysk, szafy metalowe, krzeselka dla przedszkoli, łańcuchy transportowe, meble szkolne, meble biurowe, elementy architektury ogrodowej, meble internackie.

W latach 1960–2001 warsztaty posiadały status prawny gospodarstwa pomocniczego. Oznaczało to, że pozostają na własnym rozrachunku, co w praktyce wymuszało bardzo intensywną działalność produkcyjną na zasadach obowiązujących w typowym zakładzie produkcyjnym z kosztami, dochodami... i wieloma problemami w sytuacji braku pokrycia kosztów przez dochody.

Transformacja gospodarza, która dokonała się po 1989 r., przyniosła niekorzystne zmiany w działalności produkcyjnej. Szybko, pod presją dokonujących się zmian, warsztaty nauczyły się działać zgodnie z regułami gospodarki rynkowej. Podejmowały się wielu trudnych, nietypowych zleceń. Były to: metalowe okrągłe okna wykonane do „dużego” kościoła, ozdobne kraty okienne zainstalowane w „małym kościółku”, place zabaw dla dzieci, altany, wiaty, przystanki autobusowe. Szczególnie trudnym zadaniem było wykonanie metalowych okrągłych okien o średnicy 2,5 m, wniesienie ich na strych „dużego” kościoła i zamontowanie. Wykonawcą okien był Stanisław Borowiec i Stanisław Kibitlewski, natomiast kierownik Andrzej Sapiński,

który był ich projektantem, wraz z uczniami wykonał ich montaż. Zleceniem, które wymagało wielkiego kunsztu, było wykonanie drzwi wejściowych, ławek oraz kompletu belek konstrukcji wieży kościelnej do spalonego kościoła w Starym Chwalimiu. Z tego zadania uczniowie i nauczyciele wywiązali się celująco, dzięki wyjątkowemu zaangażowaniu nauczycieli: Leszka Ilnatowa, Zdzisława Łomaszewicza i Mieczysława Roszuka.

Kolejnym trudnym zadaniem było wykonanie wieży obserwacyjno-widokowej na wyspie Bielawie. Została ona najpierw próbnie zmontowana na placu w warsztatach, a następnie przetransportowana w elementach na wyspę. Tam po raz wtóry została zmontowana i osadzona na uprzednio przygotowanych fundamentach, a szczególnie zasłużyli się przy tym nauczyciele Kazimierz Skonieczny i Józef Kozłowski.

Należy w tym miejscu zaznaczyć, że warsztaty szkolne, o ile można użyć takiego sformułowania, „miały szczęście” do nauczycieli i pracowników niepedagogicznych oraz kierownictwa. Im wszystkim należą się słowa szacunku i podziękowania za rzetelną i ofiarną pracę.

Realizacja procesu kształcenia zawodowego oraz działalność produkcyjna i usługowa jest ściśle związana z wyposażeniem technicznym. I tak w roku 1951 warsztaty posiadały: tokarkę, 4 wiertarki, nożyce dźwigniowe, szlifierkę, spęczarkę, tokarkę do drewna, pilarkę tarczową i taśmową, prasę cierną i dźwigniową, ostrzarkę oraz wytwornicę acetylenu. Kolejne lata przynosiły zmiany w wyposażeniu w maszyny i urządzenia pozyskiwane na zasadach przydziału,



Stolarnia w CSP.

przy czym nigdy nie był to sprzęt najnowocześniejszy, ale mimo tego kształcenie zawodowe było zawsze na dobrym poziomie. Po roku 1989, dzięki inicjatywie, przedsiębiorczości i zaradności pozyskano środki z Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, za które doposażono dział mechanicznej obróbki drewna (nowoczesna pilarka, frezarko-czopiarka, trak taśmowy). W latach 1997–2000 z programów finansowanych przez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa zakupiono nowoczesne urządzenia do spawania metodą MIG/MAG oraz elektronarzędzia stolarskie.

Reforma ustroju szkolnego przeprowadzona przez ministra Handkego niemalże skazała szkolnictwo zawodowe na nieistnienie, i w latach 2002-03 kształcenie zawodowe w Czaplinku znalazło się na krawędzi niebytu. Jedyńm kierunkiem kształcenia, który cieszył się jako takim zainteresowaniem gimnazjalistów, był kucharz małej gastronomii. Dlatego też jedną z hal ślusarskich zaadaptowano na pracownię gastronomiczną. Wyposażenie do pracowni przekazała zaprzyjaźniona szkoła z Segeberg z Niemiec.

Zagrożony likwidacją był kierunek metalowy. Jednak dzięki dobrej współpracy z zakładem pracy B.S. Sp. z o.o., który zaoferował uczniom możliwość odbywania praktyk, odtworzono kształcenie w zawodzie ślusarz. Jednocześnie w 2005 r. Polska Agencja Rozwoju Przedsiębiorczości przeprowadziła ogólnopolski konkurs pod nazwą „Modernizacja Oferty Edukacyjnej”. Wniosek opracowany przez Elżbietę Chomicz, Andrzeja Sapińskiego



W Centrum Praktycznej Nauki Zawodu.

go i Andrzeja Połońskiego, noszący tytuł „Pracownia elektrycznego spawania łukowego szansą na dodatkowe kwalifikacje zawodowe i zatrudnienie”, został bardzo wysoko oceniony, dzięki czemu szkoła znalazła się w gronie 100 szkół w Polsce, które otrzymały wsparcie finansowe. Pozyskana kwota ponad 15 tys. euro (wsparta jeszcze pieniędzmi przekazanymi przez Starostwo Powiatowe w Drawsku Pom.) pozwoliła na stworzenie nowoczesnej pracowni spawalniczej.

Jednocześnie uzyskano akredytację na prowadzenie szkoleń i kursów kwalifikacyjnych oraz licencję na egzaminowanie spawaczy Instytutu Spawalnictwa w Gliwicach. Pracownia wniosła nową jakość w działaniach CKP, głównie w postaci organizacji licznych form kształcenia pozaszkolnego (kursy kwalifikacyjne dla bezrobotnych i dla pracujących w podstawowych metodach spawalniczych MIG i MAG). Akredytacja udzielona przez gliwicki Instytut ma wyjątkową rangę – dyplomy wydawane osobom, które zakończyły kurs pomyślnie zdany egzaminem, są honorowane we wszystkich krajach Unii Europejskiej oraz krajach stowarzyszonych.

Rok później Centrum, uczestnicząc w programie MEN dotyczącym informatyzacji centrów kształcenia praktycznego i ustawicznego, utworzyło pracownię komputerową, posiadającą 15 stanowisk wyposażonych w programy CAD-owskie. W tym samym czasie Okręgowa Komisja Egzaminacyjna w Poznaniu udziela szkole akredytacji do przeprowadzania egzaminów potwierdzających kwalifikacje zawodowe w zawodach: stolarz, ślusarz, kucharz małej gastronomii, kucharz, technik technologii drewna, technik organizacji usług gastronomicznych, technik informatyk. Podniosło to prestiż placówki oraz rozszerzyło jej zasięg, nadając charakter ośrodka regionalnego (już teraz na egzaminy zewnętrzne przyjeżdżają uczniowie z całego województwa zachodniopomorskiego oraz województwa wielkopolskiego i lubuskiego). Otworzyły się także możliwości pozyskiwania środków z Europejskiego Funduszu Społecznego (doposażane są stanowiska nauki w zawodzie stolarz i ślusarz; wartość przekazanego sprzętu wynosi około 300 tys. złotych).

Utworzenie drugiej pracowni gastronomicznej oraz pracowni obsługi konsumenta rozszerzyło ofertę edukacyjną o kursy kwalifikacyjne w zawodach kelner i barman, zwiększyło możliwości dydaktyczne i podniosło jakość kształcenia.

Współpraca z Powiatowym Urzędem Pracy umożliwiła pozyskanie środków finansowych oraz zakup nowych maszyn i urządzeń dla organizacji kursów: ciesielskiego, operatora urządzeń do formatowania wyrobów z tworzyw sztucznych, spawania metodą MAG i TIG. Wsparcie ze strony Starostwa Powiatowego pozwoliło zakupić piec c.o. do kotłowni oraz remont kapitalny dachu, a także remont stolarni. Budynek



W pracowni gastronomicznej.

ten odzyskuje dawną świetność: wymieniono dach, założono nową instalację elektryczną, trwa wymiana tynków i c.o., naprawa podłóg. Musi być jeszcze wymieniony wyciąg odpylający, który kosztować będzie 120–140 tys. zł, ale jest konieczny dla kontynuowania procesu edukacyjnego i produkcyjnego.

Warto jeszcze powiedzieć o dwóch rodzajach aktywności Centrum, podkreślających ponadlokalny charakter jego działalności. Pierwszy to współpraca międzynarodowa z Centrum Kompetencji z Wriezen, którą podjęto z inicjatywy szkoły w Czaplinku w 2005 r., w ramach edukacyjnego programu Leonardo da Vinci. Tematem współpracy były miesięczne praktyki wyjazdowe uczniów Technikum Drzewnego do Wriezen, dysponującego znakomitą i nowoczesną bazą szkoleniową, gdzie uczniowie uczyli się dodatkowych umiejętności zawodowych w zakresie ciesielstwa i intarsji. Później formy współpracy zaczęły się różnicować: uczniowie i nauczyciele z Niemiec zaczęli przyjeżdżać do Czaplinka na wspólne projekty edukacyjne o tematyce ciesielskiej. Celem tych działań jest ratowanie od zapomnienia sztuki ciesielskiej (zawód cieśla jest od wielu lat na liście zawodów ginących).

Drugą formą jest współpraca ze Specjalnym Ośrodkiem Szkolno Wychowawczym w Bobrowie, gdzie działa Szkoła Przystosobająca do Pracy dla dzieci upośledzonych w stopniu umiarkowanym. W związku z tym, że Ośrodek nie posiada własnej bazy do szkolenia zawodowego, to czaplineckie CKP stwarza dzieciom z Bobrowa możliwości zdobywania potrzebnych w dorosłym życiu umiejętności zawodowych w swoich pracowniach, pod troskliwą opieką własnych nauczycieli zawodu. Są to działania ważne społecznie, ponieważ prowadzą do wyrównywania szans edukacyjnych dzieci, które są ich pozbawione.

Kierownicy warsztatów szkolnych:

- Stanisław Lachowicz 1951 - 1952
- Henryk Kraśniewski 1952 - 1953
- Stanisław Hamerski 1953 - 1954
- Antoni Lubner 1954 - 1955
- Franciszek Sidorczyk 1955 - 1960
- Józef Czyż 1960 i 1967 - 1982
- Zygmunt Chojnacki 1961 - 1967
- Edward Pierwieniecki 1982
- Wiktor Woś 1983 - 1990
- Andrzej Sapiński 1990 - nadal

- **Zastępcy kierownika warsztatów:**
- Józef Czyż 1960 - 1967
- Edward Pierwieniecki 1967 - 1982
- Maciej Zakrzewski 1983 - 1990
- Mikołaj Iwanicki 1990 - 1993
- Grzegorz Gierszewski 1993 - 1999

Andrzej Sapiński

„Słów kilka o sztandarze”

Jednym z celów, jakie wyznaczył sobie do zrealizowania Komitet Organizacyjny z okazji jubileuszu szkoły, obok dokończenia inwestycji boisk przyszkolnych, wymiany okien oraz wydania okolicznościowej publikacji upamiętniającej działalność edukacyjną szkoły w minionym sześćdziesięcioleciu, jest ufundowanie nowego sztandaru.

To wystarczający powód do tego, żeby historii sztandaru poświęcić więcej uwagi. Pierwszy sztandar jest związany z jubileuszem trzydziestolecia działalności szkoły (1979 r.). Jak zawsze w takich sytuacjach powstał społeczny komitet, który postanowił zorganizować uroczystości jubileuszowe i nadać im godną oprawę. Inicjatorem utworzenia komitetu był ówczesny dyrektor szkoły Tadeusz Świergosz. On także miał największe zasługi w przedsięwzięciu nadania szkole imienia.

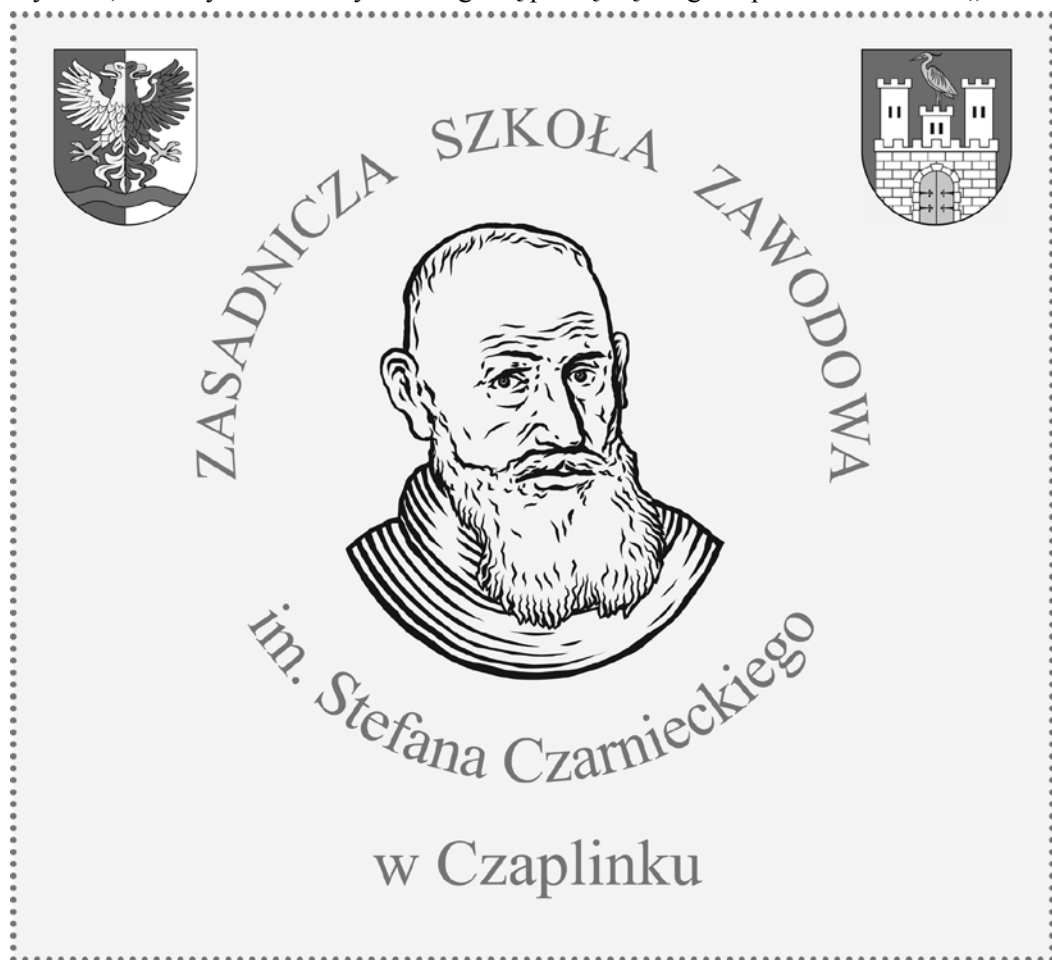
Skutecznie nie poddał się presji indoktrynacyjnej ówczesnych władz politycznych, które forsowały postać Feliksa Dzierżyńskiego na patrona szkoły. Według oficjalnej wykładni ideologicznej panującego wówczas ustroju Dzierżyński był bohaterem Rewolucji Październikowej, pomnikową postacią komunizmu pięknie wpisaną w nurt założycielski ustroju socjalistycznego zawsze opisywanego przy użyciu takich pojęć jak: sprawiedliwość społeczna, konieczność dziejowa, walka klas, wolność od wyzysku, umiłowanie pokoju między narodami. To była „prawda propagandowa”. W rzeczywistości Dzierżyński to postać odrażająca. Ośławiony szef CzeKa¹, jednoznacznie kojarzony z nieludzkim „czerwonym terrorem”, winny śmierci tysięcy zamordowanych niewinnych ludzi. Taka postać awansowana do rangi patrona szkoły to katastrofa w każdym wymiarze, przecząca wszelkim zasadom pedagogiki. Stanowcze „nie” dyrektora Świergosza dało wspaniały rezultat. Patronem szkoły został uwieczniony w hymnie państwowym hetman Stefan Czarniecki – bohater narodowy z czasów potopu szwedzkiego, gorący patriota, dzielny żołnierz, odpowiedzialny obywatel. O akceptacji Czarnieckiego jako patrona przesądziła mądra argumentacja odwołująca się do Jana Chryzostoma Paska i uwiecznionego przez niego w „Pamiętnikach” faktu stacjonowania wojsk polskich w okolicach Czaplinka przed kampanią duńską. Tak więc po długich i nie pozbawionych dramatyzmu działaniach szkoła otrzymała patrona.

Postanowiono to wydarzenie uczcić poprzez ufundowanie szkole sztandaru. Tutaj przedsiębiorczością wykazał się Komitet Organizacyjny, któremu przewodniczył Jerzy Góralczyk piastujący w tamtym czasie funkcję naczelnika miasta. Zajmowane stanowisko pomogło mu przekonać do tego pomysłu wszystkie czaplineckie zakłady pracy.

Dyrektor Świergosz wyraził przekonanie, że w ten sposób zakłady pracy pragnęły wyrazić pod adresem szkoły swoje uznanie za właściwe przygotowanie absolwentów

do wypełniania różnych ról zawodowych. Większość z tych zakładów już nie istnieje – z różnych przyczyn nie zdołały się obronić przed skutkami transformacji ustrojowej, jaka dokonana się po 1989 r. Ich nazwy zachowały się na tzw. gwoździach pamiątkowych przytwierdzonych do drzewca sztandaru.

Tak silne zaangażowanie się naczelnika miasta Jerzego Góralczyka w prace Komitetu Organizacyjnego nie wynikało tylko z jego pasji społecznikowskiej. Było też potwierdzeniem silnych związków łączących szkołę ze społecznością lokalną, uznaniem miastotwórczej działalności szkoły, a także było próbą zrekompensowania szkole „wyrządzonej krzywdy w postaci odebrania jej wybudowanych przy ulicy Grunwaldzkiej warsztatów szkolnych” (jak się wyraził T. Świergosz). O dobrych relacjach między szkołą a miastem najlepiej może świadczyć fakt, że kiedy miasto otrzymało nagrodę pieniężną w ogólnopolskim konkursie „Mistrz



Sztandar ZSZ.

Gospodarności” to przekazało tę nagrodę szkole. Dzięki tej niezwyklej hojności możliwa była budowa sali gimnastycznej oraz łącznika. Te dobre związki między miastem a szkołą potwierdza symbolika sztandaru: dominującym elementem sztandaru jest herb Czaplinka z dołu i z góry opatrzony napisem „Zasadnicza Szkoła Zawodowa im. Stefana Czarnieckiego w Czaplinku”.

Począwszy od 1979 r., aż do teraz, przez 30 lat sztandar był świadkiem wszystkich najważniejszych wydarzeń w życiu szkoły. Uświetniał tak znaczące uroczystości wewnętrzne,

jak: ślubowanie uczniów klas pierwszych, Dzień Edukacji Narodowej, pożegnanie absolwentów, rozpoczęcie roku szkolnego oraz godnie reprezentował szkołę na zewnątrz: podczas uroczystych sesji Rady Miejskiej, Rady Powiatu, podczas uroczystości jubileuszowych obchodzonych przez zaprzyjaźnione szkoły powiatu drawskiego, podczas ogólnopolskiego zjazdu szkół noszących imię Stefana Czarnieckiego organizowanego w Czarnicy w 1999 r. z okazji 400 rocznicy urodzin hetmana.

Sztandar jednak, niestety, nie oparł się upływowi czasu i białe barwy wypłowiwały a herb miasta zmienił się, i to w sposób istotny. Zmienił się również kontekst działalności szkoły. Nowe realia potrzebują nowej symboliki. Dlatego też zrodził się pomysł ufundowania szkole nowego sztandaru. Projekt nowego sztandaru wykonali Dominik Gawlak (odpowiedzialny za stronę graficzną) oraz Andrzej Połoński (odpowiedzialny za treść symboliczną). Jedna strona sztandaru przedstawia białego orła na czerwonym polu i napis „Bóg, Honor, Ojczyzna”. Druga strona zawiera herby Czaplinka oraz herb Powiatu Drawskiego, oraz zrobiony delikatną kreską portret Stefana Czarnieckiego obwiedziony złotym napisem „Zasadnicza Szkoła Zawodowa im. Stefana Czarnieckiego w Czaplinku”. Intencją autorów projektu jest podkreślenie rangi związków łączących szkołę z miastem i ze społecznością lokalną, pokazanie ponadlokalnego działania szkoły i jej powiązanie z nowym organem prowadzącym, uznanie za najważniejsze, poprzez postać patrona, takich wartości jak: służba ojczyźnie i obywatelskie zaangażowanie. Fundatorów drugiego sztandaru jest bardzo wielu. Jak pierwszy sztandar powstał dzięki zaangażowaniu finansowemu ówczesnych zakładów pracy, tak drugi sztandar powstaje dzięki ofiarności dziesiątków indywidualnych darczyńców – uczniów, nauczycieli, absolwentów szkoły oraz dzięki wsparciu finansowemu miasta Czaplinka – wypróbowanego i nieodmiennie życzliwego partnera.

Andrzej Połoński

1 Czeką – popularne określenie Ogólnorosyjskiej Nadzwyczajnej Komisji do walki z kontrrewolucją, sabotażem i spekulacją; policja polityczna Rosji radzieckiej powołana przez Lenina w 1917r. do ochrony władzy bolszewickiej. Po wprowadzeniu „czerwonego terronu” Czeką otrzymała prawo uśmiercania bez sądu wszystkich prawdziwych lub mniemanych przeciwników władzy.

Patrz: Władysław Kopaliński „Słownik wydarzeń, pojęć i legend XX wieku”. Warszawa 1999

Zasłużona dla miasta i gminy Jubilatka

Rok 2009 jest dla Zasadniczej Szkoły Zawodowej im. Stefana Czarnieckiego w Czaplinku szczególnie. Jest to bowiem rok jubileuszowy, i to jubileuszu dużej rangi, bo 60-lecia działalności edukacyjnej. Żeby godnie uczcić jubilatkę i podkreślić jej wyjątkowe zasługi dla rozwoju Czaplinka, w grudniu 2007 r. powstał Społeczny Komitet Organizacji Jubileuszu 60-lecia ZSZ. W skład tego komitetu weszli:

- **radni Rady Powiatu:** Bożena Lemisz, Stanisław Mikołajczyk, Genowefa Polak, Wiktor Woś;
- **wiceburmistrz** Gminy Czaplinek Mirosław Połać;
- Rada Rodziców szkoły reprezentowana przez Ewę Bocian;
- **emerytowani nauczyciele:** Marek Cichoszewski, Jadwiga Godziemba-Czyż, Józef Kaniewski, Bogumiła Niedzin, Henryka Rosiak, Andrzej Sapiński, Justyna Urlich, Krystyna Wójtowicz;
- **czynni nauczyciele:** Bogdan Brania, Elżbieta Chomicz, Violetta Cyłkowska, Iwona Kucharska, Jolanta Laaser, Sebastian Matulojć, Zbigniew Mroczek, Małgorzata Okulewicz, Andrzej Połoński, Anna Proniuk, Barbara Radziszewska, Jan Rulewicz, Edyta Tylman-Konopka.

Marszałek Województwa Zachodniopomorskiego, Kurator Oświaty oraz Starosta Drawski objęli obchody honorowym patronatem. Jest to powód do radości i do dumy dla całej społeczności szkolnej. Natomiast Stowarzyszenie Przyjaciół Czaplinka objęło uroczystości jubileuszowe patronatem medialnym.

Komitet postawił sobie kilka celów. Najważniejsze z nich to:

Uhonorowanie wieloletniej działalności dydaktycznej szkoły poprzez ufundowanie nowego sztandaru.

Obecny sztandar ma już 30 lat, jest na nim nieaktualny już herb Czaplinka i widać na nim upływ czasu. Nowy sztandar został zaprojektowany przez Dominika Gawlaka i Andrzeja Połńskiego. Jego symbolika ma podkreślać z jednej strony związek łączący szkołę z Czaplinkiem i Starostwem Powiatowym w Drawsku Pomorskim, jako organem prowadzącym, a z drugiej strony z wartościami uosabianymi przez patrona szkoły Stefana Czarnieckiego, takimi jak: patriotyzm, honor, służba ojczyźnie. Przewidywany koszt sztandaru to kwota rzędu 7 tys. zł. Komitet poprosił Klub Kiwanis o włączenie się do społecznej akcji zbierania pieniędzy pochodzących z 1% odpisu podatkowego na sztandar szkoły. Zarząd Stowarzyszenia Kiwanis przychylił się do prośby i wskazał konto, na które można przekazywać pieniądze. Do akcji zbierania pieniędzy włączył się również Samorząd Uczniowski. Uczniowie pod opieką swoich nauczycieli odwiedzili miejscowe zakłady pracy i zostawili sformułowaną na piśmie prośbę o wsparcie finansowe.

Dokonanie wymiany okien w budynku szkoły w celu poprawienia warunków pracy i nauki.



Zasadnicza Szkoła Zawodowa w Czaplinku.

O bardzo złym stanie okien świadczy fakt, że już w 2001 r. Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny wydał decyzję nakazującą ich wymianę. Jednak historia realizacji tego zadania obfituje w całą serię niefortunnnych zdarzeń. Otóż zadanie wymiany okien było już kilkakrotnie wpisywane przez Starostwo w programy termomodernizacyjne placówek oświatowych i żaden z tych programów nie znalazł się na liście zakwalifikowanych do pomocy finansowej. Tymczasem degradacja techniczna stolarki okiennej postępuje coraz szybciej (w starej części budynku okna pochodzą sprzed II wojny, a w części dobudowanej liczą sobie 35 lat), przez co proces dydaktyczny przebiega w warunkach coraz bardziej niekorzystnych – w miesiącach zimowych w części pomieszczeń temperatura utrzymuje się na poziomie 12–14° C).

Zakończenie inwestycji boisk przyszkolnych.

Opracowana dokumentacja zakłada stworzenie nowoczesnego kompleksu boisk do piłki nożnej opasanych bieżnią, kortów tenisowych oraz boisk do siatkówki i koszykówki. Wszystkie obiekty sportowe miały posiadać sztuczną nawierzchnię redukującą do minimum ryzyko kontuzji. Cały kompleks miał być ogrodzony. Inwestycja rozpoczęła się dobrze, w sposób rokujący szybkie i pomyślne jej zakończenie. Zostały zaangażowane środki pochodzące z tzw. kontraktu wojewódzkiego uzupełnione dotacją ze Starostwa. Później jednak źródło finansowania zostało odcięte, inwestycja przerwana mniej więcej w połowie. A szkoda. To, co zostało wybudowane, za blisko 500 tys. złotych nie jest ogrodzone, a przez to nie może być należycie zabezpieczone. Tempo niszczenia jest na tyle znaczne, że załatwienie problemu staje się więcej niż pilne.

Wydanie okolicznościowej publikacji opisującej historię szkoły.

W tym celu powstał zespół redakcyjny, którego głównym zadaniem jest zbieranie materiałów ilustrujących 60 lat działalności szkoły. Redaktorzy chcą nadać publikacji szczególny charakter poprzez to, żeby zamieścić w niej dużo wspomnień spisanych przez absolwentów i przez pracowników szkoły. Historia instytucji ukazywana przez pryzmat historii prywatnej, historii jednostki może stać się pasjonującą lekturą.

Andrzej Połoński

VI. NOTY BIOGRAFICZNE

ZACHOWAĆ DLA POTOMNYCH ICH SYLWETKI

Pojezierze Drawskie zdobył dla Polski król Bolesław Krzywousty. Przemysł II sprowadził tu templariuszy, a po nich nastali joannici, spiskujący z Brandenburgią przeciw Polsce. W maju 1407 r. król Władysław Jagiełło polecił więc zająć zbrojnie ziemię czaplinecką z Drahimiem i ustanowił na niej niegrodowe Starostwo Drahimskie. Przez blisko 3 wieki było ono zaporą przeciw złączeniu sił przez wrogów Polski - Brandenburgię i Państwo Krzyżackie (i jego następcę Prusy Książęce).

W czas szwedzkiego potopu król Jan Kazimierz poprosił o pomoc brandenburskiego elektora, który wobec niespłacenia należnych mu sum, siłą zajął 7 września 1668 r. starostwo drahimskie. Próby jego odzyskania przez Polskę nie powiodły się, a pierwszy traktat rozbiorowy usankcjonował grabież.

Ziemie te, odzyskane zbrojnym czynem polskiego żołnierza, powróciły do Macierzy 3 marca 1945 r. Zdobywcy zastali niewiele śladów polskości na czaplineckiej ziemi. Prowadzona przez blisko 3 stulecia germanizacja zatarła ślady dawnej przynależności do Polski. Jedynym elementem polskim byli jeńcy wojenni i robotnicy przymusowi, harujący przez lata okupacji na *Übermenschów*.

Daleką drogę przebyli wyzwoliciele. Byli wśród nich uczestnicy zmagania z hitlerowskim i sowieckim najazdem w 1939 r. i żołnierze walczącego z okupantem podziemia. Byli przymusowo wcieleni do Armii Radzieckiej mieszkańcy Kresów i byli zesłańcy oraz więźniowie łagrów. Byli też młodzi chłopcy i dziewczęta, głównie z Kresów, powołani do wojska, po przejściu frontu. Wielu z nich zmuszonych zostało, przez okrutną wojnę i nieludzkich polityków, do opuszczenia stron rodzinnych - Kresów, gdzie od wieków żyły ich rody, i pozostawienia obcym dorobku pokoleń. Ten sam los spotkał ich rodziny i większość Polaków ze wschodnich województw II Rzeczypospolitej: wileńskiego, nowogródzkiego, poleskiego, wołyńskiego, tarnopolskiego, stanisławowskiego oraz części białostockiego i lwowskiego.*

Gdy więc kończyła się ta najokrutniejsza z wojen, zaczęli napływać na wyzwolone i zdobyte ziemie repatrianci z Kresów, uwolnieni więźniowie obozów koncentracyjnych, robotnicy przymusowi i jeńcy, rodziny, którym wojna zniszczyła ojcowiznę, a także ludzie, szukający lepszych możliwości życia niż w stronach rodzinnych. Wszyscy oni szukali miejsca na ziemi, gdzie znów mogliby normalnie żyć. Niektórych los rzucił do Czaplinka.

Zobaczyli małe, biedne miasteczko, bez wodociągów i kanalizacji, z niebrukowanymi w większości ulicami, ze starą szkołą i gazownią, ze starymi chałupami z pruskiego muru, bez zakładów przemysłowych. Ale oni nie potrzebowali wiele. Byli szczęśliwi, że mają gdzie przytulić głowę, że nie popędzą ich do obozu, na front lub na Sybir, że nie są podludźmi. Okolice były piękne, a oni chcieli żyć ! Jeszcze nie wiedzieli, że znaleźli swoje miejsce na ziemi.

Zaczęło się wrastanie. Tylko niewielu uwierzyło bredni, że wrócą tu Niemcy. Większość w codziennym trudzie i znoju zaczęła uprawiać rolę, zajmować się rzemiosłem, uczyć się i uczyć innych. Aż przyszedł czas, kiedy poczuli, że to ich miejsce na ziemi, że tu znaleźli Ojczyznę dla siebie, dzieci i wnuków. Przestali zadowalać się tym, co zastali.

Postanowili ulepszyć swoje życie. Unowocześnili więc miasto, budując wodociągi, kanalizację, sieci energetyczne, telekomunikacyjne, gazowe. Zbudowali przedszkole i żłobek, szkołę i ośrodek zdrowia, amfiteatr i dom kultury, domy i wille, fabryki i fermy. I nawet najwięksi pesymiści przestali krakać o powrocie Niemców.

Dzisiaj, w 64 lata po odzyskaniu tych ziem, zapomina się często i o strasznej wojnie, i o trudzie scalania ich z Macierzą. Odeszli na wieczny spoczynek żołnierze i weterani powojennego trudu, ostatni z nich dożywają swych dni, często w zapomnieniu.

Pamięć ma niebagatelne znaczenie dla życia narodów i wie o tym już dziecko uczące się historii w klasie V szkoły podstawowej. Bez pamięci narody umierają. Przekładając te patetyczne słowa na nasze warunki, pamięć ma niebagatelne znaczenie także dla czaplineckiej społeczności. Bez niej nie wykształci się lokalna tradycja i kultura, a życie duchowe i intelektualne będzie karłowate. Pamięć taka powinna obejmować najdrobniejsze szczegóły życia naszych przodków, ponieważ z takich właśnie szczegółów składa się wielka historia.

W opracowaniu poniższym znajdują się biografie ludzi, którzy walczyli o wolną Polskę, a potem swym trudem, ofiarnością i umiejętnościami przywracali te ziemie Polsce.

Naszym zadaniem jest zachować dla potomnych ich sylwetki - jestem o tym głęboko przekonany - musimy OCALIĆ OD ZAPOMNIENIA ich postacie i ich dokonania. Żyli w heroicznych czasach, na ogół nie zdając sobie sprawy, że uczestniczą w wydarzeniach historycznych, lub że są bohaterami takich wydarzeń, czy też choćby świadkami.

*** Z Kresów repatriowało się:**

I fala repatriacji w latach 1944-46

- w latach 1942-44 ucieczka przed ukraińskim ludobójstwem	- 300,00 tys.
- z Ukrainy	- 772,00 tys.
- z Białorusi	- 273,50 tys.
- z Litwy	- 197,00 tys.
- ucieczka ludności przed frontem latem 1944 i mobilizacją do LWP	- 300,00 tys.

Razem

- 1.842,50 tys.

II fala repatriacji w latach 1955-59

- z łagrów i zsyłki	- 22,26 tys.
- z Ukrainy	- 76,00 tys.
- z Białorusi	- 100,60 tys.
- z Litwy	- 46,50 tys.

Razem

- 245,36 tys.

Wiesław Krzywicki

Wykaz not biograficznych:

1. Badziągowska Jadwiga z d. Klauda (Brunon Bronk)
2. Badziągowski Marian (Brunon Bronk)
3. Bojarski Marian (Wiesław Krzywicki)
4. Bronk Brunon (Brunon Bronk)
5. Bronk Maria Ewa z d. Wojtal (Brunon Bronk)
6. Chamier-Ciemński Leon (Wiesław Krzywicki)
7. Chrzanowska Weronika z d. Haleba (Wiesław Krzywicki)
8. Ciszewski Adolf (Wiesław Krzywicki)
9. Czajka Stanisław-Kostka (Wiesław Krzywicki)
10. Czmiel Marianna z d. Koza (Wiesław Krzywicki)
11. Czyż Józef (Nina Czyż)
12. Czyż Nina z d. Iwaniuk (Nina Czyż)
13. Danczewska Jadwiga z d. Awsiukiewicz (Wiesław Krzywicki)
14. Danczewski Witold (Wiesław Krzywicki)
15. Derbot Ryszard (Wiesław Krzywicki)
16. Drapiej Adolf (Brunon Bronk)
17. Filipowicz Bronisław (Wiesław Krzywicki)
18. Fudała Henryk (Aleksander Fudała)
19. Gąszcz Jan (Adam Gąszcz)
20. Giec Klara (Wiesław Krzywicki)
21. Grewling Marianna z. d. Sygacz (Wiesław Krzywicki)
22. Jankowska Anna z d. Stankiewicz (Wiesław Krzywicki)
23. Jankowski Stanisław (Wiesław Krzywicki)
24. Jarosz Karol (Piotr Kasprowicz)
25. Jurewicz Alfons. (Wiesław Krzywicki)
26. Kałka Stefania z d. Kucharska (Wiesław Krzywicki)
27. Kapusta Stanisław (Wiesław Krzywicki)
28. Karolczuk Stanisław (Wiesław Krzywicki)
29. Kasprowicz Piotr (Wiesław Krzywicki)
30. Kogut Zofia z d. Kapuściak (Wiesław Krzywicki)
31. Komorowski Józef Karol (Wiesław Krzywicki)
32. Konieczny Leon (Wiesław Krzywicki)
33. Kościukiewicz Justyn (Wiesław Krzywicki)
34. Krupiński Kazimierz (Wiesław Krzywicki)
35. Krupska Józefa (Wiesław Krzywicki)
36. Kudzin Waław (Wiesław Krzywicki)
37. Kujawski Jacek (Wiesław Krzywicki)
38. Kunicki Michał (Wiesław Krzywicki)
39. Kuryło Zofia z d. Dobrowolska (Wiesław Krzywicki)
40. Legay Józef (Wiesław Krzywicki)
41. Łodziato Franciszek (Robert Łodziato)
42. Makarewicz Czesław (Wiesław Krzywicki)
43. Materek Jan (Wiesław Krzywicki)
44. Mirkowski Edward (Wiesław Krzywicki)
45. Mirowicz Waław (Wiesław Krzywicki)

46. Musioł Franciszek (Wiesław Krzywicki)
47. Myć Aleksander (Brunon Bronk)
48. Myć Jadwiga z d. Wójtowicz (Brunon Bronk)
49. Niziołek Anna z d. Zuwała (Wiesław Krzywicki)
50. Nowicka Stefania z d. Kierepska (Wiesław Krzywicki)
51. Nowicki Stanisław (Stanisław Nowicki)
52. Okulewicz Józef (Wiesław Krzywicki)
53. Orlicki Bronisław (Wiesław Krzywicki)
54. Pack Heinz (Wiesław Krzywicki)
55. Paluch Helena z d. Kazimierska (Wiesław Krzywicki)
56. Pieczyrak Barbara z d. Grochowska (Wiesław Krzywicki)
57. Pikuła Michalina z d. Ostrysz (Wiesław Krzywicki)
58. Piotrowski Władysław (Wiesław Krzywicki)
59. Piskozub Bronisław (Wiesław Krzywicki)
60. Polak Genowefa z d. Tarnapowicz (Genowefa Polak)
61. Rabczyńska Anastazja z d. Wojniak (Wiesław Krzywicki)
62. Rychliczek Tadeusz (Zenon Rychliczek)
63. Rychliczek Zenon (Brunon Bronk)
64. Sapińska Kazimiera z d. Kowara (Wiesław Krzywicki)
65. Sapiński Waław (Wiesław Krzywicki)
66. Sobieszczuk Antoni (Wiesław Krzywicki)
67. Stachura Wojciech (Wiesław Krzywicki)
68. Stępiński Henryk (Wiesław Krzywicki)
69. Suchoń Józef (Józef Sakrajda)
70. Szczepańska Alicja z d. Rogozińska (Alicja Szczepańska)
71. Szuman Natalia (Wiesław Krzywicki)
72. Szymański Mikołaj (Wiesław Krzywicki)
73. Ślusarczyk Zdzisław (Brunon Bronk)
74. Tołłoczko Antoni (Wiesław Krzywicki)
75. Urban Julian (Wiesław Krzywicki)
76. Warsiński Władysław Jan (Bożena Lisiecka)
77. Weryho Piotr (Wiesław Krzywicki)
78. Wierzbicka Barbara z d. Jaworska (Brunon Bronk)
79. Wilkocka Janina z d. Zajac (Wiesław Krzywicki)
80. Wodzyński Jerzy (Wiesław Krzywicki)
81. Wons Józef (Wiesław Krzywicki)
82. Wójtowicz Krystyna z d. Sudecka (Krystyna Wojtowicz)
83. Wyzińska Helena z d. Duszyńska (Wiesław Krzywicki)
84. Żwirko Janina z d. Traczykowska (Janina Żwirko)
85. Życzko Czesław (Wiesław Krzywicki)
86. Życzko Helena z d. Furtak (Wiesław Krzywicki)

BADZIĄGOWSKA Jadwiga z d. Klauda

Urodziła się 22 września 1930 r. w miejscowości Wytyczno, woj. lubelskie. Przed wojną ukończyła 3 klasy szkoły powszechnej w swojej rodzinnej miejscowości. W latach 1940-42 na terenie Generalnej Guberni w polskiej szkole, zdobyła świadectwo ukończenia klasy szóstej. W 1945 r. rozpoczęła naukę w Gimnazjum Ogólnokształcącym we Włodawie, gdzie ukończyła 10 klasę. Potem nauka w Liceum Pedagogicznym w Bytowie, które ukończyła w 1953 r.

Do Czaplinka, jak sama wspomina, przyjechała przez przypadek, aby odwiedzić swoją koleżankę Ninę Czyż, a ta zaproponowała jej pracę w szkole. Miała być tylko miesiąc, a została na zawsze, tym bardziej, że tutaj poznała swojego przyszłego męża Mariana Badziągowskiego - nauczyciela. W październiku 2001 r. obchodzili „Złote Gody” – 50-lecie pożycia małżeńskiego. Dochowali się czworga dzieci i kilkorga wnuków.

Rok 1950 stał się przełomowym w Jej życiu. W Czaplinku rozpoczęła pracę w jedena-stoletniej Szkole Ogólnokształcącej jako nauczyciel. Aby lepiej wypełniać swoją misję, wciąż się dokształcała:

- 1975 rok, kurs pedagogiki specjalnej w Koszalinie;
- 1977 rok, Studium Przedmiotowe Metodyczne w zakresie pedagogiki specjalnej i rewalidacji w Gdańsku;
- 1979 rok, uzyskała dyplom równoważny Wyższym Studium Zawodowym, w zakresie nauczania w szkołach specjalnych w Instytucie Kształcenia Nauczycieli w Warszawie.

W 1974 r. zorganizowała klasy specjalnej troski dla dzieci, mających trudności w nauce, i z nimi pracowała do czasu uzyskania emerytury w 1982 r. Była tytanem pracy. Poza pracą zawodową działała w wielu organizacjach: Szkolnej Kasie Oszczędności, Związku Nauczycielstwa Polskiego, Czaplineckim Towarzystwie Kulturalnym „Drawianie”.

Zdobyła również uznanie swoją twórczością poetycką. Pierwszy wiersz napisała w 1958 r., potem powstawały następne. Jak sama wspomina: „Były to wiersze o tęsknocie do rodzinnych stron. A potem już pisałam dzieciom i moim uczniom. Pisałam dla Czaplinka i dla samej siebie”.

Za całokształt swojej działalności zawodowej i społecznej otrzymała wiele odznaczeń, dyplomów, wyróżnień, podziękowań. Było ich tak wiele, że ograniczę się do wymienienia tych najważniejszych:

- Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski,
- Złoty Krzyż Zasługi,
- Krzyż Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”,
- Odznaka „Za zasługi w rozwoju województwa koszalińskiego”,
- Medal i tytuł „Honorowy Obywatel Czaplinka”.

Zmarła w 2007 roku.

BADZIAĞOWSKI Marian



Urodził się 22 października 1919 r. w miejscowości Janin, w woj. Pomorskim, jako syn Katarzyny i Franciszka.

Szkołę powszechną ukończył w 1933 r., a następnie rozpoczął naukę w bydgoskim gimnazjum, gdzie ukończył cztery klasy. Na teren powiatu szczecineckiego przybył po wojnie. W styczniu 1946 r. został słuchaczem półrocznego kursu pedagogicznego dla nauczycieli. W 1953 r. zdał egzamin maturalny w Liceum Pedagogicznym w Bytowie. Naukę kontynuował w Studium Nauczycielskim w Kołobrzegu - ukończył je w 1961 r. zdobywając kwalifikacje nauczyciela na kierunku WT i PL.

Pracę zawodową w charakterze nauczyciela wychowania technicznego i plastycznego rozpoczął w dniu 1 sierpnia w klasach I-VII.

Był aktywnym działaczem Związku Nauczycielstwa Polskiego; przez 20 lat pełnił funkcję Prezesa Ogniska ZNP w Czaplinku, opiekował się szkolną i miejską organizacją Związku Harcerstwa Polskiego. Mając zamiłowania modelarskie, na terenie szkoły zorganizował i prowadził z powodzeniem Kółko Modelarskie. Był aktywnym członkiem wielu organizacji społeczno-politycznych działających na terenie Czaplinka i zasiadał w ich władzach statutowych.

Całokształt Jego pracy zaowocował przyznaniem Mu wielu odznaczeń, w tym: Krzyża Kawalerskiego Orderu Odrodzenia Polski w 1987 r., Złotego Krzyża Zasługi w 1977 r., Medalu 40-lecia PRL w 1985 r., Złotej Odznaki Związku Nauczycielstwa Polskiego w 1967 r., Medalu 100 lat ZNP w 2004 r., Odznaki „Za zasługi w rozwoju województwa koszalińskiego” oraz Medalu „Zasłużony dla Miasta Czaplinka”.

BOJARSKI Marian



Urodził się 24 grudnia 1917 r. w Juliopolu, pow. Radzyń, woj. lubelskie. Ojciec Wiktor i matka Maria z d. Osieńko prowadzili gospodarstwo rolne. Ojciec, po odzyskaniu w 1918 r. niepodległości, jako były powstaniec i żołnierz (sierżant WP) otrzymuje gospodarstwo rolne w Mostach koło Grodna. Po ukończeniu szkoły podstawowej pomaga rodzicom na 16-hektarowym gospodarstwie, a zimą pracuje w lesie przy zwózce drewna. Udziela się w związku strzeleckim i uzyskuje II stopień Przystosowania Wojskowego. W kwietniu 1939 r. zostaje powołany do wojska i jest szkolony na sapera w 76 Lidzkim Pułku Piechoty im. Ludwika Narbutta. Pułk toczy ciężkie boje pod Milejowem, gdzie dochodzi do walki wręcz w obronie pułkowego sztandaru. Pod Sochaczewem pułk zostaje rozbity, a Marian Bojarski dostaje się do niewoli niemieckiej. Jeńcy transportowani są najpierw do Łodzi, a potem do stalagu w Luckenwalde. Zakwaterowani w namiotach, otrzymują głodowe wyżywienie. Stąd przewożą ich do Kenkendorfu, a następnie do Heiligengrabe. Pracują u bauerów. Początkowo praca jest mordercza – cały dzień, bez przerw w niedziele i święta. Trzeba obsłużyć 18 hektarowe gospodarstwo.

Na szczęście udaje się mu dostać do innego gospodarza, który robotników przymusowych traktuje po ludzku – było dobre wyżywienie, zakwaterowanie i wolne dni. W sąsiednim gospodarstwie pracowała, także na robotach przymusowych, młoda Polka

o imieniu Genowefa. Wspierali się wzajemnie i marzyli, że po wojnie wezmą ślub. W kwietniu 1945 r. nastąpiło wyzwolenie. Pierwszym napotkanym żołnierzem okazał się znajomy Polak z Mostów, wcielony do Armii Czerwonej dowódca czołgu.

W czerwcu 1945 r. wziął od bauera konie, wóz i ruszył za Odrę – do Polski. Po przekroczeniu rzeki oddał wóz i konia, i frontowym transportem przez Łódź, Brześć, Łuków, Siedlce dotarli do Juliopola – do stryja. Tam wziął ślub z ukochaną towarzyszką niedoli.

W tym czasie otrzymali wiadomość, że jedna z siostr Mariana Bojarskiego, która była w czasie wojny w obozie w Ravensbruck, wróciła do Polski i zamieszkała w Czarnem Wielkim. Nie namyślając się dłużej, jedzie wraz ze swym 14-letnim kuzynem do Szczecinka, a stamtąd idą piechotą do Czarnego Wielkiego. Sprowadza żonę i wspólnie z siostrą tu gospodarzą. Po zamążpójściu siostry bierze drugie gospodarstwo i zajmuje się nim do 1965 r., wtedy podejmuje pracę na poczcie, którą wykonuje aż do przejścia na emeryturę w 1976 r.

Ma 4 dzieci, 4 wnuków i 2 prawnuków. Część z nich mieszka w Czaplinku. 14 lutego 2001 r. mianowany przez Prezydenta RP na stopień podporucznika Wojska Polskiego. Został odznaczony: Odznaką Grunwaldzką, Medalem KRN ZWYCIĘSTWO I WOLNOŚĆ, Medalem ZA UDZIAŁ W WOJNIE OBRONNEJ 1939 R.

Zmarł 1 grudnia 2005 r. i został pochowany na czaplineckim cmentarzu.

BRONK Brunon



Urodził się 11 kwietnia 1942 r. w Węsjorach, pow. Kartuszy. Ojciec Jan był robotnikiem, a po wojnie kolejno przewodniczącym i sekretarzem GRN w Sulęczynie, matka Antonina była gospodynią domową – wychowywała sześcioro dzieci. W 1949 r. rodzina przeniósł się do Chmielna. Tutaj Brunon ukończył Szkołę Podstawową, a w 1961 r. zdał maturę w Liceum Ogólnokształcącym w Kartuzach. W 1964 r. ukończył Studium Nauczycielskie w Kołobrzegu – filologię polską. W czasie studiów poznał swoją obecną żonę, Ewę, z którą wspólnie rozpoczął pracę nauczycielską w Ciosańcu, powiat szczecinecki, gdzie utworzył pierwszą drużynę harcerską.

Od 1 marca 1967 r. do 31 marca 1973 r. kierował Szkołą Podstawową w Podgajach. Dzięki jego staraniom szkołę rozbudowano i radiofonizowano. Utworzył też schronisko dla członków Polskiego Towarzystwa Schronisk Młodzieżowych. Szkoła Podstawowa im. Chorążego Zdzisława Piławy opiekowała się pomnikiem, który powstał dla uczczenia spalonych żywcem w stodole 2 lutego 1945 r. przez Niemców, wziętych do niewoli 32 polskich żołnierzy. W wybudowanym w tym okresie Wiejskim Domu Kultury powstała Izba Pamięci Narodowej, w której zgromadzono cenne dokumenty i pamiątki z okresu II wojny światowej i nie tylko.



Odznaka 36 Lidzkiego Pułku Piechoty im. Ludwika Narbutta.

W latach 1973–77 zostaje oddelegowany do pracy partyjnej w Czaplinku, na stanowisko Przewodniczącego Gminnej Rady Narodowej. Od 1 lipca 1977 r. do września 1978 r. był dyrektorem Przedszkola Zakładowego PPR w Czaplinku, a do 1981 r. starszym specjalistą do spraw administracyjnych ZUTiT. Od 1 września 1981 r. wraca do pracy w Gminnym Zespole Szkół w Czaplinku, w którym przez kilka lat pełni społecznie funkcję komendanta Szczepu ZHP.

W roku 1986 ukończył zaocznie WSP w Słupsku na kierunku filologia polska, a w latach 1988–89 Studium Przedmiotowo – Metodyczne w Koszalinie. Będąc już na emeryturze (od 1993 r.) przepracował jeszcze rok w Zespole Szkół w Czaplinku (rok szkolny 1995/96), i od 19 czerwca 1997 r. do sierpnia 2001 r. był Pełnomocnikiem do spraw Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych. Obecnie pracuje społecznie jako Przewodniczący Koła w Czaplinku Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów. Jest też Przewodniczącym Komisji Rewizyjnej Hufca ZHP (cztery kadencje). Od 1965 r. posiada stopień Instruktora Harcerskiego, a od 1982 r. w stopień harcmistrza. Jest członkiem Zarządu Rodzinnych Ogrodów Działkowych, Przewodniczącym Powiatowej Komisji Rewizyjnej SLD. Za całokształt pracy zawodowej i społecznej uhonorowany: Brązową Odznaką „Zasłużony działacz LOK” – 1969, Brązowym Krzyżem Zasługi – 1970, Odznaką Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej – 1970, Medalem „Zasłużonemu Obywatelowi Ziemi Szczecińskiej” – 1975, Odznaką Honorową „Za zasługi w rozwoju województwa koszalińskiego” – 1976, Brązową Odznaką „W Służbie Narodu” – 1984, Złotym Krzyżem „Za zasługi dla ZHP” – 1984, Brązową Odznaką „Za zasługi w ochronie porządku publicznego” – 1988, oraz nagrodami za wyróżniające osiągnięcia w pracy dydaktyczno – wychowawczej, dyplomami uznania, honorowymi odznakami ZHP za aktywną pracę wśród dzieci i młodzieży.

BRONK Ewa Maria z d. Wojtal



Urodzona 17.07.1942 r. w Woli Życkiej na Mazowszu. LO ukończyła w Sobolewie. Przygotowanie do zawodu nauczyciela zdobyła w SN w Kołobrzegu. Pracę w wyuczonym zawodzie nauczyciela historii rozpoczęła w Ciosańcu. Następnie pracowała w Podgajach, a od roku 1973 w Czaplinku. Aby pracować z dziećmi specjalnej troski, ukończyła w 1980 roku Studium Oligofrenopedagogiczne w Jeleniej Górze. Dzieciom tym poświęciła prawie 20 lat swojej pracy zawodowej. Prowadziła Drużynę Nieprzetartego Szlaku. Wyjeżdżała ze swoimi harcerzami na obozy i wycieczki w ramach akcji letnich. Po przejściu na emeryturę w 1995 roku, przez trzy lata pracowała w świetlicy socjoterapeutycznej działającej przy Stowarzyszeniu Klub Abstynenta „Ametyst”.

Za swoją pracę zawodową i społeczną otrzymała wiele nagród, m.in.: inspektora oświaty, dyrektora oświaty, medale ZHP, Złoty Krzyż Zasługi w 1985 r. Za aktywną postawę i zaangażowanie społeczne, twórczy wkład w rozwój społeczny, kulturalny i gospodarczy miasta Czaplinka w czerwcu 1986 roku otrzymała Pamiątkowy Medal 700-lecia Czaplinka.

Wychowała dwóch synów: Cezarego i Leszka oraz doczekała się dwóch wnuków (Michała i Klaudiusza). Stanowi piękny przykład kochającej matki i babci. Jest domatorką i kocha przyrodę.

CHAMIER-CIEMIŃSKI Leon Paweł

Urodził się 26 listopada 1923 r. we wsi Wielkie Glisno, pow. Chojnice. Rodzice Augustyn i Margareta z domu Erlich prowadzili gospodarstwo rolne. Szkołę podstawową w Cekcynie, pow. Tuchola ukończył w 1937 r. W 1941 r. został przez Niemców umieszczony w przejściowym obozie pracy w Gdańsku, a w maju 1942 r. przymusowo wcielony wraz z braćmi do Wehrmachtu. Jednemu z braci udaje się uciec do partyzantki, lecz ginie on w czasie oblawy niemieckiej.

Leon po krótkim przeszkoleniu zostaje wysłany na front wschodni, gdzie pod Stalingradem odmraża sobie nogi. Po amputacji palców, w końcu 1943 r., zostaje przeniesiony na front do Włoch. Tam pod Ankoną, wykorzystując dogodną sytuację, ucieka w dniu 18 lipca 1944 r. do polskich pancerniaków. W dniu 1 sierpnia 1944 r. wstępuje na ochotnika do 24 pułku piechoty 2 Korpusu Polskiego w Taranto. W Korpusie tym służy do 17 kwietnia 1946 r., kiedy to pisze raport o chęci powrotu do kraju.

Wraca do ojczyzny, i 20 czerwca 1946 r. w Gdańsku zostaje zdemobilizowany. Przyjeżdża do rodziców.

Pierwszą pracę rozpoczyna 15 sierpnia 1946 r. jako gajowy w miejscowości Kuchary (Dyrekcja Lasów Państwowych Szczecinek). Po ukończeniu kursu podleśniczych zostaje leśniczym w Polnem, a potem w Strzeszynie. W 1951 r. żeni się. W latach 1961-65 uczy się w Technikum Leśnym w Mojej Woli. Zostaje leśniczym w Rakowie, później w Czaplinku, gdzie pracuje do przejścia na emeryturę w 1995 r. Posiada 3 dzieci, 5 wnuków i prawnuka. Jeden syn mieszka w Czaplinku, jeden Drawsku Pomorskim, a córka w Pile. Aktywnie uczestniczy w działalności czaplineckiego koła Związku Kombatanów Rzeczypospolitej Polskiej i Byłych Więźniów Politycznych i pełni w nim funkcję Przewodniczącego.

14 lutego 2001 r. mianowany przez Prezydenta RP na stopień porucznika Wojska Polskiego.

Posiada odznaczenia: Krzyż Czynu Bojowego Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, Złoty Krzyż Zasługi, Medal Wojenny 1939-1945, Gwiazdę Włoską, Odznaczenie - Weteran Walk o Niepodległość, Honorowy tytuł „ZASŁUŻONY DLA GMINY CZAPLINEK”.



Chamier-Ciemiński Leon - Włochy 1946.

CHRZANOWSKA Weronika z d. Haleba



Weronika Chrzanowska urodziła się 9 marca 1919 r. w Szelechowie na Ukrainie. Jej rodzice Aleksander i Paulina Haleba, ukraińskiej narodowości, byli rolnikami i dochowali się trójki dzieci. Gdy miała 2 lata zaczął się pierwszy głód na Ukrainie (1921-23). Gdy miała 9 lat, zmarł na suchoty ojciec. Było bardzo ciężko, ale w cztery lata potem zaczął się na Ukrainie dramat - „*Holodomor*” - Wielki Głód w latach 1932-33. Powodem głodu była, zarządzona przez Stalina, przymusowa kolektywizacja. W jego wyniku zmarło na Ukrainie od kilku do kilkunastu milionów ludzi, wyludniło się wiele wsi. Weronika z grozą wspomina te czasy. Widziała, jak rodzice zjadali swoje dzieci, jak sąsiadka zabiła męża, który nie miał już sił, by cokolwiek uczynić dla zdobycia pożywienia. Ludzie jedli korzenie, pokrzywy, szczaw. Ona chodziła wiele kilometrów, by ukraść kilka zmrożonych buraków. Była tak głodna, że nie była w stanie donieść ich do domu, zjadała je po drodze. Nie chce tych strasznych czasów wspominać, bo: - „Wstyd mówić, jak postępowali zrozpaczeni ludzie”.

Przetrwiała. Szczęście uśmiechnęło się do niej. Po skończeniu szkoły podstawowej dostała się do pracy w Kijowie w wielkim „*chlebzawodzie*” czyli piekarni. Było ciepło i syto. Szczęście nie trwało długo. W 1941 r. Niemcy napadli na ZSRR. Początkowo pracowała na przystanku kolejowym, ale rychło wywieziono ją na roboty przymusowe. Po wielodniowej podróży o głodzie, w bydłowych wagonach, wylądowano ich w Trzebiece k/Szczecinka. Po „targu niewolników” została na placu sama. Nikt jej nie chciał - drobna i strasznie zabiedzona. Złitował się nad nią stary Niemiec Kuchenbecker z Żółtnicy, który miał ciężko chorą żonę i wziął ją do pomocy przy niej. Pytali go: - „*Po co ją bierzesz, ona zaraz umrze*”. Odkarmił ją, ale nie miała sił, by podnosić chorą kobietę. Po miesiącu więc wzięła ją stara Niemka z Czarnego Małego do pomocy w sklepie i w domu. Nie rozumiała, co do niej mówią, nie umiała po niemiecku, ale na szczęście był na gospodarce polski jeniec wojenny z 1939 r. Stefan Chrzanowski spod Częstochowy, który jej pomagał.

Tu pozostała do końca wojny, a pomoc Stefana rychło przerodziła się w miłość do urodziwej Ukrainki. Gdy więc przekłeta wojna wreszcie się skończyła, pobrali się, po uprzednim przejściu Weroniki z prawosławia na katolicyzm. Postanowili pozostać w Czarnem Wielkim, tu gdzie harowali na Niemców, teraz na własnym gospodarstwie. Weronika uzyskała obywatelstwo polskie i oddała radziecki paszport. Tu urodziły się 2 córki i syn. Wspomina, że w porównaniu z tym, co przeszła w dzieciństwie i wczesnej młodości, żyło się jej jak w niebie. W 1971 r., w drugim dniu świąt Bożego Narodzenia, umiera jej towarzysz życia. Jeszcze blisko 10 lat prowadzi swoje gospodarstwo, potem przekazuje je synowi, który od tego czasu opiekuje się matką. Doczekała się 4 wnuków i 2 prawnuków. Nigdy nie spotkała się z żadną niechęcią ze strony Polaków.

Z trudem chodzi, dokuczają spracowane nogi, ale jest pogodna i uśmiechnięta. Potrafi docenić los, który okazał się dla niej łaskawy po dramatycznych przeżyciach młodości.

CISZEWSKI Adolf



Urodził się 25 października 1926 r. w Hińkowcach, woj. tarnopolskie. Rodzice Adolf i Jadwiga byli rolnikami. Ojciec był inwalidą, w czasie I wojny światowej stracił nogę.

Ukończył podstawówkę w Hińkowcach i pomagał rodzicom na gospodarstwie.

Miał 18 lat, kiedy w maju 1944 r. powołano go do wojska. W Sumach formuje się właśnie 4 Dywizja Piechoty im. Jana Kilińskiego 1 Armii WP. Zostaje wcielony do kompanii fizylierów 10 pp tej dywizji.

17 czerwca 1944 r. dywizja przegrupowuje się do Ołyki, a stąd maszeruje do Lublina, gdzie dociera 9 sierpnia. 10 września przysięga i wymarsz na front, w rejon Warszawy. 23 września dywizja zajmuje pozycje obronne nad Wisłą. 16 stycznia 1945 r. dywizja przeprowadza się przez Wisłę i dochodzi do Pruszkowa. W pościgu za uciekającym wrogiem dywizja dociera do Złotowa, tocząc ciężkie boje. W dniu 2 lutego 10 pp, w którym służy Adolf Ciszewski, zdobywa miasto Jastrowie, ponosząc ciężkie straty, bo aż 100 poległych i 190 rannych. 6 lutego 4 DP rozbija obronę niemiecką i opanowuje trakt komunikacyjny Czaplinek - Wałcz. 12 lutego kończą się walki na Wale Pomorskim, w czasie których poległo 625 żołnierzy, 1529 zostało rannych, a 314 zaginęło. 5 marca dywizja zdobywa Drawsko Pomorskie i przemieszcza się pod Kołobrzeg, który zostaje zdobyty po krwawych bojach 18 marca. W walkach o miasto poległo 257 żołnierzy, rannych zostało 716. Ranny zostaje także Adolf Ciszewski, ale po założeniu opatrunków walczy nadal. 17 kwietnia dywizja znów znajduje się na pierwszej linii walk, forsuje Odrę i przełamując opór wroga, przebiega na Berlin. 22 kwietnia 10 pułk zdobywa miejscowość Birkenwerden, 10 km od Berlina. Dalej w ciężkich bojach 4 Dywizja Piechoty zdobywa kolejne miejscowości, i w dniu 6 maja 1945 r. zdobywa miasto Kietz nad Łabą - spotykając się z wojskami państw sprzymierzonych.

Kończy się wojna. Adolf Ciszewski zostaje zdemobilizowany jesienią 1947 r. Jedzie do Czarnego Małego, gdzie osiedlili się jego rodzice na ośmiohektarowej gospodarce. W 1951 r. żeni się. Dokupuje 11 ha ziemi i gospodarzy do 1990 r., kiedy to zdaje ziemię i przechodzi na emeryturę.

Działał społecznie, pełniąc różne funkcje, w mleczarni, Banku Spółdzielczym i ZBoWiD. Przez pewien czas prowadził zlewnię mleka w Czarnym Małym. Ma 4 dzieci i 8 wnuków. Dwoje dzieci mieszka w Czarnym Małym, a dwoje w Stargardzie.

Minister Obrony Narodowej mianował go z dniem 20 stycznia 2004 r. na stopień porucznika Wojska Polskiego. Posiada m.in. odznaczenia: Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Medal za Berlin, Medal za Odrę, Nysę i Bałtyk, Medal za Warszawę, Honorowy tytuł „ZASŁUŻONY DLA GMINY CZAPLINEK”.

CZAJKA Stanisław-Kostka



Urodził się 10 listopada 1919 r. we Lwowie, jako drugi syn Jana i Ewy z d. Klimczak. Ojciec był motorniczym tramwaju, a matka zajmowała się domem. Polska odradzała się z długiej niewoli, a wraz z nią rósł Stasio, ucząc się patriotyzmu, ale i szacunku dla innych narodowości i wyznań, bo w ukochanym Lwowie połowa mieszkańców była innego niż katolickie wyznania, a 1/3 nie uznawała języka polskiego za ojczysty. Jako sześciolatek idzie do Szkoły Powszechnej im. S. Konarskiego, którą kończy w 1932 r. Zostaje harcerzem gdy ma 8 lat i uczestniczy w harcerskich obozach

i wycieczkach poznając piękno ojczyzny. Wstępuje do Państwowego Gimnazjum im. S. Szczepanowskiego. Należy do 5 Drużyny ZHP im. „Orląt” i znów czynnie uczestniczy w jej życiu. Ma wspaniałych nauczycieli i wychowawców, podoba mu się ich praca i postanawia zostać pedagogiem. Więc, po zdaniu w 1937 r. egzaminu maturalnego, podejmuje dwuletnie studia w Państwowym Pedagogium. Praktykę pedagogiczną, na własną prośbę, odbywa w szkole im. S. Konarskiego, w której się uczył. W maju 1939 r. otrzymuje upragniony „*Dyplom na nauczyciela szkół powszechnych*”, i o radości - skierowanie do pracy od 1 września w Szkole im. Stanisława Konarskiego!

Jeszcze tylko zasłużone wakacje i... kończy się szczęśliwa młodość - 1 września wybuch wojna. Szkoły pozostają zamknięte, a 22 września do Lwowa wkracza Armia Czerwona. Nie wie Stanisław co z sobą zrobić, ale w końcu roku spotyka swojego byłego wychowawcę, i za jego radą zgłasza się do radzieckiego kuratora szkolnego. Zostaje zatrudniony jako nauczyciel języka polskiego w II klasie szkoły średniej, w której był tzw. ciąg nauczania w języku polskim (oprócz drugiego ciągu z językiem ukraińskim i rosyjskim). Po kilku dniach skierowano go na obowiązkowe doksztalcanie, w tym z historii ZSRR i WKPb.

Wojna wojną, praca pracą, a miłość też ma swoje prawa, więc 13 kwietnia 1940 r. bierze ślub z ukochaną Ireną Petryczko, przepięknie śpiewającą lwowianką. Rozpoczyna się nowy rok szkolny i wtedy wzywają Stanisława na komisję wojskową, uznając za zdolnego do służby wojskowej. W tamtych czasach traktowano wszystkich Polaków zamieszkałych na tych terenach jako obywateli radzieckich. W kwietniu 1940 r. dostaje powołanie do służby wojskowej i trzeba się rozstać z rodziną, przyjaciółmi i pracą nauczyciela. W tamtych latach wcielono do Armii Czerwonej 250 tysięcy obywateli polskich.

Grupę 500 rekrutów ze Lwowa przewieziono 23 kwietnia 1941 r. do Artiomowska w Donbasie i wcielono do 627 pp 162 DP. Musztra, zajęcia taktyczne, strzelania, nocne alarmy i 80-kilometrowe marsze trwają do połowy maja, kiedy przewożą ich na olbrzymi poligon armijny w Łubnach. Tam uczestniczą w manewrach różnych rodzajów wojsk, które miały zakończyć się w niedzielę 22 czerwca przysięgą rekrutów.

Nadchodzi ten dzień, mija czas zbiórki i nic się nie dzieje. Dopiero o godzinie 12 na centralnym placu mityng i jakiś wysoki rangą oficer mówi im: „W O J N A! - rankiem Niemcy napadli na ZSRR przekraczając w kilku miejscach granicę”. Wychodzą z obozu i po uciążliwym marszu, wieczorem w czasie postoju na leśnej polanie, odbywa się przysięga.

Docierają do m. Fasty niedaleko Kijowa, od którego dochodzą odgłosy detonacji i strzelaniny. Przygotowują umocnienia obronne i 9 lipca toczą pierwszy bój z zagonem pancernym wroga. Przez następne dni nacisk wroga rośnie, więc powoli, w walkach, cofają się na wschód, aż w końcu sierpnia unikając okrążenia, dochodzą do Charkowa i jego pułk broni miasta. Niemcy zajmują miasto 27 października, ale im udaje się wyjść z drugiego już okrążenia i dotrzeć na dośszczyznę, gdzie na wielkim łuku Donu zajmują stanowiska obronne. Toczą ciężkie boje, i mimo determinacji i przewagi Niemców, utrzymują pozycje przez długi ciężki rok!

Dopiero w połowie listopada 1942 r. rusza potężna ofensywa radziecka, która zamyka pierścień okrążający w Stalingradzie 9 Armie marsz. von Paulusa. Pułk Stanisława Czajki wchodzi w skład Frontu Dońskiego, dowodzonego przez K. Rokossowskiego i bierze udział w tych ciężkich bojach. I wtedy opuszcza Stanisława Czajkę żołnierskie szczęście - 15 stycznia 1943 r. zostaje ranny i kontuzjowany. Nieprzytomnego zasypuje śnieg

i zapewne by umarł, gdyby nie wywęszył go pies z patrolu sanitarnego, który mimo wołania dowódcy nie chciał odejść od zaspy, pod którą zamarał ranny żołnierz.

Stalingradzka bitwa, jedna z największych w tej wojnie, kończy się kapitulacją niemieckich wojsk 2 lutego 1943 r. Do niewoli dostaje się 90.000 niemieckich niedobitków z trzystutysięcznej armii von Paulusa. Wieść o przełomowym w losach wojny wydarzeniu, obiega cały świat, budząc radość i nadzieję. Stanisław Czajka, jeden z bohaterskich obrońców Stalingradu, zyskał najzaszczytniejsze miano *STALINGRADCZYKA*.

Długie leczenie szpitalne kończy się 15 czerwca 1943 r., kiedy przewożą go do Kamyżyna, gdzie otrzymuje zaświadczenie o zwolnieniu z obowiązku służby wojskowej, jako inwalidy II grupy. A więc jego osobisty udział w wojnie skończył się! Ale okrutna wojna trwa i do czasu, kiedy nie będzie mógł wrócić do domu, musi coś robić. Rusza w drogę do Azerbejdżanu, dokąd skierowano go na rekonwalescencję. Namówiony przez współpasażerów zatrzymuje się w Krasnodarskim Kraju, gdzie w stancyi Nowa Pawłowka pracuje w kołchozie jako pomocnik przewodniczącego. Ludzie są gościnni i sympatyczni, i Stanisław wraca powoli do zdrowia. W lutym 1944 r. korzysta z propozycji wyjazdu do internatu dla inwalidów wojennych.



Rozkaz zwolnienia ze służby wojskowej w Armii Czerwonej.

żony, a w nim wiadomości - pierwsze od czerwca 1941 r.! Ojciec zmarł w marcu 1943 r., a matka z synem i synową wyjechała, jeszcze przed wyzwoleniem miasta, w rzeszowskie.

Chce natychmiast wracać do Lwowa, ale nie dostaje przepustki, a ponadto dostaje owrzodzenia nóg i musi się kurować. Dopiero 20 listopada, nadal nie mogąc otrzymać przepustki, rusza na *zajczyka*, w daleką drogę. Po 10 dniach i przebyciu 1800 km dociera do Lwowa. Tak opisuje chwilę powitania: „...i stanąłem przed oszklonymi drzwiami, światło się świeci, pukam, słyszę głos szwagra: - kto to? Odpowiadam krótko: - Staszek. Słyszę ryk szwagra: - Staszek przyjechał! Szybko otwierają się drzwi, przechodzę przez próg, nie wierząc, że moja tułaczka ukończona... Obudziłem się dopiero następnego ranka 1 grudnia, jeszcze nie dowierzając, że jestem we Lwowie, normalny, wśród normalnych ludzi, bardzo mi bliskich”. Dopiero po miesiącu zobaczył Irenę, która w tym czasie była w Lublinie.

W marcu 1945 r., po otrzymaniu dokumentów repatriacyjnych, dociera do Lublina, a stąd wraz z żoną, do Solca Kujawskiego, gdzie brat jest kierownikiem tartaku. W tym

Jedzie na Kaukaz, gdzie w stancyi Sewastopolska, zostaje pomocnikiem pasiecznika, z pochodzenia Polaka. Zaczyna pilnie śledzić komunikaty wojenne - front zbliżył się do dawnej granicy polsko-radzieckiej. I wreszcie długo oczekiwana i radosna wiadomość - 27 lipca 1944 r. został wyzwolony Lwów! Piśsze listy do rodziców i teściów, i po kilku tygodniach otrzymuje list od

czasie brat otrzymuje ofertę w Dyrekcji Lasów Państwowych w Szczecinku, więc wyrusza z nim na Ziemię Odzyskane. Tam otrzymuje mianowanie na kierownika Szkoły Podstawowej w Barwicach. Przyjeżdżają Irena z matką, i tu 16 października przychodzi na świat córeczka Halinka. A więc rodzina w komplecie!

Z dniem 1 marca 1950 r. przenosi się do Czaplinka, gdzie podejmuje obowiązki Dyrektora Liceum Ogólnokształcącego. Wraz z nim pracuje żona - ceniony pedagog. Szybko zrywają się z miasteczkiem. Tutaj przychodzi na świat druga córka, a potem wnuki. Z dniem 1 stycznia 1980 r. przechodzi Stanisław Czajka na jakże zasłużoną emeryturę, ale trudno mu się rozstać z kochanym zawodem, więc jeszcze 7 lat pracuje na niepełnym etacie w szkole. Oprócz pracy pedagogicznej zawsze był aktywnym działaczem społecznym, a szczególnie w organizacjach kombatanckich. Przez 20 lat - od 1975 do 2005r. - kierował kołem Związku Kombatanów Rzeczypospolitej i Byłych Więźniów Politycznych (poprzednio ZBOWiD).

20 stycznia 2004 r. Minister Obrony Narodowej mianuje Stanisława Czajkę na stopień porucznika WP.

Posiada ponad 40 medali, orderów i krzyży polskich, radzieckich i rosyjskich za udział w wojnie, oraz za pracę oświatową i społeczną w czasie pokoju. Najważniejsze z nich to: Złoty Krzyż Zasługi, Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski, Medal za Obronę Stalingradu, Medal "Za Zasługi dla Województwa Koszalińskiego", Medal "Za Zasługi dla Czaplinka", Odznaka Grunwaldzka, Order Wojny Ojczyźnianej I-go stopnia, Medal 50-lecia Zwycięstwa 1941-1945, Tytuł Zasłużony Nauczyciel, Honorowy tytuł ZASŁUŻONY DLA GMINY CZAPLINEK.

CZMIEL Marianna z d. Koza



Urodziła się 24 lipca 1918 roku w Niemczech, gdzie jej rodzice Marianna i Józef Koza przebywali na robotach (tzw. sachsy). Miała 6 tygodni, kiedy rodzina, w przededniu odzyskania przez Polskę niepodległości, wróciła do ojczyzny i zamieszkała w Piaskach koło Częstochowy, żyjąc z niewielkiego gospodarstwa rolnego. Tam ukończyła szkołę podstawową i pomagała rodzicom na roli.

Po utracie niepodległości przez Polskę w 1939 roku, w lutym następnego roku zostaje, wraz z młodszym bratem, wywieziona na roboty przymusowe do Schleswig-Holstein w Niemczech. Ciężko pracuje we dworze jako dojarka - codziennie rano i wieczorem musi wydoić ręcznie 30 krów! Tam, na robotach, poznaje robotnika przymusowego - jeńca wojennego Konstantego Czmiela, rodem z Kresów Wschodnich. Przy padają sobie do serca i zanim zakończy się wojna, rodzi się dwóch synów.

W miesiąc po kapitulacji Niemiec, jeszcze tam na obczyźnie, biorą ślub i wracają do Polski. Zamieszkują w jej rodzinnej wsi - Piaskach. W 1955 roku rodzi się córka Zofia. Utrzymują się z niewielkiej gospodarki i pracy męża na budowach. Gdy tej dodatkowej roboty zaczyna brakować, przenoszą się do Nowej Wsi (w gminie Czaplinek), gdzie Konstanty pracuje jako robotnik leśny. Na ciężkiej pracy upływają lata. W 2004 roku umiera mąż, a Panią Marianną opiekuje się córka Zofia Witkowska. Dają o sobie znać lata ciężkiej pracy, lecz dopisuje sprawność umysłowa i pamięć.

Rodzina rozrosła się i Pani Marianna doczekała się trójki wnuków i 8 prawnuków.

CZYŻ Józef



Urodził się 15 stycznia 1924 r. we wsi Podgórna na Wileńszczyźnie, jako najmłodsze z trojga dzieci Bronisława i Stefanii z Wiszniewieckich, którzy posiadali małe gospodarstwo rolne. Mając lat 7, rozpoczął naukę w szkole powszechnej w Rudominie, którą ukończył w 1938 r. z wynikiem dobrym. Po ukończeniu szkoły powszechnej rozpoczął naukę w Państwowym Gimnazjum Mechanicznym w Wilnie. Po roku nauki wybuchła wojna, zmieniły się warunki nauki, ale mimo dużych trudności materialnych i językowych (wprowadzono nauczanie w języku litewskim) gimnazjum ukończył w 1941 r. Rozpoczął pracę w fabryce „Elektrit Welfa” w Wilnie, odbywał tam praktykę do 1942 r. Na skutek wywożenia młodzieży na roboty do Niemiec przeszedł do pracy na kolei, gdyż zabezpieczała przed wywozem. Tam pracował do chwili ewakuacji do Polski. Po zajęciu Wilna przez Armię Radziecką wzrosło zagrożenie, gdyż nastąpiły liczne aresztowania i zsyłki na Wschód byłych żołnierzy AK. Józef również był łącznikiem AK, więc postanowił wyjechać jednym z pierwszych transportów ewakuacyjnych do Polski.

Ucałowawszy ukochanej matki dłoń (ojciec już nie żył), pożegnawszy siostrę i brata, powierzając swój los Matce Boskiej Miłosierdzia, „co w Ostrej Świeci Bramie” 20-letni młodzieniec wyruszył w daleki nieznany świat ogarnięty wojną, do ukochanej Polski. Matki już więcej nie zobaczył, gdyż zmarła w 1952 r. 13 lutego 1945 r. przybył transportem ewakuacyjnym do Białegostoku. Po kilku miesiącach w poszukiwaniu pracy, wyjeżdża na Ziemię Odzyskaną. Zachowane zaświadczenie wydane przez Państwowy Urząd Repatriacyjny Rzeczypospolitej Polskiej stwierdza, że Józef Czyż z zawodu mechanik-słusarz, repatriant z Wilna przybył na Punkt Etapowy w Koszalinie dnia 21 sierpnia 1945 r. I został zatrudniony przez Urząd Wojewódzki jako pracownik świadczeń rzeczowych na powiat Szczecinek. Pracował więc odtąd w referacie osiedleńczym w Starostwie Powiatowym w Szczecinku, brał czynny udział w procesie przesiedleńczym ludności niemieckiej do Niemiec i osiedlaniu repatriantów – Polaków na terenie pow. Szczecinek do 1947 r. Następnie przeszedł do pracy administracyjnej w gminie Krosino (referent podatkowy). Zamieszkał we wsi Białowąż, gdzie mieszkali wówczas sami Niemcy, którzy pracowali w majątku ziemskim zarządzanym przez Komisarza Wojennego Wojsk Radzieckich. We wsi było tylko trzech Polaków – kawalerów:

1. Józef Czyż – był sołtysiem, poborcą podatkowym, odpowiadał za porządek i bezpieczeństwo mając przydzielony pistolet i karabin, rower i konia (dar z UNRA) z bryczką jako środki lokomocji.
2. Zygmunt Nasiński – ekonomista w majątku ziemskim.
3. Wiktor Stelmach – leśniczy.

Jesienią 1947 r. przybyły do Białowąsu jeszcze dwie rodziny polskie.

Życie Józefa było trudne i niebezpieczne. Był samotny, nie znał języka niemieckiego, miał odpowiedzialną pracę na rozległym terenie, w lesie ukrywali się „rozbitkowie” niemieccy, a w majątku często pijani żołnierze radzieccy wywoływali awantury. Trzeba było zabezpieczać mieszkania i mienie po wysiedlonych Niemcach, by je przekazać repatriantom Polakom. Jesienią 1949 r. Józef zawarł związek małżeński z przybyłą z Lubelszczyzny Niną Iwaniuk. Ślub odbył się 30 października 1949 r. w Krosinie. Młodą parę powitali niemieccy mieszkańcy w Białowąsie śpiewem, kwiatami, ustawivszy się szpalerem przed stojącą bramą weselnego domu, okazując tym szacunek dla Józefa za

życzliwy stosunek do nich na co dzień. Łagodził bowiem m.in. konflikty między komendantem radzieckim a pracownikami niemieckimi w majątku. Mimo młodego wieku miał u nich autorytet i szacunek. W 1949 r. został wysłany na 4-miesięczny kurs samorządowy do Szczecina, organizowany przez Ministerstwo Administracji Publicznej. Po jego ukończeniu został przeniesiony na stanowisko Sekretarza Gminy w Barwicach. Na skutek reorganizacji samorządów terenowych w jednolitą władzę państwową latem 1950 r. został przeniesiony na stanowisko Zastępcy Przewodniczącego Prezydium MRN w Czaplinku. Wkrótce po utworzeniu w Czaplinku Zasadniczej Szkoły Zawodowej Elektrycznej został zatrudniony w niej z dniem 1.01.1951 r. w charakterze nauczyciela zawodu działu mechanicznego. Odtąd przez wiele lat doskonalił się zaocznie w dziedzinie pedagogiki i różnych specjalności zawodowych w związku ze zmianami profilu szkoły. Ukończył też kursy dla kierowników warsztatów szkolnych w Świnoujściu (specjalność energetyczna), w Gdańsku zawód: obróbka ręczna, mechanika i budowa maszyn oraz w Lubiążu – mechanizacja rolnictwa. Przez wiele lat Józef Czyż pełnił funkcję Kierownika Warsztatów Szkoły Zawodowej w Czaplinku – od 1967 r. do 6.01.1982 r., kiedy to zmarł nagle w czasie pełnienia obowiązków służbowych w wieku 58 lat.

Poza pracą zawodową w szkole prowadził różnego rodzaju zajęcia z młodzieżą: szkolił w zakresie przepisów ruchu drogowego, organizował kursy na kartę rowerową, prawo jazdy na motocykle, samochody osobowe, także kursy BHP, prowadził sekcję strzelecką z broni sportowej w ramach LPŻ i LOK, koło ochrony przyrody, współpracując z Kołem Łowieckim „*Mysliwiec*” w Czaplinku, którego był prezesem w latach 1965–82.

W 1959 r. uzyskał uprawnienia z Wojewódzkiej Rady Narodowej w Koszalinie wykładowcy przedmiotów zawodowych, budowy, przepisów ruchu, jazdy amatorskiej i zawodowej kierowców pojazdów mechanicznych i odtąd przez wiele lat organizował i prowadził kursy, współpracując z LPŻ, LOK i PZMot. na terenie pow. Szczecinek.

Miał również uprawnienia do kontroli ruchu drogowego wszelkich pojazdów. Był Społecznym Inspektorem Ruchu Drogowego, powołanym przez Komendanta Wojewódzkiego MO w Koszalinie, był członkiem ORMO (od 1972 r.). Na terenie Czaplinka pełnił funkcję dowódcy drużyny pożarowej i ochrony terenowej samoobrony. Kontrolował też szkoły w zakresie BHP.

Ukończywszy zaocznie roczny Kurs Prawny dla Biegłych, zorganizowany przez Zarząd Okręgowy Warszawa Zrzeszenie Prawników Polskich, od 1962 r. aż do śmierci był biegłym sądowym Sądu Wojewódzkiego w Koszalinie w zakresie przepisów ruchu drogowego, a szczególnie do wypadków drogowych polsko-radzieckich (znał biegle język rosyjski). Miał stałą przepustkę do garnizonu Wojsk Radzieckich w Bornem Sulnowie, i przez wiele lat oceniał i rozstrzygał wraz z prokuraturą radziecką i sądami przyczyny wypadków dro-



Nina i Józef Czyżowie w Czaplinku.

gowych. Na uwagę zasługuje fakt, że wszystkie jego opinie były uznane za właściwe, dokładne i słuszne. Aktywnie pracował też w Związku Nauczycielstwa Polskiego – Inspektor BHP, był też Przewodniczącym Zespołu Samokształceniowego Kierowników Warsztatów Szkół Zawodowych przy Kuratorium Oświaty w Koszalinie. Był też członkiem Komisji na ogólnokrajowych olimpiadach wiedzy młodzieży szkół zawodowych. Prowadzona pod jego kierownictwem modernizacja warsztatów szkolnych przyczyniła się do radykalnej poprawy wyników produkcyjnych i szkoleniowych. Cieszył się szacunkiem i społecznym uznaniem współpracowników i młodzieży. Był człowiekiem energicznym, dobrym organizatorem, wszechstronnie uzdolnionym (tzw. „złota rączka”), koleżeński, szczery, prawdomówny, życzliwy ludziom, miał łatwość nawiązywania znajomości, pozyskiwania przyjaciół, zdolność do pertraktacji, duże poczucie humoru i sprawiedliwości, i choć czasem był „wybuchowy” łatwo przebaczał, obca mu była zemsta i nienawiść. Za to był lubiany i szanowany. Dzielnie i śmiało podejmował wyzwania w swoim trudnym życiu. Miał gromki głos, szybko chodził, ale miał dużą cierpliwość i dokładność przy pracy. Był też bardzo uczuciowy, skryty, ale odważny, śmiały, „męski”, zdecydowany. Józef miał liczne i różne zainteresowania: miłośnik przyrody, turystyka, wędkarstwo, łowiectwo, motoryzacja, strzelectwo, rusznikarstwo, kynologia. Przez wiele lat prowadził hodowlę psa rasowego (myśliwskiego) – springer–spaniel, i miał duże osiągnięcia. Atos i Gejsza „z uroczego Czaplinka” zdobyli tytuły „Zwycięzca Polski”, „Zwycięzca Węgier” i CACIB (miss Europy) – rozślawiły one Czaplinek w Polsce i Europie, zaproszeni byli na igrzyska w Innsbrucku. W latach 1965–82 Józef Czyż był prezesem Koła Łowieckiego „Myśliwiec” w Czaplinku, zapoczątkował tu polowania dewizowe. Przyjeżdżali do naszych lasów myśliwi z Niemiec, Danii, Francji, Majorki, Austrii.

Józef Czyż pracował w szkolnictwie 32 lata. Tyle też lat przeżył w związku małżeńskim z Niną – nauczycielką, mimo że nie mieli potomstwa. W życiu małżeńskim dominował, lecz był tolerancyjny, dbał o dom, umiał i wykonywał różne czynności, świetny zaopatrzeniowiec, działkowicz.

Burzliwe wydarzenia, jakie przypadły na okres jego życia, nadmiar obowiązków pogorszyły stan jego zdrowia, a wprowadzony stan wojenny spowodowały przedwczesny i nagły zgon.

*„Odszedłeś tak nagle
i nie dokończyłeś wielu poczynań
myśli tając w sekrecie
i burzy uczuć w sercu
uwięzić nie zdołałeś,
bo ich dynamizm sprawił,
że pękło,
a oczy otwarte zastygły
z obrazem polskiego nieba
w samo południe”.*

6 stycznia 1982 r.

Napisała tuż po śmierci żona Nina Czyż.

Józef Czyż za zasługi w pracy zawodowej i społecznej został wyróżniony wieloma odznaczeniami i nagrodami: Krzyżem Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem Komisji Edukacji Narodowej, Odznaką Honorową „Za zasługi

w Rozwoju Województwa Koszalińskiego”, Odznaką Zasłużonego Działacza FJN, Odznaką Zasłużonego Działacza LPŻ, Odznaką Specjalną ORMO, Odznaką „10 lat w służbie narodu”, Odznaką honorową PZMot., Brązowym Medalem Polskiego Związku Łowieckiego, Złotą Odznaką ZNP, Nagrodami Ministra i Kuratora Oświaty i Wychowania i wieloma dyplomami.

CZYŻ Nina z d. Iwaniuk



Urodziłam się 11 lipca 1930 r. we wsi Wiryki, pow. Włodawa, w woj. lubelskim. Rodzice moi posiadali małe gospodarstwo rolne, a ojciec zdobywszy w wojsku zawód stolarza, świadczył usługi stolarskie we wsi. Szkołę Powszechną rozpoczęłam w Wyrkach, lecz po wybuchu II wojny światowej i ukończeniu 3 klasy - szkołę zamknęto. W czasie okupacji zdobywałam wiedzę w zespole tajnego nauczania we Włodawie. Po wyzwoleniu od września 1944 r. uczęszczałam do Gimnazjum Ogólnokształcącego we Włodawie i je ukończyłam.

W lipcu 1947 r. wraz z rodzicami przyjechałam na Ziemię Odzyskane i zamieszkałam we wsi Białowąż na ziemi szczecineckiej. Uczyłam się nadal w Liceum Ogólnokształcącym im. Ks. Elżbiety w Szczecinku, które ukończyłam w 1949 r. Nie mogąc dostać się na studia wyższe - rozpoczęłam pracę jako nauczycielka niewykwalifikowana w Szkole Podstawowej w Barwicach od 1 listopada 1949 r. Wyszłam za mąż za Józefa Czyża pracownika Starostwa Powiatowego w Szczecinku. W 1950 r. mąż otrzymał pracę jako wiceburmistrz Czaplinka, więc zamieszkaliśmy w tym uroczym miasteczku. Od jesieni 1950 r. pracowałam jako nauczycielka historii i wychowania obywatelskiego w Szkole Podstawowej w Czaplinku, potem LO, a także w LO dla Pracujących.

Przez wiele lat kształciłam się zaocznie, ukończyłam Liceum Pedagogiczne, 3-letnie Studium Nauczycielskie - historię, a potem zdałam Egzamin Kwalifikacyjny Nauczycieli Historii, równoważny wyższym studiom. Przez 30 lat uczyłam w szkole historii, wychowania obywatelskiego i wychowania plastycznego. Osiągałam bardzo dobre wyniki nauczania, stosując metody aktywizujące uczniów, wykonywałam wiele pomocy naukowych, zorganizowałam piękną pracownię historii oraz szkolną izbę pamięci, znaną w całym województwie. Byłam opiekunką koła historycznego i cmentarza żołnierzy, organizowałam uroczystości w szkole i środowisku, szkolne wycieczki. Jako Społeczny Opiekun Zabytków Historycznych na terenie Czaplinka współpracowałam z Muzeum Okręgowym w Koszalinie, dostarczając wielu informacji i eksponatów, popularyzowałam wiedzę o przeszłości ziemi czaplineckiej, za co otrzymałam medal pamiątkowy „XXX-lecia Muzeum w Koszalinie”. Pełniłam przez kilka lat funkcję Kierownika Powiatowego Ośrodka Metodycznego Historii w Szczecinku, byłam członkiem Powiatowej Komisji Egzaminacyjnej Kwalifikacji Nauczycieli. Prowadziłam wiele lekcji pokazowych z historii i wychowania obywatelskiego, które były potem nadawane w audycjach radiowych dla szkół podstawowych. Przez wiele lat otrzymywałam specjalny dodatek dla wybitnych pedagogów, a potem otrzymałam nagrodę Ministra Oświaty i Wychowania Fizycznego (1973) oraz nagrodę Kuratora Oś. Wych. (1982). Ucząc także wychowania plastycznego, wraz z uczniami wzięliśmy udział w światowym konkursie rysunków dla dzieci wiejskich w Japonii (1973), gdzie na 400 rysunków z 24 krajów - zostały wyróżnione i nagrodzone 3 rysunki z Polski, w tym 2 rysunki moich uczennic z Czaplinka.

Ciesząc się autorytetem wśród nauczycieli - kilka lat byłam Prezesem Związku Nauczycielstwa Polskiego i za pracę tę otrzymałam „Złotą Odznakę ZNP”. Poza szkołą pełniłam różne funkcje społeczne w środowisku:

1) W PTTK - Przewodnik Turystyczny Nizinny - pilotowałam wycieczki, szczególnie Wał Pomorski, Kołobrzeg, Wybrzeże i dalsze również. Jako Społeczny Opiekun Zabytków Historycznych miasta i okolic Czaplinka wyróżniona zostałam dyplomem uznania przez Wydz. Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Koszalinie.

2) Przewodnicząca Komisji Kultury w Radzie Nadzorczej GS w Czaplinku (opieka nad Klubami Rolnika, spółdzielniami uczniowskimi, kołami gospodyń wiejskich).

3) Prezes Klubu KTSK „Drawianie”, członek Zarządu Głównego KTSK w Koszalinie - wyróżniona dyplomem honorowym „Za wieloletnią działalność społeczno-kulturalną przez Wojewodę Koszalińskiego (1975).

4) Przez cztery kadencje pełniłam mandat radnego MRN w Czaplinku jako przewodnicząca Komisji Kultury i Oświaty i Komisji Zdrowia, Opieki Społecznej i Ochrony Środowiska - otrzymałam Medal „Zasłużony dla m. Czaplinka” i Medal 700-lecia Czaplinka.

Za pracę społeczną w środowisku otrzymałam odznakę honorową „Za zasługi w rozwoju Województwa Koszalińskiego”, a za całokształt pracy, głównie pedagogicznej otrzymałam „Złoty Krzyż Zasługi” (1974).

6 stycznia 1982 r. zmarł nagle na zawał serca mój mąż Józef w wieku 58 lat. Przeżyłam straszny cios i szok, gdyż wróciwszy z pracy, znalazłam męża martwego na podwórzu domu. Rozchorowałam się, popadłam w depresję, był to bowiem początek stanu wojennego, liczne ograniczenia w kontaktach z bliskimi. Wówczas też chorował na raka mój ojciec i zmarł po półrocznym leczeniu na onkologii w Lublinie. Mama moja też zmarła nagle podczas snu w grudniu 1962 r. mając zaledwie 55 lat. Byłam jedynaczką, więc zostałam sama, rodziny bliskiej nie miałam, a dzieci własnych także. Dalsza moja rodzina została rozsznana po świecie w czasie wojny (Ukraina, Litwa, Australia, Argentyna) i choć utrzymujemy łączność korespondencyjno-telefoniczną, rzadko się spotykamy (jak oni przyjeżdżają czasem do Polski). Męża bliska rodzina mieszka w Wilnie, są Polakami, a 7 wnuków brata ukończyło studia wyższe w Polsce (3 stomatologów, 2 ekonomistów, 1 informatyk, 1 po Wyższej Szkole Plastycznej). Odwiedzają czasem babcię Ninę, pocieszają, przywożąc piękne prawnuki. Ja również kilkakrotnie odwiedziłam Wilno.

Utrata najbliższych i długoletnia intensywna praca pedagogiczna pogorszyła moje zdrowie, uznano u mnie chorobę zawodową, otrzymałam III grupę inwalidzką. Pracowałam jeszcze 2 lata w bibliotece szkolnej, a od października 1982 r., po 33 latach pracy przeszłam na wcześniejszą emeryturę.

Mimo, że do zawodu nauczyciela trafiłam przypadkowo, nie żałuję. Dał mi mało pieniędzy, ale zadowolenie i dużo satysfakcji, a dorobek mój w dziedzinie wychowania młodzieży procentuje do dziś. Byłam lubiana, ceniona i do dziś spotyka mnie wiele niespodzianek wdzięczności od licznych uczniów rozsznanych po Polsce i świecie. Odwiedzają mnie, utrzymują łączność, doznają od nich wiele dobroci, dobrych uczynków, co się bardzo przydaje w moim samotnym życiu na starość.

Drugim moim dorobkiem jest poezja. Zdolności poetyckie odziedziczyłam po mamie i pisałam wiersze od wczesnej młodości, a najwięcej napisałam, będąc już na emeryturze, mając więcej czasu i z potrzeby duszy, by myśli swe, przeżycia, wrażenia utrwalić w strofach. Powstał cały cykl „Czaplinek - wierszem malowany”, gdyż mieszkając tu 59 lat, pokochałam go, opiewam jego uroki, promuję w kraju i na świecie, przez prasę,



Na spotkaniu z Janem Pawłem II.

spotkania z młodzieżą, seniorami, na miejscowych imprezach, wysyłając znajomym, czy też występując w programie „Czaplinek - miasto marzeń”. Swoje wiersze w albumie ilustrowanym zdjęciami z Czaplinka złożyłam w darze dla Ojca św. Jana Pawła II, będąc na audiencji prywatnej (dwukrotnie) w Watykanie i otrzymałam podziękowanie na piśmie. Są w Muzeum

Watykańskim. Szczególnie wielkim szacunkiem darzyłam J. P. II, więc uczestniczyłam w 12 Mszach św. podczas Jego pielgrzymek do Polski. Kilkakrotnie wysyłałam życzenia dla J. P. II, a także napisałam wiersz na uroczystość odsłonięcia pomnika J. P. II nad jez. Drawsko w Czaplinku.

Wielką pasją moją są podróże. Całe życie zainteresowana byłam turystyką, lubiłam wędrować, poznawać uroki świata. Najwięcej podróży odbyłam, będąc już na emeryturze. Głównie jeździłam na pielgrzymki i wycieczki autokarowe - pobyt w namiocie na campingach, własne przygotowywanie posiłków, ale odbyłam też dalsze podróże samolotem (USA) i promem (Skandynawia, Anglia). Byłam na 4 kontynentach. W Europie - byłam w 28 państwach, w Ameryce Płn. (USA, Kanada), Azja Mniejsza (Turcja) i Afryka (Egipt, Półwysep Synaj, Ziemia Święta). Myślę, że jestem największą podróżniczką z mieszkańców Czaplinka. Ponieważ lubię fotografować - mam mnóstwo zdjęć własnoręcznie wykonanych, ilustrujących moje podróże. Odwiedziłam liczne sanktuaria, podziwiałam różne góry, zabytki, pałace, świątynie, kąpałam się w wielu morzach, zdobywałam różne wysokości (pieszo) jak wieża bazyliki św. Piotra, wieża Eifla (2x), w Nowym Jorku - Statua Wolności, Monte Cassino, latarnie morskie. Podziwiałam Mont Blanc, wodospady norweskie i Niagarę (nad którą latałam helikopterem i podpływałam statkiem), oglądałam krwawą corridę. Najsilniejsze i najmilsze sercu wrażenia dały mi spotkania z Ojcem Św. J. P. II w Watykanie. Byłam ogromnie szczęśliwa, gdy trzymał w swoich dłoniach moją rękę, z uśmiechem dobroci patrzył na mnie, gdy rozmawialiśmy o Czaplinku, bo przecież Jego stopy stąpały po czaplineckiej ziemi, a wiosła poruszane jego dłońmi przecinały fale j. Drawsko, kiedy po nim płynął.

„Czaplinek... pamiętam, chciałbym tam być, ale to niemożliwe - powiedział na moje zaproszenie - pozdrawiam mieszkańców i Wszystkim Wam błogosławię...”

tak mówił najślawniejszy Polak, Autorytet Świata, przyszedł Święty do skromnej nauczycielki - emerytki z małego miasteczka Czaplinka.

DANCZEWSKA Jadwiga z d. Awsiukiewicz

Urodziła się 01.05.1923 r. w Oszmianie (woj. wileńskie), jako pierworodna córka w rodzinie Edwarda i Zofii z d. Monit. Ojciec, hallerczyk i legionista, za zasługi w walce o niepodległość otrzymał od rządu polskiego 15 ha ziemi w Oszmianie. Jadzia, gdy podrosła, pomaga rodzicom na gospodarstwie i opiekuje się młodszym rodzeństwem. A jest czym, bo do wojny przychodzi na świat sześcioro rodzeństwa - Helena, Pelagia, Janina, Irena, Benedykta i Roman. Kończy szkołę podstawową, a gdy ma szesnaście lat, wybuchają II wojna światowa.

17 września 1939 r. wkraczają do Polski sowieci, którzy rychło uznają rodzinę Jadzi za „kulaków” i pozbawiają gospodarstwa. 10 lutego 1940 r. całą rodzinę, jako „specpiersieleńców”, wywożą w nieznanym kierunku, w nieludzkich warunkach, w bydłowych wagonach. Po długiej, dramatycznej podróży zostają wyładowani w Rudniku Andrejewskim w Krasnojarskim Kraju. Tam na Syberii rodzi się ostatnie z dzieci Awsiukiewiczów - córka Maria. Osiemnastoletnia Jadwiga wraz z ojcem katorżniczo pracuje w kopalni złota za przysłowiową kromkę chleba. Następuje zawal i dziewczynę przysypuje urobek, ale jest twarda i przeżywa.

Po dwóch latach, 23 kwietnia 1942 r. wywożą rodzinę do *sowchozu Podkamień - Saraliński Rajon*, gdzie musi pracować jako drwal. To praca ponad siły zabiedzonej dziewczyny. Przy zrębie ulega wypadkowi, ale znów przeżywa. Ma niewiele ponad 20 lat, kiedy 29 sierpnia 1943 r. dostaje, wraz z młodszą o 2 lata siostrą Heleną powołanie do tworzącej się 1 DP im. T. Kościuszki. Żegnane łzami i matczynym błogosławieństwem jadą do Sielc nad Oką, gdzie dostają przydział do batalionu kobiecego im. Emilii Plater. Kiedy, po trzech miesiącach rekruckich ćwiczeń, stają do przysięgi - w sieleckim obozie zjawia się ich ojciec, także w mundurze. Nie mogło zabraknąć starego legionisty w walce z hitlerowcami.

Po przysiędze siostry decydują się pójść na kurs szoferski. Trzy miesiące uczą się dziewczęta tej męskiej specjalności. Kierowca frontowy musi umieć nie tylko prowadzić ciężarowy samochód po najgorszych wojennych drogach, ale także umieć go naprawić i zamaskować. Wreszcie egzaminy i zielone książeczki prawa jazdy III klasy, z datą 13 grudnia 1943 r., przechowywane po wojnie jak najcenniejsze dokumenty. Po egzaminach, nierozłączne siostry Awsiukiewicz otrzymały skierowanie do 1 Samodzielnego Pułku Łączności przy sztabie 1 Armii. W kompanii samochodowej siostry zrobiły furorę wśród żołnierzy. Tego jeszcze nie było! Przesyłają szoferów w spódnicach! Przydzielono im nowe półtoratonowe samochody GAZ-AA.

Początkowo z dziewcząt drwiono, ale potem zaczęto zazdrościć, bo z kobiecą starannością dbały o samochody, a te odpłacały im swoją „wiernością” - nie zawodząc w trudnych sytuacjach. Wdzięczne dziewczęta ofiarowały swym maszynom kawałek serca i nieraz, w tajemnicy, zwierzały się im ze swych frontowych trosk. Opowiadała kiedyś po wojnie Jadwiga, jak w czasie forsowania Wieprza, wielu kierowców mężczyzn zalało silniki, a wszystkie dziewczęta sprawnie przejechały przez rzekę, za co otrzymały gratulacje dowództwa i... polecenie wyholowania z wody niefortunnnych kolegów.

Ich szlak bojowy, jeszcze jako kursantek, zaczął się pod Lenino. Latem 1944 r. ich jednostka przekroczyła Bug, a wkrótce potem uczestniczyły w walkach o Warszawę. Dalsza frontowa droga prowadziła przez Bydgoszcz, Złotów, Jastrowie, Mirosławiec,



Helena i Jadwiga Awiukiewicz.

Wałcz, Drawsko Pom. do Kołobrzegu i - po forsowaniu Odry - do Berlina. Samochody wiernie służyły dziewczętom na wszystkich trudnych frontowych drogach. Od Sielc do Berlina przejechały nimi ponad 50 tysięcy kilometrów. Bez kapitalnych remontów, bez większych defektów. Dzisiaj wydaje się to niewiele, ale to były **frontowe kilometry**. Po lasach, bezdrożach i wybojach. Wszędzie tam, gdzie trzeba było wykonać zadanie.

W czasie wykonywania tych zadań Jadwiga przeżyła wiele dramatycznych chwil. Podczas walk na Pomorzu dowoziła drużynę zwiadu pod samą linię frontu, ukrywała swój samochód w lesie, pilnowała go z bronią w rękę do czasu powrotu żołnierzy. Często wracali ranni, wówczas opatrywała im rany i odwoziła do frontowego szpitala. Podczas walk o Złotów Jadwiga pojechała

na pierwszą linię frontu ze zwiadowcami, którzy wzięli do niewoli 10 SS-manów z dywizji „Lettland”, których ona musiała odwieźć do sztabu gen. Popławskiego. Niedługo potem Jadwiga przeszła swoją pierwszą, w pełni bojową akcję. Wracała leśnymi drogami z pierwszej linii frontu, kiedy nagle z przydrożnych krzaków wyszedł młody esesman i podniósł ręce do góry. Dziewczyna nie zlekka się, wyskoczyła z samochodu z karabinem w rękach, przeszukała hitlerowca, kazała mu wsiadać do samochodu i pełnym gazem zawiozła do sztabu swego pierwszego jeńca.

Podczas walk o Wał Pomorski Jadwiga pojechała nocą po benzynę do bazy. Po przejechaniu mostu na rzece zwątpiła czy dobrze jedzie, więc zawróciła i o mało nie stoczyła się do rzeki, bo most był już wysadzony w powietrze. Została tam do świtu, słyszała niemiecką mowę i bała się, że ją odnajdą Niemcy. Rano znalazła bród i przeprawiła się do swoich. W zdobytym Wałczu przeżyła wraz z siostrą ciężkie chwile. Przez kilkanaście godzin trwały naloty wroga, które również kierowcy-dziewczęta, odpierały ogniem z broni ręcznej. Samochody ocalały dzięki doskonałemu zamaskowaniu gałęziami.

Jadwiga jechała swym samochodem również przez Czaplinek. Postanowiła wrócić tu po wojnie. Gdy Niemcy podpisały akt bezwarunkowej kapitulacji była 100 km za Berlinem. Z radości, na wiwat, wystrzelała cały posiadany zapas amunicji do swego karabinka. Po demobilizacji we wrześniu 1945 r. zdawała wóz w idealnym stanie - nie na darmo posiadała tytuł WZOROWEGO KIEROWCY. Za waleczność została odznaczona wieloma bojowymi medalami, a m.in.: *Medalem Zwycięstwa i Wolności, Brązowym Medalem Zasłużonym na Polu Chwały, Medalem za Warszawę, Medalem za Odrę, Nysę i Bałtyk, Medalem za udział w walkach o Berlin.*

Po zdjęciu munduru Jadwiga zamieszkała wraz z rodzicami w Żeliszawiu, gdzie otrzymali oni gospodarstwo rolne. Któregoś dnia st. szer. rez. Jadwiga Awiukiewicz, na weselu

swej przyjaciółki, poznała frontowego towarzysza pana młodego. Był to kpr. Witold Danczewski, którego całym majątkiem był spłowiały mundur i odznaczenia bojowe. Młodzi przypadają sobie do serca i w 1947 r. biorą ślub. W ich życiu nastaje czas pokoju, stabilizacji, zapuszczania korzeni w dawną polską ziemię, zdobytą trudem i bohaterstwem ich i innych polskich żołnierzy. Zamieszkują w Czaplinku. Także tutaj zamieszkały cztery siostry Jadwigi. Natomiast jej młodsza siostra Helena, towarzysz frontowych dróg, zamieszkała w Drawsku Pom.

Jadwiga pracuje jako wzorowa sprzedawczyni w GS „Samopomoc Chłopska” aż do przejścia na rentę. Urodziła trzy córki i doczekała się 4 wnuków i 2 prawnuków. Była działaczką ZBOWiD i aktywnie uczestniczyła w życiu społecznym miasta.

18 marca 2002 r. Jadwiga Danczewska mianowana została na podporucznika Wojska Polskiego.

Oprócz odznaczeń i medali wojskowych otrzymała: Odznaki Wzorowego Sprzedawcy III i II stopnia, Odznakę honorową „ZA ZASŁUGI W ROZWOJU WOJEWÓDZTWA KOSZALIŃSKIEGO”, Srebrny Krzyż Zasługi, Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Odznakę Honorową Sybiraka, Krzyż Zesłańców Sybiru.

Odnaczenia i medale wojenne, które otrzymała st. szer. Jadwiga Awwsiukiewicz - dzielny frontowy kierowca - znajdują się w zbiorach Muzeum Oręża Polskiego w Kołobrzegu.

Zmarła 28 maja 2007 r. Pochowana jest na czaplineckim cmentarzu.

DANCZEWSKI Witold



Urodził się 4 marca 1923 r. we wsi Osiczna, w rodzinie rolników Karola i Anieli z d. Rozwadowskiej. Po ukończeniu szkoły powszechnej w rodzinnej wsi pomagał rodzicom w gospodarstwie.

5 maja 1944 r. otrzymał powołanie do Samodzielnej Kompanii Roboczej 2 Armii Wojska Polskiego. Został zdemobilizowany w stopniu st. strzelca 9 lutego 1947 r. Poszukując nowego miejsca do zamieszkania (Osiczna to wówczas był Związek Radziecki), przyjechał w odwiedziny do kolegi mieszkającego w Czaplinku. Tu spotkał swoją miłość - Jadwigę Awwsiukiewicz, która był frontowym kierowcą.

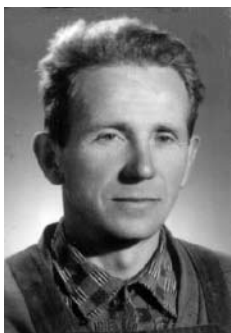
Pobrali się i zamieszkali w Czaplinku. Witold przez 10 lat pracował w Lasach Państwowych jako drwal. Potem, przez następne 10 lat, był dróżnikiem na kolei. W 1966 r. przeszedł do pracy w Gazowni Miejskiej jako piecowy. W 1981 r. przeszedł na zasłużoną emeryturę. Doczekał się 3 córek, 4 wnuków i 2 prawnuków.

18.03.2002 r. Prezydent RP mianował Witolda Danczewskiego na stopień podporucznika Wojska Polskiego.

Za służbę wojskową i pracę otrzymał: Medal Zwycięstwa nad Niemcami, Odznakę Grunwaldzką, Medal Zwycięstwa i Wolności, Medal za udział w walkach o Berlin, Medal 50 lat Zwycięstwa w II Wojnie Światowej, Patent „Weteran Walki o Wolność i Niepodległość Ojczyzny”, Srebrny Krzyż Zasługi, Odznakę „Zasłużony dla Górnictwa Naftowego i Gazownictwa”.

Zmarł 23 maja 2006 roku, i został pochowany na czaplineckim cmentarzu.

DERBOT Ryszard



Urodził się 04 listopada 1927 r. w Sosnowcu. Ojciec Stanisław pracuje w Hucie Huczynski, jest drugim piecowym. Matka Rozalia z d. Derbot zajmuje się domem. Ryszard ma 7 lat i idzie do szkoły, kiedy umiera mu matka. Wychowaniem chłopca zajmuje się babka, a jego dwoma braćmi ciotka. Na początku 1940 r. biorą ojca na roboty przymusowe do Niemiec.

Zgodnie z prawem hitlerowskich Niemiec obowiązek pracy przymusowej miały także dzieci po ukończeniu 14 lat. Kończy Ryszard szkołę podstawową w 1941 r. i przez rok robi uniki przed obowiązkiem pracy. Ale w listopadzie 1942 r. zgarniają go z domu i 15-letniego chłopaka wywożą do Woźnik Śląskich - Kreis Loben (obecnie Lubliniec). Tam musi właściwie sam, bo gospodarz poszedł na front, obsłużyć 15-to hektarowe gospodarstwo z 4 krowami, 3 końmi i innym inwentarzem.

W kwietniu 1945 r. wyzwalają go z niewoli żołnierze radzieccy. Wraca do Sosnowca i zaczyna pracę w warsztatach samochodowych przy kopalni.

Uczy się na mechanika samochodowego, zdobywa prawo jazdy. W końcu 1945 r. jedzie do Urazu nad jez. Drawsko, gdzie osiedlili się wujek i ciocia. Zatrudnia się w Nadleśnictwie Kluczewo, gdzie naprawia ponemieckie traktory. Brakuje kierowców, więc na początku roku 1946 r. przenoszą go do Dyrekcji Lasów Państwowych do Szczecinka. Początkowo prowadzi samochody osobowe, a następnie zostaje delegowany do przewozu drewna do tartaku w Czaplinku. 16 czerwca 1948 r. zostaje powołany do wojska. Służy w 2 Brygadzie Zaporowej, przemianowanej później na 2 Brygadę KBW. W lipcu 1948 r. w czasie pełnienia służby, zostaje ranny odłamkami granatu rzuconego przez nieznanego sprawcę. Z raną nogi i złamaną ręką trafia na dwa miesiące do szpitala. Po wyjściu ze szpitala wraca do jednostki, pełni obowiązki mechanika objazdowego brygady, a także kierowcy. Brygada uczestniczy w walkach z banderowcami i innymi bandami.

Po demobilizacji w 1950 r. nadal pracuje przy przewozie drewna do tartaku. W 1952 r. żeni się z dziewczyną, którą poznał w 1945 r. w Urazie. W 1955 r. zatrudnia się jako kierowca w torfowni, a potem w młeczarni w Czaplinku. W tym czasie podejmuje naukę w wieczorowym Liceum Ogólnokształcącym, które kończy w 1957 r. Następnie w 1960 r. kończy Technikum Rolnicze i niesyt wiedzy, rozpoczyna naukę w Technikum Samochodowym. Zmienia także zawód, bierze 40 ha odłogów i mając wiedzę wyniesioną z technikum i praktykę z przymusowych robót w Niemczech, zostaje rolnikiem. W 1962 r. umiera mu żona. Zostaje z 8-mio i 10-cio letnimi córkami oraz gospodarstwem. Nie poddaje się i szybko zostaje przodującym w gminie rolnikiem, produkującym rekordowe ilości zboża i mięsa. Prowadzi hodowlę 40 tys. brojlerów, 8 tys. perlic i 2 tys. niosek w skali roku. Zakupuje traktor i kombajny. Żeni się ponownie i w 1982 r. rodzi mu się syn. Jest także bardzo aktywny społecznie, pełniąc różne funkcje, a m.in.:

- Przewodniczącego Komisji Rewizyjnej SKR,
- Członka Zarządu Wojewódzkiego Związku Hodowców Drobiu,
- Członka Rady Nadzorczej Banku Spółdzielczego w Czaplinku,
- Społecznego Inspektora Ruchu Drogowego,
- wieloletniego Przewodniczącego Komisji Rewizyjnej ZKRPiBWP (ZBoWiD).

Oprócz trójki dzieci doczekał się 4 wnuków i prawnuka, wszyscy mieszkają w Czaplinku. Posiada odznaczenia: Medal ZA UDZIAŁ W WALKACH W OBRONIE WŁADZY

LUDOWEJ, Krzyż WETERANA WALK O NIEPODLEGŁOŚĆ, Medal ZA ZASŁUGI DLA ZBoWiD, Honorowy tytuł „ZASŁUŻONY DLA GMINY CZAPLINEK”.

DRAPIEJ Adolf

Urodził się 3 sierpnia 1924 roku w miejscowości Majdanówka, niedaleko Kijowa (Ukraina), jako syn Antoniego i Teofilii.

Do Szkoły Powszechnej uczęszczał w miejscowości Brodzinka i Tatarew. Jako ciekawostkę można podać fakt, że właśnie te miejscowości wymienia Henryk Sienkiewicz w swym dziele „Ogniem i mieczem”. Rodzina Adolfa i On sam nie wyrzekł się narodowości polskiej. Jego tożsamość w rubryce „Narodowość” była wymieniona jako polska. Po wojnie, w czasie której był wywieziony na roboty przymusowe do Niemiec, nie wrócił już do ZSRR, ale osiedlił się na Ziemiach Odzyskanych. Ten właśnie wpis umożliwił Mu uzyskanie obywatelstwa polskiego na podstawie dekretu władz polskich II Rzeczypospolitej z 1922 r. Osiedla się w Liszkowie, obecnie gmina Borne Sulinowo, gdzie obejmuje gospodarstwo rolne. Ponieważ nie władał biegle językiem polskim, gdyż uczył się w szkołach rosyjskich, postanowił uzupełnić wykształcenie w polskich szkołach. Do Szkoły Powszechnej uczęszczał w Czaplinku, Technikum Handlowe ukończył w Szczecinku. Przez dwa lata doskonalił znajomość języka polskiego, oraz historii i geografii. Korrespondencyjnie ukończył Liceum Ogólnokształcące w Szczecinku, dyplom nauczyciela zdobywa na Kursie Nauczycielskim w Świdwinie. W 1958 r. kończy Studium Nauczycielskie w Szczecinku na kierunku historia. W latach 1958-1963 jest studentem Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu. Uczelnię kończy jako magister historii. Oprócz historii interesuje się radiofonią. Swoją wiedzę w tej dziedzinie pogłębia na kursie radiowo-telewizyjnym w Warszawie w 1977 r.

Pracę w zawodzie nauczycielskim rozpoczął w 1953 r. w Szkole Podstawowej w Czarnem Małym, a w 1958 r. zostaje mianowany kierownikiem tejże szkoły. W latach 1984-89 pracuje w Szkole Gminnej w Czaplinku. Był również nauczycielem historii w Liceum Ogólnokształcącym w Czaplinku. Obecnie jest emerytem.

Za całokształt pracy został odznaczony m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i Złotym Krzyżem Zasługi.

FILIPOWICZ Bronisław



Urodził się 1 stycznia 1925 r. nad Niemnem w Adamowiczach (6 km na zach. od Grodna). Rodzice Aleksander i Józefa z d. Bolińska byli zamożnymi rolnikami. Po ukończeniu szkoły podstawowej zaczyna naukę w gimnazjum w Grodnie w 1939 r. Po wkroczeniu Niemców rodzinę spotyka pierwszy cios, starszą siostrę Weronikę zabierają okupanci na roboty przymusowe (mimo długotrwałych poszukiwań po wojnie nigdy jej nie odnaleziono). W tym czasie, na terenach przedwojennych województw wileńskiego i nowogródzkiego, powstaje silna podziemna Armia Krajowa. Broniek w tajemnicy przed rodzicami, zawiązując swój wiek, wstępuje wraz ze starszym bratem Henrykiem w grudniu 1942 r. do AK. Przybiera pseudonim „Grom”. Jego oddział operuje w okolicach Sopoćkiń (miasteczko 20 km na północ od Grodna).

W dniach 07-13 lipca 1944 r. połączone siły AK Okręgów Wileńskiego (9 tys. żołnierzy) i Nowogródzkiego (6 tys. żołnierzy), przeprowadziły operację „Ostra Brama”



Rodzina Filipowiczów w Adamowiczach (zdj. przedw.).

(w ramach ogólnokrajowej akcji „Burza”) mającą na celu samodzielne wyzwolenie Wilna z rąk okupanta niemieckiego. W operacji uczestniczy też Bronisław ze swoim oddziałem, za co otrzymuje Brązowy Krzyż Zasługi z Mieczami (wręczono mu go dopiero po wielu latach). W walkach o miasto biorą udział jednostki sowieckie, a ich dowództwo, po jego zdobyciu

nakazuje żołnierzom AK zgrupować się na skraju Puszczy Rudnickiej. Tam to sowieci aresztowali 5700 oficerów i żołnierzy.* Bronisławowi i Henrykowi udało się wymknąć z „kotła” i dotrzeć do rodziców. Niedługo cieszyli się wolnością. Polacy są prześladowani, a żołnierze AK wyłapywani i skazywani na surowe wyroki. 19 kwietnia 1946 r. los ten spotyka także braci Filipowiczów. Po aresztowaniu NKWD przewozi ich do więzienia w Mińsku. W czasie nocnych przesłuchań często więźniowie są bici do nieprzytomności, polewani lodowatą wodą i zamykani w mokrym karcerze. Dopiero nocą z 7 na 8 sierpnia 1946 r. zapada surowy wyrok. Wojenny Trybunał Wojskowy Ministerstwa Wnutriennych Dziej skazuje braci na 8 lat łagrów i wieczne zesłanie.

Bronisław osadzony zostaje w „Czelab-łagr” w Czelabińsku, a po trzech latach w „Ściep-łagr” w Drzewkarganie (Karaganda) w Kazachstanie. Dzięki uzdolnieniom, pracowitości i zaradności uczy się w łagrze zawodu tokarza, co ułatwia przeżycie. Brata Henryka spotkał gorszy los - w kamieniołomie zniszczył całkowicie zdrowie. Lecą lata jak w wierszu współwielżnia:

*God za godom idiot, tajut gody mołodyje,
Kto mnie junost wierniot, dni moi zołotyje.
(Rok za rokiem upływa, topią się lata młode,
Kto mi młodość przywróci, dni moje złote. - W. K.)*

Pomaga im przetrwać łagierniczą dolę siostra Jadwiga, która sama cierpiąc biedę (jej mąż strażak zginął w Grodnie podczas gaszenia pożaru), regularnie wysyła braciom paczki z żywnością.

Po śmierci Stalina w 1953 r. złagodzone rygory wobec łagierników - uzyskali prawo do przepustek. Wtedy to Bronisław poznaje Rosjankę Lidię, która samotnie wychowuje córkę Ludwikę. Ci samotni i skrzywdzeni przez los ludzie postanawiają podzielić swój los i zawierają w 1954 r. małżeństwo. Bronisław traktuje pięcioletnią Ludwikę jak swoją rodzoną córkę, a w sierpniu 1955 r. przychodzi na świat córeczka Halina.

Rok 1955 jest dla nich widać szczęśliwy, bo Bronisława obejmuje amnestia i - jakże to szczęście! Może wracać do Polski. Z końcem 1955 r. otrzymuje pozwolenie i rusza z rodziną w nieznaną. Jego mała ojczyzna - Adamowicze, Grodno to teraz Białoruś, a tam będzie traktowany jak wróg. Rodzice zmarli w czasie wojny, gospodarstwo zabrał kolchoz.

Nie wie, czy żyje siostra Weronika i brat Henryk. Rusza do nieznanego sobie nowego Polski. W punkcie repatriacyjnym w Sanoku kierują go do Czaplinka. Jest wśród rodaków, jest wolny i żadnej pracy się nie lęka, więc śmiało jedzie we wskazane miejsce. Dociera na miejsce z końcem 1955 r., podejmuje pracę w PGR Czaplinek. Po roku przenosi się do pracy w Państwowym Ośrodku Maszynowym. W rok po nim wraca do Polski z zesłania brat Henryk i zatrzymuje się w Czaplinku u młodszego brata. Z rodziny Filipowiczów zostali tylko oni i siostra Jadwiga, która też wróciła do Polski i osiedliła się w Słupsku.

Tu w Czaplinku znajduje Bronisław swoją drugą małą ojczyznę. Pierwszej, tej nad Niemnem, pozbawili go nieludscy politycy. W pracy daje się poznać jako świetny fachowiec i darzony jest zaufaniem przez załogę, która wybiera go na Przewodniczącego Rady Robotniczej. Zostaje także Prezesem Zarządu Ogródków Działkowych i do dzisiaj działkowicze pamiętają, jak wiele dobrego dla nich uczynił. Wstępuje do ZBOWiD, a następnie do Światowego Związku Żołnierzy AK. Otrzymuje liczne odznaczenia za działalność konspiracyjną, pracę zawodową i społeczną. Zakłada też pasiekę i bardzo lubi pszczelarskie zajęcia.

W 1961 r. rodzi się upragniony dziedzic nazwiska - syn. Wszystko układa się jak najlepiej, czasem tylko wspomina straszne czasy. Lecz życie zadaje kolejny cios - w 1971 r., w wieku zaledwie 44 lat, umiera ukochana żona. Ciężko to przeżywa, nie może pogodzić się z losem. Niezadługo spotyka go kolejny straszny cios - ginie w wypadku motocyklowym dziewiętnastoletni syn. Załamuje się zdrowie, nadszarpnięte wojennymi przeżyciami i niewolniczą pracą. Zaczyna chorować i w 1982 r. przechodzi na rentę. Nie dostaje renty wojennej, bo sąd pracy nie chce uznać, iż 8 lat katorżniczej pracy w łagrze, w czasie której utracił zdrowie, miało związek z walką o wyzwolenie ojczyzny.

W 1997 r. umiera w Wuppertalu brat Henryk, a w rok potem siostra Jadwiga. 8 lipca 1999 r. Bronisław Filipowicz umiera, odmawia posłuszeństwa sterane serce. Zostaje pochowany na czaplineckim cmentarzu.

** Ze względu na to, iż operacja Ostra Brama była niezgodna z międzyaliantckimi ustaleniami tzw. Wielkiej Trójki co do przynależności państwowej Wilna i ustaleniu nowej granicy polsko-radzieckiej na Linii Curzona, minister informacji Wielkiej Brytanii nałożył cenzurę prewencyjną na wszelkie informacje w brytyjskich mediach o jej przeprowadzeniu, wskutek czego nie została ona nawet zauważona na Zachodzie.*

FUDAŁA Henryk



Urodził się 24.11.1933 r. w Niemojewie. Największą pasją Henryka była praca z młodzieżą, sport i łowiectwo. Swoje zamiłowanie do sportu przejawiał już podczas nauki w Liceum Ogólnokształcącym im. Kasprowicza w Inowrocławiu. Po ukończeniu nauki w LO podjął pracę, jako nauczyciel historii i wychowania fizycznego w LO w Kaliszu Pomorskim. Powołany do wojska, służbę odbył w latach 1953-55. Nawet wtedy nie stracił kontaktu ze sportem. Rzucał oszczepem, dyskiem, młotem, pchał kulą. W 1956 r. rozpoczął pracę w cztero-klasowej Szkole Podstawowej w Ostrorogu. Pracował tam do 1976 r. W tym czasie ożenił się, urodziło mu się dwoje dzieci. Przez ten czas nie stracił zamiłowania do sportu. Reprezentował nasz region na wszelkiego rodzaju zawodach LZS. Startował nawet w Mistrzostwach Polski LZS. Za swoje osiągnięcia otrzymał odznakę Zasłużony dla Ziemi Koszalińskiej. W 1976 r. przeprowadził się do Czaplinka

i miał dwuletnią przerwę w pracy w oświacie. Jednakże zamiłowanie do pracy z młodzieżą spowodowało jego powrót do pracy w szkole. Kontynuował ją w Szkole Podstawowej w Siemczynie skąd w 1987 r. odszedł na emeryturę. Jednakże nawet wtedy nie przestał uczyć w szkole. Już jako emeryt, przeszedł szlak wszystkich szkół podstawowych w Gminie Czaplinek. Pracował w Szkole Podstawowej Nr 1 w Czaplinku, w Broczynie, w SP 2 Czaplinek, w Machlinach i Kluczewie. Jego staż pracy to ponad 43 lata, w tym pracy pedagogicznej ponad czterdzieści lat. Za swoją pracę odznaczony został Złotym Krzyżem Zasługi. Był ogromnym społecznikiem, wiele czasu poświęcał pracy z młodzieżą. Nie potrafił odmówić nikomu potrzebującemu pomocy. Był osobą uczynną i życzliwą innym. Za działalność łowiecką odznaczony był Brązowym Medalem Zasługi Łowieckiej. Jego tradycje pedagogiczne kontynuuje syn Aleksander, który jest nauczycielem w Szkole Podstawowej w Czaplinku, zaś tradycje łowieckie oprócz syna, kontynuuje także wnuk Piotr. Pogarszający się stan zdrowia nie pozwalał mu na aktywne uczestnictwo w życiu naszego miasta, ale nawet wtedy nie potrafił odmówić wyjazdu z młodzieżą do lasu, w ramach zajęć podczas ferii zimowych. Zmarł nagle 31 marca 2006 r.

GĄSZCZ Jan



Jan Gąszcz urodził się w dniu 18 lipca 1926 r. we wsi Dziebałtów, pow. Końskie, woj. kieleckie jako pierworodny syn w rodzinie rolników Marcina i Anny z d. Kuleta. Jasiiek, jako najstarszy z szóstki dzieci, najpierw opiekował się młodszym rodzeństwem, a gdy podrośł, pomagał rodzicom w prowadzeniu 13-hektarowego gospodarstwa rolnego. Jako trzynastoletni chłopiec potrafi w polu robić wszystko, orać pługiem konnym, kosić kosą zboże i trawę. Ta ciężka praca na roli nauczyła go szacunku i miłości do pracy rolników, dała mu wiedzę o prowadzenia gospodarstwa rolnego.

Do siedmioklasowej szkoły powszechnej chodzi w rodzinnym Dziebałtowie. Wyróżnia się Jasiiek bardzo dobrymi ocenami, a nawet jest najlepszym uczniem w klasie. Szkołę podstawową kończy w 1939 r. - tuż przed wybuchem II wojny światowej. Początkowo nie może uczyć się dalej, bo okupanci zamykają szkoły średnie. Od swego nauczyciela z podstawówki dowiaduje się o tajnym nauczaniu w Końskim i zapisuje się na komplety z zakresu szkoły średniej.

W 1943 r. zostaje aresztowany za udział w tej nauce i osadzony w obozie pracy w Skarżysku Kamiennej. Po około pół roku katorżniczej pracy ucieka Jasiiek wraz z dwoma kolegami do lasu. Chłopcy wstępują do oddziału partyzanckiego Batalionów Chłopskich. Oddział operuje na ziemi kieleckiej w okolicach Radoszyc, których topografię Jasiiek doskonale zna. Zostaje więc łącznikiem oddziału, co umożliwia mu częste odwiedziny po kryjomu rodziny. Jako najcenniejszą pamiątkę z partyzantki przechowuje orzełka w koronie, którego nosił na furażerze.

Gdy kończy się wojna, Janek ma 19 lat i bez zwłoki podejmuje naukę w szkole średniej. W 1948 r. zdaje z wynikiem bardo dobrym maturę i podejmuje studia na Wyższej Szkole Gospodarstwa Wiejskiego w Łodzi. W 1952 r. kończy studia i otrzymuje dyplom inżyniera rolnictwa. W roku tym następuje w jego życiu drugie ważne wydarzenie - poznaje Ewę z d. Smentek. Rychło młoda para bierze ślub i stają się nierozłączni. Już w lipcu 1952 r. Jan zostaje skierowany nakazem pracy do Okręgowego Zespołu Państwowych Gospodarstw Rolnych w Koszalinie. Młody inżynier otrzymuje zadanie szkolenia kadry kierowniczej

w Państwowych Gospodarstwach Rolnych na terenie woj. koszalińskiego. Od 1952 r. pracuje w PGR-ach: Mścice, Człuchów, Wyczechy, Darzewo.

Potem przechodzi do pracy w Inspektoracie Przemysłu Tuszczowego w Koszalinie, następnie w Wojewódzkim Zjednoczeniu Państwowych Gospodarstw Rolnych w Koszalinie, gdzie pracuje do 1971 r. Te 19 lat to była ciężka praca, bo brakowało sprzętu, nawozów, środków ochrony roślin, no i wykwalifikowanej kadry. W międzyczasie rodzą się dzieci: córka Barbara oraz synowie Andrzej i Adam. Jan i Ewa wychowują oprócz swojej trójki, najmłodszą siostrę Jana - Marysię i córkę siostry Jana – Jadwigę. W życiu rodzinnym też było niełatwo - przy niewielkich dochodach - wychować pięcioro dzieci. Jan nie poddawał się, wierzył, że z roku na rok będzie coraz lepiej. Z wrodzonym sobie ujmującym sposobem bycia, kulturą osobistą, taktem, inteligencją oraz optymizmem pracował i szedł przez życie, budząc ludzki podziw i szacunek.



Zdjęcie ślubne.

W 1971 r. zostaje dyrektorem Państwowego Wieloobiektowego Gospodarstwa Rolnego w Czaplinku. Z ogromnym doświadczeniem poprzednich dziewiętnastu lat pracy w rolnictwie i wysokimi kwalifikacjami miał głowę pełną pomysłów na nowoczesne rolnictwo i poprawę warunków życia ludzi w nim pracujących. Okres siedemnastoletniej pracy na ziemi czaplineckiej Jan zawsze wspominał jako najbardziej ciekawy i owocny w jego karierze zawodowej. PWGR Czaplinek składało się z dziesięciu zakładów rolnych: Miłkowo, Byszków, ZPZ Byszków, Łąka, Drahimek, Wełnica, Kołomąt, Łubowo, Liszkowo i Jeleń.

Kierował pracą ok. tysiąca osób i uprawiał ok. 12 tys. ha ziemi. Największymi sukcesami Jana Gąszcza było wybudowanie fermy krów mlecznych na kilkaset stanowisk, wybudowanie licencyjnego Zakładu Produkcji Zwierzęcej w Byszkowie na 25 tys. szt. świń, wraz z ubojnią i masarnią, wybudowanie fermy tuczu bydła opasowego w Łubowie (byki eksportowano do Włoch, Niemiec i Belgii), zasadzenie ok. 200 ha sadu owocowego przy drodze na Szczecinek i wybudowanie przechowalni i chłodni owoców w Kołomacie. Na ówczesne lata były to osiągnięcia ogromne. W tym samym czasie, dzięki osobistemu zaangażowaniu dyrektora Jana Gąszcza, powstaje duże zakładowe osiedle bloków mieszkalnych - Osiedle Wieszców w Czaplinku. Grupa Remontowo- Budowlana przy PWGR remontuje mieszkania pracowników zakładów rolnych.

Kierował pracą ok. tysiąca osób i uprawiał ok. 12 tys. ha ziemi. Największymi sukcesami Jana Gąszcza było wybudowanie fermy krów mlecznych na kilkaset stanowisk, wybudowanie licencyjnego Zakładu Produkcji Zwierzęcej w Byszkowie na 25 tys. szt. świń, wraz z ubojnią i masarnią, wybudowanie fermy tuczu bydła opasowego w Łubowie (byki eksportowano do Włoch, Niemiec i Belgii), zasadzenie ok. 200 ha sadu owocowego przy drodze na Szczecinek i wybudowanie przechowalni i chłodni owoców w Kołomacie. Na ówczesne lata były to osiągnięcia ogromne. W tym samym czasie, dzięki osobistemu zaangażowaniu dyrektora Jana Gąszcza, powstaje duże zakładowe osiedle bloków mieszkalnych - Osiedle Wieszców w Czaplinku. Grupa Remontowo- Budowlana przy PWGR remontuje mieszkania pracowników zakładów rolnych.

Jan Gąszcz jest również zaangażowany bardzo mocno w życie Czaplinka. Za osobisty wkład w budowę Ośrodka Zdrowia przy ul. Wałeckiej otrzymuje w 1971 r. dyplom,

a 7 lipca 1982 r. otrzymuje medal ZASŁUŻONY DLA MIASTA CZAPLINKA. W 1986 r. otrzymuje medal 700-lecia Czaplinka za wkład w rozwój społeczny, kulturalny oraz gospodarczy Miasta i Gminy Czaplinek. Zwieńczeniem działalności społecznej na rzecz Czaplinka jest budowa nowej Szkoły Podstawowej przy ul. Wałeckiej. Z energią i poświęceniem, od wmurowania kamienia węgielnego do przekazania szkoły uczniom i pedagogom, kieruje pracą społecznego komitetu budowy szkoły.

Jest niezrównany, jest społecznym Prezesem Klubu Lech, wspiera finansowo sekcję kolarstwa, piłki nożnej, piłki siatkowej, tenisa stołowego oraz zakłada sekcję jeździectwa konnego prowadzoną przez K. Trenka. Za tą działalność zostaje odznaczony medalem i dyplomem oraz tytułem Honorowego Prezesa i Przyjaciela Klubu Sportowego Lech Czaplinek. Jan Gąszcz jest też głównym inicjatorem remontu czaplineckiego amfiteatru.

W 1987 r. dają o sobie znać lata ciężkiej i bardzo stresującej pracy, jest bardzo chory na serce. Pogarsza się stan zdrowia Jana, więc w 1988 r. przechodzi on na emeryturę, i w 1989 r. wyjeżdża z żoną do Koszalina. Bacznie obserwuje zachodzące w kraju w tym czasie zmiany. Bardzo cieszy się, gdy dochodzi do rozmów przy okrągłym stole i zmiany zachodzą w sposób pokojowy i cywilizowany. Odwiedza często syna w Czaplinku i przygląda się zmianom zachodzącym w mieście i PWGR. Zawsze twierdził, że przerost zatrudnienia w PGR pochłaniał niepotrzebnie ogromne nakłady finansowe, że prywatyzacja musi nastąpić, ale powoli, dlatego, że ludzie pracujący i mieszkający w małych osadach pegeerowskich nie poradzą sobie. To nie mieszkańcy miast, którzy mogą zmienić kwalifikacje, znaleźć sobie inną pracę i dojechać do niej.

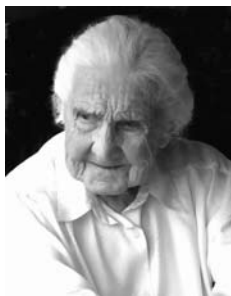
Radykalna polityka gospodarcza po 1989 r. nie dała większości pracowników PGR szans na godne życie. Pracując przez trzydzieści pięć lat, poznał bardzo dużo ludzi mądrych, wykształconych pracujących uczciwie i solidnie. Zdawał sobie sprawę, że transformacja jest potrzebna, by następne pokolenia mogły żyć godnie, cały czas powtarzał, żeby sytuacja gospodarcza w kraju szła w tym kierunku, aby każdy obywatel miał równe szanse w dostępie do edukacji, kultury, sportu. Miał na myśli przede wszystkim mieszkańców małych miast i osad wiejskich. Jan Gąszcz już na początku 1990 r. twierdził, że głoszone hasła minionej epoki takie jak: budujemy dla socjalistycznej ojczyzny zostaną zastąpione nowymi: budujemy społeczeństwo solidarnościowo-społeczne. Szkoda, że tak się nie dzieje.

Niedługo cieszy się Jan, jakże zasłużoną, emeryturą - umiera 18 listopada 1992 r. na serce. Zostaje pochowany na cmentarzu w Koszalinie.

Czaplinek dużo mu zawdzięcza. To, co wymieniłem w tych wspomnieniach to tylko niewielka część jego pracy na rzecz miasta i gminy. Nie spotkałem nigdy nikogo, kto by powiedział coś złego o Janie Gąszczu - człowieku o ogromnym autorytecie, konsekwencji i uczciwości, potrafiącym rozmawiać i wsłuchiwać się w opinię innych ludzi.

Jan Gąszcz otrzymał wiele odznaczeń, resortowych, regionalnych i państwowych, a m.in.: Srebrny Krzyż Zasługi, Złotą Odznakę za zaangażowanie w rozwój woj. koszalińskiego, tytuł Zasłużony Pracownik Rolnictwa, Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Złotą Odznakę z okazji 1000-lecia Państwa Polskiego, medal pamiątkowy z okazji 40-lecia Koszalińskich Ludowych Zespołów Sportowych.

GIEC Klara



Urodziła się 11 sierpnia 1907 r. na obczyźnie, w Alt Lubsdorf, w kajzerowskich Niemczech. Jej rodzice Stefan i Amalia z d. Wróblewska przybyli tu z Chełmży za chlebem. Klara po ukończeniu szkoły wstąpiła do zamkniętego klasztoru Urszulanek w Osi-se-bad Müritz, w którym uzyskała kwalifikacje siostry medycznej-instrumentariuszki. Po dojściu Hitlera do władzy wiele klasztorów uległo rozwiązaniu i wtedy Klara wróciła do domu, i rozpoczęła pracę w szpitalu jako siostra-instrumentariuszka.

Los ciężko doświadczył rodzinę - przed wybuchem wojny zmarł ojciec, a dwaj bracia otrzymali powołanie do Wehrmachtu. Za odmowę służby jednego z braci zamknięto w obozie koncentracyjnym. Z końcem wojny spotkał go straszny los - za próbę ucieczki w czasie ewakuacji obozu w 1945 r. zamknięto go z kolegą w stodole, którą podpalamo. Cudem, strasznie poparzony ocalał, ale mimo 12 operacji plastycznych nigdy nie wrócił do zdrowia i do końca życia stronił od ludzi.

Drugi z braci Izidor Bernard Giec ocalał z wojennej zawieruchy, i w 1948 r. powrócił z całą rodziną i z siostrą do Polski, i zamieszkał w Lubnie koło Wałcza. Klara, która przepracowała w Chirurgicznej Klinice Uniwersyteckiej w Rostocku 10 lat, otrzymała od jej dyrektora prof. Lehmana piękne świadectwo pracy, w którym napisał: „...*Okazała się ona przy tym nadzwyczaj zręczną, ogledną i zaufania godną, w szczególności należy podkreślić jej pewność przy przestrzeganiu aseptyki, dalej zręczność i samodzielność działania przy częstych i nieradko nieprzewidzianych zakłóceniach i zmianach przy likwidacji zakładu operacyjnego... Niechętnie zgadzamy się z Jej odejściem i życzymy jej wiele dobrego na przyszłość...*”.

Klara Giec, po powrocie do Polski, podejmuje natychmiast pracę w waleckim szpitalu jako siostra-instrumentariuszka. W 1951 r., przy porodzie, umiera w tym szpitalu jej bratowa. Klara uważa, że winni tej śmierci są lekarze, którzy popełnili błąd, i w proteście odchodzi w 1952 r. ze szpitala. Ciężko pracuje, aż do emerytury, przy traku w tartaku w Kłębowcu. Przenosi się do brata do Byszkowa, i pomaga mu w wychowaniu szóstki osieroconych dzieci, oraz opiekuje się swoją matką, która dożywa 92 lat i jest pochowana na cmentarzu w Broczynie.

Potem przeniosła się do bratanicy do Kamiennej Góry i pomagała jej wychować trójkę dzieci. Tu mieszka do dzisiaj, otoczona miłością i troskliwą opieką Gabrieli i Stanisława Pajorów - bratanicy i jej męża.

Zawsze była pogodna i wesoła, a także bardzo pracowita. Zawsze interesowały ją wszelkie wydarzenia w kraju i na świecie, dużo czytała. Jeszcze niedługo przed osiągnięciem wieku 100 lat potrafiła czytać bez okularów i dziwiła się,



Giec Klara w latach trzydziestych.

gdy ich używali młodszy od niej. Pogodzie ducha towarzyszyło zawsze dobre zdrowie - mimo trudnego i pełnego obowiązków życia.

W 2007 r. w dniu setnej rocznicy urodzin towarzyszyła dostojnej jubilatce najbliższa rodzina. Z życzeniami przybyli również przedstawiciele władz lokalnych i wojewódzkich. Jubilatka otrzymała także listy gratulacyjne od Premiera RP oraz od Wojewody Zachodniopomorskiego.

GREWLING Marianna z. d. Sygacz



Urodziła się 7 sierpnia 1918 r. w Wesołówce nad Wisłą (koło Ostrowca Świętokrzyskiego) w rolniczej rodzinie jako ostatnie siódme dziecko. Miała 5 lat, kiedy zmarła matka, a potem ojciec. Bracia pożenili się i zamieszkali w innych miejscowościach, a ona została w rodzinnym domu z siostrami Jasią i Natalką. Po wybuchu wojny wywieziono ją na początku 1941 roku na roboty przymusowe na wieś koło Magdeburga. Ciężko pracowała tam do końca wojny.

Do rodzinnej wsi wróciła dopiero w styczniu 1946 roku. Okazało się, że siostra Jasia nie żyje, rodzinny dom jest zniszczony, a cały dobytek zabrali Niemcy. Było ciężko, więc na wiosnę 1948 roku wyjechała szukać pracy. 50 lat temu znalazła ją w Czaplinku w torfowni. Nie tylko pracę, ale i męża Czesława Grewlinga, który w tym czasie także tam pracował. W 1951 roku biorą ślub, a Czaplinek staje się ich miejscem na ziemi. Jej oczom szkodził torfowy pył, więc podejmuje pracę w PGR, potem w Izbie Porodowej, a w końcu – do emerytury - w „Kołdrach”.

Jest pogodna, przyjazna światu i ludziom. Trochę szwankuje słuch i nie dopisują nogi, ale pamięć jest doskonała. Życie miała trudne, ale go nie żałuje.

JANKOWSKA Anna z d. Stankiewicz



Gdy odradzała się Polska, przyszła na świat 20.05.1919 r. we wsi Orlenęta w pow. Oszmiana. Była jednym z sześciorga dzieci rolników Emilii i Józefa Stankiewiczów. Po ukończeniu czteroklasowej szkoły pomagała rodzicom, ale niedługo, bo gdy miała 16 lat, wyszła za mąż za 25 letniego rolnika Stanisława Jankowskiego. Zamieszkali w Kolonii Feliksowo na 25 hektarowym gospodarstwie. W 1936 r. rodzi się im syn Czesław, a w rok później córka Leokadia.

W 1939 r. mąż zostaje zmobilizowany, walczy na froncie, dostaje się do sowieckiej niewoli i zostaje wywieziony do łagru na Syberii. Po podpisaniu w 1941 r. polsko-radzieckiego układu, po dwuletniej katorżce, zostaje zwolniony z łagru i wstępuje do armii Andersa. Po przejściu na Bliski Wschód, w szeregach 5 Kresowego Baonu CKM, w stopniu kaprała, uczestniczy w bojach pod Monte Cassino i innych bitwach na terenie Włoch. Otrzymuje Krzyż Walecznych, Gwiazdę Italii, The War Medal i inne odznaczenia.

W ramach kolektywizacji sowieci odbierają w 1940 r. Annie Jankowskiej ziemię. Gdy kończy się wojna i Polacy emigrują do Polski, ona czekając na męża, pozostaje na miejscu. On bojąc się powrotu do Feliksowa, jedzie w 1947 r. do Rzepowa, gdzie osiedlili się jego krewniacy. Stara się usilnie, ale bezskutecznie, sprowadzić do Polski żonę i dzieci.



Brygada zesłańców (wśród nich Leokadia Jankowska) buduje kolej.

W 1949 r. zdesperowany jedzie do Feliksowa, sądząc, że tam łatwiej będzie uzyskać pozwolenie na wyjazd rodzinny. Jakże się pomylił! Najpierw były szykany, a 1 kwietnia 1951 r. o północy wywieziono całą rodzinę, jako “specpiersieśleńców” na Syberię. Ulokowano ich w barakach w posiołku Jahad, 120 km od Usolja w irkuckiej guberni. W jednym małym po-

mieszczeniu cisnęły się 4 rodziny - prycza przy pryczy. Dorośli ciężko pracują przy wyrębie lasu. Zaraz po przyjeździe bardzo pogarsza się stan zdrowia syna Czesława, który miał słabe serce, ale lekarze dawali nadzieję, że się wzmocni po okresie dojrzwania. Gdy zasłabł, matka, bo ojca nie puścili, wiozła go 20 km wozem do najbliższej miejscowości, skąd ciężarówką 100 km do Usolja, gdzie były szpitale. Ale syna w pierwszym szpitalu nie przyjęli, więc nosiła umierającego chłopca na plecach od szpitala do szpitala. Nigdzie go nie przyjęto, więc wróciła do Jahadu, gdzie po 3 dniach zmarł, i został tam pochowany.

Gdy w marcu 1953 r. zmarł Stalin, w ich serca wstąpiła nadzieja na odmianę losu, ale musieli czekać jeszcze 4 długie lata. Dopiero po dojściu w 1956 r. do władzy w Polsce Gomułki, wznowiona została repatriacja Polaków z ZSRR. Po rocznych, intensywnych staraniach udało się im wyrwać z tego “raju”. Anna po 18 długich latach jest znów w Ojczyźnie. Przyjechali do Czaplinka, gdzie mieszkali krewni Anny, wzięli gospodarkę na Studziennej.

W 1968 r. mąż Anny zmarł w trakcie wnoszenia dobytku sąsiadów z płonącego budynku. Niedługo potem Anna przekazała państwu ziemię i zabudowania, utrzymując się z renty.

Doczekała się 3 wnuków i 3 prawnuków. Ostatnio zdrowie jej nie dopisuje, więc opiekuje się nią córka Leokadia Pawłowicz.

JANKOWSKI Stanisław



Urodził się 7 maja 1910 r. w Czuchach, pow. Oszmiana. Jego rodzice Feliks i Antonina byli rolnikami i posiadali trójkę dzieci. Do 5-cio klasowej szkoły podstawowej chodził Stanisław w Krewo*, i pomagał rodzicom na gospodarce. 3 marca 1933 r. został powołany do odbycia służby wojskowej w 86 pp w Mołodecznie, w której trakcie został awansowany na stopień st. szeregowca. Pełnił funkcję celowniczego ckm. Po skończeniu służby ożenił się w 1935 r. z Anną Stankiewicz z Orlieniet. W 1936 r. urodził się im syn Czesław, a w 1937 r. córka Leokadia. Dokupują 25 ha ziemi

i budują się.

W 1939 r. został zmobilizowany do macierzystego pułku i przeszedł z nim cały szlak bojowy. 22 września dostał się do sowieckiej niewoli, i mimo że nie był oficerem, wywieziono go do łagru. Panowały w nim straszne warunki i głód, i paczki od żony ratowały mu życie.



Jankowski Stanisław - Polski obóz w Tockoje przelom 1941-42.

Gdy 30 lipca 1941 r. został podpisany układ polsko-sowiecki, zaczęto polskich jeńców zwalniać z łagrów i więzień. 24 sierpnia 1940 r. Stanisław Jankowski został żołnierzem formującego się w ZSRR wojska polskiego pod dowództwem gen. Władysława Andersa. Przetrwali trudną zimę w Tockoje i na wiosnę 1942 r. zostali ewakuowani do Iranu, a potem Palestyny. Stanisław awansował na

kaprała i został dowódcą drużyny ckm w 5 Kresowym Batalionie CKM pod dowództwem mjr Stanisława Mroczyka.

Przeżył cały szlak bojowy wraz z 5 Kresową Dywizją Piechoty, w której skład wchodził jego batalion. Walczył pod Monte Cassino i Bolonią, za odwagę i ofiarność otrzymał Krzyż Walecznych, Gwiazdę Italii, The War Medal i inne odznaczenia. Gdy następuje rozwiązanie II Korpusu Polskiego we Włoszech, Stanisław Jankowski zostaje zdemobilizowany 17 stycznia 1947 r. i wraca do Polski. Jedzie do Rzepowa, gdzie zamieszkała siostra jego teściowej, Szulwińska. Jego żona z dziećmi, oczekując na męża, pozostała w Feliksowie, które jest teraz białoruskie. Sowietci, którzy wcześniej zabrali jej ziemię w ramach kolektywizacji, nie chcą jej puścić do Polski.

Nic nie pomagają starania Stanisława w Ministerstwie Spraw Zagranicznych i w radzieckiej ambasadzie, więc zdesperowany jedzie w 1948 r. na Białoruś. Jakże się pomylił! Nie dość, że nie pozwalają mu zabrać rodziny do Polski, to jeszcze wzywają go wielokrotnie na przesłuchania i szykanują. Wreszcie nadchodzi najgorsze - 1 kwietnia 1951 r. o północy zabiera całą rodzinę NKWD i ładuje w towarowe wagony. 3 tygodnie jadą w nieznaną. Wyładują ich 23 kwietnia w Usolju w irkuckiej oblasti, skąd wiozą jeszcze 3 dni saniami, 120 km do posesiołka Jahad.

Są spiecznieni i nie mają żadnych praw, poza ciężką pracą przy wyrębie lasu. Nawet czternastoletnia wówczas Leokadia musi pracować w lesie przy układaniu torów do przewozu drewna. Stanisława wzięli na budowę, a jego żonę zwolniono z pracy, bo bardzo chorowała. Po roku pozwolono córce Leokadii pójść do szkoły w odległym o 20 km Szeropadskim Lespromchozie. Mieszkała z koleżankami w tzw. internacie, po 15 w jednym pokoju i same musiały starać się o żywność.

Po dojściu w 1956 r. do władzy w Polsce Gomułki, wznowiona została repatriacja Polaków z ZSRR. Wyjeżdżają do Polski i 11 stycznia 1957 r. docierają do Czaplinka, gdzie

mieszkali krewni żony Stanisława. Biorą gospodarkę (5 ha) i zamieszkują na Studziennej. Z powodu problemów ze zdrowiem zdają część ziemi. Stanisław zatrudnia się w Spółdzielni Rozwój jako stolarz.

31 stycznia 1968 r. u sąsiada wybucha pożar i Stanisław biegnie na pomoc, wnosi dobytek z palących się zabudowań. Sterane serce nie wytrzymało już tego wysiłku. Umiera i zostaje pochowany na czaplineckim cmentarzu, a na nagrobku, obok jego imienia znajduje się imię syna Czesława, pochowanego w Jahadzie na dalekiej Syberii.

Jego córka Leokadia Pawłowicz doczekała się 3 dzieci i 3 wnuków.

** Krewa była stolicą księstwa krewskiego. Stał tu wcześniej drewniany zamek, który po roku 1338 książę litewski Olgierd zamienił w zamek warowny. Po nim odziedziczył księstwo i zamek Władysław Jagiełło. W zamku tym więził stryja Kiejstuta i brata Witolda. W roku 1385 podpisano tu Unię Krewską, na mocy której Jagiełło otrzymał tron Polski.*

JAROSZ Karol



Karol Jarosz urodził się 06.11.1924 r. w Rybarzowicach k/Bielska. Przed wojną uczył się zawodu stolarza. W listopadzie 1939 r. zostaje wywieziony na roboty przymusowe przez Niemców. Przez półtora roku pracował u bauera Wolfa, a potem do końca wojny w stolarni z-cy szefa NSDAP w Czaplinku Hoffmana. Po wyzwoleniu działał w utworzonej przez radzieckiego komendanta miasta Własowa, dla utrzymania porządku, Straży Obywatelskiej. Następnie przejął stolarnię, w której w czasie wojny pracował, i do śmierci ją prowadził. Zawsze angażował się we wszelkie akcje społeczne.

W 1981 r. został uhonorowany medalem ZASŁUŻONY DLA MIASTA CZAPLINKA. Jego żona Wanda z d. Godlejewska była wilnianką. Pozostawili dwie córki i 4 wnuków. Zmarł w lipcu 1986 r. i jest pochowany na czaplineckim cmentarzu.

WSPOMNIENIA KAROLA JAROSZA

W 1939 roku uczyłem się na stolarza u Niemca w Bielsku. Było nas ośmiu uczniów, w tym sześciu Niemców. Z właścicielem i między sobą „szwargotali” i wiecznie z nami zaczynali drakę. Nieraz dostaliśmy solidny „wycisk”, ale i oni nie zawsze wychodzili cało. Każdy z nich nosił pod klapą znaczek volksbundu. Zatargi majster likwidował krótko: „Ruhe! Na wszystko przyjdzie czas...”

Drugiego września 1939 roku zjawił się w stolarni jakiś wódz z NSDAP i od tego czasu atmosfera stała się nie do zniesienia, nawet posiłków nie dawano nam jeść spokojnie. Majster chodził jak wniebowzięty, a uczniowie stale biegali na zebrania. Powdziwiali skórzane szorty i białe skarpetki, a u boku zawiesili sztylety.

Dwa tygodnie później nastąpiła rejestracja wszystkich mężczyzn. Byliśmy niepełnoletni, ale i nas nie zostawiono w spokoju. 11 listopada, akurat w dniu rocznicy niepodległości Polski, kazano nam stawić się w Arbeitsamcie. Konwojował nas sam majster. Przed urzędem był tłum Polaków, który przerzedzał się w miarę kompletowania i odprawiania transportów. Nas załadowano nocą. Jechaliśmy przez, udekorowany flagami ze swastyką Wrocław i Szczecin, aż wylądowano nas w Świdwinie. Był chłodny, słoneczny ranek, kiedy ustawiono nas w kolumny i poprowadzono do miasta. Tam odbył się targ niewolników, który tym różnił się od scen widzianych w kinie, że nie kazano nam ściągać ubrań. Ale zagłądano nam w zęby, obmacywano ramiona i uda.

Mnie i kolegę "kupił" starszy człowiek, który jak się okazało był rolnikiem mieszkającym daleko za miastem. W czasie drogi do jego gospodarstwa uciekliśmy z kolegą z zamiarem dotarcia do Poznania. Niestety ucieczka się nie udała i wylądowaliśmy w areszcie w Czaplinku. Po przesłuchaniu zaprowadzili nas do starego gospodarza Wolfa, który okrutnie nas eksploatował.



Budził nas o trzeciej rano, a pozwalał iść spać o 23. Syn jego był w Wehrmachcie i z frontu nie wrócił. Każda jego uwaga powodowała zmniejszenie racji żywnościowej. Po 18 miesiącach harówki, wysłuchano moich wielokrotnych próśb i przeniesiono do pracy w stolarni niejakiemu Hoffmana (znajdowała się przy ul. Waleckiej, koło kina). Nasz majster był zastępcą sekretarza oddziału NSDAP i prawie codziennie odwiedzał go sam sekretarz Düsock. Rozmawiali zawsze na osobności, ale raz usłyszałem jak powiedział: „Przyjdzie czas jak wystrzelamy wszystkich Polaków.”

Oprócz nas Polaków, byli na robotach u Hoffmana także Francuzi i Ukraińiec. Mijały lata niewolniczej pracy. Kiedyś jeden z robotników, Niemiec bałtycki, złożył na mnie donos, ale udało mi się wybronić dzięki pomocy kolegów. Niem-

cy nieco zmienili stosunek do nas po klęsce stalingradzkiej, a my zaczęliśmy z nadzieją patrzeć w przyszłość. Nadszedł koniec 1944 roku. Zima był kapryśna - śnieżyce, mgły, mżawki i krótkotrwałe odwilże. Co raz wyganiano nas aüsländerów do odśnieżania dróg i ulic.

Gdzieś z końcem stycznia 1945 roku zatrzymała się na nocleg grupa oficerów pędzonych z Oflagu w Bornem Suliniowie. Nocowali w kościele protestanckim i w stodolach u zaufanych Niemców. Rano chciałem podejść do jeńców, ale oberwałem kolbą w plecy od strażnika. Jeńcy byli nieogoleni, wynędzniali, a tłumoczek swe ciągnęli na prowizorycznych sankach.

Pogoda w końcu lutego była bardzo przykra. Chociaż nie było wielkich mrozów, ale mgły i mżawka były dokuczliwe, a przyrodziewek nasz był lichy. Ja wyrosłem ze swoich młodzieńczych ciuchów i z ledwością naciągałem rękawy marynarki i płaszcza. Chyba ostatniego dnia lutego nocą, kazano mi robić trumnę dla młodej Niemki, zmarłej w podejrzanych okolicznościach. Nocą, pod nadzorem policjanta i wermachtowców zanieśliśmy trumnę na cmentarz przy Waleckiej. Baliśmy się okropnie bo krążyły wieści o likwidacji aüsländerów po wykonaniu różnych robót. Gdy grzebaliśmy nieboszczkę, od Walcza dolaływały odgłosy broni maszynowej i detonacje.

Rano dziwimy się, że nikt nas nie budzi do roboty, chociaż bardzo zaspaliśmy. W domu wszystkie drzwi pootwierane, a po gospodarzach ani śladu. A więc to już chyba koniec

wojny?! Od południa i wschodu dochodziły odgłosy walki, a na przedpolach Czaplinka zaległa niemiecka obrona. Pewno będzie walka, a szkoda było by w przededniu wyzwolenia zginąć od przypadkowego pocisku. Idziemy więc z Francuzami w stronę Połczyna, bo stąd nie docierają odgłosy walki. Dochodzimy do Kluczewa i słyszymy także od północy strzelaninę, a do Czaplinka maszerują oddziały niemieckie.

Rozstajemy się z Francuzami i skręcamy do Worowa, gdzie docieramy nocą i zasypiamy zagrzebani w słomie, w stajni jakiegoś opuszczonego gospodarstwa. Rano budzę się i słyszę gwar głosów. Cicho wyglądam zza żłobu i widzę kilku żołnierzy, w jakby znajomych mundurach. Gwarzą półgłosem i zajądają kielbasę, a zapach jej dolatuje aż do mnie. Leżę cicho i wsłuchuję się w dziwną mowę polską, zupełnie różną od tej jaką słyszałem i używałem w Bielsku. Baliśmy się reakcji żołnierzy na nasz widok, więc wysunęliśmy się zza żłobu dopiero gdy żołnierze wyszli ze stajni na głośnie komendę. Na podwórzu, major, z orzelkiem na rogatywce, długo nie mógł zrozumieć, że jesteśmy Polakami. Wreszcie powiedział, że Czaplinek jest w polskich rękach i pozwolił nam odejść.

W powrotnej drodze spotykamy oddziały polskie i samobieżne działa. Przed Czaplinkiem natykamy się także na radzieckich żołnierzy. Docieramy na swoją kwaterę, gdzie już są Francuzi, którzy witają nas okrzykami radości i oklaskami. Wybieramy się zwiedzić miasto - nasze miasto, czego nie mogliśmy dotąd swobodnie zrobić.

Na rynku leżał własowiec, zastrzelony chyba jeszcze przez Niemców, a na ulicy Bieruta dwóch. Grupy Niemek, nadzorowane przez radzieckich żołnierzy, uprzętały z ulic porzucone wozy i meble. Wojsko radzieckie objęło kwartał ulic: Pławieńska, Czarnkowskiego i Grunwaldzka. Cywilom nie wolno było tam wchodzić. Tego dnia przeprowadziliśmy się do hotelu w rynku. Po mieście snuli się Polacy, Francuzi, Jugosłowianie, a chyłkiem, jak kiedyś my, przemykali się Niemcy. Do miasta przybywali z sąsiednich wiosek byli jeńcy wojenni oraz robotnicy przymusowi.

Kilka dni "urzędowaliśmy" ze swoimi Francuzami w hotelu, obżerając się za wszystkie czasy, a gorzelnia w Miłkowie i Pławnie dostarczały nam gorzelniki. Zastanawiałem się co mam robić. Wracać do Bielska, pchać się za frontem do dużego miasta, czy zostać na miejscu i zacząć życie od nowa? Sprawę rozstrzygnął za mnie wojennyj komendant, który zwołał wszystkich Polaków na odprawę i wyznaczając, nieznanego nam Białowieskiego na komendanta, utworzył z nas Straż Obywatelską. W jej szeregach znalazłem się i ja. Był wielki czas, gdyż po domach grasowali już szabrownicy, a w nocy 5/6 marca nieznani sprawcy podpalili dom za hotelem.

Ten pierwszy pożar gasiliśmy sami, czerpiąc wodę z ulicznych pomp. Dziś na tym miejscu stoi blok mieszkalny pod numerem 22. Otrzymaliśmy zadanie: zabezpieczyć wszystkie obiekty przemysłowe jak tartaki, mleczarnię, rzeźnię, magazyny zbożowe, młyny i wszelkie budynki przydatne w życiu zbiorowym. Po kilku dniach przysłano nowego komendanta, do którego mówiliśmy Kostek, ale i on nie zagrzął miejsca. Następnym był niejaki Zamiera, a życie zaczęło się normować.

Przystąpiliśmy do wylapywania tych Niemców, którzy jako przedstawiciele herrenvolku, dali się nam, przymusowym robotnikom, a szczególnie Polakom, solidnie we znaki. Wśród zatrzymanych znalazł się też i mój „władca i pan” Hoffman. Starszy człowiek, ogromnie załamany, leżał na podłodze w izbie zatrzymań i na mój widok wyszeptał: „gdybym tą nadzieją nie żył...” Nie dowiedziałem się co on miał na myśli, ale następnym razem przyniosłem mu poduszkę, aby miał na czym oprzeć siwą głowę. Któregoś dnia odnalazł się Teodor - ten bałtycki Niemiec, który na mnie doniósł. Byłem nieczuły na jego prośby i lamenty, i z satysfakcją przekazałem go do dyspozycji Wojennowo Komendanta mjr Własowa.

Ostatnią akcję, którą pamiętam z tego okresu, przeprowadziliśmy za Broczynem, kiedy zawiadomiono nas, że w rowie irygacyjnym leżą jeszcze trupy polskich i niemieckich żołnierzy. W rowie tym, jak można było wywnioskować z ułożenia ciał, odbyła się walka na automaty, z bezpośredniej bliskości. Prawdopodobnie patrol polski natknął się nagle we mgle na kilkunastu Niemców. Ci skryli się w rowie, a Polacy strzelali zza skarpy - masakra kompletna. Pogrzebaliśmy ich tak samo, jak żołnierzy leżących na przedpolu Łubowa.

Rychło miałem dosyć tego paradowania z bronią i goniw za szabrownikami, więc z chwilą powołania Milicji Obywatelskiej z radością oddałem broń. Postanowiłem spełnić życzenie ojca i zostałem stolarzem.

JUREWICZ Alfons

Urodził się 10 marca 1924 r. w Holszanach, pow. Oszmiana w woj. wileńskim. Rodzice Antoni i Maria z d. Stryjewska mieli gospodarstwo rolne. Ukończył 4 kl. Szkoły Podstawowej w Olszanie. Do 1944 r. przebywał z rodzicami, pomagając im w gospodarstwie.



Po wyzwoleniu został we wrześniu 1944 r. powołany do służby w Armii Czerwonej. Jednak po miesiącu, jako Polaka, wcielono go do Wojska Polskiego. Po krótkim przeszkoleniu w Białymstoku wcielono go, w ramach uzupełnień, do 3 pp 1 Dywizji Piechoty im. T. Kościuszki i wysłano na front. Szlak bojowy wiódł poprzez Warszawę, Piłę, Złotów pod Berlin. Tam, w odległości 50 km od Berlina został w dniu 02/03.04.45 r. ciężko ranny odłamkiem w pierś. Nieprzytomnego znieziono z placu boju. Po tygodniowym transporcie w trudnych warunkach, został umieszczony w Szpitalu Wojskowym w Otwocku. Przeleżał w nim do sierpnia. Po wyjściu ze szpitala powrócił do macierzystego 3 pp, który znajdował się już w Białej Podlaskiej.

W początkach kwietnia – demobilizacja. Do domu nie ma jak wracać, bo tam teraz Białoruska Socjalistyczna Republika Radziecka. Więc po krótkim zastanowieniu się jedzie do Czaplinka, gdzie jest już jego szwagier i 2 siostry. Dociera tu z końcem kwietnia 1946 r.

i znajduje swoje miejsce na ziemi. Rozpoczyna pracę w lesie, ale szybko przenosi się do młyna, w którym pracuje do 1957 r. Z powodu astmy musi zmienić pracę, i przenosi się do powstałego Zakładu Meblowego Państwowego Przemysłu Terenowego. Pracuje w nim do przejścia na emeryturę w 1982 r. W międzyczasie uzupełnia wykształcenie podstawowe. W 1951 r. ożenił się i doczekał syna, córki i 4 wnuków. Syn mieszka w Szczecinie, a córka w Czaplinku.



Jurewicz Alfons (drugi z prawej) w szpitalu w Otwocku 1945 r.

Posiada odznaczenia, m.in.: Medal ZA ODREŃ NYSEŃ I BAŁTYK, Medal ZA WARSZAWĘ, Odznakę Grunwaldzką, Medal ZA ZWYCIĘSTWO NAD NIEMCAMI (ZSRR), Medal ZA WYZWOLENIE WARSZAWY (ZSRR), 50 LAT ZWYCIĘSTWA W WIELKIEJ WOJNIE OJCZYŹNIANEJ 1941-1945 (ZSRR), Medal ZA UDZIAŁ W WALKACH O BERLIN, Honorowy tytuł „ZASŁUŻONY DLA GMINY CZAPLINEK”.



Jurewicz Alfons (z lewej) 1945 r.

KAŁKA Stefania z d. Kucharska



Urodziła się 26 września 1919 r. w Kleszczowie, pow. Bełchatów jako drugie z trójki dzieci rolników Władysława i Bronisławy Kucharskich. Po ukończeniu 3 klas szkoły podstawowej pomagała rodzicom na gospodarstwie. Na początku wojny została wywieziona na roboty przymusowe do Rydzewa k/Drawska Pomorskiego. Tu pracując u bambra, poznała Antoniego Kałkę, jeńca wojennego z wojny obronnej Polski 1939 r.

Po doczekaniu się wolności wzięli ślub i zamieszkali w Czaplinku. Początkowo Antoni Kałka był milicjantem, chroniąc miasto przed szabrownikami. Potem objął opuszczone przez Niemców gospodarstwo rolne przy ul. Leśników (dawna Świerczewskiego), gdzie Stefania mieszka do dzisiaj. Po śmierci męża pozostaje pod opieką córki Władysławy Perłowskiej i wnuczki Anny Lech. Mimo niełatwego życia i późnego wieku jest samodzielna i dobrze pamięta minione, trudne lata młodości. Miała trójkę dzieci, z których dwoje żyje, doczekała się wnuczki i prawnuka.



Ślub Stefanii i Antoniego Kałków - Czaplinek 1945 r.

KAPUSTA Stanisław



Urodził się 09 października 1923 r. na Szelewszczyźnie, pow. Wołożyn, woj. nowogródzkie. Rodzice Wincenty i Maria z d. Mazura prowadzili gospodarstwo rolne. W latach 1930-37 uczęszcza do Szkoły Podstawowej na Szelewszczyźnie.

W 1943 r. wstępuje do AK i uczestniczy w akcjach bojowych. W 1944 r. po wejściu Armii Czerwonej, ugrupowanie AK, w którym się znajduje, zostaje rozbrojone, a partyzanci zamknięci w więzieniu w Iwieńcu.

Po 2 tygodniach przewożą ich do poniemieckiego obozu w Mołodecznie. Są pędzeni do odgruzowywania miasta. Tam zgłasza chęć wstąpienia do Ludowego Wojska Polskiego. Jest trzykrotnie przesłuchiwany i bity, ponieważ zarzucają mu, że kłamie, bo jest Białorusinem, a nie Polakiem. Wreszcie przewożą ich do Białegostoku i część z nich zostaje, jako uzupełnienie, wcielona do 1 Armii. Jego, wraz z częścią kolegów, przewożą we wrześniu 1944 r. do miejscowości Mordy koło Siedlec, i wcielają do 2 komp. fizylierów 32 pp 8 DP 2 Armii WP.

Tam są szkoleni, lecz w bardzo trudnych warunkach, bo niedożywieni, źle umundurowani, zakwaterowani w ziemiankach. W dzień po wyzwoleniu



Kapusta Stanisław (z prawej) z frontowym kolegą.

Po 3-dniowych bojach zdobywają Budziszyn. I dalej marsz na Sudety, Czechosłowację. I tam wreszcie następuje długo oczekiwana kapitulacja Niemiec.



Kapusta Stanisław z odznaczeniami bojowymi.

Warszawy, są do niej przeniesieni i w ciągu 2 tygodni pomagają grzebać trupy. Dostają rozkaz wymarszu na Piłę,

Szczecin. Po 3 dniach wypoczynku uczestniczą w bojach o Szczecin. Następny rozkaz kieruje jego jednostkę na Wrocław. Pokonują pieszo po 50 km dziennie. Przez tydzień uczestniczą w bojach o Wrocław. Są one bardzo ciężkie. Po krótkim odpoczynku dostają rozkaz zluźnienia krasnoarmiejców nad Nysą Łużycką, a następnie sforsowania tej rzeki.

Był kwiecień 1945 r. Po tygodniowym przygotowaniu forsują w ciężkich bojach rzekę, walczą na ulicach miasteczka Niesky. Dalszy marsz na Drezno, Budziszyn. I znów ciężkie walki, niemieckie kontruderzenie.

Ale dla Stanisława Kapusty to nie koniec wojny. Dyslokacja jednostki do Gorlic, a potem do Sanoka. I jeszcze 2 lata walk z bandami UPA. W trakcie walk na froncie niemieckim, a potem na Rzeszowszczyźnie zostaje dwukrotnie ranny. Otrzymuje I grupę inwalidzką.

12 marca 1947 r. zostaje zdemobilizowany i jedzie do swojego kolegi do Nowego Worowa. Po roku 1948 przenosi się do Czaplinka. Tu pracuje aż do emerytury w 1982 r. na różnych odpowiedzialnych stanowiskach w administracji samorządowej, m.in. na stanowisku Przewodniczącego Gminnej Rady Narodowej. Ma 2 synów i wnuczka, którzy mieszkają w Czaplinku.

Dnia 02 lipca 2001 r. mianowany zostaje przez Prezydenta RP na stopień podporucznika Wojska Polskiego.

Za udział w wojnie, ofiarną pracę zawodową i społeczną wielokrotnie odznaczany, posiada m.in.: Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Srebrny Krzyż Zasługi, Medal Zasłużonym na Polu Chwały, Medal za Berlin, Medal PKWN, Medal 40-lecia PRL, Złoty Medal MSW, Medal za Odrę, Nysę i Bałtyk, Odznakę Grunwaldzką, radziecki Medal 50-lecia Zwycięstwa, honorowy tytuł „ZASŁUŻONY DLA GMINY CZAPLINEK”.

KAROLCZUK Stanisław



Urodził się 04.03.1919 r. w Mycowie, w rolniczej rodzinie. Przed wojną skończył szkołę handlową w Bełzie. W czasie wojny pomagał rodzicom w gospodarstwie. W 1947 r. rodzina przeprowadziła się do Wielboków i Stanisław podjął pracę w urzędzie gminnym w Świerczynie. Potem krótko pracował w Elblągu, gdzie się ożenił. Wrócił do rodziców, i z młodszym bratem zatrudnił się jako robotnik leśny. Jego przełożony, przedwojenny leśniczy, uczynił go tzw. manipulantem leśnym (obmiary, wypłaty itp.). W 1951 r. awansuje na podleśniczego, a wkrótce pełni obowiązki leśniczego. W tym samym roku przeprowadził się z żoną i dwuletnim synem do Nowej Wsi, skąd akurat Nadleśnictwo wyprowadziło się do Broczyna. Tu urodziła się córka, która potem została nauczycielką.

W 1956 r. przeprowadził się do Kosina, i mieszka tu do dzisiaj. Las był nie tylko jego miejscem pracy, ale i jego miłością. Lubił wszelkie nowości, sam był racjonalizatorem, a do jego leśnictwa przyjeżdżali leśniczowie z Łotwy, Niemiec, Czech i dyrektorzy Lasów Państwowych z innych rejonów kraju. Był także działaczem społecznym i związkowym.

Za zasługi w pracy leśniczego i społecznej był wielokrotnie nagradzany i odznaczany, m.in. Krzyżem Zasługi i Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Chłubi się tym, że w jego ślady poszedł młodszy brat, syn i wnuk, z którym obecnie, po śmierci żony, mieszka. Dumny jest także z wnuczki, która kończy studia magisterskie z ochrony środowiska. W czasie pracy miał w lesie wiele przygód, które mogły skończyć się śmiercią, ale dopisywało mu szczęście. Całe długie życie okazywał ludziom życzliwość. Mimo wieku zachowuje pogodę ducha, która sprzyja zachowaniu zdrowia. Nadal kocha las i często w nim przebywa. A las darzy go pogodą ducha i zdrowiem. To o takich jak on napisał F. Dostojewski: „*Jak można przechodzić koło drzewa i nie być szczęśliwym, że się je widzi?*”.

KASPROWICZ Piotr „Pietrzeja”



Urodził się 29 grudnia 1911 r. w Wilejce na wileńszczyźnie. Dzieciństwo upływało w biedzie, bo ojciec służył w żołdatkach, gdzieś na Kaukazie i ledwie od czasu do czasu przysyłał jakieś pieniądze, a matka i babka, bez zawodu, musiały iść na każdą pracę.

Nadeszła pierwsza wojna światowa, a z nią głód, poniewierka i strach przed utratą życia. A już strasznie się stało, jak nadeszła rewolucja. Napatrzył się w te lata mały Piotruś rabunków, gwałtów i mordów. Zjawił się ojciec, ale zaraz poszedł dalej walczyć, tym razem w polskim już wojsku. Poległ na wiosnę 1920 r., w czasie walk z bolszewikami pod Leplem nad Berezyną. Kobiety, ratując życie, uciekły z dziećmi na wieś. Przewalały się oddziały niemieckie, bolszewickie, białych, aż wreszcie pojawiło się polskie wojsko.

Przed kolejną ofensywą bolszewicką rodzina Piotrusia, korzystając z pomocy polskich żołnierzy, uciekła do Białegostoku. Po kwarantannie powieziono uciekinierów dalej, aż do Gniezna i tam Piotruś poszedł do szkoły.

Wkrótce zakończyła się polsko-bolszewicka wojna, więc wrócili w ojczyście strony, do Wilna. Zakwaterowano ich, jako żołnierską rodzinę, w malutkim pokoiku w koszarach. Powoli ustabilizowało się życie. Mama prała wojskową bieliznę, a babcia najęła się do sprzątania. Piotr podjął przerwana naukę. Był wyrośnięty ponad swój wiek i chudy jak szczapa. Rodzina klepała biedę, więc Piotrek, kiedy tylko mógł, dorabiał na zeszyty i książki.

Pewnego razu wychowawczyni zapytała go: „*Dlaczego ty nie należysz do drużyny?*” Po latach tak wspominał ten przełomowy w jego życiu moment: „*I tak się zaczęło. Zostałem się z harcerstwem na całe życie. W myśl badenpowellowskiej zasady: raz skautem, całe życie skautem*”. Harcerstwo to było inne, nowe, pełne przygód życie. Z entuzjazmem i zapałem włączył się w harcerską służbę. Szybko doceniono jego zapał, został zastępowym „Rysiów”. W harcerstwie znalazł przyjaciół na całe życie, nauczył się dyscypliny i poczucia obowiązku oraz miłości do ojczyzny, nadano mu pseudonim Pietrzeja.

Po skończeniu szkoły podstawowej został powołany do wojska i służył w 1 Pułku Legionów w stopniu kaprała. Po zakończeniu służby chciał się nadal uczyć, ale matka powiedziała mu: „*Chcesz to się ucz, ale na mnie nie licz, bo jest jeszcze troje rodzeństwa*”. Podejmował się więc każdej pracy, przeważnie fizycznej. Pracował na budowach dźwigając cegły, był gazeciarzem, i dzięki temu mógł uczyć się w wieczorowym gimnazjum. Kiedyś trafiła się robota w archiwum i zapalił się do historii. Zamiłowanie to nie opuściło go do końca życia. Zdał kuratoryjne egzaminy, ale nadal nie mógł dostać stałej pracy. Miał już tego dość, więc wstąpił do Harcerskich Drużyn Roboczych. Budował drogi w Beskidach, zapórę w Goczałkowicach, ośrodek zlotowy w Spale, most przez Pilicę. To była twarda, ale i „wyższa” szkoła koleżeństwa, zaradności i odpowiedzialności.

Oprócz ciężkiej pracy fizycznej prowadził świetlicę i zajmował się kwatermistrzostwem. Zarobek dzienny wynosił 50 groszy. Po ukończeniu kursu i egzaminie otrzymał stopień podharcemistrza. Po rozwiązaniu HDR-ów jesienią 1936 r. Piotra przeniesiono do Junackich Hufców Pracy, w których służył do wybuchu wojny budując umocnienia obronne. W 1938 r. poznaje Janinę Krzywkowską, Ninę, która będzie mu: „*wierną towarzyszką i matką naszych dzieci...*” (taki podpis umieścił pod jej zdjęciem w „Moich remanentach”).

W wojnie obronnej w 1939 r., zmobilizowany do 1 Pułku Piechoty Legionowej, konwojował transport, a potem walczył pod Parczewem, gdzie dostał się do niewoli. Dzięki harcerskiemu sprytowi ucieka z jenieckiego obozu w Działdowie i dociera do rodziny w Grójcu, gdzie ima się wszelkich prac by utrzymać rodzinę. W 1940 r. wstępuje do ZWZ (potem AK) i uczestniczy w pracy konspiracyjnej, wywiadowczej i nielegalnym nauczaniu.



Nadchodzi wyzwolenie, ale do Wilna nie można powrócić, bo już nie polskie, więc szuka Piotr swego nowego „miejsca na ziemi”. Ze skierowaniem Pełnomocnika Rządu Tymczasowego, 24 kwietnia 1945 r. dociera w 24 osobowej grupie do Rummelsburga - Miastka. W miarę napływu osadników kierują zasiedlaniem miasta, organizują handel, bankowość i zakłady pracy, a nawet Spółdzielnię Księgarską. Piotr jest w swoim żywiole. Organizuje teatr amatorski, pisze wiersze, piosenki i sztuki teatralne, chroni przed zniszczeniem porzucone przez Niemców księgozbiory, a nawet jest oficjalnym korespondentem Kuriera Słupskiego.

Zostaje wybrany I Sekretarzem PK PPS Miastko. Nadchodzi rok 1948. Piotr oświadcza, że: „...połączenie PPS i PPR to sprzedanie Polskiej Partii Socjalistycznej”, za co zostaje z partii wykluczony i jest szykanowany. Przenosi się więc do Gryfina, gdzie nadal aktywnie zajmuje się upowszechnianiem kultury. Nadal pisze

wiersze piosenki i sztuki oraz maluje obrazy, które wystawia na Wystawie Twórców Ludowych w Szczecinie.

Po „odwilży” przenosi się do Czaplinka, gdzie odnajduje swoje miejsce na ziemi. I krajobraz podobny, i dużo ludzi z kresów. Od pierwszych dni zamieszkania krytycznie, ale zarazem konstruktywnie ocenia sytuację miasteczka.

Zachowały się artykuły prasowe z 1957 r. W jednym z nich pisze: „*Teraz los rzucił mnie do Czaplinka. Nie jestem publicystą... ale chciałbym pokrótce opisać życie naszego miasta i jego możliwości widziane oczami zwykłego zjadacza chleba...*”. Bardzo krytycznie ocenia złe wychowanie młodzieży i pijaństwo dorosłych. W kolejnym artykule pisze: „*...Zastanawiające jest tylko jedno: 35% nie dostało promocji!... Przeważała młodzież... popijali sobie nie tylko piwo lub lemoniadę, lecz na każdym stoliku stała przynajmniej ćwiartka...*”. Więc z energią zabiera się druż Piotrzeję za uzdrawianie czaplineckiego harcerstwa. Powstaje rada szczepu, organizowane są obozy, biwaki, akcje i zloty. W 1960 r. otrzymuje stopień harcmistrza. Rychło Kasprówiczają znają prawie wszyscy mieszkańcy Czaplinka i wielu mówi o nim ciepło - Piotruś. Wokół niego tworzy się grupa aktywnych działaczy, którym leży na sercu rozwój miasta.

W 1960 r. Kasprowicz, Stanisław Hojdyś i Gonczarko piszą list do Wytwórni Filmów Oświatowych o nakręcenie filmu o Ziemi Czaplineckiej, by przyciągnąć turystów i jak byśmy dzisiaj powiedzieli, inwestorów. W liście tym wskazują problemy: „...najistotniejszy problem to jakiś większy zakład, gdzie znalazłaby zatrudnienie dorastająca młodzież... Potrzebna jest też druga szkoła, bo się w jednej nie mieści pokolenie Ziemi Odzyskanych...”.

Rychło może Kasprowicz spróbować realizacji swych twórczych pomysłów, zostaje w kwietniu 1960 r. wybrany Przewodniczącym Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Czaplinku (jakby burmistrz). Na wieść, iż druh Pietrzeja został ojcem miasta, po ulicach krąży wiwatując harcerskie zastępy. I zaczęły się nowe porządki w mieście, nie widziane od wyzwolenia. Naruszały one istniejące układy, więc zaczęła się krecia robota, szły anonimy. Wytrwał Kasprowicz trzy lata i jesienią 1964 r. złożył rezygnację, skwapliwie przyjętą.

Ale przez 3 lata jego „rządów” Czaplinek wkroczył w nową erę. Trudno by było wyliczyć wszystkie jego dokonania lub wszczęte działania. Wymienię więc tylko kilka ważniejszych: organizacja TOS (późniejszy Polmozbyt), odzyskanie budynku obecnego LO, rozpoczęcie przebudowy Placu 3 Marca i budowy sławnych „Wałów Kasprowicza”, czyli obecnej Alei 7 Kołobrzeskiego Pułku Piechoty. Ale najważniejsze, że zapanował w mieście nowy „harcerski” duch, że zaczęto głośno mówić o bezrobociu, o zaniedbaniach, o fatalnym zaopatrzeniu i komunikacji. I zaczęto działać, by ten stan zmienić. Już w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych miasto wspaniale rozwinęło się i unowocześniło, ale ziarna pod te plony zasiał druh Pietrzeja.

Po odejściu z MRN pracuje Kasprowicz jako Dyrektor MPGK, a potem do emerytury, w Zakładach Telkom-Telcza. Nadal jednak, niestrudzenie, zajmuje się publicystyką, historią i kulturą. Najważniejsze jego opracowania to:

- nagrodzona na konkursie CZŁOWIEK NASZYCH DNI dwutomowa praca p.t. „POLSKA NASZYCH DNI - Rzecz o Czaplinku”,
- dwutomowa, bogato ilustrowana „KRONIKA 4 WILEŃSKIEJ DRUŻYNY HARCERSKIEJ im. Ks. J. Poniatowskiego”,
- trzynomowy pamiętnik z długiego i bogatego życia p.t.: „MOJE REMANENTY” (zakończył pracę 1 stycznia 1990 r., na 5 miesięcy przed śmiercią).

Otrzymał wiele wyróżnień i odznaczeń, a między innymi Krzyż Zasługi dla ZHP, medal Zasłużony dla Miasta Czaplinka, odznakę Zasłużony Działacz Kultury, Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski. W 1985 r. otrzymał tytuł Honorowego Członka Koszalińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego. Za zasługi dla miasta otrzymał pośmiertnie w listopadzie 1993 r. tytuł „Honorowego Obywatela Miasta Czaplinek”.

Nawet ciężka choroba nie zgasiła jego młodego ducha - do śmierci żywo reagował na otaczający świat i był pełen twórczej inwencji. Odszedł na wieczną wartę 9 czerwca 1991 r. i został pochowany na czaplineckim cmentarzu.

Pora zatroszczyć się o bogatą spuściznę po nim. A może sławne Wały Kasprowicza nazwać jego imieniem? Pora by imiona naszych wybitnych Czaplinian, były uwieczniane nie tylko na nagrobkach. Jego duch patronuje zapewne poczynaniom Stowarzyszenia Przyjaciół Czaplinka i Redakcji Kuriera Czaplineckiego.

KOGUT Zofia z d. Kapuściak

Urodziła się 12 maja 1919 roku w Katowicach, woj. lwowskie, w rolniczej rodzinie Antoniny i Eliasza Kapuściaków, jako najmłodsze z piętki dzieci. Ukończyła trójklasową szkołę i pomagała rodzicom na gospodarce. Gdy miała 20 lat, wyszła za mąż, za o 4 lata starszego od niej chłopaka z tej samej wioski, Jakuba Koguta. W 1939



roku mąż został zmobilizowany, dostał się do niemieckiej niewoli i wywieziono go do jenieckiej pracy w fabryce w okolicach Weimaru.

Niebawem po wkroczeniu Niemców na te tereny i ją wywieziono na roboty u bauera w okolicach Weimaru. Z listów męża wiedziała, gdzie on przebywa i udało się jej nawiązać z nim bezpośredni kontakt. Udawało się im czasem spotykać, nic więc dziwnego, że w 1944 r. przychodzi na świat syn Stefan. Gdy kończy się wojna, pozostają jeszcze jakiś czas w Niemczech, nie chcą jechać w strony rodzinne, bo to już nie jest Polska. Po powrocie z Niemiec osiadają początkowo w Karwicach k/Konotopu, ale w 1951 r. przenoszą się do Siemczyna, gdzie biorą gospodarstwo rolne.

W okresie kolektywizacji muszą wstąpić do Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej (jak do dzisiaj wspomina pani Zofia - kołchozu). W Siemczynie rodzina powiększa się - rodzi się córka i jeszcze jeden syn. W 1996 r., dożywszy 81 lat, umiera jej mąż. Niezadługo spotyka ją kolejne nieszczęście - traci wzrok. Zostaje pod opieką najstarszego syna, który przejął gospodarkę po rodzicach. Doczekała się 6 wnuków i 4 prawnuków. Większość rodziny mieszka w gminie Czaplinek.

KOMOROWSKI Józef Karol



Urodził się 19 marca 1928 r. w Krośniewicach, pow. Kutno, jako średni z trójki synów Tomasza i Heleny. Ojciec był handlowcem - posiadał własny sklep spożywczy w Gostyninie, o szerokim asortymencie towarów, na ówczesne czasy dość duży. Natomiast matka zajmowała się domem i wychowywaniem synów.

Wojna we wrześniu 1939 r. zastała rodzinę Komorowskich w Gostyninie - mieście, które stanowiło obrzeże bitwy nad Bzurą. Józek jako 11 letni chłopiec dokładnie zapamiętał ciężkie boje pomiędzy walczącymi stronami, zaangażowanie matki w niesienie pomocy żywnościowej rannym polskim żołnierzom, a nawet przemarsz przez rynek pod eskortą polskich żołnierzy około 50 Niemców wziętych do niewoli.

Data wystawienia Date	1.6.47	Nazwisko Surname	KOMOROWSKI
Ważność Valid until	1.6.48	Imię Name	JÓZEF
		Wiek Age	1928
Podpis właściciela Signature of holder		Jest uczniem (nięc) Is a pupil of	Jun.Gimn.Kupieckie
		Komendant Szkoły SARNOWSKI BRONISŁAW Podpis Komendanta Szkoły O. Cs Signature	

Legitymacja ucznia gimnazjum.

Podczas okupacji niemieckiej Gostynin znalazł się w obszarze włączonym do Rzeszy Niemieckiej (Warthegau). Plan niemiecki przewidywał skolonizowanie ziem polskich włączonych do Rzeszy i wyznaczył ludności rangę niewolników. W tym celu, aby uzyskać mieszkania i osiedlać ludność narodowości

niemieckiej z Rzeszy, Wołynia, Besarabii i innych rejonów Europy - wysiedlano ludność polską.

Rodzice przewidując, że może nastąpić ich wysiedlenie, wyposażyli chłopców w dobra materialne i wywieźli do dziadka, który był rolnikiem w rejonie Łęczycy. Po upływie kilku miesięcy, w czerwcu 1940 r. rodziców wysiedlono. Wysiedlenie polegało na tym, że przychodzili w nocy funkcjonariusze niemieccy i w czasie godziny kazali spakować rzeczy osobiste - ile kto mógł udźwignąć - i opuścić swoje mieszkanie, pozostawiając dorobek całego życia dla osiedleńców niemieckich. Po czym, pod nadzorem, wysiedleńców przewieziono do Łodzi, gdzie przy ul. Łąkowej znajdował się obóz przejściowy. Po przeprowadzeniu szczegółowej rewizji osobistej i odebraniu wszelkich znalezionych kosztowności, po dwóch tygodniach wywozili ich do Generalnej Guberni. Rodziców Józefa wywieziono do Dąbrowy Tarnawskiej, jednak po kilku miesiącach przekroczyli oni nielegalnie granicę pomiędzy GG a Rzeszą, i zamieszkali u dziadka na wsi.

Podczas okupacji na terenach włączonych do Rzeszy ludność polska podlegała drastycznemu terrorowi i dyskryminacji. Dla dzieci polskich nie było szkół, od 16 roku życia każdy musiał pracować i mieć kartę pracy. Polak i Polka musieli się kłaniać Niemcowi, który ukończył 5 lat życia. Każdy był ubezwłasnowolniony - decyzje życiowe podejmowali za niego Niemcy.

W marcu 1943 r. wysiedlili dziadka, a rodziców i Józefa z młodszym bratem, poprzez obozy przejściowe w Łodzi i w Niemczech wywieźli na roboty przymusowe do Francji w miejscowości Bouvellemont - Departament Ardenns (taki sam los spotkał 28 tys. Polaków z terenu woj. łódzkiego). We Francji, podobnie jak w Polsce, ludność francuska uciekała przed frontem, a Niemcy po zajęciu terenów nie pozwolili jej wrócić, i do tych rejonów sprowadzili Polaków.

Józef oraz jego rodzice pracowali w gospodarstwie rolnym, którego administratorem był gefraiter w mundurze, ranny w 1939 r. w Polsce. Pracowali razem z Francuzami, którzy zostali na miejscu i korzystali z takiego zaopatrzenia jak oni. Warunki bytowe i życiowe były znacznie lepsze jak w okupowanej Polsce.

Po wyzwolenia przez wojska USA na początku 1945 r., Józef wraz ze starszym kolegą, zgłosili się do polskiego oficera łącznikowego przy armii amerykańskiej, z zamiarem wstąpienia do Wojska Polskiego na zachodzie. Otrzymali karty powołania i skierowanie do stawienia się w koszarach w Cassene Besiers w Paryżu. Starszego kolegę wzięli do

armii i pojechał do Anglii, a Józka, jako niepełnoletniego (nie miał jeszcze 17 lat), skierowano do junaków.

Polskie szkoły junackie były wówczas w Palestynie, a uczyła się w nich młodzież wyprowadzona ze Związku Radzieckiego przez gen. Władysława Andersa wraz z żołnierzami II Korpusu Polskiego. Poprzez Włochy, Egipt w grupie około 200 osób dotarł Józek do Palestyny, przechodząc w międzyczasie przeszkolenie wojskowe. W Palestynie przebywał w szkołach junackich (Polish Young Soldiers School) w obozie Qsimo (nazwa polska - Barbara) 20 km na północ od Gazy, w Nazarecie i okresowo w Jerozolimie.

W szkołach średnich były różne kierunki kształcenia. Józef wybrał gimnazjum kupieckie, które mieściło się w Nazarecie, w budynku obok Bazyliki Jezusa Młodzieńca. Nauczycielami w szkole były osoby po wyższych studiach, pełniące funkcje oficerów oświatowych.

W 1947 r., po podjęciu decyzji przez ONZ o podziale Palestyny i powstaniu państwa Izrael, polskie jednostki zmilitaryzowane, podległe armii brytyjskiej, zostały przeniesione do Wielkiej Brytanii. Między innymi szkołę Józefa przeniesiono do obozu opuszczonego przez Amerykanów w Fowimere (20 km na południe od Cambridge).



Komorowski Józef z kolegami z Gimnazjum Kupieckiego w Palestynie.

Szkołę włączono do już istniejącej o podobnym kierunku nauczania. W 1948 r. szkołę rozwiązano, a żołnierzy, którzy dotychczas byli na żołdzie brytyjskim, demobilizowano. Należało podjąć decyzję - pozostać w Anglii i podjąć pracę, wyjechać do Kanady, Australii czy Południowej Afryki i tam podjąć pracę, czy też wrócić do kraju ojczystego. Józef wybrał powrót do kraju, który nastąpił w czerwcu 1948 r.

Jego rodzice, po wyzwoleniu internowani w południowej Francji, wrócili do Polski w 1946 r. Nie zastali nic ze swego przedwojennego dorobku i postanowili zorganizować swoje życie od nowa - na Ziemiach Odzyskanych. Poprzez kontakty rodzinne ojciec przyjechał do Czaplinka i postanowił tu się osiedlić. Początkowo prowadził własną działalność gospodarczą, potem pracował w Gminnej Spółdzielni w Czaplinku, a następnie w Państwowym Gospodarstwie Rybackim. W 1960 r. przeszedł na emeryturę i wtedy rodzice wrócili w rodzinne strony do Krośniewic.

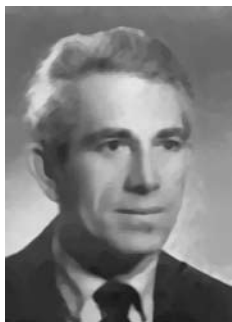
Po powrocie do kraju Józef podjął naukę w nowo powstałym Liceum Administracyjno-Gospodarczym w Złocieńcu. Następnie wyjechał do Warszawy, gdzie pracował od 1951 do 1954 r. w Domu Wojska Polskiego. Potem wrócił do Czaplinka i od 01.05.1954 r. podjął pracę jako Główny Księgowy, w utworzonym przed rokiem Państwowym Ośrodku Maszynowym.

W 1956 r. zakłada rodzinę - żeni się ze swoją współpracownicą Olgą, i z tego małżeństwa posiadają dwóch synów, którzy szkoły podstawową i ogólnokształcącą ukończyli w Czaplinku. Posiada czwórkę dorosłych wnuków. Oprócz pracy zawodowej pełnił w Czaplinku szereg funkcji społecznych, a mianowicie:

- był radnym pięciu kadencji Miejskiej Rady Narodowej w latach 1960-84 i pełnił obowiązki przewodniczącego komisji i okresowo zastępcy przewodniczącego;
- przez 20 lat był przewodniczącym Koła Terenowego Stronnictwa Demokratycznego w Czaplinku;
- przez dwie kadencje był Prezesem PTTK w Czaplinku;
- był przez cztery lata Prezesem Klubu Sportowego „Lech” w Czaplinku;
- będąc na emeryturze był założycielem i pełnił *non profit* funkcję Prezesa Spółdzielni Mieszkaniowej „Bratek” w Czaplinku;
- aktywnie uczestniczył w wielu inicjatywach społecznych, jak budowa pawilonu Liceum Ogólnokształcącego, budowa Ośrodka Zdrowia i Szkoły Podstawowej. W aktach erekcyjnych wbudowanych w fundamenty tych obiektów widnieje jego podpis.

Pan Józef Komorowski, po 45 latach pracy i służby przeszedł na emeryturę 31.03.1990 r. Za pracę zawodową i społeczną był wielokrotnie nagradzany i wyróżniany. Otrzymał: Srebrny i Złoty Krzyż Zasługi, Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, British - War Medal 1939/45, Odznaką Honorową „Za Zasługi w Rozwoju Województwa Koszalińskiego”, Medal Zasłużony dla Miasta Czaplinka, oraz szereg odznaczeń od stowarzyszeń zawodowych, sportowych i turystycznych.

KONIECZNY Leon



Urodził się 06 kwietnia 1923 r. w Kłosowicach, pow. Międzychód. Ojciec, powstaniec wielkopolski, pracował przy regulacji rzek. Zmarł w wieku 32 lat. Matka Marianna z d. Adamska utrzymywała rodzinę po śmierci męża, pracując u bauera. W 1937 r. ukończył Szkołę Podstawową w Sierakowie, i do 1940 r. pracował u gospodarza w Bukowcu, a potem jako parobek u Niemca w Kamionnej. Na jego barkach spoczęło całe gospodarstwo, kiedy gospodarz i jego syn poszli na front. Po wyzwoleniu w lutym 1945 r. zmuszony był kopać okopy pod Skwierzyną i nad Odrą.

06 czerwca 1945 r. został powołany do odbicia czynnej służby wojskowej w 4 Zapasowym pp w Gdańsku. 5 lipca 1945 r. przeniesiono go do 30 pp w Rzeszowie. Od 26 lipca 1945 do 30 października 1946 r. uczył się w szkole podoficerskiej w Jarosławcu. Po ukończeniu szkoły zostaje awansowany na bombardiera i podejmuje służbę w 40 pal

06 czerwca 1945 r. został powołany do odbicia czynnej służby wojskowej w 4 Zapasowym pp w Gdańsku. 5 lipca 1945 r. przeniesiono go do 30 pp w Rzeszowie. Od 26 lipca 1945 do 30 października 1946 r. uczył się w szkole podoficerskiej w Jarosławcu. Po ukończeniu szkoły zostaje awansowany na bombardiera i podejmuje służbę w 40 pal

Wojako Polskie
Pułkowa Szkoła Podof.
przy 40 P. A. L.

Świadectwo
ukończenia Szkoły Podoficerskiej przy 40 P. A. L.
Wzrost: 180 cm *Leon* ukończyciel kursu Szkoły Podof.
i przy egzaminie końcowym otrzymał następujące oceny:

1 Wykształcenie ogólnok.	dobry
2 Mowa pisana	dobry
3 Pielęgnacja	dobry
4 Wykształcenie strzel.	dobry
5 Wykształcenie san.	dobry
6 Wykształcenie san. art.	dobry
7 Wykształcenie p. spec.	dobry
8 Wykształcenie fizyczne	dobry
10 Inst. strzel. art.	dobry
11 Opis sprzętu art.	dobry
12 Działalność	dobry
13 Tabela	dobry
14 Topografia	dobry
15 Opis sprzętu art. min.	dobry
16 Egzamin	dobry
17 Radio	dobry
18	dobry

i uzyskał wyniki ogólne dobry z datą 19/11
Jarosław, dnia 12 listopada 1946

Podpisano: *[Signature]* Dział 40 P. A. L. awansował go: *[Signature]*
Czas: 1946. 12. 12. 1946
Przewodzący Komisji: *[Signature]*
Czaplinek 1945 - 2009

2 Dyw. w Jarosławcu. Uczestniczy w walkach z bandami UPA w Birczy, pod Przemyślem, w Dobrej, Krasnem, Dobczy, Majdanie Sieniawskim i Lesku.

01 września 1947 r. zostaje zwolniony do rezerwy. Wraca do domu, ale z braku pracy, jesienią 1948 r. jedzie do Czaplinka. Tu podejmuje pracę w torfowni. W 1970 r. przenosi się do pracy w Wojewódzkiej Bazie Zaopatrzenia Przedsiębiorstw Mechanizacji Rolnictwa. Na zasłużoną emeryturę odchodzi 1 maja 1983 r.

W 1949 r. w Czaplinku ożenił się, ma 4 dzieci, 8 wnuków i 3 prawnuków. Większość z nich mieszka w Czaplinku. Pracuje społecznie od 1950 r. w Ochotniczej Straży Pożarnej, i jest nadal jej honorowym członkiem.

Z dniem 15 sierpnia 2004 r. mianowany przez Ministra Obrony Narodowej na stopień porucznika Wojska Polskiego. Posiada odznaczenia: Brązowy medal ZASŁUŻONYM NA POLU CHWAŁY, Medal za Udział w Walkach w Obronie Władzy Ludowej, Złoty Krzyż Zasługi, Medal 40-lecia PRL, Odznakę Honorową Za Zasługi w Rozwoju Woj. Koszalińskiego, Medale za PRACĘ W POŻARNICTWIE, Medal honorowy im. Bolesława Chomicza (za zasługi dla pożarnictwa), Honorowy tytuł „ZASŁUŻONY DLA GMINY CZAPLINEK”.

KOŚCIUKIEWICZ Justyn



Urodził się 15 stycznia 1909 r. w Wyszatkach, pow. Głęboke, woj. wileńskie. Rodzice Franciszek i Malwina z d. Wasilonek byli rolnikami. Ukończył 5 oddziałów Szkoły Podstawowej w Wyszatkach. W latach 1930-32 odbył czynną służbę wojskową w Wileńskim Pułku Ułanów. W czasie służby wojskowej ukończył szkołę podoficerską i otrzymał stopień kaprała. W 1936 r. żeni się i gospodarzy z żoną na 18 ha ziemi. Dzięki spadkowi, który dostała żona po stryжку z Ameryki, mogą rozwijać gospodarstwo i zaczynają budowę domu. W 1937 r. rodzi się pierworodny syn Witold, a w 1939 r. Franciszek.

Wybucho wojna i zostaje zmobilizowany do 81 Wileńskiego Pułku Ułanów. Zostaje dowódcą plutonu zwiadu konnego. Uczestniczy w rajdzie polskich oddziałów na przygraniczne niemieckie placówki w Prusach Wschodnich. Uczestniczy w walkach nad Narwią i Bugiem. Po wkroczeniu wojsk radzieckich, jednostka, w której walczy, zostaje okrążona. Dzięki zwiadowczym umiejętnościom udaje mu się uciec z okrążenia i uniknąć niewoli. Nie poszczęściło się wielu jego kolegom i przełożonym, którzy trafili na Sybir lub do Katynia.

W połowie października wraca do domu. W 1941 r. rodzi się trzeci syn Ryszard. Także w 1941 r., na wiosnę, zostaje zmobilizowany do Armii Czerwonej. Po napaści Niemiec na ZSRR, jednostka piechoty, w której służy, zostaje rozbita pod Smoleńskiem, a on dostaje się do niewoli. I znów zwiadowcze umiejętności i szczęście umożliwiają mu ucieczkę, w czasie pędzenia jeńców do obozu. Cało wraca do domu. W 1943 r. rodzi się czwarty syn Waław. Gospodarzy do połowy 1944 r., kiedy po przejściu frontu, po raz trzeci w tej wojnie zostaje powołany do wojska. Zostaje wcielony do 1 Armii WP. Jego szlak bojowy wiedzie przez Lublin, Warszawę, Toruń, Piłę i Wałcz. Uczestniczy w ciężkich i krwawych bojach na Wale Pomorskim. W czasie walki nabawia się zapalenia płuc i trafia do szpitala. Po wyjściu ze szpitala dostaje przydział do wojskowej grupy operacyjnej, przejmującej tu od komendantury radzieckiej ochronę obiektów poniemieckich. Pod koniec 1945 r. zostaje zdemobilizowany, a że na Białoruś wrócić nie może, a w Czaplinku podoba mu się,

więc postanawia osiąść tu na stałe. Bierze gospodarstwo nad jeziorem Czaplino i czyni usilne starania o repatriację rodziny z Białorusi. Także jego żona stara się o pozwolenie na wyjazd do Polski. Niestety lokalne władze białoruskie sprzeciwiają się wyjazdowi, twierdząc, że są Białorusinami i ich miejsce jest tu, gdzie mieszkają. Gospodarstwo zabiera kolchoz, a chłopcy muszą pójść do białoruskiej szkoły. Sytuacja jest beznadziejna. Dopiero w 1954 r. starania Justyna Kościukiewicza kończą się sukcesem. W dniu 13 maja 1954 r., po 10-ciu latach niewidzenia się z rodziną znów są razem. Chłopcy idą do szkół, a że są zdolni i pracowici, szybko nadrabiają luki w wiedzy. W 1957 r. rodzi się córka. Gospodarzy Justyn Kościukiewicz do 1972 r., kiedy to zdaje gospodarkę i przechodzi na emeryturę. Pracuje jeszcze na pół etatu w Telkom-Telczy. Dzieci kończą szkoły i usamodzielniają się.

Najstarszy syn Witold przez wiele lat jest cenionym i zasłużonym Dyrektorem Rejonowego Urzędu Telekomunikacyjnego w Szczecinku. Franciszek był Głównym Energetykiem w Telkom-Telczy, jest znanym i zasłużonym działaczem polityczno-społecznym lokalnym i wojewódzkim. Ryszard był cenionym fachowcem w Państwowym Ośrodku Maszynowym w Czaplinku. Najmłodszy z braci Waław, zginął tragicznie, niedługo po wyjściu z wojska. Zostało po Justynie Kościukiewiczu 10 wnuków i 8 prawnuków.

Został odznaczony: Medalem Za UDZIAŁ W WALKACH O BERLIN, Medalem ZA ODRE, NYSE I BAŁTYK, Medalem KRN ZWYCIĘSTWO I WOLNOŚĆ 09.05.1945, Odznaką Grunwaldzką, Medalem 50 LAT ZWYCIĘSTWA W WOJNIE 1941-1945 (radziecki).

Zmarł 4 kwietnia 1994 r. i jest pochowany na cmentarzu w Czaplinku.

KRUPIŃSKI Kazimierz



Urodził się 04.11.1897 r. w Rogienicach, pow. Lesko w rodzinie Józefa i Aleksandry z d. Pańczak. Po ukończeniu 6 klas szkoły powszechnej, uczy się w latach 1911-14 zawodu tokarza-ślusarza. W 1913 r. wstępuje do Polskiej Partii Socjalistycznej. Po wybuchu I wojny światowej wstępuje do wojska i służy, do zakończenia wojny polsko-bolszewickiej, w Legionach. Po demobilizacji podejmuje pracę pomocnika kancelisty w Śniatyniu. Żeni się, rodzi się 2 synów.

W 1939 r. zostaje zmobilizowany i służy w 49 Huculskim Pułku Strzelców w Kołomyi. Pułk, w składzie 11 Karpackiej Dywizji Piechoty, bronił pozycji na linii Wisłoki oraz Sanu. Po napaści sowietów 17 września 1939 r., część żołnierzy ewakuje się do Rumunii, a potem na Węgry. Przy próbach przedostania się na zachód zostaje Kazimierz Krupiński aresztowany i internowany w obozie koncentracyjnym w Juszmak w Jugosławii. Przez całą wojnę pracuje tam jako robotnik rolny. Poznaje wtedy i otacza opieką Zofię Bielską i jej córeczkę Edytę.

Po oswoobodzeniu i otrzymaniu wieści, że część terytorium Polski jest już wolna, 23 marca 1945 r. wyrusza transportem kolejowym w grupie 1000 Polaków, w tym 400 byłych partyzantów Tity, do ojczyzny. Poprzez Kraków transport dociera 8 maja do Poznania, którego mieszkańcy wiwatują z okazji kapitulacji hitlerowskich Niemiec.

Kazimierz Krupiński wraz z częścią emigrantów skierowany zostaje do Czaplinka, gdzie docierają 17 maja. Miasteczko jest prawie puste. Jest zaledwie setka Polaków i 400-600 Niemców, na ogół w podeszłym wieku, którzy stopniowo wyjeżdżają do

Niemiec. Przybywa natomiast Polaków. W pierwszej kolejności osiedlają się byli więźniowie i przymusowi robotnicy. Tu w Czaplinku docierają do Kazimierza Krupińskiego tragiczne wieści, iż żona nie przeżyła wojny, jeden z synów został aresztowany przez NKWD i wszelki ślad po nim zaginął, a drugi jako żołnierz LWP, przeszedł cały szlak bojowy od Lenino do Berlina i zginął na jego przedmieściach.

Krupiński obejmuje ponemiecki warsztat ślusarski przy ul. Wałęckiej 4. Zachował się „Protokół inwentaryzacji mienia ruchomego” zawierający takie pozycje jak: bormaszyna, śrubstag, świdry, kowadło itd. Jako rzemieślnik odnawia swą przynależność do PPS (datującą się od legionów), i z rekomendacji tej partii obejmuje w dniu 27 marca 1946 r. obowiązki V-ce Burmistrza. Po 3 miesiącach *Starosta Powiatowy Szczecinecki* powołuje go na tymczasowego burmistrza. W zarządzaniu wspomaga go Kolegium Zarządu Miejskiego, które w sprawozdaniu na koniec 1947 r. tak opisuje ten trudny okres w historii miasta:



Dożynki 1947 r., K. Krupiński na trybunie.

„...Miasto dotąd znajduje się w stadium osadnictwa, gdyż obecna ilość mieszkańców 3570 osób jest zaledwie połową mieszkańców zamieszkałych przy administracji niemieckiej. Wzrost zaludnienia hamuje brak pracy dla osiedleńców, ze względu na zniszczenie obiektów przemysłowych. Podstawą egzystencji mieszkańców pozostało obecnie rolnictwo borykające się z brakiem sił pociągowych i dostępnych nawozów sztucznych. Osiedlona ludność rekrutuje się w 70% z repatriantów wymagających przystosowania się do nowych warunków życia...”

Wbrew wszelkim przeciwnościom i biedzie powoli organizuje się życie gospodarcze i społeczne miasta: *„...Częściowo odremontowano Łazienę Miejską, uruchamiając prysznicę... i już przystąpiono do instalowania wanien... Dział Techniczny przeprowadził remonty budynku dla Szkoły powszechnej, do której uczęszcza 500 dzieci, przedszkola do którego uczęszcza 100 dzieci, Domu Ludowego, Domu Młodzieżowego oraz 53 domów administrowanych w szczególności dachów, rynien i okien. Naprawiono miejscowe uszkodzenie ulic i chodników, wybudowano dwa mostki i jeden przepust. Zorganizowano Ligę Morską, której prezesem był sędzia Zmudziński, a doświadczony marynarz Tołłoczko borykał się nad zabezpieczeniem przed wyszabrowaniem łodzi zaś statek na 50 osób został przekazany bezinteresownie Bydgoszczy... W tym też okresie 1945/46 r. niemal każdy obywatel posiadał broń nie zgłoszoną u władz, wobec czego występowały napady rabunkowe i morderstwa działaczy społecznych oraz kłusownictwo - wobec czego postanowiono ujawnić posiadaczy broni przez zorganizowanie Koła Łowieckiego „Myśliwiec”, które w załączku założenia liczyło 29 członków, a jego prezesem został wybrany Jan Szymański... Zorganizowano Amatorskie Koło Teatralne, które prowadziła Zastępca Przewodniczącego OM*

TUR Irena Zwierzchowicz - Janowska, bardzo aktywna działaczka. Dawalo ono występy publiczne w Człuchowie, Drawsku, Szczecinku, Złocięcu i innych miejscowosciach”.

Kazimierz Krupiński w czerwcu 1950 r. zrezygnował ze stanowiska Burmistrza i przeniósł się do Okonka, gdzie wybrany został na Przewodniczącego Miejskiej Rady Narodowej. Po dwóch latach przenosi się do Szczecinka, gdzie do 1953 r. pełni funkcję Przewodniczącego MRN. Składa rezygnację z tej funkcji i podejmuje pracę w Miejskim Przedsiębiorstwie Gospodarki Komunalnej. Po przejściu na zasłużoną emeryturę w 1963 r., nadal udziela się społecznie jako Przewodniczący Społecznej Komisji Pojednawczej. O tej swojej działalności pisze wspomnienia, które zostają wyróżnione na ogólnopolskim konkursie.

Zmarł 12 grudnia 1973 r. i pochowany został na szczecineckim cmentarzu.

KRUPSKA Józefa



Urodziła się 31 grudnia 1918 roku, we wsi Zasiadły k/Garwolina, w wielodzietnej rodzinie rolniczej. Po śmierci rodziców, a miała wtedy 10 lat, najmowała się do pracy u gospodarzy. Po wojnie chcąc poprawić swój los, za namową koleżanki, wyjechała do pracy w PGR w Łopatówku k/Bobolic. Tam wyszła za mąż za Mieczysława Krupskiego i już razem przeprowadzili się do Siemczyna, gdzie wspólnie pracowali, aż do emerytury, w Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej. Urodziła 4 synów, z których doczekała się 11 wnucząt i 6 prawnucząt. Wszyscy mieszkają na terenie dawnego województwa koszalińskiego. Zachowała dobrą pamięć i czasem wspomina, jak ciężkie miała życie.

Teraz troszczą się o nią syn Edward z żoną.

KUDZIN Wacław



Urodził się 11 listopada 1926 r. we wsi Romany, pow. Lida. Ojciec Dionizy był zawodowym wojskowym i jako legionista dostał 30-hektarowe gospodarstwo z parcelacji majątku hrabiny Potockiej. Matka Marcjanna z d. Popławska, zajmowała się domem. Miał 2 braci i jedną siostrę. 6-cio klasową szkołę podstawową w Subotniku ukończył w 1939 r. Po wkroczeniu Sowietów w 1939 r. groziła im zsyłka na Sybir. Ostrzegł ich o grożącym aresztowaniu znajomy oficer rosyjski, dzięki czemu mogli w porę się ukrywać, i tak przetrwali do wkroczenia Niemców w 1941 r.

Po wypędzeniu Niemców zostaje w dniu 27 lipca 1944 r., wraz ze starszym bratem, powołany do wojska. Na nic się zdają argumenty, że nie ukończył jeszcze 18 lat, i starania matki o zwolnienie syna z poboru. Zostaje wcielony do 3 pułku piechoty 1 DP im. T. Kościuszki 1 Armii WP. Przewożą ich do Białegostoku, a potem do Chełma Lubelskiego, gdzie przechodzą szkolenie. Stamtąd przerzucają w grudniu dywizję na Pragę. Marzną, bo są odziani tylko w drelichy.

Po wyzwoleniu Warszawy ich pułk uczestniczy w dniu 19 stycznia 1945 r. w defiladzie WP w wyzwolonej stolicy. W dniach 19-27 stycznia pułk wykonuje marsz w kierunku Bydgoszczy. Od 31 stycznia 1 Armia WP, a w jej składzie pułk Wacława Kudzina prowadzi działania na Pomorzu Zachodnim, gdzie po przełamaniu Wału Pomorskiego wyzwala Mirosławiec. Wacław Kudzin uczestniczy w krwawych bojach o Złotów i w Podgajach,

zdobytých 3 lutego 1945 r. W miejscowości tej hitlerowcy z 15 Dyw. Piech. SS LETTLAND zbrodniczo spalili żywcem 32 żołnierzy polskich wziętych do niewoli. Ginie dużo żołnierzy, z batalionu Waclawa Kudzina zostaje tylko 40. Dalszy szlak bojowy wiedzie przez Kalisz Pomorski, a stąd nad Odrę. W drugiej dekadzie kwietnia forsują Odrę i przełamują obronę nieprzyjaciela na tzw. Bagnach Odry, w pościgu forsują Kanał Hohenzollernów, i po odparciu niemieckiej próby odsieczy Berlina, osiągają Łabę. Wydzielona ze składu 1 Armii 1 Dywizja Piechoty im. T. Kościuszki, w której szeregach walczy Waclaw Kudzin, bierze chlubny udział w szturmie Berlina. 2 maja 1945 r. Berlin kapituluje - kończą się boje żołnierzy 1 Armii WP.



A 9 maja Dzień Zwycięstwa. Ale dla Waclawa Kudzina to jeszcze nie koniec obrachunków z wojną. Najpierw maszerują pod Wrocław, który jeszcze nie został zdobyty. Gdy tam docierają, twierdza właśnie padła. Wracają do Szczecina i stacjonując tam, pododdziały pułku prowadzą rozminowanie różnych miast w Polsce. Praca jest wyjątkowo niebezpieczna, ginie dziennie 2-3 żołnierzy. I jemu zagląda śmierć w oczy, kiedy następuje na „skaczącą” minę. Jedynie przytomności umysłu (a może szczęściu) i pochyłości zbroczy zawdzięcza życie.

Jest poraniony i zalany krwią, lecz na szczęście obrażenia są niegroźne. Pozostaje pamiątka na całe życie - odłamek wrośnięty w skórę głowy. Walczy z pozostałościami wojny do 8 lutego 1947 r., kiedy zostaje zdemobilizowany.

Jedzie najpierw do swojego kuzyna, który osiadł we Wrocławiu, ale że brakuje już tam wolnej ziemi, jedzie do Kluczewa, i tu podejmuje pracę w PGR Drawsko. W 1948 r. przechodzi do pracy w Gminnym Ośrodku Maszynowym w Kluczewie i pracuje w nim do 1953 r. W tym roku żeni się z osadniczką z Piotrkowa Trybunalskiego. Otrzymuje dom, uprawia 2 ha ziemi, hoduje zwierzęta gospodarcze i pracuje na poczcie w Kluczewie. W 1986 r. przechodzi na emeryturę. Rodzą się mu 3 córki i syn. Doczekał się już 10 wnuków i 3 prawnucząt. Od 1948 r. aż do 1990 r. jest Komendantem Ochotniczej Straży Pożarnej w Kluczewie.

Ponadto był aktywnym członkiem ZSL i przez jedną kadencję radnym.

Dnia 2 lipca 2001 r. mianowany zostaje przez Prezydenta RP na stopień podporucznika Wojska Polskiego.

Posiada odznaczenia: Medal ZA BERLIN, Medal ZA ODRE, NYSE I BALTYK, Odznakę Grunwaldzką, Medal ZA WARSZAWĘ, rosyjski Medal 50-lecie Zwycięstwa, inne polskie, radzieckie i rosyjskie odznaczenia wojenne, Medale ZA PRACĘ W POŻARNICTWIE, Honorowy tytuł „ZASŁUŻONY DLA GMINY CZAPLINEK”.

KUJAWSKI Jacek



Urodził się 9 sierpnia 1938 r. w Krakowie. Ojca nie pamiętał, bo na początku wojny wywieziono go do Workuty, z której nie powrócił. Matka, w obawie przed okupantami, uciekła do podkrakowskiej wsi. Po wojnie przeniosła się do Cieszyna, gdzie Jacek uczył się, poznawał świat i życie. Pokochał całym sercem to miasto i zawsze ze wzruszeniem o nim opowiadał. Po skończeniu technikum podjął studia na Politechnice Wrocławskiej, ale je przerwał i przeniósł się do Studium Nauczycielskiego w Słupsku.

W trakcie nauki zdarzył się w jego życiu artystyczny epizod, brzemienny w skutki na całe życie. Otóż został aktorem w teatrze lalkowym „Tęcza” i w trakcie przedstawienia „*W pustyni i w puszczy*” poznał Irenę, kobietę którą obdarzył dozgonnym uczuciem. W trakcie jednego z artystycznych wojaży wzięli ślub w Złocięncu. W Słupsku rodzi się ich pierworodny syn Emanuel. Po skończeniu studiów otrzymuje Jacek w 1961 r. skierowanie do pracy w ZSZ w Czaplinku. Wrażliwy na piękno otaczającego świata rychło zakochuje się w czaplineckiej ziemi. A ponieważ zawsze był aktywny w życiu, nie porzyskając na tej miłości, zostaje Komandorem Klubu Żeglarskiego PTTK, Prezesem PZW i wyśmienitym wędkarzem. Działa też na niwie społecznej, między innymi był honorowym krwiodawcą. W 1963 r. już w Czaplinku przychodzi na świat drugi syn Grzegorz.

Przechodzi do pracy w organizującym się zakładzie - Technicznej Obsłudze Samochodów (późniejszy Polmozyt). Wkłada dużo serca i intelektu w rozwój firmy. Po przejściu do POM na stanowisko szefa Wydziału Instalacyjno-Montażowego, także z sercem i pasją modernizuje czaplineckie rolnictwo. Z czasem zostaje kierownikiem biura konstrukcyjno-technologicznego, gdzie jego techniczne uzdolnienia i wynalazczy umysł znajdują właściwe miejsce. W dużej mierze dzięki niemu ówczesny POM osiąga wybitne sukcesy, produkując nowoczesne urządzenia rolnicze, a nawet konstrukcje dla huty Katowice i gdańskiej rafinerii.

Pokochał Czaplinek i postanowił swe życie związać z nim na zawsze. Jak na prawdziwego mężczyznę przystało, w 1974 r. buduje dom, ale nie byłby to Jacek, gdyby go sam nie zaprojektował. Od tego czasu ma serce rozdarte pomiędzy Cieszynem a Czaplinkiem.

Ciężko przeżywa wydarzenia lat 1980-82, nie wytrzymuje jego serce. Po przejściu na rentę podejmuje pracę w Telczy, a potem w Intelu. Jak zawsze pełen inwencji, konstruuje urządzenia usprawniające produkcyjne procesy. Pogarszające się zdrowie zmusza go do przejścia na emeryturę w 1999 r. Jego aktywna i wszechstronna natura nie pozwala mu jednak na bezczynność, z pasją „grzebie” w samochodach, buduje jacht, wciąga go komputer, i ma kolejne plany życiowe. Włącza się w działalność Stowarzyszenia Przyjaciół Czaplinka, lecz musi spasować.

Niestety serce, którego nigdy nie szczędził w miłości, w obowiązkach społecznych i zawodowych, serce podzielone między Cieszyn a Czaplinek nie wytrzymało. Odszedł na wieczną wachć 6 grudnia 2006 r., i został pochowany na czaplineckim cmentarzu.

Pozostaje w pamięci przyjaciół jako człowiek wszechstronnie utalentowany, społecznik, pogodny i życzliwy ludziom, i zawsze uśmiechnięty.

KUNICKI Michał

Urodził się 2 stycznia 1925 r. w Hucie Stepanogrodzkiej na Wołyniu, jako jedno z pięciorga dzieci Stanisława i Sabiny. Ojciec był nadzorcą stawów rybnych i miał niewielkie gospodarstwo rolne. Gdy Michał ukończył sześcioklasową szkołę, wybuchła wojna. Ich rodzinne strony zajęli sowieci, a w 1941 r. Niemcy. Dziadek i ojciec wstąpili do AK i ukrywali się w lasach. Dziadek miał ku temu szczególne powody, bo walczył w latach 1919-20 z bolszewikami.

Gdy przepędzono Niemców, Michała powołano 20.05.1944 r. do polskiego wojska. Został wcielony do 74 Pułku Armatohaubic (przekształconego potem w 13 Warszawską Brygadę Artylerii Ciężkiej). Pułk brał udział w walkach o Warszawę, na Wale Pomorskim, w walkach o Kołobrzeg i w Berlinie. Michał szybko awansował, uzyskując przed zakończeniem wojny stopień plutonowego. Po kapitulacji Niemiec pełnił dalszą służbę wojskową w paramilitarnych hufcach pracy (przekształconych w 1948 r. w „Służbę Polsce”) do 05.02.1947 r., kiedy to w stopniu ogniomistrza został zdemobilizowany. Proponowano mu wstąpienie do szkoły oficerskiej, lecz odmówił.

W czasie gdy był w wojsku, rodzice ewakuowali się z rodzinnych stron, które należały teraz do Związku Radzieckiego i zamieszkali w Cichorzeczu k/Czaplinka, gdzie dostali w rekompensacie za utraconą ziemię, niewielką poniemiecką gospodarkę. Gdy zaczęto rolników „rozkułaczać”, przenieśli się do Siemczyna. Tu, po demobilizacji, przyjechał Michał i został sekretarzem Gromadzkiej Rady Narodowej. Tu w Siemczynie poznał osiemnastoletnią Monikę, rodem z Wileńszczyzny, i w końcu 1946 r. wzięli ślub. Rodzi się trójka dzieci, z których pozostają przy życiu syn Jan (1951) i córka Danuta (1954). Aby utrzymać powiększającą się rodzinę, Michał podejmuje dodatkową pracę kierownika kina objazdowego, a w 1958 r. bierze niewielkie gospodarstwo.

Gdy w Siemczynie powstaje Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna, przystępuje do niej w 1976 r., działa też społecznie m.in. jako członek Kolegium ds Wykroczeń. Gdy zaczyna



Junacki hufiec - siódmy z lewej stoi d-cia M. Kunicki



Nad j. Drawsko w 1948 r.

chorować, przechodzi na rentę. Zmarł 31.07.1997 r. i jest pochowany na siemczyńskim cmentarzu. Pozostał po nim syn (na Śląsku) i córka (w Siemczynie) oraz 4 wnuków.

Za udział w wojnie oraz pracę społeczną otrzymał: Srebrny Medal „Zasłużonym na Polu Chwały”, medal „Za Udział w Walkach o Berlin”, medal „Za Odrę, Nysę i Bałtyk”, medal „Za Oswobodzenie Warszawy”, medal „Za Warszawę 1939-

1945”, medal „Za Zdobycie Berlina”, medal „Za Zwycięstwo nad Niemcami”, oraz Odznakę honorową „Za Zasługi w Rozwoju Województwa Koszalińskiego”.

KURYŁO Zofia z d. Dobrowolska



Urodziła się 12 marca 1919 r. we wsi Leszczowate, koło Ustrzyk Dolnych w Bieszczadach. Jej rodzice Wasyl i Julia byli rolnikami i mieli 7 synów i 5 córek.

W 1939 r. do Ustrzyk Dolnych, po krótkich walkach, wkroczyli Niemcy, którzy 29 września, na podstawie Paktu Ribbentrop-Mołotow przekazali je Sowietom. 1 listopada na „prośbę” Zgromadzenia Narodowego Ukraińskiej SRR Rada Najwyższa ZSRR wydała ustawę o „włączeniu tych ziem” do Ukrainy i jako język urzędowy wprowadzono ukraiński.

Cieężko było żyć, szczególnie po ponownym wkroczeniu 29 czerwca 1941 r. Niemców, bo pod ich opiekuńczymi skrzydłami działały formacje banderowskie, które eksterminowały Polaków. Jediną obroną były oddziały polskiej samoobrony i partyzanckie.

We wrześniu 1944 roku, po walkach z Niemcami, wkroczyły tu oddziały sowieckie aresztujące polskich partyzantów, oraz przeprowadzające wywózki na Syberię. Bieszczady znów znalazły się w ZSRR. W czerwcu 1946 r. Polaków z Ustrzyk Dolnych i okolic załadowano do towarowych wagonów i wywieziono do Polski. Była wśród nich także Zofia i jej rodzina. Osadzono ich w Rogówku k/Łobeza.

Zofia pod koniec wojny wyszła za mąż za chłopaka z rodzinnej wsi Kuryłę, i w 1946 r. urodziła córkę Czesię. W 1952 r. urodziła się córka Zofia. W tym czasie mąż znalazł pracę w Psich Głowach, więc tam się przeprowadzili. Po 2 latach przenieśli się do Siemczyna, gdzie niezadługo zmarł mąż. Póki żył rozważali czy nie wrócić w rodzinne strony, bo w 1951 r. Ustrzyki Dolne powróciły do Polski, przekazane w zamian za obfitujący w złoża węgla rejon Sokala.

Po kilku latach związała się z krajanem Szymańskim i urodziła syna, mieszkającego obecnie w Poznaniu. Przed kilkoma laty spotkało Zofię Kuryło wielkie nieszczęście - złamała nogę w stawie biodrowym i z trudem porusza się po domu z pomocą „balkonika”.

W tym roku spotkał ją kolejny cios - w lutym zmarła ukochana córka Czesia mieszkająca w Niemczech. Ciężko jest więc żyć schorowanej i doświadczonej przez los Zofii Kuryło.

LEGAY Józef



Urodził się 15 lutego 1906 r. w Chełmie Lubelskim. Rodzice Jan i Marcjanna Brzeziecka. W roku 1919 kończy szkołę podstawową i wstępuje do gimnazjum w Chełmie Lubelskim. W 1924 r. uzyskuje maturę i podejmuje pracę. W latach 1928-1930 odbywa służbę wojskową. Do wybuchu wojny pracuje jako kierownik stołówki w tartaku.

W 1939 r. zostaje zmobilizowany i walczy, jako artylerzysta w Armii Lublin. Już na początku okupacji zostaje aresztowany i przebywa w obozach i więzieniach, w tym na Zamku Lubelskim, aż do wyzwolenia.

28 sierpnia 1944 r. zostaje wcielony do 1 Armii WP i przechodzi szlak bojowy od Warszawy do Berlina. Jego jednostka uczestniczyła w krwawych bojach o przełamanie Wału Pomorskiego. W stopniu ogniomistrza zostaje zdemobilizowany 31 października 1945 r.

Jedzie do Czaplinka i na początku 1946 r. sprowadza rodzinę. Dostaje tu, jako osadnik wojskowy, rozlewnię piwa przy ul. Drahimskiej. Na podstawie dekretu rządowego z 1958 r. zabierają mu rozlewnię, lecz pracuje w niej jako kierownik jeszcze do 1961 r. W tym roku podejmuje pracę w LZS Gromada, jako kierownik ośrodka wypoczynkowego w Czaplinku. W 1972 r. przechodzi na emeryturę.

Ożenił się przed wojną, miał 2 córki, które dochowały się czwórki dzieci i 7 wnuków.

Został odznaczony: Medalem za Warszawę /polskim i radzieckim/, Medalem Zwycięstwo i Wolność, Medalem za Zwycięstwo nad Niemcami /radziecki/, Medalem Za Odrę, Nysę i Bałtyk, Odznaką Grunwaldzką, Złotą Odznaką LZS, Odznaką Zasłużony Działacz Turystyki, Honorową Odznaką Zasłużony dla Czaplinka.

Zmarł 16 października 1991 r. i pochowany jest na cmentarzu w Czaplinku.

LODZIATO Franciszek



Ulan Franciszek Łodziato.

Urodził się w 1905 r. w Boruciszkach, pow. Wołóżyń, woj. Nowogródzkie. Rodzice Sylwester i Emilia mieli dziewięcioro dzieci, w tym pięciu synów, gospodarowali na 20 hektarowej ziemi. Franciszek po ukończeniu gimnazjum w Łozdunach czynnie pomagał rodzicom na roli. W 1929 r. został powołany do odbycia służby wojskowej. Po zwolnieniu do cywila w 1931 r. wziął ślub z Władysławą Dobrołowicz i osiedlił się we wsi Norejki, gdzie gospodarzył na kupionej

ziemi. Tam też wybudował nowy dom i budynki gospodarcze. W 1937 r. przyszedł na świat pierwszy syn Franciszek, a dwa lata później Witold.

Latem 1939 r. Franciszek został ponownie powołany do wojska i uczestniczył w wojnie obronnej Polski, z której udało mu się szczęśliwie powrócić do domu. Kolejne lata były dla Franciszka i jego rodziny ciężkimi czasami, najpierw okupacja niemiecka później

okoliczne walki frontowe. W połowie 1944 r. po przejściu frontu wojsko upomniało się po raz wtóry o Franciszka. Wraz z dwoma braćmi Rafałem i Feliksem udał się do Mińska, skąd otrzymali powołanie do wojska polskiego. Na stacji kolejowej w Mińsku został aresztowany przez NKWD Feliks, i później skazany za działalność antyradziecką na 10 lat ciężkich robót na dalekiej Syberii. Dwaj pozostali bracia Franciszek i Rafał trafili do 1 Armii Wojska Polskiego. Franciszek jako kapral do 4 pp 2 DP (miał wówczas 39 lat), a Rafał do batalionu szkolnego (36 lat) tej samej dywizji, co dawało im możliwość wi-



Wyciąg z rozkazu Stalina.

wątpliwie zaszczytem było dla nich uczestnictwo w defiladzie zwycięstwa. Po wyzwoleniu Warszawy 2 DP jako jedyna z całej 1 Armii Wojska Polskiego pozostała w stolicy, a wśród niej Franciszek i Rafał. Pełnili tam służbę garnizonową, odgruzowywali zniszczone miasto, pomagali ludności cywilnej. Ich koledzy z pozostałych dywizji w tym czasie zmierzali na Pomorze Zachodnie. Tu Niemcy bronili się zaciekle na wcześniej przygotowanych umocnieniach Wału Pomorskiego. W wyniku ogromnych strat ponoszonych w walkach przez nasze oddziały, konieczne było przegrupowanie całej 2 DP w rejon walk. I tak w lutym 1945 r. Franciszek z Rafałem znaleźli się niedaleko Czaplinka, i z marszu w m. Rudki zostali włączeni do walki. Wprawdzie najcięższe walki o przełamanie Wału Pomorskiego ich ominęły, to przed nimi znajdowała się równie silnie broniona pozycja ryglowa Wału Pomorskiego w rejonie Mirosławca, Sońnicy, Świerczyny, Wierzchowa, Złocieńca i Czaplinka. W pisanych listach do żony Franciszek wspominał, że walki na tym terenie były bardzo ciężkie. Świadczy też o tym wyciąg z rozkazu Marszałka Józefa Stalina z dnia 4 marca 1945 r., w którym to naczelne dowództwo wojsk radzieckich wyraziło „wdzięczność wojskom 1-ej Polskiej Armii, która przerwała obronę niemiecką i zdobyła miasta Tempelburg, Falkenberg, Dramburg”. W dowód uznania w Moskwie oddano 4 marca 1945 r. 20 artyleryjskich salw z 224 dział. Za udział w walkach kpr. Franciszek Łodziato otrzymał pisemne podziękowanie od dowództwa. W pościgu za Niemcami w połowie marca 1945 r. dwaj bracia znaleźli się na wybrzeżu Bałtyku w rejonie Kamienia Pomorskiego i Świerzna. Z pewnością nie przypuszczali wówczas, że za równy rok w kwietniu 1946 r. do tej samej miejscowości z dalekich kresów wschodnich przyjedzie i osiedli się tutaj ich matka Emilia i brat Albert z rodziną.

Na początku kwietnia 1945 r. po nocnych przegrupowaniach dotarli nad Odrę

dywania się. Swoją chrzest bojowy przeszli latem 1944 r. podczas nieudanego forsowania Wisły pod Puławami. Po ciężkich walkach i dotkliwych stratach ich jednostki zostały wycofane z pierwszej linii i skierowane w rejon Warszawy. Tam oczekiwali na wznowienie ofensywy, nie mogąc nic zrobić, aby pomóc walczącym w stolicy powstańcom. Styczeń 1945 r. to dla Franciszka i jego brata podniosły czas, walczyli o stolicę swojego kraju. Nie-

w Gozdowicach, znaleźli się wśród szczęśliwców, którym udało się przeżyć forsowanie rozległej rzeki pod silnym ostrzałem. Niemcy broniąc się fanatycznie, zdziesiątkowali wszystkie polskie oddziały, szczególnie 2DP, a w niej 4pp Franciszka i Batalion Szkolny Rafała Łodziato. Walczyli oni z próbującą się przebić z północy odsieczą dla Berlina, silną grupą wojsk gen. Steinera w trudnych warunkach pogodowych i terenowych. Niemcy wprowadzali do walki ostatnie swoje rezerwy, wśród nich były kilkusobowe oddziały strzelców wyborowych. Niosły one śmierć w najmniej spodziewanym momencie. W dniu 26.04.45 r. w m. Amalienfelde nad kanałem Hohenzollernów, kilkanaście kilometrów na północ od Berlina Franciszek Łodziato jako dowódca drużyny sprawdzając przedpole, został trafiony przez strzelca wyborowego w głowę i zginął na miejscu. Był jednym z 5 żołnierzy 4 pp, którzy zginęli tego dnia w ten sposób. Dwa dni później 28.04.45 r. kilka kilometrów od Amalienfelde pod m. Germendorf zginął jego brat Rafał, ciężko ranny w brzuch pociskiem z karabinu maszynowego, prosił kolegów, żeby go dobić, umarł w cierpieniu.

Nie dożyli tak już bliskiego końca wojny, marzyli o powrocie do domu, do rodziny, ale nie było im to dane. Rodzina Franciszka, żona Władysława i synowie Franciszek i Witold długo czekali na wiadomość od swojego ojca i męża. Otrzymali tylko ostatni list napisany 12.04.45 r. przez Franciszka (był wtedy nad Odrą pod Gozdowicami) i powiadomienie, że poległ w walce pod Berlinem. Gdzie został pochowany tego nie sposób było wówczas ustalić. Rok później 1.04.1946 r. żona Franciszka wraz z dziećmi w ramach przesiedleń przyjechała transportem kolejowym do Czaplinka. Początkowo zamieszkała w Niwce, a później wróciła do Czaplinka. Po wojnie Franciszek i Rafał zostali ekshumowani i przeniesieni na Polską ziemię na cmentarz wojenny w Siekierkach, gdzie spoczywają, wśród tysięcy poległych polskich żołnierzy, jednak o tym fakcie rodzina dowiedziała się dopiero wiele lat po wojnie.

Feliksowi udało się przeżyć zesłanie, a szczególnie niewolniczą pracę, i powrócić do Polski. Zamieszkał na ziemi, o którą walczyli jego bracia. Żyje do dziś w Międzyzdrojach. Synowie Franciszka, Franek i Witek mieszkają w Czaplinku, po sąsiedzku. Dochowali się dzieci i wnuków. Franek dwojga dzieci - Barbary i Leszka, dwóch wnuków - Jakuba i Bartłomieja. Witek czworga dzieci - Danuty, Roberta i bliźniaczek Marioli i Marzanny, pięciorga wnuków - Patrycji, Małgorzaty, Rafała, Damiana i Klaudiusza. Wszyscy mieszkają na ziemiach, o które walczył ich ojciec, dziadek i pradziadek.

MAKAREWICZ Czesław



Urodził się 21 października 1921 r. we wsi Woronie, pow. Wołozyn, woj. nowogródzkie. Rodzice Hieronim i matka Helena z d. Rakowiec byli rolnikami. Szkołę podstawową w Zabrzeziu ukończył w 1935 r. i pomagał matce prowadzić gospodarkę (ojciec odumarł go w 1930 r.). W 1944 r. w czasie działań wojennych wioska została spalona, a cały dobytek zginął.

Ukrywał się przed werbunkiem do Armii Czerwonej i próbował odbudować dom rodzinny. Złapano go jednak i wywieziono do Lublina, gdzie wcielony został do 61 Pułku Artylerii Przeciwlotniczej. Po przeszkoleniu został celowniczym działka przeciwlotniczego 37 mm. Następnie przeniesiono pułk w pobliże Warszawy, którą widział tuż po wyzwoleniu. Stamtąd pułk przemieszczono do Łodzi, gdzie ochraniał ważne

obiekty. Ludność witała ich bardzo przyjaźnie. Żołnierze licho umundurowani, otrzymywali swetry, rękawiczki, szaliki. Widział spalone przez hitlerowców więzienie w Radogoszczy (przedmieście Łodzi). W jego pamięci tkwi do dzisiaj przerażający obraz pomordowanych, spalonych kilkuset więźniów.

W marcu pułk przemieszczono pod Wrocław, który był już okrążony przez wojska radzieckie. Byli tam w odwodzie. Stamtąd marsz nad Nyse Łużycką i po krótkim przygotowaniu forsowanie rzeki. Dużo wtedy zginęło polskich żołnierzy. Po przekroczeniu



Kanonier Czesław Makarewicz z kolegami przy działku przeciwlotniczym.

rzeki jego pułk ochraniał przeprawy przed atakami lotniczymi Niemców. Dalszy szlak bojowy wiedzie przez Łużyce, gdzie zostali zaatakowani przez śpieszącą na odsiecz Berlina armię pancerną Schoenera. Dostali się w okrążenie. Zginęło wielu żołnierzy i oficerów, zaczęło brakować amunicji. Jak wspomina, tylko zdecydowana postawa gen. Świerczewskiego oraz

męstwo żołnierzy, uratowały ich przed zagładą. Pułk za wykazane w boju bohaterstwo (walka z czołgami „na wprost”) uzyskał przydomek „Łużycki”. W ostatniej chwili nadeszła pomoc Armii Pancerniej gen. Rybalki, która rozgromiła Niemców. W bojach tych Cz. Makarewicz został kontuzjowany.

Po dalszych ciężkich bojach pod Dreznem pułk znalazł się w Sudetach na czeskiej granicy. Pewnego dnia zbiórka w pełnym rynsztunku. Przed frontem pułku jego dowódca (Rosjanin) rzekł krótko: „*Towarzysze! To na co czekaliśmy, doczekaliśmy się!*”. Z frontu pułk jedzie do Leszna, gdzie w przedwojennych koszarach mieści się szkoła podoficerska. Kończy ją w 1946 r. i dostaje propozycję od Komendanta Szkoły pójścia do szkoły oficerskiej. Choroba i tęsknota za rodziną powodują, że rezygnuje z propozycji zostania oficerem i jedzie do domu, który jest teraz na Białorusi. Dociera tam na początku 1947 r. Jako że jest doświadczonym frontowym żołnierzem, robią z niego przewodniczącego kołchozu. W 1951 r. żeni się i przenosi do wsi Pierchały, gdzie najpierw pracuje w kołchozie jako księgowy, a potem zastępca przewodniczącego. Rodzi się kolejno trójka dzieci. W 1957 r. ktoś podpala mu dom, odbudowuje go, ale jest pełen obaw o przyszłość.

W tym czasie władze radzieckie, na skutek starań Gomułki, wyrażają zgodę na wznowienie repatriacji Polaków. Na dodatek z Czaplinka pisze listy szwagier Józef Hajdukiewicz, żeby przyjeżdżać. Ładuje więc dorobek życia i 22.02.1958 r. rusza do Polski. W Czaplinku dostaje początkowo rudere przy ul. Złocienieckiej (wtedy nazywała się Armii Czerwonej) i podejmuje pracę jako kombajnista w PGR. Potem krótko pracuje jako konduktor, i wreszcie jako magazynier w GS Samopomoc Chłopska. Na emeryturę przechodzi w 1983 r.

Oprócz trójki dzieci urodzonych na Białorusi rodzą się w Czaplinku 2 córki. Ma 17

wnuków. Większość dzieci i wnuków mieszka w Czaplinku i na terenie dawnego woj. koszalińskiego.

W dniu 02 lipca 2001 r. mianowany przez Prezydenta RP na stopień podporucznika Wojska Polskiego.

Posiada odznaczenia: Medal ZA UDZIAŁ W WALKACH O BERLIN, Medal KRN ZWYCIĘSTWO I WOLNOŚĆ, 50 LAT ZWYCIĘSTWA W WOJNIE 1941–1945 (radziecki), Medal ZA ODRE, NYSE I BAŁTYK, Odznakę Grunwaldzką.

MATEREK Jan



Urodził się 27 września 1914 r. w Męcmierzu, koło Kazimierza Dolnego. Rodzice Roman i Bronisława z d. Dunia byli rolnikami. 4 klasy Szkoły Podstawowej w Podgórzu ukończył w 1924 r. Zostaje praktykantem stolarskim w Szkole Zawodowej w Kazimierzu Dolnym.

W listopadzie 1936 r. zostaje powołany do odbycia czynnej służby wojskowej. Szkoli się na sapera-minera. Po 2 latach służby zostaje przeniesiony do rezerwy. Podejmuje pracę jako stolarz w zakładach zbrojeniowych w Starachowicach.

W dniu 03 września 1939 r. zostaje zmobilizowany. Jego szlak bojowy wiedzie od Przemyśla, poprzez Sambor, Drohobycz, Stanisławów do Zaleszczyk. Postanawia nie przekraczać polsko-rumuńskiej granicy i z 3 kolegami wraca do domu.

W 1942 r. wstępuje w szeregi AK, i w oddziale Kmicica uczestniczy w akcjach bojowych na terenach województw lubelskiego i kieleckiego. Na codzień pracuje jako stolarz budowlany.

Po wyzwoleniu znajomi namawiają go na wyjazd na Ziemie Odzyskane. Obawiając się ujawnienia swojej przynależności do AK, wyjeżdża w styczniu 1946 r. do Czaplinka i podejmuje pracę w zakładzie stolarskim należącym do Urzędu Miejskiego (znajdował się on na ul. Drahimskiej). Po roku, po likwidacji stolarni, wraz z bratem bierze w dzierżawę jezioro Resko Przymorskie koło Kołobrzegu. W 1949 r. wraca do Czaplinka i zatrudnia się jako stolarz w Państwowym Gospodarstwie Rybackim. Potem w latach 1954-68 pracuje w Zakładzie remontowo-budowlanym. W 1968 r. podejmuje pracę jako stolarz w Oddziale Zamiejscowym ZPE KAZEL, przekształconym potem w Zakłady Podzespołów i Urządzeń Teletechnicznych TELKOM-TELCZA. Pracuje w tych zakładach aż do emerytury, na którą przechodzi 10 stycznia 1980 r.



Ożenił się jeszcze w czasie wojny w 1941 r. Ma 2 córki, z których jedna mieszka w Czaplinku, a druga w Kołobrzegu. Ma wnuczka, wnuczkę i prawnuczkę.

W dniu 17 listopada 2000 r. mianowany przez Prezydenta RP na stopień podporucznika Wojska Polskiego.

Posiada odznaczenia: Odznakę honorową ZA UDZIAŁ W ROZWOJU WOJEWÓDZTWA KOSZALIŃSKIEGO, Medal ZWYCIĘSTWO I WOLNOŚĆ, Medal ZA UDZIAŁ W WOJNIE OBRONNEJ 1939 r., Medal 40-lecia Polski Ludowej, Honorowy tytuł „ZASŁUŻONY DLA GMINY CZAPLINEK”.

MIRKOWSKI Edward



Urodził się 13 września 1918 r. w Stanisławowie, pow. Końskie. Ojciec Tomasz był młynarzem, a matka Anna z d. Zgoda zajmowała się domem. Do szkoły podstawowej uczęszczał w latach 1925-32. W dniu 22 lutego 1937 r. zgłosił się ochotniczo do czynnej służby wojskowej w 26 pal w Skierniewicach. W czasie służby ukończył Szkołę Podoficerów Radiotelegrafii w Krakowie. Po zakończeniu służby czynnej pozostaje w służbie nadterminowej jako dowódca plutonu.

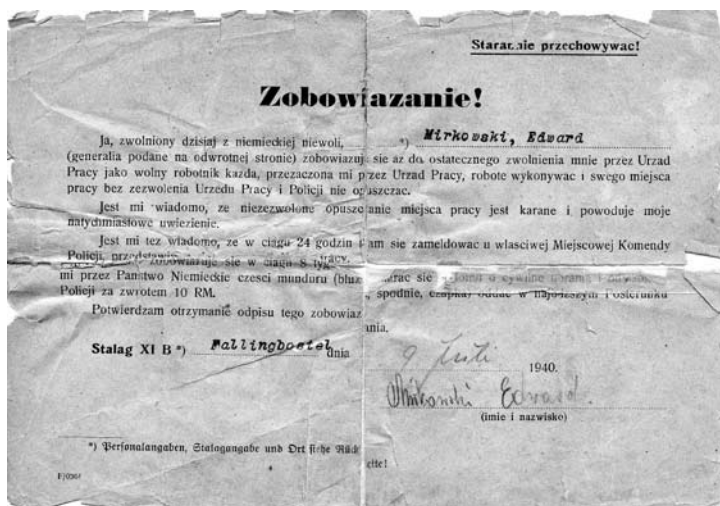
Po mobilizacji w marcu 1939 r. jego jednostka stacjonuje koło Skierniewic, a od lipca przemieszcza się do Kcynii koło Nakła. Tam zostaje ich wybuch wojny. W dniu 6 września następuje odwrót w stronę Sochaczewa. Jednostka uczestniczy w bitwie nad Bzurą. Po wyrwaniu się z okrążenia docierają do Puszczy Kampinoskiej,



E. Mirkowski z kolegami na robotach przymusowych.

gdzie w dniu 19 września 1939 r. dostają się do niewoli. Przebywa w obozach w Żyrardowie, Krotoszynie i Jarocinie. Stąd Niemcy wywożą jeńców pod granicę holenderską, gdzie pracują w fatalnych warunkach na torfowisku. Aby poprawić swój los, wraz z kolegami, zgadza się jechać na robotę do bauera. Trafia do wsi koło Uelzen. Tam pozostaje i wiąże się

(na całe życie) z Polką, która też jest na robotach przymusowych. 28 listopada 1943 r. rodzi się im syn, którego Niemcy odbierają i umieszczają w „Kinderheimacie” - żeby nie przeszkadzał w robocie. Ponieważ dziecko choruje, po blisko rocznych staraniach, za łapówkę, odzyskują syna. Tam w dniu 20 kwietnia 1945 r. zostają wyzwoleni przez Amerykanów.



Byli jeńcy zostają zgrupowani w obozie przy dywizji gen. Maczka w Fellingbostel. Stąd, na ochotnika, w dniu 15 kwietnia 1946 r. wyjeżdżają transportem do Polski. Po 2 tygodniach „lądują” w Legnicy, a stąd – do domu, do rodziców w Pawłowie. Brak pracy. Wyjeżdżają więc w końcu 1946 r. do szwagra w Liszkowie. Półtora roku pracuje jako magazynier w PGR i przeniósł się do Starego Drawska, gdzie pracuje jako księgowy w PGR, aż do emerytury w 1979 r. W międzyczasie kończy wieczorowo 2 kl. ogólniaka. Ma 4 dzieci, 7 wnuków i 4 prawnuków. Wszyscy, oprócz jednego syna, mieszkają z dziećmi w Czaplinku i okolicach.

W dniu 17 listopada 2000 r. mianowany przez Prezydenta RP na stopień podporucznika Wojska Polskiego.

Posiada odznaczenia, m.in.: Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Srebrny Krzyż Zasługi, Odzn. Honor. „Za Zasługi w Roz. Woj. Koszalińskiego”, Medal za Udział w Wojnie Obronnej 1939 r., Medal Zwycięstwa i Wolności, Medal 40-lecia Polski Ludowej, Honorowy tytuł „ZASŁUŻONY DLA GMINY CZAPLINEK”.

MIROWICZ Waclaw



Przyszedł na świat 25 grudnia 1910 r. we wsi Dulkiszki, w pow. brasławskim na wileńszczyźnie, w ubogiej chłopskiej rodzinie Kazimierza i Ewy z d. Bohdan. Po ukończeniu w 1924 r. podstawowej szkoły powszechnej wstępuje do Państwowego Seminarium Nauczycielskiego Męskiego im. St. Konarskiego w Święcianach. Pokonując biedę, uzyskuje w 1930 r. „Dyplom na nauczyciela szkół powszechnych”.

1 września 1930 r. rozpoczyna pracę nauczyciela w szkole podstawowej w Święcianach. W 1933 r. kończy Dywizyjny Kurs Podchorążych Rezerwy Piechoty w 5 pp 1 Dywizji Piechoty Legionów.

Uczy w szkołach w okolicach Wilna w Pomereczu i Pikieliszkach. Zostaje awansowany na kierownika szkoły. Zakłada rodzinę, przychodzą na świat córka i syn. Po agresji ZSRR na Polskę zostaje 5.03.1940 r. aresztowany przez NKWD. W czasie przewozu towarowym wagonem wyłamuje z kolegami deski w podłodze i ucieka do lasu. Być może, jako oficer rezerwy, uniknął dzięki temu losu polskich oficerów zamordowanych w Katyniu.

Ukrywa się z rodziną do czasu, kiedy w 1945 r. może wyjechać do Polski. Dociera z rodziną do Czaplinka, który okaże się jego nową małą ojczyzną. Inspektor Oświaty w Szczecinku powierza mu organizację Szkoły Podstawowej. Po oczyszczeniu budynku, w którym mieścił się szpital polowy, zaczyna wraz z żoną Heleną i Władysławą Zareńską 20 września 1945 r. nauczanie 130 dzieci polskich osiedleńców, w przywróconym macierzy Czaplinku. W styczniu 1946 r. otrzymuje przydział domu przy ul. Polnej 7 (dzisiejszy nr. 15), w którym będzie mieszkał do śmierci.



Legitymacja nauczycielska a lat trzydziestych.

bardzo trudne, bo szkołę umieszczono w dawnym domu starców przy ul. Grunwaldzkiej, adaptację trzeba było prowadzić w trakcie roku szkolnego, a w tym czasie brakowało wszystkiego.

Tak wspominała ten okres nauczycielka Helena Daniuk: „...Tak, 10 września rozpoczęła się nauka. Obejmowała dwa wydziały: krawiecki - dziewczęta, elektryczny - chłopcy. Przesuwano ściany, brakujące szyby w oknach zastępowały papiery, gdyż nie wiadomo było, kiedy nadejdzie szkło okienne... Przekrój uczniów pod względem wieku był różny. Od przewidzianego regulaminem, do ludzi żonatyh i mężatek. Umysłowa rozpiętość też była niemała... Gdzieś około połowy grudnia otrzymaliśmy szkło i nauczyciele sami szklili okna...”.

Dzięki energii dyrektora udaje się pokonać wszelkie trudności. Po roku uzyskuje budynek łaźni miejskiej i adaptuje go na warsztaty szkolne, z 85 stanowiskami praktycznej nauki zawodu. Waclaw Mirowicz intensywnie doksztalca się, a jego ukochane dziecię - Zasadnicza Szkoła Zawodowa rośnie, modernizuje się i ewoluuje. W 1951 r. szkoła przekształca się w Zasadniczą Szkołę Elektryczną. Otrzymuje też 3 budynki przy ul. Pławińskiej i organizuje w nich internat szkolny. W 1954 r. powołana zostaje Zasadnicza Szkoła Mechanizacji Rolnictwa. W roku 1958 ustalona zostaje ostateczna nazwa szkoły: Zasadnicza Szkoła Zawodowa. Dzięki wysokiemu poziomowi nauczania staje się możliwe powołanie w 1966 r. Technikum Mechanicznego.

Oprócz kształcenia, tak niezbędnych dla rozwoju miasta i gminy fachowców, dba jej dyrektor o wszechstronny rozwój swoich uczniów. Powstaje zespół artystyczny, który uświetnia swymi występami wszystkie znaczące wydarzenia nie tylko w Czaplinku, który zdobywa liczne laury na przeglądach artystycznych. Nie mniejsze sukcesy odnoszą szkolni sportowcy. W szkole działają koła: LOK, LOP, PCK, ZHP, ZSMW, Koło Młodych Polityków, Szkolne Koło Przyjaciół ZSRR i koło PTTK „...najlepiej pracujące ze wszystkich kół szkolnych” (ocena Kuratorium).

Miasteczko szybko się rozwija, brakuje fachowców i zapada decyzja organizacji szkolnictwa zawodowego. Na mocy dekretu Dyrekcji Okręgowej Szkolenia Zawodowego w Szczecinie z dnia 27.08.1949 r. Waclaw Mirowicz otrzymuje misję zorganizowania w Czaplinku Publicznej Średniej Szkoły Zawodowej. Erygowanie szkoły następuje 10 września 1949 r. Warunki są

Nie brakuje też dramatycznych wydarzeń w życiu szkoły jak pożar Warsztatów Szkolnych 9 czerwca 1963 r. Mimo ogromnych strat, dzięki ofiarności kadry nauczycielskiej i uczniów, udaje się od 1 września, w warunkach zastępczych, kontynuować praktyczną naukę zawodu. W rok potem, 11 listopada 1965 r., oddany zostaje do użytku nowy budynek.

W 1972 r. odchodzi Waław Mirowicz, na jakże zasłużoną, emeryturę.

Poza pracą zawodową był bardzo aktywny na różnych polach działalności społecznej jak przewodniczenie Społecznemu Komitetowi Budowy Domu Kultury, członkostwo w komisjach Rady Narodowej, kierowanie Terenowym Oddziałem Samoobrony. Po przejściu na emeryturę z zamiłowaniem zajmował się pszczelarstwem, za co otrzymał



W. Mirowicz z żoną na kajaku.

Srebrną Odznakę Polskiego Związku Pszczelarskiego. Jego słynne miodówki znane były także daleko poza granicami Czaplinka.

Za dokonania w pracy zawodowej i osiągnięcia w działalności społecznej był Waław Mirowicz wielokrotnie odznaczany i nagradzany, a m.in.: Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem 10-lecia Polski Ludowej, Krzyżem Kawalerskim Odrodzenia Polski, Odznaką 1000-lecia Państwa Polskiego, Srebrną Odznaką ZHP, Odznaką Honorową „Za Zasługi w Rozwoju Województwa Koszalińskiego”, Złotą Odznaką ZNP, Odznaką Zasłużonego

Działacza Frontu Jedności Narodu, Odznaką Zasłużonego Działacza Ruchu Spółdzielczego, Medalem 40-lecia Polski Ludowej, Pamiątkowym Medalem 700-lecia Czaplinka, pośmiertnie uhonorowany tytułem Honorowego Obywatela Czaplinka.

Szkolnictwo zawodowe w Czaplinku było dziełem jego życia. W czasie kierowania przez niego, szkoła wykształciła około tysiąca fachowców, którzy przyczynili się do szybkiego rozwoju czaplineckiego przemysłu i rolnictwa. To dzięki takim organizatorom i pedagogom jak Waław Mirowicz zawdzięcza Czaplinek szybsze zintegrowanie z macierzą, odzyskanej w 1945 r. naszej małej ojczyzny i jej harmonijny rozwój.

Zmarł 26 lipca 1997 r. i jest pochowany na czaplineckim cmentarzu.

MUSIOŁ Franciszek



Urodził się 3 listopada 1914 r. w Tursku, pow. Jarocin w biednej rolniczej rodzinie. Po ukończeniu pięcioletniej szkoły podstawowej w Pleszewie pomagał rodzicom na gospodarstwie. W latach 1937-39 odbył czynną służbę wojskową w 70 Pułku Piechoty Wielkopolskiej, w plutonie artylerii konnej piechoty.

24 sierpnia został zmobilizowany do rodzimego pułku jako jezdny. Pułk zajął pozycje obronne pod Pleszewem, a po napaści Niemiec na Polskę, stanowił straż tylną 17 Dywizji Piechoty. 4 września w południe samoloty niemieckie zaatakowały pułk. Zestrzelono ogniem piechoty i karabinów przeciwlotniczych

7 samolotów, a pułk poniósł pierwsze straty. Następnego dnia, w czasie przemarszu, ponowne bombardowały ich samoloty.

7 września nadchodzi rozkaz odwrotu i pułk 9 września zajmuje pozycje wyjściowe do ataku na lewym brzegu Bzury, niedaleko Kutna. Rano 10 września pułk Franciszka Musioła rusza do natarcia i wypiera Niemców ze wsi Gaj Stary, Głupiejowo, Karsznice i Śladków Podlesny. Pod Grabiszewem ponosi pułk ciężkie straty, lecz nadal prze naprzód. Kolejnego dnia dalsze sukcesy polskiego natarcia, i 11 września 17 DP, w której składzie walczy 70 pp, przechodzi do pościgu za nieprzyjacielem. Dochodzi do ciężkich zmagania z niemiecką 30 Dywizją Piechoty koło wsi Borowiec. Na innych odcinkach także wygasa impet polskiego natarcia i 12 września nadchodzi rozkaz wycofania się na północny brzeg Bzury, który osiągają o świcie 13 września. Następuje odwrót w kierunku Warszawy.

Po 15 września sytuacja gwałtownie się pogarsza, Niemcy dysponując olbrzymią przewagą ilościową i techniczną dziesiątkują polskie oddziały. 16 września broni pułk Rybna, niszcząc kilka niemieckich czołgów.

Następnego dnia Niemcy rozpoczynają generalne natarcie na będące w okrążeniu polskie wojska, do niewoli dostaje się dowódca dywizji, która mimo tego usiłuje przebić się z okrążenia. Cały dzień trwają ciężkie walki i jedynie resztkom pułku udaje się przebić do Puszczy Kampinoskiej.

18 września Franciszek Musioł dostaje się do niewoli. Jeńców wiozą do Stalagu Gross Born, gdzie przebywa prawie cały rok. Jesienią 1940 r. zostaje przymusowym robotnikiem w firmie budującej drogi „*Otto Firke*” z Koszalina. Pracuje w ekipie budującej drogę z Pławna do Studniczki, a potem drogę brukową przez lasy do Psich Główn. W ekipie jest 3 starszych majstrów niemieckich i 12 Polaków. Kwaterują ich w baraku, który stał za j. Czaplino (tam, gdzie jest Posterunek Energetyczny). Potem zaczynają przygotowania do budowy drogi w miejscu, gdzie obecnie przebiega ul. 7 Kołobrzeskiego Pułku Piechoty.

Po klęskach na wschodzie zabierają majstrów na front, wstrzymują budowę drogi, a ich kierują do robót leśnych - piłami i siekierami tną las. Tym razem zakwaterowano ich w szopie w Pławnie. Majster, kaleka, jest nie najgorszy i nawet czasem ciągnie na sznapsa do knajpy, która mieściła się w rynku, w miejscu gdzie jest w tej chwili sklep.

Na kartki kupują chleb w piekarni Szulcowej (była tam, gdzie jest teraz przystanek autobusowy), a w rzeźni *blütwurst* czyli kaszanek. Stale są głodni.

Na początku marca 1945 r. słychać było od południa ostrzał artyleryjski i Niemcy zaczęli uciekać. Musiołowi i jego kolegom kazano pędzić bydło do Połczyna, a pilnowali ich policjanci i wojsko. Po drodze zaczął się ostrzał z dział i katusz, więc uciekli polami i wrócili do Pławna. Za dwa dni wkroczyło wojsko polskie - nadeszło długo oczekiwane wyzwolenie.

Franciszek zdobył rower i ruszył z kolegami w drogę do domu. W Pile zatrzymali ich Rosjanie i zapędzili do oczyszczenia z wraków lotniska. Ukradziono mu wtedy rower i wszystkie rzeczy. Wreszcie po 6 latach nieobecności dociera do rodzinnej wsi. Przedwojenni koledzy, ciekawi ziem odzyskanych, namawiają go by pojechał z nimi jako przewodnik. Zgadza się, jedzie z nimi do Czaplina, i tu spotyka 2 znajomych, co byli w czasie wojny na robotach przymusowych u bauerów. Za ich namową osiedla się w Pławnie. Rychło żeni się z dziewczyną, która przyjechała odwiedzić siostrę, co też była na robotach przymusowych.

Podejmuje się różnych robót, jest nawet księgowym, a potem przewodniczącym „kołchozu”. Po jego rozwiązaniu bierze gospodarstwo rolne w Pławnie, i wreszcie robi to co lubi, i na czym się zna. Zawsze kochał ziemię i wie jak dbać o nią.

W 1978 r. zdaje ziemię i przechodzi na zasłużoną emeryturę. Dzieci nie ma, ale wspólnie z żoną mają aż 19 chrześniaków.

Większość swego długiego życia przeżył tu, gdzie w 1940 r. przywieziono go jako

robotnika przymusowego, by harował na Niemców, ale jego trud nie poszedł na marne, bo oni odeszli, a on tu został i ziemia ta stała się jego małą ojczyzną. Nieraz wraca pamięcią do dramatycznych wydarzeń z września 1939 r. i swego udziału w największej i początkowo zwycięskiej bitwy wojny obronnej Polski - Bitwy nad Bzurą.

Posiada Honorowy tytuł „ZASŁUŻONY DLA GMINY CZAPLINEK”.

MYĆ Aleksander



Urodził się 30 maja 1939 r. w miejscowości Klonowica Wielka, w woj. lubelskim, jako syn Anastazji i Grzegorza. Po wojnie przybył na tereny Ziem Odzyskanych. We wrześniu 1959 r. zamieszkał w Czaplinku.

Szkolę Podstawową ukończył w Barlinku w 1953 r., Liceum Pedagogiczne w Myśliborzu w 1957 r., Studium Nauczycielskie w Szczecinie w 1959 r., Wyższą Szkołę Pedagogiczną w Słupsku w 1977 r.

Pracę zawodową w charakterze nauczyciela rozpoczął w Szkole Podstawowej w Wierzchowie Pomorskim w 1959 r. i pracował tam do roku 1962. W latach 1962-90 był zastępcą dyrektora Szkoły Podstawowej w Czaplinku. Następnie w latach 1990-2000 pracował w filii szkoły w Brzezince - ośrodku dla narkomanów, a od roku 2000 był nauczycielem w ośrodku w Bobrowie.

Poza pracą zawodową udzielał się w działalności na rzecz patriotyczno-obronnego wychowania młodzieży w szeregach Ligi Obrony Kraju na terenie szkoły i miasta Czaplinka. Jako wieloletni prezes Polskiego Związku Wędkarskiego sprawował opiekę nad młodymi członkami koła. Działal również jako wykładowca w Towarzystwie Wiedzy Powszechnej oraz jako instruktor Powszechnej Samoobrony.

Za całokształt swojej pracy zawodowej i działalności społecznej został uhonorowany Złotym Krzyżem Zasługi w 1980 r., Medalem 40-lecia Polski Ludowej w 1984 r., Złotą Odznaką Ligi Obrony Kraju w 1965 r., Odznaką „Za zasługi w rozwoju województwa koszalińskiego” w 1981 r., Złotą i Srebrną Odznaką Polskiego Związku Wędkarskiego w 1982 i 1986 r., oraz Pamiątkowym Medalem 700-lecia Czaplinka.

MYĆ Jadwiga z d. Wójtowicz



Urodziła się 2 marca 1939 roku we Lwowie, jako córka Julii i Leona. Szkołę Podstawową ukończyła w Piaskach (powiat drawski) w 1954 r., Liceum Pedagogiczne w Świdwinie, a następnie kontynuowała naukę w Studium Nauczycielskim w Kołobrzegu, które ukończyła w 1967 r. Kwalifikacje zawodowe pogłębiła również w Wyższym Studium Zawodowym w Koszalinie, które ukończyła w 1977 r. Pracę zawodową w charakterze nauczyciela rozpoczęła w 1959 r. w Wierzchowie Pomorskim, gdzie pracowała do 1962 r. Przez 28 lat wraz z mężem pracowała w Szkole Podstawowej w Czaplinku, a od 1990 r. – z przerwami - w Szkole Podstawowej w Kluczewie, w jej filii w Brzezince - ośrodku dla młodocianych narkomanów, jako wychowawczyni i nauczycielka.

Poza pracą zawodową, aktywnie udzielała się w szeregach Związku Nauczycielstwa Polskiego, pełniąc w nim różne funkcje.

Za swoją pracę zawodową została uhonorowana Złotym Krzyżem Zasługi w 1980 r., oraz Złotą Odznaką ZNP w 1986 r.

NIZIOŁEK Anna z d. Zuwała



Anna Niziołek urodziła się 9 lipca 1903 r. w Kobieli, pow. Pińczów, w rolniczej rodzinie Tomasza i Marianny Zuwałów. Była najstarsza z siedmiorga dzieci, więc od dzieciństwa opiekowała się rodzeństwem. Po ukończeniu szkoły podstawowej w Rogowie pomaga rodzicom na gospodarstwie. Gdy Polska odzyskuje niepodległość, jej ojciec, który był ławnikiem sądowym, dowiaduje się, że w Krasieninie koło Lublina reaktywowała swą działalność Żeńska Szkoła Rolnicza. W 1919 r. szesnastoletnia Ania wstępuje do tej szkoły.

Jej założycielką i kierowniczką była wybitna działaczka ludowa, publicystka, posłanka na sejm II RP (trzykrotnie) Irena Kosmowska. Szkoła uczyła przyszłe gospodynie wiejskie gotowania, robienia zapasów, prania, mleczarstwa, pszczelarstwa, szycia i innych umiejętności niezbędnych dla podnoszenia poziomu gospodarstwa. W programie wychowania znajdowały się też czytelnictwo, śpiewy, przedstawienia i wycieczki, a także pogadanki o życiu, społecznych obowiązkach i jego warunkach. Szkoła realizowała złotą maksymę Komisji Edukacji Narodowej: „...*nauki nie są celem, lecz środkiem, szkoła zaś ma być szkołą życia, poczciwości i cnoty*”. Tak mówiła o Irenie Kosmowskiej jedna z jej współpracownic: „*Często przebywa dłuższy czas w szkole, jest jej duszą i słońcem. Całymi godzinami wykladała, w wolnych chwilach od lekcji miewa pogadanki i opowiadania, rozwija umysły i serca młodych dusz, wskazuje im nowe drogi życia, toteż kochają tę swoją najdroższą wychowawczynię*”. Po latach Anna bardzo ciepło wspominała swą wychowawczynię.

Szkoła miała ogromny wpływ na wrażliwą i inteligentną Anię. Po jej ukończeniu wróciła do rodzinnej wsi z nową wiedzą i pełną zapału do pracy. A wieś polska była w tamtych czasach bardzo zacofana i było wiele do zrobienia. Więc dziewczyna najpierw angażuje się działalność kółek rolniczych, a potem zakłada w gminie Bejsce Koło Gospodyń Wiejskich. Nie wszystkim podoba się, że chce zmienić na lepsze dolę wiejskich kobiet i byli tacy, którzy uznali jej działalność za wywrotową.

Na którejs z zabaw, organizowanych przez koło gospodyń poznaje Staszka Sawickiego, który jest miły jej sercu więc, mimo że ma zaledwie osiemnaście lat, wychodzi za niego. Może teraz, na własnym gospodarstwie, realizować to, czego nauczyła się u Ireny Kosmowskiej. Rodzi syna i dwie córki (Adam, Kamila, Anna). Mimo dużego gospodarstwa i trójki dzieci nadal zajmuje się pracą społeczną. Rodzinę dotyka nieszczęście, po krótkiej chorobie umiera w 1930 r. mąż Anny. Nie poddaje się i samotnie prowadzi gospodarstwo, wychowuje dzieci i nadal pracuje społecznie. A nie były to łatwe dla rolników czasy, bo były to lata światowego kryzysu ekonomicznego.

W 1934 r. jej bliska koleżanka Michalina zapoznaje ją z bratem Stanisławem Niziołkiem, który akurat wyszedł z czynnej służby wojskowej. Tak sobie przypadli do serca, że chociaż jest od niej młodszy o 9 lat, rychło biorą ślub. W 1935 r. rodzi się syn, któremu dają imię Stanisław. Płyną znojne, lecz szczęśliwe lata, aż nadchodzi tragiczny wrzesień 1939 r.

Anna równie aktywnie, jak w pracę społeczną, włącza się w działalność podziemną. Wstępuje do Batalionów Chłopskich, a z nią mąż Stanisław Niziołek (pseudonim „Del-fin”) i najstarszy siedemnastoletni syn Adam Sawicki (pseudonim „Skała”).

W domu Niziołków w Bejskach odbywają się narady i zebrania lokalnej organizacji. Okresowo składowana jest też broń ze zrzutów alianckich. Anna pełni funkcję łączniczki,

ale gdy trzeba, wykonuje wszelkie inne ważne zadania. Np. urządziła z innymi kobietami mały tajny szpitalik w szkole, w którym leczyli się partyzanci i uciekinierzy ze spacyfikowanych wsi, w którym asystuje lekarzowi przy zabiegach. Nie zmniejsza jej aktywności nawet urodzenie w marcu 1944 r. synka Józefa.

Ich mała ojczyzna, ziemia Pińczowska, ma bardzo bogate i piękne tradycje patriotyczne. Stąd pochodził Bartosz Głowacki, który okrył się sławą, prowadząc 4 kwietnia 1792 r. do ataku na rosyjskie armaty kosynierów, pod niedalekimi Raclawicami. Tu na wsi, zawsze żywe było hasło z czasów kościuszkowskich: „Żywią i bronią”. W latach okupacji społeczeństwo tej ziemi było szczególnie ofiarne i patriotyczne, a ruch oporu był jednym z najsilniejszych w kraju.

W lipcu 1944 r. do Wisły zbliża się front i Niemcy wpadają w panikę. Armia Krajowa jest przygotowana na taką sytuację i całkowicie opanowuje części powiatów miechowskiego, olkuskiego i pińczowskiego. Powstaje sławna „Rzeczpospolita Partyzancka” zwana też „Republiką Pińczowską”. Wieś Bejsce była wolna, a w domu Niziołków ulokował się posterunek partyzancki. Niestety front zatrzymał się na Wiśle i Niemcy 5 sierpnia uderzyli na „Rzeczpospolitą”. Krwawe walki trwały około 2 tygodni. Na początku tych walk, do Bejsce wkroczyli niespodziewanie Niemcy, a partyzanci nie zdążyli zlikwidować posterunku. Wtedy Anna, nie bacząc na ryzyko śmierci, ukryła broń i zatarła wszelkie ślady bytności partyzantów. Trzeba też było wywieźć ze szpitalika jeńca - rannego oficera niemieckiego, który mógł pacyfikującemu oddziałowi ujawnić konspiracyjne tajemnice wsi. I tutaj wykazuje Anna zimną krew - powiadamia partyzantów, którzy zdążyli jeńca zabrać. Tymi czynami niechybnie ocaliła wieś od represji za pomoc partyzantom. Na wyzwolenie przyszło jeszcze poczekać.

Wreszcie straszna wojna się skończyła. Polska w kompensacie za utracone ziemie wschodnie otrzymała nowe obszary. Wiele mówiono i agitowano na rzecz zasiedlania Ziemi Odzyskanych. Niziołkowie decydują się więc pozostawić rodzinną gospodarę synowi Adamowi (z pierwszego małżeństwa) i w 1946 r. jadą nad morze, gdzie we wsi Kopań koło Darłowa, biorą 15-hektarowe poniemieckie gospodarstwo. Gospodarzą, wychowują 2 synów i czynnie uczestniczą w życiu społecznym wsi. Stanisław Niziołek współorganizuje Spółdzielnię „Samopomoc Chłopska” i zostaje Łowczym w Kole „Myśliwiec”. Anna organizuje Koło Gospodyń, pomaga przy organizacji dożynek, zabaw, kursów dla kobiet. Obydwoje wstępują do ZSL i aktywnie uczestniczą w działalności miejscowego koła.

Czas upływa, dają znać o sobie ciężka praca, wielokrotne macierzyństwo i dramatyczne



Anna i Stanisław Niziołkowie w 50-lecie ślubu.

przeżycia okupacyjne. Anna zaczyna chorować i nie na już siły dalej zajmować się gospodarstwem. Syn Stanisław Niziołek, który osiadł jako leśniczy w Polnem, namawia rodziców, by zostawili gospodarstwo i przeprowadzili się do Czaplinka, co czynią w 1959 r. Annie przydaje się wiedza zdobyta w Żeńskiej Szkole Rolniczej w Krasieninie i zostaje szefową kuchni w Ośrodku Wypoczynkowym w Kaleńsku. Ponadto prowadzi wypożyczalnię sprzętu turystycznego PTTK w Czaplinku. Mąż także pracuje i nadal uprawia myślistwo. Oboje uczestniczą w działalności ZSL.

W 1967 r. Anna otrzymuje za swą okupacyjną i powojenną działalność Złoty Krzyż Zasługi. Czaplinek honoruje ją tytułem Zasłużonego Obywatela Miasta. W 1985 r. obchodzą z mężem uroczyste 50 rocznicę zawarcia związku małżeńskiego.

Ta dzielna i szlachetna kobieta umiera 28 maja 1993 r. w wieku 90 lat i zostaje pochowana na czaplineckim cmentarzu. Do końca swoich dni otoczona była liczną rodziną, przyjaciółmi i znajomymi. Wychowała pięcioro dzieci. Doczekała się 12 wnuków, 11 prawnuków i 10 praprawnuków.

NOWICKA Stefania Aniela z d. Kierepska



Urodziła się 18 kwietnia 1931 r. w Osuchach, pow. Biłgoraj. Rodzice Jan i Aniela z d. Osuchy byli rolnikami. W 1938 r. rozpoczyna naukę w szkole podstawowej, lecz przerywa ją wojna. Już w pierwszych dniach września Osuchy są zbombardowane i wiele domów jest zburzonych. Osuchy leżą na granicy Puszczy Solskiej, i na tych terenach powstaje silna partyzantka, szczególnie AK i Bataliony Chłopskie. W jej domu przez pewien czas mieści się sztab oddziału AK.

W 1943 r. w czasie obławy zostaje postrzelony przez policję ukraińską jej 18-letni brat będący łącznikiem AK. Po tygodniu, torturowany umiera. Akcje partyzanckie nasilają się, a w Osuchach dochodzi do walki oddziału AK z Niemcami. W odwecie Niemcy przeprowadzają akcję pacyfikacyjną, wysiedlając ludność sprzyjającą partyzantom. Stefania znajduje się w grupie uciekinierów, których Niemcy wyłapują w lesie i wiozą do obozu w Zwierzyńcu z zamiarem rozstrzelania. Na szczęście nie czynią tego i po 2 tygodniach przewożą ich na Majdanek, gdzie odnajduje rodziców wcześniej aresztowanych. Stamtąd wiozą ich do obozu w Pile. I tu dzięki temu, że ojciec znał niemiecki, udaje im się uratować córkę od wywiezienia do Niemiec. Więźniów pędzą do robót. Stefanii to nie dotyczy, bo jeszcze nie ukończyła 14 lat, a więc zgodnie z prawem niemieckim, nie musi przymusowo pracować. Jednak by pomóc starszym, samorzutnie podejmuje się gotowania obiadów dla 3 rodzin. W pobliżu pracują w strasznych warunkach jeńcy radzieccy. Ukradkiem, wykorzystując okazję i ryzykując wiele, podrzuca jeńcom to, co może zdobyć z żywności. W 1944 r. gdy rodzice ciężko chorują, opiekuje się nimi córka.

Po wyzwoleniu w 1945 r. wraca z rodzicami do Osuch i chodzi w Łukowie do szkoły podstawowej. Po jej ukończeniu w 1947 r. jedzie do wujka i cioci do Barwic. Idzie do Liceum Ogólnokształcącego w Połczynie Zdroju i zdaje w 1951 r. egzamin maturalny. W latach 1952-53 pracuje jako nauczycielka w Bobolicach, a potem w Łęknicy. 15 sierpnia 1953 r. wychodzi za mąż za Bronisława Nowickiego, z wykształcenia nauczyciela i rolnika, który pracuje w sztabie wojskowym w Szczecinku.

W 1970 r. przeprowadzają się do Czaplinka, gdzie Stefania podejmuje pracę jako nauczycielka w LO, a mąż w PGR Piekary, jako kierownik Działu Transportu i Chemizacji, a potem jako wiceprezes GS. Stefania kończy zaocznie Studium Nauczycielskie w Słupsku. W 1980 r. umiera jej mąż, a w 1982 r. spotyka ją kolejne nieszczęście, syn ulega tragicznemu wypadkowi, zostaje sparaliżowany. Przechodzi więc na emeryturę, by mieć więcej czasu dla dzieci. Doczekała się 4 dzieci i 5 wnuków.

Posiada odznaczenia: Złoty Krzyż Zasługi, Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Honorowy tytuł „Zasłużona dla Gminy Czaplinek”.

NOWICKI Stanisław



Urodził się 8 lutego 1919 r. w Werbie, pow. Dubno, woj. wołyńskie, jako syn Antoniego i Heleny z d. Modrzyńskiej.

W momencie wybuchu II wojny światowej był uczniem Gimnazjum Mechanicznego we Włodzimierzu Wołyńskim. W lipcu 1943 r., po zamordowaniu rodziców i spaleniu całego dobytku przez bandy ukraińskie, wstąpił do 27 Wołyńskiej Dywizji AK i przyjął pseudonim „Szary”. W czasie walk w 1943 r. został ranny, a w lipcu 1944 r., w czasie walk na Wołyniu w trakcie Akcji „Burza” stracił u prawej ręki dwa palce.

15 lipca 1944 r. został przez R.W.K. Żytomierz wcielony do 29 Pułku Piechoty 2 Armii Wojska Polskiego, z przydziałem do 8 kompanii na stanowisko strzelca. 1 maja 1945 r. w walkach w okolicy Budziszyna, po sforsowaniu Nysy Łużyckiej, został ciężko ranny w lewą rękę i głowę, z uszkodzeniem lewego oka i ucha wewnętrznego. W maju 1945 r., po wyjściu ze szpitala polowego, został przeniesiony do rezerwy.

Nie mając dokąd wracać, przyjechał do Czaplinka, gdzie przebywał jego starszy brat Kazimierz, który będąc podoficerem zawodowym, brał udział w wojnie obronnej Polski 1939 r. i pod Chojnicami został wzięty do niewoli. Pierwsze miesiące spędził w Stalagu Gross Born, a następnie do końca wojny jako niewolnik u niemieckiego chłopca w Czaplinku.

Po przyjeździe do brata Stanisław poznał swoją Marię, z którą założył w 1946 r. rodzinę. Prześladowany przez Urząd Bezpieczeństwa (UB), jesienią 1952 r. wyjeżdża wraz z żoną i dziećmi do młodszego brata w lubelskie, gdzie we wrześniu 1957 r. wstępuje do ZBOWiD.

W 1963 r. wraca z rodziną do Czaplinka. Z żoną Marią wychował i wykształcił trzy córki i syna. Całe życie zawodowe przepracował w jednej instytucji, tj. na Poczcie Polskiej, pełniąc funkcje od listonosza do naczelnika.

Posiada odznaczenia: Krzyż Partyzancki, Medal Za Udział w Walkach o Berlin, Brązowy Medal Zasłużonym na Polu Chwały, Odznakę Grunwaldzką, Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Medal Zwycięstwa i Wolności, Odznakę Weterana Walk o Niepodległość, Medal z okazji 50 Rocznicy Zakończenia II Wojny Światowej (rosyjski).

17 listopada 2000 r. - pośmiertnie, za zasługi wojenne, awansowany przez Prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego, na stopień podporucznika Wojska Polskiego.

Zmarł 4 marca 2000 r. i został pochowany na czaplineckim cmentarzu.

OKULEWICZ Józef



Urodził się 5 listopada 1920 r. w Dziernikach, koło Olszan. Rodzice Bronisław i Leonora z domu Kościukiewicz byli rolnikami. W 1927 r. ukończył szkołę podstawową w Bogdanowie.

5 listopada 1944 r. został powołany do wojska. Z Białegostoku przeniesiony do Lublina, gdzie zostaje wcielony do Samodzielnego Batalionu Ochrony Rządu. Po przeniesieniu do wyzwolonej Warszawy, zostaje z końcem 1945 r. zdemobilizowany.

Udaje się na ziemię odzyskane, i w 1947 roku osiada na stałe w Czaplinku, gdzie prowadzi dziesięciohektarowe gospodarstwo aż do emerytury, na którą przechodzi w 1980 r.

Syn i wnuczek mieszkają w Czaplinku.

W dniu 03.03.2001 r. mianowany przez Prezydenta RP na stopień podporucznika Wojska Polskiego.

Posiada odznaczenia: Medal KRN, Medal za Udział w Walkach o Berlin, Odznakę Grunwaldzką, Honorowy tytuł „ZASŁUŻONY DLA GMINY CZAPLINEK”.

ORLICKI Bronisław



Urodził się 24 grudnia 1922 r. w Glinnie, pow. Oszmiana - obecnie Białoruś. Ojciec Józef był zdunem, matka Stanisława z d. Borkowska była gospodynią domową. Do szkoły podstawowej uczęszcza w Ginowcach i w Holszanach. Po ukończeniu szkoły pozostaje przy rodzicach. W 1939 r. po wkroczeniu Sowietów pracuje na poczcie jako listonosz. Po wkroczeniu Niemców w 1941 r. pracuje wraz z ojcem, jako pomocnik zduna. W 1943 r. Litwini (władze gminy) zabierają go do roboty przy koniach.

Na wiosnę 1944 r. ucieka do AK. W dniach 07-13 lipca 1944 r. połączone siły AK Okręgów Wileńskiego (9 tys. żołnierzy) i Nowogródzkiego (6 tys. żołnierzy), przeprowadziły operację „Ostra Brama” (w ramach ogólnokrajowej akcji „Burza”) mającą na celu samodzielne wyzwolenie Wilna z rąk okupanta niemieckiego. W walkach o miasto biorą udział jednostki sowieckie, a ich dowództwo, po jego zdobyciu nakazuje żołnierzom AK zgrupować się na skraju Puszczy Rudnickiej. Tam to Sowietci aresztowali 5700 oficerów i żołnierzy. Pod Wilnem jego oddział zostaje rozbity przez wkraczającą Armię Czerwoną. Musi zgłosić się do Wojenkomatu, otrzymuje powołanie do Armii Czerwonej. Wiozą go do Mołodeczna.

Po miesiącu starań przenoszą go do Białegostoku – do Wojska Polskiego. Zostaje wcielony do Samodzielnego Batalionu Szkolnego przy 10 Dywizji 2 Armii WP. Po 3 miesięcznym szkoleniu w Rzeszowie otrzymuje stopień kaprała. Zostaje dowódcą drużyny. Jego jednostka zostaje skierowana na front. Szlak bojowy wiedzie przez Dębiec. Tarnów do Krakowa, w którym są w 3 dni po wyzwoleniu przez Armię Czerwoną. W Krakowie przez miesiąc jest tłumaczem w komendanturze radzieckiej. Dalszy szlak bojowy wiedzie przez Sosnowiec, Poznań, Krzyż, Piłę, Barlinek, Szczecin. Pod Szczecinem oddział jest 3 dni w pierwszej linii. Kolejny rozkaz kieruje ich do Wrocławia. Po tygodniu marszu wkraczają na przedpola Wrocławia do boju. Po siedmiu dniach luzują radzieckie oddziały nad Nysą Łużycką. W dwudniowym boju forsują rzekę.

I wtedy w dniu 17 kwietnia zostaje ciężko ranny w rękę i głowę. Po tygodniowym

pobycie w szpitalu polowym zostaje przetransportowany do radzieckiego szpitala dla ciężko rannych żołnierzy w Złotowie. Przebywa w szpitalu 3 miesiące – do sierpnia 1945 r. Po wyjściu ze szpitala wraca do swojej jednostki, która stacjonuje w Jeleniej Górze i zostaje skierowany na kurs instruktorów sanitarnych. Po ukończeniu kursu jest instruktorem sanitarnym w kompanii. Tu w lutym 1946 r. zostaje zdemobilizowany. Jedzie do Siemczyna, gdzie osiadł jego ojciec.

Do 1950 r. pomaga ojcu w gospodarstwie. Zakłada własną rodzinę, bierze gospodarstwo w Niwce i uprawia ziemię do 1983 r., kiedy przechodzi na emeryturę (gospodarstwo przekazuje córce). Ma 2 córki, syna, 6 wnuków i 4 prawnuków. Jedna córka mieszka w Niwce, druga w Złocińcu, a syn w Bydgoszczy. Pracował społecznie, będąc 16 lat radnym. 14 lutego 2001 r. mianowany przez Prezydenta RP na stopień podporucznika Wojska Polskiego.

Posiada odznaczenia: KRZYŻ WALKI O NIEPODLEGŁOŚĆ, Odznakę Grunwaldzką, Medal ZA UDZIAŁ W WALKACH O BERLIN, Medal ZA ODREĘ, NYSE i BAŁTYK, Brązowy Medal ZASŁUŻONYM NA POLU CHWAŁY, Honorowy tytuł „ZASŁUŻONY DLA GMINY CZAPLINEK”.

PACK Heinz



„Każdy człowiek szuka i stwarza sobie „wyspę” - nawet w prze-nośni - na którą może się udać ze swoimi myślami i snami, aby czerpać nowe siły życiowe. To nieważne czy w pomieszczeniu, czy na balkonie, czy na ławce wśród zieleni. Także moje przeżycia na wyspie będą wkrótce tylko wspomnieniami i pozostaną żywe w moich snach. Ważne jest dla naszej przyszłości dla nas wszystkich, z jakiego źródła czerpiemy siły... Trzeba było to piękno najpierw utracić, by w pełni je ocenić”.

Te słowa wypowiedział profesor Heinz Pack, zwany wśród przyjaciół leśniczym z wyspy Bielawy. Urodził się w Czaplinku 15 lipca 1926 roku (w budynku z balkonem przy Rynku). Już jako mały chłopiec marzył, aby zostać leśniczym i na przekór matce pływał balią po jeziorze Drawsko i sypiał pod gołym niebem, aby przygotować się do tego powołania. Posiadał wielką siłę charakteru i wytrwałość, i realizował rzeczy z pozoru nie do zrealizowania, choćby musiało to trwać latami. Jednak z marzeń, by zostać leśniczym, nic nie wyszło, a swoją przyrodniczą pasję realizował jako nauczyciel biologii. Lecz na zawsze pozostała w nim miłość do pomorskiego krajobrazu, do jeziora Drawsko i wyspy Bielawy.

Nad jeziorem Plön, które mu przypominało j. Drawsko, wybudował własnoręcznie dom (nauczył się tego w rosyjskiej niewoli), który był częścią otaczającej przyrody. Nie był to jednak czaplinecki krajobraz, i nie było tu żadnej wyspy, a dla niego musiała być wyspa i dlatego wspomnieniami wracał do wyspy Bielawy. Gdy tylko stało się to możliwe, przyjechał do Czaplinka i nareszcie mógł pracować dla tej swojej miłości, i dla niej żyć.

Miłością tą i entuzjazmem potrafił zarazić swoich przyjaciół i znajomych, i założył wraz z nimi Stowarzyszenie Przyjaciół Bielawy. Wszedł także w dobrą komitwę z Burmistrzem Czaplinka, i nie szczędząc trudu i pieniędzy stworzył na wyspie mały raj dla ludzi i zwierząt. Dzięki niemu Czaplinek zyskał jedną atrakcję turystyczno-przyrodniczą więcej. To on w 2/3 sfinansował zakup „Europy”, urządzenia na wyspie i opłacał pracownika obsługi. W uznaniu zasług Heinzowi Packowi nadano w 2003 roku tytuł Honorowego Obywatela Czaplinka.

Kochał muzykę Chopina i twierdził, że jest z nim spokrewniony, bo jego prababka nosiła nazwisko Krzyżanowska - tak jak matka kompozytora. Nakręcił film o Czaplinku, jeziorze Drawsko i Bielawie, który oddaje urok i piękno tych okolic. Napisał także książkę o wyspach Malediwach p.t. „Tysiąc wysp i jedna łódka”. Opisał w niej swoje przeżycia w czasie wielu pobytów na wyspach, gdzie miał swój jacht i mógł pływać wszędzie, mając osobiste pozwolenie prezydenta archipelagu.

Niedługo cieszył się swoją wymarzoną wyspą. Zmarł 27 maja 2007 r. w Plön. Wśród przyjaciół często wyrażał życzenie, by jego prochy po śmierci zostały pogrzebane na Bielawie.

Pozostało po nim jego dzieło - pięknie zagospodarowana przyrodniczo Bielawa i Stowarzyszenie jej przyjaciół. W 2008 roku umieszczony został koło czteropiennego buka kamień z napisem upamiętniającym tego szlachetnego człowieka. W rok po śmierci prof. Heinza Packa wiekowy olbrzym - czteropienny buk - runął i ich dusze zapewne się spotkały.

PALUCH Helena z d. Kazimierska



Helena Paluch z d. Kazimierska urodziła się 15 września 1913 roku w Bytoniu na Kujawach. Jej ojciec był fornałem we dworze, a matka gospodynią. Helena była jednym z szesnaściorga dzieci, i od dzieciństwa poznała co to bieda. Już w starszym wieku, oglądając film „Noce i dnie” wg powieści M. Dąbrowskiej, mówiła swym córkom - „tak właśnie żyliśmy”. Po ukończeniu czteroklasowej szkoły zaczęła pracować w Kaczewie jako niania do dzieci. W 1936 roku wyjeżdża do Warszawy, gdzie pracuje do wybuchu wojny jako służąca. Ucieka z pracodawcami z oblężonej Warszawy do Łucka, a następnie do Kowna. Tam w 1940 r., prosto

z łapanki ulicznej, wywożą ją na roboty przymusowe do Husdorf koło Kemnitz. Pracuje u miejscowego bambra. W czasie transportu poznaje swego przyszłego męża Jana, który przez ciężkie lata niewoli staje się jej najbliższym człowiekiem. Po wyzwoleniu wraca do Piotrkowa Kujawskiego, bierze ślub z Janem, rodzą się dwie córki. Młodzi chcą pracować na własnym, więc w 1949 roku osiedlają się w Żerdnie, gdzie dostają ponemieckie 8 hektarowe gospodarstwo. Początkowo jest bardzo ciężko, bo mają tylko gołe mury i ziemię, nie ma nawet prądu (Żerdno zelektryfikowano później). Wszystkiego trzeba się dorobić. Ciężko pracują do 1976 r., kiedy to zdają ziemię na skarb państwa. W 1983 roku przeprowadzają się do Czaplinka i zamieszkują na wybudowanym przez PGR Osiedlu Wieszców. Po 57 latach wspólnego życia umiera mąż, a Heleną opiekuje się mieszkająca w Czaplinku córka. Doczekała się Helena Paluch 6 wnuków i 6 prawnuków.

Nr	2110-20/34 a/5
Nazwisko	Kazimierska
Imię	Helena
Data urodzenia	15 września 1913
Miejsce urodzenia	w. Byton
Imię ojca	
Zawód	robotnic
Miejsce zamieszkania	
Wzrost	średni
Twarz	owalny
Włosy	blond
Oczy	siwe
Znaki szczególne	o. m.
Wydany d.	14 czerwca 1907
Wójt gminy:	Ortyra
(FRYZA STANISŁAW)	

Przedwojenny dowód osobisty.

PIECZYRAK Barbara z d. Grochowska

Urodziła się 19 grudnia 1933 r. we wsi Wilcze, koło Bydgoszczy. Rodzice Franciszek i Wiktoria z D. Krzezińska byli rolnikami. Ponieważ gospodarstwo było nieduże, ojciec oprócz pracy na roli, najmował się do różnych ciężkich prac, jak np. budowa drogi.

Niedługo przed wojną, za ciężko zarobione pieniądze, kupuje od Niemca w Śmiłowie w powiecie wieńborskim 7-hektarowe gospodarstwo. Wieś, mimo że w Polsce, była prawie niemiecka, bo było tylko siedmiu polskich gospodarzy, a reszta to Niemcy.

Na początku wojny ginie od bomby lotniczej dwóch braci Barbary. Niedługo potem, w dniu 18 października 1939 r., rodzinę spotyka następna tragedia. Rano przyjeżdża Gestapo i aresztuje ojca, pewno za to, że ośmielił się kupić od Niemca gospodarstwo. Ojca, wraz z innymi schwytanymi Polakami, rozstrzelują w lesie koło Karolewa. Jest tam dzisiaj zbiorowa mogiła i pomnik.

Los nie szczędzi dalszych nieszczęść. Nocą w 1941 r. przyjeżdża znów Gestapo i zabiera całą ocalałą dotąd rodzinę, a więc babcię, mamę i siedmioro dzieci do obozu w Potulicach. Udaje się im trwać razem do 1944 r., kiedy to Niemcy wiozą ich w nieznaną. Osadzają ich w Kabatach koło Warszawy. Są pozostawieni bez środków do życia, ale udaje się im przetrwać w skrajnej nędzy do wyzwolenia w styczniu 1945 r. I wraca rodzina do Śmiłowa, gdzie zastają zdewastowane zabudowania, bez sprzętów i inwentarza. Muszą jakoś sobie radzić.

Tu Barbara idzie do szkoły podstawowej w Więcborku, kończy ją z powodzeniem, mimo wojennych opóźnień. Ma 17 lat, kiedy postanawia rozpocząć samodzielne życie. W 1950 r. jedzie do Wąlcza i podejmuje pracę w Państwowym Ośrodku Maszynowym, jako księgowa materiałowa.

W 1952 r. wychodzi za mąż i po roku przenosi się do Czaplinka, gdzie uzyskuje wykształcenie średnie w Liceum Ogólnokształcącym.

Po utworzeniu Wojewódzkiej Bazy Zaopatrzenia Przedsiębiorstw Mechanizacji Rolnictwa podejmuje w niej pracę, aż do przejścia na emeryturę w 1991 r.

Ma 3 synów, z których jeden mieszka w Czaplinku, 6 wnuków i jednego prawnuka.

Posiada liczne odznaczenia za dobrą pracę zawodową oraz Honorowy tytuł „ZASŁUŻONA DLA GMINY CZAPLINEK”.

PIKUŁA Michalina z d. Ostrysz

Urodziła się 30 września 1918 r. w Szyszkach, pow. Łuków. Jej rodzice Józef i Katarzyna Ostrysz byli ubogimi rolnikami, mieli siedmioro dzieci i w ich domu często gościła bieda. Po ukończeniu szkoły podstawowej Michalina pomagała rodzicom w gospodarstwie i wychowaniu młodszego rodzeństwa. W 1937 r. po usilnych staraniach otrzymuje pracę w Hucie Szkła Kryształowego „Dąbrowa”.

W listopadzie 1939 r. wychodzi za mąż za Jana Dadacza. Zamieszkują z jej rodzicami, bo wieś Kobiałki, z której pochodził jej mąż, została w czasie działań wojennych spalona. W 1940 roku, po urodzeniu się syna Mariana, przenoszą się do rodziców męża, by pomóc choremu na gruźlicę teściowi w prowadzeniu gospodarki. W 1942 r. rodzi się córka Krystyna. 30 maja 1943 r. jej mąż zostaje aresztowany przez Niemców, osadzony

w więzieniu w Łukowie i 7 czerwca rozstrzelany. Zostaje z dwójką malutkich dzieci, i na jej barkach odtąd spoczywa ciężar utrzymania gospodarstwa teścia.

Aby nieco poprawić byt rodziny, obejmują z teściem opuszczone gospodarstwo koło Włodawy i sprzątają stojące w polu zboże. Nocą Ukraińcy palą wieś, ale im udaje się uciec.

Nadal trzeba więc, za przysłowiową łyżkę stawy, ciężko harować. Po 10 latach uniezależnienia się od teściów. Podejmuje pracę na kolei w Stoczku. Ciężko pracuje przy rozładunku wagonów i pracach na torowisku, zostaje brygadystką, zimą pierze i sprząta. I ta ciężka harówka trwa 13 lat.

Los nie przestaje Michaliny doświadczać – kryta strzechą chałupa, w której mieszkała, spłonęła wraz z całym jej skromnym dobytkiem. Dobrze, że syn już się usamodzielniał – ożenił się. Natomiast córka ukończyła szkołę w Słupsku i zamieszkała w Czaplinku, gdzie podjęła pracę w Zakładzie Meblowym przemysłu terenowego. Do niej właśnie jedzie w 1964 r. Michalina i postanawia tu pozostać. Najpierw pracuje w ogrodnictwie, potem kilka lat w przedszkolu, a w końcu - do emerytury w „terenówce” - przy pakowaniu mebli. Wreszcie jej życie układa się lepiej. W 1983 r. ponownie wychodzi za mąż, za Stefana Pikulę, z którym przeżywa 16 pogodnych lat.

Oprócz dwójki udanych dzieci doczekała się 4 wnuków, 10 prawnuków i 2 praprawnucząt. Jest z nich dumna. Jeden z wnuków jest pilotem wojskowym.

Michalina miała życie bardzo ciężkie, ale jest pogodna i uśmiechnięta. Świetnie dopisuje jej pamięć, wzrok i słuch. Mówi, że dzisiaj ludziom jest dobrze, nie wiedzą co to prawdziwa bieda i dlatego narzekają. Urodziła się w roku odrodzenia Polski. Jej życie było trudne jak losy ojczyzny. Może być wzorem, jak mimo biedy i przeciwności losu, wychować dzieci na wartościowych obywateli.

PIOTROWSKI Władysław



Urodził się 15 grudnia 1919 roku we wsi Zaboria, gmina Przybrodzie, powiat Braclaw. Rodzice Stanisław i Anna z d. Siodłowska uprawiali 7-hektarowe gospodarstwo. Przed wojną ukończył wioską szkołę i pomagał rodzicom na gospodarce. W 1939 roku, po wkroczeniu Rosjan, został powołany do służby w Armii Czerwonej, jak wielu Polaków na Kresach. Po napaści Niemiec na ZSRR walczył na różnych frontach do połowy 1943 roku. Wtedy to udało mu się dostać do Sielc nad Oką, do 1 Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki. W jej szeregach przeszedł szlak bojowy od Lenino do Zdbic na Wale Pomorski. Tu został w lutym 1945 r. bardzo ciężko ranny. Wspomina, że gdy po ośmiu miesiącach walki ze śmiercią, sanitariuszki, trzymając go pod ramiona i przestawiając mu nogi, doprowadziły do okna, to się rozpląkał jak dziecko na widok świata bożego.

Po wyjściu ze szpitala i demobilizacji, jako inwalida wojenny, przyjechał do Machlin i objął gospodarstwo rolne. Wkrótce poznał dziewczynę Marię, która w czasie wojny była na robotach przymusowych w Złocieńcu, i ożenił się z nią. Gospodarstwo prowadził do przejścia na emeryturę.

Doczekał się 2 synów, 4 wnuków i 2 prawnuków.

Od 1975 r. należał do ZBOWiD, (obecnie ZKR PiBWP). W 2001 roku mianowany na stopień podporucznika Wojska Polskiego. Posiada wiele medali i odznaczeń, a wśród nich:

Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, medale pamiątkowe radzieckie i rosyjskie za udział w wojnie i zwycięstwo nad Niemcami, medale polskie za udział w wojnie i za zwycięstwo, medal pamiątkowy UMiG w Czaplinku dla uczestników II wojny światowej, Honorowy tytuł „ZASŁUŻONY DLA GMINY CZAPLINEK”.

Zmarł 24 marca 2009 r. i został pochowany na cmentarzu w Machlinach.

PISKOZUB Bronisław



Urodził się 17 listopada 1918 r. w Kołomyji, w rodzinie Jana i Pauliny z d. Piskozub. Jego rodzice byli rolnikami. W 1936 r. ukończył Państwową Szkołę Przemysłu Drzewnego w Kołomyji i pomaga ojcu w gospodarstwie.

W 1940 r. żeni się, a niedługo potem zostaje powołany do służby w Armii Czerwonej. Był jednym z 250 tysięcy obywateli polskich z Kresów Wschodnich wcielonych do Armii Czerwonej. W 1941 r. przychodzi na świat pierworodny syn, którego zobaczy dopiero po wojnie.

W dniu 30 lipca 1941 r. zostaje podpisany polsko-radziecki układ, przewidujący utworzenie w ZSRR armii polskiej. Dzięki temu udaje mu się zwolnić z Armii Czerwonej. Zimą 1941 r. dociera do Buzułuku, gdzie stacjonuje dowództwo formującej się polskiej armii. Zostaje wcielony do 22 Dywizji Kresowej. Po krótkim szkoleniu, w kwietniu 1942 r. oddziały polskie zostają przewiezione przez Morze Kaspijskie do Pahlewi w Persji (Iran) i wchodzi w skład 2 Korpusu Polskiego. Bronisław Piskozub zostaje wcielony do 15 Zmotoryzowanego Pułku Ułanów Poznańskich. Awansuje na plutonowego, a potem na sierżanta. Jego jednostka zostaje przeniesiona do Palestyny, a następnie do Egiptu.

W połowie grudnia 1943 r. 2 Korpus Polski wyokrętowuje się w Taranto (Tarent) we Włoszech. Toczy ciężkie walki na Linii Gustawa, której kluczową pozycję stanowi Monte Cassino, zdobyte przez Polaków 18 maja 1944 r. Dalszy szlak bojowy polskich oddziałów wiedzie do Bolonii, którą zdobywają 21 kwietnia 1945 r. O postawie Polaków w tych bojach tak mówi gen. R. Mac Creery, dowódca 8 Armii (w której składzie działał 2 Korpus Polski): „Odegraliście decydującą rolę w wielkim zwycięstwie. W czasie Waszego pochodu naprzód po historycznej drodze emiliańskiej, od Faenzy do Bolonii, stawiliście wam czoło najlepsze oddziały niemieckie. Zadaliście bardzo ciężkie straty w ludziach i sprzęcie trzem najlepszym dywizjom nieprzyjacielskim: 26 Pancernej oraz 1 i 4 Spadochronowej. Walka była zaciepła i uparta. Wyborowe wojska spadochronowe stawiały twardy opór aż do otrzymania ostatecznego ciosu”. To był ostatni bój Polaków we Włoszech. W dniu 25 kwietnia 1945 r.

15. Pułk Ułanów Poznańskich

L. p. 243

ZAŚWIADCZENIE

Stopień plutonowy

Nazwisko i imię Piskozub Bronisław

Rocznik i Nr. ewid. 1918/105/10

upoważniony jest do noszenia: Gwiazda za wojnę 1939-45 r.

Gwiazda Italii

Gwiazda Afryki

Podstawa: rozk. 15. P. Uł. Pozn.

Nr. Wsch. R. P. 10

DOWÓDCA PUZKU

BIELIŃSKI
ppik.

Zaświadczenie o odznaczeniach.

wojska niemieckie we Włoszech kapitulują. A w dniu 08 maja 1945 r. następuje kapitulacja Niemiec i wojna w Europie się kończy.

Następuje reorganizacja i przeniesienie do Syrii, gdzie szkoli młode kadry. Następnie z końcem 1945 r. przenoszą go do Anglii, gdzie po demobilizacji, pracuje w ośrodku przysposabiającym żołnierzy do pracy w cywilu.

W 1947 r. decyduje się wracać do kraju. W Czaplinku czekają na niego żona i syn, którego jeszcze nie widział. Sprowadził ich do Czaplinka brat Stanisław, który się wcześniej tu osiedlił. Rodzinne miasto Kołomyja należała już do Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej. Po przybyciu do Czaplinka Bronisław Piskozub podejmuje pracę w GS „Samopomoc Chłopska” jako księgowy, potem awansuje na Głównego Księgowego. Na zasłużoną emeryturę przechodzi w 1983 r. Przez wiele lat był aktywnym działaczem ruchu kombatanckiego (Prezes, Sekretarz, Skarbnik).

Oprócz syna, który urodził się w Kołomyji, urodziły się w Czaplinku jeszcze dwie córki i jeden syn.

Został odznaczony: Krzyżem Walecznych, Krzyżem Czynu Bojowego Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Medalem Zwycięstwa i Wolności 1945, Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Pamiątkowym MONTE CASSINO, Gwiazdą za Wojnę 1939-1945, Gwiazdą Italii, Odznaką „Za Zasługi dla ZBoWiD”.

W dniu 17 listopada 2000 r. mianowany przez Prezydenta RP na stopień podporucznika Wojska Polskiego.

Zmarł 16 listopada 2001 r. Pochowany jest na cmentarzu w Czaplinku.

POLAK Genowefa z d. Tarnapowicz



Jest mieszkanką Czaplinka od urodzenia. To tutaj przyszła na świat w 1950 r. Jej dzieciństwo upływało na ul. Studziennej. Nie było ono łatwe, jak każdego dziecka pochodzącego z rodziny rolniczej w tamtym czasie. Praca na roli w latach 50-70-tych opierała się na bardzo prostych narzędziach jak: pług, brony, siewnik..., które były ciągnięte przez konia. Nie była dla niej też obca motyka, kosa. Miała 3 starszych braci i młodszą siostrę.

To jej w udziale przypadła rola opieki, do końca, nad starzejącymi się rodzicami. 1969 r. ukończyła Liceum Pedagogiczne w Szczecinku, i wtedy to rozpoczęła pracę jako nauczyciel w Szkole Podstawowej w Siemczynie. „Zabawiła” w niej jeden rok. W 1970 r. została zatrudniona w Szkole Podstawowej w Czaplinku, w której wcześniej była uczennicą. To przeniesienie zawdzięczała ówczesnemu Kierownikowi tej placówki Panu Stanisławowi Czajce. Dzięki niemu okrzepła w tym zawodzie. Jej zaangażowanie w życie uczniów, szkoły, było bardzo duże. Już wtedy wiele wolnego czasu poświęcała swoim klasom. W trudnych latach 80-tych pełniła społeczną funkcję zastępcy dyrektora szkoły, opiekując się nauczaniem początkowym. W 1989 r. została oficjalnie powołana na stanowisko wicedyrektora Szkoły Podstawowej Nr 1. Piastowała tę funkcję do przejścia na emeryturę, tj. do 1999 r. W tym czasie była dyrektorem, nauczycielem, wychowawcą. Otaczała swoją opieką nie tylko uczniów, ale i nauczycieli oraz pracowników.

Od lat 60-tych była bardzo aktywnym drużynowym, instruktorem, później harcmistrzem Związku Harcerstwa Polskiego. Do dnia dzisiejszego jest członkiem czaplineckiej Komendy Hufca.

Na początku swojej pracy zawodowej zawarła ślub z Ryszardem. Urodziło im się troje dzieci. Każde z nich zdobyło odpowiednie wykształcenie i pracuje w swoim zawodzie: Artur - zawodowy strażak, dowódca zmiany w Państwowej Straży Pożarnej w Drawsku Pomorskim, Jacek - kapitan żegluga wielkiej w zachodniej flocie handlowej, Izabela - nauczelnik Wydziału Edukacji w Starostwie Drawskim.

Wiele swojego wolnego czasu poświęcała i poświęca na rzecz społeczności gminnej. Już w 1994 r. podjęła się pracy społecznej będąc członkiem Komisji Oświaty. W latach 1998-2002 pełniła funkcję radnej Rady Miejskiej, a w IV kadencji Przewodniczącej tejże Rady. W tym czasie była członkiem Zarządu Stowarzyszenia Gmin i Powiatów Polskich Euroregionu Pomerania w Szczecinie. W obecnej kadencji jest radną Rady Powiatu Drawskiego. Pracowała także na rzecz naszych kombatanatów.

Równoległe z jej aktywnością w Samorządach była i jest czynnym, pełnym inicjatywy członkiem Stowarzyszenia Kiwanis International Klub Czaplinek. Sztandarowym zadaniem, które udało się jej wykonać (!) pod skrzydłami tego stowarzyszenia była budowa domu dla niepełnosprawnej Agnieszki. Trwało to 3 lata. W tym czasie szukała na powyższy cel pieniędzy, materiałów budowlanych, wykonawców. Leżał jej bardzo na sercu los tego dziecka. Czterokrotnie doprowadziła do wykonania protez nóg pozyskując środki finansowe z różnych źródeł.

Jej praca zawodowa i społeczna była wielokrotnie doceniana. Otrzymała: Złoty Krzyż Zasługi, Srebrny Krzyż za Zasługi dla Związku Harcerstwa Polskiego, Odznakę za Zasługi dla Związku Kombatanatów Rzeczypospolitej Polskiej i Byłych Więźniów Politycznych, Nagrodę Kuratora, Nagrodę Burmistrza, Dyrektora (wielokrotnie).

Jeszcze wciąż jest przed nią wiele do zrobienia. Ciągłe czegoś szuka. Zawsze na swojej drodze znajduje kogoś, komu trzeba pomóc.

RABCZYŃSKA Anastazja z d. Wojniak



Urodziła się 4 grudnia 1914 r. w Hołowczycach, woj. mozyrskie. Ojca Adama nigdy nie widziała, bo zginął w 1918 r. Matka Emilia z d. Cander pracowała po śmierci męża w fabryce żydowskiej w Pińsku. W 1937 r. wyszła za mąż za Edwarda Pniewskiego, który był kapitanem statku Żegluga Pińskiej w Łucku. Przed wojną urodziły się im córka i syn.

Po wkroczeniu we wrześniu 1939 r. sowieci aresztowali jej męża. Dopiero po wojnie dowiedziała się o jego losach. Przebywał w łagrze, z którego się wydostał po podpisaniu umowy polsko-radzieckiej (Sikorski-Stalin) 30 lipca 1941 r. wraz z polskim wojskiem przedostał się do Persji, a stąd do Anglii, gdzie zaczął pływać na polskich statkach. Po wojnie osiadł na stałe w Anglii i ponownie się ożenił. W 1986 r. wrócił do Polski, zamieszkał w Legnicy i niedługo potem zmarł.

Po aresztowaniu męża Anastazja została sama z dwojgiem małych dzieci. Po miesiącu przyszli znów sowieci, i tym razem wzięli ją z dziećmi. Na początku 1940 r. powieźli ją, wraz z innymi „*spiecpieresielańcami*” do Kazachstanu. Osiedlono ich we wiosce Curikowka, obwód Aryk. Najpierw musieli postawić sobie chałupy z gliny zmieszanej z sieczką, potem była praca w lesie, a na koniec w kołchozie. Anastazja była przy owcach, pracowała w polu, wiała zboże - żadna praca nie była jej straszna. Dziećmi troskliwie opiekowała się, chociaż musiała je oddać do żłobka - na szczęście były w nim znośne warunki. I tak przetrwała 6 lat w Kazachstanie.

Po długiej i ciężkiej podróży wróciła w 1945 r. do Polski. Dzięki pracowitości i zaradności nie tylko sama ocalała, ale prawie cudem, przeżyły malutkie dzieci. Znalazła się w Wałczu. Przyjechał kierownik PGR z Miłkowa i zaproponował jej robotę, więc się zgodziła. A tam kazano jej zamiatać. Więc się obraziła i mówi, byłam 6 lat w Kazachstanie i wszystko umiem robić, i nie po to jechałam do Polski, żeby teraz machać miotłą. Pracowała w PGR-ach w Motarzewie, Kamiennej Górze, Warcinie i Byszkowie.

Tam poznaje Aleksandra Rabczyńskiego, z którym dzieli trudy życiowe. Rodzą się dwie córki, jedna urodziła się w Motarzewie w 1947 r., a druga w 1954 r. w Czaplinku. Na krótko wyjeżdża Anastazja do syna, który zamieszkał w Żabiance koło Lublina. Pomaga mu zbudować dom. W 1986 r. po śmierci pierwszego męża, z którym nie miała formalnego rozwodu, bierze ślub z tym, który był jej faktycznym mężem od blisko 40 lat. Niestety Aleksander Rabczyński ginie w wypadku motocyklowym w 1988 r.

Doczekała się 11 wnuków i 12 prawnuków. Duża ich część mieszka w Czaplinku.

Posiada Honorowy tytuł „ZASŁUŻONA DLA GMINY CZAPLINEK”.

RYCHLICZEK Tadeusz



Urodził się 19.11.1919 r. w Chełmie Lubelskim. Ojciec Józef był majstrem budowlanym. Matka Maria pracowała jako pracznica w jednostce wojskowej. Posiadał dwoje rodzeństwa – starszego brata Waława i młodszą siostrę Annę. Sytuacja rodziny uległa znacznemu pogorszeniu po śmierci ojca w 1921 r. Tadeusz, po ukończeniu Państwowej Szkoły Rzemieślniczej w roku 1936, podejmuje pracę w zakładach zbrojeniowych w Skarżysku Kamienna. Tu zastaje go wybuch wojny. W okresie okupacji, rodzina przenosi się do Dorohuska. Tadeusz zostaje przymusowo skierowany do prac melioracyjnych. Podobnie jak wielu przedstawicieli swojego pokolenia, nawiązuje kontakty z ruchem oporu (Bataliony Chłopskie, Armia Krajowa). Po wyzwoleniu wstępuje do PPS, której członkiem jest do Kongresu Zjednoczeniowego. Od 1948 roku należy do PZPR.

W grudniu 1945 r. poślubia Walentynę, z domu Mojsiej, córkę repatriantów w Wołyń. W 1946 r. małżonkowie podejmują decyzję o wyjeździe na Ziemię Odzyskane. Wybór pada na Czaplinek. Tadeusz rozpoczyna pracę w Gminnej Spółdzielni „SCH”, jako pracownik umysłowy. W 1948 r. żona obejmuje stanowisko Zastępcy Przewodniczącego GRN. Tadeusz, po ukończeniu kursu dla kadry kierowniczej, organizuje POM w Mirosławcu. W latach 1950-53 jest pracownikiem KP PZPR w Szczecinku.

W 1953 r. zostaje pierwszym dyrektorem POM w Czaplinku. Właśnie z tym przedsiębiorstwem wiąże się najdłuższy i najważniejszy okres jego aktywności zawodowej. Kierował nim bowiem ponad dwadzieścia lat. W tym czasie POM, dzięki rozbudowie i stałemu unowocześnianiu stosowanych technologii, stanowił istotny element życia gospodarczego regionu.

Tadeusz Rychliczek potrafił łączyć pracę zawodową z zaangażowaniem społecznym. Był przez wiele lat radnym Wojewódzkiej Rady Narodowej, członkiem KW i KP PZPR. Działał aktywnie w: PCK, SiTR, PZW, PTTK. Wielokrotnie honorowano go odznaczeniami państwowymi i resortowymi, z których najwyżej cenił sobie odznaczenie, które otrzymał w roku 1978, z okazji 25-lecia POM w Czaplinku – „Za zasługi w rozwoju przedsiębiorstwa”. Ponadto posiada odznaczenia:

Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Medal Zasłużony dla Rozwoju Województwa Koszalińskiego, i inne. Zmarł 28.06.1989 r.

RYCHLICZEK Zenon



To był dobry człowiek. Często uśmiechnięty, niezwykle pomocny, inteligentny, bezinteresowny. Gdy ktoś był w potrzebie, zawsze mógł na niego liczyć. Pomagał wszystkim, nie odtrącał nikogo. Drzwi do jego gabinetu stały otworem również dla ludzi z ulicy, których wspomagał finansowo, z własnej kieszeni. Potrafił pocieszyć tych, którzy byli w złym nastroju. Jego uśmiech rozbrajał. Gdy był problem do rozwiązania, On pomagał go rozwiązać.

Po prostu lubił ludzi, lubił życie. Urodził się w Czaplinku 04.10.1953 r., i tu było jego „miejsce na ziemi”. Po ukończeniu Liceum Ogólnokształcącego w Czaplinku, studiował w Akademii Rolniczej w Szczecinie. Tam poznał swoją przyszłą żonę, Ewę. Ta znajomość przerodziła się w „coś większego”. Na V roku oboje podpisali przedwstępną umowę o pracę w Wojewódzkim Ośrodku Postępu Rolniczego w Grzmiącej.

Przez ostatnie dwa lata pracy w Grzmiącej dojeżdżał do Czaplinka, ponieważ powierzono mu stanowisko wiceburmistrza. Następne lata były już związane z Czaplinkiem.

Posiadał nieprzeciętne umiejętności organizatorskie, o czym mogliśmy się przekonać w czasie kilkunastu lat pracy w samorządzie. Przez osiem lat (1990-98) był zastępcą burmistrza Czaplinka, przez następne cztery burmistrzem, a w latach 2002-06 wicestarostą powiatu drawskiego. Był otwarty na opinie i potrzeby mieszkańców gminy Czaplinek, także w czasie sprawowania funkcji wicestarosty.

Był jednym z pierwszych realizatorów kształtowania wizerunku władz samorządowych, decydował o priorytetach i kierunkach rozwoju Gminy.

Rozpoczął wiele inwestycji, np. budowę sieci wodociągowej na terenie Miasta i Gminy, hali widowiskowo-sportowej, przebudowę przedszkola na osiedlu Wieszczów na mieszkania, modernizację oczyszczalni ścieków i kotłowni przy Szkole Podstawowej w Czaplinku. Zapoczątkował współpracę z miastami partnerskimi: Marlow i Grimmem. Jego działalność zyskiwała poparcie radnych oraz mieszkańców Gminy.

Oprócz pracy zawodowej czynnie uczestniczył w pracy społecznej. Do końca angażował się w działania następujących organizacji:

- Zarząd Powiatowy PCK - prezes
- Miejsko Gminna OSP - prezes
- Stowarzyszenie Wspólnota Lokalna - członek zarządu
- Międzynarodowa Organizacja Charytatywna „KIWANIS” - członek
- Polski Związek Wędkarski – członek.

Za swoją działalność zawodową i społeczną otrzymał wiele odznaczeń, dyplomów i wyróżnień, a za szczególne zasługi dla Gminy Czaplinek Rada Miejska w dn. 30 października 2007 r. nadała Zenonowi Rychliczkowi tytuł „Zasłużony dla Gminy Czaplinek”. Nie doczekał tej chwili. Wiedział o swojej nieuleczalnej chorobie, ale starał się odganiać od siebie troski i zmartwienia. Lecz życie nie zawsze jest takie, jakie byśmy chcieli. Podstępna choroba systematycznie niszczyła Jego organizm. Ostatnie miesiące były dla Niego i Rodziny bardzo ciężkie. Wierzył, że będzie dobrze. W końcu jednak odszedł rano 16.10.2007 roku.

SAPIŃSKA Kazimiera z d. Kowara



Kazimiera Sapińska urodziła się 04.04.1919 r. w Głuchowie k/Skierniewic, jako pierwsze z czwórki dzieci Józefa i Józefy Kowarów. Ojciec walczył w Legionach, m.in. w obronie Lwowa i miał wiele odznaczeń wojskowych, pracował na poczcie. Kazimiera, po ukończeniu szkoły podstawowej pomagała rodzicom na gospodarce i w wychowaniu rodzeństwa. W 1940 r. wyszła za mąż za Franciszka Skoczylasa. W 1941 r. urodziła się córka Jadzia, a w dwa lata później syn Zbyszek. Utrzymują się z prowadzenia sklepiku.

Gdy kończy się wojna, mąż wyjeżdża na Ziemię Odzyskane, do Worowa i tu zostaje milicjantem. W lipcu 1945 r. ginie w nieszczęśliwym wypadku, i 15 sierpnia przyjeżdża Kazimiera z Jadzią, żeby jakoś pożegnać się z mężem. Zatrzymuje się u siostry i szwagra, którzy tu już mieszkają i daje się im namówić na przeprowadzkę do Czaplinka. W listopadzie jedzie po Zbyszka i po powrocie rozpoczyna pracę w akurat powstałym GS Samopomoc Chłopska, jako kierowniczka gospody. Mieszka u siostry na Dąbrowskiego.

Ciężko było w tych czasach samotnej kobiecie utrzymać trzyosobową rodzinę, więc zgadza się, gdy kolega z pracy, a krajan spod Skierniewic, Waclaw Sapiński, proponuje jej małżeństwo. W maju 1950 r. biorą ślub i wprowadzają się do domu przy ul. Czarnkowskiego 1a, akurat opuszczonego przez Rosjan. W domu tym mieszka Kazimiera Sapińska do dzisiaj. W 1956 r. przychodzi na świat syn Andrzej. Jej mąż był przez wiele lat kierownikiem, nieistniejącej dziś mleczarni w Czaplinku. Za zaangażowanie społeczne został uhonorowany medalem „ZASŁUŻONY DLA MIASTA CZAPLINKA”.

W marcu 1960 r. zostaje główną księgową w Kasie Spółdzielczej w Czaplinku, która w 1962 r. zostaje przekształcona w Bank Spółdzielczy. Praca była trudna. W tym czasie istniały Kasy Spółdzielcze w Worowie, Kluczewie, Łubowie i Broczynie, i jej praca wymagała częstych wizyt w terenie. Aby sprostać niełatwym obowiązkom, dokształca się, uczestnicząc w wielu kursach dla księgowych. Jest wielokrotnie nagradzana i odznaczana za wzorową pracę. W 1979 r. przechodzi, na jakże zasłużoną emeryturę, ale jeszcze do 1990 r. wykonuje na rzecz banku różne prace, a i potem jest z nim związana jako członek Rady Nadzorczej.

W 1993 r. umiera mąż, a ona zostaje pod opieką syna Andrzeja. Doczekała się 9 wnuków i 8 prawnuków, a większość z nich ukończyła studia wyższe, lub studiuje. Prawie wszyscy mieszkają na terenach Pojezierza Drawskiego.

SAPIŃSKI Waclaw



Urodził się 28 stycznia 1918 r. w Charkowie na Ukrainie, gdzie dotarła matka, w poszukiwaniu męża zaginionego gdzieś na wschodzie. Przetrwała tam jakoś z trójką dzieci okropne porewolucyjne czasy, do zakończenia wojny polsko-bolszewickiej, i wróciła w 1922 r. do rodzinnej wsi Grabina k/Skierniewic. Pierwsze zapamiętane przez Wacka wrażenia w Polsce to jazda pociągiem i lanie, które sprawili mu rówieśnicy za mówienie po rosyjsku.

Starszy brat poszedł na służbę do gospodarza, a matka pracowała w rozlewni win w Skierniewicach, dochodząc codziennie 7 km do miasta. Wraciała późno i gotowała garnek zupy, który musiał

wystarczyć do następnego dnia. Zmuszona więc była oddać Wacka pod opiekę dziadków w Nowej Wsi. Gdy chłopak skończył 7 lat, wrócił do matki i dwa lata chodził do szkoły w Grabskich Rudach. Nadal było bardzo ciężko samotnej kobiecie, więc zawiozła syna do krewnych w Ziemiarach k/ Bolimowa. Tam Wacek chodził do szkoły w odległym o 4 km miasteczku, a po południu pasł krowy. Gdy w 1928 r. matka ponownie wyszła za mąż, zabrała chłopca do siebie, do Skierniewic. Ojczym był dobrym człowiekiem, pracował na kolei i powodziło się im dość dobrze. Niestety po roku ojczym zmarł i do domu znów zajrzała nędza. Brat ponownie poszedł na służbę do gospodarzy, a matka najmowała się do sprzątania, prania i innych domowych prac. W 1934 r., gdy chłopiec skończył 7 klasę, poszedł do pracy w lesie przy sadzeniu drzew, zbieraniu gałęzi oraz robót polowych u zamożnych chłopów. Potem pracował w hucie szkła, na kolei przy rozładunku wagonów, wymianie podkładów kolejowych i szyn, a także przygodnie na budowach.



Sapiński Waclaw 1938 r.

Mając dość tej harówki, wstępuje Wacek na ochotnika jesienią 1938 r. do wojska. Po skończeniu kursu pomocników mechaników samolotowych w Batalionie Szkolnym Lotnictwa w Świeciu, odbywał służbę w Eskadrze Sztabowej Lotniczo-Treningowej stacjonującej na lotnisku Mokotów w Warszawie. Został awansowany do stopnia kaprała. Po wybuchu wojny przeżył ciężkie bombardowanie lotniska na Okęciu. W czasie ewakuacji został włączony do doraźnie zorganizowanego oddziału, który wycofywał się w kierunku Lublina. 21 września, pod wsią Złotniki k/Tarnopola, dostaje się do niewoli sowieckiej. Wiozą ich do przejściowego obozu jenieckiego w Szepietówce na Ukrainie, a potem do obozu pod Wiaźmą. 26 października Sowietci ładują część jeńców do wagonów i wiozą do Brześcia, gdzie przekazują ich Niemcom. Gdy ci, po kilku dniach, wiozą ich koleją w nieznanym kierunku, Wacek ucieka wraz z kilkoma więźniami i dociera do Skierniewic.

Podjeżdża pracę w warszawskiej, polskiej firmie, która wykonuje roboty w różnych miejscowościach. Często więc zmienia miejsce pobytu, i to chroni go przed aresztowaniem. Wyzwolenie zastaje go w Krakowie, skąd wraca do Skierniewic. Gdy władze werbują ludzi na wyjazd na Ziemię Odzyskane, Waclaw decyduje się na skorzystanie z tej szansy odmiany losu. I tak 8 czerwca 1945 r. dociera do Czaplinka. Jest zapalonym wędkarzem, miasteczko i otaczające je jeziora bardzo mu przypadają do gustu. Gdy więc dowiaduje się, że poszukują chętnych do milicji, jedzie do Szczecinka, i jako wojskowy i kapral, zostaje tymczasowym komendantem Posterunku Gminnego MO w Czaplinku. Ta praca mu nie odpowiada, często dochodzi do konfliktów z radziecką komendanturą, więc już w październiku 1945 r. zostaje magazynierem w organizującej się Spółdzielni Spożywców „Jedność”, a gdy ta łączy się ze GS „Samopomoc Chłopska” zostaje kierownikiem Działu Skupu Płodów Rolnych.

Tu spotyka się z krajanką spod Skierniewic wdową z dwójką dzieci Kazimierą Skoczylas i przypadają sobie do serca. W maju 1950 r. biorą ślub i wprowadzają się do domu przy ul. Czarnkowskiego 1a, akurat opuszczonego przez Rosjan. W 1956 r. przychodzi na świat syn Andrzej.

W 1951 r. Waław Sapiński zostaje Kierownikiem Spółdzielni „Rozwój” i pracuje w niej do 1955 r., a następnie zatrudnia się w niedawno zorganizowanym POM jako mechanik maszyn rolniczych. Po kilku miesiącach przyjmuje propozycję pracy pokierowania mleczarnią w Czaplinku. W tym czasie jest ona zakładem państwowym, ale niezadługo zostaje przekształcona w Spółdzielnię Mleczarską. Produkowała ona mleko, śmietanę, sery miękkie i twarde oraz duże ilości masła na eksport.

W 1970 r. ciężko zachorował i po długotrwałej kuracji został operowany, a następnie otrzymał II grupę inwalidzką, po czym przeszedł na rentę.

Za zaangażowanie społeczne i pracę zawodową otrzymał wiele nagród i odznaczeń, a w tym honorowy medal „Zasłużony dla miasta Czaplinka”.

Umiera 3 lipca 1990 r. i zostaje pochowany na czaplineckim cmentarzu.

SOBIESZCZUK Antoni



Urodził się 02 maja 1917 r. w Siennicy Małej, pow. Krasnystaw, woj. lubelskie. Rodzice Piotr i Katarzyna mieli 10-cio hektarowe gospodarstwo rolne. Szkołę podstawową ukończył w Siennicy Różanej w 1931 r.

W 1938 r. jako ochotnik idzie do wojska. Wcielony zostaje do 27 pal 27 Wołyńskiej Dywizji we Włodzimierzu Wołyńskim. 15 sierpnia 1939 r. jego pułk zostaje przemieszczony do Borów Tucholskich, w rejon Chojnic. Tam w dniu 02 września 1939 r. toczy pierwszy bój. Odwrót i boje: Świecie, Chełmno. Do niewoli dostaje się w dniu 9 września.

Trafia do Stalagu 2B w Czarnem, a stąd do Bornego Sulinowa, skąd biorą ich do robót polowych w majątkach. Pracują pod nadzorem wachmanów, m.in. w Juchowie i Radaczu. W sierpniu 1940 r. jako *Polnische Arbeitskraft*, trafia na roboty do bauera w Czarnem Małym. Jest tu na robotach przymusowych więcej Polaków. Także jego przyszła żona, niepełnoletnia dziewczyna wywieziona na roboty przymusowe.

Niemcy traktują Polaków podle, nazywając ich (szczególnie po wybuchu Powstania Warszawskiego) „*polnische Schwein*”, „*polnische Banditen*”. Mówi do Antoniego Sobieszczyka bauer, u którego pracuje: „*nie myśl, że wrócisz do Polski, bo jej nie ma i nie będzie nigdy. Nie wrócisz do ojca, matki, będziesz pracować do zasranej śmierci. Młodych mężczyzn i kobiety zastrzykami pozbawimy płodności*”.

Bauer, u którego pracuje na robotach jego dziewczyna, namawia ją, by podpisała volklistę. Antoni prosi ją, by tego nie czyniła. Gdy dowiadują się o tym Niemcy, katują go do nieprzytomności. Mimo tych szykan udaje się mu dotrzeć do wyzwolenia, które przynoszą polscy żołnierze, wyzwalający 3 marca Czaplinek.

Pozostaje tu, gdzie musiał pracować i był traktowany jak niewolnik - w Czarnem Małym. Obejmuje 17-to hektarową gospodarkę i jeszcze w 1945 r. żeni się ze swoją towarzyszką wojennej niedoli. Ale, aby przedstawić swą wybraną rodzinie, i aby ślub był jak należy, jadą do Siennicy Małej - tam gdzie się urodził.

Gospodarzy do 1982 r., kiedy odchodzi na emeryturę. Oprócz pracy na roli organizował życie wiejskie - był sołtysem, prowadził zlewnię mleka. Gospodarkę po nim przejął syn. Antoni Sobieszczyk doczekał się 4 dzieci, z których 2 żyje, 4 wnuków i 8 prawnuków. Mieszkają w Czarnem Małym i w Czaplinku.

W dniu 17 listopada 2000 r. mianowany przez Prezydenta RP na stopień podporucznika Wojska Polskiego. Posiada odznaczenia: medal ZA UDZIAŁ W WOJNIE OBRONNEJ 1939 r., medal ZWYCIĘSTWO I WOLNOŚĆ, Krzyż Weterana Walk o Niepodległość, Honorowy tytuł „ZASŁUŻONY DLA GMINY CZAPLINEK”.

STACHURA Wojciech

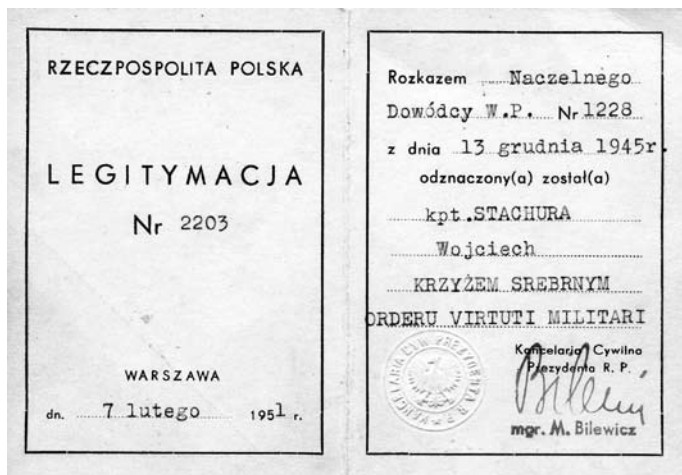


Urodził się 13 kwietnia 1901 r. w Domaninie, pow. Kępno, woj. poznańskie. Rodzice Kasper i Maria byli rolnikami. Miał 3 braci i siostrę. Po ukończeniu szkoły powszechnej w Domaninie uczył się w gimnazjum typu przyrodniczo-matematycznego. Gdy Polska odzyskała niepodległość w 1918 r., miał 17 lat. Gdy w rok potem wybuchła wojna polsko-bolszewicka, Wojciech 19 września 1919 r. zgłasza się ochotniczo wojska. Walczy w szeregach Batalionu Szturmowego z Wrześni, a następnie w 361 ochotniczym rezerwowym pułku piechoty w stopniu szeregowca. Po zwycięstwie nad bolszewikami pozostaje w wojsku, i po odbyciu przeszkolenia sanitarnego służy w 3 pułku lotniczym na Ławicy w Poznaniu. Awansuje do stopnia

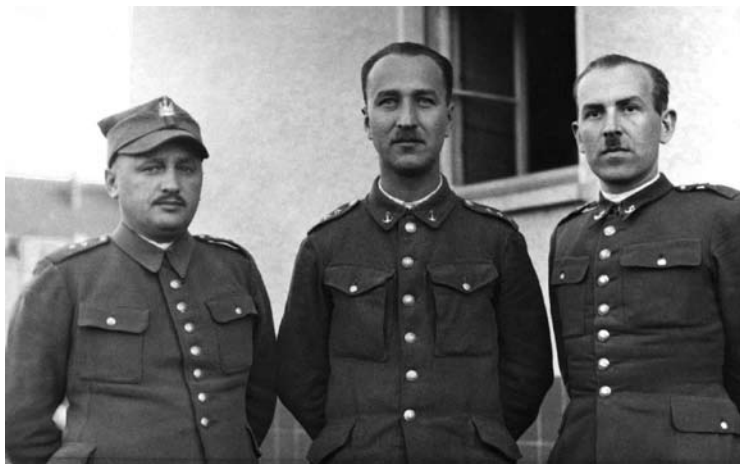
plut. zaw. sanit. Stąd zostaje skierowany do Centralnej Szkoły dla Podoficerów Zawodowych Sanitarnych w Przemyślu, gdzie po półrocznym przeszkoleniu zostaje awansowany do stopnia sierżanta, i przez 3 lata pełni obowiązki instruktora sanitarnego. Następnie zostaje awansowany do stopnia st. sierżanta i 10.11.1926 r. przeniesiony do Oficerskiej Szkoły Sanitarnej w Warszawie, w której jest przez 5 lat instruktorem sanitarnym. 1 września 1931 r. zostaje skierowany na trzyletni kurs do Szkoły Podchorążych Piechoty dla Podoficerów Zawodowych w Bydgoszczy.

Po jego ukończeniu zostaje awansowany do stopnia podporucznika i przeniesiony do 1 Morskiego Batalionu Strzelców, w którym pełni przez 4 lata obowiązki dowódcy plutonu. W tym czasie poznaje Salomeę Marczewską, jak i on z poznańskiego, rozkwita wzajemna miłość, więc postanawiają połączyć swe drogi życiowe. Biorą ślub w 1936 r. i organizują rodzinne życie w Wejherowie. W 1937 r. przychodzi na świat pierworodny syn Zdzisław.

W marcu 1938 r. zostaje Wojciech awansowany do stopnia porucznika i powierzone mu zostaje stanowiska oficera żywnościowego batalionu. W marcu 1939 r. batalion przemianowany zostaje na 1 Morski Pułk



Legitymacja Krzyża Srebrnego Orderu Virtuti Militari.



Por. Wojciech Stachura (z lewej) w niewoli.

Strzelców, i wchodzi w skład Lądowej Obrony Wybrzeża dowodzonej przez płk. Stanisława Dąbka.

Gdy 1 września 1939 r. Niemcy napadają na Polskę pułk broni przez 7 dni 14 kilometrowy odcinek od Warszowa do j. Żarnowieckiego. Przeważające siły wroga zmuszają pułk do wycofania się do Redy, której broni 8 września, a następnie

wycofuje się na Oksywie, gdzie walczy aż do kapitulacji. Przeciw nim nieprzyjaciel rzucił dywizję zmotoryzowaną, pułk artylerii ciężkiej, pułk artylerii lekkiej, lotnictwo, czołgi, oddziały saperskie i pomocnicze. Mimo miażdżącej przewagi wroga obrona Kępy Oksywskiej trwa aż 10 dni. W tym czasie straty 1 Morskiego Pułku Strzelców wyniosły około połowy stanu osobowego. Za swą bohaterską walkę pułk otrzymał Order Virtuti Militari V klasy. Są to też dni chwały por. Wojciecha Stachury, który za wykazane wyjątkowe męstwo na polu walki zostaje odznaczony Srebrnym Krzyżem Virtuti Militari. Jemu też przypada, po śmierci chorążego, zaszczytny obowiązek ukrycia, przed kapitulacją, pułkowego sztandaru.

19 września płk Stanisław Dąbek popełnia samobójstwo, następuje kapitulacja obrony, a niedobitki obrońców dostają się do niemieckiej niewoli. 200 rannych żołnierzy przewiezionych zostaje na leczenie do Czaplinka, a potem umieszczonych w Oflagu II D Gross Born. Innych, a wśród nich por. Wojciecha Stachurę, osadzają w Oflagu II A Prenzlau. W końcu lutego 1941 r. przewożą go do Oflagu II E Neubrandenburg, a potem, w połowie 1943 r. do Oflagu II D Gross Born. 28 stycznia 1945 r. Niemcy wyprowadzają część jeńców w dwumiesięczny marsz do Lubeki. Por. Stachura zostaje z grupą 300 jeńców w obozie i 5 lutego 1945 r., po prawie pięciu i pół latach niewoli, wyzwalają ich polscy żołnierze z 18 pp 3 DP im. Jana Kilińskiego.

Jedzie do żony, a następnie melduje się w Sztabie Generalnym WP. Komisja rehabilitacyjna w Łodzi urlopuje go do 24 maja 1945 r. Zostaje awansowany do stopnia kapitana i wcielony do Kwatermistrzostwa 1 AWP w dziale zaopatrzenia żywnościowego. 6 sierpnia 1945 r. zostaje przeniesiony do Morskiego Pułku Szkolnego w Gdyni Oksywiu, jako oficer żywnościowy.

W końcu roku rodzina powiększa się - przychodzi na świat drugi syn Henryk.

15 marca 1946 r. zostaje przeniesiony na stanowisko Kierownika Wyszkożenia Wojskowego w Szkole Specjalistów Morskich na Oksywiu. Po awansie na stopień majora w 1947 r. zostaje przeniesiony do Kierownictwa Administracyjno-Technicznego Marynarki Wojennej. W 1951 r. awansuje na stopień podpułkownika i zostaje Szefem Sztabu Szefostwa Tyłów Marynarki Wojennej, a następnie Szefem Wydziału Organizacji i Planowania ds Technicznych i Uzbrojenia.

W tym czasie zaczęły się śledztwa i pokazowe procesy wobec przedwojennych oficerów, także w Marynarce Wojennej. Jednymi z głównych oskarżonych byli kmr por.

Przybyszewski i kmdr por. Kasperski, którym zarzucano, że już na początku 1946 r. zorganizowali w Szkole Specjalistów Morskich tzw. grupę bojową, która miała za zadanie „współdziałać z interwentami imperialistycznymi w wypadku starcia zbrojnego pomiędzy obozem socjalizmu a imperializmem”. Dołączyć miał do nich kmdr Mieszkowski i kmdr Staniewicz. Oskarżenie takie mogło w każdej chwili spotkać także Wojciecha Stachurę, który w 1946 r. był przecież Kierownikiem Wyszkożenia Wojskowego w tej szkole, więc żegna się z umiłowanym wojskiem, i z dniem 23 czerwca 1952 r. przechodzi na emeryturę. Zamieszkuje z rodziną w Borku Wielkopolskim, miejscowości, z której wywodzi się ród żony i dorabia do skromniutkiej emerytury w GS. Dają o sobie znać skutki wojen, niewoli, powojennych wysiłków i stresów. Umiera 2 czerwca 1960 r. wieku zaledwie 59 lat. Jest pochowany na cmentarzu w Borku Wielkopolskim.

Otrzymał odznaczenia: Medal za wojnę 1919-20, Virtuti Militari V kl. Nr 2203, Medal Za Odagę, Nysę i Bałtyk, Medal Zwycięstwa i Wolności, Srebrny Krzyż Zasługi, Medal Dziesięciolecia, Medal Dwudziestolecia w służbie wojskowej, Brązowy Medal „Siły Zbrojne w Służbie Ojczyzny”.

* 31 lipca 1952 r. Najwyższy Sąd Wojskowy wydał pięć wyroków śmierci i dwa dożywotniego więzienia w procesie tzw. grupy kierownictwa konspiracyjnego Marynarki Wojennej, oskarżonej o „próbę obalenia władzy ludowej”.

Spśród skazanych na śmierć trzech rozstrzelano: kmdr por. Zbigniewa Przybyszewskiego, kmdr Stanisława Mieszkowskiego i kmdr Jerzego Staniewicza. Pozostałym dwóm prezydent Bierut zamienił kary na dożywotnie więzienie.

24 kwietnia 1956 r. Najwyższy Sąd Wojskowy uchylił wyrok z 31 lipca 1952 r., a 26 kwietnia sprawa została umorzona z braku jakichkolwiek dowodów winy.

STĘPIŃSKI Henryk Ryszard



Urodził się 11.11.1908 r. w Parznie, w woj. łódzkim, jako jeden z dziesięciorga dzieci kupca kolonialnego. Wieś służyła z pięknego kościoła z czerwonej cegły, świątobliwej Wandy Malczewskiej i odpustów, na które zjeżdżał się cały powiat bełchatowski.

Zgodnie z profesją ojca, poszedł do szkoły handlowo-kupieckiej, lecz naprawdę interesowały go ryby i wszystko, co się z nimi wiązało - to była jego pasja i powołanie. Proboszcz Parzna miał stawy hodowlane, a poznawszy zamiłowania młodego Henryka, powierzył mu opiekę nad nimi.

W 1933 r. Henryk poznał i ożenił się z Janiną Zielińską, piotrkowianką, która akurat ukończyła naukę w Państwowym Seminarium Nauczycielskim im. Królowej Jadwigi i podjęła pracę w wyuczonym zawodzie. Po hucznym weselisku zamieszkali w Parznie, gdzie poza pracą zawodową, wspólnie działali społecznie w strzeleckiej organizacji kulturalno-sportowej. On dodatkowo piastował funkcję Komendanta Ochotniczej Straży Pożarnej. W 1937 r. przychodzi na świat pierworodny syn Bogdan.

Z okresu przedwojennego i czasu wojny zachowało się niewiele pamiątek i dokumentów, i trudno dzisiaj odtworzyć wojenne losy Henryka. W rodzinie zachowała się jedynie srebrna papierośnica z dedykacją dla ppor. Henryka Stępińskiego. Wiadomo też, że w okolicach Sulejowa został aresztowany i wywieziony do Niemiec, w okolice Reska, na roboty w gospodarstwie rolnym. Został tam brygadzystą na wielohektarowym gospodarstwie, a niemieccy gospodarze okazywali mu ludzkie uczucia. Syn Bogdan zapamiętał



Na robotach przymusowych koło Reska.

paczki od ojca, w których był szalik i rękawiczki dla niego. Niemiecką gospodynię spotkał Henryk w 1947 r. w Złocięcu i padli sobie wtedy w ramiona.

Żona Henryka w czasie wojny zajmowała się tajnym nauczaniem, jakoś utrzymując z tego rodzinę. Wojna skończyła się i Henryk natychmiast wrócił do domu. Początkowo pracował w Łodzi, gdzie sprowadził rodzinę. Pasja młodzieńcza stała się zawodem - zajmował się hodowlą ryb. Ale zauroczyło go, poznane w czasie wojny, Pomorze Zachodnie ze swoimi pięknymi i rybnymi jeziorami, więc w 1947 r. wyjeżdża na Ziemie Odzyskane, do Bobrowa koło Złocięca. Dzierżawi tam jeziora Wilczkowo, Wąsosze i inne, a żona zostaje kierowniczką szkoły podstawowej.

Po upaństwowieniu jezior organizuje w Złocięcu tak zwane Nadrybnictwo, którego - w uznaniu fachowości - zostaje szefem. Największe jeziora znajdują się w okolicach Czaplinka, więc rychło tutaj właśnie przeniesiony zostaje Henryk na stanowisko dyrektora Państwowego Gospodarstwa Rybackiego.

Gospodarzy tak świetnie, że tu w Czaplinku, pod jego kierownictwem, powstaje Zespół Rybacki, któremu podlegają powiaty świdwiński, drawski, walecki i część szczecińskiego.

Był niestrudzony w poszukiwaniu stałych ulepszeń. Przy gospodarstwach rybackich organizował pomocnicze zakłady. Np. przy zakładzie czaplineckim powstała wytwórnia mat trzciniowych, eksportująca swe produkty do Niemiec. Powstały sieciarnie i wylęgarnie ryb. Jeziora zarybiano sandaczem, sieją, węgorzem, szczupakiem i innymi gatunkami ryb. W końcu lat pięćdziesiątych taka wylęgarnia powstała także w Czaplinku nad jez. Młotowo-Czaplino. W tym też czasie pobudowano w Czaplinku 3 stawy, których pozostałości możemy oglądać do dzisiaj. Powstały także warsztaty skutnicze wykonujące łodzie rybackie na własne potrzeby i na zamówienie. W tym czasie Dyrekcja tego świetnego gospodarstwa mieściła się w pałacyku nad jeziorem (dziś jest tu Nadleśnictwo).

Nie zawsze i nie wszystko układało się najlepiej. Najwięcej problemów było z jeziorem Pile, gdzie kłusowali „sojusznicy”, a ryby trzeba było odławiać zgodnie z planem. Dokuczliwe były także bezu-



Pierwszy z prawej H. Stepiński.

stanne, zarządzane ogólnie, reorganizacje przedsiębiorstwa, czasem wbrew zdrowemu rozsądkowi.

Ale jak się robi to, co się kocha, to stać człowieka na wiele. Więc, mimo zaabsorbowania pracą zawodową, Henryk Stępiński zajmował się także inną pasją młodzieńczą - społecznikiem. W 1949 r. wstępuje do ZSL i wkrótce (1951) zostaje Prezesem Koła. W latach 1960-69 pełni obowiązki Prezesa Miejskiego Komitetu ZSL w Czaplinku. Ale i tego mu mało. Już przed wojną był entuzjastą turystyki. O tej pasji nie zapomniał także teraz. Jest jednym z organizatorów Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego w Czaplinku. W 1960 r. zostaje Prezesem Oddziału PTTK. Powstaje wypożyczalnia kajaków (100 kajaków), klub żeglarski (na początek 2 Omegi, Elf i OK Dinghy), Dom Turysty w Starym Drawsku (obok ruin zamku Drahim - już nie istnieje). Organizowane są różne rajdy i spływy np. Rajd Motocyklowy HCP Cegielski, w którym uczestniczy 100 motocyklistów, spływy kajakowe, w których uczestniczy ponad 100 kajaków.

Powstaje klub żeglarski (Kaper), sekcja motorowa, sekcja kolarska i piesza. Organizowane są szkolenia, a wiele osób zdobywa stopnie i uprawnienia przewodników, instruktorów i sędziów. Aby stworzyć warunki do rozwoju gospodarki turystycznej i poprawić byt materialny mieszkańców, założony zostaje rejestr kwater prywatnych na terenie miasta i gminy. Dzielnie mu w tych wszystkich poczynaniach sekundował przedwojenny harcistrz Piotr Kasprowicz i inni, którzy pokochali swoją nową małą ojczyznę i mieli w sobie ducha obywatelskiego.

W 1969 r. umiera żona, dzielna towarzyska życia. Henryk Stępiński otrzymuje w tym czasie propozycję objęcia stanowiska Dyrektora Przedsiębiorstwa Rybackiego w Łebie, którą przyjmuje i w 1970 r. wyprowadza się z Czaplinka. Po pięciu latach przechodzi na emeryturę. Krótko cieszył się, jakże zasłużonym, wypoczynkiem. Umiera w 1975 r. i zostaje pochowany na cmentarzu w Łebie.

Te powojenne czasy były znacznie trudniejsze od dzisiejszych, a mimo to, tacy ludzie jak Henryk Stępiński swą pasją, rzetelnością i pracowitością czynili tak wiele dobra dla naszej czaplineckiej społeczności! Oby znaleźli się naśladowcy takich dzielnych ludzi.

SUCHOŃ Józef



Urodził się 8 lipca 1914 r. w miejscowości Porozowo, pow. wołkowski (Białoruś), w rodzinie chłopskiej, jako syn Anny i Pawła. Jego rodzice posiadali gospodarstwo rolne.

Szkołę Powszechną ukończył w rodzinnej miejscowości. W 1935 r. ukończył Seminarium Nauczycielskie w Świsłoczu koło Wołkowyska. W chwili wybuchu wojny zostaje zmobilizowany jako plutonowy podchorąży i wcielony do 20 Dywizji Piechoty. W jej składzie walczy w ramach Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Polesie” pod dowództwem gen. Franciszka Kleberga pod Kockiem. Po powrocie w rodzinne strony włącza się do pracy konspiracyjnej w szeregach Armii Krajowej. Za tę działalność



plut. pchor. Józef Suchoń.

został aresztowany przez NKWD i zesłany do łagrów, gdzie przebywał do końca wojny. Po zwolnieniu wraca do Polski i osiedla się w Czaplinku.

Pracę zawodową rozpoczyna w Szkole Powszechnej w Morozowie, i w Kutrach, gdzie w latach 1935-39 pracował jako nauczyciel geografii.

W latach 1940-44 prowadził tzw. „tajne nauczanie”. Aresztowany w 1944 r. był więźniem politycznym. Po wyjściu z łagrów i powrocie do ojczyzny podjął pracę w szkole w Czaplinku. W 1960 r. ukończył Studium Nauczycielskie w Szczecinie na kierunku geografia. W latach 1966-70 został instruktorem-metodykiem geografii w Wydziale Oświaty w Szczecinku. Aktywnie działał w Ognisku ZNP w Czaplinku.

Za swoją pracę zawodową i społeczną otrzymał następujące wyróżnienia: Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Medal Komisji Edukacji Narodowej, Medal Zwycięstwa i Wolności, Złoty Krzyż Zasługi, Odznakę „Za zasługi w rozwoju województwa koszalińskiego”.

Zmarł 10 sierpnia 1981 r. i jest pochowany na cmentarzu w Czaplinku.

SZCZEPAŃSKA Alicja z d. Rogozińska



Urodziła się 18 września 1940 r. w Poznaniu. Po ukończeniu szkoły podstawowej rozpoczęła dalszą edukację w pięcioletnim Liceum Pedagogicznym im. Edwarda Estkowskiego w Poznaniu. Dnia 3 czerwca 1959 r. zdała maturę i uzyskała kwalifikacje do nauczania w szkołach podstawowych. Od 1 września 1959 r. rozpoczęła się jej praca pedagogiczna. Tego dnia pełna obaw, ale i ogromnego zapału powitała 36-ro uczniów w klasie I. Początkowo uczyła tylko klasy młodsze. Od 1966 r., gdy rozpoczęła studia na Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, uczyła również w klasach starszych historii i wychowania obywatelskiego. Dnia 14 maja 1971 r. ukończyła studia uzyskując dyplom magistra historii.

W międzyczasie poznała swojego przyszłego męża Stanisława Szczepańskiego, z którym wzięła ślub w 1963 r. Po roku urodziła się im córka Magdalena. Przez 5 lat mieszkali zgodnie choć ciasnawo, razem z jej rodzicami. Wreszcie otrzymali upragnione mieszkanie spółdzielcze na nowym osiedlu. Szczęśliwa stabilizacja nie trwała za długo. Jej mąż Stanisław otrzymał propozycję objęcia funkcji z-cy dyrektora w zakładzie Telekom-Telcza w Czaplinku. Propozycję przyjął. I tak zostawiając swoje miasto, rodzinę, przyjaciół rozpoczęła nowy etap życia, przeprowadzając się z córką w 1976 r. do Czaplinka. Początki były trudne, bo i czasy niełatwe, ale za to mieszkańcy niezwykle serdeczni. I tak powoli dzięki nim, urokowi miasteczka i pięknej okolicy stała się czaplinianką.

Dnia 1 września 1976 r. rozpoczęła pracę jako nauczycielka w Zbiorczej Szkole Gminnej w Czaplinku. Życzliwa i pomocna postawa grona pedagogicznego sprawiła, że weszła szybko w rytm życia szkoły. W rok później została przez Kuratorium Oświaty i Wychowania powołana na stanowisko z-cy gminnego dyrektora szkół. Po 5 latach powierzono jej funkcję gminnego dyrektora szkół. W następnych latach, w ramach reorganizacji zmieniono jej funkcję na dyrektora zespołu szkół ogólnokształcących. Nadzór pełniła nie tylko nad szkołą w Czaplinku, ale i placówkami oświaty w gminie, przedszkolami oraz krótko nawet nad LO. W tym czasie ilość uczniów z roku na rok była coraz większa, a baza taka sama: niewystarczająca i stara. Jediną nadzieją na poprawę warunków była budująca się nowa szkoła z przedszkolem przy ul. Wałęckiej i rozbudowa przedszkola przy ul. Grunwaldzkiej.

Tymczasem dzieci uczyły się na dwie zmiany, nauka w szkole w Czaplinku trwała do godziny 19. Część klas młodszych pobierała naukę w bloku spółdzielczym przy ul. Wałeckiej, a nawet w internacie szkoły zawodowej. Wcześniej niż nowa szkoła zostało oddane do użytku nowe przedszkole i tam uczyły się klasy I-III. Organizacja nauki była niezwykle trudna. Podołała temu dzięki zaangażowaniu całej dyrekcji i wysiłkowi wszystkich nauczycieli.

Dnia 1 września 1987 r. została przekazana nowa szkoła. Miasto zostało podzielone na 2 obwody szkolne. Ona pozostała dyrektorem starej szkoły Nr 1. Uczyło się w niej tylko ponad 500 uczniów. Przepracowała jeszcze 2 lata i dnia 31 sierpnia 1989 r. przeszła na zasłużoną emeryturę.

O ile czas jej pozwalał, to brała czynny udział w życiu miasta i jej mieszkańców. Przez 30 lat pełniła funkcję społecznego kuratora sądowego Sądu Rejonowego w Drawsku Pom.

SZUMAN Natalia



Urodziła się 20.07.1919 r. w Smolnikach k/Koła. Rodzice byli właścicielami 20 ha gospodarstwa. Posiadali również 2 ha łąki torfowej. Ojciec jej wyjeżdżał dwukrotnie, przed pierwszą wojną światową, do USA, aby zarobić pieniądze na kupno ziemi. Żył się im dość dobrze. Ojciec oprócz pracy na roli dorabiał kopaniem studni. Znaczne dochody mieli również ze sprzedaży torfu, który w tamtej okolicy służył ludziom na opał.

Mała Natalka wyrastała w rodzinie wielodzietnej, miała 4 braci i 5 sióstr. W rodzinie kultywowano patriotyczne tradycje. Szczególnie jej mama była wielką patriotką. Dzieci uczyła, wraz z pacierzem, miłości do ojczyzny, do ojczystej przyrody. Miała swoisty sposób przekazywania prawd o świecie i życiu. Uczyła dzieci wierszyków, patriotycznych piosenek i pobożnych pieśni. Uczyła też pisać i czytać, zanim poszły do szkoły. Pierwszym zeszytem Natalki, zanim rozpoczęła naukę w szkole, był „podróżek” (twarda wydeptana ścieżka), a pierwszym piórem wystrugany z wierzby patyczek. Natalka bardzo chciała się uczyć. Lubiła szczególnie kaligrafię, geografii i historię. Pasją jej były wiersze. Umie ich mnóstwo do dziś, mimo dziewięćdziesięciu lat, wiele pamięta, chętnie recytuje.

Kiedy wybuchła II wojna światowa, miała 20 lat. Bracia poszli na front, nie wrócili już do domu. Siostry porożsyłano po służbach, bądź wywieziono do Niemiec. Najmłodsza siostra Stasia, 16-letnia wówczas dziewczyna, za sprzeczkę z Niemką zostaje osadzona w więzieniu we Wronkach i tam ginie. Rodzina otrzymała propozycję podpisania volkslisty, bo dziadek pochodził z Prus Wschodnich, ale ją odrzuciła, i z tego powodu była mocno prześladowana przez Niemców. W 1943 r. żandarmi przychodzą po Natalię, mają



Szuman Natalia zdj. przedwojenne.

ją wywieźć do Niemiec. Ukrywa się do października tego roku, kiedy zostaje złapana i osadzona w więzieniu w Sikawie/Łodzi. Były to baraki z desek, a przez szpary między nimi wiał wiatr i padał śnieg. W więzieniu tym była do wyzwolenia. Cudem uniknęła spalenia, ponieważ zamierzali oblać benzyną i popalić baraki jak w Radogoszczy, ale wojsko zatrzymało ich, gdy jechali po benzynę. Tym sposobem uniknęła wraz z innymi więźniami strasznej śmierci.

Wraca do rodzinnej wioski, gdzie zastaje zrujnowane gospodarstwo, samotną, załamaną matkę oplakującą śmierć najbliższych. Z całej rodziny została przy życiu najstarsza siostra oraz najmłodszy brat. Dopiero w 1947 r. okazało się, że żyje także średnia siostra, którą los rzucił do Stanów Zjednoczonych. Gospodarstwo było w ruinie. Torfu już nikt nie potrzebował, a ziemia V i VI klasy dawała słabe plony. Dom wymagał natychmiastowego remontu, a zabudowania gospodarcze też nie nadawały się do użytku.

Dużą pomocą w gospodarstwie był mój ojciec, jednak po powrocie brata mamy z wojska, stosunki w rodzinie znacznie się pogorszyły. Mama z babcią i ze mną pojechała do ciotki Broni, mieszkającej koło Czaplinka. Rodzice pracowali ciężko fizycznie, lecz nie wiodło się im najlepiej. Tęsknili za „swoimi” stronami i często o nich opowiadali, lecz wracać nie było do czego.

W 1959 r. rodzi się mój brat. W tym czasie zaczyna chorować mój ojciec, który po resekcji żołądka wraca w rodzinne strony, by tam „złożyć swoje kości”. Mama została sama z dwójką dzieci. Trudno jej się żyło. W tamtych czasach nie było opieki społecznej, na wsi nie było ani żłobka ani przedszkola, a mama znała i lubiła najbardziej pracę w polu, gdzie mogła spojrzeć na drzewa, posłuchać świergotu ptaków.

Zawsze była w niej romantyczna dusza. Uwielbiała wiersze, zwłaszcza Mickiewicza i Konopnickiej. W ogóle lubiła czytać i ten zapal do książki przekazała mnie. Pamiętam siebie jako małą, 5 może 6 letnią dziewczynkę jak z mamą, w księgarni w Czaplinku, kupujemy książki. Dziś pewnie bym się zdziwiła, bo w domu jadło się bardzo skromnie, ale pieniądze wydawało się na książki.

Jestem jej za to wdzięczna, że mnie wychowując, umiała zaszcześcić pasję czytania, miłość do wszystkiego, co polskie. Niby nic nie uczyła, ale w jej wierszach, które umiałam na pamięć, było i o miłosierdziu, o poszanowaniu osób starszych i każdego stworzenia i była napiętnowana chciwość. Było w nich o ufności w miłosierdzie Boże, i to we mnie zostało.

Doczekała się czwórki wnuków i dwójki prawnuków. Jej opowieści o życiu, wiersze, wnuczki utrwaliły na kasecie, aby przekazać swoim dzieciom. Są dumne ze swojej babci, która mimo przeciwności losu nie poddała się. Ciężko pracowała przez całe życie, a swój zapal do pracy przekazała młodszemu pokoleniu, jak też miłość do książek i do nauki.

SZYMAŃSKI Mikołaj

Urodził się 24 grudnia 1912 r. w Wołkowszczyźnie, w woj. wileńskim. Rodzice Szymon i Zinaida byli rolnikami. Miał 2 braci i siostrę. Po ukończeniu szkoły powszechnej pomagał rodzicom na gospodarce. Przed wojną odbył służbę wojskową i został zmobilizowany w 1939 r. Uczestniczył w kampanii wrześniowej.

W 1944 r. został wcielony do 2 Armii WP i przeszedł szlak bojowy od Warszawy, przez Wał Pomorski do Berlina. Został awansowany na stopień kaprała i otrzymał wiele odzna-

czeń. Po demobilizacji w 1945 r., zamieszkał w Bobrowie, lecz rychło przeprowadził się do Siemczyna. Poznał tu Aniełę, 18-letnią dziewczynę z rzeszowszczyzny, która przyjechała w odwiedziny do kuzynów. Przypadli sobie mocno do serca i jeszcze w 1945 r. urządzili huczne weselisko, na którym przygrywała góralska kapela.

Mikołaj został pierwszym w Siemczynie sołtysiem i rządził wsią po wojskowemu przez 4 lata. Potem wziął ziemię w Sikorach, i tam przeprowadził się z rodziną. I tu rodzą się 3 córki. Przez 14 lat gospodarzył, a że był tradycjonalistą i grunty tam nielekkie, było im niełatwo. Przeprowadzili się więc w 1964 r. z powrotem do Siemczyna, gdzie wcześniej zaczęła się ich wspólna droga życiowa. W 1964 roku rodzi się długo oczekiwany syn. Mikołaj niedługo się nim cieszy, umiera po ciężkiej chorobie 24 czerwca 1968 r. Zostaje pochowany na cmentarzu w Siemczynie. Jego rodzina bardzo się rozrosła i liczy obecnie oprócz 3 córek i syna, 10 wnuków i 4 prawnuków.

ŚLUSARCZYK Zdzisław



Urodził się 4 stycznia 1937 r. w miejscowości Skadla, woj. kieleckie. Technikum Rolnicze w Wałczu ukończył w 1957 r. W 1964 r. uzyskał w Koszalinie dyplom Studium Nauczycielskiego o kierunku biologia z chemią. Ukończył studia w Akademii Rolniczej w Szczecinie, uzyskując tytuł magistra inżyniera zootechnika. Mając 20 lat rozpoczął pracę w zakładzie rolnym w Złotowie. Po odbyciu półrocznego stażu kierował podobnym zakładem w Sławianówku. Od 1958 r. uczył w Szkole Przystosowania Rolniczego, potem w Zasadniczej Szkole Zawodowej w Czaplinku i przez następne półtora roku w Liceum Ogólnokształcącym. Kolejne cztery lata przepracował w PGR Czaplinek. W 1981 r. wrócił do swojego ukochanego zawodu nauczyciela w Szkole Podstawowej, w której uczył aż do emerytury. Od 1999 r. był nauczycielem biologii w Gimnazjum Towarzystwa Salezjańskiego w Trzcincu. W pracy dydaktyczno-wychowawczej podkreślał znaczenie ochrony środowiska, opiekował się Ligą Ochrony Przyrody, współpracował z miejscowym Kołem Łowieckim w zakresie dokarmiania zwierzyny, prowadził z młodzieżą badania czystości wody, zakładał katalogi roślin łądowych. Jego wychowanek brał udział w konkursach przedmiotowych, zdobywając w nich czołowe miejsca.

Zdzisław był uosobieniem prawości i szlachetności. Zachował przy tym skromność, prostotę i pokorę wobec otaczającego świata. Miał zdolności artystyczne, malował m.in. pejzaże i sylwetki kobiet. Lubił się bawić, uwielbiał tańczyć. Pasjonował się grą w szachy, brydza i scrable. Był zagorzałym kibicem. W młodości lubił grać w piłkę siatkową.

Za wieloletnią szczególnie wyróżniającą pracę został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem 40-lecia PL. Otrzymał również nagrodę Ministra Edukacji. Był wielokrotnie nagradzany i wyróżniany. Swoją postawą służył za wzór nauczyciela i wychowawcy młodego pokolenia.

Ożenił się 27.08.1959 r. z panią Marianną, którą poznał w trakcie nauki w Technikum Rolniczym. Po ślubie zamieszkali w Czaplinku. Wychowali dwoje dzieci, które już założyły własne rodziny: córkę Alinę, po mężu Przybylska, oraz syna Dariusza. Doczekali się trojga wnuków.

Zdzisław zmarł nagle 10 marca 2008 r.

TOLŁOCZKO Antoni



Urodził się 15 sierpnia 1915 r. w Kołupiu, pow. Dwińsk, w rodzinie Wiktora i Jadwigi z d. Jacuńska. W końcu 1920 r., po wojnie polsko-bolszewickiej, rodzina przeprowadziła się do Wilna, a niezadługo potem do Landwarowa k/Wilna, gdzie Antek rozpoczął naukę w Szkole Powszechnej. Po jej ukończeniu uczy się do 1934 r. w gimnazjum w Wilnie.

Już w szkole podstawowej dowiedział się Antek z geografii, że świat jest wielki, barwny i piękny. Są wysokie góry, pustynie, puszcze. Jest Afryka, Ameryka, Indie. A droga do nich wiodła przez morza i oceany. Czytał „Morze”, jako uczeń uczestniczył w obchodach Święta Morza. W 1930 r. wstąpił do Ligi Morskiej i Kolonialnej. Uczestniczył w obozach i szkoleniach żeglarskich w Nowych Trokach, Braślawiu, Ignalinie i nad jeziorami Narocz i Świtez. Wtedy to pokochał żeglarstwo i przyswoił sobie, głoszone przez Ligę Morską i Kolonialną idee. Po ukończeniu gimnazjum zgłasza się na ochotnika do Marynarki Wojennej. Niestety nie zostaje przyjęty, bo trzeba mieć „końskie” zdrowie. Dopiero w lutym 1937 r. zostaje powołany do odbycia czynnej służby wojskowej w 1 Dywizji Piechoty Legionowej. Z kursów żeglarskich zna alfabet Morse’a, więc dostaje przydział do kompanii telegrafistów. We wrześniu 1938 r. zostaje przeniesiony do rezerwy. Niedługo cieszy się cywilnym życiem i żeglarstwem. 24.08.1939 r. zostaje zmobilizowany i niebawem rusza na fronty wojny obronnej Polski. 26 września dostaje się do sowieckiej niewoli, i do 14 stycznia 1940 r. przebywa w obozie w Szepletówce. Po zwolnieniu z niewoli wraca do Landwarowa.

Podjemuje pracę na kolei, lecz po roku zwalnia się. W 1942 r. Litwę zajmują Niemcy,

СОЮЗ ПОЛЬСКИХ ПАТРИОТОВ В СССР
РЕСПУБЛ. ПРАВЛ. С.П.П. В ЛИТ. С.С.Р.
Военный отдел

СПРАВКА № X-857

Выдана гр. Толлоцко Антони с. Виктора
рожд. в 1915 г., прожив. в Вильнюс
р. Вильнюс

в том, что он подал заявление о принятии его добровольцем в Польскую Армию и по соглашению с Цук военкомом гор. Вильнюс принят на срок службы и уволен в отпуск до дня 22 " I 1945 г. после каждого суда отправлен в армию.

срок действительна по 25 " января 1945 г.

Нач. Военотдела С. П. П.
Цук

Вильнюс, 20 " I 1945 г.

V. Sp. „Spindulys” — 1131 — 1522 44.XI.20

Zaświadczenie Związku Patriotów Polskich z 20 stycznia 1945.



Przedwojenne zdjęcie na pomoście nad jeziorem Świież.

a Antek nawiązuje kontakt z konspiracją. W 1944 r. Niemcy zostają wypędzeni i Antek, bojąc się groźących sankcji za AK-owską przeszłość, podejmuje starania o ewakuację do Polski. W styczniu 1945 r. zgłasza się do Związku Patriotów Polskich w ZSRR, i po miesiącu gorączkowego oczekiwania otrzymuje kartę ewakuacyjną. W maju przekracza granicę, jest w Polsce i zaczyna poszukiwać swego miejsca na ziemi. Rok trwa wędrówka po miastach Polski - na odwrocie karty ewakuacyjnej jest 7 pieczęci kolejnych Punktów Etapowych Państwowego Urzędu Repatriacyjnego. Wreszcie w maju 1946 r. dociera do Czaplinka i zachwycony pięknem okolic postanawia osiąść tu na stałe. Zachował się dokument o zameldowaniu Antoniego Tołłoczki z dniem 8 maja na ul. Długiej 31.

Podjmuje pracę w kinie „Bałtyk”. Czaplinek był przed wojną dużym ośrodkiem sportów wodnych. Pozostało dużo sprzętu żeglarskiego i hangar nad j. Drawsko. Nikt nie dba o cenny sprzęt, pojawiają się szabrownicy. Antoni pomny przedwojennych doświadczeń i idei, opiekuje się opuszczoną bazą żeglarską i sprzętem, oraz inicjuje powołanie Ligi Morskiej, następczyni przedwojennej organizacji, której był wieloletnim członkiem. Kazimierz Krupiński, jeden z pierwszych burmistrzów Czaplinka, tak o tym pisze w swym sprawozdaniu: „*Zorganizowano Ligę Morską, której Prezesem był sędzia Żmudziński, a doświadczony marynarz Tołłoczko borykał się nad zabezpieczeniem przed wyszabrowaniem łodzi...*”. (Jestem pewien, że tylko czujność i poświęcenie Antka ocaliły przed zrujnowaniem budynek OSW. Przecież pozbawione takiej opieki uległy zrujnowaniu po wojnie „Pięć Pomostów”, „Dom Plażowy”, „Dom Ludowy” i inne obiekty). Ale Antek nie tylko pilnuje łodzi, jest też pierwszym organizatorem w Czaplinku zajęć z młodzieżą. Szkoli ją, uczy wiedzy żeglarskiej, miłości i szacunku dla przyrody. Wkrótce Liga Morska łączy się z Ligą Lotniczą tworząc Ligę Przyjaciół Żołnierza, lecz Antek nadal pozostaje „na wachcie”.

W 1949 r. przechodzi do pracy w Zespole Rybackim w Czaplinku, by łatwiej godzić pracą społeczną z pracą zawodową. W 1954 r. żeni się i przychodzi na świat syn Mariusz. Po reorganizacji Zespołu Rybackiego zostaje w 1957 r. przeniesiony do pracy w Złocięncu, gdzie pełni obowiązki z-cy głównego księgowego. Ale i tam natychmiast podejmuje

pracę wychowawczą z młodzieżą. Jest jednym ze współorganizatorów i działaczy Klubu Żeglarskiego ZEFIR w Złocieniu. Szkoli młodzież na stopnie żeglarskie, a w sezonie letnim młodzież górniczą na obozach żeglarskich na j. Lubie. W czasie urlopów uczestniczy w rejsach morskich organizowanych przez Centralne Ośrodki Żeglarstwa Morskiego w Trzebieży i w Jastarni. Nie zapomina jednak o Czaplinku, który stał się jego małą ojczyzną - nadal działa w Młodzieżowym Ośrodku Sportów Wodnych.

Całe życie marzył o zbudowaniu jachtu pełnomorskiego. Żyje więc wyjątkowo ascetycznie, starając się zgromadzić niezbędne środki. W 1977 r. zawiązuje maszoperię pod nazwą „Towarzystwo Budowy Yachtu”. Koresponduje z konstruktorem Julianem Strawińskim w sprawie budowy pełnomorskiego jachtu klasy „BRUCEO”. Gromadzi materiały i czyni starania o środki finansowe. Nie są to łatwe lata i nie udaje się mu zrealizować tej pięknej inicjatywy.

Przez wiele lat bierze jednocześnie udział w komisjach sędziowskich i zespołach organizujących regaty żeglarskie na terenie województwa koszalińskiego. Pełni odpowiedzialne funkcje członka zarządu, kierownika wyszkolenia, głównego sędziego i inne. Jest jednym z niewielu na terenie województwa koszalińskiego znawców sportu bojerowego. Po przejściu na emeryturę zostaje zatrudniony jako Instruktor Żeglarstwa w Młodzieżowym Ośrodku Sportów Wodnych w Czaplinku. Spędza tam każdy dzień, nie szczędząc trudu i czasu. Jest lubiany przez młodzież, której przekazuje swą wiedzę, doświadczenie i żeglarską pasję. W tamtych latach żeglarstwo rozwijało się w Czaplinku, przybywało klubów, jachtów i świetnie wyszkolonych żeglarzy. Wszyscy czaplineccy żeglarze z sentymentem wspominają te czasy.

Niestety bezduszni ludzie, niepomni jego wielkich zasług dla żeglarstwa i wychowania młodzieży, zwalniają go z pracy w MOSW, a nawet zakazują przebywania tam. Mówił mi jego syn Mariusz, że ojciec nie mógł przeboleć tej nieludzkiej bezduszności. Mówił mu, że wynagrodzenia nie musiał otrzymywać, że on zajmowałby się młodzieżą społecznie.

Zapewne ten cios skrócił życie tego szlachetnego człowieka. Zmarł 5 marca 1992 r. i został pochowany na złocienieckim cmentarzu. Takie słowa wypowiedział na pożegnaniu Antoniego Tołłoczki inny wspaniały działacz żeglarski, Grzegorz Rawęski z Klubu Tramp w Koszalinie:

„...z przykrością informujemy koszalińskie środowisko żeglarskie, że odszedł na WIECZNĄ WACHTĘ kol. Antoni Tołłoczko z Czaplinka. Był długoletnim skarbnikiem w KOZZ i działaczem żeglarskim w południowych rejonach województwa. Jachtowy sternik morski - uczestnik wielu rejsów, sędzia żeglarstwa I klasy, współorganizator złocienieckiego i czaplineckiego żeglarstwa, instruktor i wykładowca żeglarskiego kunsztu. Swoją praktykę żeglarską rozpoczął przed wojną na jeziorze Świtez. Jego uczynność, skromny styl życia, pogodę ducha i oddanie się umiłowanemu żeglarstwu, pamiętają starsi i młodszy żeglarze. Był kawalerem najwyższego polskiego odznaczenia żeglarskiego „Zasłużony Działacz PZZ”. Był również egzaminatorem KOZZ. W zmarłym straciliśmy nie tylko nestora koszalińskich żagli, ale i prawego, wartościowego człowieka, cenionego wychowawcę wielu pokoleń żeglarzy”.

Był bardzo skromnym i niestety niedocenianym w Czaplinku człowiekiem. Mimo tylu zasług, nigdy lokalne władze nie uhonorowały Go żadnym wyróżnieniem. Możemy naprawić ten błąd, nadając Ośrodkowi Sportów Wodnych imię Antoniego Tołłoczki. Może taki patronat spowoduje, że dla czaplineckiego żeglarstwa nastaną lepsze czasy ?

URBAN Julian

Urodził się 12 stycznia 1923 roku w Myczkowcach, jednej z najstarszych osad w Bieszczadach (1376 r.). Rodzice Stanisław i Maria byli rolnikami. Julian miał 2 siostry i 2 braci. Tu skończył w 1936 r. 4 letnią szkołę powszechną. Gdy wybuchła wojna, przepływający tędy San stał się linią graniczną, a Myczkowce znalazły się pod okupacją sowiecką. Sowieci z tej nadgranicznej miejscowości usunęli natychmiast inteligencję i bardziej aktywnych Polaków. Wtedy to zaginał ojciec Juliana.

22 czerwca 1942 r. wkroczyli Niemcy i rychło ujawniły się bandy UPA. Szczególne nasiliły swą działalność bandy UPA po wkroczeniu w 1944 r. Armii Radzieckiej.*

W 1946 r. Julian powołany został do wojska. Służył jako sanitariusz w 8 Drezdeńskiej Dywizji Piechoty do 1948 r. W tym czasie dywizja brała udział w akcji „Wisła” - operacji wysiedlania ludności ukraińskiej i walkach z bandami UPA. Ogółem w tej akcji zginęło 169 żołnierzy 8 DP, których pochowano na cmentarzu w Sanoku. W tym czasie poznał Eugenię, dziewczynę z Uherc, przypadli sobie do serca i wzięli ślub.

Bieszczady przypominały wówczas amerykański „Dziki zachód”, i nie było tam warunków na godziwe życie rodzinne. Wyjechali więc w 1948 r. na Ziemię Zachodnie i zamieszkali w Rzepowie - w istniejącym wtedy pałacu. Wzięli niewielką gospodarkę, ale że było im ciężko, Julian podjął dodatkowo pracę w sklepie w Rzepowie, a później w Siemczynie. Był wzorowym sprzedawcą i otrzymał za swą pracę wiele nagród i wyróżnień.

Urodziły się im 2 córki i 2 synów, którzy mają 15 dzieci i 6 wnuków. Prawie wszyscy mieszkają w Czaplinku, Złocińcu i okolicach.

Zmarł 17 maja 2000 r. i jest pochowany na cmentarzu w Siemczynie.

** 28.08.1944 r. sotnia UPA napadła w Myczkowcach na polskie zagrody, mordując 4 osoby. 02.10.1945 r. banda zaatakowała oddział 34 pp i spaliła wieś Bereżnicę Niżną. 04.10.1945 r. nastąpił napad i pacyfikacja Myczkowic - zamordowano 11 Polaków i spalono ich domy. Spalono też pobliską Solinę, mordując 15 Polaków. 07.10.1945 r. w czasie trzeciego napadu zamordowano 3 osoby i podpalono polskie zabudowania.*

RZECZPOSPOLITA POLSKA
MINISTERSTWO ROLNICTWA

AKT NADANIA

Nr 121674 *

Na podstawie art. 8 i 10 dekretu z dnia 6 września 1951 r., o ochronie i uregulowaniu własności zadłużonych gospodarstw chłopskich na obszarze Ziemi Odyskanych (Dz. U. R. P. Nr 46, poz. 340)

Powiatowa Komisja Ziemia w Szczecinku

n a d a j e :

ok. Urbanowi Julianowi
Cimk i sawisko
ur. odszkoda dnia 12.1. r. 1923 w Myczkowcach
Ciepłownictwo, gmina, powiat, województwo
Województwo - działka w Siemczynie, GRN Siemczyn,
pow. Szczecinek, woj. Kozłalin.
(nazwa nieruchomości oraz położenie: gmina, powiat, województwo)

obejmując(a):

1. grunty (rodzaj i powierzchnia w ha): 2,00 ha.
2. budynki 1/2 domu mieszkalnego, chlew, szopa
3. inwentarz żywy: nie przejął.
4. inwentarz martwy: nie przejął.

Niniejszym aktem potwierdza się, że nadane gospodarstwo - działka stanowi własność osoby w tym akcie wymienionej.

Szczecinek dnia 10 1952 r.

CZŁONKOWIE Powiatowej Komisji Ziemiał PRZEWODNICZĄCY Powiatowej Komisji Ziemiał

STARE ZIEMIE PIASTOWSKIE WROCIŁY DO MACIERZY

WARSIŃSKI Władysław Jan

Władysław Warsiński urodził się 5 maja 1922 r., w małej miejscowości Wielki Klincz, gm. Kościerzyna, na Pojezierzu Kaszubskim, dawne woj. gdańskie. Ojciec Franciszek był inżynierem budowy mostów, matka Klara z d. Trzebiatowska zajmowała się wychowywaniem licznej gromadki dzieci (Felicja, Anita, Helena, Wanda, Władysław, Irena, Bolesław). Z wymienionego rodzeństwa dzisiaj pozostał przy życiu jedynie najmłodszy brat - Bolesław Warsiński (80 lat).

Władysław był w gimnazjum, gdy wybuchła wojna. Po zakończeniu działań wojennych we wrześniu 1939 r., zaczęła się okupacja niemiecka. Był to najcięższy okres dla ludności polskiej na tych obszarach, rządy terroru poprzez mordy, rozstrzeliwania, wysyłanie na zesłania do ZSRR, do niemieckich obozów koncentracyjnych. Siedemnastoletni wówczas młodzieniec został początkowo skierowany na ciężkie roboty do kamieniołomów, a stamtąd wywieziono go do Niemiec na przymusowe roboty. Najpierw pracował niewolniczo, jako pracownik rolny u bauera. Nikt się nie liczył tam z takimi ludźmi, spał w stajni, jadł, co zostało ze stołu bauersów. By przetrwać, trzeba było być mocnym, czujnym, odpornym na najgorsze traktowania, mieć oczy i uszy cały czas otwarte.

Nigdy zresztą nie lubił opowiadać o tych czasach, mówił, że cudem uniknął śmierci. Raz tylko udało nam się wysłuchać opowieści z fragmentu jego przeżyć, gdy cała rodzina bauera udała się na targ,

pozostał tylko właściciel, a Władysław pracował przy koniach. Nie wiedząc czemu, bauera kopnął nieszczęśliwie koń, że stracił przytomność. Po powrocie syn chciał natychmiast wykonać na robotniku egzekucję, był przekonany, że Polak zabił Niemca. Na szczęście jednak w ostatniej chwili gospodarz odzyskał świadomość, i to uratowało życie młodemu Polakowi. Po tym zdarzeniu skierowano go do pracy w fabryce gumy w Ronsdorf w Nadrenii, gdzie udało mu się przetrwać do grudnia 1944 r., kiedy został wreszcie wyzwolony z niewoli przez armię amerykańską. Natychmiast wstąpił do służby w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie (w styczniu 1945 r.). Brał udział w walkach do zakończenia wojny 9 maja 1945 r.

Po rozwiązaniu PSZ w roku 1946, wrócił do kraju, do Szczecinka, gdzie osiedliła się część jego rodziny. Tutaj podjął pracę w Komunalnej Kasie Oszczędnościowej, skąd po pewnym czasie został skierowany do Czaplinka, jako jeden z organizatorów Czaplineckiego Oddziału Komunalnej Kasy Oszczędności. Jednocześnie w dzień otwarcia 2 maja 1947 r., objął stanowisko kierownika Oddziału KKO w Czaplinku. W 1948 r. Oddział KKO został przekształcony w agenturę Banku Rolnego, a w 1950 r. - na Kasę Spółdziel-



Z kolegami z PSZ.



Z żoną Ireną.

Bank Spółdzielczy w Czaplinku należał zawsze do przodujących w województwie koszalińskim.

Na przestrzeni lat przeżytych w Czaplinku, Władysław Warsiński pełnił ponadto szereg społecznych funkcji, m.in. przewodniczącego Prezydium GRN, był też przewodniczącym MRN. Działał w społecznych komitetach budowy i przebudowy m.in. budynku LO przy ul. Parkowej, amfiteatru. Aktywnie działał i należał do wielu organizacji społecznych, również politycznych. Nierzadko zdarzało mu się zapomnieć, a właściwie nie mieć czasu na tak prozaiczne obowiązki, jak rodzina.

Przy swej obowiązkowości, jaką wykazywał w codziennej pracy zawodowej i społecznej, zachowywał skromność przynoszącą mu zaufanie środowiska, szczególnie wiejskiego, którego był orędownikiem, i którego problemy znał znakomicie z bezpośrednich kontaktów służbowych i społecznych, ciesząc się wielkim szacunkiem i autorytetem.

Wspomniana już wyżej rodzina była dla niego najwyższą wartością. Choć niewiele czasu starczało dla niej, zawsze starał się, by przynajmniej dni wolne, święta, wakacje spędzać wspólnie. Interesował się nauką, rozwojem i wykształceniem swych dzieci. Starał się być zawsze pomocny, dbać o właściwe autorytety i wartości.

W Czaplinku zaczynając swą karierę bankową, spotkał Irenę Nakielską z Lubichowa (koło Starogardu Gdańskiego), najmłodszą z siedmiorga rodzeństwa, przebywającą na wakacjach u siostry. Zakochali się w sobie i wkrótce pobrali się. Urodziło im się sześcioro dzieci, za każdym razem

czą tego Banku, który w latach kolejnych reform bankowych przyjął nazwę Banku Spółdzielczego w Czaplinku, a który obecnie jest Oddziałem Pomorskiego Banku Spółdzielczego w Świdwinie.

Władysław Warsiński od 1947 r. do chwili przejścia na emeryturę, a właściwie niemal do końca swoich dni, silnie był związany ze swoim bankiem, pełniąc w nim aż do 1994 r. różne odpowiedzialne funkcje, w tym funkcję kierownika, dyrektora i prezesa. Całe swoje życie związał z pracą w bankowości, pełniąc również odpowiedzialne funkcje zastępcy przewodniczącego Rady Oddziału Wojewódzkiego BGŻ w Koszalinie oraz przewodniczącego Komisji Rewizyjnej BGŻ w Koszalinie. Dzięki jego obowiązkowości, dyspozycyjności, poświęceniu, a także dzięki nadzwyczaj dobrze dobranej, zgranej i lojalnej załodze pracowniczej,



Wśród bankowców.

córki (Urszula, Elżbieta, Danuta, Grażyna, Bożena i Zdzisława). Doczekał się dwunastki wnuków i jednego prawnuka (obecnie jest już siedemnastu). Uwielbiał spotkania rodzinne, a były różne okazje.

Młodość spędzona na przymusowych robotach w Niemczech, trudy końcowych miesięcy wojny, lata pracy, społecznikostwo, stopniowo występujące choroby zaczęły odbijać się na jego zdrowiu. Silny zdawałoby się organizm niestety, z trudnością pokonywał kolejne etapy rozwijających się kolejnych schorzeń, wobec których ówczesna medycyna, mimo prób okazała się bezsilna. Zmarł 19 grudnia 1995 r., w szpitalu, przeżywszy 73 lata.

Za pracę zawodową i społeczną, za pobyt i walkę na Zachodzie otrzymał wiele odznaczeń, m.in.: Złoty Krzyż Zasługi, Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski, Krzyż Czynu Bojowego Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, Medal Zwycięstwa i Wolności, Medal za Zasługi dla Województwa Koszalińskiego, Medal za Zasługi dla Czaplinka, Złotą Odznakę za Zasługi dla Finansów RP, Złotą Odznakę Zasłużonego Działacza Ruchu Spółdzielczego i Bankowości.

WERYHO Piotr



Urodził się 21.01.1909 r. we wsi Marchajewszczyzna, woj. wileńskie, w rolniczej rodzinie. Szkołę podstawową ukończył w pobliskiej wiosce i pomagał rodzicom na gospodarstwie. W latach 1930-32 odbył czynną służbę wojskową w Korpusie Ochrony Pogranicza, awansując do stopnia plutonowego. W 1935 r. ożenił się i rychło doczekał się syna i 2 córek. W 1939 r., zanim go zmobilizowano, wkroczyli w dniu 17 września sowieci. Zaczęły się masowe zsyłki Polaków. Po nich NKWD przyszło 21 czerwca 1941 r. Zabrano całą pięcioosobową rodzinę i matkę Piotra (ojciec już nie żył) i wywieziono ostatnim transportem, nazajutrz Niemcy zaatakowały Związek Radziecki.

Po długiej podróży towarowymi wagonami, wylądowano ich w *Altajskim Kraju, Nowosibirskiej Oblasti*. Przydzielono ich do *Brygady Zagotkot w Tolstowskim Rajonie*. Zaczęło się trudne bytowanie i ciężka praca.

Z opóźnieniem dotarły do nich wieści o zawarciu 30 lipca 1941 r. polsko-radzieckiego układu i formowaniu się polskiej armii, ale rychło Anders wyprowadził wojsko do Iranu. Dopiero w połowie 1943 r. dotarły nowe wieści, iż rozpoczęto w Sielcach nad Oką formowanie 1 Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki. Zanim Piotr dotarł do Sielc był już gruzdzień, kiedy akurat rozpoczęto formowanie 3 Dywizji Piechoty im. Romualda Traugutta. Do niej, a ściślej do 7 pułku piechoty tej dywizji dostaje przydział.

Jako przedwojenny plutonowy szybko awansuje na szefa kompanii. 3 kwietnia ruszają w daleką drogę do Ojczyzny. Po przebyciu przyfrontowymi drogami 2000 km docierają do Kiwerc, 30 maja jego dywizja otrzymuje sztandar.



1945 r. z lewej P. Weryho.

Niech żyje Wolna
Demokratyczna Polska!



Śmierć niemieckim
najeźdźcom!

Uczestnikowi walk o wyzwolenie
z niemieckiego jarzma Stolicy Polski
WARSZAWY

W E R Y H A P I O T R sierżant
(nazw., im., stopień)

Wyciąg z rozkazu marszałka STALINA:

„Za wzorowe działania bojowe wysądzam podziękowanie wojskom Pierwszej
Armii Polskiej, które brały udział w walkach o wyzwolenie Warszawy.”

miejsce pieczęci

-dca pułku

18 stycznia 1945 r.

Podziękowanie za zdobycie Warszawy.

Ponieważ dalsze próby forsowania Wisły są krwawo niweczone przez Niemców, więc zapada decyzja o zaprzestaniu walk zaczepnych na lewym brzegu Wisły. Nocą z 22 na 23 września następuje ewakuacja przyczółka czerniakowskiego. 7 pp, którego straty wyniosły 400 zabitych i rannych, przechodzi do drugiego rzutu.

12 stycznia 1945 r. rusza potężna ofensywa I Frontu Białoruskiego. 3 Dywizja Piechoty im. Romualda Traugutta, a w jej składzie 7 pp, forsują Wisłę po lodzie i 17 stycznia wkraczą do Warszawy. Nazajutrz ruszają w pościg za wrogiem. Błonie - Sochaczew - Włocławek - Toruń - Bydgoszcz - 260 kilometrów. Osiem dni morderczego marszu wśród śnieżnych zawiei i siarczystego mrozu. Żołnierze ubrani jeszcze w letnie drelichy! Ruszają dalej i docierają do Nadarzew, gdzie oddziały polskie toczyły już krwawe boje o przełamanie potężnych umocnień „*Pommernstellung*” czyli Wału Pomorskiego. 5 lutego docierają do Sypniewa, gdzie witają ich wyzwoleni jeńcy Oflagu IId Gross Born.

8 lutego atakują umocnienia Wału Pomorskiego, ponosząc krwawe straty - 50 zabitych, w tym 6 oficerów, 156 rannych, w tym 24 oficerów. Kolejne ataki nie przynoszą rezultatu, a pułk traci następnych 100 zabitych i rannych. Wreszcie 1 marca rusza radziecka ofensywa. Niemcy wycofują się z linii umocnień, a oni ruszają w pościg za nimi. Uderzają niezwłocznie na Czaplinek, oskrzydłając miasto i nacierając w dwóch kierunkach: 1 batalion okrąży i uderza z północnego wschodu (od Szczecinka), 2 batalion naciera szosą od Broczyna, wspierany przez trzeci batalion.

Pierwszy wdzierają się do miasta pluton zwiadu dowodzony przez chorążego Kazimierza Masiowskiego (rannego w walkach o Kołobrzeg, odznaczonego Krzyżem Walecznych i Krzyżem *Virtuti Militari*). Po krótkiej lecz zaciętej walce, przełamują obronę niemiecką i wkraczą do miasta. Zbli-



1945 r. orka po zdobyciu Kołobrzegu.

W rocznicę zwycięstwa pod Grunwaldem 15 lipca rusza pułk na front. 1 września biorą udział w rozpoznaniu walką na zachodnim brzegu Pilicy. 12 września, zostają złuzowani z pierwszej linii i ruszają w stronę Warszawy, w której od 43 dni trwa powstanie.

Od 16 do 23 września 7 pp uczestniczy w walkach na lewym brzegu Wisły tracąc 80 % stanu osobowego.

za się godzina piętnasta 3 marca 1945 roku, gdy Czaplinek zostaje zdobyty przez polskich żołnierzy. W wyniku walk o Czaplinek 7 pp stracił 3 zabitych, 12 rannych i 2 zaginionych bez wieści.

Nazajutrz ruszają na północ, i w walkach docierają do Kołobrzegu, gdzie trwa już krwawa walka. 9 marca forsują rozlaną szeroko Parsętę, i w walce docierają na przedpola miasta, którego broni silny garnizon niemiecki. Po bardzo ciężkich walkach, 18 marca rusza pułk do brawurowego szturmu i zdobywa ostatni punkt oporu Niemców - fort przed latarnią morską, i jako pierwszy dociera do morza! Kończą się walki o Kołobrzeg. 7 pp, za wyjątkową waleczność i męstwo wykazane w walkach przydano miano KOŁOBRZESKI, a Piotr Weryho otrzymuje Krzyż Walecznych, i zostaje awansowany do stopnia sierżanta.

Wykrwawiony 7 pp, przechodzi do drugiego rzutu i rozkwaterowuje się w okolicznych wsiach. Jest wiosna w rozkwicie. Żołnierze, walczący wczoraj z desperacką zaciętością, odstawiając broń, zabierają się do prac w zagrodzie, przy inwentarzu. Orzą i zasiewają pola.

W nocy z 7 na 8 kwietnia ruszają na zachód. 13 kwietnia docierają do Odry. O święcie 16 kwietnia rozpoczyna się gigantyczne przygotowanie artyleryjskie, po którym z przyczółka Siekierki-Karlshese, rusza polskie uderzenie. Największy sukces osiąga 3 DP, a w jej składzie 7 pp. Opanowują kilka miejscowości, forsują Starą Odrę i wychodzą na skraj miasta Wriezen.

Dalszy szlak bojowy 7 Kołobrzeskiego Pułku Piechoty wiedzie przez miejscowości: Schwante, Karlshof, Danewitz, Linum, Dechtow i Lobeofsund. Od 16 kwietnia do 6 maja, na 21 dni operacji berlińskiej, pułk jest w boju przez 20 dni. Walcząc, przebywa od Odry do Łaby, krwawy szlak 160 km. Wreszcie kończy się ten ostatni akt wielkiego dramatu wojennego, na Bramie Brandenburskiej, obok radzieckiej flagi, dumnie łopocze biało-czerwona. Przebył Piotr Weryho długi szlak bojowy - od Oki do Łaby, od Sielc do Berlina. Stoczył boje na przyczółku warecko-magnuszewskim, w Warszawie, na Wale Pomorskim, w Kołobrzegu i bitwie berlińskiej. Pozostawił mogiły swych kolegów pułkowych w 50 miejscowościach.

Następuje demobilizacja i Piotr jedzie do Giżycka, gdzie przebywa jego siostra. Przez całą frontową drogę utrzymywał listową łączność z rodziną w Altajskim Kraju i teraz ściąga ich do Giżycka. Niestety nie doczekała tej chwili najmłodsza z córek, zmarła w tym dalekim obcym kraju. W sierpniu 1946 r. wybiera się w odwiedziny do szwagra Albina Lebedzkiego, który osiedlił się w ...Czaplinku. Szwagier, niezdarnie oprowadza go po Czaplinku, więc zniecierpliwiony Piotr mówi mu: „*Chyba ja lepiej znam Czaplinek, więc to ja ciebie oprowadzę*”.

Pokazuje mu gdzie stacjonował sztab pułku, gdzie był szpital polowy, jak przebiegały linie niemieckiej obrony. Wracają wspomnienia i postanawia osiedlić się właśnie tutaj.

Zamieszkują w domu przy ulicy Wałęckiej. Wraz z nim osiedlają się w Czaplinku jeszcze dwaj żołnierze 7 Kołobrzeskiego Pułku Piechoty: Józef Hajdukiewicz i Kazimierz Pietkiewicz z 3 batalionu. Piotr naprawia studnie, potem pracuje jako magazynier w PGR, a w 1957 r. przechodzi do powstającego POM, w którym pracuje do emerytury w magazynie narzędziowym.

Jego rodzina pięknie się rozrosła. Żyje 5 wnuków i 10 prawnuków Piotra Weryho, naszego dzielnego Czaplinianina.

Za wojenne zasługi otrzymał wiele odznaczeń: Medal za Zwycięstwo nad Niemcami, Krzyż Walecznych, Medal Za Udział w Walkach o Berlin.

1 stycznia 1974 r. przechodzi, na jakże zasłużoną, emeryturę. Niestety, skutki harówki na zsyłce i frontowych trudów, zniszczyły jego zdrowie. Umiera 18 czerwca 1974 r. Pochowany zostaje na cmentarzu miasta, które zdobywał.

WIERZBICKA Barbara z d. Jaworska

Urodziła się 14 października 1936 r. w miejscowości Sopel k. Łowicza. Ukończyła Liceum Ogólnokształcące w Szczecinku. Mając 16 lat podjęła swoją pierwszą pracę zawodową, jako referent w Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej w Dębolicach. Później pracowała na różnych stanowiskach urzędniczych - księgową, sekretarz w Dziwnowie, Gliwicach i ponownie w Dębolicach. W roku 1967 los skierował ją do Broczyna. Tam otrzymała mieszkanie i pracę, zyskała sympatię i grono przyjaciół. W 1972 roku przeniosła się do Czaplinka, i tu początkowo w Urzędzie Miasta i Gminy, potem w administracji oświaty pracowała aż do emerytury, tj. do

lutego 1992 r. Łącznie przepracowała 40 lat.

Oprócz pracy zawodowej udzielała się społecznie w Lidze Kobiet Polskich, była sekretarzem Ochotniczej Straży Pożarnej, aktywnym działaczem Związku Nauczycielstwa Polskiego. Od 1 października 1982 r. należała do Komitetu Założycielskiego ZNP, pracując nad reaktywowaniem Związku po stanie wojennym. Była również członkiem Kolegium ds. wykroczeń.

W swojej pracy i życiu codziennym wyróżniała się rzetelnością i sumiennością. Była wielokrotnie nagradzana i odznaczana. Otrzymała m.in. Odznakę Honorową „Za zasługi w rozwoju województwa koszalińskiego”, Medal 40-lecia PRL, Srebrny Krzyż Zasługi, Złotą Odznakę ZNP.

Była dobrym człowiekiem. Zawsze uśmiechnięta, życzliwa, niezwykle pomocna i bezinteresowna. Mimo tego, że życie nie było dla Niej łaskawe, to zawsze doceniała wartość drugiego człowieka, służąc radą, pomocą i mądrością swojego doświadczenia. Gdy mieliśmy problem, Ona pomagała go rozwiązać. Po postu lubiła ludzi, lubiła życie. Była szlachetnym wzorem Matki pełnej miłości i poświęcenia dla najbliższych. Wychowywała dwoje dzieci: Ilonę i Mirosława, cieszyła się czwórką wnuków.

Lata na emeryturze miały być czasem zasłużonego spokoju i wypoczynku, ale życie, jak to życie, nie zawsze jest takie, jakie byśmy chcieli i jakie sobie wyobrażamy. Skołataną pracą serce zaczęło bić niespokojnie, ale ona starała się odgonić od siebie troski i zmartwienia. Potrafiła cieszyć się tym, co przynosi każdy kolejny dzień. Mimo choroby i związanego z nią bólu zachowała uśmiech pełen uroku, elegancję i kulturę osobistą. Nie użalała się nad sobą. Do końca wierzyła, że będzie dobrze. Miała tyle planów do realizowania. Nie zdążyła. Odeszła nagle w 2008 roku.

WILKOCKA Janina z d. Zajac

Urodziła się 25 kwietnia 1919 r. we wsi Łubień, w powiecie stołpeckim, w rolniczej rodzinie Serafyny i Stefana Zajaców. Miała młodszego i starszego brata. Gdy miała 3 lata umarł jej ojciec i w domu zagościła bieda. Jakoś przetrwali wojnę, a że ich strony rodzinne przestały należeć do Polski, postanowili opuścić je, i w 1946 r. repatriowali się do Ojczyzny.

Pamięta Janina ten dzień, było to na Matki Boskiej Gromnicznej,

kiedy dotarli do Czarnkowie, gdzie początkowo cała rodzina osiedliła się i zajęła uprawą roli. Tam poznała krajana, z tej samej parafii, Zenona Wilkockego, przypadli sobie do serca i szybko wzięli ślub. Jej mąż przeżył aresztowanie NKWD i zsyłkę na Syberię. W 1943 r. dotarł do Sielc nad Oką, został żołnierzem - kierowcą w 1 Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki i walczył pod Lenino. Za udział w tej bitwie dostał odznaczenia. W dalszych bojach jego dywizja dotarł do Berlina, ale on nie uczestniczył w zdobywaniu wrażej stolicy, bo został ciężko raniony pod Dreznem. Po wykurowaniu się i demobilizacji przyjechał do rodziny w Czarnkowie, gdzie spotkał Janinę.

Po ślubie przenieśli się do Brzezinki, gdzie nadal gospodarowali na ziemi. Rodzi się im tam 3 synów: w 1947 r. Józef, w 1950 r. Romuald, i w 1957 r. Wiesław. Gospodarzą do 1971 r., kiedy to przekazują gospodarzkę synowi Romualdowi. Mąż, inwalida wojenny, umiera w 1980 r. i zostaje pochowany na kluczewskim cmentarzu. Mimo upływu 29 lat, Janina wspomina z miłością swego męża jako człowieka dobrego i serdecznego.

W 1985 r. syn kupuje gospodarstwo w Kluczewie, i tu przenosi się z rodziną i znajdującą się pod jego opieką matką. Tu Janina Wilkocka, otoczona troskliwą opieką najbliższych, dożywa dni swego niełatwego życia. Doczekała się 7 wnuków i 6 prawnucząt. Wielu z nich ukończyło studia wyższe, niektórzy pracują za granicą. Jest dumna z dokonania i awansu społecznego swoich najbliższych. Mimo niełatwego życia jest pogodna, uśmiechnięta i przyjaźnie nastawiona do ludzi.

WODZYŃSKI Jerzy



Urodził się 4 września 1916 r. w Wymyślinie, pow. Lipno. Ojciec Władysław był kotlarzem, matka Eleonora z d. Sawicka prowadziła dom. W 1932 r. ukończył Szkołę Podstawową w Skępem. Uczęszcza do Technikum Kolejowego w Warszawie oraz kończy kursy kreślarskie.

W 1939 r. zostaje zmobilizowany do 63 pp w Toruniu. Uczestniczy w bitwie nad Bzurą i tam dostaje się do niewoli niemieckiej. W obozie jenieckim przebywa do lipca 1940 r. Potem wywożą go do Niemiec, gdzie jest robotnikiem przymusowym u bauera, aż do wyzwolenia przez Armię Czerwoną.

Wraca do Skępego, gdzie pracuje w Służbie Ochrony Kolei. W 1946 r. żeni się. Ponieważ miał kwalifikacje kreślarsza, przenosi się do pracy w służbie drogowej. 32 lata pracuje w Oddziale Drogowym w Ciechanowie, a po przeniesieniu służbowym - w Warszawie. W 1976 r. przenosi się do Legionowa. W 1980 r. przechodzi na emeryturę. W trakcie pracy w Ciechanowie kończy wieczorowo technikum i w dniu 1969 r. uzyskuje świadectwo dojrzałości.

W 2003 r. przenosi się do syna do Czaplinka. Ma 3 synów, 7 wnuków i 2 prawnuków. Wszyscy mieszkają na Ziemiach Odzyskanych.

W 2003 r. mianowany przez Ministra Obrony Narodowej na stopień podporucznika Wojska Polskiego.

Posiada odznaczenia: Medal za Udział w Wojnie Obronnej 1939 r., Medal Zwycięstwo i Wolność.

Zmarł 23 października 2005 r.

WONS Józef

Urodził się 7 maja 1915 r. w Opatowie Częstochowskim, w rodzinie Ignacego i Stanisławy z d. Szyja. Rodzice mieli 6-cio hektarowe gospodarstwo. Szkołę Podstawową w Opatowie ukończył w 1930 r. W 1938 r. został powołany do wojska. Służył w 80 Pułku Strzelców Nowogrodzkich, który wchodził w skład Armii „Modlin”.

Nie zdążył wyjść do cywila, kiedy wybuchła wojna. Walczył w obronie Warszawy, do jej kapitulacji w dniu 28 września 1939 r. Na podstawie umowy kapitulacyjnej udaje mu się uniknąć niewoli i na początku października 1939 r. wraca do domu.

Na wiosnę 1940 r. biorą go Niemcy na roboty przymusowe. Zostaje wywieziony do Wrocławia, gdzie na Psim Polu pracuje jako murarz przy budowie zakładów zbrojeniowych. Na początku 1945 r. w związku ze zbliżającym się frontem ewakuują ich w głąb Niemiec. Trasa ewakuacji prowadzi przez Drezno, Plauen do Mannheim nad Renem. W czasie postoju pod Dreznem jest świadkiem bombardowania miasta przez aliantów. W Mannheim zostaje wyzwolony przez Amerykanów.

Wiosną 1946 r. wraca do rodzinnego Opatowa. W tym czasie przychodzi list od brata, który po powrocie z przymusowych robót w Niemczech, osiadł w Zawadzie koło Czaplinka, że jest tu dużo ziemi do wzięcia i żeby przyjeżdżać. Przyjeżdża więc, bierze na Stefanówce 12 ha ziemi, jeszcze 8 ha wydzierżawia i zaczyna swą gospodarę na Ziemiach Odzyskanych. W styczniu 1947 r. żeni się. Dobrze gospodarzy, a gospodarstwo jest duże, więc robią z niego kułaka. Bojąc się szykan, oddaje gospodarstwo i podejmuje pracę w PGR Zawada. Po 2 latach awansuje na magazyniera, a potem na kierownika. W 1963 r. przenosi się do PGR Piekary, którym kieruje, a w 1969 r. do Kołomātu, gdzie zamieszkuje do śmierci. Od 1969 r. do emerytury, na którą przechodzi w 1980 r., jest zastępcą kierownika PGR Drahimek. Ma 2 synów i 5 wnuków, którzy mieszkają w Czaplinku.

W dniu 17 listopada 2000 r. mianowany przez Prezydenta RP na stopień podporucznika Wojska Polskiego.

Posiada odznaczenia: Medal Za udział w Wojnie Obronnej 1939 r., Medal Zwycięstwa i Wolności 1945 r., Odznakę Weterana Walk o Niepodległość.

Zmarł 20 czerwca 2006 r. i został pochowany na czaplineckim cmentarzu.



Odznaka 80 pp.

WÓJTOWICZ Krystyna z d. Sudecka

Jestem Dzieckiem Warszawy. Tu się urodziłam 11 grudnia 1936 r. i tu minęły pierwsze lata mojego życia.

Sięgając pamięcią wstecz widzę całe moje życie, jako pobyt w dużej zbiorowości pod skrzydłami troskliwych opiekunów.

Dość wcześnie znalazłam się w domu dziecka ks. Boduena przy ul. Nowogrodzkiej. Wybuchła wojna. Władze stolicy, mając na uwadze bezpieczeństwo dzieci Warszawy, przeniosły je do miejscowości Łomna na Ukrainie, do domu dziecka prowadzonego przez Siostry Rodziny Marii.

Dla nas, dzieci, były to piękne czasy. Wprost malownicze tereny i bystro płynący Dniestr z licznymi zakolami, który radował wszystkie dzieci... nie trwało to jednak długo. Agresywne i zaborcze działania band ukraińskich w 1943 r. były powodem powrotu do Warszawy do domu dziecka, tym razem na ul. Wolności.

Przeżyłam tam w licznej grupie dziecięcej trudny czas Powstania Warszawskiego. Pamiętam bombardowania, ostrzał z różnej broni i czas spędzony w piwnicach, które były w tym czasie głównym schronieniem dla mieszkańców Warszawy. Pod koniec powstania wszystkie dzieci i nasze opiekunki Siostry Zakonne, zostały pod niemiecką eskortą przewiezione do Kostowca pod Warszawą.

Tamże zaczęłam chodzić do szkoły podstawowej, którą ukończyłam już w Lubieniu Kujawskim, w domu dziecka pod opieką tych samych Sióstr Zakonnych. Czułam się tam dobrze, w budynku pałacowym w pięknej okolicznej scenerii. Do dziś zachowałam w pamięci wzruszające chwile, związane z obchodami Świąt Bożego Narodzenia, Wielkanocy, a także świąt związanych z historią Polski. Uczestniczyłam w bogatym życiu kulturalnym placówki, głównie w grupie teatralnej.

W sierpniu 1950 r. zostałam skierowana z koleżankami do Państwowego Domu Młodzieży „Młody Las” w Toruniu, gdzie rozpoczęłam edukację w Liceum Pedagogicznym dla Wychowawczyń Przedszkoli.

Bez żadnych przeszkód przeszłam przez ten etap życia w bardzo koleżeńskim, zintegrowanym środowisku „młodolasowym”. Nauka nie sprawiała mi kłopotów. Na kształtowanie mojej osobowości i mojego charakteru wielki wpływ miało życie w Domu Młodzieży, który był dla mnie prawdziwym domem rodzinnym, domem radosnym i szczęśliwym. Tu również uczestniczyłam w życiu kulturalnym nie tylko placówki, ale i instytucji kulturalnych miasta Torunia.



W gronie przyjaciół z Klubu Seniora w Czaplinku (pierwsza z lewej).

Zawodowych w Czaplinku, jako nauczyciel matematyki. Przeszłam tu różne stanowiska służbowe, awansując w 1982 r. na dyrektora tej szkoły.

Po 30 latach pracy pedagogicznej przeszłam w 1987 r. na zasłużoną emeryturę. Czując się potrzebna młodzieży, dalej przez wiele lat pracowałam jeszcze w tej szkole w niepełnym wymiarze godzin.

Wspominając przebieg mojego życia, muszę stwierdzić, że lata spędzone w domu

Od października 1953r. zostałam studentką Wydziału Mat-Fiz-Chem. Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Gdańsku. Studiowałam matematykę. W uczelni tej wpojono mi życiową dewizę: nie oddawaj nic walkowerem.

Po ukończeniu studiów pracowałam jako nauczyciel matematyki w Liceum Ogólnokształcącym im. Marii Konopnickiej w Inowrocławiu. Po roku podjęłam pracę w Zespole Szkół

dziecka u sióstr zakonnych, oraz w domu młodzieży „Młody Las” w Toruniu, pozytywnie ukształtowały mój charakter. Usamodzieliły mnie i wskazały poprawne zasady postępowania i oddziaływania na stosunki międzyludzkie. Pozwoliło mi to w pełni osiągnąć sukcesy w pracy zawodowej.

Nigdy nie chciałam być sama. Często w rozmowach z „młodolasowymi” siostrami i braćmi, snułam plany o licznej rodzinie. Po wyjściu za mąż i urodzeniu czwórki dzieci (trzy córki i syn), prowadziłam dom zawsze gościnny i pełen radości. W naszym domu nie brakowało nigdy śpiewu i muzyki, zwłaszcza dzięki mojemu mężowi Narcyzowi, który był m.in. organistą w miejscowym kościele.

Spełniły się moje marzenia z lat dziecięcych i młodzieńczych. Mam liczną rodzinę. Dochowałam się 9 wnucząt i mam nadzieję, że zostanę wkrótce prababcią.

Nadal pozostaję wśród ludzi. Od grudnia 1997 r. jestem wdową. W licznym gronie rodzinnym i przyjaciół czuję się najlepiej. Działam aktywnie w miejscowym środowisku.

Moje hasło na dziś brzmi: „*Jesień życia ma być radosna i aktywna*”.

WYZIŃSKA Helena z d. Duszyńska



Urodziła się 26 lipca 1926 r. w wsi Osikowo, koło Berdyczowa, okręg Żytomierz. Ojciec Feliks był robotnikiem kolejowym, matka Marcelina zajmowała się domem. W domu było sześcioro dzieci - 3 córki i 3 synów. Do ukraińskiej szkoły chodziła w Osikowie i w Berdyczowie.

W 1942 r. została wywieziona na roboty do Kazachstanu. Warunki były straszne, panował głód, często za posiłek musiała wystarczyć lebioda z łyżką oleju. W połowie 1943 r., ratując się przed głodową śmiercią, postanowiła z koleżanką uciekać do domu. Jadąc do Kazachstanu, zapisywały mijane miejscowości i teraz uciekając, posługiwały się tymi zapiskami. Szły torami, czepiały się towarowych pociągów, ukrywały w jamach wygrzebanych w węglu. Przed stacjami wyskakiwały z pociągu i zaszywały się w lesie, na cmentarzu, w kopcach na polu. Musiały unikać kontaktu z ludźmi z obawy przed NKWD. Jedyne pożywienie stanowiły uzbierane po drodze jagody, korzenie itp. Długo trwała ta dramatyczna ucieczka, przecież musiały przebyć odległość 3 tysięcy kilometrów!

Przetrwały! Była cieniem, gdy wróciła do domu. Króciutko trwało szczęście, następnego dnia rano aresztowało ją NKWD, codziennie kontrolujące domy uciekinerek. Przewieziono je do Żytomierza, i na początku 1944 r. wcielono do 2 Armii Wojska Polskiego. To też nie były łatwe przeżycia. Brakowało mundurów i obuwia, racje żywnościowe były mizerne. Najpierw była sanitariuszką, a potem przeszkolono ją na „regulirowszczyka”. Nigdy nie zapomni, jak przydzielono jej rower i rozkazano nauczyć się w 4 godziny jeździć na nim. Mało wtedy nie zginęła, przewracając się z rowerem pod nadjeżdżający zaprzęg konny. W Żytomierzu spotkało ją też inne nieszczęście, ciężko ją pogryzł pies, ale jakoś się wybroniła i powróciła do zdrowia. Została wcielona do Samodzielnego Batalionu, który podążał za frontem. Ciężka była służba „regulirowszczyków” i strach, bo bezpośrednio za frontem było bardzo niebezpiecznie. Aby dodać sobie otuchy, pełniły służbę po dwie - 8 godzin bez przerwy, czy to w dzień, czy też nocą - na skrzyżowaniach, mostach, w lasach. Zima na przełomie 1944/45 była wyjątkowo

kowo sroga, wracały więc przemarznęte i białe jak bałwany. Nie było co jeść, głównie suchary, więc były stale głodne. Ale i tą próbę losu wytrzymały - były młode i bardzo chciały żyć!

Szlak bojowy prowadził od Lwowa przez okolice Wrocławia, po peryferie Berlina. Zakończył się w Czechosłowacji w maju 1945 r., ale demobilizacja nastąpiła dopiero jesienią. Proponowano jej osiedlenie się we Wrocławiu, ale brat i szwagier, którzy osiedlili się w Liszkowie ściągnęli ją do siebie. Po długich staraniach udało się w 1947 r. sprowadzić resztę rodziny z Ukrainy. Jesienią 1947 r. przenosi się z rodzicami do Ostrorogu, gdzie jako osadnik wojskowy, otrzymała ponemieckie gospodarstwo. W 1950 r. wychodzi za mąż, za poznanego w Liszkowie chłopaka. Rodzice przenoszą się do Starowic, a Helena z mężem gospodarzy na swoim, aż do roku 1984, kiedy to zdają gospodarzkę za rentę.

Doczekali się 3 córek, z których jedna została w Ostrorogu, a 2 zamieszkały w Kwidzynie.

W 1999 r. bolesna strata - umiera mąż. Doczekała się 7 wnuków i 6 prawnuków. Mieszka samotnie, ale jest jej ciężko, bo wojenne trudy nadwyrężyły kręgosłup i z trudnością chodzi. Mimo tego zachowuje pogodę ducha, dobry humor i sprawność umysłową.

Posiada wiele medali i odznaczeń wojennych, a w tym: Medal „ZA ZWYCIĘSTWO NAD NIEMCAMI” – radziecki, Medal „ZA ODRE, NYSE I BAŁTYK”, Medal KRN „ZWYCIĘSTWO I WOLNOŚĆ”, Odznakę Grunwaldzką.



ŻWIRKO Janina z d. Traczykowska



Urodzona 08.06.1946 r. w Nowej Wsi, pow. Szczecinek. Córka Stefana i Stanisławy. Wraz z licznym rodzeństwem wychowana w domu rodzinnym w Prosinku. Po ukończeniu Szkoły Podstawowej w Kluczewie, kontynuuje naukę w Liceum Ogólnokształcącym im. Stanisław Staszica w Połczynie Zdroju. 15.08.1964 r. rozpoczyna pracę pedagogiczną w Szkole Podstawowej w Rzepowie. Uzupełnia wykształcenie w Liceum Pedagogicznym dla Pracujących w Świdwinie. Następnie w roku 1971 kończy Studium Nauczycielskie im. ppor. Emilii Gierczak w Kołobrzegu - kierunek wychowanie fizyczne z biologią.

Pracując w Rzepowie, podejmuje liczne inicjatywy społeczne. Zwłaszcza daje się poznać jako zaangażowany instruktor ZHP. Organizuje dla wychowanków biwaki „prze-trwania”, kuligi, ogniska, biegi patrolowe, zawody sportowe. Jej zaangażowanie dostrzegają powiatowe władze oświatowe. W roku 1972 otrzymuje propozycję pracy w Zbiorczej Szkole Gminnej w Czaplinku w charakterze nauczycielki wychowania fizycznego. W tej szkole pracuje do emerytury.

Podczas 30 letniej pracy w czaplineckiej oświacie pełni w środowisku liczne funkcje

społeczne. Najważniejsze z nich to: Komendantka Hufca ZHP Czaplinek, Gminny Sekretarz Szkolnego Związku Sportowego, Przewodnicząca Gminnej Rady Kobiet, Sekretarz Oświatowej Organizacji Partyjnej.

LEGITYMACJA

Nr 1869

Krosno, dnia 16.08.79 r.

Na podstawie uchwały Nr II/11/76
Wojewódzkiej Rady Narodowej w
Krośnie z dnia 27 lipca 1976 roku

n a d a j e
Janinie ŻWIRKO

ODZNAKĘ
ZASŁUŻONY BIESZCZADOM



WOJEWODA
Stanisław Szczepański
Stanisław Szczepański

W latach 1985-90 wspólnie z Radą Przyjaciół Harcerstwa buduje w Machlinach bazę do pracy czaplineckiego hufca ZHP. Swoje wakacje i ferie zimowe przeznaczają na organizację wypoczynku dla drużyn harcerskich i dzieci „Nieprzetartego Szlaku”. Wspólnie z młodymi instruktorami z drużyny turystycznej „Czerwoni

84”, organizuje liczne imprezy turystyczne, kulturalne i sportowe. Nawiązuje współpracę czaplineckich harcerzy ze skautami niemieckimi i duńskimi. Wielokrotnie organizuje wypoczynek w Bieszczadach, wyprawę czaplineckich harcerzy do Laponii, w Góry Gorgony, do Szwecji, Niemiec, na Światowy Złoty ZHP „Gniezno 2000”.

Na realizację celów statutowych i inwestycyjnych skutecznie pozyskuje środki finansowe od sponsorów, z fundacji i funduszy celowych.

Za duże zaangażowanie społeczne wyróżniona nagrodą Ministra Oświaty II stopnia, nagrodą główną Przeglądu Sportowego, oraz nagrodami Komendanta Chorągwi Środkowopomorskiej ZHP.

Odnaczona za wyróżniającą pracę pedagogiczną Złotym Krzyżem Zasługi w 1986 r., Złotym Krzyżem Zasługi dla ZHP w 1995 r., Medalem 40-lecia Polski Ludowej w 1984 r., Odznaką Honorową „Za Zasługi dla Rozwoju Województwa Koszalińskiego” i „Zasłużona Bieszczadom”.

ŻYCZKO Czesław



Urodził się 10 czerwca 1921 r. w kol. Kisielówka, woj. wołyńskie. Rodzice Władysław i Rozalia z d. Wrońska byli rolnikami. Szkołę Podstawową ukończył w 1935 r. Jest harcerzem i udziela się w Związku Strzeleckim.

10 lipca 1938 r. wstępuje do Małoletniej Szkoły Podoficerskiej 24 pp w Łucku. Po wybuchu wojny, w szeregach Samodzielnego Batalionu, bierze udział w walkach z Niemcami pod Rawą Ruską, Majdanem Górnym i Tomaszowem Lubelskim. W Lasach Szczębrzeszyńskich następuje rozformowanie batalionu. Na całe życie zapamiętał słowa dowódcy. 1 kompanii por. Władysława Marciniaka: „...tego nie wolno zapomnieć żołnierze, od tej chwili każdy z was jest dowódcą i będzie walczył do ostatniej kropli krwi. Żołnierze żegnam was, aż się spotkamy w wolnej Polsce”.

Wraca do domu, gdzie dla uniknięcia zsyłki, podejmuje pracę w Kombinacie Leśnym w Łucku. Angażuje się w działalność konspiracyjną. Po napaści Niemiec na ZSRR kontynuuje działalność konspiracyjną. W kwietniu 1942 r. zostaje aresztowany i osadzony

w obozie w Boroczcach. W czasie wywozu z obozu udaje mu się uciec. Wraca do rodzinnego domu, ukrywa się, wraz z kolegami prowadzi pracę konspiracyjną. Dom stale nachodzą Ukraińcy. Najpierw aresztują brata Feliksa, którego wywożą na roboty przymusowe do Niemiec. Innym razem poszukując Czesława, demolują mieszkanie i zabierają ojca z zamiarem rozstrzelania. Udaje mu się uciec, ale też musi się ukrywać. W domu zostaje tylko matka z najmłodszym synem.

W dniu 21 sierpnia 1943 r. bandyci z UPA (Ukraińska Powstańcza Armia) mordują większość mieszkańców kolonii Kisielówka, w tym matkę i brata Czesława. Ocalały tylko 43 kobiety i dzieci, którym udało się schronić w lesie. Czesław Życzko organizuje nocą grupę niedobitków i przeprowadza ich do Włodzimierza Wołyńskiego. Pomaga mu w tym 15-letnia Helena Furtak, której całą rodzinę wymordowano.

Tam, wraz z Heleną, wstępują do tworzącej się 1 komp. AK pod dowództwem ppor. Piotrusia. Oddział wchodzi w skład 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty.

Bierze udział w walkach w Krakach, pod Gnojnem, Stęzarzycami, Jagodzinem i w Lasach Mosurskich. W lasach Szackich 21 maja 1944 r. zostaje ciężko ranny. Pierwszej pomocy udziela mu polski sanitariusz, a potem partyzanci radzieccy. Dostaje się do 1 komp. 1 bat. 45 pułku i w dniu 9 czerwca w jego składzie forsuje Bug. Uczestniczy w dalszych bojach swego oddziału m.in. pod Lubartowem. W dniu 25 lipca 1944 r. oddziały AK zostają w Skrobowie otoczone i rozbrojone przez Armię Czerwoną. Będąc żołnierzem AK, nosił pseudonim Orwid.

Po rozbrojeniu udaje się do Lublina i tu zostaje aresztowany przez Woj. Urząd Bezp. Pub. Poddawany jest ciężkim przesłuchaniom i torturom, ale nie przyznaje się do przynależności do AK. Traci zdrowie i siły, nie może poruszać się o własnych siłach, nie przyznaje się do stawianych zarzutów, więc zwalniają go z więzienia na Zamku Lubelskim. 02.07.1945 r. odnajduje swą sympatię i współbojowniczką Helenę Furtak, w 1946 r. zawiera z nią związek małżeński. W 1950 r. osiadają na stałe w Czaplinku, gdzie Czesław Życzko pracuje jako listonosz, awansując następnie, po uzupełnieniu wykształcenia, na kontrolera, a w końcu na Naczelnika Urzędu Pocztowo-Telekomunikacyjnego. W 1983 r. przechodzi na zasłużoną emeryturę. Ma pięcioro dzieci oraz wnuki i prawnuki.

Minister Obrony Narodowej mianował go z dniem 20 stycznia 2004 r. Na stopień porucznika Wojska Polskiego. Otrzymał odznaczenia: Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Krzyż Walecznych z Okuciem, Krzyż Walecznych, Krzyż Partyzancki, Krzyż Więźnia Politycznego, Krzyż Armii Krajowej, Order Przelanej Krwi za Ojczyznę, Order Męczeństwa i Zwycięstwa, Odznakę Grunwaldzką, Odznakę „Za Zasługi dla woj. Koszalińskiego”, Odznakę „Za Zasługi dla m. Czaplinka”, Honorowy tytuł „ZASŁUŻONY DLA GMINY CZAPLINEK”.

Zmarł 6 stycznia 2006 r. i został pochowany na cmentarzu w Czaplinku.



Awans Cz. Życzko wręcza plk Andrzej Gwadera.

ŻYCZKO Helena z d. Furtak

Urodziła się 16 marca 1927 r. w miejscowości Jata na Wołyniu. Rodzice Andrzej i Franciszka byli rolnikami w miejscowości kol. Kisielówka. Szkołę powszechną ukończyła w Tuninie w 1939 r. W dniu 21 sierpnia 1943 r. banderowcy wymordowali jej rodzinę. Jako jedyna z rodziny uratowała się, ukrywając się w lesie. Stamtąd, wraz z uratowanymi z pogromu kobietami i dziećmi z kol. Kisielówka, przeszła w nocnym marszu do Włodzimierza Wołyńskiego. Organizatorem tego marszu był jej przyszły mąż Czesław Życzko. Dzielnie pomagała mu w tym trudnym zadaniu.

We Włodzimierzu Wołyńskim wstąpiła do tworzącej się kompanii AK pod dowództwem ppor. Piotrusia. Po złożeniu przysięgi otrzymała pseudonim „Pszczółka”. Zapamiętała słowa szefa kompanii sierż. Gustawa Kesnera, który po przysiędze przytulił ją do siebie i powiedział: *„Kochana, ja ciebie znam od dziecka, ja miałem być twoim wujkiem. Znam całą twoją rodzinę i wiem, że chociaż jesteś jeszcze dzieckiem, to będzie z ciebie dobry żołnierz”*.

Powierzono jej zadania łączniczki. W lasach Szackich dołączyła do kompanii łączności, z którą przeprawiła się przez Bug, w nocy z 9-tego na 10-ty czerwca 1944 r. Na lubelszczyźnie nadal pracowała jako łączniczka w sztabie dywizji. W dniu 25.07.1944 r. po rozbrojeniu dywizji przez sowietów udała się do Lublina, gdzie została aresztowana przez UB. Tam przeszła badania śledcze i tortury. Z powodu utraty zdrowia w dniu 20.01.1945 r. została zwolniona z więzienia na Zamku Lubelskim.

Po wyjściu z więzienia odnalazła dalszą rodzinę i swego przyjaciela Czesława Życzko, z którym zawarła związek małżeński. Wyjechała z nim na Ziemię Odzyskane do Czaplinka. Tu podjęła pracę jako ekspedientka w GS i pracowała, aż do przejścia na emeryturę w 1982 r. Ma pięcioro dzieci oraz wnuki i prawnuki. Córka mieszka w Złocieńcu.

Minister Obrony Narodowej mianował ją z dniem 20 stycznia 2004 r. na stopień porucznika Wojska Polskiego.

Posiada odznaczenia: Krzyż AK, Krzyż Partyzancki, Krzyż Walki o Niepodległość, Medal Zwycięstwo i Wolność, Odznakę Grunwaldzką, Medal Wojska Polskiego, Honorowy tytuł „ZASŁUŻONA DLA GMINY CZAPLINEK”.

VII. WYKAZY WETERANÓW

Lista żołnierzy wojny obronnej Polski 1939 r.

L.p.	Nazwisko i imię	Stopień wojskowy.	Miejsce urodzenia	Data urodzenia	Data zgonu	Formacja	Data osiedlenia.
1	ADAMCZYK Szczepan s. Stanisława	szer.	Kotłiska pow. Kutno	15.12.1916	1992	WP, jeniec wojenny	
2	ALESZKO Józef s. Michała	szer.	Małcewice	13.09.1901	2.07.1989	WP	
3	ANDERSZ Antoni s. Antoniego	szer.	Wojciechowo pow. Jarocin	19.09.1914		70 pp, jeniec wojenny	
4	BAJ Edward s. Franciszka	st. szer.	Komarów pow. Tomaszów	21.01.1909	8.06.1991	50 pp, Stalag IIB	
5	BARANOWSKI Piotr s. Wincentego	szer.	Skudzie/Kresy	24.04.1909	2.05.2002	4 zap. pp	
6	BELZ Władysław s. Michała	bomb.	Rogoźno pow. Tomaszów Lubelski	4.08.1913	16.04.1992	27 pal	
7	BIZAN Konstanty s. Feliksa	szer.	Dąbie pow. Będzin	1.09.1914	zm.	11 pp, Stalag IIA	
8	BLATKIEWICZ Franciszek s. Jana	plut.	Ruda pow. Żydaczów/Kresy	2.02.1913		WP, 1944 LWP	
9	BLICHARSKI Stanisław s. Macieja	szer.	Duliby pow. Buczaczy/Kresy	16.10.1917	13.12.1997	WP 1940-45 robotnik przymus.	od 1945 w Czaplinku
10	BOJARSKI Marian s. Wiktora	ppor.	Juliopol woj. lubelskie	24.12.1917		76 Lidzki pp im. L. Narbutta 1940-45 robotnik przymusowy	od 1945 w Czarnem Wielkiem
11	BRYL Józef s. Tomasza	st. strzelec	Nagórki pow. Łęczycza	15.01.1913	21.04.1982	10 pp, jeniec	
12	BRZEZIŃSKI Stefan s. Franciszka	szer.	Brzeźno	31.08.1910	zm.	WP	
13	CHAMARCZUK Józef s. Antoniego	szer.	Złotniki	26.04.1907	8.12.1992	Komp. zap. piech.	
14	CHOJNOWSKI Józef s. Walentego	szer.	Pawłowice pow. Sochaczew	29.12.1912	21.11.1991	83 pp pluton zwiadu	
15	CHWIAŁKOWSKI Józef s. Józefa	szer.	Gać pow. Łęczycza	20.10.1913	3.03.1992	7 pp 25.09.39 - jeniec	
16	CZAPSKI Eugeniusz s. Teofila	szer. kier.	Nieciecz/Sokołów Podlaski	9.06.1912		9 DP w niewoli 06.09.39-08.06.1945	
17	CZERNIAWSKI Jan s. Wincentego	szer.	Orlenięta pow. Oszmiana	1.01.1917	16.02.1975	5 pp Stalag IIIB	
18	CZMIEL Konstanty s. Samuela	ppor.	Obodzielec/Kresy	2.06.1918	zm. 2004	8 bat. sap., obóz koczowniczy	
19	DĄBROWSKI Władysław s. Stanisława	szer.	Gąsiorowo pow. Pułtusk	11.03.1907	23.11.1978	35 pp, Stalag IIA	
20	DRAGUN Alfons s. Aleksandra	kpr.	Juraciszki	15.07.1907	zm.	WP - 1944 LWP	
21	DRYTKO Jan s. Stanisława	szer.	Borzęcin pow. Brzesko	8.02.1908	2.11.1978	WP	
22	DZIEWIERSKI Szczepan s. Stanisława	szer.	Ręczno pow. Piotrków Trybunalski	26.07.1915	7.08.1995	WP	
23	FORNAL Walenty s. Walentego	szer.	Sanniki pow. Gostynin	17.07.1908	1.08.1982	82 pp	
24	FULCZYŃSKI Stanisław s. Michała	szer.	Stolin/Kresy	1.06.1915	15.12.1977	WP, Stalag IIB	
25	GADOMSKI Jan s. Józefa	strzelec	Bąki pow. Sieradz	15.06.1914	14.12.1987	25 pp	
26	GIELEZY Jan s.						
27	GÓRALCZYK Franciszek s. Józefa	ppor.	Szczawno pow. Sieradz	21.11.1909	24.02.2001	10 DP 20 pp "Dzieci Warszawy"	
28	GRABOWSKI Aleksander	szer.	Kowel/Kresy	2.02.1909	15.10.1977	WP, 1944-45 LWP	
29	GREGOROWICZ Zygmunt s. Wacława	szer.	Adamówka/Kresy	12.09.1912	1.02.1991	27 pal, Armia Radz.	
30	GRELA Jan s. Wojciecha	st. szer.	Suchowola pow. Zamość	17.05.1913	14.11.1991	23 pp, Stalag IIB	
31	GRUBIŻNA Michał s. Hilarego	szer.	Podlikonice	1.01.1909	1.04.1979	WP, 1944-45 LWP	
32	GRYGLEWICZ Karol s. Antoniego	ppor.	Hucisko pow. Bóbrka	21.01.1916	9.01.2002	WP, 1944-45 LWP 5 pal	
33	GRZEDZIAK Antoni s. Macieja	ppor.	Sucha Wola pow. Radom	12.09.1916	8.10.2000	WP 25 pp 9 DP robotnik przymusowy	od 1945 w Czaplinku
34	GRZELAK Stanisław s. Bolesława	kan.	Redacz pow. Włocławek	3.05.1915	12.03.1988	8 pal	
35	GRZYB Roman s.	szer.	Gnojnice pow. Roberzyce	4.08.1912	13.08.1976	8 pp Leg. 18.09.39-45 w niewoli	
36	GUTOWSKI Bronisław s. Franciszka	szer.	Kołomyja/Kresy	6.01.1914	11.07.1991	49 pp, od 12.09.39-45 w niewoli	

37	HAJDUKIEWICZ Aleksander s. Józefa	st.szer.	Remajluszki woj. wileńskie/Kresy	2.02.1906	24.04.1984	13 pułk zapasowy	
38	HOJDYS Stanisław s. Kazimierza	szer.	Wadowice	25.04.1915	14.09.1989	12 pp II bat. 1945 LWP	Od 10.1945 w Czaplinku
39	HOLC Konrad s. Feliksa	szer.	Krzywo	15.12.1912	25.12.1990	WP Bory Tucholskie	
40	HOPPA Paweł s. Wojciecha	szer.	Bendargowo pow. Wejherowo	14.11.1913	30.06.1991	Straż Graniczna, Stalag IIA i IIB	
41	HRYNKIEWICZ Henryk s. Bronisława	szer.	Krewo/Kresy	2.04.1912	zm.	WP	
42	HRYSZAN Kazimierz s. Franciszka	szer.	Chatowa/Kresy	23.03.1908	10.05.1983	WP	
43	IWANICZKO Józef s. Antoniego	szer.	Myczkowce	6.04.1912	2.05.1998	1939 WP 17 pp 29.12.1940-45 296 pułk art. Armii Radzieckiej	
44	IWAŃCZYK Feliks Antoniego	szer.		13.09.1908	zm.	WP	
45	JASIŃSKI Czesław s. Jana	szer.	Grodno/Kresy	20.04.1916	3.03.1985	WP	
46	JASZKUL Józef s. Józefa	szer.	Podworyszki/Kresy	26.10.1912		77 pp	
47	JUREWICZ Piotr s. Aleksandra	szer.	Holszany/Kresy	4.05.1917		6 pp	
48	KALETA Wincenty s. Jana	szer.	Mroczków Ślepy pow. Opoczno	21.03.1915	21.01.1984	10 pp, Stalag IA	
49	KALICIŃSKI Jan s. Józefa	szer.	Hucisko/Kresy	1.05.1915	11.07.1993	Centrum Wyszolenia Poznań	
50	KALKA Antoni s. Tomasza	szer.	Płaszczycza	21.01.1916	24.01.1973	3 pp, Stalag	
51	KARCZMARCZYK Tomasz s. Andrzeja	szer.	Bukowina pow. Biłgoraj	10.12.1913	15.04.1985	27 pał, Stalag IIA	
52	KARPOWICZ Bolesław Władysława	szer.	Nabrzeże/Kresy	30.03.1917	29.03.1993	WP	
52	KASIŃSKI Stanisław s. Michała	szer.	Rulice pow. Łowicz	27.03.1910	27.10.1996	WP	
54	KASPROWICZ Piotr s. Antoniego	szer.	Wilejka woj. wileńskie/Kresy	29.12.1911	9.06.1991	WP15 DP	od 1956 w Czaplinku
55	KAWA Jan s. Józefa	szer.		12.01.1909	1.01.1985	2 pał	
56	KAWA Piotr s. Tomasza	szer.	Lasków pow. Wołomin	17.12.1906	9.03.1992	35 pp, obóz jeniecki	
57	KLICH Bolesław s. Stanisława	szer.	Wręczyca pow. Wieluń	28.12.1916	31.05.1992	1 pp Wilno	
58	KOBUSZKO Paweł s. Mikołaja	szer.	Matachowel/Kresy	21.07.1915	27.02.1987	64 pp	
59	KOCZAN Konstanty s. Władysława	szer.	Mlinowszczyzna	10.04.1904			
60	KOGUT Jakub s. Antoniego	szer.	Skomorochy/Kresy	12.03.1915	3.10.1996	19 pp, Stalag IID	
61	KONOWALCZYK Lucjan s. Franciszka	szer.	USA	14.01.1910	zm.	64 pp, Stalag IIB	
62	KOWALCZYK Stanisław s. Jana	szer.	Rawa Mazowiecka	8.05.1914	5.12.1998	50 pp, Stalag IIB	
63	KOZAK Józef s. Wawrzyńca	szer.	Młynki pow. Puławy	16.03.1909	zm.	22 pp, Stalag IID	
64	KRAMP Klemens s. Augusta	szer.	Dolmierz pow. Wejherowo	13.05.1914	20.11.1989	1 pp	
65	KRAWIECKI Tadeusz s. Antoniego	szer.	Szczytno pow. Włocławek	17.10.1910	6.08.1989	14 pp, niewola	
66	KUBIAK Jan s. Ignacego	szer.	Dąbrowa woj. poznańskie	2.06.1910	8.06.1985	WP	
67	KUCHAR Stanisław s. Józefa	szer.	Ruda/Kresy	1.05.1912	2.12.1995	53 pp Stryj	
68	KUJAWA Stanisław s. Jana	kan.	Siemianowo pow. Gniezno	6.04.1907	9.11.1978	17 pał	
69	KULESZA Bolesław s. Stefana	st. szer.	Chłopowo pow. Chojnice	8.05.1912		WP 2 bat. strzelców, jeniec Stalag IIB	
70	KULIK Aleksander s. Józefa	szer.	Wółkowysk/Kresy	20.07.1914	6.09.1978	WP, jeniec w Stalagu	
71	KUSA Julian s. Jana	szer.	Chalupy pow. Końskie	16.02.1902	17.01.1974	3 Pułk Strzelców Konnych 1940-45 obóz niemiecki	od 1945 r. w Czaplinku
72	KUŹMIAR Stanisław s. Mateusza	szer.	Wola Brzostocka	25.12.1912	18.01.1992	WP	
73	LECH Jan s. Jana	szer.	Dłutów pow. Łask	22.05.1915	19.06.1990	WP, obóz jeniecki	
74	LEGAY Józef s. Jana	ogn.	Chelm	15.02.1906	16.10.1991	1939 Armia Lublin art. 1944-45 LWP	od 1946 w Czaplinku
75	LELIŃSKI Władysław s. Jana	st. szer.	Inowrocław	16.07.1910	30.08.1989	59 pp Inowrocław, jeniec wojenny	
76	LEWICKI Kazimierz s. Antoniego	ppor.	Średnia Wieś pow. Lesko	9.01.1915		2 pp telegrafista	
77	ŁACHECKI Stefan s. Józefa	szer.	Sieraków pow. Nieszawa	18.07.1915		5 pułk strzelców konnych	
78	ŁACNY Wiktor					robotnik przymusowy	od 1940 w Czaplinku

79	MAKUCH Eugeniusz s. Jana	szer.	Ostrówek	26.05.1917	25.10.1990	45 pp Równe	
80	MALAK Jan	szer.	Nochów pow. Śrem	25.08.1914		WP, Stalag IA	
81	MARCUCH Kazimierz s. Józefa	kpr.	Lwów/Kresy	8.12.1905	30.10.1982	WP, Stalag	
82	MARON Stanisław s. Józefa	szer.	Kociszew pow. Łask	22.03.1913	zm.	25 pp Piotrków Trybunalski	
83	MATEREK Jan s. Romana	ppor.	Męcierz k/Kazimierza Dolnego	27.09.1914		WP 1942-45 AK	od 1946 w Czaplinku
84	MAZUR Marian s. Stanisława	szer.	Nowa Paprotnia pow. Konin	8.09.1916		WP	
85	MIGIELICZ Antoni s. Mieczysława	szer.	Średnia Wieś pow. Lesko	15.08.1910	12.02.1986	2 pp Strzelców Podhalańskich Sanok	
86	MIKLASZEWICZ Bronisław s. Piotra	szer.	Szczewo/Kresy	10.03.1909	4.10.1984	27 pal	
87	MIKOŁAJCZYK Jan s. Michała	kan.	Brzeg pow. Turek	30.12.1914	24.04.1996	15 pal	
88	MILASZEWSKI Antoni s. Jana	szer.	Chimorody pow. Wołozyn/Kresy	7.06.1907	2.07.1984	Korpus Ochrony Pogranicza	
89	MIRKOWSKI Edward s. Tomasza	por.	Stanisławów woj. lubelskie	13.09.1918		26 pal 1940-45 robotnik przymus.	od 1946 w gminie Czaplinek
90	MIROWICZ Wacław s. Kazimierza	por.	Dulkiszki woj. wileńskie	26.12.1910	26.07.1997		od 1945 r. w Czaplinku
91	MISIURA Władysław s. Wawrzyńca	szer.	Bukowa pow. Chełm	21.11.1908	29.04.1987	86 pp	
92	MNICH Franciszek s. Alberta	szer.	Jarosław	4.04.1911	2.08.1986	WP	
93	MORAWSKI Jan s. Jana	szer.	Sławęcın	27.10.1912	23.07.1979	26 pal	
94	MRÓWKA Józef	st. szer.	Sajtke pow. Milicz	16.03.1913	zm.	55 pp	
95	MUSIOL Franciszek	ppor.	Tursk pow. Jarocin	3.11.1914		37 Wielkopolski pp 1940-45 robotnik przymus.	od 1940 w Pławnie
96	MYDŁOWSKI Stanisław s. Jana	szer.	Błędów pow. Grójec	13.10.1916	1.01.1987	1939 - WP	
97	NAGÓRSKI Bolesław s. Ignacego	szer.	Zaskrodzie pow. Łomża	6.03.1907		5 pp, Stalag IIB 1940-45 robotnik przymus.	od 1940 w Czaplinku
98	OBROCKI Karol s. Maksymiliana	ppor.	Brynce Cerkiewcze/Kresy	15.10.1908	9.05.2003	Pułk Strzelców Podhalańskich	
99	OLESKIEWICZ Józef s. Jana	st. ułan	Dziesiątki pow. Wołozyn/Kresy	17.07.1914	19.06.2003	11 pułk ułanów 24.09.39 - jeniec radziecki	
100	OLKOWICZ Walenty s. Marcina	plut.	Sanniki pow. Gostynin	6.02.1901	06.26.1978	WP	
101	ORPEL Ignacy s. Ignacego	szer.	Oberhausen Niemcy	26.07.1912	20.11.1976	WP	
102	OSIAK Bolesław	st. szer.	Kobiałki pow. Łuków	18.05.1914	1977	34 pp, Stalag IIB	
103	PAŃCZEK Leon s. Wacława	szer.	Paszki pow. Radzyń	15.07.1916	26.09.1988	WP, Stalag IIE	
104	PARDA Bronisław s. Feliksa	szer.	Krusza	27.05.1916	25.07.1986	WP	
105	PAWLAK Jan s. Stanisława	szer.		28.11.1914	13.08.1988	WP	
106	PIETKIEWICZ Kazimierz s. Juliana	plut.	Holszany/Kresy	3.11.1900	26.10.1987	1939 76 pp 1944-45 LWP	
107	PIETNICZKA Michał s. Mikołaja	szer.	Łaszczów pow. Tomaszów Lubelski	7.11.1911	24.03.1987	23 pal, Stalag IIB	
108	PILNIEWICZ Mikołaj s. Tomasza	szer.	Kresy	14.12.1915	1.08.1982	I Bat. Strz. Morskich Wejherowo/Oksywie 1940-45 robotnik przymus.	od 1940 w Czaplinku
109	PODGÓRNY Franciszek s. Michała	st. szer.	Tarnowa pow. Września	9.08.1914	10.08.1979	58 pp Stalag IIA	
110	POWIERSKI Alfred s. Franciszka	ppor.	Waltenscheid Niemcy	2.11.1912	1.07.2004	WP	
111	PRIEBE Michał Leon s. Walentego	ppor.	Zieleń pow. Mogilno	28.03.1914	29.05.2002	14 pp Włocławek d-ca plut. Kutno, Tomaszów Lubelski	
112	RADCZYC Piotr s. Marcina	szer.	Radzyce	8.05.1917		35 pp	
113	RAKOWSKI Stanisław s. Zygmunta	szer.	Chodów	5.05.1915	24.11.1991	15 pp	
114	REDLIŃSKI Wacław s. Stanisława	szer.	Góra	20.09.1914	20.03.1995	10 pp	
115	ROGUT Kazimierz s. Antoniego	szer.	Pukawica pow. Łask	3.10.1914		KOP Bolesławiec, Stalag	
116	ROSZUK Józef s. Stanisława	szer.	Sawica-Sabałów	20.04.1917	8.02.2000	22 pp	
117	RUCHLEWICZ Ignacy s. Jakuba	szer.	Himniska-Brzozów	29.07.1910	21.01.1986	Baon ochr. lotn.	
118	RUDZIONEK Aleksander s. Piotra	szer.	Cieszków	11.09.1915	28.12.1994	KOP	
119	SAPIŃSKI Wacław s. Ignacego	kpr.	Charków Ukraina	08.01.1918	3.07.1993	Eskadra Sztabowa Lotniczo Treningowa	
120	SELKE Stefan s. Stefana	szer.	Swarzewo	17.09.1912	24.11.1984	64 pp Grudziądz Stalag Gross Born (do 1945)	
121	SINORADZKI Emil s. Michała	sierz.	Kozodowy woj. lubelskie	6.11.1912	10.02.1977	WP	

122	SKIERS Władysław s. Jana	szer.	Kukinie/Kresy	1.04.1912	17.02.1986	77 pp Stalag IIIB (do 1945)	
123	SŁODOWCZYK Władysław s. Andrzeja	szer.	Przybylów/Kresy	17.09.1918	12.07.1997	53 pp, Stalag II B i IID (do 1945)	
124	SOBIESZCZUK Antoni	ppor.	Siennica Mała woj. lubelskie	2.05.1917		27 pól Włodzimierz Woł. 1940-45 rob. przymus.	od 1940 w Czarnem Małem
125	SOCHA Edmund s. Antoniego	plut.	Piotrków Trybunalski	3.01.1913	28.09.1993	WP, Stalag XXB	
126	SOCZYŃSKI Zygmunt s. Antoniego	szer.	Leśmierz pow. Łęczycza	4.08.1915	15.08.1999	WP	
127	SOWIŃSKI Władysław s. Juliana	szer.	Kurki	21.04.1913	13.08.1996	WP	
128	STĘPIŃSKI Henryk	ppor.	Parzno woj łódzkie	11.11.1908	1975 LEBA	WP 1940-45 robotnik przemysłowy Resko	od 1947 w Czaplinku
129	STORCZYK Michał s. Adama	szer.	Pszczółki	23.06.1914	22.10.1994	WP	
130	STRACHIEL Antoni s. Jakuba	szer.	Kresy	10.08.1907	9.11.1983	5 pułk leg. AK	
131	STUDZIŃSKI Stanisław s. Czesława	szer.	Ostróż/Kresy	1.07.1911	12.03.1990	19 pp	
132	SUCHOŃ Józef s. Pawła	kpr. pchor.	Porozów pow. Wolkowysk/Kresy	8.07.1914	10.08.1981	WP	
133	SUJECKI Aleksander s. Stanisława	szer.	Powiercie pow. Koło	13.01.1914	1.06.1988	68 pp, Stalag	
134	SUTUTO Stanisław s. Antoniego	szer.	Grodno/Kresy	12.08.1910	10.04.1987	1 pułk ułanów	
135	SURMIAK Karol s. Michała	szer.	Lwów/Kresy	4.11.1909	1980	WP, Stalag	
136	SYROKA Jan s. Antoniego	szer.	Gałęzów lubelskie	13.06.1910	2.07.1997	7 pp, Stalag	
137	SZAFRAŃSKI Władysław s. Tomasza	szer.	Dąbrowa pow. Koło	20.11.1906	16.07.1975	WP	
138	SZALKOWSKI Szczeban s. Jana	szer.	Chodeczek pow. Włocławek	9.12.1911	11.12.199	14 pp, Stalag (do 1945)	
139	SZŁOŃSKI Józef s. Władysława	szer.	Krusz białostockie	18.09.1916	XI.1978	7 baon panc.	
140	SZTECHMILLER Marian s. Andrzeja	szer.	Dobuszek pow. Tomaszów Lub.	6.10.1917	1.06.1981	50 pp, Stalag II B	
141	SZWAJKOWSKI Wincenty s. Jana	st. szer.	Staboda pow. Oszmiana/Kresy	27.07.1915	5.11.1992	33 dywizjon plot	
142	ŚLIWIŃSKI Wincenty s. Andrzeja	st. strzelec	Kopiec pow. Łowicz	23.12.1911	30.03.1985	WP	
143	ŚWIERCZYŃSKI Edmund s. Marcina	st. szer.	Osiek pow. Wyrzysk	14.09.1913		16 pułk ul, Stalag VIF	
144	ŚWIERCZYŃSKI Marian s. Marcina	kpr.	Osiek pow. Wyrzysk	22.08.1908		78 pp, Stalag VIIA	
145	TAMULEWICZ Konstanty s. Józefa	szer.	Zagrobeka/Kresy	29.03.1914	19.06.1995	3 pac	
146	TOLŁOCZKO Antoni		Kołup woj. wileńskie/Kresy	18.08.1915	5.07.2009	1 Leg. Dyw. Piechoty 1942-44 AK	od 1945 w Czaplinku
147	TOŁOCZKO Kazimierz s. Wiktora	kpr.	Wilno/Kresy	7.05.1909		3 baon sap.	
148	TRZECIAK Franciszek s. Antoniego	szer.	Hoszany/Kresy	4.09.1908	9.02.1991	86 pp	
149	TUREK Franciszek s. Jana	ppor.	Dąbrówka	26.11.1916	29.12.2002	1939 79 pp 1942-45 Armia Radziecka LWP	od 1946 r. w Czaplinku
150	URBANOWICZ Antoni s. Michała	szer.	Leonówka/Kresy	7.11.1919	4.01.1991	44 pp Równe	
151	WARDA Franciszek s. Jana	szer.	Cisownik pow. Siedlce	1.09.1915	23.06.1998	34 pp 2 komp. ckm	
152	WAŻNY Jan s. Feliksa	szer.	Byłycezek pow. Tuchola	21.10.1912	6.06.1979	WP,	
153	WASILEWICZ Franciszek s. Tomasza	szer.	Lisowszczyzna/Kresy	21.12.1917	30.05.1978	76 pp	
154	WESOŁOWSKI Jan s. Józefa	st. szer.	Waldowo pow. Chełmno	7.11.1913		8 pułk strzelców konnych, Stalag II B	
155	WĘDRYCHOWSKI Bolesław s. Piotra	ppor.	Besiekiery	17.02.1915	14.12.2009	WP	
156	WIERCIŃSKI Kazimierz s. Jana	szer.	Strożecin ciechanowski	10.02.1916	9.02.1995	32 pp, Stalag IA	
157	WILCZEK Jan s. Franciszka	szer.	Juliopól pow. Sochaczew	24.02.1899	9.10.1979	WP 14 bat. stol - obr. Warszawy 45 Stalag II D	
158	WILSKI Eugeniusz s. Stanisława	szer.	Zaądzierz pow. Gostynin	19.09.1914	27.02.1986	21 pp	
159	WITCZAK Zygmunt	szer.	Skiermiewice	23.08.1914	8.01.1983	Sam. Komp "Dzik"	
160	WŁODEK Edward s. Kazimierza	szer.	Brzeźnica Książęca pow. Lubartów	15.11.1916	1.06.1991	WP	
161	WODEJKO Władysław s. Kazimierza	kpr.	Petersburg Rosja	15.01.1914	6.05.1979	WP	
162	WODZYŃSKI Jerzy s. Władysława	ppor.	Wymyślin pow. Lipno	4.09.1916	zm	63 pp w Toruniu	od 2003 w Czaplinku
163	WOJTACKI Antoni s. Franciszka	szer.	Kołaczkowice now. Busko Zdrój	7.08.1909	21.03.1984	WP	

164	WONS Józef s. Ignacego	ppor.	Opatów Częstochowski	7.05.1915	20.06.2005	80 Pułk Strz. Nowogr. 1940-45 robotnik przymusowy	od 1946 r. w gminie Czaplinek
165	WORSOWICZ Franciszek s. Sylwestra	szer.	Mosty Prawe	4.04.1914	7.12.1985	1939 76 pp Grodno 1944-45 4 pułk zap.	
166	WÓJCIK Józef s. Piotra	kpr.	Michowce pow. Skierniewice	20.02.1914	27.04.1977	1939 WP 1942-44 BCh Skierniewice	
167	ZARZYCKI Kazimierz s. Bolesława	szer.	Dźwińsk/Kresy	10.08.1915	8.12.1990	KOP 10 pp 3 komp. ckm	
168	ZDYB Marian s. Jana	szer.	Huta Wiślicka	9.08.1914	15.06.1986	31 pp Sieradz	
169	ZIĘBA Jan s. Szczepana	szer.	Stary Skalat	9.05.1915	25.03.2001	12 paz., niewola niem.	
170	ZWOLAŃSKI Piotr s. Władysława	szer.	Częcelówka/Kresy	25.11.1912	24.08.1993	23 pp Włodzimierz Wołyński	
171	ZEGALSKI Józef s. Konstantego	kan.	Holszany/Kresy	26.03.1907	26.08.1988	1 pal Wilno	

ODEZWA

Komitetu Społecznego powołanego do zorganizowania uczczenia pamięci poległych żołnierzy w walkach o wyzwolenie Ojczyzny, a spoczywających na cmentarzu miejscowym w Czaplinku.

OBYWATELE!

W miesiącu sierpniu b. r. z inicjatywy miejscowego Koła Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, powołano Społeczny Komitet, aby staraniem jego w 15. Rocznice Powstania Ludowego Wojska Polskiego, która przypada na październik 1958 r. uczcić pamięć **22 żołnierzy polskich, poległych w walkach w okolicy Czaplinka**, zwłoki których spoczywają na lutejszym cmentarzu.

Do jednego z ważniejszych momentów upamiętnienia poległych zaliczamy przewidzianą budowę pomnika na grobach tychże.

Komitet poczynił już pierwsze kroki w kierunku gromadzenia potrzebnych funduszy i opracowania projektu pomnika, aby jednak dzieło to uwieńczyć pomyślnym rezultatem i aby okazałość Pomnika odpowiadała wielkości ofiar poległych, tudzież mogła świadczyć o wzniosłym i wysokim patriotyzmie mieszkańców miasta, którym przypadł zaszczytny obowiązek opieki nad grobami naszych bohaterów, w miejscu walk o wyzwolenie naszych Ziemi Zachodnich trzeba dużo wysiłków i sam Komitet, bez pomocy społeczeństwa, nie osiągnie zamierzonego celu.

Nie tylko dla nas, lecz i dla całego niemal świata, znana jest ofiarność i bohaterstwo Narodu Polskiego. Nie brakło nas nigdy w szeregach Obrońców Ojczyzny i nie braknie nas tam gdzie trzeba środków na upamiętnienie dziejów naszego wysiłku.

Projektowany pomnik jest właśnie widowym historycznym znakiem naszych zmagani o wolność prastarych Ziemi Polskich i nie znajdzie się wśród nas ten, któryby nie docenił ważności i znaczenia zamierzonego celu.

Pomnik ku wiecznej chwale, tych co oddali życie dla naszego wolnego bytu musi być fundacją nie jednostek lecz wspólną cegiełką wszystkich mieszkańców Czaplinka i okolicy.

OBYWATELE! Odwołujemy się do Was o składanie dobrowolnych ofiar na budowę pomnika.

Niech każdy ofiaruje cegiełkę w miarę swych środków, pamiętając jedynie aby ofiary jego nie brakło w tym wzniosłym czynie.

Ofiary można wpłacać na rachunek Komitetu Społecznego Budowy Pomnika poległych żołnierzy W. P. w Czaplinku w miejscowej Kasie Spółdzielczej na konto Nr _____, osoby pracujące mogą również wpłacać ofiary na listy komitetu w swoich zakładach pracy.

Apelujemy o możliwie rychłe wpłaty, z uwagi na krótki termin przypadającego obchodu uroczystości 15. lecia powstania Ludowego Wojska Polskiego i związane z tym odwołanie Pomnika Poległym.

KOMITET

LISTA ŻOŁNIERZY RUCHU OPORU

L.p.	Nazwisko i imię	Stopień wojskowy.	Miejsce urodzenia	Data urodzenia	Data zgonu	Formacja	Data osiedlenia.
1	BEDNARZ Władysław s. Romana	szer.	Korodawy	25.12.1925	9.03.1983	BCh ps. "Wrona"	od 1946 w Czaplinku
2	BIENIEK Władysław s. Jana	szer.	Holendry pow. Kielce	1.12.1918	8.04.1993	06.1943-01.1945 AL	
3	BRZOZOWSKI Jan	szer.	Dobryci/Kresy	14.08.1924	16.08.1994	01.08.1942-10.08.1944 AK 1944-45 LWP 36 pp	
4	DOMASAT Stefan s. Franciszka	szer.	Gluchów pow. Skiermiewice	1.06.1924	28.03.1989	Bataliony Chłopskie	
5	FILIPOWICZ Bronisław s. Aleksandra	szer.	Adamowicze k/Grodna/Kresy	1.01.1925	8.07.1999	AK Sopoćkinie - Grodno ps. "Grom" 1944-55 w lagrach w ZSRR	od 1955 r. w Czaplinku
6	GĄSZCZ Jan s. Marcina		Dziebaltów pow. Końskie	18.07.1926	18.11.1992	BCh kieleckie	od 1971 r. w Czaplinku
7	GÓRSKI Antoni s. Stanisława	szer.	Zelków	17.12.1928		1943-44 AK, 10.1944-01.1945 więzienie	
8	GÓZDŹ Stanisław s. Jana	ppor.	Łucka pow. Lubartów	6.04.1919		04.1942-07.1944 AK	
9	KARCZEWSKA Natalia c. Stanisława						
10	KIRAGA Józef s. Andrzeja	szer.	Karpówka pow. Kielce	31.08.1911	22.04.1985	AK kieleckie	
11	KOMAN Józef s. Jana	szer.	Kawęczyn pow. Zamość	19.03.1902	10.02.1977	AK	
12	KORZENIEWSKI Stanisław s. Jana	szer.	Lida/Kresy	13.02.1924	1.12.1992	AK 77 pp	
13	KULESZA Jerzy s. Stanisława	kpr.	Warszawa	25.03.1924		AL	
14	LUNKIEWICZ Marian s. Antoniego	ppor.	Bujwidy/Kresy	4.01.1925	8.03.1993	AK	
15	MANKIEWICZ Władysława c. Jana	szer.	Szubin woj. Bydgoszcz	27.08.1920	21.01.1989	AK	
16	MÓŚ Stefan s. Marcina	szer.	Drużykowa	3.09.1919	19.01.1992	01.1941- 01.1945 ZWZ, AK	
17	NIECZYPOROWSKI Bronisław s. Józefa	szer.	Kisielówka/Kresy	20.07.1926	zm.	AK	
18	NIZIOLEK Anna c. Tomasza		Kobiela pow. Pińczów	9.07.1903	28.05.1993	BCh	od 1959 r. w Czaplinku
19	NIZIOLEK Stanisław s. Stanisława	szer.	Ksany pow. Pińczów	20.10.1912	26.02.1994	BCH ps"Delfin"	
20	NOWICKI Stanisław s. Antoniego	ppor.	Weba Wołyń/Kresy	8.02.1919	4.03.2000	27 Dyw. Piech. AK 1944 - 29 pp LWP	od 1945 r. w Czaplinku
21	OMILIANOWICZ Piotr s. Jana	szer.	Małowięte pow. Sejny/Kresy	2.07.1905	1.01.1975	AK	
22	RESZTA Józef s. Pawła	szer.	Wygranka/Kresy	20.02.1906	7.10.1982	1943-45 AK ps. "Grom"	
23	SKIBIŃSKI Andrzej s. Walentego	plut.	Adamów pow. Radomsko	6.10.1906	29.01.1989	AP ps. "Echo"	
24	SUCHANOWSKA Maria c. Józefa	szer.	Karsznica pow. Sulejów	8.04.1910		Bataliony Chłopskie	
25	SZAŁKIEWICZ Józef s. Kazimierza	szer.	Porozów/Kresy	9.09.1914	zm.	AK	
26							
27	SZAREK Jan s. Feliksa	szer.	Bratkówka	24.08.1924	1.05.1990	AK Okręg Kraków ps. "Jelec"	
28	SZRAJNER Antoni s. Tomasza	ppor.	Pabianice	3.11.1897	9.07.1976	Uczestnik Powstania Wielkopolskiego i III Powstania Śląskiego	
29	SZULWIŃSKI Konstanty s. Waleriana	ppor.	Bicinięta	24.04.1924		Wileńska Brygada AK	
30	WÓJTOWICZ Jan						
31	ŻYCZKO Czesław s. Władysława	por	Kisielówka Wołyń/Kresy	10.06.1921	06.01.2006	27 Dyw. Piech. AK 23 pp ps. "Orwid"	od 1950 r. w Czaplinku
32	ŻYCZKO Helena c. Andrzeja	por.	Jata Wołyń/Kresy	16.03.1927		27 Dyw. Piech. AK 23 pp ps. "Pszczółka"	od 1950 r. w Czaplinku



Pomnik w Czaplinku postawiony w 1958 r. ze składek społeczeństwa. Napis na pomniku znajdował się od strony ul. Szczecińskiej.

LISTA WIĘŹNIÓW OBOZÓW KONCENTRACYJNYCH, ŁAGRÓW I ROBOTNIKÓW PRZYMUSOWYCH

L.p.	Nazwisko i imię	Stopień woj-skowy	Miejsce urodzenia	Data urodzenia	Data zgonu	Nazwa obozu, miejsca zsyłki lub pracy przymusowej	Data osiedlenia
1	BARANOWSKI Karol s. Ludwika	szer.	Łódź	1.03.1919	17.04.1984	AK od 1943 w KC Auschwitz nr. 97284	od 1945 r. w Czaplinku
2	BUCZKOWSKA Stanisława z d. Wójcik c. Mateusza		Sobota pow. Łowicz	2.12.1915		1943-45 Oświęcim	
3	JANKOWSKA Anna z d. Stankiewicz c. Józefa		Orlenieta pow. Oszmiana	20.05.1919		zsyłka - Jahad Syberia	od 1956 r. w Czaplinku
4	JANKOWSKI Henryk	kpr.				1939 WP, 1939-41 łagier na Syberii, 1941-46 5 Kresowy baon ckm, 1951-56 zsyłka na Syberię	od 1956 w Czaplinku
5	JAROSZ Karol		Rybarzowice k/Bielska	6.11.1924	lipiec 1986	roboty przymusowe w Niemczech (Czaplinek)	od 1939 r. w Czaplinku
6	KOGUT Zofia z d. Kapuściak c. Eliasza		Hatowice woj. łwowski	12.05.1919		roboty przymusowe w Niemczech (Weimar)	od 1951 r. w Siemczynie
7	KOMOROWSKI Józef s. Tomasza		Krośniewice woj. warszawskie	19.03.1928		roboty przymusowe we Francji	od 1948 r. w Czaplinku
8	MARKIEWICZ Waleria z d. Regulacki c. Feliksa		Bobly pow. Włodzimierz Wołyński/Kresy	30.01.1918	26.09.1991	Obóz koncentracyjny Ravensbrück, nr. 18643	
9	NOWICKA Stefania z d. Kierepska c. Jana		Osuchy pow. Biłgoraj	18.04.1931		roboty przymusowe w Niemczech (Piła)	od 1979 r. w Czaplinku
10	PĄCZEK Zofia c. Ludwika		Łowicz	27.12.1922		Łączniczka AK od 1943 w KC Ravensbrück nr. 49314	od 1945 r. w Czaplinku
11	PIECZYRAK Barbara z d. Grochowska c. Franciszka		Wilcze k/Bydgoszczy	19.12.1933		roboty przymusowe w Niemczech (Potulice)	od 1952 r. w Czaplinku
12	RABCZYŃSKA Anastazja z d. Wojniak c. Adama		Hołowczyce woj. mozyrskie	4.12.1914		zsyłka - Kazachstan	od 1945 w gminie,

13	SOKÓLSKI Jan s. Antoniego		Ostrówek	20.07.1922	2.01.1994	KC Auschwitz nr. 145522	
14	SZPAKOWSKA Weronika c. Jana		Brachlin pow. Nieszawa	2.04.1915		KC Monachium	
15	WOCH Józef s. Franciszka		Brudzice pow. Radomsk	29.11.1924	7.01.1993	KC Dachau	
16	ZAKRZEWSKA Jadwiga c. Stefana		Sniaszew pow. Konin	13.08.1910	27.10.1985	KC Ravensbrück	
17	ZALEWSKI Henryk s. Franciszka		Wojcieszków pow. Luków	5.12.1919	29.11.2003	od 1941 w KC Auschwitz nr. 14424	od 1946 r. w Czaplinku



W 1975 r. pomnik obrócono o 180°, w związku z wybudowaniem nowego przejazdu do Szczecinka (ul. Dąbrowskiego - al. 7 Kołobrzeskiego PP).

LISTA ŻOŁNIERZY ARMII RADZIECKIEJ

L.p.	Nazwisko i imię	Stopień wojskowy.	Miejsce urodzenia	Data urodzenia	Data zgonu	Formacja	Data osiedlenia.
1	AMBROZIAK Bolesław s. Jana	szer.	Ledachów	9.09.1923	16.07.1992	Armia Radziecka Armia 153 pułk zap. Frankfurt, Berlin. Od 09.45 r. w LWP	od 1947 w Czaplinku
2	ANISZKIEWICZ Aleksander s. Jana	ppor.	Sarny	7.02.1911	5.10.1988	Armia Radziecka	
3	BOBER Stanisław s. Leona	szer.	Gołubin/Kresy	23.02.1921	5.03.1982	Armia Radziecka	
4	CZAJKA Stanisław Kostka s. Jana	por.	Lwów/Kresy	10.11.1919		627 pp Kijów - Stalingrad	od 1950 r. w Czaplinku
5	CZERWONIEC Stanisław s. Franciszka	szer.	Rozanowo/Kresy	1.10.1923	zm.	Armia Radziecka 42 pp, LWP 32 pp	
6	DOBROWOLSKI Michał s. Bazylego	szer.	Leszczołate pow. Lesko	31.07.1910	19.04.1992	Armia Radziecka	
7	KOSIŃSKI Feliks	ppor.		1921			
8	LUTYŃSKI Leon s. Kazimierza	szer.	Równe/Kresy	20.02.1927		Armia Radziecka	
9	MIGIELICZ Michał	szer.	Średnia Wieś pow. Lesko	16.09.1911		151 pp	
10	RAKOWSKI Stanisław s. Antoniego	szer.	Budki Uściańskie/Kresy	20.10.1909	22.08.1984	Armia Radziecka	
11	PRZEGALIŃSKI Marcin s. Adama	szer.	Jurówka/Kresy	11.11.1914	20.09.1981	244 pp	
12	SKARLUBOWICZ Stefan s. Jana	szer.	Niedźwiadki/Kresy	10.05.1920	20.09.1992	Armia Radziecka	
13	ZELNOWSKI Stanisław s. Jana	st. sierż.	Nowogród Wołyński/Kresy	27.11.1921	25.11.1984	Armia Radziecka kier. sam.	



Pomnik w Kluczewie postawiony prawdopodobnie w latach pięćdziesiątych.

LISTA ŻOŁNIERZY FORMACJI NA ZACHODZIE

L.p.	Nazwisko i imię	Stopień wojskowy.	Miejsce urodzenia	Data urodzenia	Data zgonu	Formacja	Data osiedlenia.
1	ADAMSKI Jan	st. szer.	Rosóz pow. Garwolin	9.01.1914	1.01.1988	1939 WP, 08.1941 2 Korpus Polski PSZ 13 pp	
2	BRZEZINEK Jan s. Franciszka	szer.	Lipowiec	9.05.1906	17.08.1993	PSZ 3 DP Komp. ckm	
3	CHAMIER-CIEMIŃSKI Leon s. Augustyna	por.	Wielkie Glisno pow. Chojnice	26.11.1923		24 pp 2 Korpus Polski	od 1946 na terenie gminy Czaplinek
4	CHIMIAK Emilia c. Jana	ppor. med.	Rudki woj. Lwów/Kresy	5.01.1905		Łagier - Kazachstan Polskie Siły Zbr. na Zach.	od 1947 r. w Czaplinku wyj. 1988
5	CZYŻAK Błażej s. Kazimierza	st. szer.	Bystrzyca pow. Łuków	5.12.1894	8.08.1983	1939 24 pp 08.07.1942-20.06.1946 2 Korpus Polski PSZ	
6	GIERSZEWSKI Roman						
7	JACKOWSKI Maksymilian s. Stanisława	kpr.	Woroneż ZSRR	5.12.1914	3.10.1989	PSZ Krzyż Walecznych	
8	KASPRZAK Maciej s. Józefa	szer.	Lisica Wielka	20.02.1910		2 Korpus Polski 5 dsp 7 komp.	
9	ŁUKASIK Jan s. Mariana	szer.	Ostrówki pow. Radzyń Podlaski	24.06.1916	24.01.2000	1939 79 pp 2 Korpus Polski 14 bryg. panc.	
10	PISKOZUB Bronisław s. Jana	ppor.	Kołomyja/Kresy	17.11.1918	16.11.2001	15 Zmot. Pułk Ułanów Poznańskich 2 KP	od 1947 r. w Czaplinku
11	POBIARZYN Bronisław s. Ignacego	ppor.	Szawlany/Kresy	17.02.1913	26.05.2003	1939 - WP 1942-45 Korpus Polski	od 1946 r. w Czaplinku
12	WARSIŃSKI Władysław s. Franciszka	kpr.	Wielki Klinec pow. Kościerzyna	5.09.1922	19.12.1995	1940-44 roboty przymusowe w Niemczech, 1944-46 PSZ	od 1947 w Czaplinku



Pomnik poległych żołnierzy w Kluczewie - widok obecny.

LISTA ŻOŁNIERZY LUDOWEGO WOJSKA POLSKIEGO

L.p.	Nazwisko i imię	Stopień wojskowy.	Miejsce urodzenia	Data urodzenia	Data zgonu	Formacja	Data osiedlenia.
1	ADUSZKIEWICZ Józef s. Emiliana	szer.	Siemiejki/Kresy	15.09.1921	luty 1978	LWP 14 pp Virtuti Militari	
1	BAGIŃSKI Franciszek s. Władysława	szer.	Tristymnica/Kresy	11.03.1896	15.06.1988	LWP	
2	BARANOWSKI Piotr s. Wincentego	szer.	Skudzie/Kresy	24.04.1909	2.05.2002	4 zap. pp	
3	BARANOWSKI Mikołaj s. Michała	szer.	Obertyn	13.11.1909	1.02.1974	LWP	
4	BARTKOWICZ Stanisław s. Ignacego	szer.	Skoczyn-Kłody	8.09.1895	zm.		
5	BOLECHOWSKI Józef s. Antoniego	szer.	Rybca/Kresy	15.08.1907	zm.	LWP	
6	BOLTUN Trofim s. Tymofieja	ppor.	Krzywizki pow. Krzemieniec/Kresy	15.03.1912	zm.	LWP	
7	BUJNOWSKI Jan s. Antoniego	st. szer.	Surwiliszki/Kresy	7.11.1912	19.06.1983	1 DP im. T. Kosciuszki 3 zap.pp	
8	CHODAKIEWICZ Paweł s. Władysława	kpr.		1.05.1922	27.12.1981	43 pp	
9	CHROL Antoni s. Stefana	szer.	Chwały	15.12.1921	1.04.1990	1943-45 ruch oporu 1945 4 pp LWP	
10	CISZEWSKI Adolf s. Adolfa	por.	Hińkowce woj. tarnopolskie/Kresy	25.10.1926		10 pp 4 DP im. J. Kilińskiego rob. przym. w Niemczech	od 1947 w Czarnem Małem
11	CIMACHOWICZ Witalis s. Stanisława	kpr.	Hałokowszczyzna/Kresy	29.07.1918	1.05.1976	36 Łużycki pp	od 1946 r. w Czaplinku
12	CZAPLIŃSKI Benedykt s. Piotra	szer.	Ignacewo	21.02.1921	11.03.1979	LWP	
13	CZERKIES Jan s. Józefa	szer.	Bujwidy	15.05.1928	1.09.1988	4 pp LWP	
14	CZYBLIS Józef s. Dominika	szer.	Dryświaty/Kresy	15.12.1909	11.01.1977	1944 85 pp Armia Radziecka 1944-45 1 DP LWP	
15	CZYMBOR Wacław s. Jana	kan.	Narkowszczyzna/Kresy	20.06.1924	26.06.2004	43 pal 2 AWP	
16	DAJBROWSKA Zofia z d. Lewandowska c. Antoniego	szer.	Żytomierz/Kresy	24.06.1924	17.08.1987	08.05.1944 Armia Radziecka 08.1944 LWP 6 sam. bat.	

17	DANCZEWSKA Jadwiga z d. Awiukiewicz c. Edwarda	ppor.	Oszmiana woj. wileńskie/Kresy	1.05.1923	28.05.2007	zsyłka - Syberia 1 DP im T. Kościuszki	od 1945 w gminie Czaplinek
18	DANCZEWSKI Witold s. Karola	ppor.	Ościna pow. Winnica/Kresy	4.03.1923		13 sam komp. rob. II AWP	od 1947 r. w Czaplinku
19	DANIELEWSKI Bolesław s. Antoniego	szer.	Miłówka	01.09.1925	4.06.1992	LWP 1944-45	
20	DANIUK Albin s. Piotr	szer.	Zelwa/Kresy	22.12.1924	9.12.1992	LWP 5 DP komp. łączności Warszawa, Łódź, Wrocław, Nysa, Budziszyn, Drezno	
21	DANIUK Antoni s. Józefa	szer.	Zelwa/Kresy	8.03.1905	4.04.1983	2 AWP Brygada Zaporowa	
22	DARMOID Michał s. Michała	st. szer.	Myszkowce	31.10.1911	6.03.1995	01.11.1944-26.12.45 r. Sanok, Czechy, Berlin	
23	DERBOT Ryszard s. Stanisława	szer.	Sosnowiec	4.11.1927		rob. przym. w Niemczech 2 Brygada Zaporowa	od 1945 w gminie Czaplinek
24	DROZDZIKOWSKI Jan s. Szczepana	szer.		7.11.1924	29.05.1997	15 pułk KBW	
25	FURSO Michał s. Jerzego	szer.	Norejki pow. Wołożyn/Kresy	11.09.1903	31.12.1979	LWP	
26	GABRYŚ Piotr s. Piotra	szer.	Radomsko	27.07.1921	19.08.1985	LWP	
27	GONCZARKO Adam s. Stefana	sierz.	Bereza/Kresy	13.08.1910	10.05.1992	LWP	
28	GORYSZEWSKI Alfred s. Stanisława	chor.		9.12.1923		1944 - AK 1944-15.12.1953 LWP	od 1954 w Czaplinku
29	GRUBIZNA Paweł s. Hilarego	szer.	Potlikowice Stare	8.12.1911	16.11.2001	6 DP 18 pp	
30	GRYGLEWICZ Józef s. Antoniego	ppor.	Hucisko pow. Bóbrka	15.05.1922	16.01.1989	LWP Krzyż Walecznych	
31	HAJDUKIEWICZ Józef s. Michał	szer.	Pierkajty/Kresy	2.01.1926		7 Kołobrzeski Pułk Piechoty	Od 1947 r. w Czaplinku
32	HAJDUKIEWICZ Józef s. Floriana	szer.	Holszany/Kresy	8.02.1908	1975	LWP	
33	IWASZKIEWICZ Waclaw s. Franciszka	szer.	Jarmolowice/Kresy	25.03.1917	28.02.1994	LWP 26 pp komp zwiadu	
34	JANECZEK Józef s. Antoniego	szer.	Kołaczki pow. Busko Zdrój	25.05.1925	27.05.1996	LWP	
35	JERUZALSKI Stanisław s. Józefa	szer.	Helenowo now. Wołożyn/Kresy	11.12.1914	1.05.1986	1939 - WP 1941-44 Armia Radziecka 1944-45 LWP	Od 1945 r. w Czaplinku
36	JEZIAK Edward s. Adama	szer.	Majki Małe pow. Płock	21.11.1922	10.08.1990	3 DP 8 pp	
37	JUREWICZ Alfons	por.	Holszany woj. wileńskie/Kresy	10.03.1924		3 pp 1 DP im. T. Kościuszki	od 1946 w Czaplinku
38	JUREWICZ Stanisław s. Józefa	szer.	Holszany/Kresy	2.01.1928	15.06.1997	6 DP 16 pp	
39	KAPUSTA Stanisław s. Wincentego	ppor.	Szelewszczyzna woj. nowogrodzkie/Kresy	9.10.1923		32 pp 8 DP	od 1947 w Czaplinku
40	KAPYSZ Bronisław s. Feliksa	szer.	Koczany/Kresy	15.10.1918	30.05.2000	1 AWP 8 pp	
41	KARCZEWSKA Natalia c. Stanisława	szer.	Częstochowa	10.07.1912	4.10.1985	LWP	
42	KAWA Antoni s. Józefa	kpr.	Korniatków	3.06.1912	15.06.1989	6 pp	
43	KLIMCZAK Feliks s. Wincentego	szer.	Szeffle pow. Konin	20.09.1921	1.04.2000	12 pp	
44	KOMOŁOWSKI Sergiusz s. Jana	kan.	Różany Stare pow. Sokółka	30.09.1908	23.01.1995	40 pał	
45	KONIECZNY Leon	por.	Kłosowice pow. Międzybóże	6.04.1923		rob. przym. w Niemczech 40 pał 4 DP	od 1948 w Czaplinku
46	KOŚCIEWICZ Justyn s. Franciszka	kpr.	Wyszatki pow. Działo/Kresy	15.01.1909	4.04.1994	1939 - 81 Wileński Pułk Ułanów 1944 - 1 AWP	od 1945 w Czaplinku
47	KRZYKACZ Leon s. Romana	st. sierż.	Podole/Kresy	13.04.1913	31.01.1999	LWP	
48	KUDZIN Waclaw s. Dionizego	por.	Romanow pow. Lida	11.11.1926		1 DP im. T. Kościuszki	Od 1948 w Kluczewie
49	KUNICKI Michał s. Stanisława	sierz.	Huta Stepangrodzka/Kresy	2.01.1925	31.07.1997	13 Warszawska Brygada Artylerii Ciężkiej	od 1946 r. w Siemczynie
50	LEBIEDZKI Bronisław s. Albina	szer.	Nowinki/Kresy	2.11.1923	14.08.1989	2 AWP 5 p sap.	
51	LEMIECH Bronisław s. Piotr	szer.	Domaszewnica	10.12.1926	27.03.1989	83 pał	
52	LEPIESZKO Antoni s. Michała	szer.	Lubień pow. Stolpce/Kresy	19.06.1910	25.12.1976	2 pp	
53	LUCZYSZYN Piotr s. Stanisława	szer.	Pohorce/Kresy	26.08.1911	2.04.1988	LWP	
54	LYSAK Wincenty s. Józefa	szer.	Radkowice	25.06.1926	21.12.1997	5 pp	

55	MAKAREWICZ Czesław s. Hieronima	ppor.	Woronie woj. nowogrodzkie/Kresy	21.10.1921		61 Pułk Art. Przeciwlotn.	od 1958 w Czaplinku
56	MATUS Stanisław s. Jana	plut.	Nowosiółki/Kresy	28.01.1924	zm.	33 pal	
57	MATUS Wincenty s. Jana	szer.	Bieńciszeki/Kresy	26.05.1915	31.07.1990	LWP	
58	MROZKO Kazimierz s. Franciszka	szer.	Rajki/Kresy	4.09.1926	28.11.1998	10 sam. bryg. art. polowej	
59	MURAWICKI Bolesław s. Wincentego	szer.	Nowy Dwór	1.01.1920	17.06.1995	1 AWP	
60	NOCUŃ Kazimierz s. Stanisława	szer.	Wikrat Niemcy	4.04.1923	24.08.1989	LWP 20.04.45-05.07.47	
61	NOWYSZ Stanisław s. Antoniego	sierz.	Zelwa/Kresy	8.01.1907	14.05.1985	1 Korpus Pancerny	od 1946 r. w Czaplinku
62	OKULEWICZ Józef s. Bronisława	ppor.	Dziertniki k/Olszan/Kresy	5.11.1929		Sam. Batalion Ochr. Rządu	od 1947 w Czaplinku
63	OLESKIEWICZ Jan s. Jana	szer.	Ignacew/Kresy	1.10.1913	19.06.2003	4 zap.pp	
64	ORLIICKI Bronisław s. Józefa	ppor.	Glinno pow. Oszmiana/Kresy	24.12.1922		1944 AK 1944-46 Sam. Bat. Szkolny 10 DP LWP	Od 1946 w gminie Czaplinek
65	PACZKOWSKI Aleksander s. Józefa	kan.	Wyszki/Kresy	10.02.1924	31.10.1994	67 pac	
66	PALKA Jan s. Szymona	szer.	Kraków	24.06.1923	23.04.1991	LWP	
67	PAWŁOWSKI Bronisław s. Józefa	szer.	Kuckuny/Kresy	27.03.1924	23.06.1994	29 pp 1 bat. rusznic ppanc.	
68	PILIPIONEK Stanisław s. Stanisława	szer.	Sanniki/Kresy	1.12.1926		32 pp	
69	PIOTROWSKI Władysław s. Stanisława	ppor.	Zaboria pow. Braclaw/Kresy	15.12.1919	24.03.2009	1 DP im. T. Kościuszki	od 1945 w Machlinach
70	POLEĆ Waclaw s. Stanisława	szer.	Nowa Wroblina lubelskie	15.03.1926	18.06.1999	3 DP komp. łączności	
71	PROKOPOWICZ Józef	szer.	Ostryń/Kresy	15.05.1922	4.12.1985	4 zap. pp	
72	PRZEGALIŃSKI Jan s. Adama	szer.	Jurówka/Kresy	15.05.1926	27.10.1980	10 pp	
73	PRZEWŁOCKI Witold s. Michała	szer.	Wierzka /Kresy	9.02.1895	1974	3 pp	
74	PUGACZ Franciszek s. Józefa	szer.	Lida/Kresy	10.10.1922	4.08.1986	LWP	
75	PUPIN Kazimierz s. Juliana	st. strzelec	Kresy	1.03.1915		LWP	
76	PUTRESZA Czesław s. Józefa	plut.	Zelwa/Kresy	22.09.1913	8.05.1989	LWP	
77	PUTRESZA Stanisław s. Piotra	szer.	Zelwa/Kresy	3.06.1908	zm.	18 pp	
78	RABCZYŃSKI Aleksander s. Włodzimierza	st. szer.	Nowy Dwór/Kresy	10.09.1912	27.09.1986	12.08.1943 7 Kolobrzesci pp	
79	ROMAŃCZUK Antoni s. Antoniego	szer.	Łabno/Kresy	18.09.1905	26.12.1990	LWP	
80	RUDNICKI Michał						
81	RUDZKI Andrzej s. Felicjana	szer.	Kresy	26.07.1904	1.06.1981		
82	RULEWICZ Stefan s. Jana	szer.	pow. Braclaw/Kresy	2.02.1920		3 sam. pułk moźdz.	
83	RUMAK Stanisław s. Piotra	kpr.	Sokolów	8.03.1907	18.07.1983	1 Armia WP	
84	SIECZKO Kazimierz s. Jana	ppor.	Chotowo/Kresy	29.04.1926	13.12.2000	Sam. Komp Desantu Czołgowego 6 DP	od 1945 r. na terenie gminy Czaplinek
85	SIENKIEWICZ Franciszek s. Hipolita	szer.	Holszany/Kresy	13.03.1919	6.04.1981	53 pp	
86	SLAPIK Jan s. Kazimierza	szer.	Biciowce	23.09.1923	19.07.1980	4 zap. pp	
87	SMYK Eugeniusz s. Bolesława	szer.	Wierzba	9.09.1924	12.10.1996	1 AWP	
88	SNOWALSKI Ignacy s. Antoniego	st. szer.	Wysock/Kresy	20.08.1920	24.01.1984	LWP	
89	STEFANIAK Antoni	ppor.					
90	STUDZIŃSKA Stefania c. Szymona	szer.	Pustelnik/Kresy	22.08.1921		9 pp bat. kobiecey	
91	SUBOCZ Mieczysław s. Wincentego	st. strzelec	Wierenki/Kresy	25.04.1908	21.12.1987	18 pp 6 DP	od 1945 w Czaplinku
92	SZAWARYN Michał s. Cyryla	szer.		13.10.1916	25.02.1993	WP	
93	SZCZANOWICZ Julian s. Józefa	szer.	Kresy	7.03.1920	20.08.1986	LWP	
94	SZEPKOWSKI Jan s. Piotra	szer.	Terenino	10.08.1910	1.03.1982	LWP	
95	SZUMCZYK Alfred s. Ksawerego	plut.	Ogrodniki pow. Stolpce/Kresy	4.05.1924	2.03.1977	12 pp 4 DP	od 1945 w Czaplinku
96	ŚWIDERSKI Edward s. Adama	szer.	Krzemianka	10.05.1923	30.07.1997	17 pułk plotn.	
97	TALECKI Albin s. Władysława	szer.	Zelwa/Kresy	24.03.1911	9.09.1992	LWP	
98	TARMASEWICZ Franciszek s. Andrzeja	szer.	Holszny/Kresy	2.12.1904	13.11.1997	2 Bryg. WW	
99	TERLECKI Stanisław s. Jana	ppor.	Kijów Ukraina	6.04.1918	13.07.1991	Armia Radziecka, LWP	
100	TROCKI Stanisław s. Wincentego	szer.	Pusiamrody/Kresy	13.12.1925	2.02.1979	LWP	

101	TROFIMIEC Profim s. Denisa	szer.	Kamienna	11.03.1912	26.03.1912	3 pp	
102	TUREK Jan s. Jana	szer.	Siedlice pow. Tarnów	23.06.1922	7.04.1996	34 pp 2 Armia LWP	od 1946 r. w Czaplinku
103	TUROWSKI Zygmunt s. Tomasza	plut.	Huta Stepanogradzka pow. Sarny/Kresy	12.06.1922	30.06.1992	1943-44 AL 1944-47 37 pal	
104	TYKA Jan s. Tomasza	szer.	Cynków - Zawiercie	24.01.1924	20.03.2000	LWP	
105	TYNNY Antoni s. Józefa	szer.	Iwaniwka/Kresy	1.03.1923	15.02.1996	LWP	
106	WERYHO Piotr	sierż	Marchajewszczyzna woj. wileńskie	21.01.1909	18.06.1974	zsyłka - Syberia 3 DP im. R. Traugutta	od 1946 r. w Czaplinku
107	WILKOCKI Zenon s. Jana	szer.	Drozdowszczyzna/Kresy	20.03.1919	23.06.1980	zsyłka - Syberia 1 DP im. T. Kościuszki	od 1945 r. w gminie Czaplinek
108	WOJCIECHOWSKI Mikołaj s. Dymitra	szer.	Średnia Wieś pow. Lesko	5.12.1920	3.04.1998	LWP	
109	WOJGIENICA Jan s. Kazimierza	szer.	Bogdanów/Kresy	5.05.1908	18.02.1995	16 pp	
110	WYZIŃSKA Helena	Szer.	Osikowo pow. Żytomierz	26.07.1926		rob. przym. Kazachstan 2 AWP	od 1945 w gminie Czaplinek
111	ZAHORSKI Albert s. Wincentego	kpr.	Słobodzie Olszany/Kresy	25.02.1933	25.03.1999	LWP	
112	ZALESKI Józef s. Józefa	ppor.	Zaleskowszczyzna/Kresy	9.11.1925		5 pp	
113	ZIELIŃSKI Józef	szer.	Kobtyń/Kresy	27.01.1926	1981	79 pp	
114	ZIELONKO Józef s. Rafała	szer.	Nowogród Rosja	14.05.1902	24.02.1981	1944 Armia Radziecka 0d 01.1945 LWP 3 zap. pp	

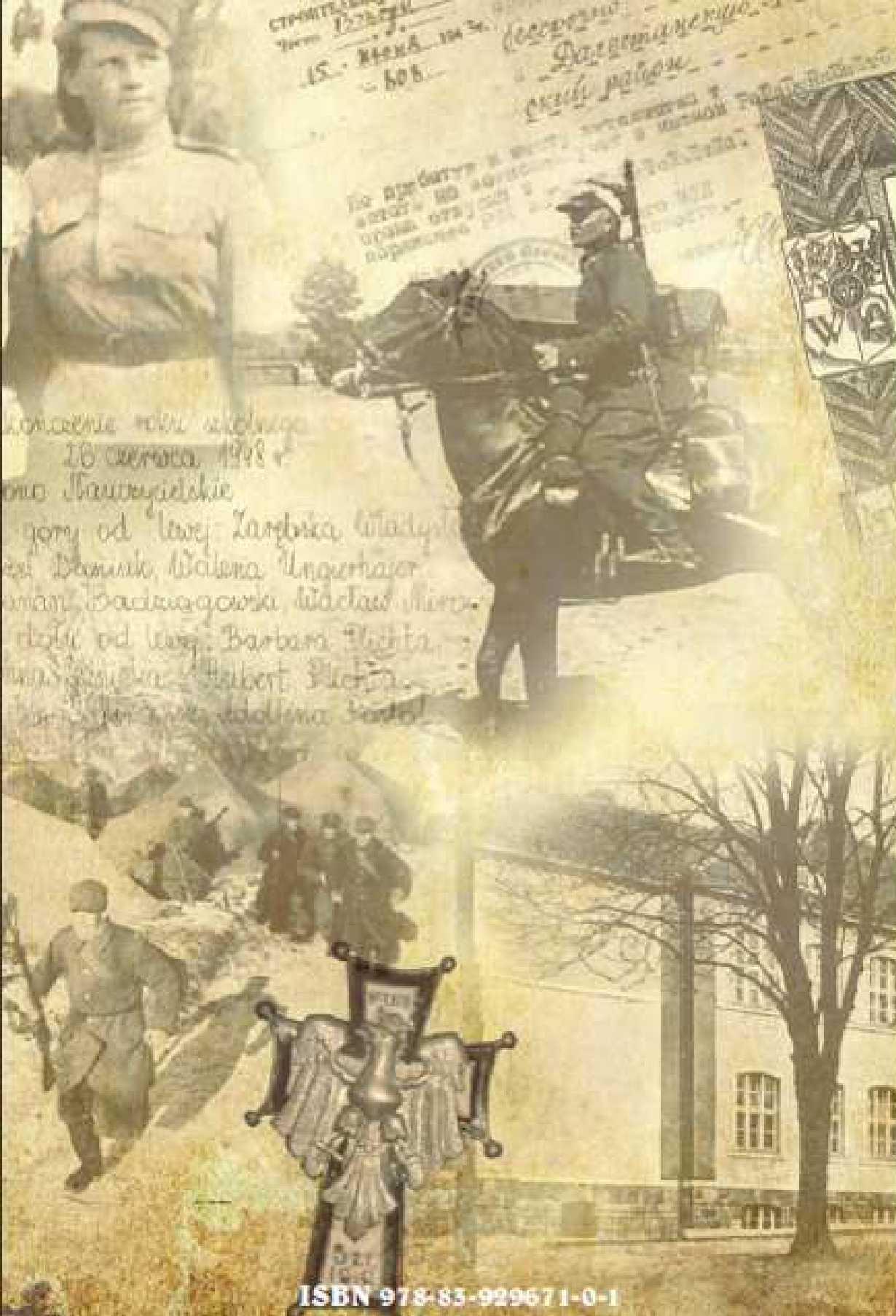


Kwatera Wojenna cmentarza – widok obecny.

opracował: Wiesław Krzywicki

VIII. BIBLIOGRAFIA

1. „Kalendarium dokonań 1945-1994 r.” – praca zbiorowa, 1995 r.
2. „Polska naszych dni – rzecz o Czaplinku” – P. Kaspruwicz, W. Krzywicki, 1980 r.
3. „Czaplinek i Starostwo Drahimskie” – Koszalińskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne – Koszalin, 1985 r.
4. „Grajdoł” Nr 24 – marzec 1995 r.
5. „Obrona Polski 1939 r.” – Tadeusz Jurga. Wyd. IW PAX Warszawa, 1990 r.
6. „Pomorze – reportaż z pola walki” – Zbigniew Flisowski. Wyd. MON 1987 r.
7. „Samodzielna Grupa Operacyjna POLESIE” – J. Wróblewski. Wyd. MON 1989 r.
8. „Spoza gór i rzek” – Grzegorz Rybakow. Wyd. Lit. 1986 r.
9. „Do krwi ostatniej” – Zbigniew Saftan. Wyd. RTV 1982 r.
10. „Wbrew rozkazowi” – Stanisław Strumph-Wojtkiewicz. Czyt. 1972 r.
11. „Wojenne opowieści porucznika Szemraja” – A. Majewski. Wyd. Lubelskie 1975 r.
12. „Karpaczykami nas zwali” – Tadeusz Radwański. MON 1978 r.
13. „Pionierzy Ziemi Szczecineckiej” – Józef Sakrajda 2003 r.
14. „Oni to zaczęli – szczecineccy nauczyciele 1945-1975” – J. Sakrajda 2003 r.
15. „Szkoła Zasadnicza im. St. Czarnieckiego 1949-1999” – Andrzej Połoński, Elżbieta Chomicz, Iwona Kucharska.
16. „Ausführliche Beschreibung des gegenwärtigen Zustandes des Königl. Preussischen Herzogtums Vor-und Hinter- Pommern” L.W. Brüggemann cz. II, Szczecin, 1784.
17. „Gród i zamek w Starym Drawsku” H. Janocha, F.J. Lachowicz, D. Ptaszyńska, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1972.
18. „Z dziejów Czaplinka” Zbigniew Januszaniec, maszynopis 1982.
19. „Das Land Tempelburg. Eine historisch-geographische Untersuchung” Helmut Lüpke, Baltische Studien, Szczecin 1933.
20. „Lustracja województw wielkopolskich i kujawskich 1564-1565” cz.I, wyd. Andrzej Tomczak, Czesława Chryzko-Włodarska, Jerzy Włodarczyk, Bydgoszcz 1961.
21. „Geografia historyczna Ziemi Szczecineckiej” Andrzej Piskozub, Rocznik Koszaliński, Koszalin 1965.
22. „Pradzieje Pomorza Środkowego” praca zbiorowa, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1975.
23. „Archeolodzy w Czaplinku” Ignacy Skrzypek, Zapiski Koszalińskie, 1966.
24. „Najdawniejsze słowiańskie osiedla obronne w okolicach Szczecinka” Aleksander Stafuński, Materiały Zachodniopomorskie, Szczecin 1960.
25. „Estetyka miast” Witold Szolginia, Arkady, Warszawa 1981.
26. „Przed potopem” Ian Wilson. Wyd. Amber, 2002 r.
27. „Kurier Czaplinecki” Nr 2 – 37, ISSN 1896-9518, wydawca Stowarzyszenie Przyjaciół Czaplinka.
28. Archiwum Państwowe w Koszalinie, oddział w Szczecinku.
29. „Drahim kronika zamku” Marek Fijałkowski, Muzeum Motoryzacji i Techniki Otrębusy, 2007 r.
30. Gród i zamek w Starym Drawsku, H. Janocha, F. J. Lachowicz, D. Ptaszyńska. Wydawnictwo Poznańskie 1972.



15. 11. 1948
- 608

Pracownicy
Kuchni Polowej

Pracownicy
Kuchni Polowej

koncienie roku szkolnego
18 czerwca 1948 r.
na Saurwieliskie
góry od lewej: Zambka Władysław
Dariusz, Walena Ungertner
Jan, Stanisławowa Władysław, Maria
od lewej: Barbara Władysław
Władysław, Hubert Władysław
Władysław, Władysław Władysław